Odpis.

49

IPN BUiAD Warszawa

POWIATOWY URZĄD
Bezpieczeństwa Publicznego
w Siedlcach

AKT OSKARŻENIA

przeciwko:

1. Wysokińskiemu Michałowi
2. Czerskiemu Aleksandrowi
3. Złochowi Bolesławowi
4. Ułanowskiemu Kazimierzowi
5. Ługowskiemu Wacławowi

oskarżonym z art.1 p.1 Dekr.z dn.31.VIII.44 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy wojennych winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami, oraz dla zdrajców Narodu Polskiego Dz.U.R.P. z 1946 r.Nr. 69, poz.377, z 1947 r.Nr.65 poz.390 i z 48 r. Nr.18 poz.124.

IPN BUiAD Warszawa

oskarżam: 1. Wysokińskiego Michała s. Stanisława i Kazimiery z Radzikowskich urodz.14.V.1903 r. Stopki, gm. Czuryły, pow.Siedlce i tam zamieszkałego, polaka, rolnika, żonatego, posiadającego 5 ha ziemi, 2 oddz.szk.powsz.nie karanego k.19 / Środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dn.18.~~10~~.11.49r./

2/ Czerskiego Aleksandra s.Stanisława i Marianny ur.15.VIII.1908 r. w Stopkach, gm.Czuryły, pow.Siedlce, tamże zamieszkałego -polaka, rolnika, analfabetę, żonatego 2 ha ziemi, nie karanego, k.20 /Środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dn.18.11.49 r./

3/ Złocha Bolesława, s.Andrzeja ur.13.X. 1906 r. w Stopkach, gm.Czuryły, pow.Siedlce i tamże zamieszkałego polaka, pochodzenie chłopskie, z zawodu rolnika, żonatego, 3 oddz. szk.powsz.5 ha ziemi, brak danych o karalności, k.38/Środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dn.12.12.49 r./.

IPN BUiAD Warszawa

4/ Ułanowskiego Kazimierza, s.Stanisława

IPN BUiAD Warszawa

Zuzanny ur.6.I.1924 r.Stopki,gm.Czuryły,pow.Siedlee i tam zamieszkałego,polaka,pochodzenie chłopskie,rolnika,5 oddz. szk.powszech.żonatego,4 ha ziemi,brak danych o karalności. k.44 /Środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dn.12.12. 49 r./

5/ Ługowskiego Wacława ,s.Antoniego i Heleny ur.19.11.1922 r. w Stopkach,gm.Czuryły,pow.Siedlce i tam zamieszkałego,polaka,pochodzenie chłopskie ,rolnika kawalera,6 oddz.szk.powsz.rodzice posiadają 10 ha ziemi, brak danych o karalności.k.52 /Środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dn.12.12.49 r./

o t o, że:

W maju 43 r. w Stopkach,gm.Czuryły,pow.Siedleekiego, w czasie okupacji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonali zabójstwa Abrama Federmana,oraz młodej dziewczyny obywateli polskich,narodowości żydowskiej,prześladowanych z tytułu ich przynależności rasowej, w ten sposób, że : Wysokiński Michał i Czerski Aleksander bili ich kijami i łopatą natomiast Złoch Bolesław, Ułanowski Kazimierz i Ługowski Wacław,przysypali na wpół żywych ziemią,

to jest o czyn przewidziany w art.1 p.1 Dekr. z dn.31.8.1944 r.

Na zasadzie art.22 § 1 pkt.3 i art.25 § 1 k.p.k. sprawa powyższą podlega rozpatrzeniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e :

W dniu 18 października 1949 r. zostali zatrzymani przez org.B.P. w Siedlcach, Wydokiński Michał i Czerski Aleksander podejrz. o dokonywanie zabójstwa w okresie okupacji niemieckiej Abrama Federmana i młodej dziewczyny ob.polskich ///

305

narodowości żydowskiej. Na podstawie zeznań podejrz.Wysokińskiego i Czerskiego zostali zatrzymani, dnia 12.12.49 r. Złoch Bolesław Ułanowski Kazimierz i Ługowski Wacław, za to, że wspólnie z nimi brali udział w zamordowaniu dwóch osób narodowości żydowskiej.

IPN BUiAD Warszawa

W toku dalszego śledztwa ustalono, że w czasie likwidacji "Getta" w Siedlcach,około sierpnia 42 r. wiele osób narodowości żydowskiej zdołało zbiec,by ukrywać się przed śmiercią,która ich niewątpliwie czekała z rąk katów hitlerowskich.Między innymi zbiegł Ob.Abram Federman, a że mając dobrego znajomego podejrz. Wysokińskiego Michała zam.we wsi Stopki,z którymi znał się z przed 1939 r.,gdyż wspólnie handlowali zbożem, a przed tym zanim został osadzony w "getcie" oddał swoje zapasy na przechowanie do podejrzanego Wysokińskiego t.j.zboże i różną garderobę.Abram Federman udał się do w/w gdzie przez pewien okres czasu pracował u niego na gospodarstwie, a w późniejszym czasie Wysokiński Michał chcąc się go pozbyć kazał mu ukryć się gdzieś indziej, przez okres kilku tygodni. Abram Federman poszedł od Wysokińskiego do pobliskiego lasu i tam spotkał ukrywającą się przed okupantem młodą dziewczynę nie ustalonego nazwiska,także narodowości żydowskiej,gdzie ukrywali się oboje. Następnie w maju 43 r.Abram Federman wraz z w/w dziewczyną mając u podejrz.Wysokińskiego Michał swe rzeczy,udał się do niego,ażeby ten udzielił mu schronienia, a gdy ten mu odmówił, dnia tego wraz z dziewczyną schronili się w jego zabudowaniu w drwalce,gdzie oboje zanocowali.Podejrz. Wysokiński Michał,będąc w obawie,że Federman będzie się u niego upominał o swe rzeczy,które to dał mu na przechowanie,udał się do podsołtysa Hipolita Wysokińskiego,który to współpracował z

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

///

IPN BUiAD Warszawa

niemcami, obecnie nie żyje i zameldował o tym, że do niego przyszli żydzi, a ten z kolei dowiedziawszy się o tym nakazał podejrz.Czerskiemu Aleksandrowi,Złochowi Bolesławowi i Ługowskiemu Wacławowi , udać się do zabudowań Michała Wysokińskiego i tam zatrzymać Abrama Federmana.

Po przyjściu na miejsce w/w podejrz.Czerski Aleksander zawołał Federmana ażeby wyszedł z drwalki na które to zawołanie w/w wyszedł,wraz z dziewczyną z którą tam się ukrył.Następnie podejrz.Wysokiński Michał,powiązał im ręce sznurem,zaprzągł konie do wozu i kazał Abramowi Federmanowi,oraz dziewczynie usiąść na wóz,oraz podejrz.Czerski Aleksander,Złoch Bolesław, Ułanowski Kazimierz i Ługowski Wacław,razem z podejrz. Wysokińskim Michałem i podsołtysem Hipolitem Wysokińskim wywieźli tym wozem ich do lasu i tam po zejściu z wozu podejrz.Czerski

k.3,4,5, 6,11,12, 13-17, 29,30,31, 32,33, 63,64. i Wysokiński Michał,poczęli bić kijami i łopatą Abrama Federmana i dziewczynę po głowie, a gdy ci utracili przytomność padli na ziemię,wówczas to podejrz.Złoch Bolesław wspólnie z w/w zaciągnęli ich do uprzednio wykopanego tam dołu i na wpół żywych zasypali ziemią.

Podejrz.Wysokiński Michał nie przyznaje się do wyżej zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił,że ulegając presjom ze strony obecnie nie żyjącego podsołtysa Hipolita Wysokiń-

k.70,71. kiego, dał tylko furmankę i konia jak mu nakazał w/w.

Podejrz.Czerski Aleksander do zarzuconego mu przestępstwa przyznaje się dowiny i wyjaśnił,że bił tych żydów

k.73,73. wspólnie z Wysokińskim Michałem,który do tego namówił go.

Podejrz.Złoch Bolesław nie przyznaje się do zarzuconego mu wyżej przestępstwa,i wyjaśnił iż przyszedł na miejsce zabójstwa już po dokonaniu go i nie wie kto właściwie zabił

Arent 19, 20, 38, 44, 52

IPN BUiAD Warszawa

k.74. tych żydów.

Podejrz.Ułanowski Kazimierz nie przyznaje się do zarzuconego mu przestępstwa i wyjaśnił, że był u Wysokińskiego Michała na podwórku,gdyż mu nakazał podsołtys,lecz zobaczywszy co się tam dzieje poszedł z powrotem do swego domu, a w jakiś czas po tym dowiedział się od miejscowej ludności,że podejrz.Czerski i Michał Wysokiński zabili tych

k.75. żydów.

Podejrz.Ługowski Wacław nie przyznaje się do zarzuconego mu przestępstwa w akcie oskarżenia i wyjaśnił, iż w czasie tym nie był obecny w domu, a był we wsi Zbuczyn i tam dopiero dowiedział się od ludzi, że w lesie stepskim zabito jakichś żydów.

IPN BUiAD Warszawa

Oficer Śledczy
/-/ Malczewski Ryszard

Lista osób podlegającychwezwaniu na rozprawę sądową.

I. Oskarżeni: K.21. 1.Wysokiński Michał -Więzienie Siedlce
K.22. 2.Czerski Aleksander,jak wyżej
K.39. 3.Złoch Bolesław - jak wyżej
K.43. 4.Ułanowski Kazimierz - jak wyżej
K.53. 5.Ługowski Wacław - jak wyżej.

II. Świadkowie: 1.Marian Gorzałka zam.Siedlce,1-go Maja 29
2.Maria Gorzałka,zam.jak wyżej
3.Ułanowski Stanisław,zam.Cielemec,gm.Czuryły pow.Siedlce. brat
4.Wysokiński Bronisław,zam.Stopki,gm.Czuryły pow.Siedlce
5.Ułanowska Zuzanna,zam.jak wyżej
6.Borkowski Adolf,zamStopki,gm.Czuryły,pow. Siedlce
7.Złoch Edward,zam.Siedlce,Kochanowskiego 4

III. Inne: Notatki urzędowe, karta 83 -84
Charakterystyka k.85 -89

IPN BUiAD Warszawa

do odczytania
Postanowienie o wyłączeniu sprawy k.69.

Oficer Śledczy
/-/ Malczewski Ryszard

Zatwierdzam
Prokurator
/-/ Anna Czerska

Wysokiński
Adw. Sadowski Jr. - adw. Hiszpański z urz.
Cerski adw. Korenman A.
Adw. Jeżakowski z urz.
Zioch adw. Żuleski
adw. Jawiecki Wład - adw Łaneeki Stan.
Wiankowski adw. Żuleski
adw. Sherman Teod. - adw Pindelski R.
Żupowski
Adw. Kloc Bron. adw. Judkowski Jerzy

Św. Żupowskiego:
dw Radzikowski Piotr.
Nowicka Stanisław
dw Wolski Jerzy Józef
dw Radzikowski Stanisł. wujek

Św. Wysokińskiego
dw Rozenman Abram
dw Borkowski Antoni Kuzynów
dw Wojciechowski Marian
dw Zakrzecki Jerzy
dw Paprocki Marian

Św. Zioła
dw Radzikowski Karim. X

Św. Wiankowskiego
Wiankowski Stanisł

Św. Cerskiego
dw Anna Cerska Radzików-Stołpki, gm. Sanniki, pow. Sieradz
Wdowa Stanisław Żupowski, wieś Stołpki, gm. Sanniki, powiat Sieradz
adw. Albert Zaleski, ul. Smolna 34
św. ark. Wiankowskiego i Zioła

ZAWIADOMIENIE
Na zasadzie art. [illegible] K.P.K. [illegible]
[illegible] przy ul. [illegible]
[illegible] PROKURATOR WYDZIAŁU

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

O ś w i a d c z e n i e.

Ja niżej podpisany Abram R o z e n m a n syn Moszka, zamieszkały obecnie w Łukowie przy ulicy Padwalnej pod Nr.3, inwalida wojenny, poszkodowany na zdrowiu wskutek służby partyzanckiej w 1943 roku, świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia, niniejszym stwierdzam i w razie potrzeby mogę zeznać pod przysięgą, że w czasie masowego wyniszczania osób narodowości żydowskiej przez hitlerowców w końcu 1942 roku i na początku 1943 roku, podczas mego pobytu w oddziałach partyzanckich wielokrotnie udawałem się do wsi kolonia Stopki, gminy Czuryły, powiatu Siedleckiego do obywatela Michała Wysokińskiego i ten zawsze udzielił mi schronienia, nakarmił mnie, a następnie zbadał teren i wyprowadził mnie bezpieczną drogą do lasu. Wiadomo mi również, że tenże Michał Wysokiński przechowywał u siebie w tymże czasie dwie osoby narodowości żydowskiej, z których jeden Abram Federman, a kobieta o niewiadomym mi nazwisku, następnie żywił ich przez cały czas pobytu u niego i w końcu również wyprowadził ich bezpieczną drogą do lasu. Wymieniony Michał Wysokiński był na tyle ludzkim, że dawał żywności wszystkim błąkającym się podówczas i szukającym schronienia żydom.- bezinteresownie.

Siedlce, dnia 24 marca 1950 roku.

Rozenman Abram

490.

mara dwudziestego marca tysiąc dziewięćset pięćdziesiąt roku ja, niżej podpisany

Józef Sikorski

Notariusz przy Wydziale Hipo... Sądu Okręgowego w Siedlcach, mający kancelarię w gmachu ... poświadczam, że podpis powyższy potwierdzający własnoręczność w mojej kancelarii i w mojej obecności przez osobiście mi nieznanego Abrama Rozenmana syna Moszka, zam. w Łukowie przy ul. Padwalnej N3 który mi dowód swojej tożsamości okazał mi książeczkę inwalidzką z fotografią wydaną mu przez Starostwo Powiatowe w Lublinie dnia 31 marca 1949 r. ... Nr. Wn. 212/4257/R.

Uiszczono całkowity opłaty stemplowej ... i ... pobrano

60 , 21 ,

JÓZEF SIKORSKI NOTARIUSZ W SIEDLCACH

IPN BUiAD Warszawa

O ś w i a d c z e n i e.

36/82

IPN BUiAD Warszawa

Ja niżej podpisany Aleksander Szczepański, używający dawniej imienia Ela, a nazwiska Kesselbrener, zamieszkały obecnie w Siedlcach, przy ulicy Sienkiewicza w domu pod Nr.27, świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia, niniejszym stwierdzam i w razie potrzeby mogę zeznać pod przysięgą, że w czasie okupacji niemieckiej, w drugiej połowie roku 1942, w okresie masowego zgładzania osób narodowości żydowskiej ukrywałem się na terenie gminy Czuryły powiatu Siedleckiego i w tym czasie kilkakrotnie udawałem się do mieszkania Michała Wysokińskiego syna Stanisława, zamieszkałego na kolonii Stopki, wymienionej gminy Czuryły i ten zawsze udzielił mi bezinteresownie schronienia w swoich zabudowaniach, nakarmił mnie i zaopatrzył w żywność na drogę i na najbliższe kilka dni, następnie zbadał teren i w czasie najbardziej spokojnym i bezpiecznym wyprowadził mnie do lasu. Michał Wysokiński wskutek tego narażał się na wielką odpowiedzialność ze strony okupantów do kary śmierci włącznie.

IPN BUiAD Warszawa

A Szczepański

518. Trzydziestego marca

tysiąc dziewięćset pięćdziesiątego roku ja, niżej podpisany

Józef Sikorski

Notariusz przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach, mający kancelarię w gmachu tegoż Sądu, poświadczam, że podpis powyższy został złożony własnoręcznie w mojej kancelarii w mojej obecności przez osobiście mi znanego Aleksandra Szczepańskiego, zamieszkałego w Siedlcach przy ul. Sienkiewicza pod nr 27

Pobrano gotówką opłaty stemplowej — zł. i za poświadczenie 60 zł. (§ 21. Przep[illegible])

JÓZEF SIKORSKI NOTARIUSZ W SIEDLCACH

IPN BUiAD Warszawa

NOTARIUSZ J. Sikorski

~~238~~ 215

Nr. akt. IV. S.K.226/5I.

IPN BUiAD Warszawa

Protokół rozprawy głównej

Dnia 30 marca 1951 r.

Sąd ~~Okręgowy~~ Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego Wydział IV. Karny w Warszawie na sesji wyjazdowej w Siedlcach.

Sprawa Michała Wysokińskiego i innych

oskarżon z art. I p. I. Dekretu z dnia 3I sierpnia 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący S.S.W. Ignacy Frydecki

~~Sędziowie~~ Ławnicy: B. Blinow

K. Głowacki

Prokurator Kalaciński

Protokólant J. Grzesiuka

Wywołano sprawę o godz. 9 min. IO.

Rozprawa odbyła się jawnie.

IPN BUiAD Warszawa

Na rozprawę stawili się:

~~Oskarżyciel prywatny~~[1]

jego pełnomocnik

Powód cywilny

~~jego pełnomocnik~~

Oskarżony[2] Michał Wysokiński z obrońcą swym Adw. Fr. Sadurskim ustanowionym w sprawie. Aleksander Czerski ze swym obrońcą Adw. B. Knolem z substytucji Adw. Korzeniewskiego wyznaczonego z urzędu. Bolesław Złoch ze swym obrońcą Adw. W. Janickim ustanowionym w sprawie. Kazimierz Ułanowski ze swym obrońcą Adw. T. Graumanem i Wacław Ługowski ze swym obrońcą Adw. Br. Klocem, ustanowionym w sprawie. Stawił się Adwokat Albert Zaleski jako obrońca drugi oskarżonych Ułanowskiego i Złocha, ustanowiony w sprawie.

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się

IPN BUiAD Warszawa

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Drukarnia Min. Sprawiedliwości, Kredka.
M. S. Nr. 109 (d. 1) k.p.k. XI. 1934 r.
Protokół rozprawy głównej przed sądem okręgowym w I instancji (art. 330 pkt. 6 k.p.k.)

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 82 k.p.k.).
Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce zamieszkania; miejsce urodzenia; obywatelstwo; narodowość; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny żonaty i t.p., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do P.K.U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, (emerytalne, inwalidzkie i t.k.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

I/ Michał Wysokiński syn Stanisława i Kazimiery z Radzikowskich, urodzony I4 maja 1903 r. we wsi Stopki gminy Czuryły pow. siedleckiego, tamże zamieszkały, polak, rolnik, posiada 5 h. gruntu, syn rolnika posiadającego 22 h. gruntu, ukończył dwa oddziały Szkoły Pow. żonaty 3-je dzieci w wieku lat 20 - I5, w wojsku służył w 22 p.p. w stopniu szeregowca, należy do R.K.U. Siedlce, nie karany.

2/ Aleksander Czerski syn Stanisława i Marianny z Radzikowskich, urodzony w Stopkach gminy Czuryły pow. siedleckiego, tamże zamieszkały, polak, rolnik, posiada 2.5. h. gruntu, żonaty dzieci 5-ro w wieku I - I6 lat, ukończył 2 Kl. Szkoły Pow. w wojsku nie służył, syn robotnika rolnego, nie karany.

3/ Bolesław Złoch syn Andrzeja i Franciszki z Łastowieckich, urodzony 5 października 1906 w Stopkach gm. Czuryły pow. siedleckiego, tamże zamieszkały, polak, rolnik, posiada 5 h. gruntu, syn rolnika posiadającego 30 mórg gruntu, żonaty, 5-ro dzieci w wieku I do I3 lat. ukończył 3 Kl. Szkoły Pow. w wojsku służył w 6 B.K.O.P. nie karany.

4/ Kazimierz Ukanowski syn Stanisława i Julianny z d. Złoch. urodzony 6 stycznia I924 r, polak, rolnik, pos. I h.75 ar. gruntu, syn rolnika posiadającego I7 mórg gruntu, żonaty, jedno dziecko w wieku I5 miesięcy, ukończył 3 kl. Szkoły Pow. w wojsku nie służył, nie karany.

5/ Wacław Ługowski syn Antoniego i Heleny z Radzikowskich, urodzony I9 listopada I922 r. w Stopkach gm. Czuryły pow. siedleckiego, tamże zamieszkały, polak, rolnik przy rodzicach, ojciec posiada I0 h. gruntu. kawaler, ukończył 6 Kl. Szkoły Pow. w wojsku nie służył, przynależność do R.K.U. Siedlce, nie karany.

216-229

Z wezwanych swiadków stawili się wszyscy z wyjątkiem : Mariana Gorzałka, Marii Gorzałka , Wacława Radzikowskiego i Zdzisława Radzikowskiego. Swiadkowie Gorzałkowie nie stawili się z powodu wyjazdu za granicę, brak wiadomości o doręczeniu wezwania sw. Wacławowi Radzikowskiemu , natomiast doręczone zostało wezwanie swiadkowi Zdzisławowi Radzikowskiemu, który obecnie odbywa służbę wojskową w Jednostce Nr. 1803/ m. w Szczecinie .

Obr. oskarzonego Wysokińskiego Adw. Sadurski zrzeka się badania nieobecnego swiadka Wacława Radzikowskiego.

Obr. oskarzonego Czerskiego Adw. Knoll zrzeka się badania swiadka Czerskiej .

~~Swiadkomie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali~~ (art. 331 k.p.k.).

~~Odczytano akt oskarżenia.~~

~~Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał:~~

Obr. oskarzonego Bolesława Złocha Adw. Janicki cofa dowód ze swiadka Michaliny Złoch .

Obr. Wysokińskiego adw. Sadurski oswiadcza, że o ile do końca rozprawy nie stawi się swiadek Zdzisław Radzikowski to zrzeknie się dowodu z tego swiadka .

Sąd postanowił : skreslić z liczby dowodów swiadków Wacława Radzikowskiego, Anny Czerskiej, i Michaliny Złoch , odnosnie badania swiadka Zdzisława Radzikowskiego powziąść postanowienie w końcu przewodu sądowego .

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Świadkomie zostali usunięci do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 331 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Michał Wysokiński : nie przyznaje się do winy i wyjaśniam : zarówno do wybuchu wojny, podczas okupacji niemieckiej jak i po wyzwoleniu stale zamieszkiwałem w Stopkach ., posiadając tam cztery hektary gruntu . Wszyscy współoskarżeni są dla mnie obcy i z nimi nie łączą mnie żadne pokrewieństwa . Federmana poznałem na rok przed wojną . Po utworzeniu przez niemców w Siedlcach Getha, przychodził on do mnie i skarżył się, że rodzina głoduje i często kupował masło jajka i inne produkty . Moje miejsce zamieszkania znane było Federmanowi , ponieważ jego krewniaczka jeszcze przed tym przychodziła do mnie .

Jeżeli Federman chciał większą ilość masła , to odsyłałem go do innych gospodarzy . W 1943 r. przychodził do mnie mniejwięcej w odstępach tygodniowych . Niemcy zlikwidowali Getho w sierpniu 1942 r. i od tego czasu Federman ukrywał się . Żadnych rzeczy, ani na zamianę, ani na przechowanie nie przynosił do mnie . Bywały wypadki ,że Federman zatrzymywał się u mnie na parę dni , nocował w dwralce mojej odległej o 30 metrów od domu. W dniu 7 maja 1943 r. zjawił się do mnie Federman z dziewczyną i prosił o przenocowanie ich . Ja powiedziałem im, żeby poszli tam gdzie dotychczas przechowywali się , zwracając im uwagę ,że u mnie jest obecnie niepewnie i żeby szukali sobie innego schronienia . Nie chcieli nigdzie iść, twierdząc, że może im się uda jeszcze przenocować .

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce, zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali: Nazajutrz rano pasierb mój Jerzy Zarzycki zakomunikował mi, że się rozniosło po wsi i doszło do wiadomości podsołtysa Hipolita Wysokińskiego, że u mnie przechowują się żydzi. Rzeczywiscie w tym czasie byli oni jeszcze u mnie. Za jakie pół godziny przybiegł do mnie znajomy mój Marian Okniński i powiedział mi, że podsołtys Hipolit Wysokiński grozi mi, że mnie nauczy przechowywać żydów, dodając przy tym, że u mnie nie tylko przechowują się żydzi ale i sowieci. Udałem się natychmiast do sołtysa po radę, co robić, powiedziałem mu też, że Hipolit mi gro-

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków:~~

zi.

Na zapytanie Sądu dlaczego przed pójściem do sołtysa nie wypędził żydów Oskarżony oswiadczył, że wypędzał ich ale nie wyszli bo się bali.

Sołtys Bronisław Wysokiński żyje do obecnej chwili, zaś podsołtys Hipolit Wysokiński nie żyje, został zabity przez partyzantów i zostały spalone mu wszystkie budynki. Sołtys Bronisław Wysokiński począł mnie uspakajać, twierdząc, że wpłynie na podsołtysa, żeby się ustatkował i nie robił tego. Sołtys zamieszkuje ode mnie o jakie pół kilometra drogi. Wróciłem od sołtysa do domu gdzie zastałem już na podwórzu podsołtysa Wysokińskiego, Górnego, Kocia i wszystkich oskarżonych za wyjąt-

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.~~

~~Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju.~~

~~Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.~~

~~Świadkowie zeznali:~~ kiem Wacława Ługowskiego. Podsołtys Hipolit Wysokiński polecił mi zaprzęgać konia dodając, że mam Federmana i żydówkę zawieść do policji. Już jak wszedłem na podwórze zauważyłem Federmana stojącego obok podsołtysa. Żydówki nie zauważyłem. Kiedy się ociągałem z zaprzęganiem, podsołtys powiedział, że pójdzie po żandarmów. Tłomaczyłem się, że mam na ocieleniu krowę i nie mogę jechać. Powiedział musisz jechać. Na skutek naleganiа podsołtysa pasierb zaprzągł konia, następnie

podsołtys Wysokiński przyprowadził żydówkę i kazał im siadać na furę. Zaznaczam, że tak Federman jak i dziewczyna powiedzieli, że do policji to pojedziemy a do lasu nie chcemy jechać. Podsołtys krzyknął siadajcie nikt ich nie przymuszał i nikt nie wsadzał ich pod przymusem na wóz. Usiedli i pojechali w stronę lasu, konia prowadził sam podsołtys. Na wóz usiedli Górny, Koć, Czerski i inni, których już nie pamiętam, razem ze sześć osób. Ja pozostałem w domu. Słyszałem krzyki dochodzące z lasu, w godzinę po tym poszedłem tam, gdzie zastałem Górnego, Kocia, Czerskiego i podsołtysa Wysokińskiego, tych co pojechali. Federmana i dziewczyny już nie widziałem. Szpadli ani kijów u nich nie widziałem, jak również nie widziałem, czy brali te przedmioty jak jechali do lasu.

Wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego Sąd ujawnił i zaliczył w poczet materiału dowodowego zeznania oskarżonego złożone podczas dochodzenia na kartach śledztwa 11, 30 i 70.

Na zwróconą uwagę Sądu, że na karcie 11, meldował do sołtysa, żeby zabrać Federmana i dziewczynę, oświadczył, że protokół ten jest fałszywy. Zaprzeczam, że zeznawałem w dochodzeniu na karcie 11, żeby tych żydów zawieść do policji. Twierdzę, że protokół karta 11, sporządzony został pod przymusem, mordowali, bili więc musiałem gadać tak jak chcieli. Zaprzeczam, że zeznawałem karta śledztwa 30, że żydzi byli u mnie w mieszkaniu. Na zwróconą przez Sąd uwagę, że zeznawał na karcie 30, iż sam wiózł żydów do lasu, oskarżony kategorycznie zaprzecza i wyjaśnia, że nie brał udziału w zabójstwie, jeżeli jest napisane to pod przymusem. Gorzałków Mariana i Marię nie znałem i do obecnej chwili nie znam, nigdy w życiu z nimi nie rozmawiałem. Nie rozmawiałem również z żadnym z oskarżonych o tym, że u mnie przechowuje się Federman. Po wojnie nie ukrywałem się. Współoskarżony Czerski jest dla mnie obcy, żyłem z nim różnie, czasem źle czasem dobrze. Po dokonanym zabójstwie przyszedł do mnie Czerski, żebym mu dał wynagrodzenie, ponieważ dzięki jemu zostali zabrani ode mnie żydzi. Ja mu odmówiłem dodając, że go o to nie prosiłem. Na zapytanie obrońcy, oskarżony oświadczył, że podczas okupacji niemieckiej udzielał pomocy ukrywającym się żydom i sowietom. Jak zgłosił się do mnie Federman to miał poranioną głowę.

ponieważ uciekł z pod obławy niemców . Nie twierdziłem w śledztwie ,że syn zaprzygał konia z tego względu , żeby go nie wplątać w sprawę . Nie prawdą jest , że ja miałem wiązać ręce żydom . Było na podwórzu więcej osób , ale odeszli nim wyjechali do lasu . Za furmanką żadne osoby postronne nie poszły .

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony Aleksander Czerski do winy się nie przyznaje i wyjaśniam : zajmowałem się przez cały czas rolnictwem . Wszyscy współoskarżeni są dla mnie obcy . Współoskarżony Wysokiński mieszkał w tej samej wsi o kilometr drogi ode mnie . Nie miałem z nim żadnych zatargów . O tym, że przechowywał on u siebie żydów nie wiedziałem . Na podwórzu u Wysokińskiego w dniu 8 maja nie byłem . Nie jeździłem również do lasu i udziału w zabójstwie nie brałem . Wogóle z tym ~~zabójstwem~~ zabójstwem nic wspólnego nie miałem.

Sąd wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego ujawnił i zaliczył w poczet materiału dowodowego jego wyjaśnienia złożone w toku dochodzenia kart akt śledztwa I7,32 i 72 .

IPN BUiAD Warszawa

Po odczytaniu przez Przewodniczącego wyjaśnienia karta akt I7, oskarżony Czerski podaje : to wszystko jest nie prawdą . Jak mnie bili ,to musiałem zeznawać tak jak chcieli . Po odczytaniu wyjaśnienia na karcie śledztwa 32 . oskarżony wyjaśnia : nie pamiętam jak zeznawałem w dochodzeniu , wszystko było pod przymusem . Po odczytaniu wyjaśnienia na karcie 72 . oskarżony zaprzecza i dodaje ,że jeżeli zeznawał to wszystko pod przymusem i że to wszystko jest nie prawdą .

Na zwróconą mu przez Przewodniczącego uwagę , że współoskarżony go obciąża mianowicie Wysokiński , oświadczył ,że niech on zeznaje , ja jestem niewinny . Na zapytanie obrońcy jego , czy był w Szpitalu , oświadcza,że niepamięta , ponieważ jak wkroczyli niemcy chcieli go rozstrzelać i od tego czasu boli go głowa. Kiedy weszli do nas niemcy i kiedy zostali wypędzeni tego nie wiem .

BUiAD Warszawa

Oskarżony Bolesław Złoch : do winy się nie przyznaje i wyjaśniam : jestem rolnikiem przez całe życie , podczas okupacji też trudniłem się rolnictwem.

współoskarżony Ułanowski jest moim siostrzeńcem . Od oskarżonego Czerskiego zamieszkuje o kilometr drogi zaś od współoskarżonego Wysokińskiego o I50 metrów . Nie wiedziałem , że Wysokiński przechowuje żydów . W dniu 8 maja I943 r. przyszedł do mnie podsołtys Hipolit Wysokiński i nakazał mi abym zaraz udał się do Michała Wysokińskiego , nie mówiąc mi po co , Kiedy zapytałem się w jakim celu mam tam iść , nic nie odpowiedział i razem poszliśmy. Po przybyciu na podwórko oskarżonego Wysokińskiego zastaliśmy tam dużo ludzi oraz oskarżonych Michała Wysokińskiego, Czerskiego, Ułanowskiego . Czy był oskarżony Wacław Ługowski tego nie mogę stwierdzić , jak również nie wiem czy był tam Wacław Radzikowski . Byli tam też Górny, Koć , Stanisław Ułanowski i Edward Złoch . Byli też na podwórzu owi żydzi , stali luzem na uboczu . Prosiłem podsołtysa Wysokińskiego ,żeby ich puścił, nie chciał . Nie słyszałem żeby który z oskarżonych nawoływał, ażeby żydów tych wywieść do lasu . również nie słyszałem ,żeby żydzi prosili, aby ich zawieść do policji . Słyszałem jak podsołtys wzywał oskarżonego Wysokińskiego aby zaprzęgał konia , co też po pewnym czasie uczynił . Kiedy furmanka była już gotowa podsołtys dał rozkaz i żydzi dobrowolnie weszli na furę . Ja nie pojechałem do lasu, a uciekłem do domu . Nikt nic nie mówił w jakim celu wiozą tych żydów do lasu . Usiedli na wóz Antoni Koć , oskarżony Wysokiński, czy też jego syn Jerzy , tego już nie pamiętam . Część ludzi usiadła na wóz , część poszła za wozem a część udała się do domów.

Ludzie następnie lecieli do lasu więc i ja poszedłem , było już ze 20 minut po wypadku . Na miejscu w lesie z pośród oskarżonych widziałem Wysokińskiego i Czerskiego , natomiast pozostałych oskarżonych nie widziałem.

Sąd wobec sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego , ujawnił i zaliczył w poczet materiału dowodowego protokóły badania oskarżonego w śledztwie karta akt I3, 30 i 74 . Po odczytaniu przez Przewodniczącego wymienionych protokółów, oskarżony odnośnie zeznania na karcie I3 podaje : nie zeznawałem , że Wysokiński mówił mi, iż u niego są żydzi . odnośnie zaś pozostałych zeznań oświadcza , że protokóły nie były mu odczytywane do podpisu ich został zmuszony . Zaprzeczam ,że miałem szpadel w ręku i zasypywałem żydów . Po przybyciu do lasu żydów już nie widziałem i nikogo nie pytałem się , co się z nimi stało .

Na zwróconą uwagę że podczas dochodzenia zeznał , iż na podwórku byli Wacław Ługowski i Wacław Radzikowski , oswiadczył , że nie pamięta już jak właciwie zeznawał . Że ktoś z obecnych tam miał mówić ,żeby tych żydów zawieść na Posterunek Policji , tego nie zeznawałem w dochodzeniu .

IPN Warszawa

Oskarzony Kazimierz Ułanowski : do winy się nie przyznaje i wyjasniam , oskarzony Złoch jest moim wujkiem . Z oskarzonym Wysokińskim żyłem dobrze. Nie wiedziałem , że u niego przechowują się żydzi . Krytycznego dnia podsołtys polecił mi abym zaraz udał się do oskarzonego Wysokińskiego , kiedy zapytałem się po co nie chciał powiedziec . Po przybyciu na podwórze zastałem Złocha , Kocia , Górnego i Wysokińskiego , czy byli tam Czerski i Wacław Ługowski tego nie wiem , bo ich nie widziałem . Stali również na podwórzu żyd i żydówka . Ja postałem parę minut i korzystając z nie uwagi podsołtysa uciekłem . Do lasu nie chodziłem a w tym czasie byłem w domu .

Sąd wobec sprzeczności w wyjasnieniach oskarzonego ujawnił i zaliczył w poczet dowodów wyjasnienia oskarzonego złożone w toku dochodzenia karta akt sledztwa 43 i 75 .

Po odczytaniu osłarżony podaje : przeczę temu , jakobym zeznawał w U.B.P. karta 43, że podsołtys informował mnie o tym ,że mamy odstawić żydów do policji . Ja na podwórzu Wysokińskiego z nikiem nie rozmawiałem . Po tym wypadku również z nikiem nie rozmawiałem, zeznanie moje nie było mi odczytywane i zmuszono mnie do podpisu . Podsołtys Hipolit Wysokiński był Volksdeutschem i my musielismy wykonywać jego rozkazy .

BUiAD Warszawa

Oskarzony Wacław Ługowski : do winy się nie przyznaje i wyjasniam : jestem rolnikiem pracowałem na gospodarstwie z ojcem . Wszyscy oskarzeni są dla mnie obcy . Z oskarzonym Wysokińskim żylismy w niezgodzie , mielismy zatargi różne . Z oskarzonym Czerskim nie mielismy sporów . O tym że przychodzili do Wysokińskiego żydzi nie wiedziałem. Na podwórzu u oskarzonego Wysokińskiego nie byłem, jak również nie byłem w lesie . O zbrodni dowiedziałem się nazajutrz. Krytycznego dnia przyszedł do mnie podsołtys i polecił mi udać się na podwórze Michała Wysokińskiego, pilnować żydów.

IPN BUiAD Warszawa

955

Ja odmówiłem wykonania tego polecenia , motywując , że gniewam się z Wysokińskim . On zaznaczył , że ma takie polecenie łapania żydów przy czym groził mnie żandarmami, o ile nie wykonam jego polecenia .

IPN BU Warszawa

280

Pomimo groźby na podwórze Wysokińskiego nie poszedłem a pojechałem na odpust do Zbuczyna . Na drugi dzień spotkał mnie podsołtys i powiedział do mnie ,, masz szczęście ,że ci żydzi zostali zabici , bo by o tym dowiedzieli się żandarmi niemieccy . Mówił ,że tych żydów zabił Czerski .

Z oskarżonym Złochem żyłem w niezgodzie i miałem z nim sprawy .

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonych, że wolno im czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu .

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził ich o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz przytoczył treść art. 106 K.P.K

IPN BUiAD Warszawa

Zapytani o imiona i nazwiska , zajęcie i stosunek do stron świadkowie podali .

Stanisław Ułanowski lat 27, polak, rolnik, nie karany. brat oskarżonego Ułanowskiego a siostrzeniec oskarżonego Złocha , uprzedzony o prawie odmowy zeznania oświadczył , że pragnie zeznawać .

Bronisław Wysokiński lat 62, polak, rolnik , oboy, nie karany.

Zuzanna Ułanowska lat 55 , polka, przy mężu , nie karana, matka oskarżonego Ułanowskiego a siostra osk. Złocha , uprzedzona o prawie odmowy zeznania oświadczyła ,że pragnie nie składać zeznania w niniejszej sprawie .

Adolf Borkowski lat 60 , polak , rolnik , oboy , nie karany.

Edward Złoch , lat 44, polak, leśnik , nie karany , siostrzeniec osk. Złocha , uprzedzony o prawie odmowy zeznania , oświadczył, że chce zeznawać.

IPN Warszawa

Piotr Radzikowski , lat 86, polak, rolnik, oboy, nie karany.

Stanisław Dołęga, lat 46.polak, oboy, nie karany, funkcjonar. P.K.P.

Józef Wolski, lat 28. polak, rolnik, oboy, nie karany.

Stanisław Radzikowski lat 58, polak, rolnik , wujek osk. Ługowskiego uprzedzony o prawie odmowy zeznania oświadczył, że uchyla się od składania

zeznań w niniejszej sprawie .

Abram Rozenman , lat 48, ob. polski , narod. żydowskiej, obcy, nie k

Wacław Wojciechowski lat 43, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Jerzy Zarzycki lat 23, polak, obcy, przy rodzicach , nie karany

Marian Paprocki lat 43, polak, rolnik, nie karany , brat żony oskarżonego Wysokińskiego, uprzedz: o prawie odmowy zeznania , swiadczył ,że pragnie zeznawać .

Kazimierz Radzikowski lat 30, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Stanisław Zugowski lat 32, polak, rolnik, brat osk. Zugowskiego, uprzedzony o prawie odmowy zeznania , oswiadczył , że pragnie zeznawać .

Aleksander Szczepański lat 70 , polak, młynarz, obcy, nie karany.

Marian Okniński lat 47, polak, rolnik, obcy, nie karany.

Jadwiga Wojciechowska lat 48, polka, rolniczka, przy mężu, obca nie karana .

Maria Paprocka lat 36, polka, katoliczka, przy mężu , obca nie karana .

Apolonia Wysokińska lat 50, polka, przy mężu , nie karana, siostra oskarzonego Wysokińskiego , uprzedzona o prawie odmowy zeznania oswiadczyła ,że pragnie składać zeznanie w niniejszej sprawie .

Teresa Wysokińska lat 26, polka, urzędniczka Ubezp. Społecznej w Siedlcach , nie karana, siostrzenica oskarzonego Wysokińskiego, uprzedzona o prawie odmowy zeznania , oswiadczyła,że pragnie złożyć zeznanie .

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUAD Warszawa

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

przyrzeczenia przyrzeczenie

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu ~~przysięgi~~ oraz odebrał ~~przysięgę~~ zgodnie z przepisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków: obecnych.

IPN BUAD Warszawa

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przysięgi.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 331 k.p.k.).~~

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

IPN BUAD Warszawa

Świadkowie zeznali: Stanisław Ułanowski zeznał : jestem bratem oskarżonego Ułanowskiego a siostrzeńcem Bolesława Złocha . podczas okupacji niemieckiej w dniu 8 maja , zdaje mi się że w 1943 r. przyjechał do sołtysa Bronisława Wysokińskiego u którego służyłem wtenczas jako parobek, podsołtys Hipolit Wysokiński i polecił mi udać się z nim razem do oskarzonego Michała Wysokińskiego . Ja nie chciałem jechać po-

zeznań w niniejszej sprawie .

nieważ miałem robotę przy obrządku , w końcu jednak na skutek nale-
gań uległem i podsołtys wziął mnie na ramę i zawiózł . Nie wiedzia-
działem nawet z początku dokąd i po co jedziemy . Podsołtys zawiózł
mnie na podwórze oskarzonego Wysokińskiego , gdzie już była gromadka
ludzi . Być może, że był ktoś z oskarzonych, ale już dokładnie nie pa
miętam . Zdaje mi się , że byli Wysokiński Czerski i Złoch . Był
tam Koć i Górny ,kto był więcej nie pamiętam . Żadnych żydów tam
nie widziałem . Jak jechaliśmy pytałem się Wysokińskiego po co mnie
wiezie do oskarzonego Wysokińskiego , nie chciał mi powiedzieć .
Oskarzony Złoch uciekł , pobiegł za nim podsołtys i przygonił go z

~~Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali~~
na sali (art. 331 k.p.k.).
Odczytano akt oskarżenia.
Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie

~~wyjaśnienia chce złożyć sądowi,~~ podał: z powrotem . Nie pytałem się zebranych te
ludzi ,co się stało , ponieważ był tam Koć , który współpracował z
niemcami . Oskarzonego Wadława Ługowskiego tam nie było . Jak pod-
sołtys Wysokiński dał rozkaz żeby otoczyć drwalkę, wtenczas przekona-
łem się ,że chodzi o żydów . Do drwalki weszli podsołtys Wysokiń-
ski , Koć i Górny . Oskarzony Czerski nie wchodził do drwalki i z
pozostałych tam obecnych nikt nie chciał wchodzić do drwalki . Wi-
działem jak z drwalki wyprowadzili żyda i żyduweczkę . Podsołtys Wy-
sokiński polecił oskarzonemu Wysokińskiemu zaprzęgać konia, on nie
chciał tłomacząc się ,że cieli mu się krowa , ostatecznie na nalega-
nie podsołtysa zaprzężono konia i on rozkazał żydom usiąść na wóz .
Nie słyszałem żeby żydzi prosili aby ich odwieść do policji . Kto
pojechał z żydami nie wiem . W lesie nie byłem i kto zabijał tych ży-
dów nie wiem . Oskarzony Czerski mówił mi po tym , że zabijał ich
podsołtys Wysokiński . W dochodzeniu tak samo zeznawałem, mogą być
jakieś małe odchylenia .

Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach świadka ujawnił jego zeznanie
złożone w toku dochodzenia na karcie 63 . Nie twierdziłem w doch
dzeniu ,że widziałem na podwórzu oskarzonego Ługowskiego . Powied
no mi w Urzędzie Bezpieczeństwa , żeby nie .. malować " bo Ługowski

IPN BUiAD

sam się przyznał . Protokół nie był mi odczytywany , nie twierdziłem w dochodzeniu , że zabójstwa tego mieli dokonać oskarżeni Wysokiński i Czerski . Prawdą jest, że rozmawiałem z oskarżonym Czerskim i on mówił mi , że zabijali Wysokiński i Koć oraz że jemu kazali pomagać . O żadnej zapłacie w dochodzeniu nie zeznawałem . Z oskarżonego Czerskiego szyderowali uchodzi on za nienormalnego . Kto zaprzęgał konia nie zauważyłem . Podsołtys pognał oskarżonego Wysokińskiego przed sobą i kazał mu zaprzęgać konia. Był on Volksdeutschem , niemieccy żandarmi dawali mu amunicję .

Bronisław Wysokiński zeznał : podczas okupacji niemieckiej byłem sołtysem zaś podsołtysem był Hipolit Wysokiński . Oskarżony Wysokiński jest dla mnie obcym i był wypadek , że skarżył się do mnie, iż nachodzi go jakiś żyd i boi się żeby się kto nie dowiedział . Powiedziałem mu , żeby mu dał chleba i żeby sobie poszedł . Kto dokonał zabójstwa w lesie tego nie wiem . Podsołtys Hipolit Wysokiński został zabity i spalono mu wszystkie budynki . Górny wyjechał i nie wiadomo gdzie obecnie przebywa . Kocia zabrali jak weszli sowieckie wojska . Oskarżony Czerski jest „poważony" niepewny człowiek i wogóle jest „niesensowny"

IPN BUiAD Warszawa

Adolf Borkowski zeznał : krytycznego dnia na polecenie podsołtysa zaprzęgłem konia i jechałem w stronę oskarżonego Wysokińskiego , Nie dojechałem tam bo zawrócił mnie . Na drugi dzień mówił mi Czerski , że bili . Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach swiadka ujawnił jego zeznanie złożone podczas dochodzenia na karcie akt sledztwa 65 . Swiadek w dalszym ciągu obstaje ,że oskarżony Czerski powiedział mu tylko , że bili , kogo jednak mieli bić , tego nie mówił . Sołtys był ważniejszy , jednak prawie wszystko a wszczególności sprawy furmanek załatwiał podsołtys Wysokiński . Wyznaczając mnie na furmankę nie mówił mi kogo mam wieść .

IPN BUiAD Warszawa

Edward Złoch zeznał : nakazał mi podsołtys Wysokiński abym udał się do Michała Wysokińskiego , po co nie powiedział mi . Kiedy tam zaszedłem za-

stałem trochę ludzi w tem dwoje żydów . Byli tam Bolesław Złoch , Kazimierz Ułanowski , Czerski , nie było tam oskarżonego Wacława Ługowskiego . Podsołtys powiedział , żeby z żydami coś zrobić . Kazał zaprzęgać konia .Wysokińskiemu i wszczął dyskusję z Kociem . Czy co mówił Czerski tego nie wiem . Brat mój powiedział żeby ich zwolnić . Podsołtys Hipolit Wysokiński zadecydował ,że do lasu i on prowadził całą akcję .

Na skutek nalegania podsołtysa syn oskarżonego Michała Wysokińskiego zaprzęg konia i podjechał , na wóz weszli z żydami podsołtys Wysokiński i Koć . Za wozem poszło trochę ludzi , kręcił się tam i oskarżony Czerski.

Powoził zdaje mi się syn oskarżonego Wysokińskiego - Jerzy . Byłem przy tym jak pojechali do lasu , na miejscu pozostali oskarżeni Złoch i Ułanowski . Czy oskarżony Wysokiński poszedł do lasu tego nie wiem .

Oskarżonego Ługowskiego tam nie widziałem. Były następnie pogłoski,że żydów tych zabili w lesie i że zabili ich podsołtys Hipolit Wysokiński i Koć a winę zwalali na Czerskiego . O ile sobie przypominam to zdaje mi się ,że i oskarżony Czerski proponował , żeby tych żydów wywieść do lasu . Sąd wobec sprzeczności w zeznaniach świadka , ujawnił jego zeznanie złożone w toku dochodzenia karta akt śledztwa 78 . świadek w dalszym ciągu podaje : ja szedłem za furą, ale przed lasem uciekłem . Po zabójstwie mówił mi oskarżony Czerski , że żyd więcej do Michała nie przyjdzie , było to u Ułanowskiego . Były plotki,że oskarżony Czerski pomagał zabijać żydów podsołtysowi Wysokińskiemu . Koć współpracował z niemcami . Podsołtys wszystkie czynności załatwiał sam . Górny też był w lesie . Konia do lasu prowadził sym oskarżonego Wysokińskiego - Jerzy .

Piotr Radzikowski zeznał : w dniu 8 maja 1943 r. rano byłem w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego, aby złożyć życzenia imieninowe jego bratu Stanisławowi . Było paru chłopców , wypiliśmy trochę wódki , przez cały czas był obecny oskarżony Wacław Ługowski i z nim około godziny dziewiątej rano rowerami pojechaliśmy do Zbuczyna na odpust . O zbrodni tej nie słyszałem ,ponieważ zamieszkiwałem w Siedlcach .

Józef Wolski zeznał : w dniu 8 maja I943 r. rano byłem w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego bo składałem życzenia imieninowe jego bratu Stanisławowi . Oskarżony Wacław Ługowski był w domu i później razem pojechalismy na odpust do Zbuczyna . Tam przebywałem z nim razem do godziny I2.

Stanisław Dołęga zeznał : oskarżonego Ługowskiego Wacława znam . Jako szewc robiłem pantofle jego bratu . W dniu 8 maja I943 r. byłem na imieninach w mieszkaniu oskarżonego Ługowskiego , był on obecny w domu a następnie razem pojechaliśmy do Zbuczyna na odpust .

Abram Rozenman zeznał : podczas okupacji niemieckiej przebywałem w Polsce byłem w oddziałach partyzanckich przeważnie w powiecie łukowskim . Od rodziny oskarżonego Wacława Ługowskiego dostawaliśmy chleba , dawały nam kobiety . Oskarżony Wysokiński też wynosił dla nas chleb . Po wypadku nie przebywałem tam .

Wacław Wojciechowski zeznał : oskarżony Wysokiński jest dla mnie obcy, był tylko sąsiadem jak zamieszkiwałem w Stopkach . Za okupacji mieszkałem o 3 km. od niego . Podsołtysa Hipolita Wysokińskiego znałem , ludzie wystrzegali się go , wszyscy mówili , że jest on Volksdeutschem i pracuje na korzyść niemców . Był wypadek , że opowiadał mi on , że za to, iż Michał przechowuje żydów i sowietów , może być źle , chodziło o oskarżonego Wysokińskiego . W parę dni po tej rozmowie przyjechał do mnie jako kowala oskarżony Wysokiński , opowiedziałem mu o tym , oświadczył mi, że od czasu śmierci Domańskich nikogo u siebie nie ma . Oskarżonego Czerskiego znam , jest on nienormalnym człowiekiem i wszyscy ludzie o tym wiedzą. uchodził on za nienormalnego jeszcze przed wypadkiem . Do wybuchu wojny oskarżony Czerski był normalnym człowiekiem, lecz po aresztowaniu go przez niemców i postawieniu go przed lufy karabinów dostał jakiejś choroby . Zamieszkiwały wtenczas w naszej wsi niejaka Pawłowska i ona donosiła niemcom , było dużo aresztowań . Odnośnie Czerskiego miał być wykonany wy-

rok . Podsołtysa Wysokińskiego wszyscy się bali , były pogłoski że współpracuje z niemcami .

Jerzy Zarzycki zeznał : w krytycznym czasie liczyłem 13 lat . Przyszedł do mnie kolega Zdzisiek Radzikowski i powiedział mi , że słyszał na wsi , iż u nas przechowują się żydzi . Jestem przybranym synem oskarżonego Michała Wyskińskiego . Niedługo po tym przyszedł do nas podsołtys Wysokiński z ludzmi i zwrócił się do oskarżonego Wysokińskiego żeby zaprzęgał konia . Wysokiński nie chciał , na jego podsołtysa polecenie przyniosłem chomąt i on sam zaprząg konia , mnie zaś polecił wieść żydów . Uciekłem i nie chciałem ich wieźć . Na wóz wsiedli Koć, Stanisław Radzikowski , Górny i podsołtys Hipolit Wysokiński . Na podwórzu wtenczas byli zdaje mi się, że wszyscy oskarżeni prócz Wacława Ługowskiego . Żydzi nie byli więzani . Federmana znałem , był on znajomym oskarżonego Wysokińskiego , uciekł z Getha , przyszedł jak stał i żadnych rzeczy nie przyniósł .

Jak pojechali z żydami to, oskarżony Wysokiński pozostał w oborze , bo cieliła mu się krowa . Wysyłał mnie po konia, ale za jakie pół godziny sam poszedł po konia .

Marian Paprocki zeznał : jestem szwagrem oskarżonego Michała Wysokińskiego , na parę dni przed zabójstwem przyleciał do niego Federman ranny w głowę , obmył się i przenocował . Na drugi dzień spotkałem go u Wysokińskiego w stodole i powiedziałem mu uciekaj bo może być obława . Federman nie poszedł nigdzie , wieczorem poszedłem do niego aby wyprowadzić go do lasu , tłomacząc mu , żeby nie przychodził bo jest to niebezpieczne .

Rano w dniu 8 maja wezwał mnie do siebie Koć , kiedy zaszedłem do niego to zastałem tam podsołtysa Hipolita Wysokińskiego , zarzucili mi , że ja i szwagier przechowujemy żydów , zaprzeczyłem temu , na to podsołtys Wysokiński powiedział ,że kłamię bo sam w nocy około szpichlerka widział u szwagra dwóch żydów . Od Kocia pobiegłem wprost do szwagra oskarżonego Wysokińskiego , odnalazłem Federmana i powiedziałem mu , żeby natychmiast uciekał bo jest źle , Federman powiedział do mnie ,, Pan się śmieje ". Od niego pobiegłem do sołtysa gdzie zastałem już podsołtysa Hipolita

IPN BUiAD Warszawa

Wysokińskiego . W między czasie rozmawiałem z oskarżonym Michałem Wysokiń i mówiłem mu żeby wygonił od siebie żydów , ponieważ wszyscy wiedzą, że u niego przechowują się żydzi . Sołtysa wtenczas nie było . Jak szedłem do domu , to słyszałem jak Koć krzyczał „ są żydzi " . Ja mówiłem żeby ich zawieść do lasu i puścić , co jednak zrobili z tymi żydami tego nie wiem . Staliśmy jak wracali z lasu , podsołtys Hipolit miał pokrwawione ręce , zapytałem się go „ coś zrobił " a on mi powiedział „ mieli za nich pół wsi wybić " .

Kazimierz Radzikowski zeznał : w tym miejscu obrońca oskarżonego zrzeka się badania tego świadka .

Stanisław Ługowski zeznał : oskarżony Ułanowski mój kolega przyszedł złożyć mi życzenia imieninowe w dniu 8 maja 1943 r. Byli wtenczas u mnie Radzikowski , brat Wacław i inni , wypiliśmy trochę wódki razem wszyscy pojechalismy do Zbuczyna na odpust . Razem z bratem byłem w Zbuczynie do godz. 15 .

IPN BUiAD Warszawa

Aleksander Szczepański zeznał : ukrywałem się podczas okupacji niemieckiej jako żyd . Kilkakrotnie byłem podczas ukrywania się u oskarżonego Michała Wysokińskiego , nocowałem u niego , raz nawet mnie nakarmił .

Marian Okniński zeznał : znałem Kocia , był to człowiek groźny , pracował dla niemców . Na dzień czy dwa rozmawiałem z podsołtysem Hipolitem Wysokińskim i on powiedział mi, że oskarżony Michał Wysokiński przechowuje żydów . Odpowiedziałem mu, że nie widziałem nigdy pomimo tego, że często tam chodzę i że to jest nie prawda . On zaś na to powiedział mi, że sam widział jak wchodzili na spichlerz w nocy , przy czym groził oskarżonemu Wysokiński mu . Zaraz poszedłem do oskarżonego Wysokińskiego i opowiedziałem mu o tym on zaś powiedział „ gdzie chcą niech lecą " . O morderstwie nie słyszałem. Później ludzie mówili , że żydów mieli zabić Koć i podsołtys Hipolit Wysokiński . Oskarżony Czerski jest człowiekiem nienormalnym , zawsze był taki i mogę przysiądz , że nigdy normalnym nie był . Przed tym wypadkiem z powodu ukry-

IPN BUiAD Warszawa

wania się Federmana był wielki strach we wsi, ponieważ niemcy za ukrywanie żydów w sąsiedniej wiosce rozstrzelali czterech gospodarzy niejakich Domańskich .

Jadwiga Wojciechowska zeznała : oskarżony Wysokiński podczas okupacji niemieckiej udzielał pomocy żydom i jeńcom sowieckim . Sama zastałam u nich w mieszkaniu dwóch żydów i dwóch niewolników sowieckich . O zabójstwie tylko słyszałam .

Maria Paprocka zeznała : w dniu 8 maja 1943 r. data ta to odpust w Zbuczynie , rano udałam się do mieszkania oskarżonego Michała Wysokińskiego, Zastałam tam tylko jego siostrę , za chwilę weszli Jerzy Zarzycki i Piotr Radzikowski . Za chwilę usłyszałam krzyk podsołtysa Hipolita Wysokińskiego , wyjrzałam i zauważyłam na podwórzu Kocia i Stanisława Radzikowskiego później przyszli i inni . Widziałam jak wyjeżdzali do lasu , konia zaprzęg Jerzy Zarzycki, ponieważ podsołtys Hipolit Wysokiński rewolwerem zmusił go do tego . Widziałam jak podsołtys kopnął oskarżonego Czerskiego . Oskarżony Michał Wysokiński pozostał w domu i przebywał w oborze przy krowie Kiedy następnie po wypadku rozmawiałem z oskarżonym Wysokińskim , to powiedział mi , że zamordowali niewinnych ludzi .

Apolonia Wysokińska zeznała : jestem siostrą oskarżonego Wysokińskiego i wiadomo mi, że brat udzielał pomocy jeńcom sowieckim i żydom . Byłam u podsołtysa Hipolita Wysokińskiego na drugi dzień po wypadku . Sam mi powiedział , że wczoraj zabił żydów i groził przy tym oskarżonemu Wysokińskiemu za przetrzymywanie ich dodając ,, taki Pan , przyszedł później po konia ." Widziałam raz jak do brata przyszedł żyd zdaje mi się, że Federderman i brat dał mu jeść .

Teresa Wysokińska zeznała : znam oskarżonego Michała Wysokińskiego ponieważ jest on moim krewniakiem . Wiedziałam ,że do niego przychodzi Federman a nawet sama go widziałam w mieszkaniu . Byłam w dniu 7 maja 1943 r. u oskarżonego Wysokińskiego i słyszałam jak żona jego wymyślała mu i była wzbórzona o to , że nocował u nich żyd , twierdziła , że możemy za to zgi-

zać • oskarżony nie chciał dalej słuchać wymyślań , powiedział , że my wszyscy zginiemy i wyszedł z mieszkania . Rano w dniu 8 maja 1943 r. oskarżony Wysokiński poszedł do ukrywającego się żyda i powiedział : Abram uciekaj do lasu , ja ci chleba wyniosę pod las , a po pewnym czasie zauważyłam na podwórzu sporo ludzi z Federmana z kobietą młodą . Na czele wszystkich był tam podsołtys i szarpał się z Federmanem . Był też i Koć i inni , których już nie pamiętam . Podsołtys wołał „ gdzie jest Michał " i trzymał coś w ręce i krzyczał zaprzęgaj konia , oskarżony Wysokiński odciągał się i nie chciał zaprzęgać . — Kto zaprzęg konia tego nie wiem . Widziałam jak odjeżdzali ; powoził koniem podsołtys Hipolit Wysokiński , na wozie siedział Antoni Koć i ktoś szedł za wozem . Kiedy już pojechali to na podwórzu zauważyłam oskarżonego Wysokińskiego i dopiero później poszedł do lasu po konia. Pytałam się go jak przyprowadził konia , co się stało w lesie , nie chciał nic nam powiedzieć , twierdząc , że mamy książki i żeby ich pilnować . Po tym wypadku wszyscy mówili, że tych żydów zabił podsołtys Hipolit Wysokiński . Na podwórzu był tłum ludzi . Słyszałam przed tym jak żona wymyślała oskarżonemu Wysokińskiego ,że przetrzymuje żydów . —

IPN Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Obrońca oskarżonego Wysokińskiego oświadcza,że zrzeka się dowodu ze swiadka Zdzisława Radzikowskiego .

Obr. oskarżonego ~~Czerwińskiego~~ Ługowskiego składa zaswiadczenie Proboszcza parafii Zbuczyn z dn. 4.IV. 1950 r. i wnosi o dołączenie go do akt.

Sąd postanowił : swiadka Zdzisława Radzikowskiego skreślić z liczby dowodów i zwrócić się do Bowództwa odnośnej Jednostki Wojskowej o ukaranie go za niestawiennictwo na dzisiejszą rozprawę , za zgodą stron uznać za ujawnione bez odczytywania Protokóły badania swiadków Gonzałków karta akt śledztwa 3,4, 5 i 6 , Orzeczenie lekarskie karty akt I48 - I50. oraz dane o karalności oskarżonych . Złożone przez obrońcę oskarżonego Ługowskiego zaswiadczenie , dołączyć do akt .

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Na zapytanie Przewodniczącego — strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, poczem udzielił głosu stronom:

Oskarżyciel popiera oskarżenie wnosi o sprawiedliwy wyrok .

Obr. oskarżonego Wysokińskiego wnosi o wyrok uniewinniający.

Obrońca osk-nego Czerskiego wnosi o wyrok uniewinniający .

IPN BUiAD Warszawa

~~Pokrzywdzony~~ Obr. oskarżonego Złocha wnosi o uniewinnienie oskarżonego.

Obrońca oskarżonego Ułanowskiego wnosi o wyrok uniewinniający .

Obrońca oskarżonego Ługowskiego wnosi o wyrok uniewinniający.

~~Obrońca~~

Oskarżony u w ostatnim głosie proszą o uniewinnienie .

Sąd udał się na naradę. Po powrocie do sali Przewodniczący ogłosił publicznie sporządzoną na piśmie sentencję wyroku oraz przytoczył ustnie najważniejsze powody wyroku i wskazał stronom sposób i termin odwołania. Sąd wobec wyroku uniewinniającego postanowił: środek zapobiegawczy areszt tymczasowy zastosowany względem oskarżonych Wacława ~~Rozprawę zamknięto o godz.~~ ~~mm.~~ Ługowskiego, Bolesława Złocha i Kazimierza Ułanowskiego postanowieniem Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z dn. 19 grudnia 1949 r. uchylić . Rozprawę zamknięto o godz. 23.

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący Protokolant

[signature] [signature]

Sygn. akt. IV.2.Kr.226/51

IPN BUiAD Warszawa

282

S E N T E N C J A W Y R O K U

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 marca 1951 r.

Sąd Wojewódzki dla wojew. warszw. w W-wie Wydz.IV Kar na sesji wyjazdowej w Siedlcach w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia SW. Ignacy Frydecki

Ławnicy: B. Blinow i

K.Głowacki

Protokolant: J. Grzesiułła

w obecności Prokuratora S.O. Kalacińskiego

rozpoznawszy dn. 30 marca 1951 r. sprawę 1/ Michała Wysokińskiego syna Stanisława i Kazimiery z Radzikowskich urodz. 14 maja 1903 r.

IPN BUiAD Warszawa

2/ Aleksandra Czerskiego syna Stanisława, ur. 15 sierpnia 1908 r.

3/ Bolesława Złocha syna Andrzeja, ur. 13 października 1906 r.

4/ Kazimierza Ułanowskiego syna Stanisława i Zuzanny, urodz. 6 stycznia 1924 r. i

5/ Wacława Ługowskiego syna Antoniego i Heleny urodz. 19 listopada 1922 r. oskarżonych o to, że w maju 1943 r. w Stopkach gm. Czuryły, pow. siedleckiego w czasie okupacji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonali zabój-stwa Abrama Federmana, oraz młodej dziewczyny, obywateli polskich narodowości żydowskiej, prześladowanych z tytułu przynależności rasowej w ten sposób, że Michał Wysokiński i Aleksander Czerski bili ich kijami i łopatą, natomiast Bolesław Złoch, Kazimierz Ułanowski i Wacław Ługowski, przysypywali na wpół żywych ziemią

IPN BUiAD Warszawa

ZP.

./.

mią,

to jest o czyn przewidziany w art.I p.I. Dekr. z dn.31 nia 1944 roku.

I/ Michała Wysokińskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art.I p.2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 roku przez to, że dnia 8 maja 1943 r. w Stopkach gm. Czuryły po siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, zawia domił sołtysa gromady Stopki Bronisława Wysokińskiego o mie scu przebywania obywateli polskich narodowości żydowskiej Abrama Federmana oraz młodej dziewczyny żądając ich ujęcia, przez co działał na ich szkodę,

2/ na zasadzie art.I ust. 2 cyt. Dekretu w związku z art. § 3 cyt. Dekretu skazuje Michała Wysokińskiego za przypisany czyn na karę /5/ pięć lat i /I/ jeden miesiąc więzienia: pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na mocy art. 7 Dekretu na okres lat trzech, przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego zaaresztowania od dnia 18 listopada 1949 r. do dnia 30 marca 195

3/ Aleksandra Czerskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art.I p. I.Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przez to, że dnia 8 maja 1943 r. w Stopkach gminy Czuryły pow. siedl go idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wziął udział we współ nieżyjącymi podsołtysem gromady Stopki Hipolitem Wysokińskim w dokonaniu zabójstwa Abrama Federmana i młode dziewczyny, obywateli polskich narodowości żydowskiej -bijąc ich kijem po głowie, przy czym jego zdolność rozpoznania zna czenia czynu w chwili popełnienia przestępstwa była w znacz nym stopniu ograniczona,

4/ na zasadzie art.I p.I cyt.Dekretu w związku z art.1 § I kk. skazuje Aleksandra Czerskiego na karę więzienia prz

288/44

/6/ sześć lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu, przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego zaaresztowania od dnia 18 listopada 1949 r. do dnia 30 marca 1951 r.

5/ Skazanego Michała Wysokińskiego, obciąża kosztami postępowania i zasądza od niego opłatę sądową w sumie trzystu zł. na rzecz Skarbu Państwa.

6/ Skazanego Aleksandra Czerskiego zwalnia w całości od ponoszenia kosztów postępowania i od uiszczenia opłaty sądowej.

7/ Oskarżonych Bolesława Złocha, Kazimierza Ułanowskiego i Wacława Żugowskiego uniewinnia od zarzutu popełnienia przestępstwa objętego aktem oskarżenia. Obciążając kosztami postępowania związanymi z tą częścią oskarżenia Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:

W okresie okupacji w okolicach miejscowości Stopki, gmina Czuryły, pow. siedleckiego, ukrywali się obywatele narodowości żydowskiej Abram Federman i jakaś dziewczyna o nieustalonym nazwisku. W r. 1943 często zachodzili do mieszkania osk. Wysokińskiego, którego Federman znał jeszcze z czasów przedwojennych. Kiedy wymienieni zjawili się u osk. Wysokińskiego dnia 7 maja 1943 roku prosząc o nocleg, oskarżony zwrócił im uwagę, że u niego jest niepewnie i żeby wobec tego poszukali sobie schronienia gdzieindziej, jednak w końcu zgodził się na to, aby i tym razem ukryli się w jego stodole. Nazajutrz osk. Wysokiński udał się do sołtysa gromady Bronisława Wysokińskiego żądając, aby ten jako sołtys zabrał tych ludzi od niego, bo obawia się ich trzymać. Po upływie kilku minut od tego zameldowania zjawił się

./.

na podwórzu osk. Wysokińskiego pod sołtys Hipolit Wysokińsk
w towarzystwie pozostałych oskarżonych za wyjątkiem osk. Żug
skiego. Oskarżony Czerski wezwał ukrywających się do opuszcze
nia stodoły, po czym Federman i wspomniana wyżej dziewczyna
opuścili miejsce ukrycia. Wówczas pod sołtys Hipolit Wyso-
kiński polecił osk. Wysokińskiemu zatrzymane osoby sprawdzić
na posterunek policji, atoli pod wpływem nawoływań podburza-
jących osk. Czerskiego pod sołtys zmienił decyzję swoją godz
się na odwiezienie wspomnianych ludzi na stracenie do poblis
go lasu. Następnie ludzie ci wozem osk. Wysokińskiego zostali
przewiezieni do lasu i tam zamordowani, przy czym udział w za-
bójstwie wzięli podsołtys Hipolit Wysokiński i osk. Czerski,
który w szczególności bił Federmana kijem po głowie.

Tak ustalony stan faktyczny został stwierdzony na podsta
wie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sąd
wego, a w szczególności w oparciu o zeznania świadków oraz
wyjaśnień oskarżonych składanych w toku przeprowadzonego
śledztwa.

Przyjmując winę osk. Wysokińskiego w kierunku zbrodni
z art. 1 § 2 Dek. z 31. VIII. 1944 r. za udowodnioną Sąd oparł
się na wyjaśnieniach jego złożonych w toku dochodzeń, popartych
o jego wypowiedziami pod adresem świadka Marii Gorzałki /zeznani
tego swiadka zostały odczytane na rozprawie w trybie art. 299kp
z których wynika niezbicie, że oskarżony krytycznego dnia uda
się do sołtysa, nie jak to wyjaśnił na rozprawie sądowej, aby
poradzić się co ma uczynić z ukrywającymi się u niego Żydami,
lecz z żądaniem ich ujęcia jak to twierdził w toku śledztwa.
Wprawdzie św. Bronisław Wysokiński sołtys zaprzeczył, aby fakt
zgłoszenia się u niego osk. Wysokińskiego miał wogólności

./.

289/44

miejsce, jednakże Sąd nie dał mu wiary, uważając, że jedynie obawa przed własną odpowiedzialnością skłoniła go do zatajenia szczerej prawdy. Faktem niezaprzeczalnym bo stwierdzonym przez wszystkich świadków jest, że przodującą rolę na wspomnanej wsi pdgrywał podsołtys Hipolit Wysokiński i dlatego słusznym wydaje się być pogląd Sądu, że to sołtys przekazał meldunek odnośny podsołtysowi.

Logicznym jest wobec tego twierdzenie osk. Wysokińskiego złożone w śledztwie, że po kilku minutach po jego zgłoszeniu o miejscu ukrywania się Żydów, zjawił się u niego podsołtys Hipolit Wysokiński wraz z innymi oskarżonymi.

Oceniając winę osk. Wysokińskiego Sąd nie miał wątpliwości w tym kierunku, że w działaniu jego mieszczą się znamiona zbrodni z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r. Biorąc jednak pod uwagę, że oskarżony mógł obawiać się odpowiedzialności za ukrywanie osób prześladowanych przez władze niemieckie oraz pewne zasługi przejawiające w niesieniu pomocy osobom prześladowanym w okresie okupacji, które to okoliczności stwierdzili świadkowie odwodowi- uznał za możliwe zastosowanie dodobrodziejstwa art. 5 § 3 cyt. dekretu, a mając nadto stosunki rodzinne na względzie uznał karę w najniższym ustawą przepisanym rozmiarze za odpowiadającą nasileniu złej woli.

Odnośnie osk. Czerskiego - na podstawie jego własnych wyjaśnień złożonych w toku przeprowadzonego śledztwa, popartych wyjaśnieniami współoskarżonego Wysokińskiego wina jego w kierunku zarzucanej mu zbrodni została zdaniem Sądu udowodniona, Stosując art. 18 § 1 kk. Sąd miał z jednej strony na uwadze opinię sądowo psychiatryczną / k. 148 i nast. akt śledztwa/ zaś z drugiej zeznanie świadków naświetlające jego stan umysłowy w okre-

./.

BUiAD Warszawa
BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

się okupacji, a kierując się również własnymi spostrzeżeniami odnośnie zachowania się oskarżonego na rozprawie sądowej- doszedł do przekonania, że oskarżony w krytycznym czasie był dotknięty niedorozwojem psychicznym w stopniu znacznym,

Kierując się tą przesłanką prawa materialnego, a nadto okolicznością, że oskarżony jest biednym rolnikiem, pozbawionym elementarnego wykształcenia oraz wyrobienia politycznego i obywatelskiego, że jest obarczony liczną rodziną /posiada czworo nieletnich dzieci/ - uznał Sąd karę 6 lat więzienia za dostateczną represję karną.

Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił wobec braku wszelkich podstaw ich winy.

W szczególności o ile chodzi o osk. Ługowskiego -wykazał on swe alibi zeznaniami świadków z których wynika, że oskarżony ten w w krytycznym czasie nie mógł znaleźć się na podwórzu osk. Wysokińskiego.

Odnośnie oskarżonych Złocha i Ułanowskiego stwierdzone zostało jedynie, że w krytycznym czasie przybyli na podwórze Wysokińskiego razem z podsołtysem, ale czy udali się do lasu, na miejsce stracenia i czy w jakimkolwiek zakresie wzięli udział w zabójstwie Federmana i Dziewczyny żydowskiej tego wyniki przewodu sądowego nie zdołały ustalić, jak również aby oskar. Wysokiński wziął udział w zabójstwie.

IPN BUiAD Warszawa

Mińsk Mazowiecki, dn.29.IX.1951 r.

PROKURATURA WOJEWÓDZKA
W WARSZAWIE
akt osk. zatwierdzam
dn. 22.XI. 1951 r.
Prokurator

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko :

1. ZAISCE Mieczysławowi, s. Wojciecha

2. CHABIERZE Ignacemu, s. Ludwika

podejrzanym z art. 1 p. 1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

/oskarżeni aresztowani dnia 19 i 20.VII.1951 r./

O s k a r ż a m :

1. Zaiskę Mieczysława, s.Wojciecha i Leokadii z d. Czerwińska, ur. 25.X.1919 r. w Czarnogłowie, gm.Rudzienko, pow.Mińsk Mazowiecki, narodowości i obywatelstwa polskiego, z zawodu robotnika, wykszt 4 oddziały szkoły powszechnej, w wojsku nie służącego, bez odznaczeń i orderów, żonatego, bez majątku, nie karanego, ostatnio zamieszkałego Łódź, ul.Mielczarskiego Nr.8

2. Chabierę Ignacego, s.Ludwika i Józefy z d.Tretowska, ur.25.X. 1892 r. w Pukrzywniku, gm.Chruścice, pow. Mińsk Mazowiecki, narodowości i obywatelstwa polskiego, pochodzenie społeczne chłopskie, z zawodu rolnika, wykszt. 1 oddział szkoły powszechnej, w wojsku nie służącego, bez odznaczeń i orderów, żonatego, posiadającego 5 ha ziemi, nie karanego, ostatnio zamieszkałego Czarnogłów, gm.Rudzienko, pow.Mińsk Maz.

o to, że :

jesienią 1942 roku daty bliżej nie ustalono na terenie wsi Czarnogłów, gm.Rudzienko, pow. Mińsk Maz. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brali udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej przez to, że Chabiera Ignacy będąc sołtysem polecił zamknąć w piwnicy u Gadaja Ludwika ob.polskiego narodowości żydowskiej Zająca Joska, następnie kazał Zaisce Mieczysławowi, Mudentowi Mieczysławowi i Smiechowi Władysławowi /dwom ostatnim nie żyjącym/ zabić tegoż człowieka, zaś Zaiska Mieczysław w wykonaniu wyżej podanego polecenia, wespół z Mudentem Mieczysławem i Smiechem Władysławem, drewnianym kijem owego obywatela zamordowali,

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 p. 1 Dekretu z dn.31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art. 17 § 1 i art.16 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie

U z a s a d n i e n i e.

W dniu 19 i 20.VII.1951 r. przez Organa Bezpieczeństwa w Mińsku Mazowieckim został ~~zatrzymany Chabiera~~ zatrzymany Chabiera Ignacy i Zaiska

-/-

3.

Mieczysław, podejrzani o dokonanie mordu obywatela narodowości żydowskiej Joska Zająca.

W toku przeprowadzonego śledztwa na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień złożonych przez podejrzanych ustalono co następuje:

W okresie okupacji hitlerowskiej na terenie gromady Czarnogłów, gm. Rudzienko, pow. Mińsk Mazowiecki przed władzami hitlerowskimi ukrywał się obywatel narodowości żydowskiej Josek Zając, pochodzący z Kałuszyna. Zając Josek podczas swego pobycia w miejscowości Czarnogłów poszczególnym gospodarzom szył ubrania i inne rzeczy. W tym też czasie podejrzany Chabiera Ignacy jako sołtys gromady Czarnogłów od władz hitlerowskich otrzymał polecenie, żeby nie przetrzymywać osób pochodzenia żydowskiego i jeńców Armii Radzieckiej a jeżeli po wsi będą się włóczyć tacy ludzie należy powiadomić o tym żandarmerię bądź też policję lub takowego zatrzymać i doprowadzić do posterunku policji. Powyższe zarządzenie podejrzany Chabiera ogłosił podległym mu gospodarzom na zebraniu gromadzkim /K.29-30, 44-45, 61/.

Jesienią 1942 roku daty bliżej nieustalono porą przedwieczorową mieszkańcy tejże wsi - Mudent Mieczysław, Smiech Władysław /nie żyją/ K.46/ i podejrzany Zaiska Mieczysław ze wsi Czarnogłów ujęli obywatela narodowości żydowskiej Joska Zająca i doprowadzili go do zabudowań podejrzanego Chabiery Ignacego. Podejrzany Chabiera wyżej wymienionym oświadczył, że Joska Zająca należy zabić, by nie włóczył się po wsi /K.6 i 24/.

Tego samego dnia podejrzany Chabiera Ignacy i podej. Zaiska Mieczysław wspólnie z Mudentem i Smiechem zatrzymanego Zająca Joska zaprowadzili do zabudowań Gadaja Ludwika zamykając go w piwnicy. Z obawy, by ten nie uciekł podejrzany Chabiera wyznaczył wartę Pszczółce i Zaisce, którzy pilnowali Joska przez pewien czas. Zając Josek siedząc w piwnicy płakał i prosił, by go puścili to więcej nie przyjdzie /K.6,21 i 49/. Jednak wyżej wymienieni nie uczynili tego. W tymże czasie Smiech Władysław i Mudent Mieczysław na polu Kundeja Piotra wykopali dół, powracając z powrotem do Gadaja Ludwika. Wówczas podej. Chabiera Ignacy polecił podejrzanemu Zaisce Mieczysławowi, Mudentowi Mieczysławowi i Smiechowi Władysławowi zatrzymanego Zająca Joska wyprowadzić w pole i zabić go. Wieczorem tegoż samego dnia podejrzany Zaiska Mieczysław wespół z Mudentem i Smiechem zatrzymanego Joska Zające wzięli pod pachę i poprowadzili w pole. Natomiast Mudent będąc uzbrojony w drążek drewniany szedł za nimi w pewnej odległości /K.3,6,13-14,19,21-24,30,36,44,51,52,54,58/.

-/-

IPN BUiAD Warszawa

W czasie prowadzenia obywatel żydowski Zając Josek prosił wyżej wymienionych, by darowali mu życie, jednak sprawcy uciszali go żeby nie płakał to wyprowadzą go dalej za wioskę i puszczą /K.6,21, 51,53/, kiedy doszli do wykopanego już dołu obywatel narodowości żydowskiej Zając Josek próbował wyrwać się i zbiec, jednak nie mógł wyrwać się z rąk napastników i w tym czasie drążkiem drewnianym przez Mudenta Mieczysława silnym ciosem został uderzony w głowę, w wyniku czego na miejscu został zamordowany K.6,21,24,44,51,53,56,58,62/.

Następnie wyżej wymienieni sprawcy przeprowadzili u Zająca Joska rewizję i zakopali go K.6,21,24/. Po zakopaniu zamordowanego Zająca Joska sprawcy mordu powrócili do zabudowań Gadaja Ludwika, u którego na podwórku zastali podejrzanego Chabierę Ignacego, któremu oświadczyli, że Zająca Joska zabili i zakopali na polu Kundeja. /K.62/.

Oskarżeni przesłuchani na powyższe okoliczności do zarzucanych im czynów Chabiera Ignacy przyznał się całkowicie, natomiast Zaiska Mieczysław nie przyznaje się tłumaczy tym, że Zająca Joska wyprowadzili z piwnicy i zabili Mudent i Smiech, lecz sam żadnego udziału w zabójstwie nie brał, gdyż poszedł do domu.

IPN BUiAD Warszawa

Przesłuchani w powyższej sprawie świadkowie całkowicie obalają jego zeznania.

Akt oskarżenia sporządzono
dnia 29.IX.1951 r.

Oficer Sledczy P.U.B.P.
w Mińsku Mazow.
/ Rybacki Jan /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową:

O s k a r ż e n i :

1. Zaiska Mieczysław, s.Wojciecha osadzony w więzieniu Warszawa III
2. Chabiera Ignacy, s.Ludwika, osadzony w węzieniu Warszawa III

S w i a d k o w i e:

1. Duszak Janina, c.Piotra - zam.Dobre,pow.Mińsk Maz.
2. Ciszkowski Władysław,s.Stanisława " Czarnogłów,gm.Rudzienko, pow.Mińsk Mazow.
3. Gadaj Ludwik,s.Piotra - " " " "
4. Gadaj Marianna,c.Franciszka - " " " "
5. Chruścik Kazimierz,s.Piotra - " " " "
6. Więzowski Henryk,s.Wojciecha - " " " "
7. Kundej Piotr,s.Józefa - " Łódź,ul.Limanowskiego 48 m.12
8. Gadaj Władysław,s.Kazimierza - " Czarnogłów,gm.Rudzienko, pow.Mińsk Mazow.

IPN BUiAD Warszawa

-/-

Sygn.akt IV. 2 K. 500/51

IPN BUAD Warszawa

Sentencja Wyroku

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 16 stycznia 1952r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie Wydział IV Karny w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia A.Górski

Ławnicy : Drążewski Henryk

Górecki Edward

Protokólant A.Rek.

w obecności prokuratora Niewiadomskiej

rozpoznawszy w dniu 16 stycznia 1952r. sprawę:

Zaiski Mieczysława - urodz. 25.X. 1919r. w Czarnogłowie syna Wojciecha i Leokadii ,

2) Osk. Chabiera Ignacego s. Ludwika i Józefy ur. 25.X. 1892 roku w Pukrzywniku gm. Chruścice ,

oskarżonych o to,że:

jesienią 1942r.- daty bliżej nie ustaloño - na terenie wsi Czarnogłów gm.Rudzienko , pow.Miñsk Mazow. - idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brali udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej przez to ,że :

Chabiera Ignacy - będąc sołtysem - polecił zamknąć w piwnicy u Gajda Ludwika ob.polskiego narodowości żydowskiej Zająca Joska , następnie kazał Zaisce Mieczysławowi , Mudentowi Mieczysławowi i Smiechowi Władysławowi / dwom ostatnim nie żyjącym / zabić tegoż człowieka , zaś Zaiska Mieczysław w wykonaniu wyżej podanego polecenią wespół z Mudentem Mieczysławem i Smiechem Władysławem , drewnianym kijem owego obywatela zamordowali,

t.j.o czyn, przewidziany w art. 1 p. 1 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944 roku

o r z e k ł:

Osk.Zaiskę Mieczysława uznać winnym : że w jesieni 1942r. daty bliżej nie ustalonej na terenie wsi Czarnogłów gm.Rudzienko pow.Miñsk Mazowiecki , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , brał udział wespół z Mudentem Mieczysławem i Smiechem w zabójstwie ob.polskiego narodowości żydowskiej - Zająca Joska, którego w/w wieczorem wyprowadzili w pole i tam Josek Zając został przez nich zabity , czym dopuścił się przestępstwa z art. 1 p. 1 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r. tj

za to s k a z a ć go na zasadzie art. 1 p.1 dekr. z dnia 31. VIII. 1944r. przy zastosowaniu art. 5 § 2 tegoż dekretu na karę więzienia przez 10 / dziesięć / lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 / pięciu /.

IPN BUiAD Warszawa

Na zasadzie art. 58 K.K. zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 20. VII. 1951r. do dnia 16 stycznia 1952r.

Osk. Chabierę Ignacego uznać winnym ,że w jesieni 1942r. daty bliżej nieustalonej natereńie wsi Czarnogłów pow.Mińsk Mazowiecki - idąc na rękę władzy państwa niemieckiego - działał w inny sposób niż przewidziany w art. 1 dekr. na szkodę osób spośród ludności cywilnej przez to, że zatrzymanego przez strożą nocnego Pszczółkę ob.Polskiego narodowości żydowskiej Zająca Joska , jako sołtys gromady odprowadził wraz z innymi do Gadaja Ludwika mieszkańca wsi Czarnogłów i tam zamknął go w piwnicy , czym dopuścił się przestępstwa z art. 2 Dekretu z dnia 31 VIII.1944r. i za to s k a z a ć go na zasadzie art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r. przy zastosowaniu art. 5 § 2 tegoż dekretu na karę więzienia przez 2 / dwa / lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2 / dwóch / .

IPN BUiAD Warszawa

Na zasadzie art. 58 K.K. z a l i c z y ć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia19.VII.1951r. do 16.I.1952r. .

Na zasadzie art. 439 §1 K.P.K. i art. 8 i9 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych zasądzić skazanego Chabierę na uiszczenie opłaty sądowej w kwocie 90 złotych i poniesienie kosztów postępowania .

Na zasadzie artykułu 459 §1 K.P.K. i art. 4 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych zwolnić skazanego Zaiskę od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania .

U z a s a d n i e n i e .

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny :

IPN BUiAD Warszawa

W czasie okupacji niemieckiej oskarżeni Mieczysław Zaiska i Ignacy Chabiera mieszkali we wsi Czarnogłów pow.Mińsk Mazowiecki .

Osk.Chabiera pełnił obowiązki sołtysa .

KANCELARIA
BIURA ULASKAWIEŃ
26. CZER 1956
Wydział
L. dz. U. 10779/56

NACZELNA PROKURATURA
BIURO PODAWCZE
25 VI 1956

dn. 14. VI - 1956 r.

IPN BUiAD Warszawa

Sekretarza K. C. P. Z. P. R. Edwarda Ochaba
w Warszawie

Czer. 1956

IPN BUiAD Warszawa

Mąż mój Laska Mieczysław syn Wojciecha został aresztowany przez władze Bezpieczeństwa publicznego za branie udziału w grupie elementów reakcyjnych - wrogów polski Ludowej, która zamordowała Żydka. Sprawa odbyła się 16-go stycznia 1952 r w Sądzie Wojewódzkim dla województwa Warszawskiego wydział karny Nr akt IV z K 500/51. Otrzymał wysoki wymiar kary - 10 lat więzienia. Skazanie męża na długoletnie więzienie zabójczo wpłynęło nie tylko na cały mój organizm ale i całe moje życie. Pozostałam z 2-giem drobnych dzieci. Straszny to był cios dla mnie młodej kobiety - pełnej sił i zdrowia, zapału do pracy, najszlachetniejszych dążeń do nowego i szczęśliwego życia. Wierzę w to, że mąż mój, nie mając ojca w swej młodości, pozbawiony męskiego kierownictwa i opieki mógł być podatny na ulegnięcie złym wpływom otoczenia, w jakim przebywał. Nie wierzę natomiast, aby posunął się aż tak daleko i zakończył swą „karierę" na morderstwie. Z zasady był dobrym człowiekiem, przykładnym mężem i ojcem. Jedynie złość, nienawiść ludzka, może strach oskarżycieli o własną skórę, inne przyczyny uczyniły z mego ojca ofiarę losu. Przeżyłam wiele koszmarnych dni rozłąki z tym, z którym związałam się na zawsze. Minęło 5 lat brzemiennych w ból, tęsknotę, łzy.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Nocne kwilenia dzieci, wołanie: tatuś! – wyrywały mnie z odrętwienia. Niekiedy mijały zwątpienia, rozżal... W sercu rozpalała się jakaś nieznana dotąd miłość życia, pracy, siła do pokonywania największych trudności. Wstępowała nadzieja... może amnestia może zwolnią... Piszę prosto, szczerze tak jak mi dyktuje. To prośba od szarej, cierpiącej kobiety, jakich wiele na świecie. Zwracam się z wielką prośbą i łzami w oczach do I-go Sekretarza K.C.P.Z.P.R. Edwarda Ochaba aby zwolnił mi męża. Niechaj powróci do ogniska rodzinny: do dzieci stęsknionych do ojca do wolności. Niech jako wolny obywatel Polski Ludowej – włączy się także w rytm twórczej pracy o jaśniejszą, radośniejszą przyszłość nowego życia socjalistycznego. Dość kary. Nie to nie będzie kara w sensie zamierzonej „sprawiedliwości" to wychowanie człowieka na nowego obywatela. Wyleczenie go z błędów i złych nawyków ukształtowanie w nim nowego oblicza postawy, stosunku do pracy i własności społecznej, nowej moralności socjalistycznej. Zdaję sobie doskonale sprawę, że dzisiejsze szkolnictwo ma charakter wychowawczy, dążący do wrócenia obywatela ze złej na właściwą drogę, pragnie uczynić go pożytecznym dla społeczeństwa. I to mnie napawa wiarą, że Ob. Edward Ochab oceni dotychczasowe zachowanie się, pracę mego męża i uchyli mu długą jeszcze do odbycia karę, aby powrócił rychło do domu, do pracy zaopiekował się swą żoną i dziećmi które tak bardzo tęsknią z ojcem.

Łaiska Henryk
Łódź
ul. Aleksandrowskiego 8/3

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
- Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

BIURO UDOSTĘPNIANIA I ARCHIWIZACJI DOKUMENTÓW

Warszawa, dn. 23 .06.2005 r.

BU III 5 –5511-10(4)-17051/05

Pani
Barbara Engelking – Boni
Instytut Filozofii i Socjologii PAN
ul. Nowa Świat 72
00-330 Warszawa

W nawiązaniu do zamówienia złożonego w Pracowni Naukowej Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów – IPN w dniu 13 kwietnia 2005 r. przesyłam w załączeniu uwierzytelnione kserokopie z akt z następujących zespołów:

1. Sąd Okręgowy w Łodzi Wydział Zamiejscowy w Skierniewicach, sygn. SOŁ-Sk 4, k. 2-3, 52-54, 57-57v, 60-64, 66-67v, 106-109 (26 kart);
2. Sąd Okręgowy w Siedlcach Wydział Zamiejscowy w Białej Podlaskiej, sygn.:
   - SOSBP 15, k. 62-62v (2 karty);
   - SOSBP 15a, k. 1-4, 13-18v, 22-22v, 32-36v, 39-39v, 42-42v (29 kart);
3. Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego, sygn.:
   - SWWW 113, 40-48v (18 kart);
   - SWWW 362, k. 2-3, 14-15 (5 kart);
4. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn.
   - 358, 11-11v (2 karty);
   - 396, k. 1-9 (9 kart);
   - 550, k. 1-19 (19 kart);
   - 676, k. 76-80 (5 kart);
   - 677, k. 1-5, 21-23, 38-41, 53-64v (25 kart)
   - 678, k. 1, 7-10, 26-31 (11 kart);
   - 679, k. 1-4v (7 kart);
   - 830, k. 1-10v (20 kart);
   - 831, k. 1-1v, 3, 5-6v, 10-13, 16-36, 52-54 (35 kart);
5. Sąd Specjalny Karny Warszawa Wydział Zamiejscowy w Łodzi, sygn.:
   - SSKW-Ł 5, k. 29-29v (2 karty);
   - SSKW-Ł 7, k. 7-10v, 37-38, 75-75v (12 kart);
   - SSKW-Ł 11, k. 5-6, 19, 35, 49-49v (7 kart);
   - SSKW-Ł 33, k. 2-2v, 45-45v (4 kart);
   - SSKW-Ł 73, k. 2-2v, 24-26, 90-90v, 108-108v (11 kart);
   - SSKW-Ł 74, k. 11-11v (2 karty);
   - SSKW-Ł 110, k. 3-3v, 31-35v (12 kart);
   - SSKW-Ł 114, k. 3-3v, 50-55 (13 kart);
   - SSKW-Ł 184, k. 3-3v, 27-27v, 43 (5 kart);
   - SSKW-Ł 185, k. 2-2v, 26-28 (7 kart);
   - SSKW-Ł 209, k. 2-2v, 4 (3 karty);
   - SSKW-Ł 250, k. 2-2v, 5-5v (4 karty);
   - SSKW-Ł 310, k. 3-3v, 50-57 (17 kart);
   - SSKW-Ł 331, k. 2-2v, 6-6v, 40-41v, 47-49v (14 kart);

bk

- SSKW-Ł 375, k. 2-2v, 21-23, 26-28, 37 (9 kart);
- SSKW-Ł 376, k. 2-2v, 6-6v, 61-65v, 78-79 (16 kart);
- SSKW-Ł 436, k. 2, 51-56v (7 kart);
- SSKW-Ł 473, k. 3-3v, 19 (3 karty);
- SSKW-Ł 524, k. 2 (1 karta);
- SSKW-Ł 536, k. 2 (1 karta).

zał.: uwierzytelnione kserokopie z akt (363 karty)
faktura VAT

KIEROWNIK
Sekcji Udostępniania Akt
Okupacji Nazistowskiej
Michalina Wysocka

bk

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie
Sekcja Udostępniania Akt Okupacji Nazistowskiej
00-207 Warszawa, Pl. Krasińskich 2/4/6, tel. 0-22 530-86-36, fax 0-22 530-90-81

Siedlce, dnia 20 czerwca 1955 r.

Prokuratura Miasta i Powiatu
Siedleckiego.

Nr.I Sm.97/55

ARESZT

2

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko

Biernackiemu Michałowi
osk. z art.1 pkt.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m

Biernackiego Michała, s.Aleksandra i Józefy z Kryńskich, ur. 14.III.1915 r. w Biernatach, pochodzenia społecznego chłopskiego, rolnika, żonatego, mającego jedno dziecko w wieku 16 lat, nie posiadającego majątku, brak danych o karalności, znajdującego się w Więzieniu w Siedlcach, / postanowienie o tymczasowym aresztowaniu z dnia 22 lutego 1955 r. K.41 /,

o to, że

w 1942 r. w Biernatach Starych, gm.Swiniarów, pow.siedleckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, ujął i dostarczył do posterunku żandarmerii niemieckiej w Łosicach nieletniego chłopca narodowości żydowskiej, bliżej nieustalonego imienia i nazwiska,

to jest o przestępstwo z art.1 pkt.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e.

23,38,93,94,59,88 Biernacki Michał w czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Biernatach-Starych, gm.Swiniarów, pow.siedleckiego, gdzie pełnił funkcję sołtysa.

W 1942 r. Zbieć Zygmunt i Kryński Franciszek, zam. na kol. Biernaty-Stare, przejeżdżając przez wieś w drodze do Łosic, w pobliżu zabudowań Tarkowskiego Zygmunta zostali zatrzymani przez Biernackiego. Biernacki stał wówczas z chłopcem narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, który przez dłuższy czas przechowywany był przez mieszkańców wsi Biernaty-Stare i okolicznych rolników.

///

xxxxxxxxxxxxx Biernacki wówczas polecił Kryńskiemu i Zbieciowi, aby odwieźli chłopca do posterunku żandarmerii w Łosicach. Kiedy nie chcieli się oni początkowo zgodzić, ~~wówczas~~ Biernacki zagroził im konsekwencjami, jakie mogą ponieść w wypadku niewykonania jego polecenia.

W rezultacie Biernacki wraz z ujętym chłopcem narodowości żydowskiej pojechał na tej furmance do Łosic i po zatrzymaniu się przed posterunkiem żandarmerii zaprowadził go na posterunek. Od tej pory nikt nie spotykał zatrzymanego chłopca, a Kryński ze Zbieciem udali się w kierunku, w którym mieli uprzednio jechać.-

51 Jak wynika z zeznań przesłuchanego w charakterze świadka Ostojskiego Edwarda, słyszał on od znajomych ze wsi Biernaty-Stare /od kogo obecnie już nie pamięta/, że nieletni chłopiec narodowości żydowskiej, który przechowywał się w Biernatach i okolicznych wsiach, został rozstrzelany przez żandarmerię niemiecką.

44,90 Biernacki przesłuchany w charakterze podejrzanego do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że chłopca tego do Łosic zabrali Tarkowski i Przesmycki, a on nigdzie z żadnym chłopcem nie jeździł.-

Asesor Prokuratury:
/ H.Szkopek

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:

44,90 Biernacki Michał - Więzienie w Siedlcach.

Świadkowie:

22,23,38 1. Zbieć Zygmunt - Biernaty-Stare, gm.Swiniarów, pow.Siedlce.
53,54
59 2. Kryński Franciszek - j.w.

88 3. Przesmycki Marian - Piła, ul.Bydgoska 42.

51 4. Ostojski Edward - Łosice-Parcele, pow.Siedlce.-

Asesor Prokuratury:
H.Szkopek

Sprawozdanie Nr. I L. dz. Naczaj. z dnia 6 lipca 1955 r.
Sekretariat Prezydialnego

5) Cerko Kazimierz
6) Tchorzewski Gustaw
7) Dobrzyński Czesław

Sygn. akt II K. 141/55.

IPN BUiAD Warszawa

6.

Protokół rozprawy głównej

Dnia 10 czerwca 195 5 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ dla woj. warszawskiego w Warszawie

Sprawa Brestawa Shlepkowskiego

oskarżonego

Obecni:

Przewodniczący SSW. Binkiewicz

Sędziowie: S. Krajewski

Ławnicy: 2. Gaikowski

Prokurator R. Kozieł

Protokolant B. Adamczewska

IPN BUiAD Warszawa

Wywołano sprawę o godz. 11 min. —

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

~~Oskarżyciel prywatny~~[1]

~~jego pełnomocnik~~

~~Powód cywilny~~

~~jego pełnomocnik~~

Oskarżony[2] Brestaw Shlepkowski dozorca parowozowy z wykształcenia z średnie i jego obrońca z wyboru adw. Glazerski.

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k. p. k.)

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do W. K. R., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

Osk. personalia podaje jak na karcie 10 z wyjątkiem daty urodzenia, która jest niezgodna z metryką urodzenia, wyjaśniam że urodziłem się w Białymstoku w roku 1917 - to jest moja prawdziwa data urodzenia zgodna z metryką, którą przy pierwszej zdawało mi się tym aby być starszym z dlatego podałem datę urodzenia z 1917 na 1910 r. Po przedłożeniu obecnie metryki urodzenia, że moją właściwą datą urodzenia i moje dokumenty sprostowałem podaję datę urodzenia na rok 1917.

Oświadczam że Sokołce pow. Białystok ul. Nowotki 39. wykształcenie mam 7 kl. Gimnazjum - ukończyłem we Lwowie w roku 1938, cały czas podaję w charakterze pracownika

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem: ~~nieobecnego~~ od 15. IV. 1952 do chwili aresztowania pracownika w Dyrekcji P. K. K. w Białymstoku świadkowie nie stawili się, świadek Kazimierz Jerzy zmarł, Irena Kaspruk, Józefa Piekarska i Czesława Borowego. Wezwania doręczone.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k. p. k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał: do winy się nie przyznaję s

i zyjąśniam pracowałem w policji od roku 1937 w ramach kapitała. Przed wojną byłem w szkole policyjnej w Ełku Wielkim od 1.III.39 W czasie wojny 24.X.39 r. powróciłem do domu Powiedział Niemcy ogłosili, że wszyscy policjanci muszą wracać do służby na swoje posterunki zgłosiłem się tyle i ja. Za odmowę wzięcia udziału w łapance zostałem służbowo przeniesiony do Sterdyni [IPN BUiAD Warszawa] Polska ludność ostrzegała ludność żydowską do posterunku policji, gdyż została wyznaczona cała polska rodzina na przechowywanie żydów. Ludność chrześcijańska przerażona tym, bała się jakiejś kolwiek styczności pod swym dachem ukrywać. W czasie przebywania tych 6-ciu żydów ja byłem w delegacji w Kosowie. Przeli chwili o rozstrzelaniu tych 2-ch żydów, to wyglądało w ten sposób [IPN BUiAD Warszawa] byli oni odprowadzeni przez 2-ch chłopów polskich na posterunek policji, siedzieli w areszcie. Przyjechali do nas żandarmi i komendant Skyperek Konrad mi wydał

zawdzięczam tych dwóch mieszkańców żydów
Żydzi zaczęli mieszkać w ogrodzie, a zawdzięczam
dla nich zaczęli strzelać. Wobec sprzeczności
wyjaśnień obecnych z wyjaśnieniami zło-
żonymi w śledztwie Sąd w trybie art 299 §4
k.p.k. odczytuje zeznania oskarżonego
złożone w śledztwie karta 32 - 33. Po
odczytaniu zeznań oskarżony wyjaśnia.
Do przyznania się do winy zostałem zmu-
szony przez funkcjonariuszy Bezpie-
czeństwa, byłem bity [illegible] ty
i maltretowany, gdyż chciałem się
jak najszybciej dostać się pod opiekę Sądu.
Za zgodą stron Sąd odczytuje zeznania
oskarżonego na k. 10-12, 26, 29-30, 37-40
akt śledztwa.

Tomasz Sikorski

W czasie okupacji pracowałem w gminie w
Stoczku jako woźny w roku 1943 znałem
z widzenia oskarżonego Skrzyńskiego
Nie zamieszkałem dokładnie w którym roku
przybył on jako policjant do Stoczku.
Pewnego razu w 1943 r. kiedy ja
spostrzegłem przyszedł policjant zdaje się

że to był Sklepkowski kazał mi wziąć szpadel i wyjść na furmankę.
Wyjechaliśmy na furę, było na niej już dwóch Żydów, dwie Żydówki i mały chłopiec. Pojechaliśmy do lasu koło miejscowości Borki. Sam policjant strzelał do wszystkich pięciu Żydów z karabinu. Ja byłem o 10 metr. od miejsca zbrodni. Wobec sprzeczności zeznania Sąd w trybie art. 299 § 1 k.p.k. ujawnia zeznania z śledztwa karta 27 do 31. zeznania świadka i na karcie 66 akt śledztwa sądowych 475/51 wzywany byłem do M.B., tam składałem zeznania.
Co zaszło zeznawania w śledztwie zeznawałem prawdę. Dobrowolnie do Urzędu Bezpieczeństwa się zgłaszałem się, lecz słowo zostałem wezwany mówiłem prawdę.
Na pytanie Prowadzącego świadek zeznał. Potwierdzam, że policjantem który zabił w mojej obecności 5-ciu Żydów, był Oskarżony Sklepkowski, gdyż go znałem.
Po zabiciu tych Żydów oskarżony kazał

IPN BUiAD Warszawa

mnie ich zabiorę a sam z furmanem niem Kiełyłem odjechał furmanką wstronę Kosowa.

2/ Drugie Szrece.

Kiedyś obupaćy pracowałem w Sterelyni w mleczarni około 300 m od. Posterunku Policji. Pewnego razu nie pamiętam w którym roku widziałem dwóch chłopców żydowskich uciekających z aresztu (posterunku był trochę dalej) oddalonym gonił ich strzelał i wzywał do zatrzymania się. Jeden starszy trochę uciekł oddalony gonił dalej tego drugiego i potem kazał im obu położyć się i zastrzelił ich. Ja byłem w odległości około 100 do 150 metr. od tego wypadku. Wówczas nie widziałem żołnierzy niemieckiej. Było to w godzinach popołudniowych.

Mój brat Szrece Edward pracował po wyzwoleniu w Urzędzie bezpieczeństwa jeden z tych chłopców zabitych jest krewny u mego brata Władysława a obaj

IPN BUiAD

mi byli znani. Na krótko przed pierwszą sprawą byłem badany w Lingenie Bertpieczelistwa oskarżony po zabójstwie Hierot Lechnau odesłanie zabitych, lecące słoń i poczerwone koło kurii. Przy tym zdaniem było wiele ludzi, ale nie wiem jak się nazywają i gdzie mieszkają.

Romaniuk Jan

Znałem policjanta Sklepiorskiego ja wiem, że brat miał przy aresztowaniu mego syna Stanisława Romaniuka. Żadnego zajścia z nim nie miałem, para dym wypowiedział, go nie znałem. Sklepiorski wcześnie aresztowania stał na podwórzu, Oskarżony Sklepiorski ostrzegał mego syna nie wiedział on przedtym żeby syn się usunął bo mają go aresztować.

IPN BUiAD Warszawa

Adam Jankowski

Do 1940 r. służyłem w policji w Stenelyni

Jeśli chodzi o opinię oskarżonego do mnie
IPN BUiAD Warszawa
czej słyszałem o nim dobrze. W moim
domu mieścił się posterunek policji gra-
natowej w czasie okupacji. W tym samym
domu siedziała rodzina żydowska i mój
dyllo Sklepowski, ale cały posterunek o
tym wiedział. Likwidacja Żydów była w
1942 r. W końcu ta rodzina nie została
zabita dyllo sama wyszła do getta mniej-
szego. Po wkroczeniu wojsk radzieckich zdaje
się że już Sklepowskiego nie było.
IPN BUiAD Warszawa

Tadeusz Olszewski

Mój Ojciec miał sklep. Oskarżony
przychodził do nas i upominał o rewi-
zjach, kiedy dobrze się o nim wy-
rażali. Do roku 1943 byłem w Warsza-
wie potem w Sterdyni. Nie słyszałem
BUiAD Warszawa
o zabiciu ani ani 5-ciu żydów, ani
2-ch żydów. Po wyzwoleniu oskarżony
był dalej w Sterdyni, lecz ile czasu nie
wiem.

Sygn. akt IV. K. 141/55

21.
22.

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

IPN BUiAD Warszawa

Dnia 28 czerwca 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ w Warszawie w Wydziale IV Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący E. Bukowska

~~Sędziowie~~ S. Krajewski

Ławnicy Z. Gawont

Protokolant B. Marszewska

w obecności Prokuratora Z. Byteńskiego

rozpoznawszy dnia 28 czerwca 1955 r. sprawę

Czesława Sklepkowskiego urodz. 10/X r. 1917 r.

w Baku (Z.S.R.R.) syna (~~córki~~) Józefa i Marii z Chlo-

rackich, oskarżonego o to, że

I. w czasie okupacji hitlerowskiej w roku 1943 na terenie lasu Borki, gminy Stanisławów, pow. Lubaczów Podlaski będąc policjantem t. zw. policji granatowej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dobrowolnie zabijania pięciu osób obywateli polskich narodowości żydowskiej, pozbawionych przez władze niemieckie ze względów rasowych i narodowościowych,

II. że w czasie okupacji hitlerowskiej w maju 1944 r. na terenie gm. Stanisławów, pow. Lubaczów Podl. będąc policjantem t. zw. policji granatowej idąc na rękę władzy niemieckiej dobrowolnie zabijania dwóch osób obywateli polskich narodo-

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

– wojsk żydowskiej, internowanych przez władze niemieckie ze względów rasowych i za zabronionych, to jest o przestępstwa przewidziane w art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r.,

orzekł:

Czesława Stefanowskiego uznać za winnego popełnienia zarzuconego mu i wyżej opisanego w pkt. I przestępstwa i za zastosowaniu art. 1 pkt. 1, art. 551 § 2 i art. 7 lit a Dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r. (Dz. U. nr 69/46 poz. 377) skazać go na sześć lat więzienia z orzeczeniem utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech; na zastosowaniu art. 58 k.k. za pomocą surowszej kary zaliczyć skazanemu Czesławowi Stefanowskiemu na okres aresztu tymczasowego od dnia 29 kwietnia 1944 r. do dnia 13 lipca 1945 r., od dnia 29 lipca 1951 r. do dnia 16 stycznia 1952 r. oraz od dnia 28 grudnia 1954 r. do dnia 28 czerwca 1955 r.; od opłaty sądowej skazanego zwolnić; koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa; tegoż Czesława Stefanowskiego z zarzutu popełnienia czynu opisanego w pkt. II przestępstwa uniewinnić.

Przewodniczący
Sędzia Grajewski

Protokolant

Prokurator Powiatu
Radzymińskiego
w WOŁOMINIE
dnia 28.V.1951
Nr. Dm. 395/51.

IPN BUiAD Warszawa

2.
3.

A k t O s k a r ż e n i a

p-ko
Stefanowi Sliwie, oskarżonemu z art. 1.p.2.Dekretu z dn.31.8.194

/oskarżony aresztowany od dnia 17 maja 1951 r.k. 38./

Oskarżam:

1.Stefana Slivę,s.Aleksandra i Marianny zd.Kupiec,ur. 31.VII.1911r w Wiktori,zam.Wiktoria,gm.Strachówka pow. radzymińskiego ,żonatego 8-ro dzieci od 2 m-c do 19 lat,wyksz.2 oddz.szkoły powsz.poch.chłopskiego,z zawodu rolnik posiadającego gospodarstwo 11morgowe.-

o to,że w ~~1943~~ 1943r. we wsi Wiktoria,gm.Strachówka pow. radzymińskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,działając wspólnie z innym sprawcą ujął dwu obywateli polskich narodowości żydowskiej ~~prześladowanychprzezte~~ o nieustalonych bliżej nazwiska, prześladowanych przez te władze ze względów rasowych i doprowadz ich do wójta gminy Strachówka,naskutek czego przekazani zostali oni żandarmerii niemieckiej w Jadowie.

.j. o czyn z art. 1.p.2.Dekret,z dn.31.VIII.1944r.

IPN BUiAD Warszawa

a zasadzie art. 17 § 1 p.3, 20 § 1 K.P.K. rozpoznanie sprawy ~~niniejszej~~

podlega Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e

.9.10. W wyniku przeprowadzonego śledztwa na podstawie zeznań świadków: otra Ołówko,Wacława Gałązki,Zygmunta Jarząbka,Antoniego Liżewskiego,Władys w/ Ołówko,Anastazji Ołówko,Antoniego Ołówko,Zofi Liżewskiej,Mariana Jarząb na Kiesnera,Stanisława Dudzika,Stanisława Mroza,Franciszka Przytoskiego, na Chychłowskiego,Jana Dzięcioła,i Khemensa Kowalskiego stwierdzono,że w 43r. we wsi Wiktoria,gm.Strachówka do zagrody Stefana Sliwy przybyli dwaj odzi nieletni żydzi,którzy ukrywali się w pobliskich lasach,celem zdobyci wności.Po tygodniu ci sami żydzi zjawili się ponownie,wtedy Stefan Sliwa or go sąsiad Bolesław Kopania,podejrzewając,że są oni sprawcami gnięcia ich bbiu,postanowili oddać ich w ręce żandarmeri niemieckiej.W tym celu udali ę do sołtysa wsi Wiktoria,aby odwiózł żydów do gminy w Strachówce,gdy im ę to nie udało sami ich odwieźli.Wójt gminy polecił żydów odstawić do ndarmeri niemieckiej w Jadowie,co zostało wykonane.Co dalszych losów ujęty ak objektywnych wiadomości.W stosunku do Bolesława Kopani śledztwo zawiesz wobec jego ukrywania się.

Przesłuchany w śledztwie w charakterze podejrzanego Stefan Sliwa nie przyznał się do winy i wyjaśnił,że główną rolę ujęcia żydów odegrał Kopani

Prokurator Powiatowy
w Radzyminie

IPN BUiAD Warszawa

/Z.Karciniak/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę gł.

arżony: 32-34. 1.STEFAN SLIWA Więzienie W-wa III.

Sygn. akt IV 2K.404/51

IPN BUiAD Warszawa

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 3 października 1951 r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie
~~Sąd Apelacyjny~~ ~~Sąd Okręgowy~~ w Wydziale IV karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.W. -A.Górski

~~Sędziowie~~:

Ławnicy Makowski Czesław, Maj Stanisław

Protokolant A.Balcer

w obecności prokuratora Majewskiego

rozpoznawszy dn. 3 października 1951 r. sprawę

S L I W Y STEFANA urod. 31.VIII.1911r.

IPN Warszawa

we wsi Wiktoria syna ~~(córki)~~ Aleksandra i Marianny

oskarżonego o to, że : w 1943r. we wsi Wiktoria gm.Strachówka pow. radzymińskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działając wspólnie z innym sprawcą ujął dwu obywateli polskich narodowości żydowskiej prześladowanych przez władze ze względów rasowych i doprowadził ich do wójta gminy Strachówka, na skutek czego przekazani zostali oni żandarmerii niemieckiej w Jadowie,

t.j. o czyn z art. 1 p.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

~~oskarżony~~ ~~o~~ ~~to~~ ~~że~~ O R Z E K Ł:

Osk. Sliwę Stefana u z n a ć w i n n y m popełnienia zarzuconego mu w akcie oskarżenia przestępstwa i za to s k a z a ć go na zasadzie art. 1 ust.2 Dekr. z dnia 31.8.1944r. przy zastosowaniu art.5 § 3 tegoż dekretu na karę więzienia przez 6 (sześć) lat.-

Na zasadzie art. 7 cyt.dekretu orzeka się w stosunku do oskarżonego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2 (dwóch).- Na zasadzie art.58 K.K.

~~to jest o czyn przewidziany w art~~

~~wg~~ ~~ust~~

IPN BUiAD Warszawa

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. III.50. 500.000. 213.

M. S. Nr 111 k.p.k.

Sentencja wyroku pierwszej instancji S. A. i S. O. (art. 337, 338 k. p. k.).

IPN BUiAD Warszawa

zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 17 maja 1951r. do dnia 3 października 1951r.- Na zasadzie art.8 i 9 Dekr. o opłatach sądowych w sprawach karnych i art. 239 § 1 K.P.K. zasądzić skazanego na uiszczenie opłaty sądowej w kwocie 300 złotych i na poniesienie kosztów postępowania.-

U Z A S A D N I E N I E.-

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny.-

Osk.Sliwa Stefan mieszkał w czasie okupacji niemieckiej we wsi Wiktoria, gmina Strachówka pow. Radzymin, gdzie posiadał gospodarstwo rolne składające się z 11 morgów pola.-

IPN BUiAD Warszawa

W roku 1943 we wsi Wiktoria ukrywało się 2 młodych żadów.- Nie mając żadnych dowodów osk.Sliwa i jego szwagier Kopania posądzili tych żydów, że kradną oni we wsi kury.-

W lecie 1943r.osk. Sliwa i jego szwagier Kopania, który obecnie ukrywa się, zatrzymali tych 2 młodych żydów na drodze we wsi Wiktoria i zaprowadzili ich do sołtysa gromady Wiktoria -Piotra Ołówko. Nie zastawszy sołtysa w domu osk. Sliwa i Kopania żądali podwody od żony sołtysa, aby tych żydów odwieźć do gminy Strachówka. Ponieważ żona sołtysa nie dostarczyła im podwody więc osk. Sliwa i Kopania zaprowadzili żydów na podwórze Kopani i następnie wozem Kopani, odwieźli obaj żydów do gminy Strachówka. Następnie wójt gminy Strachówka polecił osk. Sliwie i Kopani odprowadzić tych żydów do sołtysa gromady Strachówka.-

IPN BUiAD Warszawa

Po odstawieniu tych żydów do sołtysa gromady Strachówka oskarżony Sliwa i Kopania wrócili do domu zaś sołtys gromady Strachówka Chytrowski Jan zgodnie z poleceniem wójta

IPN BUiAD Warszawa

wyznaczył 2 konwojentów, którzy odprowadzili ujętych przez osk. Śliwę i Kopanię żydów do posterunku policji granatowej w Jadowie.-

Powyższe ustalono na podstawie wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań świadków Piotra Ołówki, Wacława Gałązki, Zygmunta Jarząbka, Antoniego Lizewskiego, Władysławy Ołówko, Antoniego Ołówko, Zofii Liżewskiej, Mariana Jarząbka, Franciszka Przytockiego i Jana Chytrowskiego.-

W czynie oskarżonego mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 1 ust. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.-

Oskarżony przyznał się, że wraz ze swoim szwagrem Bolesławem Kopanię ujęli 2 żydów i odprowadzili ich do Zarządu Gminy Strachówka i wyjaśnił, że żydów tych ujął i odprowadził do Zarządu Gminy w Strachówce na polecenie sołtysa gromady Wiktoria, że wysiedlony Jóźwiak, który w czasie okupacji mieszkał we wsi Wiktoria, doniósł sołtysowi, że oskarżony i jego szwagier Kopania ukrywają u siebie żydów i sołtys Ołówko Piotr za pośrednictwem tegoż Jóźwiaka polecił im odstawić tych żydów do Zarzącu Gminy w Strachówce, że następnie ujęli tych żydów wraz z Kopanią na drodze obok domu Antoniego Ołówki i odprowadzili do sołtysa a nie zastawszy sołtysa w domu, na polecenie jego żony, odstawili tych żydów do Zarządu Gminy w Strachówce.-

Wyjaśnieniom oskarżonego, że żydów ujmował i odstawiał do Zarządu Gminy Strachówka na polecenie sołtysa -Sąd nie dał wiary.-

Swiadkowie Piotr Ołówko i Ołówko Władysława zeznali zgodnie, że wysiedlony Jóźwiak nie donosił do sołtysa, że oskarżony i Kopania przechowują żydów i że sołtys żądnego polecenia oskarżonemu i Kopani nie wydawał.-

IPN BUiAD Warszawa

Św. Władysława Ołówko zeznała, że oskarżony i Kopania przyprowadzili do jej mieszkania 2 żydów i żądali podwody, ponieważ jej męża t.j. sołtysa w domu nie było więc podwody nie otrzymali i odeszli z doprowadzonymi żydami.-

Św. Przytocki, woźny gminy Strachówka, zeznał - że doprowadzeni przez oskarżonego i Kopanię do Zarządu Gminy żydzi, skarżyli się, że oskarżony i Kopania rzucali ich do wody, św. Antoni Ołówko zeznał, że widział jak oskarżony i Kopania dopędzili żydów na drodze obok jego domu i ujęli ich a na prośbę świadka, aby żydów puścili oskarżony i Kopania odpowiedzieli, że żydów trzeba tępić, że za nich dostanie się oukru od Niemców.-

W świetle przedstawionych wyżej zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego, wina oskarżonego została w zupełności udowodniona.-

IPN BUiAD Warszawa

Nawet, gdyby przyjąć wyjaśnienia oskarżonego za prawdziwe, że żydów ujął na polecenie sołtysa to i w tym wypadku oskarżony popełniłby przestępstwo z art. 1 ust.2 Dekretu z tym, że działał na rozkaz sołtysa.-

Przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze, jako okoliczność obciążającą, że oskarżony pomagał okupantowi w przeprowadzaniu polityki eksterminacyjnej wobec żydów, że w czasie prowadzenia tych żydów oskarżony wrzucał ich do wody (zeznania św. Przytockiego) że oskarżony spodziewał się, że za ujęcie tych żydów otrzyma cukier od Niemców (zeznanie św. Ołówko Antoniego - K.13).-

IPN BUiAD Warszawa

Jako okoliczność łagodzącą miał Sąd na uwadze niski poziom umysłowy oskarżonego, że nie miał on żadnego wyrobienia społecznego i politycznego i dlatego uległ on za-

51

IPN BUiAD Warszawa

rządzeniom władz niemieckich, że należy ujmować żydów i odprowadzać do Zarządu Gminy, że nie był on jeszcze karany, ma na utrzymaniu ośmioro dzieci, że po wyzwoleniu cieszył się dobrą opinią u mieszkańców wsi Wiktoria.-

W uwzględnieniu tych okoliczności łagodzących Sąd doszedł do przekonania, że istnieją podstawy do złagodzenia oskarżonemu kary na zasadzie art. 5 § 3 Dekretu i dlatego orzekł, jak w sentencji wyroku.-

IPN BUiAD Warszawa

Sprawozdanie – informacje w-g wzoru
Nr. 1-2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. NO [illegible]/III – przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 18 stycznia 1952.-
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

JJ

IPN BUiAD Warszawa

18

NOTATKA INFORMACYJNA

IPN BU/AD Warszawa

Strachówka (miejscowość) dnia 15 października 1949 r. godz. —

ja kpr. Słokarski Bolesław (stopień, nazwisko i imię)

z Ref. III przy U.P. w M. O. w Radzyminie

działając na podstawie art. 237 § 1 K.P.K. na skutek informacji

w sprawie mordowania dwóch niepełnych żydów w czasie okupacji niemieckiej (określenie sprawy)

oraz odebrania ich w ręce rabusów.

sporządziłem notatkę informacyjną na mocy art. 224 K.P.K. i dokonałem —

(rodzaj dokonanych czynności operacyjno-śledczych)

przyczym ustaliłem co następuje:

Na skutek informacji do mieszkańców się zgł. ob. Śliski Stefan i Kopania Bolesław obaj zam. we wsi Wiktoria gm. Strachówka pow. Radzymin, przyznali się do morderstwa dwóch niepełnych żydów w czasie okupacji niemieckiej w roku 1943. w następujący sposób: W roku 1943. bliżej daty brak Śliski i Kopania zgłosili dwóch niepełnych żydówków, którzy to chcieli i prosili zabronienia przed okupantem niemieckim, i wywieźli ich do wody i następnie w tym celu udali się do sołtysa we Wiktorii gm. Strachówka aby sołtys dał im podwodę odwiezienia tych żydówków w ręce niemców, na co sołtys się nie zgodził i wtedy przemocą pozbawili Śliski Stefan wraz Kopania zabrali swoje konie i odwieźli ich do gm. Strachówka a gdzie dalej tych żydówków do Zgierza i tam zostali zastrzeleni, przez okupantów niemieckich.

Sł. Słokarski

IPN BU/AD Warszawa

PROKURATURA WOJEWÓDZKA
w Warszawie
Nr.IV.Ko.89 /51

Warszawa, dnia 2.VIII.1951

IPN BUiAD Warszawa

Do
Sądu Najwyższego , Izba Karna
w W a r s z a w i e

W n i o s e k
o wznowienie postępowania.

Prokurator Wojewódzki w Warszawie na zasadzie art.10 pkt.3 lit.a Ustawy o zmianie przepis.post.karn./Dz.U.R.P.Nr.32,poz.238/ wnosi o wznowienie postępowania karnego, zakończonego prawomocnym wyrokiem z dnia 6 lipca 1946 Specjalnego Sądu Karnego dla okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi w sprawie za Nr.Ksspec.487/46 przeciwko Henrykowi Dąbrowskiemu, który był oskarżony z art.1 § 1 pkt. a/ Dekretu z dnia 16.XI.45r. /Dz.U.R.P.Nr.7 poz.29/ i który został z zarzutu oskarżenia u n i e w i n n i o n y.

U z a s a d n i e n i e .

Dnia 6 lipca 1946 roku Specjalny Sąd Karny dla Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi na sesji wyjazdowej w Siedlcach rozpoznał sprawę Henryka Dąbrowskiego, oskarżonego o to, że

dnia 12 stycznia 1944 w czasie okupacji niemieckiej we wsi Ratyniec-Stary, gm.Osszew, pow.sokołowskiego, idąc na rękę władzy okupacyjnej, wspólnie z Józefem Dąbrowskim ,ojcem swoim obecnie nieżyjącym , brał czynny udział w prześladowaniu ukrywającej się przed Niemcami u niego w zabudowania ch gospodarczych dziesięciu osób narodowości żydowskiej , z tytułu ich przynależności raso-we, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego dwie z pośród tych osób poniosło śmierć na miejscu , a pozostałe po nich złoto i biżuterię zabrał i przywłaszczył sobie

i orzekł oskarżonego od popełnienia zarzucanej mu w akcie oskarżenia zbrodni u n i e w i n n i e n i a .

Do sprawy został przez obronę powołany w charakterze świadka brat oskarżonego Adam Dąbrowski , który stwierdził,że oskarżony w dniu krytycznym był obłożnie chory i nie mógł brać udziału w zabójstwie. Zeznania tego świadka Sąd ocenił w uzasadnieniu jako niewiarygodne.

Tenże Adam Dąbrowski , powodowany niewątpliwie animozją do brata, w dniu 1.X.50 złożył w Urzędzie Bezpieczeństwa zeznanie,w którym obciążył oskarżonego zbrodnią,zarzucaną mu w poprzednim akcie oskarżenia oraz nową zbrodnią,popełnioną w tymże czasie.Dn.26.XI.50 Adam Dąbrowski został powtórnie przesłuchany przez asesora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Warszawie,a w dniu 18.6.51 poraz trzeci przesłuchany przez wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej.Z zeznania jego wynika,że Henryk Dąbrowski niewątpliwie popełnił zbrodnię, z której został uniewinniony i że w tym samym mniejwięcej czasie popełnił drugą zbrodnię,zabijając obywatela narodowości żydowskiej Mordkę Pęczaka.

Sensacyjne zeznania Adama Dąbrowskiego stanowią niewątpliwie nowy dowód,o którym uprzednio nie wiedział ani oskarżyciel publiczny ani Sąd, tym samym stanowią one dostateczną podstawę dla wznowienia postępowania,zakończonego prawomocnym wyrokiem z dn.6.7.46.

Naczelnik Wydziału IV
/ Z.Bytenski /

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt IV. 2K.466/51

IPN BUiAD Warszawa

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 29 listopada 1951r. 19..... r.

Sąd ~~Apelacyjny~~ Okręgowy Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Siedlcach w Wydziale ..... karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W.- St.Grabowski

Sędziowie: Załęski M. i Murawiec W.-
Ławnicy.

Protokolant Kos H.-

w obecności prokuratora I.Gromek

rozpoznawszy dn. 29 listopada 1951r. r. sprawę

DĄBROWSKIEGO HENRYKA urodz. 10.VI.1923r.

w Zalesie pow.Sokołów syna, ~~(córki)~~ Józefa i Franciszki z d.Żółkowskich

oskarżonego o to, że dnia 12 stycznia 1944r. w czasie okupacji niemieckiej we wsi Ratyniec - Stary, gm.Olszew, pow.Sokołowskiego idąc na rękę władzy okupacyjnej, wspólnie z Józefem Dąbrowskim, ojcem swoim, obecnie nie żyjącym brał czynny udział w prześladowaniu ukrywających się przed niemcami u niego w zabudowaniach gospodarczych dziesięciu osób narodowości żydowskiej, z tytułu ich przynależności rasowej, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego dwie spośród tych osób poniosło śmierć,-na miejscu, a pozostałe po nich złoto i biżuterię zabrał i przywłaszczył sobie,

oskarżon... o to, że

t.j. o czyn, przewidziany a-rt.1 § 1 pkt. a Dekretu z dnia 16.II.1945r.

o r z e k ł:

Henryka Dąbrowskiego uniewinnić.- Kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.-

U Z A S A D N I E N I E.-

Ferując niniejszy wyrok Sąd miał na uwadze, iż przewód sądowy nie zebrał żadnych innych dowodów winy oskarżonego to jest o czyn, przewidziany w art.

IPN BUiAD Warszawa

p o s t a n o w i ł:

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. 111.50. 500.000. 213.

M. S. Nr 111 k.p.k.
Sentencja wyroku pierwszej instancji S. A. i S. O. (art. 337, 338 k. p. k.).

IPN BUiAD Warszawa

oskarżonemu niż przewód sądowy z dnia 6.7.46r., gdyż nowy dowód na podstawie którego Sąd Najwyższy wznowił postępowanie w niniejszej sprawie, zakończony prawomocnym wyrokiem, odpadł, ponieważ bracia Adam i Aleksander Dąbrowscy odmówili zeznań.- Pozostali świadkowie złożyli zeznania identyczne jak na przewodzie sądowym w dniu 6.7.46r. nie dając podstaw do uznania winy oskarżonego Henryka Dąbrowskiego w ramach art. 1 p.1 Dekr. z 31.8.44r.-

W tych warunkach z braku dowodów winy, należało oskarżonego uniewinnić.-

Przewodniczący /-/ [illegible]

Ławnicy: /-/ Zaleski - Mirowiec

[illegible]

[illegible]

IPN BUiAD Warszawa

JJ

PRO

Nr.

4

IPN BUiAD Warszawa

POSTERUNEK M. O.
w ROGUSZYNIE
pow. Węgrowskiego
L. dz. 213/49

KD. 22/49

Roguszyn dnia 5 lipca 1949 roku

NOTATKA INFORMACYJNA.

Ja Łykowski Władysław kpr. z Posterunku M.O. w Roguszynie pow. Węgrowskiego, w dniu 26 kwietnia br w czasie przystąpienia do przeprowadzenia Slectwa w sprawie wysługiwania się Niemcą przez schwytanie żyda Uszera Joska, w roku 1943 przed żniwami, wczasie schwytanie tegoż żyda był wraz z żydem Szczurowski Czesław zam Warszawa Gocławek ul Modrzewiowa gm Wawer, schwytali w obecności w/w ob. podejrzany Zalewski Bolesław zam we wsi Bramka gm Zabikug pow Mrąg i Głuchowski Juljan Bonifacy zam Sulki gm Borze pow Węgrowskiego, prowadząc złapanego żyda do ob Krasnodębskiego Franciszka ob. zam Szczecin ul Żułkiewskiego Nr. 3 m. 6., który to niezgodził się na zamknięcie w chlewie złapanego zyda, W trakcie zamykania w chlewie tegoz żyda u w/w Krasnodębskiego jechał NKVD samochód z Żandarmami szosą podejrzany Głuchowski Julnan podniuś rękę żamochud przystanął a podejrzany Zaleski Bolesław zaprowadził żyda Uszera do Żandarmów i oddali go w ręce Niemieckich praweów, Jak ustalono że żyd ten został zabity w Mińsku pow Mińsk. Za swiadków podaje się: Krasnodębski Mieczysław zam Sukki gm Borze, Zalewski Apolinary zam Koszewnica gm Borze, Zalewski Branisław zam Sulki gm Borze i ob Wiechowską Irenę jako naoczni swiadkowie. Jak wynika z przeprowadzonego slectwa w /w podejrzani przez schwytanie żyda z zaprowadzenie w ręce Niemieckie wysługiwali się Niemcą. Dodając ze wdniu 26 kwietnia w czasie przeprowadzania slectwa Głuchowski Juljan Bonifacy zbiegł w niewiadomym kierunku uchylając się od wymiaru sprawiedliwości i ukrywa się do dnia obecnego.

Komendant Posterunku M.O.
w Roguszynie
pow. Węgrowskiego

Nr akt Ds. So.Z.4/49

114

Protokół przesłuchania podejrzanego.

IPN BUiAD Warszawa

Dn. 8 lipca 1949 r. w Siedlcach prokurator V rejonu Prokuratury-Sądu Okręgowego Siedlcach z siedzibą [1]) w Siedlcach w osobie vice prokuratora Al. Chrościckiego z udziałem protokolanta Z.Mudent w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać w osobach 1) ..... 2) ....., których uprzedzono o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokółu z przebiegiem czynności [1]) — przy udziale stron ..... na mocy art. 20 przep. uprow. k. p. k. przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. ..... k.k., który po otrzymaniu wyjaśnienia, jakie przestępstwo jest mu zarzucane, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane mu pytania, — zeznał co następuje:

IPN BUiAD Warszawa

Imię i nazwisko Bolesław Zalewski
(nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)

Data urodzenia lub wiek 19.II.1915 r.

Imiona rodziców Edward i Marianna z d.Rowierskich

Miejsce zamieszkania w.i gm.Bramka,pow.Morąg ,woj.olsztyńskie

Miejsce urodzenia w.Swidno,gm.Ossówno,pow.Węgrów

Obywatelstwo polskie

Wyznanie Rzym-kat.

Zajęcie rolnik syn chłopa małorolnego
(zajęcie rodziców u nieletnich, zajęcie męża u mężatek)

Wykształcenie 7 oddziałów szkoły powszechnej

Stan rodzinny żonaty 2 dzieci lat 7-4
(wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek)

Stan majątkowy nie posiada

Służba wojskowa 5 pułk piechoty Legionów Wilno

IPN BUiAD Warszawa

Przynależność do PKU. Morąg

Ordery i odznaczenia -

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa -
(emerytalne inwal dzkie itp.)

Stosunek do pokrzywdzonego obcy

Poprzednia karalność w 1936 r.2 miesiące w zawieszeniu za pobicie

---

[1]) Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

Druk. Min. Sprawiedl. A-1. X-47. 250.000. 629

Nie [2]) przyznaje się do winy, że latem 1943r., w czasie wojny, we wsi Sulki gm. Borze, pow. Węgrów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego prześladowałem wspólnie z ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości Julianem Głuchowskim Joska Uszera narodowości żydowskiej z tytułu jego przynależności rasowej, zatrzymując, kopiąc i wydając go Niemcom, w wyniku czego tenże Josek Uszer został w Mińsku Mazowieckim rozstrzelany., i wyjaśniam że latem 1943r. znajdowałem się we wsi Sulki razem z Głuchowskim Julianem staliśmy w pobliżu szosy. Usłyszeliśmy krzyk. Pobiegliśmy w kierunku pola, zastaliśmy Gospodarza tejże wsi Gałązkę Stanisława, który siedział obok Żyda nieznanego mi nazwiska. Obaj siedzieli i rozmawiali ze sobą. Nadmieniam, że pobiegłem na tenokrzyk z rozkazu nieznanego mi mężczyzny, który miał broń przy sobie. Mężczyzna ten biegł razem z nami i dobiegł on pierwszy do Żyda i Gałązki, a następnie kazał im położyć się twarzą na ziemię. Mężczyzna ten wylegitymował Gałązkę i Żyda. Żyd okazał się Joskiem ze Skarżynia, pow. Węgrów. Nieznajomy mężczyzna kazał mnie i Głuchowskiemu poprowadzić Żyda do wsi Sulki i tam oczekiwać na niego. W drodze do wsi spotkaliśmy żandarmów jadących samochodem. Głuchowski zatrzymał żandarmów i wydał im tego Żyda. Żyda posadzili do samochodu i pojechali w nieznanym mi kierunku, a ja z Głuchowskim poszliśmy do domu. Nic więcej do nadmienienia nie mam. Odczytano. Dodaję, proszę o wezwanie w charakterze świadka tegoż Gałązkę. Odczytano.

Dodaję że Gałązka Stanisław zamieszkały obecnie we wsi Zagrzenie gm. Maldyty pow. Olsztyn Węgrów Odczytano.

[2]) Wpisać „Tak" lub „Nie".

Protokół

spisany w Wojewódzkim Komitecie Żydów w Polsce we Wrocławiu przez delegata żyd.Komisji historycznej Dra Chilla dnia 28 lipca 1949

Zgłasza się Chawa Comber,ur.Szajnberg ,córka Joska Zelmana Szajnberga przed wojną zam.w Skarzynie,obecnie we Wrocławiu przy ul.Stalina 41 m.15 i poczona o moralnym obowiązku podania prawdy,podaje:

Przed wojną mieszkaliśmy wraz z rodzicami i rodzeństwem w Skarzynie po.Węgrów i tam ukrywaliśmy się przed niemcami.W dniu 11 czerwca 1944 byliśmy ukryci na skarzyńskich polach,na Gajkach w życie,które już wtedy było wysokie.W pewnej chwili nad ranem brat mój Uszer Szajnberg wyszedł z żyta by się zobaczyć z jakimś gospodarzem.Wtedy Bolesław Zalewski i Julian Głuchowski,którzy zajmowali się wyławianiem ukrywających się Żydów zauważyli go ,schwytali i zaprowadzili do sołtysa.Sołtys jednakowoż nie chciał brata zatrzymywać i pwiedział im,jeśli go zatrzymaliście to go trzymajcie.Wtedy brat wyrwał się z ich rąk i zaczął uciekać.Zalewski podrzucił bratu marynarkę,w którą się uwikłał i tak mu się udało brata schwytać co uczynił wraz z Głuchowskim i prowadząc go pod ręką zaprowadzili go do polowej żandarmerii niemieckiej,która właśnie przejeżdżała drogą i oddali go jako Żyda w ich ręce.Żandarmi wywieźli brata do lasu w Kałuszynie i tam go zastrzelili.Zalewski mieszkał we wsi Sułki a pochodzi ze Świdna pow.Węgrów. Jak słyszeliśmy od gospodarzy Zalewski Bolesław i Głuchowski za każdego Żyda dostarczonego Niemcom otrzymywali od Niemców po kilogramie cukru.

My będąc ukryci w życie obesrwowaliśmy całe zajście.

Okoliczności powyższe jestem gotowa zeznać w sądzie pod przyrzeczeniem zeznania prawdy.

Szejnberg Chawa

Świadek Fela Finkelman,córka Joska Zelmana Szajnberga,lat 35 zam. we Wrocławiu przy ul.Stalina 41 m.7. podaje zupełnie identycznie jak Chawa Comber.

Fela Finkelman

Świadek Chiel Szajberg,syn Joska Zelmana zam.we Wrocławiu przy ul. Daszyńskiego 8 m.5. podaje taksamo jak Chawa Comber.

Szejnberg Chil

IPN Warszawa
IPN BUiAD

Świadek Hanka Zelizer lat 18 córka Abrama Zelizer podaje zupełnie identycznie jak świadek Chawa Comber, której zeznania po odczytaniu przyjmuje jako własne.

Zelizer Chanka

IPN BUiAD Warszawa

Zeznanie odebrał

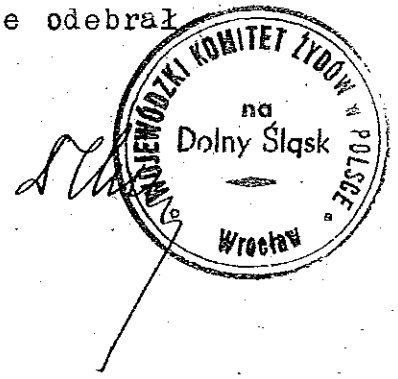

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Prokuratura Sądu Okręgowego
w SIEDLCACH
OTRZYMANO
- 4 SIERP 1949
Załączników

Do

Prokuratora Sądu Okręgowego

we Wrocławiu.

Niżej podpisani obywatele Polscy zamieszkali obecnie we Wrocławiu pozwalają sobie donieść o następującym wypadku kolaboracji z Niemcami i wydawania obywateli Polskich organom niemieckim. Podpisani mieszkali w czasie okupacji w Skarzynie, powiat Węgrów i tam się rozmaicie ukrywali Dnia 11 czerwca 1944r. ukrywali się w życie na polach skarzyńskich, zwanych "Na Gajkach". W pewnej chwili brat pozwanych Uszer Szajnberg wyszedł z żyta by zobaczyć się z jakimś gospodarzem. W tej chwili spostrzegł go mieszkaniec wsi Sułki, pochodzący ze Swidna Bolesław Zalewski i wraz z niejakim Julianem Głuchowskim uchwycili go i zaprowadzili do sołtysa. Sołtys odmówił przyjęcia Uszera Szajnberga i powiedział do Zalewskiego "skoroś go uchwycił, to se go trzymaj". Brat czując co mu grozi zaczął uciekać. Wtedy Zalewski podrzucił mu pod nogi marynarkę, w którą się zaplątał i nie mógł uciekać. Korzystając z tego Zalewski przychwycił go w czym pomagał mu Głuchowski, a gdy przejeżdżała taksówka z niemieckimi żandarmami, wydali go tymże, wołając "ein Jude". Niemcy wywieźli Uszera Szajnberga do Kałusza do lasu i tam zastrzelili. Podobno za czyn ten Zalewski otrzymał od Niemców jeden kilogram cukru. Będąc w ukryciu widzieliśmy całe zajście, lecz nie mogliśmy przyjść z pomocą, gdyż byliby nas wydali.

Okoliczności te jesteśmy gotowi zeznać pod przysięgą. Ponieważ doszły nas słuchy że Bolesław Zalewski ma być zaaresztowany prosimy o, przesłuchanie nas, na wyżej podane okoliczności przez Sąd we Wrocławiu.

1. Chawa Szajnberg zam. Comber we Wrocławiu ul. Stalina 41 m.15
2. Fela Finkelman we Wrocławiu ul. Stalina 41 m.7
3. Chiel Szajnberg Wrocław ul. Dwszyńskiego 8 m.5
4. Hanka Zelizer ul. Stalina 41 m.7

IPN BUiAD Warszawa

ich

I Szejnberg Chaim
Fela Finkielman
Szejnberg Chil.
Eliasz Hirsch

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warsza

SOS - BP

15a

Stwierdzam zgodność
kserokopii SOS BP
z dokumentem znajdującym się w aktach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Sygn. 15a/1 k. 1
Warszawa, 2005 CZE. 09

Instytut Pamięci Narodowej - K.Ś.Z.P.N.

A. Wojewódzka

Prokuratura Specjal.
Karnego w Wa
WPŁYNĘŁO
dnia 9/I 1946
Nr zał.
IPN BUiAD, Warszawa

Specjalnego Sądu Karnego
w Warszakie

Zeznanie ob. Goldmana Hersza zam. w Międzyrzecu Podl. przy ul. Rynek 10 w sprawie Szymona Taubа zam. w Międzyrzecu Podl. przy ul. Rynek 11.

Szymon Taub żył dobrze z władzą okupacyjną niemiecką. W szczególnie bliskich stosunkach był on z funkcjonariuszem kryminalnej policji Hielickim, któremu podporządkował gotowe przedsiębiorstwo zdejmując z zabranego towaru potym sam sprzedawał. Także był on w bliskich stosunkach z żandarmerją niem. Za jego zastępcy dla żandarmerji został on podczas piątej akcji mordowania Żydów w naszym mieście - wyżej wymienionym przez zmarłego kapitana Banesza który podszedł do Taubа słowami "Tob du bleibst leben" i zrobił go policjantem żydowskim. Z jego „działalności" jako policjant szczególnie utkwiło mi w pamięci jakie wydanie w ręce żandarmerji partyzanta żydowskiego pochodzenia Tamarina który został straconym.

H. Goldman.

Międzyrzec dnia 7 I 1946 r.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Zeznanie ob. Lejbka Goldberga zam. w Międzyrzecu przy ul. Rynek 11. przeciko Szymonowi Tarbowi zam. w Międzyrzecu Podl. ul Rynek 11

Wiadomym mi jest że podczas piątego „wysiedlenia" najgorszy sadysta niemiecki Bauer (Szlezjer) wraz z Tobą mianując go policjantem i szefem magazynu rzeczy pozydowskich na placu przy ul. Staromiejskiej. Następnie wiem także o jakcie wydania przez Tobą w ręce żandarmerji partyzanta żydowskiego Tarzana który przyszedł z lasu tammy by leczyć się u doktora Alperta.

L. Goldberg

Międzyrzecz 8 I 1946 r.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN
BUiAD
Warszawa

Zeznanie ob. Korenblum Josypa zam. w
Międzyrzecu Podl. przy ul. Lubelskiej 7
w sprawie Szymona Tauba zam. w Międzyrzecu
przy ul. Rynek 11.

Wiadomem mi jest że Szymon Taub współpra-
cował z żandarmerją za co żandarm Bauer
Któy zastrzelił kilkaset osób wrakował Taubа
podczas piątego przyjścia robiąc go policjantem.
Łapał on Żydów na roboty. Mnie też raz złapał
na robotę do magazynu nafty gdzie robiłem
cały dzień.

Josef Korenblum.

Międzyrzec 8 I 1946 r.

4

Zeznanie.

Ob. Izraela Goldsztejna
zamieszkały w Międzyrzecu ul. Rynek 12
w sprawie Szymona Tanbor zamiesz.
w Międzyrzecu Rynek 10.

Jest mi wiadomym że policjant żydowski Szymon Tanb podczas ostatniego dnia V akcji wydał w getcie kryjówkę na rogu Mydlarskiej i Piekarskiej skąd wyjęto kilka osób. Przed siódmą akcją wydał on w ręce żandarmerii zacnego partyzanta i żydowskiego Tarzana. Wiadomym mi jest że on łapał żydów na robotę do sortowania rzeczy na placu koło kina. W dodatku jego młodszy brat cwaniak Tanb był oficyjalnym gestapowcem chodził on z pałką w ręku i jak który wyszedł za wrota getta czyli przyszedł, on złapał i poprowadził do kryminalnej policji w skutek czego dużo stało rozstrzelane.

Izrael Goldsztejn

IPN BU/AD Warszawa

Nr akt Kps. 2/46.

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 16 stycznia 1946 r. w [IPN BUiAD Warszawa]

~~Sędzia Śledczy Sądu Okręgowego~~ w Sąd Grodzki w Międzyrzecu- Podl. ~~Oddział~~

w osobie Sędziego Cz. Kocińskiego

z udziałem Protokólanta St. Czopówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~bez przysięgi~~ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Lejbko Goldberg

Wiek lat 25 [IPN BUiAD Warszawa]

Imiona rodziców Jankiel i Chaja

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul. Rynek 11

Zajęcie szczeciniarz

Wyznanie mojżeszowe

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy. [2])

"Szymona Tauba syna Dwojry nazywanego powszechnie "Ptaszkiem" znam bardzo dobrze, bowiem on jest stałym mieszkańcem Międzyrzeca, jak również i ja. Szymon Tob przed wojną zajmował się handlem, zaś ojciec jego był szczeciniarzem. W 1941 i 1942 roku przed akcjami przeciwżydowskimi Szymon Tob nie cieszył się już dobrą opinią i wszyscy mówili, że utrzymuje on kontakt z niemcami, a w szczególności z żandarmami, a zwłaszcza z najgorszym z żandarmów w Międzyrzecu nazwiskiem Bauer [IPN BUiAD Warszawa] znanego pod przezwiskiem "Szleger". Dużo osób z pośród ludności żydowskiej skarżyło się, że Szymon Tob donosi żandarmerii, którzy z żydów posiadają ukryte zapasy przedwojennych towarów. Na skutek tych doniesień żandar-

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tem miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art 104 k.p.k.).

meria przeprowadzała rewizje i zabierała towary. Lejbko Ganc, który obecnie wyjechał z Międzyrzeca i adres jego nie jest znany, opowiadał mi w 1945 roku, że w 1941 roku żandarmeria niemiecka z Międzyrz zabrała mu manufakturę i że na drugi dzień po zabraniu jego towarów widział część swego towaru u Toba. Brat Szymona Toba Nute Tob(obecnie nieżyjący) za czasów niemieckich był tajnym policjantem żydowskim z ramienia gestapo. Podczas piątej akcji 2 maja 1943 roku, gdy na rynku w Międzyrzecu zgromadzono było kilka tysięcy osób narodowości żydowskiej których miano odtransportować na stację celem odwiezienia na majdanek, znajdowali się również Szymon Tob i jego brat Nute. Nute pomimo, że był tajnym policjantem żydowskim z ramienia gestapo, nie został jednak zwolniony od wysiedlenia, natomiast Szymona Toba został wyrwany przez najgorszego żandarma niemieckiego żabójcy wielu osób Bauera, który zwrócił się do Toba mówiąc "Tob, du bleibst leben". Tob Szymon wyszedł ze zgromadzonej ludności i poszedł sobie swobodnie do "Ghetta". Z tego wszyscy doszli do przekonania, że Szymon Tob musiał być dobrym pomocnikiem Bauera, skoro z piątek akcji wyrwał. Po tej piatej akcji Bauer "zrobił Toba policjantem żydowskim i mianował go szefem sprzedaży rzeczy domowych pożydowskich. W czerwcu 1943 roku przyszedł do ghetta ranny partyzant żydowski, którego nazywali Tarzanem, pochodzący z Warszawy.- W tym czasie w ghecie żydowskim przebywał razem z pozostałą resztką żydów doktór Alpert, Doktór Alpert pracował na placu przy sortowaniu rzeczy pożydowskich, gdzie szefem był Szymon Tob. Wówczas ranny partyzant Tarzan dostał się na plac ,któremu doktór Alpert opatrzył ranę. Z opowiadania doktora Alpetta wiem, że Szymon Tob winien śmierci Tarzana. Doktór Alpetr wówczas skarżył się, że przyprowadzono do niego do opatrzenia partyzanta Tarzana do budki, gdzie był szefem Szymon Tob i przez to był narażony na niebezpieczeństwo. Ja osobiście w tym czasie na placu nie byłem , wiem jednak od tych, którzy tam pracowali, że w czasie gdy Alpert w budce opatrywał rannego Tarzana , Szymon Tob wyszedł z budki, a następnie wszedł razem z żandarmem Blochem . Bloch według opowiadania doktora Alperta zaczął się wypytywać Tarzana, skąd przybył i gdzie

BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

został ranny zapewniając wspólnie z Szymonem Tobem, że jeżeli powie prawdę, to nic mu nie będzie. Partyzant Tarzan przyznał się, że przyszedł z lasu ranny. Bloch odszedł i później Tarzan został ~~xx~~ zaprowadzony na Posterunek Policji i tam został zabity. W ghecie byli wszyscy przekonani , że przez namówienie partyzanta skąd przyszedł i gdzie został ranny przyczynił się do jego śmierci. Szymon Tob powrócił do Międzyrzeca wczesną jesienią 1944 roku. Ja z Szymonem Tobem żadnych zatargów nie mam. Początkowo nikt na niego skargi nie składał, bowiem niektórzy przeżyli i gorsi od niego , gdyż po ciężkich przeżyciach okupacji nikt nikomu nie chciał szkodzić. Ponieważ Szymon Tob po pewnym czasie po powrocie do Międzyrzeca zaczął ludzi szantażować do tego stopnia, że prawie wszyscy przed nim drżą, wobec tego ja jako członek Komitetu Żydowskiego razem z innymi złożyliśmy doniesienie o jego działaniu na ~~szkodę xxxxx~~ ludności za czasów okupacji niemieckiej."

Odczytano: Goldberg

Sędzia Grodzki

Protokólant

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Nr akt Kps.2/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 16 stycznia 1946 r. w ~~Sądzie Grodzkim w Międzyrzecu-Podlaskim~~

w Sąd Grodzki w Międzyrzecu-Podlaskim

w osobie Sędziego Cz.Kocińskiego

z udziałem Protokólanta St.Czopówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~bez przysięgi~~ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

IPN BUiAD Warszawa

Imię i nazwisko Izrael Goldsztejn

Wiek lat 38

Imiona rodziców Josef-Chaim i Sura

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul.Rynek 12

Zajęcie piekarz

Wyznanie mojżeszowe

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy. [2])

"Jestem z Pomorza skąd zostałem wysiedlony do Międzyrzeca. Przedtem byłem w niewoli niemieckiej jako podoficer wojsk polskich. Do Międzyrzeca przyjechałem 17 grudnia 1940 roku. Przed tem w Międzyrzecu wogóle nie byłem. Szymona Toba początkowo wogóle nie znałem. Przdtem poznałem jego matkę Dwojrę, która ~~xxx~~ miała złą opinię. Po drugim wysiedleniu 1942 roku (ja po pierwszym wysiedleniu zostałem wywieziony do Treblinki, skąd uciekłem do Międzyrzeca) w ghecie dowiedziałem się, że są tam bracia Szymon i Nuta Tobowie, przed którymi trzeba się strzedz, bo są groźni dla społeczeństwa żydowskiego. Po czwartej akcji Nuta Tob, który był

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tem miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art 104 k.p.k.).

żydowskim policjantem z ramienia gestapo, spotkawszy idących do gheta małych chłopców z produktami żywnościowymi, odebrał im je i zabrał ich na Posterunek Policji Żydowskiej, a stamtąd na Posterunek Policji Kryminalenej, gdzie zostali zastrzeleni.- Nuta Taub później został w wagonie ~~został~~ uduszony przez żydówxkxxxxx za to, że tyle wyrządził im krzywdy działając ręka w rękę z gestapo, a działając na szkodę ludności żydowskiej. W czasie piątego wysiedlenia , w maju 1943 roku znany żandarm niemiecki Bauer, nazywany Szlegierem "Wampir niemiecki ", zwrócił się do Szymona Toba znajdującego się razem z innymi na Rynku "Tob du bleibst leben, du komm-st mit mir". Następnie Bauer razem z Tobem poszli do gheta. Osobiście tego nie widziałem, bowiem w związku z ucieczką xxxxxxxxx naderwałem sobie ścięgn o i leżałem w kryjówce. Wiem jednak o tym ~~od~~ wyrwaniu Taub przez Bauera, które były na rynku, a po tem ocalały. Na drugi dzień po piątej akcji będąc w kryjówce na strychu widziałem jak Szymon Tob razem z żandarmami chodził po ghecie i wyszukiwał kryjówki. Widziałem jak do jednego domu weszli żandarmi i Tob razem, a następnie wyszli z kryjówki razem ze znalezionymi ludźmi narodowości żydowskiej i poprowadzili ich w stronę ulicy Brzeskiej. Nadmieniam, że Szymon Tob zaraz po piątek akcji został policjantem żydowskim i chodził w czapce policjanta z żandarmami. Po kilku ~~xxxxx~~ tygodniach poszedłem na plac przy ul.Staromiejskiej, gdzie przebywał doktór Alpert, ażeby mnie zrobił opatrunek. Doktór Alpert przestraszył się, nie chciał mnie robić opatrunku i powiedział, uciekaj jak chcesz żyć ". Wobec tego powróciłem do ghetta. Tego samego dnia doktór Alpert ~~xxxxxxxx~~ przyszedł do ghetta, zrobił mnie opatrunek i powiedział, że"trzeba nietylko bać się niemca, ale i naszego policjanta Później opowiadali mi, ci którzy pracowali na placu, że przyszedł na plac partyzant żydowski nazwany Tarzanem ranny celem opatrzenia go przez doktora Alperta. Doktór Alpert opatrywał go w budce i wyjmował mu kulę z ręki. Ponieważ budka była dosyć brudna i żandarmi uważali, że była zawszona, niemcy tam do niej z reguły nie wchodzili. Szefem z ramienia żandarmerii nad placem przy ul.Staromiejskiej, na którym znajdowały się

IPN BUiAD Warszawa

rzeczy po wyniedlonych żydach, był żandarm Bloch, a Taub Szymon był jego drugą ręką. Wszystkim wiadomo było, że Bloch z Szymonem Tobem wprzedawali rzeczy żydowskie, a później pieniędzmi dzielili się, była to Sitwa. Ludzie którzy pracowali na placu później mówili, że Taub był winien śmierci Tarzana. W-idziałem że między piatą, a szóstą akcją Szymon Tob chodził po ghecie i łapał ludzi na plac przy ul. Staromiejskiej, a kto nie chciał iść, bił". Szymon Tob przez wszystkich pozostałych w ghecie uważany był za niebezpiecznego i wszyscy się jego strzegli dlatego, że działał na szkodę ludności żydowskiej. Obecnie wiele osób z pośród ludności żydowskiej szantażuje i wszyscy się jego boją. Szymon Tob od dłuższego czasu szantażował wiele osób z pośród ludności żydowskiej, i niektórzy się bali nawet złożyć na niego skargę i chcąc uniknąć przykrych następstw wyjechali z Międzyrzeca".-

Odczytano:

Sędzia Grodzki

Protokólant

IPN BUiAD Warszawa

Nr akt Kps. 2/46.

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 19 stycznia 1946 r. w

~~Sędzia Sledczym Sądu Okręgowego~~ siedziba

w Sąd Grodzki w Międzyrzecu- Podlaskim

w osobie Sędziego Cz.Kosińskiego

z udziałem Protokólanta St.Czopówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka ~~bez przysięgi~~ [1]) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę

IPN BUiAD Warszawa

na zasadzie art. k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Herz Goldman

Wiek lat 27

Imiona rodziców Jankiel i Elka

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul.Rynek 10

Zajęcie garbarz

Wyznanie mojżeszowe

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy. [2])

"Szymona Toba znam z czasów jeszcze przedwojennych. Za czasów okupacji niemieckich pozostawał on w bliskich stosunkach z żandarmerią i wogóle z władzami niemieckimi. Wiadomo mi, że żandarmeria przeprowadzała często rewizje u Moszka Wajntrauba czy Wajnberga i zabierała towary kolonialne; żona jego skarżyła się, że żandarmerię nasyłał Szymon Tob. Wiadomo mi, że Szymon Tob jakieś rozmowy przeprowadzał z Policjantem Policji Kryminalenej Wieliczkiem, a ten ostatni przeprowadzał rewizje u żydów i zabierał towaty. Wiadomo mi, również x że w dniu 5 maja 1945r. czasie piatej akcji najgorszy żandarm niemiecki Bauer, przezwiskiem

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tem miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art 104 k.p.k.).

"Szleger" wyrwał Tauba x od wysiedlenia . Bauer zwrócił się wprost do Toba i powiedział "Tob du bleibst leben". Bauer zrobił go policjantem żydowskim. Wiadomo mi, że w tym dniu zwolniono tylko dwie kobiety narodowości żydowskiej i Toba. Kobiety te wydały kryjówki, gdzie ukrywały się żydzi. Wszyscy o tym dobrze wiedzieli. Toba również podejrzewam, że za takie same usługi został zwolniony. Ja osobiście tego nie widziałem. Sam Tob przyznał się t.j. mówił do mnie, że z piątej akcji wyrwał go Szleger. W lipcu 1943 roku, po szóstej akcji przebywałem w lesie i przyszedłem do ghetta 9 lipca 1943 roku za interesem. W tym czasie spotkałem w lesie partyzanta żydowskiego pod pseudonimem "Tarzana" rannego. Tarzan ten poszedł na plac z rzeczami żydowskimi na ul. Staromiejską aby tam opatrzył go doktór Alpert. W tym samym dniu później przyszli zastępcze przy sortowaniu naczyń kuchennych żydzi i opowiadali, że Tarzan został odprowadzony przez Babicza na Posterunek z polecenia żandarmerii i tam zginął. Tego samego dnia czy też nazajutrz przyszedł do ghetta doktór Alpert i opowiadał, że Tarzan zginął przez Szymona Toba. Szymon Tob i jego cała rodzina mieli złą opinię wśród ludności żydowskiej. Szymon Tob jako policjant żydowski łapał innych żydów do roboty xxxxx prowadzonej na placu przy ul.Staromiejskiej przysortowaniu rzeczy żydowskich. Nadmieniam, że policjantów żydowskich niemcy z urzędu nie mianowali, a tylko takich, którzy zasłużyli się im lub płacili pieniądze. ~~Kobiecjantem~~ Mianowanie policjantem żydowskim było wielkim przywilejem, bowiem uzyskiwał wielkie prawa, mógł bowiem swobodnie chodzić i podczas wysiedlania rabować i t.p."

Odczytano:

Sędzia grodzki

Protokólant

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Nr akt Kps. 2/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania oskarżonego — podejrzanego*).

Dnia 19 stycznia 1946 r. w ~~Sądzie Śledczym / Sądzie Okręgowym / w siedzibie~~ w Sąd Grodzki w Międzyrzecu-Podl. Oddziały

w osobie Sędziego Cz.Konińskiego

z udziałem Protokólanta St.Czopówny

w obecności stron .....

przesłuchał niżej wymienionego jako oskarżonego — podejrzanego*) o popełnienie przestępstwa z art. 1 dekretu 23 VII 1944 r. który po otrzymaniu wyjaśnienia jakie przestępstwo mu jest zarzucone, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane mu pytania, — zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Szymon Tob
(nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)

Data urodzenia lub wiek 15 grudnia 1910r.

IPN BUiAD Warszawa

Imiona rodziców Herz i Dwojra

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul.Rynek 10

Miejsce urodzenia Międzyrzec-Podl., pow. Radzyń

Obywatelstwo Polskie /żyd/

Wyznanie mojżeszowe

Zajęcie szczeciniarz obecnie bez zajęcia
(zajęcie rodziców w nieletnich, — zajęcie męża u mężatek)

Wykształcenie średnie

Stan rodzinny kawaler
(wolny, żonaty i t. p., liczba dzieci i ich wiek)

Stan majątkowy majątku nie ma

Służba wojskowa w wojsku nie służył

Przynależność do P.K.U. ----

Ordery i odznaczenia ----

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa -----
(emerytalne, inwalidzkie i t. p.)

Stosunek do pokrzywdzonego -----

Poprzednia karalność niekarany

IPN BUiAD Warszawa

Nie **) przyznaję się do winy, że w latach 1941-1945 w Międzyrzecu Podlaskim

*) Zbędne wyrazy druku przekreślić.
**) Wpisać «Tak» lub «Nie».

Druk. Dz. Pr. W. W-wa, Żakowiecka 37. 1206-46.
M. S. Nr. 7 k.p.k. — XI. 1936.
Protokół sądowy przesłuchania oskarżonego—podejrzanego

idąc na rękę władzom okupacyjnym niemieckim współpracowałem z żandarmerją niemiecką, a w szczególności z żandarmem niemieckim Bauerem oraz z funkcjonariuszami Policji Kryminalnej, a w szczególności z Wieliczką przy czym wskazywałem im jacy kupcy żydowscy posiadają zapasy towarów przedwojennych na skutek czego żandarmeria niemiecka przeprowadzała rewizje i konfiskowała im te towary, u Moszka Wajntrauba vel Wajnberaga i innych/, oraz nie przyznaje się do tego, że w lipcu 1943 roku w Międzyrzecu-Podlaskim wskazałem żandarmowi Blochowi partyzanta żydowskiego przezwiskiem Tarzan, który na skutek tego doniesienia został doprowadzony na Posterunek Policji i tam rozstrzelany, również nie przyznaje się do tego, że po piątej akcji mianowany przez żandarma Bauera policjantem żydowskim wskazywałem żandarmom kryjówki żydowskie w wyniku czego żydów ktrzy się ukrywali rozstrzelano t.j. nie przyznaję się do przestępstw przewidzianych w art.1 dekretu z dn.4.8.1944r. Nr.Dz.U.Nr.4 poz.16/44 i Nr.7 poz.27/45 i wyjaśniam co następuje: żadnym policjantem żydowskim nie byłem i na szkodę ludności żydowskiej nie działałem, Po utworzeniu ghetta sam głodowałem i siedziałem z ojcem w ghecie. Bauer mnie wcale z piątej akcji nie wyrwał. Z Bauerem ani z Blochem bliższego kontaktu nie miałem. Na roboty żadnych żydów nie łapałem i policjantem żydowskim nie byłem. Uważam, że oskarżenie na mnie niesłusznie zostało złożone. Więcej nic nie mam do wyjaśnienia.- Nadmieniam, że mieszkam z Goldbergiem i często się bijemy. Prowadziliśmy wspólnie przedsiębiorstwo, a że nie godziliśmy się więc wypłaciłem mu 10 tys.zł. na postanowienie Sądu polubownego.- Goldman ma do mnie pretensje, że siedział w areszcie za nielegalne posiadanie broni i podżeganie do zabójstwa posądzając mnie, że go oskarżyłem". Odczytano:

Sędzia Grodzki

Protokólant

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

My niżej podpisani mieszkańcy miasta Międzyrzeca Podl., i okolic stwierdzamy, iż ob. TOB Szymon w czasie okupacji niemieckiej pracował w fabryce szczeciny, „Curt de Leur" w Międzyrzecu Podl. Będąc zdecydowanym wrogiem Niemców, nie miał z nimi żadnej styczności. Żandarmów niemieckich w Międzyrzecu Podl., nie znał i nie utrzymywał z nimi żadnych stosunków. Nigdy nie wskazał żandarmom niemieckim żadnego ukrywającego się Żyda, ani również nie wskazał im kryjówek gdzie kupcy żydowscy przechowywali swoje zapasy towarów. Ciesząc się wielkim zaufaniem i poważaniem wśród ludności ~~xxxxxxxxxxx~~ żydowskiej w Międzyrzecu Podl., został ob w listopadzie 1944 r. wybranym, jako członek Komitetu Żydowskiego, którą to funkcję sprawował do września 1945 r, jako z-cy Przewodniczącego w/w. Komitetu.

L.p.	Nazwisko, imię ~~xxxxx~~	Adres.	Podpis
1.	Boruchowski Fajwel	Międzyrzec, Komarówka 15	Boruchowski Fajwel.
2.	Szterenfeld Szymon	Międzyrzec, ul. Komarówka	Szterenfeld Szymon
3.	~~xxx~~ Szlajbsztejn Jankiel	" ul. Komarówka 5	Szlajbsztejn Jankiel
4.	Herszbaum Peska	" " Szkolna	Herszbaum Peska
5.	" Szejndla	" " Jatkowa 1	Herszbaum Szejndla
6.	Ciepelińska Szejndla	" " Rynek	I. Ciepielińska.
7.	Flastersztejn Moszko	" " Rynek 16	M. Flastersztejn
8.	Sztejn Hajcia	" " Rynek 10.	H. Sztejn
9.	Fiszbejn Lejzor	" " Rynek 10.	Fiszbejn Lejzor
10.	Sztejn Haskiel	" " Warszawska 38	Sztejn
11.	Lewin Cywia	" " Warszawska 38	Lewin
12.	Szejwel Blima	" " Warszawska 38	Szejwel.
13.	Lazer Motel	" " Warszawska 38	Lazer. Motel.
14.	Lazer Maria	" " Warszawska 38	Lazer Maria.
15.	Kemper Berko	" " Warszawska 38	Kemper
16.	Frydman Leja	" " Warszawska 38	Frydman
17.	Feldman Rachela	" " Lubelska 11	
18.	Rozenzumen Abram	" " Jatkowa 1	A. Rozenzumen
19.	Muszyńska Ida	" " Lubelska 22	Muszyńska Ida
20.	Rapoport Moszko	" " Lubelska 7	Rapoport Moszko
	Lerner Icko	" " Rynek 14	Lerner M.

IPN BUiAD Warszawa

Lp.	Nazwisko i imię	Adres.	Podpis
22.	Bronsztejn Estera	Międzyrzec, ul. Lubelska 10	Bronsztejn Estera
23.	Bronsztejn Haja	" " Lubelska 10.	Bronsztejn Chaja
24.	Lubicz Bena	" " Lubelska 20	
25.	Borensztejn Abram	" " Staromiejska 3.	Borensztejn
26.	Tysz Sonia	" " Lubelska 20.	Tysz.
27.	Kymasz Abram	" " Rynek 18.	Kymasz Abram
28.	Szakówna Hynda	" " Rynek 18.	Hynda Szakówna
29.	Wrzeciono Sura	" " Rynek 14.	Wrzeciono Sura
30.	Gurman Złata	" " Rynek 14.	Gurman Złata
31.	Brynsznajder Szloma	" " Rynek 14.	
32.	Krawiecka Estera	" " Gęsia 1.	Krawiecka Estera
33.	Krawiecka Henia	" " Gęsia 1.	Krawiecka Henia
34.	Finkelsztejn Szymon	" " Rynek 11.	Finkelsztejn
35.	Goldblat Jankiel	" " Rynek 16.	Goldblat J.
36.	Golsztejn Henia	" " Rynek 16.	Golsztejn H.
37.	Cukierman Cyna	" " Rynek 16.	Cukierman C.
38.	Muszyńska Maria	" " Lubelska 20.	Muszyńska
39.	Rajchman Lejbko	" " Lubelska 6	L. Rajchman
40.	Lew Leja	" " Lubelska 7.	Lejb Lewman
41.	Sztejn Haja	" " Rynek 10.	Chaja Sztejn

Sender Dyrek

IPN BUiAD Warszawa

Własnoręczne podpisy ob. obywateli
Skwierdzam

Kierownik

Nr akt Kpn. 19/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 18 [illegible] 1946 r. w Siedlcach

Sędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w ..... z siedzibą

w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie Sędziego K. Jankowskiego

z udziałem Protokólanta .....

w obecności stron adw. Konarzewskiego

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~bez przysięgi.~~ [1] —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jankiel Szleifstein

Wiek 22

Imiona rodziców Anie

IPN BUiAD Warszawa

Miejsce zamieszkania Mieszkam, ul. Kamienica 20

Zajęcie [illegible]

Wyznanie [illegible]

Karalność nie karan

Stosunek do stron obcy. [2])

„Mieszkałem w Treblince w jednym domu w getcie. Stale byliśmy w robocie. Mieliśmy nakaz do Białej Podlaskiej. Słyszałem stamtąd, że Żydzi mieli jakiejś opinii wśród Żydów. Oskarżeni jest mi osobiście [illegible]. Poprzednio oskarżony [illegible] z ramienia jakiejś, sam głosił mi mówił przy wyborach do Komitetu Żydowskiego. Ostatnio był jakiś [illegible] i mówił, że to jest przyjaciel oskarżonego. Koniec protokółu.

IPN BUiAD Warszawa

Stefan Szleifstein

Jankowski

[illegible]

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. W-wa, Rakowiecka 37, 130-86.

M. S. Nr 8 k.p.k. — IV. 1948.
Protokół sądowy przesłuchania świadka

Nr akt Kpn. 19/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 28 stycznia 1946 r. w Siedlcach

Sędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w ..... z siedzibą w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział ..... w osobie Sędziego K. Łuczkiewicza z udziałem Protokólanta ..... w obecności ~~stron~~ adw. Kommunowej przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka ~~—bez przysięgi.~~ [1]) — Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Chaja Sara Sztein

IPN BUiAD Warszawa

Wiek 25

Imiona rodziców Lejbla

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul. Rynek 11

Zajęcie krawcowa

Wyznanie mojżeszowe

Karalność nie'ka

Stosunek do stron obca [2])

Znam Tenbę od dawna. Przed wojną ma okupacji byliśmy razem w getcie do samego końca. Wiem dobrze, że Tenbe był dobrym porządnym człowiekiem i nikt mu nic nie [illegible] winien. Co do oskarżonych, to znam ich od widzenia z obozu. Goldberg mieszkał z rodziną przed wojną w Międzyrzecu i handlu nasieniem i na tle nieporozumień między nimi [illegible]. Wiem, że później Goldberg pobił Tenbe, a Goldman [illegible] Co do Goldsteina to w czasie [illegible] [illegible] Tenbe. Przeciw Goldsteinowi nic [illegible]

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. Wwa, Rakowiecka str. 130–88.

wyjątkowo, bo wreszcie na miejscu i Goldstein sobie wreszcie
[illegible] Goldstein wyjaśnił i wreszcie to, odpowiedział, że tam oporu będzie [illegible]
dużo kontroli. Wyjaśniam to na miejscu [illegible] Goldsteina. Co do
Goldsteina to w innej relacji [illegible] wyjaśnię,
[illegible] zabiera. Będę w domu z Goldsteinem, z jakiś [illegible] po relacji, wy-
-jaśnię, że on powiedział, że to wszystko niewiele [illegible] [illegible]
zawiścią. - Odnośnie jego [illegible] [illegible]
[illegible] mogą b. [illegible] opinii wśród Żydów. Przeciwnie [illegible] opinii
[illegible] i mogą być w komitecie Żydowskim z [illegible]
wystąpić. Jeśli zaś do Goldsteina to [illegible] [illegible] Goldfarb, [illegible]
[illegible] nie ma w Międzynarodowym, pomimo [illegible] [illegible]
[illegible] Kupa". Między Żydami Goldsteinem ma przydomek „Kupa". Odłożone.

Kalmanowicz

Maja

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Nr akt ...

IPN BUIAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 28 stycznia 1946 r. w Stettinach

Sędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w ..... z siedzibą w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie Sędziego .....

z udziałem Protokólanta .....

w obecności stron adw. Konewińskiego

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. [1]) — Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

IPN BUIAD Warszawa

Imię i nazwisko Izaak Mine

Wiek 47

Imiona rodziców Natan

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul. Parkowa 12

Zajęcie rzeźnik

Wyznanie mojżeszowe

Karalność niekaralny

Stosunek do stron obcy [2])

Znam Pana jeszcze przedwojnie. Ostatnio Kilka miesięcy temu widziałem z wojska do Międzyrzeca i od tamtego mi wypadku powiedział w Międzyrzecu Żydów oto jak się Niemcy zachowują za Odrą. O Polakach nigdy nikt złego mi powiedział. Był on członkiem powiatowego Komitetu Żydów i mieli [IPN BUIAD Warszawa] bezpośrednie kontakty. Jestem pewny, że oskarżenia Pana jest fałszywe. Jakim byłby przyjacielem bez oskarżenia jednak niewiem. Przypuszczam, że oskarżenie nacechowane komunizmem. Odczytano: Izaak M.

Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. W-wa, Rakowiecka str. 130-88.

M. S. Nr 8 k.p.k. — IV. 1948.
Protokół sądowy przesłuchania świadka

Fajwel Bekierman: l. [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible].

Byłem w Tolcu z getcie do ostatniej chwili. Razem [illegible] z nim przy ostatniej likwidacji. Wiem, że o Tolcu [illegible] ile mi wiadomo. Na byłem podejmowany o zadnie Komitetu Ocalenia Tolcu umarł w Antwerpii. Słyszałem, że chodzi o Tolcu opanie fotograficzny. Odmawiam mi mojej dobrej opinii wśród żydów. Mogę mi wypełnić ankietę. Odpisano.

Lubaczów Bekierman

Lejzer Finbejn: l. 45, s. krawiec, kwalifikacja, majster, miłość, obcy, [illegible].

" Przed wojną we Włoszczowie, w latach 1943 byłem razem z Tolcu w Mielcu przy [illegible] w getcie. Tol. pracował tylko na utrzymanie mojej rodziny, nie utrzymał się żadnych [illegible] zysk. Nikt mi nigdy do niego pretensji. Uważam, że odmówienie jest wynikiem osobistej antypatii na tle handlowym, a nie z powodu obawy, że ujmuje Tolcu opanie fotograficzny. Odmowa jest niesprawiedliwa, gdyż Tol na pewnym momencie ratował życie to było powodu tego jak dawno go odmówiłem, a powinienem wystąpić do Komitetu Żydowskiego. Odpisano.

Lubaczów

Niepiśmienny, podpis [illegible] pomocy [illegible].

BUiAD Warszawa
BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Nr akt 1 Ds. 14/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 28 stycznia 1946 r. w Siedlcach

Sędzia Śledczy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w , Oddział

w osobie Sędziego Kazimierz Tarkiewicz

z udziałem Protokólanta

w obecności stron adw. Konsumeckiego

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~bez~~ przysięgi. [1]) — Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał ~~od niego~~ przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Seweryn Dygat

IPN BUiAD Warszawa

Wiek 31

Imiona rodziców Jakub

Miejsce zamieszkania Siedlce, ul. Pocztowa 37

Zajęcie fryzjer

Wyznanie mojżeszowe

Karalność nie był

Stosunek do stron obcy [2])

„Jako znałem oddawna, jeszcze przed wojną, K. zamieszkałego Żyd wykonywał się uczciwie dobrze, miał przeważnie z mieszkańcami miasta, żydami na miejscu jak i nie żydami.

Jako fryzjer bezpośrednio przed wybuchem wojny, 8 tygodni o jakimś interesie o sprzedaż fotografii.

Między okupacją [illegible] przed wojną, Żyd mi nadzór odzyskać mieszkanie, a jednak na to mieszkanie i [illegible] z dobrą opinią, nawet obecnie w Siedlcach.

W sprawie postępowania „Zwierzenia" nasze dotyczą, gdyż byłem z nim

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. W-wa, Rakowiecka 37. 130-88.

[illegible] w Lesie, w którym [illegible] Międzyrzecu do doktora na opatrunek. W Międzyrzecu siedzibą była jego żona [illegible] Żydów, więzionych przez Niemców do [illegible] [illegible] Żydów. Tamtem [illegible] [illegible] w doktorze, gdyż [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Odczytano:

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Nr akt 1 Ds. 15/46

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 16 stycznia 1946 r. w Mielcu

Sędzia Śledczy ..... rejonu Sądu Okręgowego w ..... z siedzibą

w ..... Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie Sędziego L. Jaworskiewicza

z udziałem Protokólanta .....

w obecności ~~stron~~ adw. Komanieckiej

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — ~~bez przysięgi~~. [1]) — Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

IPN BUiAD Warszawa

Imię i nazwisko Pinkus Baugot

Wiek 45

Imiona rodziców Josef

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul. Kowalska 17

Zajęcie krawiec garbarz

Wyznanie mojżeszowe

Karalność nie karan

Stosunek do stron obcy [2])

Rok i cztery miesiące temu zostałem z Rosji do Międzyrzca Podlaskiego przywieziony przez Armię Czerwoną. Pomimo jestem obywatelem polskim i zależy mi na tym, aby dowiedzieć się zorientować się Żydzi o Międzyrzcu podczas okupacji. Postępowanie przywódców pomiędzy tymi Żydami, a między mnie i tymi [illegible] Tobie, abym wyjaśnił [illegible] Tobie [illegible] opinię o Tobie byłem wśród Żydów b. dobrej, co najlepszej. Bezpośrednio zaraz 1945 r. po wyjeździe ubocznie wyjeżdżającego Żydów z Międzyrzca. Na ogólną liczbę 42 mieszkańców ubocznie, 21 głosów [illegible]

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. W-wa, Rakowiecka 37. 130-38.

[illegible] z udziałem delegatów zajeździńskiego; na tym zebraniu podjęto Tobie tyle samo głosów.

Co do odmienności, to moja nie była opinią. Goldmanem zajęciem niewątpliwie godnym z Międzynarodowym jednak nawiązaniem go wówczas na Kongresie Żydów. Był on również [illegible] aktywny na niekorzystne postanowienia. - Co do Goldsteina to wiemy o tym że na zebraniu ogólnym jeden z Żydów oświadczył że był Goldsteina „Kapo" w [illegible]. Goldberg gdzie obecnie przebywa [illegible] nie wypadało mi obecnością Tobą.

Na podstawie tego artykułu [illegible] ogłosił [illegible] wasty odmienności, z pretensjami był otrzymał mnie jemu i to, że mówi, że Ty był winien opisy na tle artykułu w sklepie z Goldbergiem z Goldsteinem mentorami za przestrzeganie zgodnie katolickiego Tobą.

Kochanek

Dziękuję

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATURA
Specjalnego Sądu Karnego
w Warszawie
WICEPROKURATOR
z siedzibą w Siedlcach
dnia 1 Lutego 1946 r.
Nr Dsspec. 7/46

BARDZO PILNE

Do

Sądu Grodzkiego

w Międzyrzecu - Podlaskim

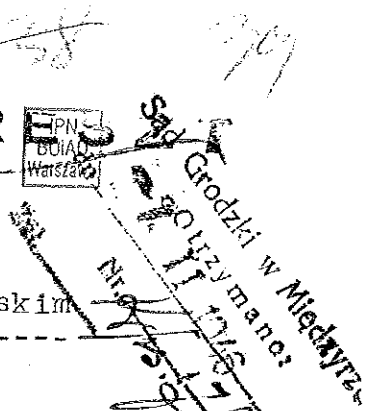

Załączając przy niniejszym akta Nr.Dsspec.7/46, w sprawie Szymona TOBA, osk.z art.1 Dekretu z dn.16.II.1945 r. na zasadzie art.254 k.p.k. w n o s z ę o zbadanie pod przysięgą w możliwie najkrótszym czasie w charakterze świadków : 1/ Lejbka GANCA, 2/ Moszka WAJNTRAUBA /vel. WEINBERGA/, na treść protokółu zeznań Lejbka GOLDBERGA /str.12 odw./ i Hersza GOLDMANA /str.16/ celem ustalenia, czy, kiedy i przy jakich okolicznościach, oskarżył ich podejrzany TOB, przed władzami niemieckimi o przechowywanie i ukrywanie towarów i czy i przez kogo towary te w związku z tym oskarżeniem były im skonfiskowane i wogóle jaki udział w poszukiwaniu u nich tych towarów brał podejrzany TOB, a także wnoszę o zbadanie pod przysięgą w charakterze świadka, mieszkańca tego miasta, doktora ALPERTA, na treść protokółu zeznań wymienionych świadków oskarżenia, GOLDBERGA, GOLDSZTEINA, oraz Hersza GOLDMANA /str.12 odw.,14 odw. i 16/ celem ustalenia, czy i przy jakich okolicznościach zatrzymany i wydany został przez podejrzanego TOBA, w ręce żandarmów niemieckich ranny partyzant pod pseudonimem "Tarzan", czy doktór ALPERT okazał temu partyzantowi pomoc lekarską, czy "Tarzan" był i przy jakich okolicznościach ranny czy "Tarzan" był przesłuchiwany przez żandarmów niemieckich w obecności podejrzanego TOBA, czy i jakie zeznania żandarmi ci wraz z TOBEM wymuszali od rannego partyzanta "Tarzana", wreszcie czy "Tarzan" był i przez kogo aresztowany i roztrzelany i jaki udział w tym aresztowaniu brał podejrzany TOB. Miejsce obecnego zamieszkania doktora ALPERTA, Lejbka GANCA, Monszka WEINTRAUBA vel.WEINBERGA, w razie wyjazdu ich z Międzyrzeca mogą ustalić świadkowie oskarżenia w tej sprawie, GOLDMAN, GOLDSZTEIN, i GOLDBERG, których na tę okoliczność proszę przesłuchać - bądź też ustalić ich adres za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej. Ponadto wnoszę o

///

ustalenie, przez zbadanie tychże świadków oskarżenia, lub drogą wywia
za pośrednictwem Milicji Obywatelskiej, obecnego miejsca zamieszkania
poszkodowanego Josyfa KORENBLUMA /str.3/, w wypadku, gdyby KORENBLUM
powrócił już do Międzyrzeca, wnoszę o zbadanie go pod przysięgą na t
jego skargę /str.3/. Jeżeli zajdzie konieczność konfrontacji świadków
z podejrzanym, wnoszę o zarządzenie tej konfrontacji, oraz o wykonani
innych czynności, jakie się wyłonią w toku dochodzenia.

9

Kierownik Ekspozytury
Wiceprokurator

/Al. Chrościcki/

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Nr akt Kor. 7/46.

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 14 lutego 1946 r. w

Sędzia Śledczy Rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Sąd Grodzki w Międzyrzecu-Podl. oddział

w osobie Sędziego Cz. Konińskiego

z udziałem Protokólanta St. Czopówny

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. [1]) — Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k.p.k. poczem — [1]) świadek zeznał co następuje:

IPN BUiAD Warszawa

Imię i nazwisko Herzko Goldman

Wiek lat 27

Imiona rodziców Jakób i Elka

Miejsce zamieszkania Międzyrzec, ul. Rynek 10

Zajęcie garbarz

Wyznanie mojżeszowe

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy. [2])

Podany przez mnie do protokółu z dnia 19 stycznia r.b. Moszko Wajntraub vel Wajnberg prawdopodobnie podczas akcji zginął, ponieważ do dnia dzisiejszego do Międzyrzeca nie powrócił i nic mi o nim nie jest wiadomo, zaś co się stało z doktorem Albertem nie wiem, ponieważ przed ostatnią akcją z Międzyrzeca z ghetta uciekł w okolice Kąkolewnicy lecz również do dnia dzisiejszego do Międzyrzeca nie wrócił. Świadek Josef Korenblum wyjechał z Międzyrzeca do Wałbrzycha i zamieszkuje tam przy ul. Głowackiego Nr. 8, zaś św. Lejbko Manc wyjechał z Międzyrzeca na tereny niemieckie okupo-

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

Druk. Dz. Pr. W. Wwa Rakowiecka 37. 130-38.

wane przez amerykanów prawdopodobnie do swojej siostry, która przebywa w okolicy Bergenbelzen."

IPN BU/AD Warszawa

Odczytano: M. Goldman

Sędzia Grodzki

Protokólant

Sad postanowił: rekwizycję niniejszą bez wykonania zwrócić Prokuraturze Specjalnego Sądu karnego w Siedlcach, z nadmienieniem, iż świadkowie Doktór Alpert i Moszko Wajntraub vel Wajnberg prawdopodobnie nie żyją, zaś świadkowie: Josef Korenblum wyjechał do Wałbrzycha i zam. przy ul. Głowackiego Nr.8 drugie piętro, zaś Wejbko Glanc wyjechał na tereny niemieckie okupowane przez Amerykanów w okolicę Bergenbelzen.

IPN BU/AD Warszawa

Sędzia Grodzki

/-/ Z. Koziński /

Prokuratura Specjalna Karnego w W...
WPŁYNĘŁO
dnia ...
Nr ... zał. ...

IPN BU/AD Warszawa

SOSBP

15

m zgodność niniejszej

pil .....

SOSBP

z dokumentem znajdującym się w aktach Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Sygn. 15/k. 62v

Warszawa, 2005 CZE 09

a. krajewska

Sygn. akt ~~Kpe~~ RSII 1/49

IPN BUiAD Warszawa

92

SENTENCJA WYROKU.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 9 kwietnia 194 9 r.

Sąd Okręgowy ..... w Wydziale ..... Karnym ✓

w składzie następującym:

Przewodniczący W. Szczepiński

~~Sędziowie~~ Ławnicy A. Augustynik i J. Kułakowski

Protokólant E. Jaćmicz

w obecności Vice prokuratora S. O. E. Millera

rozpoznawszy dn. 9 kwietnia 194 9 r. sprawę Toby Szymona, syna Herszа i Dwojry, urodzonego 10 grudnia 1910 r. w Międzyrzecu-Podlaskim, urodz. r. 1 .....

w ~~xxxxxxxx~~ .....

oskarżonego o to, że w czasie okupacji niemieckiej na terenie getta żydowskiego w m. Międzyrzecu-Podlaskim, będąc policjantem policji żydowskiej i idąc w tym charakterze na rękę niemieckiej władzy okupacyjnej, sam narodowości żydowskiej, prześladował wspólnie z żandarmerią niemieckiej, w szczególności z żandarmem Bauerem osoby przebywające na terenie tegoż getta również pochodzenia żydowskiego, a między innymi Moszka Wajntrauba vel Wajnberga, Lejbka Ganca, oskarżając ich przed żandarmerią niemiecką o posiadanie i ukrywanie przedwojennych towarów, w wyniku czego żandarmi dokonali u tychże osób rewizji i konfiskaty towarów ; II a także i o to, że w lecie 1943 r. w czasie okupacji niemieckiej w tymże mieście i przy tychże okolicznościach wydał żandarmowi niemieckiemu Blochowi partyzanta, narodowości żydowskiej, noszącego pseudonim "Tarzan" członka przeciwniemieckiej partyzantki dywersyjnej, w wyniku czego tenże "Tarzan" został zatrzymany, a następnie zabity ;

III. a także i o to, że w maju 1943 r. w tymże mieście, przy tychże okolicznościach i w tymże charakterze, współpracując z żandarmerią wyszukiwał ukrywające się przed niemcami osoby narodowości żydowskiej nieustalonych imiom i nazwisk w wyniku czego osoby te zostały przez żandarmów aresztowane ;

IV. ponadto i o to, że w tymże czasie i miejscu przy tychże okolicznościach

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Druk. Min. Sprawiedl. A-3 VIII 47. 1 000 495

i w tymże charakterze, prześladował osoby narodowości żydowskiej nieustalonych imion i nazwisk, a między innymi Josyfa Vorenbluma bijąc i zatrzymując je, celem doprowadzenia na przymusowe roboty

to jest o czyny, przewidziane w art. 1 § 1 p. a i b Dekretu z dnia 16. II. 1945 r.

o r z e k a :

oskarżonego Rymowa Tobę winnego dokonania czynów powyższych w miejscu wyżej wskazanem i za powyższe przestępstwa skazuje go na podstawie art. 2 Dekretu z dn. 31/VIII 1944 (Dziennik U. RP nr 69 poz 376 z 1946 r.) wymierzając mu za każde z tych przestępstw po 15 lat więzienia, zaś za przestępstwa wymienione w p. II i III tejże części wyroku na karę śmierci na podstawie art. 1 p. 2 powołanego dekretu. Jako podstawę łącznej kary wymierza się wskazaną powyżej karę śmierci. Na podstawie art. 7 tegoż dekretu orzeka się przepadek na rzecz Państwa całego majątku osobistego skazanego. Kontami postępowania obciąża się Skarb Państwa, od opłaty zaś sądowej uwalnia się skazanego.

W/Rozprawie Przewodniczący: [illegible]

IPN BUiAD Warszawa

BIURO PODAWCZE SĄDU WOJ.

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt I K.226/50

SENTENCJA WYROKU.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

324

Dn. 2 czerwca 1950 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Siedlcach w Wydziale Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia Wojsk. J. Niedyński

Ławnicy J. Zglikowski B. Jaworski

Protokólant A. Majer

J. Gronska

w obecności Wice Prokuratora S. O.

IPN BUiAD Warszawa

rozpoznawszy dn. 1 i 2 czerwca 1950 r. sprawę 1) Stanisława Kujawy, s. Jakuba i Balbiny z Goderskich, urodz. 8.IV.1885 r. w Bolechowie, pow. Poznańskiego, urodz.

2) Aleksandra Kosteleckiego s. Karola i Antoniny z Wrotków, urodz. 7.VI.1899 r. w Gołkowie, gm. Jasgarzew, pow. Grójeckiego, 3) Stanisława Okraski, s. Józefa i Marianny z Moraczewskich, urodz. 11.XII.1899 r. w Szczawinie, pow. Gostyńskiego, i 4) Stanisława Łubunarskiego, s. Adama i Elżbiety, urodz. 10.X.1898 r. w Bracławiu, oskarżonych o to, że I. w czasie okupacji hitlerowskiej idąc na rękę władzy państwa niemieckoego w Gostchorzy, gm. Wiśniew, pow. Siedleckiego zastrzelili pięć osób narodowości żydowskiej z tytułu ich przynależności rasowej;

II. w Ogrodnikach Wiśniewiskich, gm. Wiśniew, pow. Siedleckiego ujęli ze względów rasowych kobietę narodowości żydowskiej, ukrywającą się w mieszkaniu Bronisława Markiewicza i osadzili ją w areszcie w wyniku czego została ona rozstrzelana;

III. w Wiśniewie, pow. Siedleckiego zastrzelili ze względów rasowych trzy osoby narodowości żydowskiej,

IPN BUiAD Warszawa

IV. na terenie wsi Kosiorki, pow. Siedleckiego ze względów rasowych zastrzelili bliżej nieustalona ilość osób narodowości żydowskiej, zbiegłych z transportu kolejowego;

V. w pobliżu Łupin, gm. Domanice, pow. Siedleckiego ze względów rasowych zastrzelili pięć osób narodowości żydowskiej;

Druk. Min. Sprawiedl. A-3 VIII.47. 100.000.495

VI.w Wiśniewie,pow.Siedleckiego ze względów rasowych zastrzelili siedem osób narodowości żydowskiej,a mianowicie:dwie osoby Golbfiszów,dwóch braci Goldblatów i Sapickiego z żoną i dzieckiem,

a ponadto Stanisława Kujawę ,Aleksandra Kosteleckiego i Stanisława Okraskę o to,że VII za czasów okupacji hitlerowskiej w Paduchach,gm.Wiśniew, pow.Siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego zarekwirowali Wacławowi Cielemęckiemu barana z tych względów,że baran ten nie był kółczykowany zgodnie z nakazem władz niemieckich,

a ponadto Aleksandra Kosteleckiego i Stanisława Okraskę o to,że VIII.w Wólce Wiśniewskiej,gm.Wiśniew,pow.siedleckiego prześladowali Feliksa Pawlika rekwirując mu mięso wieprzowe pochodzące z nielegalnego uboju,zatrzymując go i osadzając w areszcie,a także denuncjując go przed żandarmerią niemiecką o nielegalny ubój trzody chlewnej,w wyniku czego tenże Pawlik został ukarany grzywną,

a ponadto Stanisława Kujawę o to,że

IX.w listopadzie 1942 r. w Wiśniewie,pow.Siedleckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego natrzymał ukrywającego się przed wywiezieniem na roboty Mieczysława Wojtasa,umieścił go w areszcie i zawiadomił o tym Urząd pracy,w wyniku czego Wojtas został wywieziony na roboty do Niemiec,

X.za czasów okupacji hitlerowskiej a)w Paduchach,gm.Wiśniew, i b)w Wiśniewie,pow.Siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego prześladował Stanisława Grabowskiego rekwirując mu słoninę,kartofle i mąkę,

5)Zbigniewa Kosteleckiego s.Aleksandra i Stanisławy z Wróblów,urodz. 22.II.1929 r. w Hordzieży,pow.Kobryń,oskarżonego o to,że

XI.zimą 1942/1943 r. w Wiśniewie,pow.Siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego zastrzelił ze względów rasowych kobietę narodowości żydowskiej,przy czym czynu tego dopuścił się działając z rozeznaniem.

Czyny opisane w p.I,III,IV,V,VI i XI stanowią przestępstwo z art.1 p.1 dekretu z 31.VIII.1944 r.

Czyn opisany w p.II. stanowi przestępstwo z art.1 p.2 wyżej opisanego dekretu.

Sygn.akt I.1.K 226/50

IPN BUiAD Warszawa

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 czerwca 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na sesji wyjazdowej w Siedlcach w Wydziale I Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.A. S.Medyński

Ławnicy I.Iglikowski B.Janowski

Protokólant Cz.Major

w obecności Wice-Prokuratora S.O. J.Gromka

rozpoznawszy dnia 1 i 2 czerwca 1950 r. sprawę: 1/ Stanisława Kujawy, s.Jakuba i Balbiny z Goderskich, urodz.8.IV.1885 r.w Bolechowie pow.poznańskiego, 2/ Aleksandra Kosteleckiego, s.Karola i Antoniny z Wrotków, urodz.7.VI.1899 r. w Gołkowie, gm.Jasgarzew, pow.Grójeckiego, 3/ Stanisława Okraski, s.Józefa i Marianny z Moraczewskich, urodz. 11.XII.1899 r. w Szczawinie, pow.Gostyńskiego i 4/ Stanisława Łabuńskiego, s.Adama i Elżbiety, urodz.10.X.1898 r.w Bracławiu, oskarżonych o to, że w czasie okupacji hitlerowskiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego w Gostchorzy, gm.Wiśniew, pow. Siedleckiegozastrzelili pięć osób narodowości żydowskiej z tytułu ich przynależności rasowej.:

II/ W Ogrodnikach Wiśniewskich, gm.Wiśniew, pow.siedleckiego ujęli ze względów rasowych kobietę narodowości żydowskiej, ukrywającą się w mieszkaniu Bronisława Markiewicza i osadzili ją w areszcie w wyniku czego została ona rozstrzelana;

III. W Wiśniewie, pow.Siedleckiego zastrzelili ze względów rasowych trzy osoby narodowości żydowskiej,

IV. na terenie wsi Kosiorki, pow.siedleckiego ze względów rasowych zastrzelili bliżej nieustaloną ilość osób narodowości żydows-

IPN BUiAD Warszawa

skiej ,zbiegłych z transportu kolejowego.

V. w pobliżu Łupin,gm.Domanice,pow.Siedleckiego ze względów rasowy zastrzelili pięć osób narodowości żydowskiej,

VI. w Wiśnieiwe,pow.Siedleckiego ze względów rasowych zastrzelili siedem osób narodowości żydowskiej, a mianowicie:dwie osoby Golbfiszów dwóch braci Golblatów i Sapickiego z żoną i dzieckiem,

a ponadto Stanisława Kujawę,Aleksandra Kosteleckiego i Stanisława Okraskę o to, że VII za czasów okupacji hitlerowskiej w Paduchach,gm. Wiśniew,pow.Siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego zarekwirowali Wacławowi Cielemęckiemu barana z tych względów,że baran ten nie był kolczykowany zgodnie z nakazem władz niemieckich,

IPN BUiAD Warszawa

a ponadto Aleksandra Kosteleckiego i Stanisława Okraskę o to,że VII w Wólce,gm.Wiśniew Wiśniewskiej ,pow.siedleckiego prześladowali Feliksa Pawlika rekwirując mu mięso wieprzowe pochodzące z nielegalnego uboju,zatrzymując i osadzając w areszcie, a także denuncjując go przed żandarmerią niemiecką o nielegalny ubój trzody chlewnej, w wyniku czego tenże Pawlik został ukarany grzywną, a ponadto Stanisława Kujawę o to, że:

IX. w listopadzie 1942 r. w Wiśnieiwie ,pow.Siedleckiego,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego zatrzymał ukrywającego się przed wywiezieniem na roboty Mieczysława Wojtasa,umieścił go w areszcie i zawiadomił o tym Urząd pracy, w wyniku czego Wojtas został wywieziony na roboty do Niemiec,

X. za czasów okupacji hitlerowskiej a/ w Paduchach,gm.Wiśniew,i b/ w Wiśnieiwe,pow.Siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego prześladował Stanisława Grabowskiego rekwirując mu słoninę,kartofle i mąkę,

IPN BUiAD Warszawa

5/ Zbigniewa Kosteleckiego,s.Aleksandra i Stanisławy z Wróblów,urodz. 22.II.1929 r.w Hordzieży,pow.Kobrzyń,oskarżonego o to, że:

XI. zimą 1942/1943 r.w Wiśniewie,pow.Siedleckiego idąc na rękę wła

360 324.

państwa niemieckiego zastrzelił ze względów rasowych kobietę narodowości żydowskiej, przy czym czynu tego dopuścił się działając z rozeznaniem,

Czyny opisane w p.I,III,IV,V,VI i XI stanowią przestępstwa z art.1 p.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

Czyn opisany w p.II stanowi przestępstwo z art.1 p.2 wyżej opisanego dekretu.

Czyny opisane w p.VII,VIII,IX i X stanowią przestępstwo z ar 2 wyżej opisanego dekretu i na zasadzie art.10,32Ø,337-339,481 K.P.K art.31,54,58,59,76 k.k. art,1 p.1.i 2 art.2,art.5 i art.7 dekretu z dn.31.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbr dniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńc mi /Dz.U.Nr.69/poz.377 z 1946 r./ oraz art.4 dekr.z 23.I.1947 r.o op opłatach sądowych w sprawach karnych oraz art.10 ustawy o zmianie przepisów post.kar./Dz.U.Nr.32 poz.238 z 1949 r./.

O r z e k a :

1/ Oskarżonego Stanisława Kujawę uznać za winnego dokonania zarzu conych mu przestępstw wymienionych pod punktami pierwszym,drugim,sió dmym,dziewiątym i dziesiątym aktu oskarżenia i skazać go: za przestępstwo wymienione pod pkt.I z mocy art.1 pkt.1 w związku z art.5 § 1 i 2 Dekretu z dn.31.8.1944 r./Dz.U.R.P.Nr.69 poz.377 z 1946 r./ na piętnaście lat /15/ więzienia,za przestępstwo pod pkt.II z mocy art.1 pkt.2 w zw.z art.5 § 1 i 2 tego smego dekretu na piętnaście /15/ latvwięzienia , a za przestępstwo wymienione pod pkt.VII,IX i X z mocy art.2 tegoż dekretu po cztery /4/ lata więzienia za każde z n nich,przy czym wobec zachodzącego zbiegu tych przestępstw z mocy art 31 k.k. wymierzyć mu jedną karę łączną w wysokości piętnastu /15/ lat więzienia, 2/ Osk.Aleksandra Kosteleckiego uznać za winnego

IPN BUiAD Warszawa

dokonania zarzuconych mu przestępstw wymienionych pod punktami pierwszym,drugim,siódmym i ósmym aktu oskarżenia i skazać go: za przestępstwo wymienione pod pkt.I z mocy art.1 pkt.1 w zw. z art.5 § 1 i 2 dekretu z dn.31.8.1944 r./Dz.U.Nr.69 poz.377 z 1946 r./ na piętnaście /15/ lat więzienia ,za przestępstwo pod pkt.II z mocy art.1 pkt.2 w zw.z art.5 § 1 i 2 tego samego dekretu na piętnaście /15/ lat więzienia,a za przestępstwo wymienione pod pkt. VII i VIII z mocy art.2 tegoż dekretu po cztery /4/ lata więzienia za każde z nich,przy czym wobec zachodzącego zbiegu tych przestępstw z mocy art.31 kżk.wymierzyć mu jedną karę łączną w wysokości piętnastu /15/ lat więzienia, 3/ osk. Stanisławę Okraskę uznać za winnego dokonania zarzuconych mu przestępstw wymienionych pod punktami pierwszym ,drugim,siódmym i ósmym aktu oskarżenia i skazać go: za przestępstwo wymienione pod pkt.I z mocy art.1 pkt.1 w zw.z art.5 § 1 i 2 dekretu z dnia 31. 8.1944 r./Dz.U.Nr.69 poz.377 z 1946 r./ na piętnaście /15/ lat więzienia,za przestępstwo pod pkt.II z mocy art.1 pkt.2 w zw. z art.5 § 1 i 2 tego smego dekretu napiętnaście lat więzienia /15/ a za przestępstwo wymienione pod punktami VII i VIII z mocy art.2 tegoż dekretu po cztery /4/ lata więzienia za każde z nich przy czym wobec zachodzącego zbiegu tych przestępstw z mocy art. 31 k.k. wymierzyć mu jedną karę łączną w wysokości piętnastu /15/ lat więzienia. 4/ Osk.Stanisława Łabunarskiego uznać za winnego dokonania zarzuconych mu przestępstw pod punktami pierwszym i drugim aktu oskarżenia i z mocy art.1 pkt.1 i 2 w zw.z art. 5 § 1 i 2 dekretu z dnia 31.8.1944 r./Dz.U.Nr.69 poz.377 z 1946 r./ oraz art.31 k.k. skazać go na każde z tych przestępstw i łącznie na piętnaście /15/ lat więzienia. Ponadto wszystkich czterych skazanych St.Kujawę,St.Kosteleckiego,St.Okraskę i St.Łabunarskiego z mocy ///

361 208

art.7 dekretu z 31.8.1944 r.pozbawić praw publicznych i obywatelskich praw honorowych za każde z popełnionych przestępstw poszczególnie i łącznie na osiem lat oraz przec przepadek całego posiadanego przez nich mienie na rzec Skarbu Państwa. 5/ Osk.Zbigniewa Kosteleckiego uznać za winnego dokonania zarzuconego mu przestępstwa pod pkt jedynastym aktu oskarżenia z tym że działał on z rozeznianiem z mocy art.1 pkt.1 dekr.z 31. VIII.1944 r.w zw.z art.76 i 59 § 1 pkt.a k.k. skazać go na dziesięć /10/ lat więzienia.Na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć okresy tymczasowego aresztowania Stanisławowi Kujawie od dnia 28 lutego 1949 r,Aleksandrowi Kosteleckiemu od dnia 21 lutego 1949 r., Stanisławowi Okrasce od dnia 22 października 1949 r. i Zbigniewowi Kosteleckiemu od dnia 20 maja 1949nr., a wszystkim do dnia 2 czerwca1950 r. Osk.Stanisława Kujawę,Aleksandra Kosteleckiego,Stanisława Okraskę i Stanisława Łabunarskiego od pozostałych zarzutów wymienionych w akcie oskarżenia uniewinnić.

Wszystkich skazanych od kosztów postępowania i opłaty sądowej zwolnić.

U z a s a d n i e n i e

Oskarżonym Stanisławowi Kujawie,Aleksandrowi Kosteleckiemu, Stanisławowi Okrasce,Stanisławowi Łabunarskiemu i Zbigniewowi Kosteleckiemu zarzuca się w akcie oskarżenia ogółem jedenaście przestępstw różnego rodzaju.

Na przewodzie sądowym oskarżeni Stanisław Kujawa,Aleksander Kostelecki i Stanisław Okraska przyznali się tylko do przestępstw, wymienionych pod punktami pierwszym i drugim aktu oskarżenia oraz ponadto Aleksander Kostelecki i Stanisław Okraska przyznali się jeszcze do przestępstwa,wymienionego pod punktem ósmym aktu oskarżenia

Jeżeli chodzi o oskar.Zbigniewa Kosteleckiego i Stanisława

///

IPN BUiAD Warszawa

Łabunarskiego,to pierwszy z nich zupełnie nie przyznał się do winy odnośnie zarzucanej mu zbrodni, a drugi nie składał żadnych wyjaśnień,ponieważ zbiegł i wskutek niemożności ujęcia go sprawa została rozpatrzona przeciwko niemu w jego nieobecności z zachowaniem wszystkich formalności ,przewidzianych w art.10 Ustawy o zmianie przepisów postępowania karnego /Dz.U.R.P. z 1949 r.Nr.32,poz.238/.

Wszyscy oskarżeni,składając swoje wyjaśnienia,przedstawili stan sprawy w sposób następujący:

Osk.Stanisław Kujawa oświadczył,że w policji granatowej pracował od 1919 roku aż do końca okupacji niemieckiej. W 1940 r. władze niemieckie powierzyły mu Posterunek Policji Granatowej w Wiśnieiwie,gdzie pełnił funkcję komendanta posterunku.Razem z nim pracowali tam wówczas osk.Aleksander Kostelecki,Stanisław Okraska i Stanisław Łabunarski oraz wielu innnych.

IPN Warszawa

Razu jednego w końcu 1942 r.,czy też na początku 1943 roku osk.Aleksander Kostelecki,Stanisław Okraska i Stanisław Łabunarski powróciwszy z patrolu,przyprowadzili z sobą pięć osób narodowości żydowskiej i zakomunikowali mu, że Żydów tych zatrzymali gdzieś na drodze jacyś Niemcy,jadący samochodem i podczas spotkania ich nakazali im odprowadzić ich do posterunku w Wiśniowie do dyspozycji żandarmerii niemieckiej w Siedlcach. Wkrótce po doprowadzeniu tych Żydów sam Komendant żandarmerii niemieckiej w Siedlcach Bonys zwrócił się do niego telefonicznie z zapytaniem, czy Żydzi zatrzymani na drodze zostali doprowadzeni,a kiedy otrzymał od niego odpowiedź twierdzącą,to wówczas rozkazał mu rozstrzelać ich.

IPN BUiAD Warszawa

Początkowo starała się uchylić od wykonania tego rozkazu, rozkazu,ale kiedy komendant żandarmerii nakazał mu go bezwzględ-

///

IPN BUiAD Warszawa

nie wykonać, to wówczas zarządził dostarczenie sobie podwody i następnego dnia wraz z Aleksandrem Kosteleckim, Stanisławem Okraską i Stanisławem Łabunarskim udał się razem z zatrzymanymi Żydami do lasu w pobliżu wsi Gostchoży i tam wszyscy wspólnie zastrzelili ich. Bezpośrednio potem nakazał sołtysowi Stanisławowi Wróblowi pochować ich, a kiedy powrócił do domu, zdał natychmiast raport żandarmerii niemieckiej o wykonaniu rozkazu. Niezależnie od tego na drugi dzień przybyła do niego żandarmeria, zabrała wóz, który został zakwestionowany Żydom i jednocześnie sprawdzała, czy faktycznie zatrzymani Żydzi zostali zabici.

Oprócz tego osk. S. Kujawa oświadczył, że razu jednego, wracając z obchodu wspólnie z Aleksandrem Kosteleckim, S. Okraska i S. Łabunarskim doniósł mu ktoś, że u Bronisława Markiewicza przechowuje się jakaś Żydówka. Początkowo nie miał zamiaru interesować się tą sprawą, ale kiedy S. Łabunarski począł nalegać, to wówczas udali się tam i zatrzymali ową Żydówkę, którą następnie doprowadzili do posterunku i umieścili w areszcie. Co się z nią później stało, nie wie, lecz nadmienił, że zwracał się do A. Kosteleckiego, aby podczas służby nocnej zwolnił ją w tajemnicy przed S. Łabunarskim, którego podejrzewał o współpracę z żandarmerią.

Jeżeli chodzi o pozostałe zarzuty, to zaprzeczył, aby brał jakikolwiek udział w innych przestępstwach.

Osk. Aleksander Kostelecki i Stanisław Okraska, składając swoje wyjaśnienia, przedstawili stan sprawy zupełnie identycznie, jak osk. Stanisław Kujawa.

Niezależnie od tego stwierdzili, że razu jednego byli u Feliksa Pawlika i zakwestionowali mu sześć kilogramów mięsa, pochodzącego z nielegalnego uboju, które następnie przekazali żandarmerii niemieckiej i za nielegalny ten ubój został on ukarany grzywną.

///

Odnośnie brania udziału w innych przestępstwach zaprzeczyli.

Osk.Zbigniew Kostelecki oświadczył, że razu jednego jakichś dwóch,czy też trzech mężczyzn przywiozło na sankach jakąś kobietę,którą zaprowadzili w kierunku cmentarza i było tam słychać strzały,lecz kto strzelał i co się stało z ową kobietą,nie wie, gdyż było ciemno i wcale z niemi nie chodził.Ludzie oskarżają go tylko przez zemstę,ponieważ przez pewien czas był informatorem u radzieckiego komendanta wojskowego i przyczyniał się do wykrycia różnych band.

Wyjaśnienia oskarżonych odnośnie przestępstw,co do których przyznali się,całkowicie znalazły swoje potwierdzenia w świetle materiału dowodowego.Oprócz tego zeznaniami świadków stwierdzone zostało,że oskarżeni popełnili jeszcze inne niektóre przestępstwa, odnośnie których zaprzeczali jakikolwiek swój udział.

Zastanawiając się nad zeznaniami poszczególnych świadków oraz mając na względzie wyjaśnienia oskarżonych,należy w pierwszym rzędzie ustalić,jakie z przestępstw ,zarzuconych oskarżonym,zostały im zdaniem Sądu udowodnione na przewodzie sądowym.

Jeżeli chodziło zarzut,wymieniony pod punktem pierwszym aktu oskarżenia,dotyczący zastrzelenia pięciu osób narodowości żydowskiej w Gostchorzy,to poza przyznaniem się oskarżonych S.Kujawy,A.Kosteleckiego i Stanisława Okraski,znalazł on całkowite swoje potwierdzenie w zeznaniach świadków Wacława i Jana Kacprzaków i Stanisława Wróbla oraz pośrednio Tomasza Kupy.

Z zeznań tych świadków wynika,że oskarżeni S.Kujawa,A. Kostelecki,S.Okraska i Stanisław Łabunarski wywieźli od siebie z Posterunku pięciu Żydów do lasu około wsi Gostchórz i tam wszyscy wspólnie zastrzelili ich, a następnie kazali ich pochować. Skąd pochodzili owi Żydzi oraz jakim sposobem znaleźli się na

IPN BUiAD Warszawa

na Posterunku Policji Granatowej w Wiśniewie, tego nikt ze świadków nie był w możności określić, jedynie tylko świadkowie Jan i Wacław Kacprzakowie nadmienili, że posiadali oni swoje własne sanie i konia, które zabrał osk. S. Kujawa po ich śmierci i miał przekazać je żandarmerii niemieckiej.

Jeżeli chodzi o zarzut drugi, dotyczący ujęcia Żydówki, która przechowywała się w zagrodzie Bronisława Markiewicza, to tak samo poza przyznaniem się osk. S. Kujawy, A. Kosteleckiego i S. Okraski, znalazł on całkowite swoje potwierdzenie w zeznaniach świadków Aleksandra Maciaka, Bronisława Markiewicza i pośrednio Józefa Dobrzyńskiego.

IPN BUiAD Warszawa

Z zeznań tych świadków wynika, że Żydówkę tę zatrzymali wspólnie osk. S. Kujawa, A. Kostelecki, S. Okraska i S. Łabunarski i umieścili ją u siebie w areszcie. Według zeznań świadka Bronisława Markiewicza policja granatowa musiała być przez kogoś poinformowana o przechowywaniu przezeń tej Żydówki, gdyż od razu przyszła do niego za poszukiwaniem jej. Jaki los spotkał ową Żydówkę, dokładnie nie wiadomo, lecz opierając się na zeznaniu świadka Józefa Dobrzyńskiego, przypuszczać należy, że została ona zastrzelona przez policję granatową w Wiśnieiwe.

Jeżeli chodzi o zarzut, wymieniony pod punktem siódmym aktu oskarżenia, dotyczący zarekwirowania Wacławowi Cielemęckiemu barana przez osk. St. Kujawę, A. Kosteleckiego i Stanisława Okraskę, to zdaniem Sądu znalazł on całkowite swoje potwierdzenie w zeznaniach świadków Wacława Cielemęckiego i Stanisława Grabowskiego, którzy wyraźnie zeznali, że widzieli osobiście, jak wszyscy trzej przeprowadzali rewizję i zabrali barana, ponieważ nie był on kolczykowany.

IPN BUiAD Warszawa

Jeżeli chodzi o zarzut, wymieniony pod punktem ósmym, a dotyczący zarekwirowania przez osk. A. Kosteleckiego i S. Okraskę mięsa

///

IPN BUiAD Warszawa

wieprzowego ,pochodzącego z nielegalnego uboju u Feliksa Pawlika, to poza przyznaniem się obu oskarżonych,znalazł on również całkowite swoje potwierdzenie w zeznaniach świadków Feliksa i Henryka brani Pawlików oraz Tomasza Kupy.

Jeżeli chodzi o zarzut,wymieniony pod punktem dziewiątym,dotyczący zatrzymania Mieczysława Wojtasa przez osk.S.Kujawę i zawiadomienia Arbeitsamtu celem wysłania go na przymusowe roboty do Niemiec, to również znalazł on swoje potwierdzenie w zeznaniu świadka Mieczysława Wojtasa,który stwierdził,że zatrzymał go osk.Kujawa i oddał go później policjantowi Mamcarzowi który następnie na skutek polecenia osk.S.Kujawy przekazał go do arbeitsamtu.

IPN BUiAD Warszawa

Jeżeli chodzi o zarzut,wymieniony pod punktem dziesiątym, dotyczącycm rekwirowania Stanisławowi Grabowskiemu słoniny, kartofli i mąki przez osk.S.Kujawę,to również znalazł on swoje potwierdzenie w zeznaniu świadka Stanisława Grabowskiego,który wyraźnie zaznaczył,że był prześladowany przez osk.S.Kujawę,który zabrał mu 4 metry mąki,kilka metrów kartofli i około 10 kg.słoniny.

Co się tyczy osk.Zbigniewa Kosteleckiego,to na podstawie zeznań świadków Stanisława i Jana Jarzyków,Juliana Mazurka i Tomasza Kupy ustalone zostało,że pewnego wieczora zimową porą na przełomie 1942/43 roku prawdopodobnie w grudniu,gdyż w tym czasie akurat odbywały się imieniny Aleksandra Kosteleckiego,jacyś osobnicy przywieźli żydówkę Arię,którą osk.Zbigniew Kostelecki zabił z karabinu w ich obecności.

Tak więc opierając się na powyższym materiale dowodowym, Sąd doszedł do przekonania, że wina wszystkim pięciu oskarżonym została całkowicie udowodniona odnośnie przestępstw,wymienionych pod punktami I,II,VII,VIII,IX,X i XI aktu oskarżenia.

BUiAD Warszawa

///

364 IPN BUiAD Warszawa

Jeżeli chodzi o zarzuty,wymienione pod punktami trzecim i czwartym aktu oskażżenia,dotyczące zabójstwa osób narodowości żydowskiej,to oparte są one wylko na zeznaniu świadka Józefa Harasima,złożonym w toku dochodzenia.Na zeznaniu tym,zdaniem Sądu, nie można się opierać,ponieważ jest ono zbyt ogólnikowe,świadek Józef Harasim miał wówczas dopiero około 16 łat, a następnie widać, że jest on specjalnie uprzedzony do osk.A.Kosteleckiego.

Na fakt uprzedzenia wskazuje to, że osk.A.Kostelecki chciał go kiedyś zatrzymać z powodu jego ucieczki z robót przymusowych i niewątpliwie w związku z tym przypisuje on całą aktywność działania tylko A.Kosteleckiego. Wreszcie okolicznyości tych nie potwierdził nikt więcej ze świadków, a następnie samo zeznanie świadka Józefa Harasima nie mogło być poddane na rozprawie sądowej ściślejszej kontroli,ponieważ świadek ten zmarł. 5, 6

Tak samo jeśli chodzi o zarzuty,wymienione pod punktami piątym i szóstym, a dotyczące zabicia Żydów ,znalezionych w lesie w pobliżu wsi Łupin w zagrodzie ojca Stanisława Czerniaka,to nie stwierdzono na rozprawie sądowej przez kogo zostali oni zabici.

Toteż w tych waruhkach Sąd osk.S.Kujawę,A.Kosteleckiego,S. Okraskę i S.Łubunarskiego od powyższych czterech zarzutów uniewinnił .

Jeżeli chodzi o kwalifikację czynów,zarzuconych oskarżonym, odnośnie których Sąd uznał winę ich za udowodnioną,to,zdaniem Sądu,zostały one prawidłowo zakwalifikowane w akcie oskarżenia, ponieważ wszyscy oskarżeni,dopuszczając się zabójstw ludności żydowskiej,ujęcia oraz zatrzymania i rekwirowania ludności polskiej różnych artykułów żywnościowych,szli wyraźnie na rękę władzy państwa niemieckiego,która dążyła do eksterminacji ludności żydowskiej oraz habraniała swobodnego obrotu artykułami żywnościowymi ze szkodą interesów ludności polskiej,

IPN BUiAD Warszawa

Sąd skazując,osk.S.Kujawę,A.Kosteleckiego,S.Okraskę i S. Łabunarskiego za przestępstwa,wymienione pod punktami pierwszym i drugim aktu oskarżenia ,uznał,że należy zastosować względem nich nadzwyczajne złagodzenie kary zgodnie z treścią art.5 § 1 dekretu z dnia 32 sierpnia 1944 r./Dz.U.R.P.Nr.69 poz.377 z 1946 r /.

Powszechnie wiadomo jest, że władze niemieckie wydały zarządzenie funkcjonariuszom policji granatowej ścigania ludności pochodzenia żydowskiego i zarządzenie to musieli oni przestrzegać,gdyż negliżowanie go stwarzało dla nich stan bepośredniego niebezpieczeństwa.

W danym wypadku otrzymali oni prawdopodobnie jeszcze konkretne zarządzenie od żandarmerii niemieckiej,gdyż wywieźli oni na drugi dzień zatrzymanych Żydów do lasu w pobliżu wsi Gostchorz i tam publicznie w obecności furmana Wacława Kacprzaka rozstrzelali ich, a następnie nakazali sołtysowi Stanisławowi Wróblowi pochować ich zwłoki.

IPN BUiAD Warszawa

Tak samo zatrzymanie przez nich Żydówki u Bronisława Markiewicza nastąpiło niewątpliwie na skutek denuncjacji,gdyż jak, wynika z zeznań świadka Bronisława Markiewicza,od razu przyszli oni do niego,pomimo,że we wsi ukrywały się dwie Żydówki.W tym wypadku również zaniedbanie wykonania swego obowiązku stwarzało dla nich obawę bepośredniego niebezpieczeństwa.

Jeżeli chodzi o osk.Zbigniewa Kosteleckiego,to Sąd uznał,że aczkolwiek miał on w chwili popełnienia zarzuconego mu przestępstwa dopiero czternasty rok życia,działał jednak z rozeznaniem,ponieważ był on należycie rozwinięty pod względem fizycznym i umysłowym, a następnie umiał obchodzić się z karabinem i strzelać z niego do ludzi podczas nocy. Sąd ze względu na jego młody wiek zastosował również w stosunku do niego nadzwyczajne ///

BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

365

złagodzenie kary,przewidziane w art.76 i 59 k.k.

Przechodząc do wymiaru kary i mając na względzie całokształt okoliczności sprawy zarówno obiektywnych,jak i subiektywnych, Sąd skazał osk.S.Kujawę,A.Kosteleckiego,S.Okraskę i S.Łabunarskiego na łączną karę każdego z nich poszczególnie po 15 lat więzienia, a osk.Zbigniewa Kosteleckiego na 10 lat więzienia.

Przy wymiarze tych kar Sąd wziął pod uwagę w pierwszym rzędzie charakter popełnionych przestępstw oraz wysokość krzywd wyrządzonych zarówno ludności żydowskiej,jak i polskiej.

Aczkolwiek oskarżeni byli funkcjonariuszami policji granatowej i pozostawali w zależności od władz niemieckich,to jednak pomimo to cechuje ich brak patriotyzmu i współczucia dla ludności prześladowanej.

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżeni,mając na względzie przede wszystkim swój własny interes,dopuszczali się niejednokrotnie z własnej inicjatywy rekwirowania ludziom różnych artykułów żywnościowych, a zarządzenia niemieckie wykonywali na ogół jako bezduszne,ślepe narzędzia.

Na rozprawie sądowej przesunęło się wielu świadków obrony,lecz na ogół niewiele dobrego powiedzieli oni o oskarżonych,nadmienili tylko,że czasem ostrzegali przed łapankami,wstawili się za kimś oraz razu jednego zwolnili jakąś zatrzymaną Żydówkę.

Poza tym Sąd wziął również pod uwagę jako okoliczności łagodzące ich niski poziom umysłowy,robotniczą sferę pochodzenia,stan rodzinny,oraz to,że,po odzyskaniu niepodległości Polski zabrali się od razu do pracy przy odbudowie kraju.

Jeżeli chodzi o osk.Zbigniewa Kosteleckiego,to jest on zdaniem Sądu człowiekiem zdemoralizowanym.O tym świadczy już sam fakt zastrzelenia Żydówki z karabinu, a następnie w 1946 r.został skazany przez Rejonowy Sąd Wojskowy na dwa lata więzienia za

IPN BUiAD Warszawa

///

IPN BUiAD Warszawa

udział w napadzie. Z drugiej strony Sąd wziął również pod uwagę jego młody wiek,gdyż w chwili popełnienia przestępstwa miał zaledwie dopiero czternasty rok życia, a następnie jego ciężki stan zdrowia,gdyż od dłuższego czasu cierpi na naczyniaki chłonne szyji,warg i języka i stan ten ulega systematycznemu pogarszaniu.

Jako konsekwencję skazania Sąd zgodnie z art.7 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.pozbawił wszystkich oskarżonych z wyjątkiem osk.Z.Kosteleckiego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 8 lat oraz orzekł przepadek całego posiadanego przez nich mienia.

IPN BUiAD Warszawa

Poza tym na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności Sąd zaliczył wszystkim skazanym tymczasowe aresztowanie,aco się tyczy kosztów postępowania i opłat sądowych,to Sąd zwolnił wszystkich oskarżonych od uiszczenia ich ze względu na ich niezamożny stan majątkowy.-

uwidoczniło

Odpis wyroku uzasadnionego
wysłano dn. 27.VII.50
1) jeden egzemp. Os. Prezesowi S. A.
2) trzy " " Prokurat. S. A.
Sekretarz:

Wezwany do podpisania wyroku Sąd uw. K. Jaworski nie zgodził się.
22/XI. 50
Przewodniczący Wydziału

IPN BUiAD Warszawa

Szczecin 12 IV 1948 r.

IPN BUiAD Warszawa

Notatka Służbowa

Za Kpr. podchr. Bimics Bronisław melduję co następuje.
rozmawiając z kolegą w dniu 11 IV 48. dowiedziałem się
od niego że w Szczecinie przebywa osobnik. nazwiskiem
Pryniakow Włodzimierz podejrzany o współpracę z niemcami
w czasie okupacji. Pryniakow w czasie okupacji pełnił funk-
cję Burgermeistra czyli zastępcy wójta w gm. Jabłonna
pow. Warszawski przyczym współpracował się niemcom tym
że wysyłał młodzież do niemiec. przyczym zmusał się nada-
bijść mi szlachtę po cztowie natomiast unieszczęść się
wysłał także mego brata do niemiec i z nimi wiele innych
osób, który byli trzymani w obozach i zmordowani co nie-
którzy z tych. przyczym nie tylko Pryniakow był winowajcom
dla ludności Żydowskiego pochodzenia co też wiele miało
pośw z jego przysługi niemcom oraz wiele innych
spraw jak miał się przysłużyć do zgładzenia Walter
Stanisław którego ojciec zam. w Szczecinie Pryniakow.
w czasie przemarszu 1945 r. zbiegł z danej miejscowości
i się ukrywa w Szczecinie przed wymiarem sprawiedliwości.

Bimics.

Jl. str. O. w Szczecinie.

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt IV K.324/52

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 9 maja 1953 r.

Sąd Wojewódzki dla m.st.Warszawy w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym

Przewodniczący p.o. S.S.W. J.Fuksowa

Ławnicy J.Radziejowska

J.Safarzyński

Protokólant apl. M.Hankiewicz

w obecności oskarżyciela publ. Prokuratora W.Toczyskiego rozpoznawszy dnia 27.I, 28.II i 6.V. 1953 r. sprawę

1/ Włodzimierza Proniakowa, urodz.25.VI.1900 w Warszawie, syna Trofima i Pelagii z d. Prokofiew,

o s k a r ż o n e g o o to, że

w roku 1942 w Jabłonnie, województwa warszawskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, będąc zastępcą burmistrza ujął przechodzącą ulicą obywatelkę polską narodowości żydowskiej nieustalonego nazwiska, którą sam początkowo prowadził, a następnie zlecił doprowadzić do Urzędu Gminnego, gdzie na następny dzień została przez niemców rozstrzelana,

2/Franciszka Haltera urodz. 3.XII. 1898 r. w Warszawie, syna Franciszka i Stanisławy z O. Skarbnik,

o s k a r ż o n e g o o to, że

w tymże czasie i miejscu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wziął udział w ujęciu obywatelki polskiej narodowości żydowskiej nieustalonego nazwiska doprowadzając ją do Urzędu Gminnego, gdzie następnego dnia została rozstrzelana,

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

oskarżonego Włodzimierza Proniaka uznaje za winnego tego, że w roku 1942 na terenie Jabłonny idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego działał na szkodę osoby prześladowanej ze względów rasowych przez tę władzę w ten sposób, że będąc zastępcą burmistrza zatrzymał przebywającą poza gettem Żydówkę, którą sam początkowo prowadził a następnie zlecił doprowadzić do Urzędu Gminnego Franciszkowi Halterowi w następstwie czego została ona rozstrzelana przez niemców i z a s k a z u j e go na zasadzie art. 1 p.2 w zw. z art. 5 § 3 i art. 7 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego na 12 / dwanaście / lat więzienia utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 / pięciu / i przepadek całego mienia. Z mocy art. 58 k.k. zalicza skazanemu na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 15.IX.1949 r. do dnia 9.IV.1951 r. i od dnia 14.X.1952 r. do dnia 9.V.1953 r.;

IPN BUiAD Warszawa

o s k a r ż o n e g o Franciszka Haltera uznaje za winnego tego, że w wyżej wymienionym czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego działał na szkodę osoby prześladowanej ze względów rasowych przez tę władzę przez to, że na polecenie zastępcy burmistrza Włodzimierza Proniakowa doprowadził do Urzędu Gminnego ujętą uprzednio przez tegoż Żydówkę, w następstwie czego została ona rozstrzelana przez niemców i skazuje go na zasadzie art. 2 i 7 wyżej cytowanego dekretu

IPN BUiAD Warszawa

na 3 /trzy / lata więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 /trzech/;

z mocy art. 58 k.k. zalicza skazanemu Halterowi na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 29.XI.1949 r. do dnia 9.IV. 1951 r. i od dnia 14.X. 1952 r. do dnia 9.V. 1953 r.;

od opłat sądowych i kosztów postępowania obu oskarżonych zwalnia.

U Z A S A D N I E N I E.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego został ustalony następujący stan faktyczny.

Oskarżony Włodzimierz Proniakow obywatel polski narodowości rosyjskiej- dobrowolny członek od 1942 r. proniemieckiego Komitetu Rosyjskiego zostaje już w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej sołtysem a następnie zastępcą burmistrza gminy Jabłonna. Jest on przez cały okres pełnienia tych funkcji t.j. do drugiej połowy 1942 r. gorliwym wykonawcą zarządzeń niemieckich zwłaszcza na odcinku ściągania od ludności kontygentów i spraw związanych z wysyłaniem ludzi na roboty do Niemiec.

Niemniej gorliwym okazuje się oskarżony Proniakow w wykonywaniu eksterminacyjnych w stosunku do ludności żydowskiej zarządzeń niemieckich nakazujących doprowadzać do Urzędu Gminnego każdego przebywającego poza ghettem Żyda.

W okresie letnim czy jesiennym 1942 r. w czasie likwidacji i wywożenia na śmierć ludności z ghetta w Jabłonnie oskarżony Proniakow zatrzymał przechodzącą [illegible] przez jego część młodą dziewczynę narodowości żydowskiej

IPN BU/AD Warszawa

chorą umysłowo i pozbawiwszy ją w ten sposób możności dalszego dysponowania swoją osobą poszedł z nią w kierunku Urzędu Gminnego. Napotkawszy po drodze, koło apteki robotnika gminnego Franciszka Haltera oskarżony Proniakow przekazał mu dziewczynę z poleceniem doprowadzenia jej do Urzędu Gminnego, t.j. oddanie jej władzy niemieckiej. Oskarżony Franciszek Halter polecenie wykonał bez większego sprzeciwu / starał się w pierwszej chwili, jak sam wyjaśnia / str.10 protokóku rozprawy/ uwolnić od polecenia, gdyż spieszył się do kolejki / i dziewczyna została odstawiona do Gminy, gdzie następnego dnia podzieliła los szeregu innych chroniących się przed śmiercią w getcie czy obozach śmierci i ujmowanych poza gettem przez sługusów hitlerowskiego okupanta - została rozstrzelana.

Powyższe ustalenia zostały oparte na wyjaśnieniach oskarżonego Proniaka złożonych w toku śledztwa / k.7 na odwrocie, k. 17 na odwrocie i k.18, k.39 na odwrocie/ w powiązaniu z jego wyjaśnieniami złożonymi w postępowaniu sądowym / k.106-107, k.153 / poprzednim i obecnym, oraz wnioskiem dowodowym z dnia 11.IV.1950 r. / k.16 /, wyjaśnieniach oskarżonego Franciszka Haltera złożonych w toku śledztwa / k.21, k.40/ i w postępowaniu sądowym poprzednim /k.107 -108, k.153 na odwrocie 154 / i obecnym, zeznaniach świadków Wysockiego, Beniasa, Wójcik Forysiaka Teofila, Jasińskiego, Wolińskiego, Siekierskiego, Grządzieli i uzupełniającym materiale w postaci szkicu sytuacyjnego.

Oskarżony Proniakow nie przyznał się do zarzucanego mu czynu twierdząc początkowo, że nie przypomina sobie faktu, by doprowadzał kiedyś do Gminy jakąś Żydówkę a następnie na pytanie obrony zdecydował się kategorycznie zaprzeczyć, by dawał kiedykolwiek Halterowi polecenie doprowadzenia Żydówki do Urzędu Gminnego. Sprzeczność swych wyjaśnień

na rozprawie z wyjaśnieniami składanymi kilkakrotnie w toku śledztwa oskarżony uzasadnia metodą prowadzenia śledztwa, które przyczyniło się do zatracenia przez niego równowagi / długotrwałe przesłuchiwanie / nieodczytywaniem mu niektórych protokółów przed podpisaniem, które które podpisywał w zaufaniu do władz. Analizując szczegółowo te protokóły wyjaśnień / k.7,17, 18,39 / należy dojść do wniosku, że odpowiadają one bezwzględnie treści samych wyjaśnień oskarżonego Proniakowa. Oskarżony bynajmniej nie zeznaje jak człowiek, który utracił równowagę duchową zrezygnowany i zmęczony I "Skołowany", jak usiłuje Sądowi przedstawić, lecz konsekwentnie od poerwszych przesłuchań prowadzi linię obronną. Nie przyznaje się do udziału w łapankach, w typowaniu ludzi dowywożenia do Niemiec, a przyznając fakt przekazania Halterowi Żydówki zasłania się jednocześnie obowiązującymi zarządzeniami niemieckimi i związanymi z nieprzestrzeganiem ich konsekwencjami. W ostatnich zeznanaich złożonych w śledztwie przed prokuratorem w dniu 15 marca 1950 r. / k.39 / oskarżony wycofuje się częściowo z poprzednich wyjaśnień, jakkolwiek nie neguje, że fakt opisywany uprzednio z ujęciem Żydówki mógł istnieć. Ale w tym przesłuchaniu już go sobie rzekomo nie przypomina. W dalszym ciągu składania wyjaśnień już w postępowaniu spdowym oskarżony Proniakow również "nie przypomina" sobie faktu doprowadzania Żydówki " nie pamięta" również jakiej treści złożył zeznania w toku śledztwa / k.106 / Nie uzasadnia w tamtym postępowaniu sądowym , jak obecnie sprzeczności zeznań metodami prowadzenia śledztwa z czego w sposób niezbity wynika, że próby insynuacji podjęte na obecnym przewodzie spdowym są jedynie wymysłem oskarżonego usiłującego uchylić się od odpowiedzialności.

Za prawdziwością wyjaśnień oskarżonego

Proniakowa złożonych w śledztwie przemawia również treść wniosku dowodowego z dnia 11.IV.1950 r. skierowanego do Sądu / k.16 / We wniosku tym oskarżony prosił o wezwanie św.Siekierskiego dla ustalenia ,iż Halter wykazał zbyt wiele gorliwości wykonując wiernie jego polecenie "doprowadzenia Żydówki ".Asekuruje się tu jednocześnie podając że był " zmuszony okolicznościami" co jednocześnie wiąże się z przewijającym się przez cały czas wyjaśnień oskarżonego Proniakowa podkreśleniem obowiązujących zarządzeń antyżydowskich.Nadmienić w tym miejscu wypada,że oskarżony na rozprawie w dniu 9 kwietnia 1951 r./ poprzednie postępowanie sądowe / nie przyznając się do winy podawał jednocześnie na wszelki wypadek, że grożono mu osobiście represjami na wypadek " wałęsania" się Żydów poza gethem, potwierdzając tym samym analogiczny komentarz dołączony do przyznania w śledztwie / k.17 na odwrocie/.

Oskarżony zapytany na okoliczność tego wniosku podał, że Halter w czasie śledztwa powiedział mu, że Siekierski widział jak Proniakow zatrzymał Żydówkę / str.5 protokółu z dnia 27.II.1953 r./ i wobec tego zmuszony był podać Siekierskiego na świadka by obalić ten zarzut. Wersja ta nie odpowiada oczywiście w najmniejszym stopniu treści okoliczności sformułowanej w końcowej części wniosku.O nieprawdziwości i wykrętności tego wyjaśnienia świadczy poza innymi dowodami,które zostaną omówione niżej, fakz iż oskarżony w inny znów sposób motywuje sprawę wniosku na rozprawie w dniu 9.IV.1951 r./ k.153 /, gdzie mówi, że Siekierskiego powołał w związku z tym, że Halter mówił mu w czasie śledztwa, że jemu i Siekierskiemu on,Proniakow, dał polecenie doprowadzenia Żydówki. Oskarżony Halter za-

przecza kategorycznie jakoby Siekierski miał być przy przekazywaniu mu dziewczyny i jakoby wspominał o tym Proniakowi.

Fakt iż św. Siekierski nie potwierdził okoliczności sformułowanej we wniosku odnośnie polecenia mu przez Proniakowa doprowadzenia Żydówki i załatwienia tego w inny sposób niż to uczynił Halter jest najzupełniej naturalny jeśli się zważy, iż św.Siekierski woli mieć jak najmniej wspólnego obecnie z osobą Proniakowa i z jego poleceniami z okresu wiceburmistrzostwa.Swiadek Siekierski nie przyznaje zresztą i innej okoliczności podnoszonej przez oskarżonego Proniakowa i Haltera / k.108 / jakoby miał być sołtysem po Proniakowie.I ta okoliczność wydaje się być ze względów psychologicznych zrozumiała- obawa przed ewentualną odpowiedzialnością z tego tytułu.

Oskarżony Proniakow błędne sformułowanie wniosku w ostatniej jego części / tyczącej się Siekierskiego/ tłumaczy tym,iż sam go nie pisał osoba,która go pisała więzień zoreintowana była w jego sprawie a on podpisał wniosek nie czytając go. Rzeczą zgoła wykluczoną jest,by myśl oskarżonego uległa w takim stopniu przeinaczeniu zwłaszcza,że wniosek w pozostałej części zawierając nazwiska siedmiu innych świadków i okoliczności na które mają ci świadkowie zeznawać odpowiada w swej treści temu co podał piszącemu wniosek oskarżony Proniakow.

W pierwszej części wniosku zaaprobowanej przez oskarżonego Proniakowa znajduje się również charakterystyczny szczegół.Św.Jasiński bowiem ma stwierdzić, że oskarżonemu jako zakładnikowi każde uchybienie ze strony ludności w wykonaniu zarządzeń miało grozić śmiercią.I tu znów motywacje dlaczego uchybień nie wolno mu było robić.

IPN BUiAD Warszawa

Fakt, że wniosek dowodowy dla obu oskarżonych ny był przez tę samą osobę więźnia nie mógł w żadnej mier wpłynąć na wypaczenie jego treści. Absurdalne byłoby pomyśleć, że to oskarżony Halter mógł wpłynąć na treść wniosku oskarżonego Proniakowa. Nie miałby on do tego żadnych możliwości intelektualnych.

Następnym niezbitym dowodem świadczącym o winie oskarżonego Proniakowa a jednocześnie samego oskarżonego Haltera są wyjaśnienia oskarżonego Haltera złożone zarówno obecnie przed sądem jak i w postępowaniu poprzednim / sądowym i w śledztwie / Oskarżony Halter uporczywie i konsekwentnie oskarża współoskarżonego Proniakowa oskarżając zarazem i siebie o popełnienie przestępstwa. Stwierdzony przez biegłych lekarzy psychiatrów u oskarżonego Haltera stan zmniejszonej poczytalności w powiązaniu nawet z żalem czy nienawiścią jaką Halter żywi dla współoskarżonego za przyczynienie się tego ostatniego do wywiezienia syna Haltera do Niemiec, skąd nie powrócił nie mógł wpłynąć na odmówienie zeznaniom tym wiary. Oskarżony Halter po przejściu z roli świadka jaką w początkowej fazie odgrywał do roli podejrzanego poczyna w sposób wcale sprytny i najzupełniej pasujący do człowieka będącego w pełni władz umysłowych przytaczać argumenty usprawiedliwiające jego czyn jak obawa przed zastępcą burmistrza, jako swym przełożonym / był robotnikiem w Gminie / który grozić miał mu rzekomo zastrzeleniem / k. 21 / jak podaje początkowo, względnie pchnął go, jak podaje na rozprawie, obserwowanie przez Proniakowa z dala wykonywanie polecenia, stara się mimo początkowego stwierdzenia, że dziewczynę nazajutrz w Gminie rozstrzelali zmienić swe zeznanie dotyczące tego fragmentu w tym sensie,

IPN BUiAD Warszawa

że nie wie co się z nią stało / k.153 / i co stara się podtrzymać obecnie przed sądem. Postawa obronna oskarżonego Haltera, który zorientował się, że po uznaniu go przez psychiatrów za ograniczonego umysłowo może już sądowi jaknajmniej mówić w sprawie i wykorzystuje tę okoliczność skwapliwie dyktuje mu wreszcie takie stwierdzenie jak, że nie wie czy kobieta, którą na polecenie Proniakowa prowadził była młoda czy stara, że zostawił ją koło Gminy, że nie wie wreszcie W odpowiedzi na sugestywne pytanie obrony / czy to była Żydówka. Wynika z tych zeznań daleko posunięte dążenia oskarżonego Haltera do samoobrony, które jednak nie idzie tak daleko jak u oskarżnego Proniakowa i nie skutkuje samego samego zaprzeczenia faktu.

Zeznanie świadka Józefa Wysockiego, jakkolwiek często zmienne może nawet wzmacniane; koloryzowane nieco w związku z niechęcią jaką żywi ten świadek do oskarżonego Proniakowa nie mogą również zostać zdyskwalifikowane przez Sąd. Zmienność ich może wynikać częściowo ze znacznego upływu czasu jaki minął od chwili obserwacji przez świadka incydentu do chwili jego zeznań przed Sądem w powiązaniu z brakiem pamięci tego świadka związanym z kolei z organiczną jego chorobą. Z oględzin szkicu sytuacyjnego, skorygowanego zeznaniami oskarżonego i św. św Wysockiego i Jasińskiego nie można wykluczyć by św. Wysecki mógł widzieć sam moment zatrzymania, a już w każdym razie jasnym jest, że przechodzenie Proniakowa z dziewczyną, św. Wysocki mógł jaknajdokładniej zaobserwować / odl. 15 m./.

Jest rzeczą oczywistą, że na dowodzie z zeznań tego świadka, gdyby dowód ten był odosobniony trudno byłoby budować wyrok skazujący tym nie mniej w po-

IPN BUiAD Warszawa

wiązaniu z pozostałymi dowodami zeznanie św. Wysockiego stano
materiał uzupełniający. O tym, że incydent zaobserwowany przez
św. Wysockiego dotyczy tego samego zajścia jakie miało następ-
nie miejsce z oskarżnym Halterem świadczy wiążąco oba te fak-
ty, okoliczność choroby umysłowej dziewczyny. Że dziewczyna
zatrzymana przez Proniakowa była "obłąkana " mówi o tym sam
oskarżony Proniakow / k.7 ,17 / wspomina o tym św. Nienias,
któremu św. Wysocki opowiadał o incydencie z Żydówką już po
wyzwoleniu, gdy oskarżony Proniakow był aresztowany / str.14
prot. rozprawy / i jakkolwiek św. Bienias na obecnej rozprawie
okoliczności choroby umysłowej dziewczyny nie przypomina so-
bie to po odczytaniu mu zeznań złożonych przed sądem w dniu
9.IV.50 r. nie wyklucza, że Wysocki mógł mu mówić o tym. Jeśli
chodzi o samego św. Wysockiego, to stwierdza on, że dziewczyna
zachowywała się jak niehormalna " chciała jakby tańczyć / str
23 protokułu rozprawy z dnia 27.II.1953 r./ i uprzednio -Pro-
niakow brał ją jak do tańca / k.158 /Czas wreszcie - rok 1942
jak podaje w śledztwie oskarżony Proniakow i oskarżony Halter
rok w którym likwidowano ghetto w Jabłonnie - jak podaje św.
Wysocki, podobieństwo osoby występującej w ogrodzie Proniakowa
i koło apteki w chwili przekazywania jej Halterowi - młoda
dziewczyna, skutki wreszcie rozstrzelania świadczą , że mowa
jest o jednym i tym samym incydencie.

Oskarżony Proniakow przyznaje się w śledz
wie do faktu ujęcia stwierdza, że dziewczynę spotkał koło apte
ale moment spotkania może przedstawiać tendencyjnie w ten spo
sób, bo bardziej niekorzystnie wypadło by według niego, gdyby
podał, że wziął ją z miejsca publicznego- ze swego ogrodu. Mie
sce koło apteki, jak podaje również oskarżony Halter było punk-
tem, w którym nastąpiło przekazanie Żydówki Halterowi.

BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony Proniakow nie przyznając się do winy zaprzecza jednocześnieby za czasów jego pracy w Gminie na stanowisku zastępcy burmistrza miały miejsce jakieś rozstrzeliwania ludności żydowskiej na powwórzu gminnym. Zaprzeczenie to pozostaje jednak w rażącej sprzeczności z zeznaniami nawet najprzychylniej do niego usposobionych świadkó w pracowników Gminy jak Grzędziela,Woliński czy innych.

Ta również okoliczność świadczy dobitnie o niewiarygodności zeznań oskarżonego Proniakowa. Sąd nie potraktował jako wiarygodne zeznań św. Rakowskiej,Witeskiej i Młynarczyk. Oskarżony mając za sobą działalność tego rodzaju jak opisują oi świadkowie nie omieszkał by niewątpliwie w pierwszym rzędzie świadków tych wnioskować dla swojej obrony / jeśli chodzi o dwóch pierwszych świadków/. Zapytany przez Sąd dlaczego tego nie uczynił odrzekł,iż pomoc jeńcom radzieckim wydawała mu się rzeczą tak naturalną, że nie poczytywał tego sobie za jakąś zasługę specjalną. Wyjaśnienie to oczywiście to oczywiście jest najzupełniej wykrętne.

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony powoływał świadków na znacznie mniej ważne okoliczności,niż pomoc jeńcom radzieckim przez zastępcę burmistrza w czasie okupacji, by można było bez zastrzeżeń podejść do zeznań tych świadków, z których dwie pierwsze zgłosiły się do Sądu samorzutnie, Św. Sw. Rakowska i Witeska odczuwają wdzięczność dla oskarżonego ze względu na jego pewne korzystne dla nich posunięcia i stąd ich zeznanie równie korzystne, nie wykluczone zresztą jest, że jakieś wsparcie materialne za pośrednictwem Rakowskiej , czy Witeskiej oskarżony udzielał, tylko nie byli to napewno jeńcy, czy skoczkowie radzieccy. Przypomnieć należy w tym miejscu, że oskarżo-

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

ny Proniakow był członkiem Komitetu rosyjskiego.

Zeznanie św. Młynarczyk złożone w sposób wyjątkowo subiektywny podyktowany więzami jakie łączą św. Młynarczyk z oskarżonym Proniakowem ojcem jej sześcioletniej córki, nie wniosły nic istotnego do sprawy.

Wina oskarżonego Halera nie ulega wątpliwości na gruncie własnych jego wyjaśnień złożonych na rozprawie w powiązaniu z wyjaśnieniami złożonymi przez tegoż oskarżonego w poprzednim postępowaniu i w powiązaniu nadtoż z wyjaśnieniami oskarżonego Proniakowa złożonymi poza rozprawą.

Jeśli chodzi natomiast o kwalifikację prawną czynu oskarżonego Haltera to musiała ona ulec zmianie w stosunku do wskazanej przez oskarżyciela publicznego.

IPN Warszawa

Osoba, którą oskarżony Halter zgodnie z poleceniem Proniakowa doprowadził do Urzędu Gminnego była już ujęta w sensie art.1 p.2 Dekretu sierpniowego przez oskarżnego Proniakowa, bowiem była już ona w tym momencie faktycznie pozbawiona możności dysponowania sobą / Uchwała Całej Izby Karnej Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1951 r. Zb.O.S.N. zesz.II - 1951 / Oskarżony Halter podjął dalsze czynności, które po ujęciu Żydówki przez oskarżnego Proniakow zmierzały do oddania ujętej - władzy niemieckiej. Urząd Gminny w danym wypadku reprezentował tę władzę. Oskarżony czynem swym miał zamiar chociażby ewentualny pójścia na rękę tej władzy i działanie na szkodę osoby prześladowanej ze względów rasowych przez władzę niemiecką.

Stan umysłowy oskarżonego mimo jego upośledzenia pozwalał mu orientować się w tym co ro

IPN BUiAD Warszawa

W tym stanie rzeczy czyn oskarżonego Hal kwalifikuje się m z art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

Wina oskarżonego Proniakowa natomiast za przestępstwo z art. 1 p.2 tegoż dekretu nie ulega żadnej wątpliwości.

Wymierzając oskarżonemu Proniakowi karę i uznając za możliwe zastosować względem niego dobrodziejstwo ustawy , wynikające z art. 5 § 3 dekretu sierpniowego, Sąd Wojewódzki kierował się następującymi przesłankami.

Oskarżony Proniakow kierował się w swoim działaniu jak zaznaczał wtedy, kiedy przyznawał się do winy, obawa przed odpowiedzialnością grożącą jemu samemu w wypadku gdyby nie wykonywał jako zastępca burmistrza i zakładnik zarządzeń władz niemieckich. Oskarżny Proniakow zdradzał pewne pozytywne w stosunku do okupowanej ludności posunięcia jak np. wtedy kiedy uprzedził św. Niksińskiego o grożącym mu niebezpieczeństwei aresztowania, czy w stosunku do św. Rakowskiej i Witeskiej.

IPN BUiAD Warszawa

Od popełnienia przez oskarżonego Proniakowa przestępstwa minęło już niemal jedenaście lat a w tym osiem lat jego pozytywnej pracy w społeczeństwie Polski Ludowej. Z załączonego do protokółu rozprawy zaświadczenia wynika, że oskarżony Proniakow jest dwukrotnym przodonikiem pracy i aktywnym w pracy społecznej. Powyższe względy zadecydowały by odstąpić od szosowania wobec niego najwyższego i jedynego przewidzianego w art. 1 p.2 Dekretu sierpniowego wymiaru kary.

Jako okoliczności obciążające przy wymiarze kary Sąd przyjął kilkuletnie wysługiwanie się oskarżonego Proniakowa okupantowi hitlerowskiemu jako sołtysa i zastępcy burmistrza i jego gorliwą służbę na tych stanowiskach i przynależność jego do Komitetu Rosyjskiego - organizacji profaszystowskiej.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Jako okoliczności łagodzące została przez Sąd potraktowana pozytywna opinia z pracy oskarżonego w ostatnim okresie. Wymierzając karę oskarżonemu Halterowi Sąd miał na uwadze przedewszystkiem jego ograniczoną w znacznym stopniu zdolność rozumienia czynu i kierowania postępowaniem w momencie popełnienia przestępstwa, stwierdzoną opinią lekarzy psychiatrów w powiązaniu nadto z obawą przed niewykonaniem polecenia tak ważnej w jego mentalności osoby jakim był zastępca burmistrza Gminy Jabłonna.

Na oryginale właściwe podpisy

IPN BUiAD Warszawa

Za zgodność

Sekretarz

ZM) 7 /

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATOR POWIATOWY
W PUŁTUSKU
Nr. Sm. 860/53

Dnia..13.....maja 1954r.

ARESZT 2

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A
p-ko

1. ABRAMSKIEMU BRONISŁAWOWI, osk. z art.1 p.1 Dekretu z dn. 31.VIII.1944r. /Dż.U.Nr.69,poz.377/ z późniejszymi zmianami;
2. DAMIECKIEMU ALEKSANDROWI, osk. z art. 1 p.1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.
3. LISIEWICZOWI IGNACEMU, osk. z art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.
4. WAWRZYNSKIEMU JANOWI, osk. z art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

O s k a r ż a m :

1. ABRAMSKIEGO BRONISŁAWA, s. Leopolda i Julianny z d. Zduniak, ur. 10. X.1894r. w Łasi, pow. Maków-Maz., zam. Olsztyn ul. Osińskiego Nr. 19 m.3, pochodzenia robotniczego, pracownika fizycznego poczty, wykszt. 3 kl. Szk. gm. rosyjs., żonatego, bez majątku, niekaranego,

IPN BUiAD Warszawa

/ środek zapobiegający - areszt tymczasowy od dnia 14.XI.1953r./

2. DAMIECKIEGO ALEKSANDRA, s. Józefa i Anny z d. Balcerzak, ur. 10.IX. 1923r. w Goworowie, pow. Ostrołęka, zam. Lublin, ul. 3-go Maja Nr. 22 m. 23, pochodzenia chłopskiego, z zawodu mechanika, wykszt. 7 kl. Szk.Podst., żonatego - 2 dzieci nieletnich, niekaranego,

/ środek zapobiegający - areszt tymczasowy od dnia 15.I.1954r. /

o to, że

I. jesienią 1943r. w Pniewie, pow. pułtuskiego, jako funkcjonariusze policji państwowej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brali udział w dokonaniu zabójstwa dwu kobiet, narodowości żydowskiej, ukrywające się przed władzami niemieckimi i prześladowane ze względów rasowych,

t.j. o zbrodnię z art. 1 p. 1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. /Dz.U. Nr.69, poz. 377 z późniejszymi zmianami /.

IPN BUiAD Warszawa

/ /

3.

3. LISIEWICZA IGNACEGO, s. Jana i Marianny z d. Kwieciszewskich, ur. 1.II. 1895r. w Kalinowie, gm. Jasienica, pow. Ostrów-Maz., zam. Bardychów, gm. Małkinia, pow. Ostrów-Maz., pochodzenia robotniczego, rolnika - 5 ha ziemi, wykszt. 7 kl. Szk.Powsz., żonatego - 1 dziecko 17 lat, niekaranego,

/ środek zapobiegający - aresżt tymczasowy od dnia 8.III.1954r./

o to, że:

II. jesienią 1943r. w Pniewie, pow. pułtuskiego, jako komendant posterunku policji państwowej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego - działał na szkodę osób ze względów rasowych w ten sposób, że rozkazał podwładnym sobie policjantom Abramskiemu i Damięckiemu ujęcie dwu kobiet narodowości żydowskiej i przekazanie ich władzom niemieckim,

t.j. o zbrodnię z art. 1 p. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. /Dz.U. Nr.69, poz. 377/ z późniejszymi zmianami.

4. WAWRZYNSKIEGO JANA, s. Bolesława i Józefy z d. Żukowska, ur. 5.I.1901r. w Klonorejści, pow. Suwałki, zam. Elbląg, ul. Okrzei 19 m. 4, pochodzenia chłopskiego, wykszt. 3 kl. Szk. Powsz. i 2 kl. dokształc., kontrolera technicznego Zakł. Ceramiki, żonatego - 4 dzieci od 19 do 28 lat, bez majątku, niekaranego,

/ środek zapobiegający - aresżt tymczasowy od dnia 3.IV.1954r./

o to, że

III. w październiku 1943r. w Kozłowie Nowym, pow. pułtuskiego, jako z-ca komendanta posterunku policji w Pniewie - idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał wraz z innymi udział w ujęciu dwóch osób - kobiety i mężczyzny narodowości żydowskiej, prześladowanych przez władze niemieckie ze względów rasowych, dopuszczając do zastrzelenia ich przez podwładnych sobie policjantów Dobkowskiego Franciszka i Kosewskiego Tomasza,

t.j. o zbrodnię z art. 1 p. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. /Dz.U. Nr.69, poz. 377/ z późniejszymi zmianami.

Na zasadzie art. 17 § 1 p. 3 i art. 20 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

/ / .

IPN BUiAD Warszawa

4.

U Z A S A D N I E N I E

Wyrokiem Sądu Wojsk Lotniczych w Warszawie z dnia 26 lipca 1952r. w sprawie Nr. S.Lot. 99/52 oskarżony Dobkowski Franciszek, podoficer Lotnictwa WP został skazany z art. 1 p. 1 przy zastosowaniu art. 5 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. na karę 15 lat więzienia. Wyrok ten został przez Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdzony.

Z akt sprawy p-ko Dobkowskiemu Franciszkowi wynika, że wymieniony jako b. policjant granatowy posterunku w Pniewie, pow. pułtuskiego wespół z Abramskim Bronisławem i Damięckim Aleksandrem, a następnie z Wawrzyńskim Janem brał udział w ujęciu i rozstrzelaniu czterech osób narodowości żydowskiej, ukrywających się przed władzami niemieckimi w Pniewie i Kozłowie Nowym.

Okoliczności towarzyszące popełnieniu tej zbrodni w świetle wyjaśnień oskarżonych w sprawie Abramskiego, Damięckiego, Lisiewicza i Wawrzyńskiego oraz zeznań Dobkowskiego Franciszka były następujące: Jesienią 1943r. do urzędującego w tym czasie komendanta posterunku policji granatowej w Pniewie, Lisiewicza Ignacego zgłosił się niejaki Kwasbrat - volksdeutsch i zameldował, że w jednej z zagród chłopskich w Pniewie w dole po kartoflach ukrywają się dwie Żydówki. Lisiewicz Ignacy wydał rozkaz Abramskiemu Bronisławowi, Damięckiemu Aleksandrowi Dobkowskiemu Franciszkowi i Kosewskiemu Tomaszowi - już nieżyjącemu udać się wczesnym rankiem z bronią we wskazane miejsce, ujęcie ukrywających się kobiet i doprowadzenie do posterunku.

W wykonaniu tego rozkazu wszyscy czterej wymienieni wyżej policjanci udali się do Pniewa i przy jednej z zagród w dole po kartoflach ujęli dwie kobiety narodowości żydowskiej, które doprowadzili do posterunku policji w Pniewie.

W posterunku tym kobiety te prosiły obecnych tam komendanta Lisiewicza oraz podwładnych mu policjantów by je zwolniono. Lisiewicz jednak nie uczynił zadość ich prośbom. Rozkazał on wymienionym policjantom doprowadzić je do żandarmerii niemieckiej w Wyszkowie. Doprowadzenia ujętych powierzył on Abramskiemu, Damięckiemu i Dobkowskiemu.

W pobliżu lasku, między Pniewem a Wyszkowem kobiety te zostały zastrzelone przez Damięckiego, Abramskiego i Dobkowskiego i tam pogrzebane. Według wyjaśnień Abramskiego i Dobkowskiego kobiety te miał własnoręcznie zastrzelić Damięcki Aleksander. Ten z kolei o zabójstwo obciąża Abramskiego i Dobkowskiego.

IPN BUiAD Warszawa

./.

IPN BUiAD Warszawa

5.

Faktem bezspornym pozostaje to, że wszyscy oni trzej brali udział w ujęciu i zastrzeleniu niewinnych kobiet.

W tymże mniej więcej samym czasie, do Kozłowa Nowego udali się Wawrzyński Jan, Narewski, Dobkowski i Kosewski /Narewski i Kosewski nie żyją/ i tam ujęli dwie osoby narodowości żydowskiej - kobietę i mężczyznę, które to osoby zostały przez nich zastrzelone.

Według wyjaśnień Dobkowskiego Franciszka ujęte osoby miały być prowadzone przy wozie, na którym jechali wymienieni policjanci pod dowództwem Jana Wawrzyńskiego, będącego w stopniu sierżanta i pełniącego funkcję zastępcy komendanta posterunku policji w Pniewie. Mężczyzna i kobieta o nieustalonych nazwiskach rzekomo w trakcie ucieczki zostali zabici strzałami z karabinów - oddanymi przez wyżej wymienionych policjantów.

4-11 Fakt zastrzelenia czterech osób narodowości żydowskiej w Pnie-
3-47 wie i Kozłowie przez wyżej wymienionych policjantów stwierdzają świadkowie - miejscowi chłopi, a to: Jan Siemieniewski sołtys gr.Kozłowo - Nowe, Adam Chmiel, Stanisław Swiadkowski, Adam Liszewski i Władysław Garbach.

.107 Również oględziny lekarskie zwłok osób wydobytych w dniu 24 kwietnia 1952r. z grobu odkrytego na polu Gołębiewskiego Aleksandra w Kozłowie, dokonane przez lekarza wojskowego w sprawie p-ko Dobkowskiemu Franciszkowi potwierdziły fakt zastrzelenia kobiety i mężczyzny.

.18-24, Przesłuchani w charakterze podejrzanych Abramski Bronisław i
0-83, Damięcki Aleksander przyznali się do winy ujęcia czterech osób naro-
26, dowości żydowskiej, nie przyznając się do ich zastrzelenia, przy czym
1-33 Abramski wyjaśnił, że ujęte kobiety własnoręcznie zastrzelił Damięcki,
23-124 czemu ten zaprzeczył i wyjaśnił, że uczynił to Dobkowski lub Kosewski.

Wyjaśnieniami swoimi Abramski i Damięcki obciążają Lisiewicza i Wawrzyńskiego, jako ich przełożonych, z polecenia których osoby zostały ujęte i zastrzelone.

7-59 Lisiewicz Ignacy i Wawrzyński Jan nie przyznali się do winy.
5-96 Lisiewicz wyjaśnił, że nie wydawał rozkazu podwładnym sobie policjan-
25 tom Abramskiemu, Damięckiemu i Dobkowskiemu ujęcie dwóch Żydówek i
1-143 doprowadzenie ich z kolei do żandarmerii niemieckiej w Wyszkowie, że w tym czasie chorował i nie pełnił służby w posterunku. Przyznaje fakt iż był obecny w posterunku podczas doprowadzenia przez wyżej wymienionych dwóch kobiet, że nie mógł nic zdziałać w kierunku uwolnienia ich - rzekomo w obawie przed ewentualnym doniesieniem władzom niemieckim przez wymienionych w wypadku zwolnienia zatrzymanych.

IPN BUiAD Warszawa

./.

6

Podobne wyjaśnienia złożył Jan Wawrzyński z tą tylko różnicą, że był w bezpośredniej bliskości jak podwładni mu policjanci Dobkowski i Kosewski zastrzelili kobietę i mężczyznę i że nie mógł on rzekomo powstrzymać ich od dokonania zbrodni.

W świetle powyższym ustaleń wina wszystkich oskarżonych w sprawie nie budzi żadnych wątpliwości.

p.o. PROKURATOR POWIATOWY
/ Fr. Salecki /
Podprokurator Wojewódzki

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżeni:

1. Abramski Bronisław adw. Szymanek Więzienie w Płońsku Nowowiejska III
2. Damięcki Aleksander adw. [illegible] " " Nowowiejska III
3. Lisiewicz Ignacy adw. [illegible] " "
4. Wawrzyński Jan ~~adw. Zabek~~ adw. Wierzbicki z Wyb. Więzienie w Pułtusku

Świadkowie:

1. Franciszek Dobkowski - Więzienie Warszawa I
2. Jan Siemiewski - Kozłowo Nowe, gm. Somianka, pow. Pułtusk
3. Adam Chmiel - Kozłowo Stare, " - "
4. Stanisław Swiadkowski - Pniewo, gm. Zatory, pow. Pułtusk
5. Adam Liszewski - " - "
6. Władysław Garbacz - Skorki, gm. Somianka, pow. Pułtusk
7. Władysław Lewicki - Olsztyn, ul. Sienkiewicza 4a m. 5

Na zasadzie art. 248 § 2 K.P.K. wnoszę o odczytanie zeznań następujących świadków:

k.71 1. Florentyny Żabik
k.72 2. Józefa Eychlera
k.73 3. Szczepana Cząstkiewicza
k.74 4. Juliana Dunkierta
k.75 5. Adama Kwiatkowskiego
k.76 6. Zygmunta Rakowskiego
k.77 7. Józefa Rakowskiego
k.78 8. Małgorzaty Klik.

Do odczytania na rozprawie:

k.99-122 Odpisy protokołów z akt sprawy S. Nr. 99/52 Sądu Wojsk Lotniczych w Warszawie.

p.o. PROKURATOR POWIATOWY
/ Fr. Salecki /
Podprokurator Wojewódzki

Załącznik do Informacji Nr. 1-2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.49 r. L. dz. NS. 3267/48/III — przesłano do Urzędów Sądowych Ministerstwa Sprawiedliwości
w dniu 31 maja 52 r.
Sekretariatu Prezydium

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

102

Oskarzony zapytany przez Przewodniczącego jakie wyjaśnienia chce złożyć, oświadcza:

osk.Bronisław ABRAMSKI

Do winy nie przyznaję się i wyjaśniam:
W policji granatowej zacząłem pełnić służbę od stycznia 1921 r.i pełniłem ją do wojny tj.1939 r. Od 1 marca 1940 r znowu pełniłem służbę w policji granatowej do końca kwietnia 1944 r. Na posterunku w Pniewie pełniłem służbę od kwietnia 1943 r.do kwietnia 1944 r.
Dnia 5 marca w r.1944 było nas 4=ch policjantów wyznaczonych przez Kom.Post.Lisiewicza, który wyznaczył też Narewskiego Dobkowskiego i osk.Damięckiego.Byliśmy wyznaczeni do służby przy ~~kwaki~~ klasfikacji bydła w gminie Słomianka i to na je= den dzień wcześniej przed terminem.
Gdy na drugi dzień około g.5=ej rano zgłosiłem się na po= sterunek, aby razem z wyż.wym. udać się do gminy Słomianki gdzie miała być przeprowadzona klasfikacja, Damięcki i Dob= kowski byli już na posterunku Policji.
Gdy przyszedłem na posterunek, zastępca komendanta post.Jan Kosowicz miał dyżur i oznajmił mi, że razem z Dobkowskim i Damieckim mam iść, ale nie powiedział dokąd.
Gdy wyszliśmy z posterunku osk.Damięcki powiedział mi, że mają za zadanie doprowadzić na Posterunek 2 żydówki.
We trzech udaliśmy się na koniec wsi Pniewo do Volksdeutscha którego nazwiska nie pamiętam.Gdy weszlismy na podwórze Damięcki wszedł do piwnicy i żydówki wyprowadził.Ja w tym czasie stałem na podwórku.Dobkowski wszedł do korytarza.. Damięcki z piwnicy do której wszedł wyprowadził dwie żydówki w wieku lat 33,34. Żydwóki te doprowadzilismy zca na Posterunek Policji gdzie był obecny kom.Kosowiec.Jan. Kosowiec Jan powiedział do nas: "idzcie na skraj lasu oporządzić ich ".
Na jego więc polecenie poszliśmy z tymi żydówkami w stronę lasu.Za chałupą z której były zabrane, zdaje mi się Dąbkowski,

IPN BUiAD Warszawa

kazał żydówkom iść do lasu, a wtedy Damięcki dał strzał i żydówki zabił.
Na posterunku nic nie mówiłem "bo mi łzy stały w oczach". P^{o} zabiciu tych osób przez Damięckiego, powróciliśmy na posterunek, a potym pojechaliśmy do majątku Słomianka w którymmodbywała się klasfikacja. Dodaję, że kobiety żydowskie kazał nam zaprowadzić na posterunek nie osk. Lisiewicz, który był w tym czasie na urlopie lecz jego zastępca Jan Kosowicz.
Do 6 czerwca 1945 pracowałem przy odgruzowaniu. P$_{o}$ odzysk Niepodległości od 6 czerwca 1945 zostałem oddelegowany do Olsztyna. W Olsztynie pracowałem na poczcie aż do 12.XI.19

Na pytanie prokuratora

Piwnica w której przybywały żydówki nie była zamknięta była to piwnica przeznaczona na ziemniaki, tak że gdyby chciały mogły uciec.
Przyznaję się, że na rozkaz zastępcy Komendanta musiałem brać udział w doprowadzeniu żydówek na Posterunek.
P$_{o}$ zabójstwie tych żydówej kom. Lisiewicz został przeniesio na inny P$_{o}$sterunek.
Słyszałem od osób cywilnych, że na terenie wsi Kozłów Nowy zostali zamordowani przez policjantów granatowych dwaj żydzi.
Piwnica w której ukrywały się żydówki jest oddalona od Posterunku P$_{o}$l. o jakie 300 m.
W dniu krytycznym furmanka już od rana stała na Posterunku gdyż mielismy nią jechać do Słomianki. Gdy więc zaprowadzał żydówki w stronę lasu furmanka ta pojechała za nami. Na wozie siedział Narewski. P^{o} zabójstwie żydówek wsiedliśmy w cy na ten wóz i pojechaliśmy do Słomianki.
Rano, gdy przyszedłem na Posterunek zastałem osk. Lisiewicza Zaznaczam, że gdy przyprowadzilismy na posterunek żydówki też tam siedział Lisiewicz ale do niczego nie mięszał się bo był na urlopie.
Jedna z doprowadzonych żydówek prosiła Kosowicza, aby ją puścił. Osk. Lisiewicz nie zwracał uwagi na prośby żydówek i nie telefonował w ich sprawie.

103

Pewnego dnia rano ,zastałem na P^U^sterunku 14=letniego syna Wawrzynskiego,który czyścił karabin.
Na moje zapytanie,dlaczego czyści ten karabin odpowiedział: " mój tatuś miał wczoraj strzelać do żydów "
W r.1942 doprowadzałem na posterunek z Wawrzynskim i Siwickim złodzieja=recydywistę. Złodziej ten uciekł.
Co do tych żydówek o których mowa w akcie oskarżenia, wiedziałem że zostaną zastrzelone w lesie. Ja do lasu nie wchodziłem.
Śmierć tych żydówek nastąpiła momentalnie.W innych egzekucjach nigdy i wogóle udziału nie brałem.Nie było takiego rozkazu aby strzelać każdego żyda,którego policja spotka czy ujmie.
Nie było przedtym wypadku aby sam Komendsnt P^o^st.wzgl.jego zast. kazali strzelać do żydów.Moi trzej synowie w czasie okupacji służyli w partyzantce.Dwaj synowie byli oficerami.Jeden był wykładowcą politycznym ale zostali obaj zwolnieni po wyzwoleniu że pracowali w A.K. Ukrywałem się do września 1944 r. t.j. do czasu wejścia Armji Sowieckiej.Ja w czasie okupacji niemiec= kiejkiej ukrywałem żydów u siebie m.i. prokuratora Grynszpana, który przebywał w Warszawie.
Rozkazom nam sprzeciwiać się nie było można.
Żydówki prowadziło 3 ch policjantow ale żaden z nas nie był komendantem.Ja w tym czasie byłem kapralem lub plutonowym.
W kwietniu 1944 osk.Lisiewicz został przeniesiony do Groku.
Lisiewicz mieszkał przez ścianę na posterunku.
O ile wiem i słyszałem to na naszym terenie były tylko te dwie egzekucje.Żydówek zastrzelonych w lesie nie znałem i nie wiem czy to one nazywały się "Grünschpan"

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

~~osk.~~Aleksander DAMIECKI

IPN BUiAD Warszawa

Do winy przyznaję się tylko częściowo.i wyjaśniam:

W jesieni 1943 r.zostałem przyjęty do służby w Policji Granato i przydzielony na posterunek w Pniewie.Komendantem tego posterunku był wówczas Lisiewicz.Służbę tam pełnili Wawrzynski i Kosowicz.Dokładnie nie pamiętam czy w zimie czy na wiosnę 1944 ja,Dąbkowski,Kossewski,~~i~~ Abramski i Narewski mieliśmy się udać służbowo w teren,lecz dokąd już dziś nie pamiętam.. Była to grupa składająca się z 4 osob.Dowódcą tej grupy był Kossewski.Kossewski objaśnił nas, że idziemy tylko na chwilkę. Doszliśmy na koniec wsi gdzie w piwnicy od kartofli ukrywały się dwie żydówki.Obie kobiety sptowadzono na posterunek. Nie słyszałem specjalnego rozkazu zastrzelenia ich.Kosowiec jedynie wydał rozkaz aby ich wyprowadzić ale nie powiedział dokąd.Zydówki te zostały zastrzelone w lesie.Kosowski został zabity podczas okupacji.Nie słyszałem aby Lisiewicz wydał rozkaz zaprowadzenia tych żydówek do lasu i rostrzelania ich. O ujęciu żyda i żydówki i zastrzeleniu ich nie mam żadnej wiadomości.

IPN BUiAD Warszawa

Po myśli art.299 kpk odczytano protokół śledztwa na K.123

Osk.Damięcki

Mnie osobiscie Lisiewicz żadnych rozkazów nie dawał.Odczytany protokół nie jest zgodny z prawdą,że Lisiewicz kazał ująć żydówkę i kazał ją zastrzelić.Przypuszczałem tylko, że Lisiewicz był zastępcą i może wydawać rozkazy.

Na wniosek prokuratora odczytano K.33

Oskarżony:odczytany protokół jest zgodny z prawdą z tym,że osobiście nie słyszałem aby Lisiewicz dawał nam rozkaz ujęcia żydów.

Na pytanie obrony:

IPN BUiAD Warszawa

Do policji granatowej wstąpiłem w 1943 r jedynie dlatego,aby ratować ojca,który był aresztowany.Stosunek mój do narodowosci żydowskiej był dobry czego dowodem jest, że sam ich przeprowadzałemm przez granicę.

Po wyzwoleniu byłem jeszcze przez 3 miesiące na posterunku w Pniewie.W r 1944 wstąpiłem do wojska polskiego,następnie

następnie po wyjściu z wojska pracowałem w Zarządzie Kin.
W czasie prowadzenia żydówek do lasu było nas 5 ciu policjantów.
ja,Kossewski,Narewski,Dobkowski i Abramski.
Najstarszy szarżą był Kossewski i Abramski.Ja byłem przez cały czas zwykłym szeregowcem.

IPN BUiAD Warszawa

osk.Ignacy LISIEWICZ

Nie przyznaję się do zarzucanego mi czynu i wyjaśniam:
Od 1921 r.pracowałem w Policji Granatowej.W czasie okupacji zostałem wezwany przez władze niemieckie w początku grudnia 1939 do pełnienia służby w Policji Granatowej i od tego czasu w niej służbę pełniłem.Od r.1942 lub 1943 do kwietnia 1944 byłem Komendantem Policji w Pniewie.
W okresie zimowym 1943 miałem urlop.Pełniąc służbę na posterunku w Pniewie mieszkałem w tym samym budynku co posterunek.Gdy zostały ujęte obie żydówki byłem w tym czasie na posterunku, ale miałem zdrowotny urlop.Na początku wiosny 1944 o g.7 rano usłyszałem z mego mieszkania na posterunku jakiś ruch.Gdy zaj= rzałem z ciekawości,zobaczyłem tam policjantów: Adamskiego, Abramskiego i kilku innych oraz dwie żydówki.

IPN BUiAD

W czasie mojej choroby zastępował mnie Kłosewski,który z kolei zastępowała nieobecnego w tym czasie Wawrzynskiego.
Ja zaproponowałem Kosewskiemu/plutonowemu/aby on te żydówki zwolnił,lecz zaprotestował i w rezultacie żydówki zostały zabrane celem dostarczenia ich na Posterunek Żandarmerii.
Co następnie się działo nie wiem,bo wszyscy policjanci wraz z żydówkami wyszli.Wiem, że żydówki te zostały rostrzelane nie daleko posterunku.O ile sobie przypominam to "jakoby" wszyscy policjanci strzelali do tych żydówek.Nic nie wiem czy na naszym terenie zostali jeszcze zabici żyd i żydówka.
Kossewski powiedział mi że widział ~~x~~ Dobkowskiego ~~x~~ Odnośnie ujęcia i zabicia osobnika narodowosci żydowskiej o czym zeznawał osk.Damięcki wyjasniam że w r.1944 sam robiłem pościg za sprawcami kradzieży.W tym czasie policjanci Narewski,Koserski i Damięcki zatrzymali się w Mistrówcu bo mieli za zadanie sprawdzić tożsamość ujętego jakiegoś osobnika.Mieli go ująć i w drodze na Posterunek zastrzelić go.

IPN BUiAD Warszawa

Ja po odzyskaniu Niepodległosci pracowałem na roli w Bardyczowie gdzie mam 5 ha ziemi.Dnia 8 marca 1954 zostałem aresztowany.

IPN BUiAD Warszawa

Na pytanie Prownika

Harmider dlatego usłyszałem,gdyż ujęte żydówki były na Posterun i one robiły hałas.Ja w tym czasie byłem na urlopie i żadnej służby ani wewnętrznej ani zewnętrznej nie pełniłem.
W sprawie zatrzymanych kobiet na posterunek w Myszkowie nie dzwoniłem.Nie byłem powiadamiany o tym, że w Kozłowie N. zostali zamordowani kobieta i mężczyzna.Policjanci powinni byli mnie o takim wypadku meldować.Nie było zarządzenia,aby używać broni w stosunku do ludnosci żydowskiej.Mielismy tylko rozkaz zatrzyma i doprowadzenia.
Podczas urlopu zdrowotnego nie pracowałem w biurze.
Nie przypominam sobie,aby Kosowicz powiedział do policjantów "idzcie oporządzić żydów".
O zastrzeleniużyda wiosną 1943 nie słyszałem.

Osk. Jan WAWRZYNSKI

IPN BUiAD Warszawa

Nie przyznaję się do winy jakobym dokonał zabojstwa na dwoch osobach narodowosci żydowskiej.W policji granatowej służyłem od 1923 r W czasie okupacji pełniłem służbę w Ostrowie Maz. w r.1940 w Woli Mystk. w 1940 do 1943 i w powiecie pułtuskim od 1943 do 1944.Byłem zastępcą komendanta.Komendantem był Lisiew W jesieni 1943 dostałem rozkaz od Komendanta Post.Lisiewicza aby pojść do wsi Kozłowo Nowe celem dorpowadzenia do aresztu Chmiela.Do Kozłowa udałem się z plut.Korzewskim Tomaszem, kapralem Narewskim i z Dobkowskim.Gdy byłem u brata Chmiela usłyszałem strzały,wyszedłem na podwórze gdzie zauważyłem że 2 osoby,kobieta i mężczyzna uciekają.Usłyszałem strzały.Mężczyzn padł na ziemię.Widziałem że strzelał Dobkowski i Kosewski.
Kosewski i Dobkowski powiedzieli mi,że osoby te zastrzelili dlatego,że uciekały.Ja nie wydawałem im polecenia,aby strzelali.
Po wyzwoleniu pracowałem 2 miesiące na Milicji,a potym w gminie.
Następnie pracowałem w Elblągu w PKS-ie potym w szkole,a od r.195 do 3 kwietnia 1954 w Ceramicy Budowlanej.
Z Pniewa do Kozłowa Nowego szliśmy pieszo lub rowerami w każdym razie wozem nie jechaliśmy.Z Pniewa do Kozłowa N. jest około 6 klm. Ujętych żydów kobietę i mężczyznę przy wozie nie prowadzilismy.Rozkazu nie wydawałem aby ich rostrzelać.
Po służbie,broń i rower zawsze czyścił mój syn.

IPN BUiAD Warszawa

705

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe.Na salę wezwano świadków,których pouczono o odpowiedzialnosci karnej za skła= danie fałszywych zeznań. Swiadkowie za zgodą stron przyrzeczenia nie składają.Poczym swiadków usunięto do osobnego pokoju i przysłu chiwano pojedynczo.

Zeznania świadków

swd.Franciszek DOBKOWSKI l 29 intróligator zam.Kołobrzeg, skazany na 15 l z art 1 Dekr z 31.8.44

Od 1943 r.jesieni do stycznia 1944 r pełniłem służbę jako policjant granatowy w Pniewie.Komendantem był Lisiewicz.Zastępcą Wawrzynski.Jesienią 1943 r.przyjechał jakiś nieznany osobnik i złożył komendantowi meldunek, że we wsi są żydówki.Wtedy osk.Lisiewicz wydał polecenie 5=ciu policjantom między innymi i mnie ,Wawrzynskiemu,Kosewskiemu,aby ująć żydówki i dostawić ich do Wyszkowa.Damięcki również był z nami.Zydówki te przebywały na skraju wsi u gospodarza w ziemiance.Zabralismy je na podwodę i pojechalismy do Wyszkowa.Prostuję, że szły one obok woza.

IPN BUiAD Warszawa

/ w tym miejscu okazuje się, że świadek pomięszał pojęcia i wydarzenia,tak że powyższe zeznanie tyczy żyda i żydówki a nie dwóch żydówek / Wydarzenie to miało miejsce w Kozłowie N. a nie w Pniewach. /

Na czele patrolu,który ujął żyda i żydówkę stał osk.Wawrzynski. Ze mną w Kozłowie był też Abramski i Damięcki i Kosewski. Do Kozłowa N. jechalismy już z Pniewa furmanką.P[illegible] ujęciu tych żydów my policjanci jechalismy wozem, a ujęci zaczęli uciekać w Kozłowie.Wtedy sierżant Wawrzynski dał hasło "ognia" i wszyscy oddali strzał.Uciekinierzy zostali zabici.
W ujęciu żydówek udziału nie brałem.Słyszałem tylko od Abram= skiego i Damięckiego że zabili dwie żydówki.Za udział w zabojstwie żyda i żydowki zostałem skazany przez Sąd Lotniczy na 15 lat w"

Na pyt.obrony: w zabojstwie żydów w Kozłowie brali udział: Wawrzynski,Kosewski,Abramski,Damięcki i ja.

IPN BUiAD Warszawa

Obrońca wnosi o odczytanie zeznan swiadka na K.1

Swiadek po odczytaniu oświadcza,że odczytany protokół jest zgodny z prawdą z tym że brał udział w zabiciu żyda i żydówki i że za uciekającymi strzelali wszyscy policjanci.

IPN BUiAD Warszawa

swd. Teresa BRYL 1.40 prac.umysł.w Pułtusku, obca

Osk.Wawrzynskiego znam. W czasie okupacji, jako żydówka, kryłam się na terenie Pniew.W naszej wsi wzgl.okolicy były częste egz kucje. Osobiście, Wawrzynskiego, właściwie nie znałam.Wiem, że często przychodził do Jaszczaka i tą drogą zdobywałam informac czy mogę jeszcze na miejscu siedzieć. Osk.Wawrzynski wiedział, że ukrywam się we wsi.
Pozą tym nie mam innych wiadomosci.

swd.Stanisław ŚWIADKOWSKI 1.43 zam.Pniewo, rolnik, obcy

Na polecenie sołtysa we wsi Pniewo, pod wiosnę _daty nie pamięta jeździłem na podwody.Na furmankę usiadło 3=ch policjantów i kazali mi jechać w stronę Myszkowa.Na szosie kazali mi stanąć Zeszli z furmanki, jedynie Marewski pozostał zemną.Z policjantów tylko jednego znałem.Policjanci zeszli z woza na koniec wsi i weszli do domu i tam z jakiejś piwnicy wyciągnęli dwie kobiet Z kobietą mi tymi xą poszli w stronę posterunku. Po chwili wyszli z Posterunku, i poszli w stronę Myszkowa.Może na jakie 200=300 m od posterunku usłyszałem dwa strzały.Gdy policjanci przyszli do wozu, kazali jechać do Słomianki.Policjantów, którzy znajdują się na ławie oskarżonych nie mogę rozpoznać czy są to ci sami. Nic nie słyszałem o czym oni rozmawiali ze sobą, natomiast sam widziałem na brzegu lasu zabite żydówki.Dwóch policjantow było starszych wiekiem a dwóch młodszych, Z kobietami do lasu poszedł jeden starszy, a drugi młodszy.Daty nie mogę określić, zapewne był to ostatni rok okupacji.Zydówki ujęte znałem, mieszkały w Pniewie i nazywały się: Mydla i Ruchla Grünschpan.

swd.Adam LISZEWSKI 1.59 robotnik, zam.Pniewo, obcy.

Wiadomo mi, że w r.1943 jesienią rano przyszedł do mnie sąsiad Ciszewski i powiedział, że dwie żydówki Anciołówne zostały zabite w pobliżu Kwaregarka.
Nie słyszałem który z policjantów ich zabił.Ludzie mówili coś o Kosewskim i Dybkowskim.

Sygn. akt IV K.110/54

118

IPN BUiAD Warszawa

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 2 sierpnia 19 54 r.

Sąd ~~Apelacyjny~~ Okręgowy Wojewódzki dla Woj. warsz. w Wydziale IV Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W.- A.Górski

~~Sędziowie~~

Ławnicy L.Krzysiak, Z.Naziębło

Protokolant M.Bogacka

w obecności Prokuratora Kwiatkowskiego

rozpoznawszy dn. 16.VII i 2.VIII 19 54 r. sprawę

1/ Bronisława ABRAMSKIEGO urodz. 10.X. r. 1894

w Łasi p.Maków Maz. syna (córki) Leopolda i Julianny z d.Zduniak,

2/ Aleksandra DAMIECKIEGO, urodz.10.IX.1923 r. w Goworowie pow. Ostrołęka, ~~zamieszkałych~~

3/ Ignacego LISIEWICZA, urodz.1.II.1895 r. w Kalinowie gm.Jasienica syna Jana i Marianny z d.Kwiecińskiej,

4/ Jana WAWRZYNSKIEGO, urodz.5.I.1901 r.w Klonorejści,p.Suwałki, s.Bolesława i Józefy

IPN BUiAD Warszawa

oskarzonych o to,że:

Bronisław Abramski i Aleksander Damiecki

I. jesienią 1943 r. w Pniewie,pow.pułtuskiego, jako funkcjonarjusze policji państwowej,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brali udział w dokonaniu zabójstwa swu kobiet,narodowości żydowskiej,ukrywające się przed władzami niemieckimi i prześladowane ze względów rasowych,

t.j. o zbrodnię z art.1 p.1 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 /Dz.U.Nr.69 poz.377 z późniejszymi zmainami/

IPN BUiAD Warszawa

II. Ignacy Lisiewicz

jesienią 1943 r w Pniewie pow.pułtuskiego,jako komendant posterunku policji panstwowej,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego

Druk. Min. Sprawiedl. A-3. III 50. 5...00. 214.

działał na szkodę osób ze względów rasowych w ten sposób, że rozkazał podwładnym sobie policjantom Abramskiemu i Damieckiemu ujęcie dwu kobiet narodowości żydowskiej i przekazanie ich władzom niemieckim,

t.j. o zbrodnię z art.1 p.2 Dekr.z 31.VIII 1944 r./Dż.U.Nr.69 p.37

4/ Jana WAWRZYNSKIEGO,

o to, że:

III. w październiku 1943 r w Kozłowie Nowym, pow. pułtuskiego, jako z-ca komendanta posterunku policji w Pniewie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał wraz z innymi udział w ujęciu dwóch osób - kobiety i mężczyzny narodowości żydowskiej, prześladowanych przez władze niemieckie ze względów rasowych, dopuszczając do zastrzelenia ich przez podwładnych sobie policjantów Dobkowskiego Franciszka i Kosewskiego Tomasza,

t.j. o zbrodnię z art.1 p.2 Dekretu z dnia 31.sierpnia 1944 r. /Dz.U Nr.69 poz.377/

o r z e k ł:

osk.ABRAMSKIEGO Bronisława i DAMIECKIEGO Aleksandra

uznać winnymi

popełnienia zarzucanego im w pkcie I.aktu oskarżenia przestępstwa i za to

skazać ich:

na zasadzie art.1 pkt.1.Dekretu z dn.31.VIII 1944 r. przy zast. art.5 § 2 tegoż Dekretu na karę więzienia po siedem lat /7/ każdego z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

Osk.LISIEWICZA Ignacego

uznać winnym

że w jesieni 1943r. w Pniewie powiatu pułtuskiego, jako komendant Posterunku Policji Państwowej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziany w art.1.Dekretu na szkodę osób spośród ludności cywilnej przez to, że nie zapobiegł zabójstwu dwóch żydówek słysząc polecenie wydane przez swego zastępcy na posterunku policji do podległych mu policjantów, aby zlikwidowali dwie żydówki co też policjanci uczynili, czym dopuścił się przestępstwa z art.2.Dekretu z dnia 31.VIII.44 r.

i za to

IPN BUiAD Warszawa

119

skazać go

na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 44 r. na karę więzienia przez trzy/3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat dwóch.

Na zasadzie art.4 ustawy o amnestji z dn.22.XI 1952 r. orzeczoną karę pozbawienia wolności złagodzić o połowę t.j. do jednego roku i 6-ciu miesięcy więzienia.

Na zasadzie art.58 k.k.zaliczyć na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania skazanemu Abramskiemu Bronisławowi od dnia 11.XI.1953 r. do dnia 2.VIII.1954 r., skazanemu Damięckiemu Aleksandrowi od dnia 15.I.1954 r. do dnia 2 sierpnia 1954 r. i skazanemu Lisiewiczowi Ignacemu od dnia 8.III.1954 r. do dnia 2 sierpnia 1954 r.

IPN BUiAD Warszawa

Na zasadzie art.459 § 1 k.p.k. i art.4 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych uwolnić skazanych Bronisława Abramskiego, Aleksandra Damięckiego i Ignacego Lisiewicza od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania.

Osk.Jana Wawrzyńskiego

uniewinnić

od zarzutu popełnienia przestępstwa opisanego w pkcie III. aktu oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny:

Oskarżeni Abramski i Damięcki pełnili w czasie okupacji niemieckiej służbę na posterunku policji granatowej w Pniewie pow.Pułtusk, zaś komendantem tego posterunku był osk.Lisiewicz. W jesieni 1943 r.oskarżeni Abramski i Damięcki i posterunkowy Dobkowski przyprowadzili na posterunek dwie obywatelki polskie narodowosci żydowskiej, które ujęli we wsi Pniewo w dole po ziemniakach.Na posterunku był w tym czasie osk.Lisiewicz, który wprawdzie był na urlopie chorobowym jednak służbę wewnętrzną pełnił, oraz na posterunku w tym czasie przebywał posterunkowy Kosewicz, który pełnił obowiązki dyżurnego i zastępcy komendanta. Policjant Kosewicz w obecnosci osk.Lisiewicza wydał polecenie oskarżonym Abramskiemu i Damięckiemu oraz policjantowi Dobkowskiemu, aby wyprowadzili zatrzymane żydówki na skraj lasu i tam je " oporządzili".Oskarżeni Abramski i Damięcki oraz policjant Dobkowski zaprowadzili żydówki do lasu we wsi Pniewo i tam je zastrzelili.Osk.Abramski zeznaje, że żydówki

IPN BUiAD Warszawa

zastrzelił osk.Damięcki,zaś osk Damięcki podaje,że był tylko obecny przy zastrzeleniu żydówek lecz zastrzelił je inny policjant.Osk.Liwiec słysząc,że jego podwładny Kosewicz wydaje polecenie,aby zatrzymane żydówki rostrzelać nie sprzeciwił się temu,chociaż jako komendant mógł postąpić z tymi żydówkami inaczej.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań świadków: Stanisława Swiadkowskiego i Adama Liszewskiego oraz na podstawie wyjaśnień oskarzonych Abramskiego,Damięckiego i Lisiewicza.

W czynach oskarzonych Abramskiego i Damięckiego mieszczą się znamiona przestępstwa z art.1 pkt.1 Dekretu z dnia 31.VIII.44 r. zaś w czynie osk.Lisiewicza mieszczą się znamiona przestępstwa z art.2 tegoż dekretu.

Osk.Abramski i Damięcki przyznali się,że doprowadzili na polecenie zastępcy komendanta dwie żydówki na posterunek że następnie na polecenie tegoż zastępcy komendanta wyprowadzili te żydówki do lasu i tam żydówki te zostały rostrzelane.

Osk.Abramski podaje,że żydówki rostrzelał osk.Damięcki, zaś osk.Damięcki podaje,że żydwóki rostrzelał inny policjant. Ponieważ nieulega żadnej wątpliwości,że oskarzeni o ile sami nie strzelali do żydówek to tworzyli asystę dla wykonawców zabójstwa przeto czyn ich wypełnia dyspozycje art.1 pkt.1 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (Orzeczenie Sądu Najwyższego z 19.V.1948 Kr.K.393/38 Zb.O.83/48r.)

Osk.Lisiewicz przyznał się,że w tym czasie gdy doprowadzono żydwówki na posterunek był obecny na posterunku.i nawet doradzał swemu zastępcy Kłosewskiemu,żeby te żydówki wypuścił, lecz Kłosewski kazał odprowadzić je na posterunek żandarmerji, że co dalej działo się z żydówkami on nie wiedział.

Wyjaśnienia osk.Lisiewicza nie zasługują na wiarę w tej części,że nie wiedział jaki los czekał te żydówki,gdyż osk.Abramski zeznał wyraźnie,że posterunkowy Kłosewicz polecił im wobec ności komendanta zaprowadzić żydówki na skraj lasu i tam ich "oporządzić".

Przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze szkodliwość społeczną czynu oskarzonych,że byli oni wykonawcami polityki eksterminacyjnej okupanta stosowanej wobec żydów ze szczególnym okrucieństwem.

Jako okoliczność łagodzącą miał Sąd na uwadze dotychczasową niekaralność oskarzonych,odnośnie osk.Abramskiego

IPN BU/AD Warszawa

120

i Lisiewicza ich podeszły wiek, odnosnie nosk.Damięckiego że w chwili popełnienia przestępstwa był młodym i niedoś= wiadczonym człowiekiem służącym zaledwie kilka tygodni w szeregach policji granatowej. Nadto odnośnie osk.Abramskiego i Damięckiego jako okoliczność łagodzącą wziął Sąd pod uwagę, że działali oni na skutek rozkazu wydanego przez za= stępcę komendanta Kosewicza i zgodnie z przypisem art.5 § 2. Dekretu zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary, odnośnie tych oskarżonych.

Sąd zakwalifikował czyn osk.Lisiewicza z art.2. Dekretu z dn.31.VIII.44 r. albowiem niema żadnych dowodów że ten oskarżony wydał polecenie policjantom Abramskiemu i innym, aby ujęli żydówki ukrywające się w dole po kartoflach na terenie wsi Pniewo.

Osk. Abramski i Damięcki w swych wyjaśnieniach nie podali aby otrzymali rozkaz ujęcia żydówek od osk. Li= siewicza.

IPN BU/AD Warszawa

Samo bierne zachowaniesię osk.Lisiewicza w czasie wydawania rozkazu przez jego podwładnego policjanta Kosewicza odnośnie likwidacji żydówek należy zakwalifikować jako prze = stępstwo z art.2.Dekretu z dn.31.VIII.44 r.

Z braku dowodów winy Sąd uniewinnił osk.Wawrzyńskiego od zarzutu, że brał udział wraz z innymi policjantami w ujęciu dwóch osób - kobiety i mężczyzny narodowości żydowskiej we wsi Kozłowo Nowe.

Wprawdzie świadek Dobkowski zeznaje, że osk.Wawrzyński Abramski i Damięcki brali udział w zabójstwie tych dwojga żydów i że on sam też brał udział w tym zabójstwie lecz zeznaniom tym jako nieprzekonywującym i będącym pomówieniem w stosunku do osk.Wawrzyńskiego, gdyż Dobkowski za ten czyn został skazany na 15 lat więzienia przez Sąd Wojskowy - Sąd nie dał wiary.

Osk.Wawrzyński nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił, że w jesieni 1943 r. wraz z innymi trzema policjantami udał się do wsi Kozłowo Nowe celem doprowadzenia do aresztu przestępcy pospolitego Chmiela. Wraz z policjantami we wsi Kozłowo Nowe był policjant Dobkowski. Po przybyciu do wsi Kozłowo Nowe osk.Wawrzyński

IPN BU/AD Warszawa

z policjantem Narewskim udali się do zagrody brata Chmiela zaś policjant Dobkowski z pozostałym policjantem udali się do ojca Chmiela, gdzie Dobkowski z policjantem Kozewskim natknęli się na dwoje żydów, którzy na ich widok poczęli uciekać i przez Dobkowskiego i Kosewskiego zostali zastrzeleni.

Poza zeznaniami świadka Dobkowskiego, który obciąża Wawrzyńskiego, Abramskiego i Damięckiego podając, że oni razem z nim strzelali do żydów, przewód sądowy nie dostarczył innych dowodów na poparcie zarzutów stawianych osk. Wawrzyńskiemu, Ponieważ już w toku śledztwa oskarżyciel publiczny nie dał wiary tym zeznaniom swd. Dobkowskiego i nie oskarżył Wawrzynskiego, Abramskiego i Damięckiego o branie udziału w zabójstwie żyda i żydówki, przeto nie ma żadnej podstawy przypisać osk. Wawrzyńskiemu dokonania przestępstwa z art. 1 pkt. 2 Dekretu tj. że brał on udział w ujęciu żyda i żydówki zabitych następnie przez Dobkowskiego, gdyż w tym kierunku przewód sądowy nie dostarczył żadnych dowodów.

IPN BUiAD Warszawa

Sprawozdanie – informację w-g wzoru
Nr. 1–2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. NS. 3267/48/II/1 — przesłano do
Wydziału Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 25 sierpnia 54 r.
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

16.IX.54 r. wyłączono akta, odpis k. 2, [illegible]
[illegible] o tymczasowym aresztowaniu [illegible]

IPN BUiAD Warszawa

KA ZOFIA
Z T Y N
kiego 19/3

Olsztyn dnia 22-IV-55 r.

Biuro Listów KC PZPR
17. Maj 1955
35768
IPN BUiAD Warszawa

Biuro Listów KC PZPR
6 CZER 1955
P 2175/55

Do
Tow. Bolesława Bieruta
I-szego Sekretarza KC-P"Z"P"R.
w
W A R S Z A W I E

REF. PODAWCZY
Kancelarii Rady Państwa
WPŁYNĘŁO
25. MAJ 1955
Zał. Nr
Wydz.

P R O S B A

n się z prośbą do Tow. Bolesława Bieruta o ułaskawienie mojego
b. Abramskiego Bronisława syna Leopolda urodzonego w 1894 r.
óry wyrokiem Wojewódzkiego Sądu w Warszawie z dnia 2-VII-54 r. został
kazany na siedem lat więzienia.
a to iż będąc w policji granatowej w czasie okupacji jako funkcjonariusz
ył obecny przy egzekucji dwóch osób narodowości żydowskiej we wsi Pniewo
ow. Wyszków dokonanej w 1943 r.
omieniam że wyżej wymieniony nie strzelał do danych osób i niebył w
tanie temu zapobiec.
okładny przebieg akcji oraz całokrztałtu sprawy podaje poniżej dla leprze-
o zoriętowania się i pozytywnego załatwienia tym bardziej że mój mąż
est niewinien i wiek jaki obecnie posiada jest wiekiem gdzie człowiek
azwyczaj jest u schyłku swej kariery życiowej.
e wsi Pniewo u jednego z gospodarzy ukrywały się wyżej w spomiane osoby
o posterunku napłynoł donios o miejscu gdzie one się ukrywały.
omendant posterunku wydał rozkaz policjantom Damięckiemu, Dąbkowskiemu
innym w śród, których był mój mąż, aby dane żydówki aresztować i odprowadz
zić na żandarmerie do Wyszkowa. Idąc szoso przez las do Wyszkowa dane
ydówki znając mego meża jedna z nich zwróciła się aby mąż wstawił się
a nimy i żeby ich puścili w tym momencie strzelił z tyłu policjant
amięcki zabijając tą żydówkię, która rozmawiała z moim mężem, mąż zaczym
ejrzał się kto to strzeli w tym momencie padł następny strzał zabijając
rugą żydówkę . Wykonawcą strzałów był policjant Damięcki.
ednocześnie zaznaczam że policjanci Damięcki i Dąbkowski do policji w
zasie okupacji zaciągneli się ochotniczą, mając po 22-lata.
atomiast mąż mój w chwili werbunku do policji w czasie okupacji ukrywał
ię u sąsiadów a następnie pracował jako cieśla przy budowie mostu w
strołęce. Zimą 1940 roku w godzinach nocnych został mój mąż zabrany przez
andarmerie niemiecką i wywieziony w nieznanym dla mie kierunku przez
łuższy okres czasu nie otrzymywaliśmy żadnej wiadomości sądząc iż został
ywieziony do obozu lub spodkał go los tak jak wielu polaków. Trwało to
rzeszło 3-miesiące po których to otrzymaliśmy wiadomość że został osadzo-
y z wieloma policjantami na Pawiaku . Gestapo nażuciło warunek albo wstąpi
o policji lub zostanie wywieziony do obozu koncentracyjnego.
ąż mój jak wszyscy policjanci zgodzili się na wstąpienie do policji.
ając na uwadze to że w domu pozostało czworo małych dzieci mąż mój przy-
ął to propozycje a po drugie służąc był polakiem co nikomu żadnej krzywdy
ewyżądził a pomagał w różnych formach.

IPN BUiAD Warszawa

ąż mój urodził się na wsi będąc synem wyrobnika od młodych lat/10/-siu
racował u obcych ludzi gdzie pasł bydło i konie w ten sposób zarabiając
chleb dla siebie, praca taka trwała do okresu kiedy został wcielony do
mii Carskiej jako rekrut i wywieziony na Daleki Wschód, biorąc udział w
jnie Rosyjsko-Turecko-Perskiej gdzie na granicy perskiej został ranny.
chwilą wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej wyłamując się z pod
wództwa Ofic carskich w raz z innymi polakami skierował się w kierunku
stowa .Tam też oddział polaków został wcielony do jednego z oddziałów
mii Czerwonej gdzie zostali skierowani do walki na front.W walce z kade-
mi mąż mój został ranny w głowe.Po zakończeniu rewolucji mąż powrócił do
lski. W tymto czasie wstąpił do Ochotniczej Straży Pożarnej ponieważ powsta-
interwencja kapitalistów polskich ,którzy przez organizowanie legionów
cieli utrzymać swoje majątki na terenach wschodnich.Powstał ponowny pobór
Legionów ,których wysyłano na front przeciwko Armii Czerwonej.Mąż mój
dząc to że może wystąpić przeciwką tym z którymi ramie w ramie walczył
zeciwko białym,za wszelką cene unikał wstąpienia do Legionów.
ł tylko jeden warunek gdyż ci co wstępywali do policji byli zwalniani od
boru do Legionów,dla tego też mąż mój wybrał tą ostatnie deskie ratunku
wstąpił do policji./Przez cały okres służył w Makowie Maz.-Różanie -Ostro-
ce i ostatnio w Wyszkowie w czasie okupacji.Przez cały okres służby był
a ludzi uczciwy i wierny dla klasy robotniczej z którymi zawsze był w do-
ych stosunkach życiowych. Przed wojną dwoje moich dzieci chodziło do Szkoły
wszechnej uczyli się dobrze lecz z chwilą kiedy pragneli chodzić do gimna-
um i zdając z pierwszą lokato nie zostali przyjęci tłumacząc tym że niema
ejsca-lecz przyczyna była inna gdyż wypowiedź była taka u dyrekcji że
je dzieci wywodzą się z niskiej sfery . Przed wojną mąż równiesz był trakto-
ny nie tak jak inni gdyż nie miał tego wykrztałcenia t.zn. małej matury
a tego też niebył blisko związany z kliką policyjną chodżby dla tego że
ożył przez cały okrez międzywojenny i był tylko szeregowcem jak również
rzymał dwa napomienia za lekceważący stosunek do służby a za trzecim miał
c usunięty z policji. W 1939 roku mąż mój został skierowany do Komp.opera-
jnej gdzie brał udział w walkach z hitlerowcamy,pod Wołkowyskiem powyższa
mpania została rozbita gdzie po jej rozbiciu mąż przedarł się do domu w
trołęce i przechowywał się przez dłuższy czas u sąsiadów. W 1940 roku
k wspominałam został aresztowany i wcielony do policji w protektoracie -
lszy przebieg służby jak wyżej było nadmieniane gdzie służył w Pniewie
ło Wyszkowa. W tejrze miejscowości gdzie mój mąż służył spotykaliśmy się
Ob. Narodowości Żydowskiej gdzie wróżnych formach pomagaliśmy im a nawet
zez szereg miesięcy mieszkali u nas pod jednym dachem byli to brat i sio-
ra gdzie pseudonimy mieli Tadeusz i Róża jak mi wiadomo on w chwili obecnej
zebywa w Warszawie a ona w Szczecinie.Mąż mój wiele uczynił dobrego dla
udzi bo zdawał sobie sprawe z tego że jest polakiem świadczy to że na rospra
e sądowej w Warszawie nie było świadka który by miał coś przeciwko mojemu
żowi.Było szereg wypadków takich że mąż mój u siebie w domu ukrywał ludzi
órzy byli wytypowani na roboty do Prus,gdzie w zamian zato równierz gospo-
rze przechowywali moją córkę ,którą chcieli zabrać również do Prus na robo-
.Na danym posterunku policjanci wrogo byli ustosunkowani do męża ponieważ
edzieli że mąż mustrzegał w wielu wypadkach ludzi przed aresztowaniem i
agneli meża utrącać na każdym kroku,sama byłam świadkiem jak znęcali się
d moim mężem gdzie wyzywali go i bili,dopiero na mój widok zaprzestali tego
ynu.Były takie wypadki że Kom.Posterunku z Wyszkowa Szafer krzyczał że
ża odda na żandarmerie.Ważniejrze odprawy i wyjazdy w teren odbywały się
mego meża,w obawie że może przed czasem powiedzieć poszkodowanym.
roku 1944 kożystając z ogólnego zamięszania ,które spowodowane było przed
liżającym się frontem ucieka z policji gdzie ukrywa się u gospodarzy w tej
ejscowości w której służył do chwili wyzwolenia. po wyzwoleniu zamieszkali
w Warszawie skąd jako repartianci przenieśliśmy się do Olsztyna gdzie od
u 1945 do chwili obecnej zamieszkujemy . Do chwili aresztowania mąż mój
acował na poczcie jako listonosz a później drogą awansu przeszedł na wyższe
nowisko ze swej pracy wywiązywał się wzorową oczym świadczyły pochwały jaki
rzymywał od swych przełożonych,również cieszył się dobro opinią.

odsi moi synowie ukończyli Szkoły Oficerskie gdzie najmłodrzy
zisław przez trzy lata był wykładowcą na Ofic. Szkole Łączności
zegrzu do 53 roku,który to cieszył się bardzo dobro opinią na szkole
był przodownikiem w wyszkoleniu gdzie było jego zdjęcie w gablocie
tle sztandaru wyniósł szereg pochwał i nagród. Do Wojska wstąpił ochoczą. Starszy syn ochotniczą wstąpił do Kompani Operacyjnej M.O. gdzie
lozył w okolicach Białegostoku i Sokołowa Podl. jak równierz koło Ostro-
Maz, z bandą Młota,Huzara,Rekina.Od roku 1948 syn poszedł na Szkołę
doficersko do Minska Maz. gdzie był jednym z prymusów po skończeniu
żej wymienionej szkoły został skierowany na Oficersko Szkole Polityczno
Łodzi w roku 1949 gdzie ukończył jako jeden z prymusów w stopniu pod-
rucznika i służył od roku 1951 w Minsku Maz. gdzie był na kursie doszkoeniowym Ofic. Polit. następnie w Słupsku,i Bydgoszczy. Syn ten również
trzymywał za dobre prace pochwały jak również nagrody w różnych postaciach
a skutek tego że ich ojciec był w policji i niewinnie posądzony ~~xxxxxx~~
z dwóch moich synów za to zostało zwolnionych z wojska w którym się cieszyli dobrą opinią.
pisałam to dla tego aby dać całokrztałtu obraz przeżyć męża ,mojego i
oich synów bo borykałam się całe życie z trudnościamy i teraz na moje
tare lata wypadło również się mordować.
a rosprawie sądowej sąd zaznaczył że Abramskiemu wina nie jest udowodnio a i sąd ma Abramskiego za niewinnego gdyż bespośrednio udziału niebrał.
owyższy fakt niech będzie dowodem mej prośby o ułaskawienie mego męża
tóry mając przeszło 60-lat z trudnością będzie mógł wytrzymać tak ciężkich warunków w jakich się już znajduje drugi rok.
rzeto zwracam się do Tow. Bolesława Bieruta o rozpatrzenie mej prośby
ako córki szewca gdzie również borykałam się z trudnościamy życiowymi
młodym wieku. Fakty i ludzie mogą zobrazować nasze życie jakie mieliśmy przed wojną w Makowie Maz. którzy nas jak i mojego męża znają.
roszę bardzo Tow. Bolesława Bieruta o pozytywne rozpatrzenie mojej prośby
uniewinnić mojego męża,który jest niewinien,mam pełne zaufanie że przedłożona prośba zostanie przychylnie załatwiona.

Nadmieniam że mąż mój obecnie odsiaduje kare w Goleniowie koło Szczecina.

Abramska Zofia
O l s z t y n
ul. Osińskiego 19/3

IPN BUiAD Warszawa

KANCELARIA RADY PAŃSTWA
Kancelaria Główna
Warszawa
20 IX 57 r.
Zał. ... Nr ...

Do

Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

w Warszawie.

Damięcka Janina, żona Aleksandra, zamieszkała w Chełmie, ulica Kilińskiego Nr.2 woj. Lublin.-

P R O S B A: dotyczy darowania mężowi memu Aleksandrowi Damięckiemu reszty orzeczonej kary w drodze Najwyższej łaski ewentualnie o przedterminowe warunkowe zwolnienie go z więzienia, jako jedynego pracownika, żywiciela i opiekuna rodziny.-

W dniu 16 stycznia 1954 roku został aresztowany mąż mój Damięcki Aleksander, syn Józefa i Anny, urodzony 10.IX.1923 roku w Goworowie, powiecie Ostrołęka i wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla województwa Warszawskiego IV Wydział Karny w Warszawie tegoż roku 1954 w sprawie IV.K.110/54 skazany na karę 7 lat więzienia.-

Powodem aresztowania i skazania męża na tak surową karę był zarzut współpracy z okupantem hitlerowskim w czasie okupacji, w charakterze policjanta granatowego, przez krótki okres czasu.-

Bliższe szczegóły tej współpracy męża oraz stopień jego przewinienia nie są mi znane.-

Jedno tylko, jako żona, z którym zawarłam związek małżeński w roku 1951, mogę stwierdzić, że w czasie tej współpracy, miał on zaledwie około 19 lat i, jako młodzieniec, wychowany na wsi i posiadający zaledwie 7 oddziałów szkoły podstawowej, nie zdawał sobie zupełnie sprawy z tego co czyni i wreszcie zmuszony był, jako policjant granatowy, słuchać rozkazów swojej władzy przełożonej to jest Niemców.-

Kancelaria
26 IX 1957

To też jeśli popełnił czyn karygodny, to nie z własnej inicjatywy i chęci, lecz wskutek rozkazu władzy przełożonej, a wiadomem jest powszechnie, że za odmowę posłuszeństwa, władze Niemiec-

kie surowo karały włącznie do kary śmierci.-

Ta właśnie okoliczność w stosunku do męża, jako wówczas młodzieńca winna być wzięta pod uwagę, jako okoliczność łagodząca jego przewinienie.

Od chwili aresztowania do chwili obecnej mąż przebywa w więzieniu czyli już minęło 3 lata i 3 miesiące, z czego około 3 lat pracuje w kopalniach, cieszy się wzorową opinią, jest przykładnym robotnikiem przodującym w pracy i dlatego nie powinno być przeszkód do darowania mu w drodze łaski reszty orzeczonej kary ewentualnie zwolnienie go przedterminowo i warunkowe.-

Obecnie mąż pracuje i przebywa w O.P.W. w Strzelcach Opolskich odbywając orzeczoną mu karę.-

Mąż jest człowiekiem żonatym, mamy dwoje dzieci w wieku od 3 do 5 lat, majątku żadnego ani mąż, ani ja nie posiadamy, a jedyną podstawą naszej egzystencji była zawsze praca męża i z tą chwilą kiedy go aresztowano i skazano na tak surową karę, ja wraz z dwojgiem małych dzieci pozostałam bez żywiciela i opiekuna i znajduje się obecnie w skrajnej nędzy.-

Do czasu aresztowania mąż pracował, jako mechanik w Okręgowym Zarządzie Kin w Lublinie i tą drogą łożył na utrzymanie moje i dzieci.

Pracując w O.Z.K. cieszył się on opinją bardzo dobrą, poczytywany był za przodownika pracy i kilkakrotnie wynagradzany za swoją uczciwą i gorliwą pracę.-

Jako żona i wychowawczyni dzieci, ośmielam się podkreślić, że mąż nigdy złym człowiekiem nie był, że popełnionego czynu mocno żałuje i ubolewa i wszystko przemawia za tem, że po zwolnieniu go z więzienia do przestępczości nigdy nie powróci, a stanie się wzorowym człowiekiem pracy i obywatelem i będzie pracował uczciwie i gorliwie dla dobra Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.-

Przeszło 3 letni i 3-ch miesięczny pobyt jego w więzieniu zupełności świadczy o tem, że wyczerpuje on jego przewinienie, nie wiąc już o cierpieniach moralnych i fizycznych oraz cierpieniach rodziny, którą przez swój związek małżeński założył.-

Dalszy natomiast pobyt męża w więzieniu niewątpliwie uj

wpłynie na jego stan zdrowotny, psychykę i kształtowanie się charakteru, czemu jako żona pragnę zapobiec, by po powrocie jego z więzienia mieć przykładnego i wzorowego ojca dla dzieci.- 251

BUiAD Warszawa

W świetle powyższych wywodów zwracam się do Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z uprzejmą i błagalną prośbą, by łaskawie raczyła:

Wywody mojej prośby wziąść pod uwagę, wnikliwie rozpatrzyć, przychylnie załatwić, ulżyć ciężkiej doli mężowi memu w jaką popadł dzięki swojej nieświadomości i młodości, przebaczyć jemu mu jego przewinienie i biorąc pod uwagę stan rodzinny i majątkowy, oraz że z orzeczonej mu kary już odbył 3 lata i 3 miesiące, że zachowuje się nienagannie i swoją prawie 3-ch letnią intensywną pracą w O.P.W. dowiódł poprawy, że do przestępczości więcej nie powróci, a stanie się przykładnym człowiekiem pracy, zastosować do niego Akt Najwyższej Łaski i resztę orzeczonej kary, jaka pozostała mu do odbycia darować, ewentualnie w połączeniu z aktem łaski, przedterminowo i warunkowo zwolnić go od odbycia reszty orzeczonej kary, dając możność powrotu do domu, zajęcia się uczciwą pracą, niesienia pomocy mnie i dzieciom naszym.-

IPN BUiAD

Chełm, dnia 24.III.1957 r.

Janina Danielczuk

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATURA POWIATOWA
w Garwolinie

Nr Sm.409/54

Garwolin, dnia

2.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko:

1. Władysławowi STRASZEWSKIEMU
2. Antoniemu WOJCIECHOWSKIEMU

osk. z art.1 § 1 i 2 Dekr z 31.8.1944 r.

o s k a r ż a m :

1. Władysława Straszewskiego, s.Adama i Marianny, urodz.26.VI 1892 r. w Okrejszowie, pow.Radomsko, żonaty, 1 dziecko, poch robotniczego, z zawodu urzędnik bez majątku, ost. zam. Legnica ul. Polna 1 m.3

o to, że :

od 1942 r. do 1944 r. na terenie gm. Łaskarzew pow. garwolińskiego idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Łaskarzewie, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej:

a/ w lecie 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm. Łaskarzew, pow.garwolińskiego zastrzelił dwóch Żydów o nieustalonych nazwiskach to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

BUiAD Warszawa

b/ w tym samym miejscu i czasie brał udział w zabójstwie pięciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, z których osobiście zastrzelił jednego, to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

c/ w tym samym czasie i miejscu brał udział w zabójstwie sześciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, spośród których osobiście zastrzelił dwie osoby to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

d/ w lecie 1943 r. w Kocinie, gm.Łaskarzew, brał udział w zabójstwie jednej osoby narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

e/ w tym samym czasie i miejscu usiłował zastrzelić trzy osoby narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, strzelając za nimi z posiadanego karabinu lecz zamierzonego skutku nie osiągnął, gdyż żydzi zdołali zbiec, to jest o przestępstwo z art.23 KK w związku z art.1 § 1 Dekr z 31.8.1944 r.

/-

3

2. Antoniego Wojciechowskiego, s.Jana i Katarzyny, urodz. 8.VI.1900 r. w Głuchowie, pow.Grójec, żonaty, dwoje dzieci /wiek 20 i 25 lat/, poch. robotniczego, urzędnika, bez majątku, ost. zam. Piotrowina Nr 47, gm.Żyrardów, pow.Żyrardów.

IPN BUiAD Warszawa

/tymczasowo aresztowany od 13.V.1954 r. /

o to, że :

od 1942 r. do 1944 r. na terenie gm.Łaskarzew, pow, garwolińskiego idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego, jako posterunkowy policji granatowej w Łaskarzewie, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej:

1 a/ w lecie 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm.Łaskarzew, pow.Garwolin, brał udział w zabójstwie sześć osób narodowości żydowskiej, o nieustalonych nazwiskach,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

2 b/ na wiosnę 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm. Łaskarzew, zastrzelił jedną obywatelkę narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

3 c/ w czerwcu 1943 r. w Woli Rawskiej koło zabudowań Mitki Jana zastrzelił jedną obywatelkę narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

4 d/ w czerwcu 1943 r. w Woli Rawskiej, pow.Garwolin działał na szkodę osób ze względów narodowościowych prześladowanych przez władzę, przez tak, że wraz z innym policjantem ujął obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego doprowadził na posterunek, a w dniu następnym został rozstrzelony,
to jest o przestępstwo z art.1 p.2 Dekr. z 31. 8.1944 r.

5 e/ w 1943 r. w Łośninie i Woli Łaskarzewskiej, gm. Łaskarzew, pow.Garwolin, brał udział w zabójstwie polaków: [2]Boratyńskiego Henryka, Edwarda Tobiasza, [3]Stanisława Śliwińskiego, [4]Józefa Dębka [5]Władysława Jurczyka i [6]Kazimierza Wawra,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 p.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w W-wie.

U z a s a d n i e n i e .

IPN BUiAD Warszawa

Na skutek otrzymanych informacji o zbrodniczej działalności z okresu okupacji, b.komendanta policji w Łaskarzewie i posterunkowego Antoniego Wojciechowskiego wszczęto

IPN BUiAD Warszawa

4.

śledztwo i ustalono następujący stan faktyczny:

Władysław Straszewski przedwojenny policjant granatowy, po wejściu okupanta hitlerowskiego na tereny Polski, zgłasza się na wezwanie władz niemieckich i obejmuje stanowisko zastępcy komendanta w Żelechowie. Od wiosny 1942 roku pełni obowiązki komendanta posterunku w Łaskarzewie do wyzwolenia.

Antoni Wojciechowski, przedwojenny policjant granatowy w Żyrardowie od listopada 1939 r. pełni obowiązki posterunkowego w Łaskarzewie.

W lecie 1943 r. komendant posterunku Władysław Straszewski wspólnie z policjantem Lewandowskim udali się (5) wpatrol w stronę lasu. Po wejściu do lasu spostrzegli trzech żydów, za którymi strzelali, lecz żydzi ci zdołali zbiec. Po odejściu od tego miejsca dalej w las, Straszewski spos (1) strzegł dwóch żydów śpiących, których zastrzelił sam z pistoletu. Na skutek otrzymanej informacji o żydach przebywających w lesie Pilczyńskim policjanci natychmiast udali się w tym (2) kierunku i złapali grupę pięciu osób. Wśród tej grupy żydów troje było dzieci. Po ograbieniu ich policjanci zastrzelili k.24 ich na miejscu. Okoliczności powyższe stwierdza świadek Wagrodzki Bogdan, który obserwował ten fakt z bliskiej odle- k.64 głości. Także samo świadek Dominik Filip stwierdza powyższe okoliczności.

W kilka tygodni po tych wypadkach komendant Straszewski idzie w patrol, biorąc ze sobą policjantów Lewandowskiego oraz Antoniego Wojciechowskiego. Udają się do lasu (3) i łapią grupę żydów, których zatrzymano w ilości sześć osób, :.79 a następnie rozstrzeliwują ich na miejscu. Okoliczności po- k.60,78,62, wyższe stwierdzają świadkowie Długosz Piotr i Fidoła Michał. Ci sami policjanci w powrotnej drodze zatrzymali Żyda, które go rozstrzelali w lesie, lecz policjanta Wojciechowskiego w tym czasie nie było, gdyż przebywał we wsi. Naocznymi świa- k.57 i 59 kami zabójstwa tego Żyda byli: Połyska Stanisław i Wójcik Stanisław.

Przesłuchany w charakterze świadka Jankowski Stanisław gajowy zeznał, iż spotkał grupę 3 żydów, którzy pytali go o drogę. W krótkim czasie po ich odejściu, w tym kierunku usłyszał strzały. Po udaniu się tam spostrzegł idących policjantów i między nimi Straszewskiego, który powiedział, myślałem, że mają forsę, ale mieli tylko 200 złotych, natomiast

IPN BUiAD Warszawa

-/-

k.112,113 od idących obok policji Tobiasza Stanisława i innych dowiedział się, że Tobiasz pochował tam dwóch Żydów zabitych.

Wiosną 1943 r. Antoni Wojciechowski wspólnie z innymi policjantami w lesie spostrzegli żydówkę lat około 30 którą zatrzymali i pomimo jej próśb by darowano jej życie k.5, 6, 7 . Antoni Wojciechowski odepchnąwszy ją od siebie zastrzelił ją z karabinu. Swiadek Kondoj Władysław, który ukrywał się po lesie przed łapanką okoliczności powyższe widział z bliskiej odległości.

W czerwcu 1943 r. w czasie największego nasilenia masowej likwidacji żydów z transportu wyskoczyło jedno małżeństwo, które ukryło się w lesie w Woli Rawskiej koło zabudowań Mitki. Mężczyźnie temu pomógł przewieźć żonę do lasu k.85,89 świadek Truszkowski Bolesław. W godzinach popołudniowych tenże świadek Truszkowski, po przyjściu z pracy dowiedział się, że policja została powiadomiona o tych żydach. Wówczas udał się w to miejsce i widział z bliskiej odległości jak przyjechał policjant Antoni Wojciechowski i drugi nieznany mu i Żydówkę tę zastrzelił Antoni Wojciechowski. Policjanci schowali się w krzaki i zaczęli obserwować miejsce, gdzie leżała zabita żydówka. Za jakiś czas przyszedł mąż zabitej, którego policjanci ujęli i doprowadzili na posterunek.

W roku 1943 żandarmeria wspólnie z policją granatową, pomiędzy którymi był Antoni Wojciechowski na terenie wsi Sosinki i Wola Łaskarzewska aresztowali [1]Henryka Bożatyńskiego, [2]Edwarda Tobiasza, [3]Stanisława Sliwińskiego, [4]Józefa Dębka, [5]Stanisława Dębka, [6]Władysława Juryka i [7]Kazimierza Wawra, których na miejscu rozstrzelano. Okoliczności powyższe stwierdzają świadkowie: Borotyński Franciszek, Borotyński Jan, Jasnoszek Jan, Jankowski Stanisław, Greszka Franciszka, Jurczak Janina i Proszek Jan.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Władysław Straszewski do punktów od a do d do winy się przyznał i wyjaśnił, że brał udział w rozstrzeliwaniu żydów, a osobiście zabił pięciu żydów. Robił to na skutek groźby ze strony komendanta żandarmerii. Do punktu e nie przyznał się i wyjaśnił, że według niego nie było takiego wypadku.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Antoni Wojciechowski do winy się nie przyznaje. Przyznaje jedynie, że był obecny w lesie, gdy zatrzymał 5 Żydów, lecz udziału

-/-

6

w ich rozstrzelaniu nie brał. Ponadto przyznaje fakt brania udziału w aresztowaniach polaków we wsi Łosińka i Wola Łaskarzewska, nawet doprowadzenia przez niego Wawra na polecenie żandarmów. -

IPN BUiAD Warszawa

Podprokurator Wojewódzki

/ R. K o z i e ł /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O s k a r ż e n i :

1. Władysław Straszewski - więzienie w Siedlcach. adw. [illegible]
2. Antoni Wojciechowski - adw. [illegible]

S w i a d k o w i e :

k.24 1. Wągrodzki Bogdan - Wola Łaskarzewska, gm. Łaskarzew, pow. Garwolin.

k.64 2. Dominik Filip - Trzebiatów, ul. Kołobrzewska 23, pow. Gryfice

k.60 3. Długosz Piotr - kol. Zdubno, gm. Łaskarzew, pow. Garwolin

k.62 4. Fidoła Michał - Łaskarzew ul. Szopena 11 pow. Garwolin.

k.57 5. Pałyska Stanisław - kol. Izdebno, gm. Łaskarzew, pow. Garwolin

k.59 6. Wójcik Stanisław - " " " "

k.105 7. Jankowski Stanisław - Wola Łaskarzewska, gm. Łaskarzew

k.112 8. Tobiasz Stanisław - " " "

k.5 9. Kondej Władysław - Adamowo, gm. Stary Dzierzgoń, pow. Morąg

k.85 10. Truszkowski Bolesław - Garwolin, ul. Staszica 15

11. Boratyński Franciszek - Wola Łaskarzewska, pow. Garwolin

12. Borotyński Jan - " " " "

13. Jasnoszek Jan - Łaskarzew, ul. Stodolna 17

k.53 14. Jankowski Stanisław - Krosinek, gm. Młynary, pow. Pasłęk

15. Graszka Franciszka - Łośninka, gm. Łaskarzew, pow. Garwolin

16. Jurczak Janina - Dąbrowa, gm. Łaskarzew, pow. Garwolin

17. Proczek Jan - Kobylnica, pow. Słupsk

k.113 18. Kusak Jan - Wola Łaskarzewska, pow. Garwolin.-

IPN BUiAD Warszawa

Podprokurator Wojewódzki

/ R. K o z i e ł /

[illegible] 22.XII.54 r.

[illegible]/AS/3989

14 GRUD 1954

POWIATOWY
JCU
...ca 1944 r.
329/54

AKT OSKARŻENIA
p-ko

IPN BUiAD Warszawa

Feliksowi Maciakowi osk z art. 1 ust. 2 dekr. z dnia 31.VIII.1944r zastosowano środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego od dnia 17.II.54 K. 21.

O s k a r ż a m

Feliksa Maciaka s. Antoniego i Rozalii z d. Kupis ur. 30.V.1901r w Błędowie pow. Grójec, żonatego, ojca trojga dzieci, wiek od 8-14 lat, wykszt. 3 kl. szkoły pow. pooh. i przynależności społecznej chłopskiej dany o karalności brak.

o to, że w 1943r w czasie bliżej nieustalonym, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę polskiej ludności cywilnej przez to, że ujął i wydał w ręce żandarmerii niemieckiej:

a/ we wsi Pawłowice gm. Komorniki pow. grójeckiego chłopca w wieku około 12 lat o bliżej nieustalonym nazwisku narodowości żydowskiej.

IPN BUiAD Warszawa

w Grójcu dwóch ob. pochodzenia żydowskiego.Fakt ujęcia chłopca
pochodzenia żydowskiego w 1943r i wydania go w ręce żandarmerii
niemieckiej przez Feliksa Maciaka stwierdzony został zarówno
jego przyznaniem się, jak i zeznaniami szeregu świadków:
Stanisława Nowakowskiego, Felicji Kordas, Heleny Nowakowskiej
Edwarda Adaszewskiego i Władysława Siejki którzy zgodnie i sta-
nowczo zeznali że Maciak ~~xxgóż~~ tegoż chłopca ujął a następnie
odwiózł kolejką do żandarmerii niemieckiej w Grójcu.
Jak wynika z zeznań swiadka Stanisława Nowakowskiego, to na
stacji P.K.P. Kopana, podczas gdy Maciak z ujętym chłopcem
oczekiwał na kolejkę do Grójca, nieustalony mężczyzna proponował
Maciakowi 500 kg żyta za uwolnienie tegoż chłopca, lecz Maciak
nie zgodził się na to, co swiadczy o jego wybitnie wrogim stosunku
do polskiej ludności cywilnej pochodzenia żydowskiego. Według
zeznań Heleny Nowakowskiej, to na wstępie opisany chłopiec został
zabity przez żandarmerię niemiecką i wywieziony na cmentarz
żydowski w Grójcu.
Ponadto w śledztwie ustalone zostało, że Feliks Maciak w Mirognoach
gm. Kobylin pow. grójeckiego ujął, dorosłego mężczyznę w wieku
około 40 lat o nieustalonym nazwisku, którego również dostarczył
do żandarmerii niemieckiej stacjonującej w Grójcu. Ujęcie i
[illegible] tegoż obywatela do żandarmerii przez Maciaka nie

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Przekazano Kuratorium 19 IX 52

Terayn dnia 9. IX. 1952 r.

Natalia Śmiłowa

I 97

IPN BUiAD Warszawa

dnia 9. IX. 1952 r. w miejscowości Racibory - Błock gm. Zbuczyn w rozmowie z ob. Zbuczyńską Franciszką dowiedziałem się że ob. Maciak imienia brak zam. Dyjaki gm. Zbuczyn pow. Grójec. w czasie okupacji ujawniał żydów których wiózł dostarczał w rożne miejsce, a za każdego dostarczonego żyda otrzymywał w miejsce nagrody w postaci zboża ziemniaków powyższego mógł być ob. Kodaczyński imienia brak zam. Kozgrzywy gm. Zbuczyn pow. Grójec. i ludność z okolicznych miejscowości.

IPN BUiAD Warszawa

Zapisano.

IPN BUiAD Warszawa

Tarczyn dn. 27 IX 1952 r.

8 104

IPN BU/AD Warszawa

Charakterystyka

Haciak Feliks s. Antoniego i Rozalji z.d. Głapis ur. 30. V. 1901 r w Błędowie pow. Grójec obecnie zam w Stefaniówce gm Głomorniki pow. Grójec, pochodzenia chłopskie, do 39 roku zam w Stefaniówce gm Głomorniki, do partji żadnej nie należał pracował na swym gospodarstwie posiada 5,50 ha, w czasie okupacji zam. w Stefaniówce, do partji i organizacji żadnej nie należał w współpracował z niemcami łapał Żydów i oddawał do Żandarmerji niemieckiej za którzych to Żydów otrzymywał wynagrodzenie od niemców, po wyzwoleniu do obecnej chwili zam w Stefaniówce gm Głomorniki pow. Grójec do partji i organizacji żadnej nie należy z obowiązków wobec Państwa nie wywiązuje się opinję wśród ludności cieszy się złą, gdyż w roku 1950 byli zatrzymani przez PUBP za wydawanie Żydów w ręce Żandarmów niemieckich lecz został zwolniony gdyż sprawy nie było z jakiek powodów tego nie można ustalić, gdyż jest wrogo ustosunkowany do Społeczeństwa Produkcyjnych i obecnego Rządu, obecnie przestępstw nie dokonuje, kontakty utrzymuje z otoczeniem

Jarem zamieszkałym w Stefaniówce gm Głomorniki pow. Grójec, który to jest wrogo ustosunkowany do Społeczeństwa Produkcyjnych i obecnego Rządu.

IPN BU/AD Warszawa

Charakterystykę sporządził
Wójtowski Sekr. Gm.

Lo 106

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

IPN BUiAD Warszawa

Toruń (miejscowość), dnia 12 października 1952 r. o godz. 10 ^00

ja plut. Zaporowicz Franciszek z Postępowania M. O.
(stopień, nazwisko i imię)

w Toruniu

działając na mocy:

1) art. 7 Ustawy z dnia 20.VII.50 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. Ust. R. P. Nr 38 poz. 348) i art. 231 § 2 K.P.K.
2) art. 229 § 1 K.P.K.
3) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury ..... w .....

z dnia ..... 19.... r. Nr .....

wydanego na podstawie art. 230, 239 § 2 K.P.K. zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221 — 226 K.P.K.

przy udziale protokólanta .....

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchałem niżej wymien... w charakterze świadka, który (a) po uprzedzeniu o

a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 94 K.P.K.
b) treści art. 96 K.P.K.
c) odpowiedzialności za nieprawdziwe zeznanie — zeznał co następuje:

Nazwisko i imię Wasilewska Franciszka zd. Postawicka.

Imiona rodziców Mikołaj i Marianna z d. Lewandowska.

Wiek 65. urodzony 25-X-1887 r. w Wólce-Stoińskiej

Zajęcie Rolniczka

Miejsce zamieszkania Pawłowice gm. Złotoryja pow. Grójec.

Stosunek do stron .....

Pyt. Niech świadek wyjaśni co świadkowi jest wiadome w sprawie Łapania Ob. Żydowskich w czasie okupacji przez Ob. Maciaka Feliksa.

Odp. Wyjaśniam że w czasie hitlerowskiej okupacji dokładnej daty nie pamiętam, widziałam jak Ob Maciak. Feliks zam. Stefanówka gm. Złotoryja pow. Grójec złapał koło zabudowań gospodarstwa Pawłowicz Ob. Żydowskiego nazwiska jego nie znam bał mógł mieć około 12. do trzynaście lat.

IPN BUiAD Warszawa

W-e-r-t-e- +++

IPN BUiAD Warszawa

...stę i prowadził w Kierownictwie Stacji p. [illegible]
Hagana, jak również widziałem jak ojciec
p/w żydowska uciekał w stronę Hrubieszowa
gdzie Kamieńskiego i Hrubieszowskiego [illegible] w ich
Komorach po ich słynnalach po mieszkaniach zajdo-
wałem się około 100-tu metrów tak że nie dało
mi się usłyszeć. Pyt. Które świadek zapodał czy jeden
Kolejek widział jak ob. Maciak Feliks łapał
lub gonił ob. narodowości żydowskiej? Odp. Wyjaśniam
że między mi jest mi wiadomo w tej sprawie żeby
ob. Maciak Feliks łapał ob. narodowości żydowskiej
lub gonił po mieszkaniach nie dało mi się widzieć.
Do swego zeznania chcę dodać że słynałem
od pobliskiej ludności lecz nazwisk zapodać nie
mogę po mieszkaniach nie pamiętam, że ob. Maciak
Feliks trudnił się łapaniem ob. żydowskich
których oddawał w ręce zaudzo-mich niemieckich.
Zeznałem wszystko z prawdą co mi jest wiadome
w tej sprawie po mieszkaniach byłem wysłuchany
odczytanym zeznaniu i po odczytaniu podpi-
sałem.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście:

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Przesłuchał:

Podpis świadka:

Protokółował:

PROKURATURA POWIATOWA
w Garwolinie

Nr Sm.409/54

Garwolin, dnia

2.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko:

1. Władysławowi STRASZEWSKIEMU
2. Antoniemu WOJCIECHOWSKIEMU

osk. z art.1 § 1 i 2 Dekr z 31.8.1944 r.

o s k a r ż a m :

1. Władysława Straszewskiego, s.Adama i Marianny, urodz.26.VI 1892 r. w Okrejszowie, pow.Radomsko, żonaty, 1 dziecko, poch robotniczego, z zawodu urzędnik bez majątku, ost. zam. Legnica ul. Polna 1 m.3

o to, że :

od 1942 r. do 1944 r. na terenie gm. Łaskarzew pow. garwolińskiego idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Łaskarzewie, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej:

1 a/ w lecie 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm. Łaskarzew, pow.garwolińskiego zastrzelił dwóch Żydów o nieustalonych nazwiskach to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

2 b/ w tym samym miejscu i czasie brał udział w zabójstwie pięciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, z których osobiście zastrzelił jednego, to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

3 c/ w tym samym czasie i miejscu brał udział w zabójstwie sześciu osób narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, spośród których osobiście zastrzelił dwie osoby to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

4 d/ w lecie 1943 r. w Kocinie, gm.Łaskarzew, brał udział w zabójstwie jednej osoby narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

5 e/ w tym samym czasie i miejscu usiłował zastrzelić trzy osoby narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, strzelając za nimi z posiadanego karabinu lecz zamierzonego skutku nie osiągnął, gdyż żydzi zdołali zbiec,
to jest o przestępstwo z art.23 KK w związku z art.1 § 1 Dekr z 31.8.1944 r.

3.

2. Antoniego Wojciechowskiego, s.Jana i Katarzyny, urodz. 8.VI.1900 r. w Głuchowie, pow.Grójec, żonaty, dwoje dzieci /wiek 21 i 25 lat/, poch. robotniczego, urzędnika, bez majątku, ost. zam. Piotrowina Nr 47, gm.Żyrardów, pow.Żyrardów.

/tymczasowo aresztowany od 13.V.1954 r. /

o to, że :

od 1942 r. do 1944 r. na terenie gm.Łaskarzew, pow, garwolińskiego idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego, jako posterunkowy policji granatowej w Łaskarzewie, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej:

a/ w lecie 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm.Łaskarzew, pow.Garwolin, brał udział w zabójstwie sześć osób narodowości żydowskiej, o nieustalonych nazwiskach,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31.8.1944 r.

b/ na wiosnę 1943 r. w lesie Pilczyńskim, gm. Łaskarzew, zastrzelił jedną obywatelkę narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

c/ w czerwcu 1943 r. w Woli Rawskiej koło zabudowań Mitki Jana zastrzelił jedną obywatelkę narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

d/ w czerwcu 1943 r. w Woli Rawskiej, pow.Garwolin działał na szkodę osób ze względów narodowościowych prześladowanych przez władzę, przez tak, że wraz z innym policjantem ujął obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego doprowadził na posterunek, a w dniu następnym został rozstrzelony,
to jest o przestępstwo z art.1 p.2 Dekr. z 31. 8.1944 r.

e/ w 1943 r. w Łośninie i Woli Łaskarzewskiej, gm. Łaskarzew, pow.Garwolin, brał udział w zabójstwie polaków: 1 Boratyńskiego Henryka, 2 Edwarda Tobiasza, 3 Stanisława Sliwińskiego, 4 Józefa Dębka 5 Władysława Jurczyka i 6 Kazimierza Wawra,
to jest o przestępstwo z art.1 § 1 Dekr. z 31. 8.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 p.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w W-wie.

U z a s a d n i e n i e .

Na skutek otrzymanych informacji o zbrodniczej działalności z okresu okupacji, b.komendanta policji w Łaskarzewie i posterunkowego Antoniego Wojciechowskiego wszczęto

-/-

IPN BUiAD Warszawa

4.

śledztwo i ustalono następujący stan faktyczny:

Władysław Straszewski przedwojenny policjant granatowy, po wejściu okupanta hitlerowskiego na tereny Polski, zgłasza się na wezwanie władz niemieckich i obejmuje stanowisko zastępcy komendanta w Żelechowie. Od wiosny 1942 roku pełni obowiązki komendanta posterunku w Łaskarzewie do wyzwolenia.

Antoni Wojciechowski, przedwojenny policjant granatowy w Żyrardowie od listopada 1939 r. pełni obowiązki posterunkowego w Łaskarzewie.

W lecie 1943 r. komendant posterunku Władysław Straszewski wspólnie z policjantem Lewandowskim udali się (5) wpatrol w stronę lasu. Po wejściu do lasu spostrzegli trzech żydów, za którymi strzelali, lecz żydzi ci zdołali zbiec. Po odejściu od tego miejsca dalej w las, Straszewski spos (1) strzegł dwóch żydów śpiących, których zastrzelił sam z pistoletu. Na skutek otrzymanej informacji o żydach przebywających w lesie Pilczyńskim policjanci natychmiast udali się w tym (2) kierunku i złapali grupę pięciu osób. Wśród tej grupy żydów troje było dzieci. Po ograbieniu ich policjanci zastrzelili k.24 ich na miejscu. Okoliczności powyższe stwierdza świadek Wagrodzki Bogdan, który obserwował ten fakt z bliskiej odlek.64 głości. Także samo świadek Dominik Filip stwierdza powyższe okoliczności.

IPN BUiAD Warszawa

W kilka tygodni po tych wypadkach komendant Straszewski idzie w patrol, biorąc ze sobą policjantów Lewandowskiego oraz Antoniego Wojciechowskiego. Udają się do lasu (3) i łapią grupę żydów, których zatrzymano w ilości sześć osób, .79 a następnie rozstrzeliwują ich na miejscu. Okoliczności po.60,78,62, wyższe stwierdzają świadkowie Długosz Piotr i Fidoła Michał. Ci sami policjanci w powrotnej drodze zatrzymali Żyda, które go rozstrzelali w lesie, lecz policjanta Wojciechowskiego w tym czasie nie było, gdyż przebywał we wsi. Naocznymi świak.57 i 59 kami zabójstwa tego Żyda byli: Połyska Stanisław i Wójcik Stanisław.

Przesłuchany w charakterze świadka Jankowski Stanisław gajowy zeznał, iż spotkał grupę 3 żydów, którzy pytali go o drogę. W krótkim czasie po ich odejściu, w tym kierunku usłyszał strzały. Po udaniu się tam spostrzegł idących policjantów i między nimi Straszewskiego, który powiedział, myślałem, że mają forsę, ale mieli tylko 200 złotych, natomiast

IPN BUiAD Warszawa

-/-

k.112,113 od idących obok policji Tobiasza Stanisława i innych dowiedział się, że Tobiasz pochował tam dwóch Żydów zabitych.

Wiosną 1943 r. Antoni Wojciechowski wspólnie z innymi policjantami w lesie spostrzegli żydówkę lat około 30 którą zatrzymali i pomimo jej próśb by darowano jej życie k.5, 6, 7 . Antoni Wojciechowski odepchnąwszy ją od siebie zastrzelił ją z karabinu. Swiadek Kondoj Władysław, który ukrywał się po lesie przed łapanką okoliczności powyższe widział z bliskiej odległości.

W czerwcu 1943 r. w czasie największego nasilenia masowej likwidacji żydów z transportu wyskoczyło jedno małżeństwo, które ukryło się w lesie w Woli Rawskiej koło zabudowań Mitki. Mężczyźnie temu pomógł przewieźć żonę do lasu k.85,89 świadek Truszkowski Bolesław. W godzinach popołudniowych tenże świadek Truszkowski, po przyjściu z pracy dowiedział się, że policja została powiadomiona o tych żydach. Wówczas udał się w to miejsce i widział z bliskiej odległości jak przyjechał policjant Antoni Wojciechowski i drugi nieznany mu i Żydówkę tę zastrzelił Antoni Wojciechowski. Policjanci ci schowali się w krzaki i zaczęli obserwować miejsce, gdzie leżała zabita żydówka. Za jakiś czas przyszedł mąż zabitej, którego policjanci ujęli i doprowadzili na posterunek.

W roku 1943 żandarmeria wspólnie z policją granatową, pomiędzy którymi był Antoni Wojciechowski na terenie wsi Sosinki i Wola Łaskarzewska aresztowali 1 Henryka Bożatyńskiego, 2 Edwarda Tobiasza, 3 Stanisława Sliwińskiego, 4 Józefa Dębka, 5 Stanisława Dębka, 6 Władysława Juryka i 7 Kazimierza Wawra, których na miejscu rozstrzelano. Okoliczności powyższe stwierdzają świadkowie: Borotyński Franciszek, Borotyński Jan, Jasnoszek Jan, Jankowski Stanisław, Greszka Franciszka, Jurczak Janina i Proszek Jan.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Władysław Straszewski do punktów od a do d do winy się przyznał i wyjaśnił, że brał udział w rozstrzeliwaniu żydów, a osobiście zabił pięciu żydów. Robił to na skutek groźby ze strony komendanta żandarmerii. Do punktu e nie przyznał się i wyjaśnił, że według niego nie było takiego wypadku.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Antoni Wojciechowski do winy się nie przyznaje. Przyznaje jedynie, że był obecny w lesie, gdy zatrzymał 5 Żydów, lecz udziału

6

w ich rozstrzelaniu nie brał. Ponadto przyznaje fakt brania udziału w aresztowaniach polaków we wsi Łosińka i Wola Łaskarzewska, nawet doprowadzenia przez niego Wawra na polecenie żandarmów. -

IPN BUiAD Warszawa

Podprokurator Wojewódzki

/ R. K o z i e ł /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O s k a r ż e n i :

1. Władysław Straszewski - więzienie w Siedlcach.
2. Antoni Wojciechowski - adw. [illegible] Grodzisk-Maz.

S w i a d k o w i e :

k.24 1. Wągrodzki Bogdan - Wola Łaskarzewska, gm.Łaskarzew, pow. Garwolin.

k.64 2. Dominik Filip - Trzebiatów, ul.Kołobrzewska 23, pow. Gryfice

k.60 3. Długosz Piotr - kol.Zdubno, gm.Łaskarzew, pow.Garwolin

k.62 4. Fidoła Michał - Łaskarzew ul.Szopena 11 pow.Garwolin.

k.57 5. Pałyska Stanisław - kol.Izdebno, gm.Łaskarzew, pow.Garwolin

.59 6. Wójcik Stanisław - " " " "

.105 7. Jankowski Stanisław - Wola Łaskarzewska, gm.Łaskarzew

.112 8. Tobiasz Stanisław - " " "

.5 9. Kondoj Władysław - Adamowo, gm.Stary Dzierngoń, pow.Morąg

.85 10. Truszkowski Bolesław - Garwolin, ul. Staszica 15

11. Boratyński Franciszek - Wola Łaskarzewska, pow. Garwolin

12. Borotyński Jan - " " " "

13. Jasnoszek Jan - Łaskarzew, ul. Stodolna 17

53 14. Jankowski Stanisław - Krosinek, gm.Młynary, pow.Pasłęk

15. Graszka Franciszka - Łośninka, gm.Łaskarzew, pow.Garwolin

16. Jurczak Janina - Dąbrowa, gm.Łaskarzew, pow. Garwolin

17. Proczek Jan - Kobylnica, pow.Słupsk

113 18. Kusak Jan - Wola Łaskarzewska, pow. Garwolin.-

IPN BUiAD Warszawa

Podprokurator Wojewódzki

/ R. K o z i e ł /

[illegible] 14 GRUD. 1954

Siedlce, dnia 19 listopada 1954 r.

Prokuratura Miasta i Powiatu
Siedleckiego.

Nr. I Sm. 338/54

IPN BUAD Warszawa

AREszT

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko

Mikołajowi Petriwowi /pkt. 1/
osk. z art. 1 Dekretu z dn. 31. VIII. 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego /Dz. U. Nr. 69 poz. 377 z 1946 r./.

O s k a r ż a m:

Mikołaja Petriwa, s. Michała i Praksedy z Ługorów, ur. 20. IV. 1912 r. w Lesiatyczach, pow. stryjeńskiego, zamieszkałego w Gdańsku przy ul. Długiej 22/34, pochodzenia społecznego robotniczego, z zawodu szewca, żonatego, mającego 3-je dzieci w wieku od 7 do 17 lat, wykształcenie: 3 klasy Szkoły Podstawowej, niekaranego, /aresztowanego od dnia 16. VI. 1954r. K. 11/,

IPN BUAD Warszawa

- o to, że

w okresie od 1942 r. do czerwca 1944 r, w Siedlcach, jako wachmann, zatrudniony w administracji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał zabójstw 5 mężczyzn, 4 kobiet i 1 chłopca lat około 12, narodowości żydowskiej, prześladowanych przez okupanta ze względów rasowych, strzelając do nich z karabinu,

to jest o czyn przewidziany w art. 1 pkt. 1 cytowanego Dekretu.

Na zasadzie art. 17 § 1 pkt. 3 i 20 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e.

W okresie od jesieni 1942 r. do czerwca 1944 r. Mikołaj Petriw, narodowości ukraińskiej, był zatrudniony jako wachmann w administracji niemieckiej przy pilnowaniu magazynów materiałów budowlanych pod firmą "Feldbaum" mieszczących się przy ul. Sokołowskiej Nr. 101 i przy ul. Okrzei w Siedlcach.

IPN BUAD Warszawa

Do obowiązków jego, jako wachmanna należało pilnowanie magazynów i nadzór nad robotnikami zatrudnionymi przy magazynach.

k. 1, 44, 51, Jak wynika z zeznań świadków: Wacława Piekarza, Stanisława Sosnowskiego, Franciszki Długołęckiego, Wacława Piechowicza, Adolfa Jabłońskiego,

Zdzisława Pilskiego, Aleksandra Boruca i innych, przesłuchanych w toku śledztwa, Mikołaj Petriw znęcał się w okrutny sposób nad robotnikami zatrudnionymi przy magazynach, bijąc ich kolbą karabinu, sztachetą i innymi przedmiotami i znany był wszystkim robotnikom ze swego okrucieństwa. Świadkowie ci stwierdzają również, że w czasie likwidacji getta w 1943 r. Petriw urządzał zasadzki na obywateli narodowości żydowskiej, zatrzymywał mężczyzn, kobiety i dzieci i zabijał je, strzelając do nich z karabinu.

70, 73, 28, 61, 86, 44 Według zeznań naocznych świadków: Stanisława Boruca, Władysława Kurkusa, Wacława Piekarza, Adolfa Jabłońskiego, Henryka Jażurka, Franciszka Długołęckiego i innych Mikołaj Petriw w lecie i w jesieni 1943 r. ujął i zabił 5 mężczyzn, 4 kobiety i 12-letniego chłopca. Zabójstw dokonywał w ten sposób, że zatrzymane osoby odprowadzał w kierunku rowu koło mostu kolejowego i strzelał do idących z karabinu z tyłu, bądź kazał kłaść się na ziemię i strzelał w głowę.

Świadkowie ci stwierdzają również, że Petriw zatrzymywał na ulicy Sokołowskiej jadących chłopów na targ i zabierał im masło, jaja, mięso i inne artykuły spożywcze.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Mikołaj Petriw do zabójstwa 5 mężczyzn i 3 kobiet przyznał się i wyjaśnił, że zbrodni tej dopuścił się z rozkazu władz niemieckich. Podczas końcowego przesłuchania Petriw wyjaśnił, że przyznaje się tylko do zabójstwa 3-ch mężczyzn, gdyż w czasie przesłuchiwania go w milicji i w Prokuraturze mówiono mu, że świadkowie zeznali, że zabił 8 osób i dlatego do zabójstwa tylu osób się przyznawał.-

P o d p r o k u r a t o r :

/ St. Jastrzębski

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:

K. 8, 15-16, 97-105, 116-117; 161 1. Mikołaj Petriw - Więzienie w Siedlcach.

Świadkowie:

K. 3 i 70 1. Stanisław Boruc - Siedlce, ul. Marchlewskiego 12.

K. 73 2. Władysław-Bronisław Kurkus - Siedlce, ul. Obrońców Stalingradu 131.

K. 75 3. Kazimierz Dziębko - Siedlce, ul. Katedralna 12.

////

sesja wyjazdowa w Siedlcach

Sygn. akt IV K. 271/54

IPN BUAD Warszawa

Ho

41

Protokół rozprawy głównej

Dnia 18 stycznia 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ dla Woj. Warsz. w W-wie, Wydz. IV Karny

Sprawa Lekkotaja Pedziwa

oskarżon ego z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący Sędzia S.W. Binkiewicz E.

~~Sędziowie~~: A. Gajewski

Ławnicy: E. Sadowski

Prokurator Dąb-Kociat

Protokolant M. Tomaszewski

Wywołano sprawę o godz. 10 min.

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

~~Oskarżyciel prywatny~~[1])

jego pełnomocnik

IPN BUAD Warszawa

~~Powód cywilny~~

~~jego pełnomocnik~~

Oskarżony[2]) Lekkotaj Pedziw doprowadzony

obrońca osk go – adw. Cieślczyk ustanowiony w sprawie.

Ze stron wezwanych na rozprawę ~~nie~~ stawili się: wszyscy.

IPN BUAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

M. S. Protokół rozprawy głównej przed sądem woj. i pow. w I instancji.
Str. -6. Z/m. 75, z dn. 21.II 52 r.–300.000. Pap. piśm. sat. VII kl. 60 g. A-1.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R.K.U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

Mikołaj Pedriw personalia jak na karcie 15 akt śledczych w mojem stanie rejestrowany W.K.R. Gdańsk, ostatnio w stopniu szeregowca odpis aktu oskarżenia otrzymał, nie karany. Oficer wkotnik.

W tym miejscu Prokurator wnosi o dopuszczenie dowodu przesłuchania świadka Josefa Goldmana który w swym zeznaniu określi charakterystykę oskarżonego i jego opinię jaką się cieszył w czasie okupacji

Obrońca opowiada się

Sąd z uwagi na to że zeznanie tego świadka może mieć istotne znaczenie przy wymiarze kary postanowił przesłuchać św. Goldmana dopuścić

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem: świadków Adolfa Jabłońskiego, który odmówił przyjęcia wezwania wobec opóźnionego terminu, oraz świadka Stanisława Stowika któremu wezwanie doręczone.

Strony wnoszą o zarządzenie sprawy, zastrzegają sobie prawo zgłoszenia wniosku co do konieczności przesłuchania niestających świadków

Sąd postanowił sprawę zarządzić.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał: Tak przyznaje się w części do

42 Ht

popełnienia zarzucanych mi w akcie oskarżenia czynów i wyjaśniam: Przed rokiem 1939 pracowałem w Warszawie około 4 lat, w charakterze robotnika w fabryce na Leszmie.

Ja pochodzę z narodowości ukraińskiej ze Wschodniej Małopolski, lecz przyjąłem obywatelstwo Polskie. W czasie wojny zostałem powołany do Wojska Polskiego i podczas walk wzięty do niewoli niemieckiej, z niewoli tej uciekłem i ponownie zacząłem pracować w tej samej fabryce na Leszmie. Po utworzeniu getta w Warszawie zostałem zwolniony z pracy w fabryce i arbeitsamt przydzielił mię do pracy na Okęciu. Na jesieni 1942 r. w czasie pracy na Okęciu zaznajomiłem się osobnikiem który dał mi pracę w Siedlcach w charakterze „wachmana" i tam pracowałem do czerwca 1944 r.

W tym miejscu Przewodniczący okazał oskarżonemu oświadczenie na k. 109 akt śl. z którego wynika że oskarżony wśród swoich przodków nie miał w rodzinie żydów.

Oskarżony przyznaje swój podpis na okazanym oświadczeniu dodaje: Ja pracowałem przy magazynach niemieckich na ul. Sokołowskiej i Okrzei. Była to służba ochronna przy tych magazynach, oprócz tego dodaje że nie miałem nadzoru nad zatrudnionymi przy tych magazynach robotnikami i nie miałem obowiązku ich pilnować przy pracy. Kontaktowałem się z nimi w przyjacielskich stosunkach nikogo z nich nie biłem ani szykanowałem. W czasie służby przy magazynie na ul. Okrzei łatem

IPN BU/AO Warszawa

1943 r. w godzinach rannych zobaczyłem jakiegoś mężczyznę siedzącego w baraku, w tym czasie do baraku wszedł komendant niemiec i kazał mi zaprowadzić tego mężczyznę do żandarmerii niemieckiej która mieściła się przy ul. Kilińskiego w Siedlcach, gdy tam zaprowadziłem, obecny tam żandarm kazał mi zaprowadzić go pod most i tam go zastrzelić, i poszedł pod most razem ze mną i żydem, którego poznałem że był narodowości żydowskiej w czasie prowadzenia pod most. Ze strachu aby nie być samemu zastrzelonym, karałem temu żydowi położyć się na ziemi i kiedy się położył strzeliłem do niego z posiadanego przeze mnie karabinu i zabiłem go na miejscu.

W dwa tygodnie po tym pierwszym fakcie po skończonej służbie już miałem iść do domu, dwóch żandarmów przyprowadziło do mnie jakiegoś osobnika i kazali mnie zastrzelić go, było to przy magazynie na ul. Okrei. Zaprowadziłem go na pobliską łąkę i tam do stojącego do mnie tyłem strzeliłem z karabinu, gdzie go upadłem nie wiem, gdyż jeszcze żył i żandarmi go strzałami dobijali. Co się stało ze zwłokami nie wiem. Obaj wymienieni osobnicy byli polacy narodowości żydowskiej.

Zimą w 1943 roku na 1944 rok przyszli do magazynu na ul. Sokołowskiej dwóch oficerów niemieckich kazali mi iść na pole niedaleko magazynu zabrać znajdującego się tam żyda i tam

43 — 44 —

pod mostem koło torów kolejowych zastrzelić go. Na ich rozkaz zaprowadziłem tego żyda na w/w miejsce i zastrzeliłem go. W/w oficerowie byli obecni przy tym, co się stało ze zwłokami nie wiem.

Pewnego dnia daty i roku dokładnie nie pamiętam szedł szosą jakiś kilkunastoletni chłopak żydowski a za nim w ślad szli dwaj żołnierze niemieckie, doszli do mnie kazali mi tego chłopaka zatrzymać i zastrzelić. Na ich rozkaz chłopca tego rezerwiście tylko zatrzymałem i zaprowadziłem na tory kolejowe i puściłem go wolno. Dlatego przyznałem się w śledztwie do winy choć tego nie było, ponieważ podczas przesłuchiwanie mnie w śledztwie popadłem w stan obojętności do tego stopnia że badający mnie pisał co chciał, a ja potwierdzałem że tak było.

Wobec sprzeczności w zeznaniu ostego Przewodniczący po myśli art 299 § 4 k.p.k. odczytał zeznania ostego złożone do protokółu przesłuchania na kartach 57 i 58 akt śl.

Po odczytaniu oskarżony potwierdza swoje zeznanie

Odczytano zeznanie ostego złożone do protokołu na k. 98 akt śl. i odwr k. 98.

Po odczytaniu oskarżony potwierdza swoje zeznanie.

IPN BUAD Warszawa

Odczytano zeznanie oskg złożone na k. 97
Po odczytaniu oskrzy nie potwierdza swego zeznania. Dodaje że przyznania się że zabił ten 25 letnią żydówkę zmusił mnie badający mnie funkcjonariusz sł.b.
Odczytano zeznanie oskg złożone do protokółu przesłuchania na k. 99 akt śl.
Po odczytaniu oskrzy nie potwierdza swego zeznania. Dodaje że 45 letniego żyda nie zabił ten i nic nie wiem co się z nim stało.
Odczytano to samo zeznanie u dołu k. 99 akt śl.
Po odczytaniu oskrzy nie potwierdza swego zeznania. Dodaje że nigdy mnie niemiec Bordeman nie nakazywał aby żydówkę, takiego faktu nie było.
Odczytano zeznanie oskg złożone do protokółu przesłuchania na na karcie 100 akt. śl. odwr.
Po odczytaniu oskrzy nie potwierdza swego zeznania, Dodaje: Żyda który wyskoczył z pociągu wiozącego transport żydów do Treblinki, zastrzelił na rozkaz oficerów niemieckich o czym już zeznawałem w pkt. III aktu oskarżenia
Odczytano zeznanie oskg złożone do protokółu przesłuchania na k 100 i 101 odwr.
Po odczytaniu oskrzy potwierdza swoje zeznanie Dodaje że rzeczywiście tak było że wachman Wojtyra zastrzelił dwie żydówki
Odczytano zeznanie oskg złożone do protokółu nak 102
oskrzy po odczytaniu potwierdza swoje zeznanie.

IPN BUAD Warszawa

IPN BU

musi być na posterunku prawie przez cały dzień. Pewnego dnia w czasie okupacji daty i roku dokładnie nie pamiętam, o godzinie 3 rano widziałem na terenie magazynów stojących dwóch mężczyzn pochodzenia żydowskiego i wachman Znachow powiedział że ich przyprowadził oskar. Później widziałem że oskar poprowadził ich na Nowe Siedlce do warowni wachmanów co się z nimi stało nie wiem. Innego dnia również rano dowiedziałem się od robotników że oskar zatrzymał żydówka która wyskoczyła z wagonu kolejowego i zastrzelił ją.

Niemca Bryla znałem, stwierdzam że on miał dobre podejście do robotników.

Oskar sam do mnie chwalił się że prawie codziennie w obchodzie łapie żyda, i ja też sam zauważyłem że mało stał przy bramie, a przeważnie obchodził i wyłapywał żydów. Nieprawdą jest jakobym ja miał prawo dysponować wachmanami, ponieważ gdybym miał takie prawo, to nie pozwoliłbym bym oskarowi wydalać z posterunku przy bramie.

6) św. Josef Goldman w okresie okupacji mieszkałem w Siedlcach, pracowałem w przedsiębiorstwie "Feltgoran" od połowy 1941 r., przedsiębiorstwo to mieściło się na terenie przedsiębiorstwa "Luftwaffe". Osobistych kontaktów z oskarem nie miałem, natomiast spotykałem się z niemcem Bornemannem, co do tego

miejca miałem zaufanie i jemu tylko zawdzięczam że mnie ocalił życie, gdyż byłem złapany podczas ucieczki z getta, znałem również Niemca Bryla, również i do niego miałem zaufanie, ponieważ obaj oni pomagali żydom i nie wierzę temu aby oni mieli karali złapanych żydów zabijając, tak jak twierdzi w swoim wyjaśnieniu oskarżony. Co do oskarżonego to ludzie mówili że oskarżony osobiście zastrzelił żydówkę, której zwłoki znalazłem podczas ogólnej ekshumacji, a właściwie znalazłem tylko kości.

7) św. Stanisław Borus w czasie okupacji mieszkał w Siedlcach i pracowałem w przedsiębiorstwie „Feldkau". Oficer ten nazywał się Petzyk czy Petzin był wachmanem, poznaję w nim oficera, siedzącego na ławie oskarżonych. Wiem z jego własnych słów że miał brata, którego w czasie okupacji zastrzelił członek partyzantki polskiej. Oficer opowiadał mi że był na pogrzebie brata i że teraz będzie się mścił za zabicie brata na żydach i polakach. Rzeczywiście słyszałem od robotników zatrudnionych przy przedsiębiorstwie „Luftwafe" jak również widziałem jeden raz jak zatrzymał żyda i poprowadził go na malkinistkę tzw. miedzianko od magazynów i słyszałem później strzały i powrót oficera, już bez żyda.

Innego dnia widziałem jak oficer wyprowadził

85

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali: 1) Adolf Jabłoński, l. 65, pracownik na P.K.P. obcy dla oskgo, nie karany
2) Hawiżaw Stonik, l. 37, pracownik na P.K.P. obcy dla oskgo, nie karany
3) Jan Piotrusiński, l. 52, pracownik na P.K.P. obcy dla oskgo, nie karany
4) Karimiera Kosmala, l. 52, obca dla oskgo robotnica nie karana
5) Zygmunt Rydzewski, l. 50, ślusarz instruktor tramwajowy, obcy dla oskgo, nie karany
6) Felicja Sendyk, l. 54, żona mężna, obca dla oskgo, nie karana

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków: wyżej wymienionych

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: 1) św. Adolf Jabłoński w okresie okupacji mieszkałem we wsi Strata, w odległości

6 klm. od Siedlec. Pracowałem wówczas na kolejowym odcinku drogowym. Brygadzistów którzy pilnowali mienia niemieckiego znałem. Z nazwisk przypominam sobie tylko dwóch brygadzistów jednego tak powszechnie zwanego Piętrek" i pozna je w otaczającym znajdującym się w dniu dzisiejszym na Targu otaczającym. Drugiego brygadzistę nazwiska nie pamiętam.
Na Kotlarskiej ulicy w Siedlcach znajdowały się magazyny niemieckie gdzie przechowywany był materiał do budowy baraków. Magazyny te znajdowały się w pobliżu gmachu biura odcinka drogowego, tak że okien biura obserwować co się dzieje na terenie magazynów.
Pewnego dnia w 1940 roku oknem zobaczyłem że jakaś kobieta zbiera węgiel rozsypany na torach chciałem ją aresztować, ja dałem tej kobiecie pałę z tych i powiedziałem jej żeby dała oknem to ona ją zwolni, co też uczyniła i została zwolniona.
W mojej brygadzie drogowej pracowali żydzi jako robotnicy, oknem przechodząc w pobliżu miejsca gdzie pracowali, udeżył jednego z żydów deską w plecy.
Pewnego dnia widziałem jak oknem bił żydowskiego chłopca, gdy stanąłem w jego obronie, oknem zagroził mi użyciem broni. Następnie widziałem jak oknem złapał na rowie zatrzymywał furmanki jadące do miasta na targ z artykułami żywnościowymi i zabierał z tych furmanek co mu się podobało. Pewnego dnia zdaje mi się w 1943 roku na terenie mojego odcinka drogowego znaleziono zwłoki młodej kobiety żydowskiego pochodze-

86 - 88

w wieku około lat 20, zwłoki je leżały twarzą do ziemi, ubrana była w suknię bordo w dobrym stanie zaś płaszcz i buciki miała zniszczone, wyglądało na to że została po zabiciu obrabowana. Robotnicy zamieszkali na tym terenie mówili że żydówkę wraz zastrzelił wachman Petriw z drugim wachmanem o nieznanym nazwisku. Żydówkę na polecenie moje pochował [illegible], na miejscu gdzie ją odnaleziono. Pewnego dnia doniesiono mi że jakaś żydówka wyskoczyła z wagonu pociągu wiozącego żydów do Bełżca, miała złamane nogę nie mogła dalej uciekać. W tym czasie podszedł do niej oficer z drugim wachmanem i zastrzelił ją a karał robotnikom zakopać do ziemi. Gdy byłem na miejscu gdzie wraz była zakopana znalezione legitymację na imię Dory Wiszni wydaną przez gminę żydowską w Lubaczowie, później tą legitymację zniszczyłem w obawie przed niemcami.

Jak mi się dało zauważyć to oficer w czasie okupacji zaprzyjaźnił się z jakimś wachmanem i stale z nim chodził w poszukiwaniu ukrywających się żydów aby miał przyjaźnić się jeszcze z innym wachmanem nie zauważyłem.

Zdaje się w 1943 roku tego dobrze nie pamiętam opowiadano mi że pewnego dnia wyskoczyła również z pociągu żydówka i została zastrzelona przez oficera. Ogólnie mówiąc ze słyszenia że oficer zastrzelił trzy żydówki, i ludzie którzy mi o tym opowiadali znali oficera z nazwiska i osobiście widzieli zastrzelenie

IPN BUIAD Warszawa

tych żydówek, ja natomiast widziałem tylko zwłoki zastrzelonych żydówek. Według mego zdania oskuy zabijał obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, jedynie z chęci zysku ponieważ po zabiciu obdzierał ich z lepszego ubrania i kosztowności jakie przy sobie posiadali. Wiem że najgorszym z wachmanów, a zatem prawie wszystkich wachmanów – był oskuy ludzie bali się oskuego bardzo. Wiem że wyskakujących z transportu żydów strzelała niemiecka warta ~~niemiecka~~ kolejowa.

Stanisława Stowika znam w czasie okupacji on pracował ze mną na w/w odcinku drogowym on mi opowiadał że widział jak oskuy zatrzymanego chłopca zastrzelił, ja tylko wiem że tego chłopca zapokali moi robotnicy kolejowi.

IPN BUIAD Warszawa

W miejscu gdzie została pochowana Dora Wiszniewska Pickawski zrobił fotografię grupową.

2/św. Stanisław Stowik zeznaje: „W czasie okupacji mieszkałem w domu kolejowym #117, a naprzeciwko mnie przez rzekę mieszkali matki żydowskie. Dom kolejowy w którym mieszkaliśmy znajdował się w odległości 60 metr. od magazynów niemieckich gdzie wachmanem przy tych magazynach był oskuy Fedor powszechnie zwany „Fedzek", on stale chodził z karabinem podczas służby. Dom w którym mieszkałem znajdował się w odległości około 40 metr. od torów kolejowych. W czasie kiedy po zlikwidowaniu

IPN BUIAD Warszawa

Sygn.akt.I.K.270/55

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 3 czerwca 1955 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie w Izbie Karnej
na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. H. Kempisty

Sędziowie S.N.: S.Dąbrowski
Wł.Ostrowski /sprawozd.

Protokólant J.Fukiet

przy udziale Prokuratora Gen.Prok. P.Kernowej
po rozpoznaniu w dniu 3 czerwca 1955 r. , sprawy Mikołaja Petriva, oskarżonego z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.8.1944r. z powodu rewizji, założonej przez Prokuratora od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla Woj. warszawskiego w Warszawie z dnia 19 lutego 1955 r. sygn. IV.K.271/54

na podstawie art.375,384 pkt.2/459 k.p.k. oraz art.4 dekr. o o.s.k.-

zmienia zaskarżony wyrok w części dotyczącej kary w ten sposób, że oskarżonego Mikołaja Petriva za przypisany mu czyn skazuje z mocy art.1 pkt.1, dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przy zastosowaniu art. 5 § 2 tegoż dekretu na karę dożywotniego więzienia z utratą na zawsze praw publicznych i obywatelskich praw honorowych; zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania karnego i opłat sądowych za obie instancje.

./.

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e

Sąd Wojewódzki dla woj. warszawskiego w Warszawie wyrokiem z 19 lutego 1955 r. w sprawie IV.K.271/54 skazał oskarżonego Mikołaja Petriva na podstawie art.1 , pkt.1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. w związku z art.5 § 1 i 2 tegoż dekretu na 15 /piętnaście/ lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat pięciu za to, że w okresie od 1942 r. do czerwca 1944 r. w Siedlcach, jako wachman zatrudniony w administracji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał zabójstw pięciu mężczyzn, czterech kobiet i jednego chłopca lat około dwunastu, narodowości żydowskiej, prześladowanych przez okupanta ze względów rasowych, strzelając do nich z karabinu.

Od wyroku tego założył rewizję Prokurator, zarzucając błędną ocenę okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, a w szczególności przez niesłuszne uznanie, że oskarżony wykonując zabójstw 5 mężczyzn, 4 kobiet i 1 chłopca około lat 12 należących do narodowości żydowskiej, działał pod wpływem rozkazu swych przełożonych i że w związku z tym w stosunku do czynu popełnionego przez oskarżonego ma zastosowanie art.5 § 1 i 2 wyżej cytowanego dekretu.

IPN BUiAD Warszawa

W konkluzji wniósł Prokurator w rewizji o uchylenie wyroku, uznanie oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu w okresie oskarżenia czynu i wymierzenie mu za ten czyn kary przewidzianej w art.1 pkt. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

IPN BUiAD Warszawa

Rewizja Prokuratora jest częściowo słuszna.

W świetle zeznań świadków Henryka Jaszczuka i świadka

./.

110 IPN BUiAD Warszawa

Zdzisława Pilskiego nieodparte jest wyjaśnienie oskarżonego, że zabójstw na osobach żydów dokonywał on na podstawie nakazu swych przełożonych - Niemców. Świadek Henryk Jazurek /str.53 protokółu rozprawy / zeznał, że z oskarżonym, gdy przyprowadził on raz do bramy strzeżonego przez siebie terenu starszego człowieka narodowości żydowskiej, rozmawiali gestapowcy i po rozmowie tej oskarżony odprowadził swą ofiarę na pole i zastrzelił.

Świadek Zdzisław Pilski /str.46 protokółu rozprawy/, stwierdził, że oskarżony ujętych przez siebie Żydów przyprowadzał wpierw na wartownię, a po porozumieniu się co do nich ze swymi przełożonymi wyprowadzał ich w stronę torów kolejowych i tam ich mordował.

Fakty te wskazują na to, że możliwe jest, iż oskarżony działał z nakazu gestapowców lub swych przełożonych w tych przypadkach, opisanych przez świadków Jazurka i Pilskiego.

IPN Warszawa

Częściowo trafne natomiast jest stanowisko zawarte w rewizji Prokuratora, że w innych przypadkach oskarżony z własnej inicjatywy, niezwiązany konkretnymi nakazami władzy przełożonej, zamordował w okresie okupacji kilka osób narodowości żydowskiej.

Z własnych wyjaśnień oskarżonego wynika ta okoliczność, w szczególności, jeśli chodzi o przypadki zamordowania osób narodowości żydowskiej, zbiegłych z transportu kolejowego, skierowanego do obozu zagłady w Treblince.

Okoliczność ta wynika też z zeznań świadków Edwarda Olczaka / k.44/, Władysława Kurkusa / k.47/, Kazimierza Uziębło /k.47 v/, Stanisława Sternickiego / k.48/ - Stanisława Szewika /k.87/, Aleksandra Boruca /k.51 v/ oraz Eleonory Wołnej /k.53/; świadkowie ci stwierdzili, że oskarżony

IPN BUiAD Warszawa

./.

przechwalał się do nich swoją nienawiścią i morderst[IPN BUiAD Warszawa] na osobach narodowości żydowskiej, zamieszkałych w samych Siedlcach i przyznawał się, że osoby narodowości żydowskiej wyłapywał, odprowadzał w okolicę torów kolejowych i tam je zamordował.

Lecz również w tych wypadkach niewyłączona jest możliwość, że oskarżony działał z rozkazu swych władz przełożonych, zwłaszcza jeżeli do tego weźmie się pod uwagę niezłychany teror okupanta, niski poziom umysłowy oskarżonego i brak wyrobienia społeczno-politycznego, to można przyjąć, że oskarżony mógł i w innych przypadkach działać pod wpływem bezkrytycznego wykonywania ogólnych nakazów faszystowskiej władzy okupanta tępienia ludności żydowskiej, zwłaszcza jako wachman w administracji niemieckiej.

Z tych jednak względów słusznym jest zastosowanie wobec oskarżonego art.5 § 1 i 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 [IPN BUiAD Warszawa] i odstąpienie od wymierzenia mu kary śmierci.

Natomiast z uwagi na to, że oskarżony wykazał niesłychane okrucieństwo, że jego zbrodnicze czyny zaprzeczają jego człowieczeństwu, że za zastosowaniem dobrodziejstwa z art.5 dekretu sierpniowego przemawiają wyłącznie pewne wątpliwości, które sąd poczytał na korzyść oskarżonego, jedyną, sprawiedliwą represją karną z uwagi na ogrom zbrodni i bestialstwo oskarżonego jest dla niego kara dożywotniego więzienia.

Z powyższych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu:

[IPN BUiAD Warszawa]

czytała:

sprawdzała:

Ch.

Petrina Mikołaj S. Michała
W.K. 1 Strzelce Opolskie

Strzelce Opolskie dn. XI. 1964

Numer Akt
IV K. 271/54

IPN BUiAD Warszawa

Do
Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w Warszawie
przez Sąd Wojewódzki
w Warszawie
Al. Świerczewskiego Nr. 127

WPŁYNĘŁO 2 . 11 . 64 Wpisano pod nr 28/64/P

Prośba o ułaskawienie

Jedenaście lat temu zasiadłem na ławie oskarżonych odpowiadając przed sądem za czyny popełnione w okresie okupacji. Przez jedenaście lat pobytu w więzieniu można doprowadzić do pogłębienia w sobie pewnych określonych uczuć i pojęć w zależności od stosunku jaki przyjmuje się względem swojej winy i poniesionej kary - Pojmując swoją winę, przebywanie w więzieniu dało mi odczuć potrzebę respektowania norm współżycia społecznego. Analizując przyczyny wypadków z przed laty, które zaprowadziły mnie na ławę oskarżonych, doszedłem do wniosku, że było to wytworem chwilowej niedyspozycji rozumu, niemożności logicznego rozumowania, anormalności psychicznej spowodowanej przeżyciami natury wadliwie uczuciowej, ukształtowanej pierwotnie na bazie moralności ówczesnej epoki, której wielu z mojego rocznika uległo i padło jej ofiarą - Psychika moja ukształtowała się w jak najbardziej niekorzystnym okresie, okresie badania sumienia i wypaczania woli. Słaba inteligencja, brak wykształcenia i słaba odporność psychiczna to wyżłobienie ułatwiły. Gdybym był należał do natur mocnych inny byłby bieg mojego życia,

BUiAD Warszawa

IPN Warszawa

niestety zaliczałem się do słabych, i za tę słabość musiałem odpokutować. Godnie tego, nie pokutuję jednak sam, bo również dotkliwie w konsekwencji mojego czynu ucierpiała moja żona i dzieci. Żona moja mając obecnie 55 lat wychowała i nadal wychowuje bez mnie dwoje najmłodszych dzieci, których życie praktycznie, jak moralnie i ideowo ściśle związane jest z Polską Ludową w której wyrosły. Czerpały one do tej młodzieży bogactwa fundamentem społeczności, na której opiera się przyszłość naszego kraju. Dzieci te wyrosły bez ojca, który bezwzględu na swoje winy związany jest z tą nową społecznością i odrodzoną rewolucją swoim klasowym pochodzeniem. Prawdą jest, że Polska Ludowa stworzyła młodzieży pełne warunki intelektualnego rozwoju i przez to zasłużyła sobie na jej wdzięczność, ale młodzież ta, do której zaliczają się i moje dzieci, nie jest pozbawiona uczuć dla tych, za przyczyną których przyszli oni na świat. Uczucia te są jak najbardziej prawidłowe, ukształtowane zgodnie z socjalistyczną moralnością wychowawczą. Biorąc zatem pod uwagę całokształt socjalistycznego wychowania, a przede wszystkim jego gatunkowy humanizm, trudno nie przyznać, iż akt łaski w stosunku do ojca, którego przecież kochają, byłby w tych okolicznościach aktem najwyższej względem nich przyjaźni, stosunkiem prawdziwej życzliwości względem młodych, a aktem zobowiązującym ich, jak również i mnie, do jak najwyższej wdzięczności, pogłębieniem i ugruntowaniem w nich wiary w słuszność humanistycznych socjalistycznych idei. Byłoby niewątpliwie absurdem prosić powyższymi słowami o łaskę kilka lat temu, gdyż należało się jakieś zadośćuczynienie za popełnione błędy; ale dzisiaj po 11 latach pobytu w więzieniu, w którym przebywam nie jako zdeklarowany

wrogą, a tylko pracą za przeszłość z przyczyn wymienionych na wstępie mniejszej prośby, zwracamię się o łaskę na obecnie swoje usposobienie. Rzecz jasna, że zmiana ta i zrozumienie tego wszystkiego nie dokonało się automatycznie; równocześnie była im przebudowa psychiki mojej, przebudowa mojej świadomości, zmiany postawy, opinii i oglądu. Pomocą w tym była mi świadomość mojego pochodzenia społecznego, świadomość mojej przynależności klasowej, tej klasy, która objęła w Polsce Ludowej władzę w swoje ręce. Prośba moja nie jest podyktowana chęcią uchylania się od kary, bo czyż moralne piętno tej kary nie będzie towarzyszyło mi do końca moich dni? Moim jedynym pragnieniem jest z całą świadomością obowiązku odwiązania się z upadku w osobach moich dzieci przez ich służbę dla dobra kraju i zaszczepionych im przez socjalistyczne wychowanie idei.

W przeciwieństwie do prawa burżuazyjnego, prawo ludowe pomimo swej surowości jest na wskroś ludzkie, humanistyczne i dlatego z zaufaniem odwołuję się po jedenastu latach do rozsądku wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej o zastosowanie w stosunku do mnie aktu łaski w imię mojego dzisiejszego stosunku do popełnionych w przeszłości zbrodni, w imię mojego obecnego stosunku do norm współżycia społecznego, w imię moich dzieci będących nierozerwalną i żywotną częścią tworzącego się nowego ludowego społeczeństwa.

Petrow Mikołaj

Siedlce, dn. 11 marca 195 4

IPN BUAD Warszawa

1

PRZEGLĄD AKT

Sprawy Nr. 1718/54 KS-141/54

k. Petriw Mikołaj s. Michała

r. p.	NAZWA DOKUMENTÓW	Nr. karty
1	Notatka służbowa z dnia 11 III-54 r.	1
2	Protokół przesłuchania świadka Olczak Stefan	2
3	— " — — " — — " — Borne Stanisław	3
4	Dwie fotografie podejrzanego Petriwa	4
5	Protokół przesłuchania świadka Lipińska Bark.	5
6	Notatka służbowa z dnia 8 VI-54 r.	6
7	Pismo K.P.M.O. Siedlce do K.M.M.O. Gdańsk z 11 VI-54	7
8	Protokół przesłuchania podejr. Petriw z 15 VI-54	8-9
9	Postanowienie o wszczęciu śledztwa z 15 VI-54 r.	10
10	Postanowienie o tymcz. areszt. z 16 VI-54	11-12
11	Postanowienie o wszczęciu śledztwa z 16 VI-54	13
12	Pismo Prokur. M. Gdańska z 15 VI-54 r.	14
13	Protokół przesłuchania podejr. Petriw Mikołaj	15-16
14	Notatka służbowa z dnia 16 VI-54	17
15	Zapytania o karalność sprawdzone	18-19
16	Pismo Więzienia do Prokur. Pow. Siedlce	20
17	Pismo W.P.K. Gdańsk-Gdynia do Prokur. Pow.	21
18	Pismo Prokur. Pow. Siedlce do W.P.K. Gdańsk	22
19	Protokół przesłuchania świadka Czarnockiego Leop.	23-24
20	Protokół ekshumacji zwłok Dory-Wiśni	25
21	Prot. przesł. świadka Sypiańska Jadwiga	26
22	Notatka służbowa z dnia 8 VII-54 r.	27
23	Protokół przesł. świadka Pickar Hasław	28-29-30-31

IPN BUAD Warszawa

IPN BUAD Warszawa

Nr. p.	NAZWA DOKUMENTÓW	Nr. karty
24	Notatka służbowa z dnia 9 VII-54	32
25	Protokół ekshumacji zwłok	33
26	Protokół przesł. świadka Olczak Kazimierz	34
27	-"- -"- -"- Merchel Ryszard	35
28	Notatka służbowa z dnia 10 VII-54r.	36-37
29	Protokół przesłuchania świadka Woźna Eleonora	38-39
30	-"- -"- Marciniak Stanisław	40
31	-"- -"- Sosnowski Stanisł-	41-42
32	Notatka informacyjna z 14 VII-54	43
33	Protokół przesł. świadka Długołęcki Franciszek	44-45-46
34	-"- -"- Woźna Zofia	47
35	-"- -"- Tuley Józef	48-49
36	-"- -"- Rogalski Stanisław	50
37	-"- -"- Piechowicz Wacław	51-52
38	Notatka informacyjna z dnia 2 VIII-54	53
39	Postanowienie o przedłużenie aresztu	54
40	Pismo K.P.M.O. Kościerzyna	55
41	Pismo K.P.M.O. Pruszków z dnia 24 VIII-54	56
42	Protokół przesłuchania świadka Łęczycki Zbig-	57-58
43	-"- -"- -"- Krasnowski Zdzisław	59
44	Pismo Komis. VII-M.O. Szczecin	60
45	Protokół przesłuchania świadka Jabłoński Adolf	61-62
46	Pismo Komis. M.O. Zduńska-Wola	63
47	Protokół przesł. świadka Troć Mieczysław	64-65
48	Pismo Komis. M.O. Koszalin	66
49	Postanowienie o przedłużenie aresztu	67
50	Protokół przesł. świadka Zadrożny Stanisław	68
51	Pismo K.P.M.O. Szczecinek	69
52	Protokół przesł. świadka Boruc Stanisław	70-71
53	Notatka informacyjna z dnia 28 VIII-54	72
54	Protokół przesłuchania świadka Kurkus Władysł-	73-74

IPN BUiAD Warszawa

Osk. Stefan Fragacz wyjaśnił,
Przyznaję się do tego że zastrzeliłem żydówkę jako obywatelkę żydowskiej, nie przyznaję się do jego wyjaśnienia. Wówczas byłem pijany i przemówiłem się z żydowską osobą.
W czasie ekspedycji nie byłem na żadnej naradzie niemieckiego oficera i miałem broń w obozie. Sam dużo dobrego robiłem polakom. W policji pracowałem bo miałem na utrzymaniu rodzinę.
Osobiście narodowości żydowskiej zabiłem bo byłem wówczas pijany, gdybym był trzeźwy nie pozwoliłbym tego uczynić. W danym czasie pilnowałem z trzema szumowinami w kinie. Kiedy otrzeźwiałem zdałem sobie sprawę że źle zrobiłem, dlatego chciałem wytłumaczyć z tego policji i postrzeliłem sobie rękę.
Na pytania obrońcy prokuratora
Kiedy byłem w karcznie nie miałem karabinu. Kiedy wyszedłem, komendant Rutka kazał mi pomóc Sosińskiemu odprowadzić żydów do gminy; ja poszedłem na posterunek po karabin, a następnie podszedłem do grupy która stała przed posterunkiem. Od karczmy do posterunku jest ok. 200m.
W czasie drogi przemówiłem się z żydówką i strzeliłem do niego 2-razy, nie wiem dlaczego zrobiłem, co mi przyszło do głowy.
Na pytania obrońcy
Sosiński był różnej rangi ze mną, na posterunku nr stanisławowskie było 7 policjantów, do tego.

posterunku często przyjeżdżali niemcy.
W czasie okupacji często pilnem wódkę i dlatego
zostałem z Kalkszyna do Stanisławowa.
Za ukończeniu 2 klasy szkoły podstawowej
żona moja obecnie pracuje, córka wyjechała
ale nie wiem gdzie, nie utrzymuję kontaktu
W czasie okupacji nie braliśmy udziału w obie-
wach, broni nie ukrywałem.
Obecnie bardzo źle się czuję, zle zrobiłem
jestem chory na reumatyzm, serce, kamicę
lekarze określili że mam 50% utraty zdrowia

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe
oraz upoważnił osobę do zwrócenia
mu uwagi i składania wyjaśnienia co do kolej-
-nego obrotu.
Po odczytaniu świadków na salę, Przewodniczący
upomniał wszystkich świadków o odpowiedzialności za
fałszywe zeznania.
Za zgodą stron świadkowie zeznawać będą bez przy-
sięgania.
Św. Kaim Wiktor - lat 54, rolnik, obywatel, niekarany.

Przypominam sobie że w czasie okupacji, dokła-
-dnie nie pamiętam w niedzielę po południu
nie widziałem jak Bragaer oddał strzał do dzie-
syjaka który krzyknął "żandarmerja"
Widziałem że Bragaer prowadził tylko jednego
osobnika.
Słyszałem że gospodarz który wiadrał przyszedł
na posterunek i zameldował że u niego ukrywa

sie żydzi, że następnie żydzi zostali doprowadzeni do posterunku. Ja widziałem jak Pragacz prowadził tylko jednego osobnika
na pytania prokuratora.
Widziałem jak Pragacz prowadził osobnika od posterunku w kierunku gminy.
Zeznanie podtrzymuje złożone pod k. 13
Świadek oświadcza że tak było
Świadek oświadcza, że byłem w odległości 30m
Widziałem jak Pragacz prowadził tego osobnika, a następnie strzelił do niego, innego policjanta przy tym nie było. Gdy mówił drugiego Pragacz strzelił, po strzale usłyszałem jak sąsiadka powiedziała „przyjdzie na nas czas", nie pamiętam czy przed strzałem krzyczał.
Dodam że widziałem na Pragacza, mówili że krzywdy nie robi.
Św Fiedzyk Celestyn - lat 49, wieś Obey, rolnik - zeznał: Samego zabójstwa nie widziałem, widziałem tylko zabitego, który leżał przed gminą, ludzie mówili że zabił go Pragacz
Dodam na Pragacza nie narzekali, przed zabójstwem był on kilka miesięcy w Stanisławowie, dlatego nie mam przez jak długi czas.
Św Maksymilian Sosiński, - lat 40, rolnik z Sgol Wojeróbki nie 3 lata więcej z dalszego pokrewieństwa do oskarżonego Obey.
W dniu inkryminowanym Pragacz wraz z Patrolem prowadził kilku osobników narod. żydowskiej, którzy zostali skazani na karę śmierci, w drodze skąd odpoczął się i Pragacz strzelił do niego, Pragacz był pijany

ete pytania prokuratora

Kiedy Pragacz oddawał strzał był przy tym Sam? Opróc Syjaka prowadzili ewi jeneral nadrewizyjny brodacz i siostra „żółtych". Syjak odgrażywał się mówiąc „żandarmi polacy, wam, przyjdzie nie was rzezać my polskie świnie"

era pytania obrońcy.

W nocy tego dnia zastrzelono zostali przez Pana, brata i siostra narod. żyd, którzy byli prowadzeni z Syjakiem. Gdyby Pragacz nie zabił Syjaka to i tak byłby on zabity. Syjak nie mógł by dostać się do żandarmerii bo polecieliby by wszyscy żydzi

Franciszek Zdanowicz - lat 32, wiek, obyw, dziennikarz widziałem jak Pragacz prowadził Syjaka, który coś krzyczał i wymachiwał rękami, Pragacz do niego strzelił. Ja słyszałem tylko jeden strzał po zabitego nieznanego było kolejści gdyż policja krzyczała aby odejść.

Ja widziałem jak prowadzili tylko jednego Syjaka w tym czasie właśnie wyszedłem z domu w śledztwie nadmienił że prowadzony krzyczał.

Sąd ujawnia protokół zeznań na k. 12 śl

Św Grzyb Stefania - lat 45, niekarana, obec w czasie okupacji, w niedzielę po południu usłyszałem strzał kiedy wyszłam na ulicę widziałam że leżał na ziemi zraniony i coś krzyczał, wtedy podszedł do niego Pragacz i oddał drugi strzał

Ludzie mówili że kiedy Syjak był prowadzony

PROKURATOR
Sądu Okręgowego w Siedlcach

Nr.akt.V Ds.225/48

128 115

Siedlce, dnia 21 kwietnia 1948 r.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

1. Stanisławowi Kujawie
2. Aleksandrowi Kosteleckiemu
3. Stanisławowi Okrasce
4. Stanisławowi Łabunarskiemu

oskarżonym z art.1 ust.1 i 2 i art.2 Dekretu z dn.31.VIII.1944r.o wymiarze kar dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego/Dz.U.R.P. z 1946 Nr.69, poz.377, z 1947r.Nr.65, poz.390 i z 1948r.Nr.18, poz.124/

IPN BUiAD Warszawa

5. Zbigniewowi Kosteleckiemu

oskarżonemu z art.1 ust.1 tegoż Dekretu.

O S K A R Ż A M :

1. Stanisława K U J A W E

syna Jakuba i Balbiny z d.Goderska, ur.8 kwietnia 1885r.w Bolechowi pow.Poznań,

2. Aleksandra K O S T E L E C K I E G O

syna Karola i Antoniny z d.Wrotków, ur.7 czerwca 1899r.we wsi Gołków, gm.Jasgarzew, pow.Grójec, woj.warszawskiego.

3. Stanisława O K R A S K E

syna Józefa i Marianny.

4. Stanisława Ł A B U N A R S K I E G O

syna Adama i Elżbiety, ur.10 października 1898r.w m.Brańsku

IPN BUiAD Warszawa

5. Zbigniewa K O S T E L E C K I E G O

syna Aleksandra i Stanisławy z d. Fródel, ur.22 lutego 1929 r. we wsi Korzenica, pow.Kobryń.

///

75,64 /Srodek zapobiegawczy w stosunku do Stanisława Kujawy i Aleksandra Kostelackiego - areszt tymczasowy, za Stanisławem Okraską i Stanisławem Łabunarskim oraz Zbigniewem Kosteleckim rozesłane zostały listy gończe, k.101,113,85/

IPN BUIAD Warszawa

Stanisława Kujawę, Aleksandra Kosteleckiego, Stanisława Okraskę i Stanisława Łabunarskiego

o t o, ż e

od grudnia 1939 r.do lipca 1944r., w czasie wojny, będąc policjantami w policji granatowej: Stanisław Kujawa, jako komendant posterunku, Aleksander Kostelecki, Stanisław Okraska i Stanisław Łabunarski, jako posterunkowi i idąc w tym charakterze na rękę władzy państwa niemieckiego:

I. zimą na przełomie 1942/43 we wsi Wiśniew i Gostchorz, gm.Wiśniew, pow. Siedleckiego prześladowali zbiegłych z getta i ukrywających się przed niemcami trzech mężczyzn i dwie kobiety nieustalonych nazwisk narodowości żydowskiej z tytułu ich przynależności rasowej, aresztując i dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego wszystkie te osoby poniosły śmierć.

IPN BUIAD Warszawa

II. Zimą 1943r. we wsi Ogrody Wiśniewskie, gm. Wiśniew, pow. siedleckiego prześladowali kobietę nieustalonego nazwiska narodowości żydowskiej, ukrywającą się w mieszkaniu Bronisława Markiewicza, aresztując i doprowadzając ją na posterunek tejże policji granatowej w Wiśniewie, w wyniku czego Żydówka ta została rozstrzelana.

tychże Aleksandra Kosteleckiego i Stanisława Okraskę

Wacława Kujawę i Stanisława Łabunarskiego

a t o, ż e

III. W 1942r. na terenie wsi i gminy Wiśniew pow. siedleckiego dokonali zabójstwa dwóch mężczyzn i kobiety narodowości żydowskiej z tytułu ich przynależności rasowej, dając do nich strzały z broni palnej.

IV. W tymże czasie, na terenie wsi Kosiorki pow. siedleckiego prześladowali Żydów z tytułu ich przynależności rasowej, zbiegłych z transportu kolejowego i ukrywających się przed niemcami, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego wielu z nich poniosło śmierć.

IPN BUIAD Warszawa

V. W sierpniu 1941 r., we wsi Wólka Wiśniewska, gm. Wiśniew, pow. siedleckiego, prześladowali Feliksa Pawlika, rekwirując mu na potrz

///

okupantów niemieckich mięso wieprzowe z nielegalnego ubóju, oraz zatrzymując i osadzając go w areszcie, a także denuncjując go przed żandarmerią niemiecką o nielegalny ubój trzody, w wyniku czego tenże Pawlik został ukarany grzywną 350 zł. przez tychże żandarmów.

Zbigniewa Kosteleckiego

VI. Zimą na przełomie 1942/43 we wsi i gminie Wiśniew pow.siedleckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego i działając z rozeznaniem, prześladował kobietę narodowości żydowskiej, z tytułu jej przynależności rasowej, dając do niej strzały z broni palnej, w wyniku czego kobieta ta poniosła śmierć.

Czyny opisane w punkcie I.III.IV.i VI. stanowią przestępstwo z art.1 p.1, a czyny opisany w punkcie II. z art.1 p.2, a pod punktem V z art. 2 cytowanego Dekretu.

Sprawa niniejsza na zasadzie art.2 i 3 Dekretu z dn.17.X.1946r. /Dz.U.R.P.Nr.59 poz.324/ i art.52 § 1 Dekretu z dn.13.VI.1946r. /Dz.U.R.P.Nr.30,poz.192/ i art.19 i 26 K.P.K. podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Siedlcach w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

U z a s a d n i e n i e.

Stanisław Kujawa, Aleksander Kostelecki, Stanisław Okraska i Stanisław Łabunarski w czasie wojny, będąc funkcjonariuszami policji granatowej we wsi i gminie Wiśniew, pow.siedleckiego: Kujawa, jako komendant posterunku, a Kostelecki, Okraska i Łabunarski, jako posterunkowi tejże policji, wykonywali swoje funkcje z nadmierną gorliwością, wrogo byki ustosunkowani do ludności polskiej i żydowskiej. W świetle
8,10,20 zeznań świadków: Wacława i Jana Kacprzaków i Stanisława Wróbla prze-
6,47 słuchanych w toku dochodzenia ustalono, że w tejże wsi Wiśniew ukrywali się przed niemcami Żydzi zbiegli z getta żydowskiego. W poszukiwaniu tych Żydów komendant Kujawa wspólnie z podwładnymi mu posterunkowymi Aleksandrem Kosteleckim, Stanisławem Okraską i Stanisławem Łabunarskim ujął pięciu spośród tych Żydów, a mianowicie: trzech mężczyzn i dwie kobiety i osadził ich w areszcie w Wiśniewie. Nazajutrz po tym aresztowaniu wszyscy ci Żydzi zostali z polecenia komendanta Kujawy wyprowadzeni z aresztu, a następnie pod jego, Kujawy i tychże policjantów eskortą wywiezieni w kierunku wsi Gostchorz, pow.siedleckiego.

///

W drodze do tej wsi, na terenie lasu komendant Kujawa zatrzymał furmankę i pod obecność świadka Wacława Kacprzaka dokonał przy czynnym udziale tychże policjantów Kosteleckiego, Okraski i Łabunarskiego egzekucji tychże Żydów, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego Żydzi ci ponieśli śmierć. Zwłoki zastrzelonych ofiar tegoż dnia z polecenia oskarżonych policjantów pochowane zostały w tymże lesie przez sołtysa gromady Gostchorz Stanisława Wróbla.

12,22 Jak stwierdzili świadkowie: Aleksander Maciak, Bronisław Markiewicz
77,93 i Józef Dobrzyński, zimą 1943 roku, w mieszkaniu Bronisława Markiewicza we wsi Ogrody Wiśniewskie, gm. Wiśniew, pow. Siedleckiego ukrywała się przed niemcami Żydówka. Ciż oskarżeni policjanci: Kujawa, Kostelecki, Okraska i Łabunarski, dowiedziawszy się o kryjówce tej kobiety, przybyli do domu tegoż Markiewicza, gdzie ujęli i doprowadzili ją na posterunek policji granatowej w Wiśniewie, w wyniku czego Żydówka ta
70 została rozstrzelana. Według ustaleń naocznego świadka Józefa Harasima funkcjonariusza M.O., komendant Kujawa i posterunkowy Kostelecki biorąc w 1942 r. czynny udział w akcji wyniszczenia Żydów, prześladowanych przez niemców, zastrzelili w polu za posterunkiem policji granatowej tejże wsi Wiśniew jedną Żydówkę i dwóch Żydów. Jak wynika z zeznań tegoż świadka Harasima, w tymże czasie na terenie wsi Kosiorki pow. siedleckiego, oskarżeni Kujawa i Kostelecki pod jego, Harasima, obecność, usiłując zatrzymać zbiegłych z transportu kolejowego i ukrywających się przed niemcami Żydów, dali do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego wielu z nich poniosło śmierć.

11,13,14 Zeznaniami świadków Feliksa i Henryka Pawlików oraz Tomasza Kupy, stwier-
109 dzono, że Feliks Pawlik w sierpniu 1941r. w czasie wojny we wsi Wólka Wiśniewska gm. Wiśniew, pow. Siedlee przechowywał u siebie mięso, wieprzowe pochodzące z nielegalnego uboju. Policjanci Aleksander Kostelecki i Stanisław Okraska, dowiedziawszy się o potajemnym uboju mięsa przybyli do mieszkania Feliksa Pawlika, gdzie pod obecność Henryka Pawlika zarekwirowali temuż Feliksowi Pawlikowi mięso w ilości połowy zabitego mięsa. Zarekwirowane mięso ciż policjanci odesłali żandarmom niemieckim. W związku z tą rekwizycją Kostelecki zatrzymał i osadził

///

Feliksa Pawlika w areszcie na przeciąg jednej nocy; ponadto żandarmii
ukarali tegoż Pawlika grzywną w sumie 318 zł. Jak wynika z zeznań
9,53 świadków: Stanisława i Jana Jurzyków oraz Juliana Mazurka, zimą na
54,107 przełomie 1942/43 w tejże wsi Wiśniew, Stanisław Jurzyk, Julian Mazurek
i Jan s.Józefa Jurzyk, jako wartownicy przybyli do lokalu wartowni,
mieszczącej się w domu zamieszkiwanym przez policjanta Aleksandra Ko-
steleckiego i syna jego Zbigniewa. Tejże nocy przed wartownią zajecha-
ły sanie, na których nieznani dwaj mężczyźni przywieźli Żydówkę nie-
ustalonego nazwiska. Jeden z tych przybyłych mężczyzn wszedł do mie-
szkania Aleksandra Kosteleckiego, skąd po chwili wyszedł w asyście
uzbrojonego w karabin Zbigniewa Kosteleckiego. Zbigniew Kostelecki pod-
szedł do siedzącej w sankach Żydówki i poprowadził ją w kierunku pola,
gdzie w pobliżu tegoż domu, tenże Kostelecki Zbigniew pod obecność
świadków Jana Mazurka i Jana Jurzyka dał do niej strzał z karabinu,
pozbawiając ją życia.

Oskarżeni Stanisław Kujawa i Aleksander Kostelecki częściowo przyznali
52,53 się do zarzuconych im czynów przestępnych i wyjaśnili: Kujawa-że zimą
na przełomie 1942/43 roku, jako komendant policji granatowej w Wiśniewie
otrzymał zarządzenie od żandarmerii niemieckiej zatrzymania i zlikwi-
dowania Żydów zbiegłych z getta, że w tym czasie podlegli mu policjan-
ci Stanisław Okraska, Aleksander Kostelecki i Stanisław Łabunarski
zatrzymali podczas patrolu trzech Żydów i dwie Żydówki i doprowadzili
ich do gminnego aresztu, że on, Kujawa, o zatrzymaniu tych osób nie-
zwłocznie powiadomił żandarmów w Siedlcach, że [illegible] wyniku tego za-
meldowania i na podstawie telefonicznego rozkazu żandarmów on, Kujawa,
oraz ciż policjanci Kostelecki, Okraska i Łabunarski dokonali na te-
renie lasów we wsi Gostchorz egzekucji wymienionych trzech Żydów i
dwóch żydówek, dając do nich strzały z broni palnej i że następnie o
dokonanej egzekucji złożył niemcom piśmienny raport i że ciż poste-
runkowi Kostelecki, Okraska i Łabunarski, będąc w patrolu na terenie
wsi Kosiorki, gm. Wiśniew koło toru kolejowego, na trasie Łuków-Siedlce,
dowiedziawszysię od miejscowej ludności, że w tejże wsi ukrywają się
Żydzi zbiegli z transportu kolejowego, zarządzili poszukiwanie zbiegów.

IPN Warszawa 180
IPN BU/AD Warszawa
IPN BU/AD Warszawa

że, zatrzymawszy dwóch, trzech Żydów rozstrzelali ich na miejscu, i że o tym wypadku oskarżony Kujawa zameldował żandarmerii niemieckiej

59,63 Aleksander Kostelecki - że Pawlikowi żadnego mięsa nie rekwirował, że zimą 1943 roku, będąc służbowo razem z oskarżonymi Kujawą, Okras[illegible] i Łabunarskim we wsi Ogrody Wiśniewskie, tenże policjant Łabunarski zauważył ukrywającą się Żydówkę, na terenie zagrody Markiewicza Bro nisława i zatrzymał ją, że Żydówka prosiła Kujawę by ją zwolnił, lec Kujawa prośby nie uwzględnił i że następnie tegoż dnia Żydówka ta odprowadzona została pod jego, oskarżonego Kosteleckiego i współoska żonych Kujawy, Okraski i Łabunarskiego eskortą na posterunek policji granatowej w Wiśniewie. Oskarżeni Stanisław Okraską, Stanisław Łabu- narski i Zbigniew Kostelecki nie zostali przesłuchani w charakterze podejrzanych, gdyż zbiegli i ukrywają się przed wymiarem sprawiedli wości i za nimi wysłane zostały listy gończe.

[illegible]

W i c e p r o k u r a t o r
Sądu Apelacyjnego

/Al. Chrościcki/

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt. IV K. 39/54

Prokuratora Generalnego ... Sprawiedliwości
w dniu 4 grudnia 1954 r.
K... NIK
Sekretariatu Prezydialnego

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dn. 23 kwietnia 195 4 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ dla woj. warsz. w W-wie w Wydziale IV Karnym na sesji wyjazdowej w Siedlcach

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.W. Grabowski H.

~~Sędziowie~~ Kiełkowski Bronisław

Ławnicy Miller Jan

Protokolant Tomaszewski M.

w obecności Prokuratora Pakuły

rozpoznawszy dn. 16 i 23 kwietnia 195 4 r. sprawę Łabunowskiego Stanisława urodz. 10. X r. 1898 r.

w m. Brzostowo syna (~~córki~~) Adama i Elżbiety

oskarżonego o to, że:

w czasie okupacji hitlerowskiej idąc na rękę władzy państwa niemieckiego:

I. W Gostchorzy gm. Wiśniew pow. Siedleckiego wspólnie z innymi policjantami zastrzelili pięć osób narodowości żydowskiej z tytułu ich przynależności rasowej;

II. W ogrodach Wiśniewskich, gm. Wiśniew, pow. Siedleckiego, brał udział wraz z innymi policjantami w ujęciu Żydówki narodowości żydowskiej, ukrywającej się w mieszkaniu Bronisława Markiewicza i z tymiż policjantami osadził ją w areszcie w wyniku czego została ona zastrzelona

t.j. o czyn z art. 2 p. 1 i 2 Dekretu z dnia 31. VIII 1944 r.

WZÓR

K. sec. 5
M. S. Wyrok pierwszej instancji
CWD. Wola Bielańska 18 Zam. Nr 186/47/K.

RZG Nr 6 Grzeszkowej 7 — Zam. 71 — 1. I. 53 — M-4-16794 — 100.000 Płśm. VII kl. A1/ 63

Okręg:

Komisarz Zabiegliński wydał wyrok, że w okresie ostrego stanu wojennego, będąc funkcjonariuszem Policji Państwowej dopuścił się rozboju, kradzieży na rzecz Władzy Państwowej, tj. że kradł, ale osób prywatnych, przez co [illegible]

1) w Gostkowie, gm. Krośniewice, pow. Kutno, brał udział w demonstracji polegającej na obrzucaniu 5 osób narodowości żydowskiej do Zakładu, które to osoby podczas podróży zostały pobite przez innych policjantów, oraz

2) że w czerwcu 1945 r. w Krośniewicach, gm. Krośniewice, pow. Kutno, w celu kradzieży mienia ukrywających się [illegible] w mieszkaniu Bronisława Marciniaka, a [illegible] przez Komendanta posterunku Policji w Krośniewicach i innych funkcjonariuszy, transportując go do aresztu śledczego w Kutnie, to czyn wymienionych [illegible] z art. 2 dekretu z 30. VIII 1944 r. w zbiegu z art. 51 § 1 tego dekretu i nie mogą podlegać amnestii skazanego na karę 12 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich oraz konfiskatą na okres lat. Obciążał i kosztów postępowania karnego.

Z mocy art. 10 Ustawy z dn. 22. listopada 1952 r. o amnestii - orzeczoną Stanisławem Zabieglińskim karę pozbawienia wolności z tytułu o którym w. f. ob. jednego roku i sześciu miesięcy [illegible] na podstawie art. 5 pkt. 3 K.K. zalicza ob. okres tymczasowego aresztowania od dnia 30 października 1952 r. do dnia 23 kwietnia 1954 r.

Wiarygodny

Uzasadnienie

Rozpoznawszy całokształt sprawy, Sąd zważył co następuje. Oskarżony Łabunarski do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że działalnością swoją w okresie okupacji, raczej przeciwstawiał się zarządzeniom władz niemieckich skierowanym do wyniszczenia narodu polskiego, a i osób prześladowanych, to też przestrzegał ludność przed wrogimi akcjami ze strony okupanta i sabotował je. Z tego powodu znalazł się w odosobnieniu od pozostałych policjantów z Posterunku w Wiśniewie i był przez nich wyszydzany o bity przez nich i z ich namowy przez folksdeutshów.
Odnośnie poszczególnych postawionych mu zarzutów, wyjaśnił:
iż w pierwszym wypadku otrzymał rozkaz od Kom. Post. Kujawy aby udał się do zastępcy sołtysa i zażądał podwody dla konwoju policyjnego do Łukowa, dokąd mieli być odtransportowani zatrzymani żydzi. Polecenie to wykonał i gdy podjechała, na rozkaz Komendanta, wziął udział wraz z 4 innymi policjantami w konwoju tych żydów do Łukowa. W drodze obok wsi Gostchorz, komendant polecił skręcić z drogi wiodącej do Łukowa i wówczas oskarżony począł domyślać się, że Komendant i żydów transportować do Łukowa nie będ Minąwszy wieś Gostchorz w pewnym momencie komendant zawołał "stój", zeskoczył z wozu i pierwszy zaczął strzelać do uciekającego żyda. Inni policjanci również zaczęli strzelać i pozabijali żydów. Oskarżony został w tyle i żadnego udziału w tej zbrodni nie brał.
Świadkowie zbadani na te okoliczności w zasadzie potwierdzili wyjaśnienia oskarżonego ustalając, że rzeczywiście był on bity przez policjantów Kostkiego i Okraskę oraz przez folksdeutschów za niewykonywanie rozkazów niemieckich oraz, że mówili policjanci, że mają odwieźć tych żydów do Łukowa żandarmerji. Świadek Jan Kacprzak, podsołtys, stwierdził, że nakazano mu dostarczyć podwodę dla konwoju policji do Łukowa i że polecenie to wykon Świadek Wacław Kacprzyk opisuje sam przebieg zbrodni w ten sposób, że na jego furze pojechali wszyscy 4 policjanci, a na furze żydowskiej, pojechali przodem sami żydzi. Ponieważ na jego furze było ciasno, więc trzej policjanci usiedli w siedzeniu, a czwarty-Łabunarski- z tyłu na gnojówce /na d Już z tego powstaje zdaniem Sądu uzasadnione domniemanie, że traktowany b gorzej niż pozostała obsada posterunku w Wiśniewie. Dalej świadek Wacław Kacprzak ustala, iż pierwszy strzelać począł Komendant Kujawa, a później inni policjanci, lecz on dokładnie tego zapodać nie może, gdyż podbiegł w tym czasie do konia, aby go przytrzymać za uździenicę, bo przestraszył się strzałów.
Jeżeli przeto zważy się, że w momencie akcji, świadek Wacław Kacprzak podbiegł do konia ujmując go za uzdę, to siłą rzeczy musiał być tyłem odwrócony do przedniego wozu żydowskiego który z policjantów i jak się w danym momencie zachowywał. Jeżeli przy tym zważy się, że oskarżony Łabunarski sabotował rozkazy niemieckie, że pomagał w ukrywaniu się żydów /św. Sędzimierz/, że niechętnie brano go do akcji w teren, bo ją sabotował, to przyjąć należy w tych warunkach za prawdziwe wyjaśnienie oskarżonego, że nie strzelał i że jego wola skierowana była jedynie na wypełnienie rozkazu eskortowania żydów do żandarmerji w Łukowie, a przecie jedynie może on zdaniem sądu za odpowiadać i dlatego Są zakwalifikował czyn jego z art. 2 w zw. z art. 5 Dekretu z dn. 31 sierpnia 1944r.
Odnośnie drugiego zarzutu, to oskarżony również nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że łącznie z Komendantem Kujawą i innymi policjantami z Posteruku w Wiśniewie powiatu siedleckiego, był obecny obecny podczas patrolowe wsi Ogrody - Wiśniewskie, gminy Wisniew i widział tam jak komendant wraz z innym jakimś policjantem weszli do mieszkania Markiewicza Bronisława ską po pewnym czasie wyszli wyprowadzając z sobą żydówkę, którą następnie

ORYGINAŁ
ORYGINAŁ
ORYGINAŁ

wszyscy doprowadzili do aresztu w Wisniewie.
Swiadkowie zbadani na xte okoliczności, mianowicie Bronisław Markiewicz /k.93/ i Józef Dobrzyński stwierdzili, że zatrzymał wówczas córkę Markiewicza i tę żydówkę policjant Kostelecki i chciał nawet zastrzelić córkę Markiewicza, stwierdzili ci świadkowie, że akcją kierował wówczas komendant Kujawa, zaś oskarżonego Łabunarskiego żaden ze swiadków nawet nie wymienia, przeto należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego że w akcji ujęcia tej żydówki udziału nie brał, zwłaszcza jeżeli się ma na uwadze charakterystykę oskarżonego podaną przez wszystkich świadków. Wobec tych ustaleń Sąd również i w tym wypadku zakwalifikował czyn oskarżonego z art. 2 w związku z art. 5 Dekretu z dn. 31 sierpnia 1944r. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom współoskarżonych Kujawy Kosteleckiego i Okraski, gdyż ze zrozumiałych powodów składając zeznania pod nieobecność oskarżonego Łabunarskiego starali się większość winy przenieść na niego by łatwiej mogli się salwować przed postawionymi zarzutami. Jednak w świetle ustaleń przewodu sądowego wynika bezspornie, że oskarżony był na tym posterunku "popychadłem" reszty służbistów, a przeto jego dominująca rola jaką usiłowali mu przypisać wszyscy współoskarżeni podczas poprzedniej rosprawy, musi upaść.
Również Sąd bardzo krytycznie oceniał zeznanie swiadka Wacława Kacprz gdyż jak ustalili swiadkowie Grzebisz, Sędzimierz i Pawlik, był on mężem zaufania komendanta posterunku Kujawy z którym jezdził na różne akcje z których ciągnął korzyści zabierając po zabitych ofiarach odzież obuwie i inne wartościowe przedmioty, które jak miejscowa fama głosi, pomogły mu na wybudowanie sobie nowego domu.
Przy wymiarze kary dla oskarżonego Łabunarskiego, Sąd wziął pod uwagę z jednej strony wysoką szkodliwość społeczną tego rodzaju czynu przestępnego, przez który wiązał się oskarżony aczkolwiek na rozkaz, z okupantem w jego zamierzeniach niszczenia narodu polskiego, z drugiej zaś strony Sąd zważył dobrą opinję oskarżonego Łabunarskiego wystawioną mu przez wszystkich swiadków, stosunek jego do zarządzeń niemieckich, jego pozycję w zespole obsady policyjnej posterunku w Wisniewie, nadto wiek, pochodzenie robotnicze i stosunki rodzinne i w tych warunkach wymierzył mu jako odpowiednią karę wychowawczą trzy lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch. Pozostała część wyroku opiera się na powyższych w nim przepisach prawnych.

Więzienia w Łabie
23/IV-54 wysłano wakat zwolnienia osk. z dniem 30/IV 1954r.
24/IV-54 wysłano do Woj. U.B.P. w Warszawie wyr. k. 12

POWIATOWY URZĄD
Bezpieczeństwa Publicznego
w MIŃSKU MAZ.

IPN BUiAD Warszawa

ds.

A K T O S K A R Z E N I A ARESZT 2.

p-ko 1. Balas Stanislaw s. Jana osk-nemu z art.1 pkt. 1 Dekr. z dnia 31.VIII. 1944r.

2. Sosinski Maksymilian s. Aleksandra osk-nemu z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

(oskarzeni zaaresztowani od 12.I.1954r. k. 20,21 ,87,88)

O s k a r z a m :

1. Balasa Stanislawa s. Jana i Jozefy zd.Czyzkowska ,ur.15.I.1920r w Stawkach-Krzywickich gm.Siennica,narod. i obyw. polskie , poch.-spol. chlopskie , zawod - technik ,zajecie - b. technik normowania w Ketrzynie , wykszt. 4 kl. gimnazjum ,sluzyl w W.P. od 1937-1939 w 40 pp. Lwow , zonaty + 2 dzieci w wieku od 7 - 10 lat , majatku nie posiada ,bez odznaczen i orderow, nie karany ,ostatnio zam. Ketrzyn ul.Reja ,Nr.3 a .

2. Sosinskiego Maksymiliana s. Aleksandra i Jozefy zd.Szenkowska ,ur.11.V. 1915r Ludwinow ,gm.Jakubow ,narod. i obyw. polskie ,poch.spol. - chlopskie, zawod - ksiegowy ,zajecie b. ksiegowy R.H. Art.Elektr. W-wa ,wyks srednie ,sluzyl w W.P. w 27 p.ulanow w Nieswierzu , stop. chorazy ,zonaty + 1 dziecko lat 8 ,majatku nie posiada, bez odznaczen i orderow, nie karany, ostatnio zam. Cechowka k/W-wy ul.Swietochowskiego Nr.20 .

o t o , z e :

I. W okresie od 1942r do 1943r na terenie gm.Stanislawow pow. Minsk-Mazowiecki idac na reke wladzy panstwa niemieckiego jako funkcjonariusz policji granatowej , dzialajac wspolnie , ujeli troje obywateli narodowosci zydowskiej o blizej nie ustalonych nazwiskach, przesladowanych ze wzgledow narodowosciowych , ktorych nastepnie na cmentarzu zydowskim rozstrzelali .

T.j. o czyn z art. 1 pkt.1 ,Dekr. z dnia 31.VIII.1944r o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy ,winnych zabojstw i znecania sie nad ludnoscia cywilna i jencami ,oraz zdrajcow narodu polskiego.

II. W tym samym czasie i miejscu idac na reke wladzy panstwa niemieckiego ujeli dwoch obywateli narodowosci zydowskiej "Jeni Zolta i jej brata" , ktorych wyprowadziwszy na cmentarz żydowski roztrzelali .

T.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 wyzej cytowanego Dekretu .

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

III. W tym samym czasie i miejscu idac na reke wladzy panstwa niemieckiego dzialajac wspolnie z trzecim funkcjonariuszem policji granatowej Pragaczem, wzieli udzial w zabojstwie ob. narodowosci zydowskiej o nazwisku "Lejbek Syjak" ktory zostal rozstrzelany.

T.j. o czyn z art.1 pkt. 1 wyzej cytowanego Dekretu.

IV. W tym samym czasie i miejscu idac na reke wladzy panstwa niemieckiego dokonali zabojstwa na obywatelce narodowosci zydowskiej o nieustalonym nazwisku, ktora rozstrzelali.

T.j. o czyn z art.1 pkt.1 wyzej cytowanego Dekretu.

Tegoz Balasa Stanislawa:

o t o, z e :

V. W tym samym czasie i miejscu jako funkcjonariusz granatowej policji w Stanislawowie idac na reke wladzy panstwa niemieckiego ujal ob. narodowosci zydowskiej o nieustalonym nazwisku, przesladowanego ze wzgledow narodowosciowych ,ktorego nastepn. z posiadanego ~~xxxxxxx~~ karabinu zastrzelil na pobliskim cmentarzu zydowskim.

IPN BUiAD Warszawa

T.j. o czyn z art.1 pkt. 1 wyzej cytowanego Dekretu.

VI. W tym samym czasie i miejscu jako funkcjonariusz policji granatowej w Stanislawowie idac na reke wladzy panstwa niemieckiego ujal obywatela narodowosci zydowskiej o nieustalonym nazwisku, przesladowanego ze wzgledow narodowosciowych ,ktorego za osada Stanislawow rozstrzelal .

T.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 wyzej cytowanego Dekretu.

VII. W tym samym czasie i miejscu idac na reke wladzy panstwa niemieckiego dokonal zabojstwa obywatela narodowosci zydowskiej o nieustalonym nazwisku ,ktorego rozstrzelil na cmentarzu zydowskim .

T.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 , wyzej cytowanego Dekretu.

Na zasadzie art. art. 17 § 1 pkt. 3 i 20 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sad Wojewodzki dla wojewodztwa warszawskiego w Warszawie .

U z a s a d n i e n i e

W dniu 12.I.54r i 17.I.54r zostali zatrzymani przez funkcjonariuszy Powiatowego Urzedu Bezpieczenstwa Publicznego w Minsku-Mazowieckim dwaj byli granatowi policjanci - Sosinski Maksymilian s. Aleksandra i Balas Stanislaw jako podejrzani o dokonywanie w okresie okupacji niemieckiej systematycznych zabojstw obywateli narodowosci zydowskiej,na terenie gminy Stanislawow ,pow.Minsk-Mazowiecki .

BUiAD Warszawa

W wyniku przeprowadzonego sledztwa ,oraz przesluchaniu calego szeregu swiadkow ., a miedzy innymi Wiktora Kobrzaka, Wiktora Kaima ,Stefanie Gryz ,Franciszka Zdanowicza - ustalono nastepujacy stan faktyczny .

W dniu nieustalonym, zima 1942r Kobrzak Wiktor zamieszkaly we wsi Maly-Stanislawow wyszedl ze swego domu K.17,50,52, 69,120, 121,127. udajac sie droga polna w kierunku zabudowan Weselewskiego Stanislawa (nie zyje) zam. w grom. Retkowizna gm. Stanislawow.

Przechodzac przez cmentarz zydowski (kierkut) zauwazyl idacych w jego kierunku grupe osob ,ktora coraz bardziej sie zblizala . Posrod tych osob Kobrzak rozpoznal dwoch policjantow granatowych z posterunku w Stanislawowie , a to Balasa Stanislawa i Sosinskiego Maksymiliana . Bedac juz w bliskiej odleglosci od tej grupy zauwazyl przed Balasem Stanislawem kleczaca kobiete ,ktora wymawiala slowa "daruj mi zycie ....." Balas na to nie reagowal . W tym momencie przywolal do siebie mezczyzne ktorym byl obywatel narodowosci zydowskiej ,przystawil mu lufe karabinu do twarzy i powiedzial "powąchaj czym pachnie" , gdy ten mezczyzna to uczynil Balas w tym momencie oddal strzal,na wskutek czego mezczyzna przewrocil sie na plec. Na widok tego Kobrzak nie szedl juz dalej , lecz skrecil na prawo oddalajac sie jak najszybsiej . Po drodze slyszal odglos strzalow .

K.11,71, 75. Nastepnego dnia rano o godzinie 9 - 10 Kobrzak szedl do Weselewskiego ta sama droga obok cmentarza i zauwazyl z przeciwnej strony idaca grupe ludzi z gromad Kopaczewo i Pradzewo ze szpadlami i kilofami , wsrod ktorych byli miedzy innymi Jerzak Jan, i Powieza Mieczyslaw . Kobrzak z nimi sie spotkal i wspolnie poszli do miejsca ,gdzie poprzedniego dnia zostali zabici obywatele narodowosci zydowskiej by ich pochowac. Na miejscu Kobrzak rozpoznal iz sa to mieszkancy Stanislawowa, a to ; Toibi - corka rzeznika , ziec i syn Srula , z tego dwie osoby mialy glowy rozbite zupelnie, a mezczyzna do ktorego strzelal Balas , a ktorego Kobrzak dokladnie rozpoznal mial w szczegolnosci duza rane z tylu glowy .

K. 44,47, 48,99,61, 116,118, 123. Dalej ustalono, ze na przelomie lat 1942/43 dwoch policjantow granatowych - Balas i Sosinski ujeli dwoje osob narodowosci zydowskiej o nazwisku Jeni Zolta (Wolwowna) i jej brata ,ktorych doprowadzili i osadzili w areszcie gminnym w Stanislawowie .

Nastepnego dnia rano Sosinski Maksymilian i Balas Stanislaw wyprowadzili Jeni Zołta i jej brata i poszli z nimi w kierunku cmentarza zydowskiego . Kaim Wiktor byl w tym czasie obok swych zabudowan i uslyszal krzyk dzieci przebiegajacych " ze prowadza zydow na kierkut" . Kaim Wiktor wyszedl na ulice i zauwazyl w niedalekiej odleglosci grupe ludzi . Gdy zblizyl sie do nich rozpoznal oskarzonego Sosinskiego, oraz drugiego policjanta, ktorzy prowadzili Jeni Zolta i jej brata w wieku 16 - 18 lat.

K. 129,2. Jeni Zolta prosila Kaima azeby co im pomogl. Gdy Kaim zwrocil sie do Sosinskiego slowami, azeby ich puscil - ktorys z policjantow granatowych odezwał sie "odejdz bo cie to samo spotka". Niemniej jednak Jeni Zolta prosila Sosinskiego, azeby ja puscil w zamian za to da mu zloty pierscionek - osk. K,13,14, 73. Sosinski krzyknal azeby szli dalej. Znajdujac sie juz w niedalekiej odleglosci od cmentarza, toz obok, stodoly Kaima Jozefa, Kaim Wiktor uslyszal kilka strzalow od ktorych zostali zabici Jeni Zolta i jej brat.

K.2,5,9, 12,14,43, 44,46,48, 57,104,116, 118,123, 129. Latem 1942 lub 1943r (daty dokladnie nie ustalono) Balas Stanislaw i Sosinski Maksymilian ujeli na terenie gminy Stanislawow obyw. narodowosci zydowskiej o nazwisku Lejbek Syjak . W drodze do aresztu gminnego Lejbek Syjak zaczal sie wygrazac policjantom. Wowczas jeden z policjantow oddal strzal do Lejbka Syjaka, ktory przewrocil sie na chodnik,lecz byl

IPN BUiAD Warszawa

tylko ranny , uniosl sie na lokciach i powiedzial przyjdzie na was czas ". W tym momencie nadszedl policjant granatowy Pragacz Stefan (nie ujety) i dobil wystrzalem z karabinu tegoz Lejbka Syjaka .

K.118,122, 128,129. Latem 1942 lub 1943r daty dokladnie nie ustalono, przez policjantow granatowych Balasa i Sosinskiego zostala doprowadzona obywatelka narodowosci zydowskiej - kobieta o nieustalonym nazwisku do aresztu gminnego, natomiast dnia nastepnego przez osk. Balasa i Sosinskiego zostala wyprowadzona na cmentarz zydowski w godzinach rannych i tam rozstrzelona.

K.33,38, 40,124. W tym miejscu zaznaczyc nalezy , ze Balas Stanislaw zaprzeczyl wszystkim wyzej podanym zarzutom i podal nowe fakty dokonania przez siebie trzech zabojstw na obywatelach narodowosci zydowskiej , a mianowicie :

W roku 1942 osk. Balas Stanislaw w Stanislawowie spotkal obywatela narodowosci zydowskiej ,ktorego pytal sie dokad idzie , na co ten oswiadczyl mu, iz idzie na posterunek by go policja zawiozla do zandarmerii w Minsku-Mazowieckim bo on chce zlozyc zameldowanie ,ze u Rychlika Kazimierza (nie zyje) zostalo zamordowanych przez organizacje A.K. (Armia Krajowa) 5 lub 7 osob narodowosci zydowskiej . Balas Stanislaw w/w obywatela narodowosci zydowskiej osadzil w areszcie ,sam natomiast porozumial sie z Perzanowskim Edmundem (nie zyje), ktory byl d-ca org.A.K. na terenie Stanislawowa o powyzszym zajsciu . W tym samym dniu jak dalej wyjasnil otrzymal ustny rozkaz od Perzanowskiego azeby tego Zyda zabic . Rozkaz ten byl sprzeczny z rozkazem komendanta posterunku Bieniasa(nie zyje) ,gdyz ten kazal go odstawic do zandarmerii w Minsku-Maz. Wieczorem osk. Balas wyprowadzil tego obywatela narodowosci zydowskiej na cmentarz zydowski i oddal jeden strzal w plecy pozbawiajac go zycia . Po dokonanym zabojstwie udal sie osk. Balas do gminy w Stanislawowie dajac polecenie by go pochowano

IPN BUiAD Warszawa

K.134 . Po tym fakcie Balas,otrzymal od nieznanego mu czlonka,organizacji A.K. rozkaz ustny by kazdego,obywatela narodowosci zydowskiej ,ktory dostanie sie w rece policji likwidowac tzn. "rozstrzeliwac" .

Jesienia 1942 lub wczesna wiosna 1943r przechodzac przez Stanislawow blizej nieznane mu osoby wskazaly obywatela narodowosci zydowskiej o nie ustalonym nazwisku w wieku okolo lat 30 ,ktorego osk. Balas wyprowadzil za osade Stanislawow i rozstrzelal.

K.124,134, Zimowa pora 1942 lub 1943r (daty dokladnie nie ustalono) na posterunek w Stanislawowie przyszedl nieznany chlop i zameldowal , ze u niego ukrywaja sie ludzie ,tj. obywatele narodowosci zydowskiej .Osk. Balas Stanislaw z policjantem Rzepniewskim udali sie do tego chlopa we wsi Maly-Stanislawow, W mieszkaniu zastali obywateli narodowosci zydowskiej w wieku okolo 30 lat ,ktorych zabrali ze soba i wyprowadzili na cmentarz zydowski .Osk. Balas oddal jeden strzal w tyl glowy Zydowi , a Rzepniewski zastrzelil Zydowke .Po dokonaniu tego zabojstwa osk.Balas i Rzepniewski udali sie do Soltysa-Maly-Stanislawow dajac mu polecenie by pochowal zabitych Zydow.

K.130,42, 31,28. Przesluchany w toku sledztwa w charakterze podejrzanego Sosinski Maksymilian nie przyznal sie do winy i wyjasnil, iz nie jest prawda by kiedykolwiek bral udzial w zabojstwach obywateli narodowosci zydowskiej. Natomiast Balas Stanislaw rowniez nie przyznal sie do winy , jednakze podal trzy fakty dokonanych przez siebie zabojstw ,ktore zostaly ujete w pkt. 5 ,6 i 7 aktu oskarzenia. Nadmienia on przy tym, iz czynil to zgodnie z polecenia organizacji A.K. do ktorej nalezal i ze nie szedl w ten sposob na reke wladzy panstwa niemieckiego.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Antoniemu Papierkowskiemu

oskarżonego z art. 1 Dekretu P.K.W.N. z dnia 31 sierpnia 1944 r. /Dz. U.R.P.poz. 16/

Oskarżam

Antoniego Papierkowskiego

urodzonego dnia 30 marca 1907 r. we wsi Gończyce gm. Sobolew, pow. Garwolińskiego, syna Jana i Katarzyny, wyznanie rzymsko-katolickiego, żonatego, ojca 5-ciorga dzieci w wieku lat 5,7,10,12, i 15, dozorcę, zam. w Swidrze ul. Majowa 15, rzekomo niekaranego, - obecnie aresztowanego i osadzonego w Więzieniu w Siedlcach.

o to, że

działając na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej w lutym 1944 r. w Swidrze pow. warszawskiego ujął i oddał w ręce policji granatowej Żyda nieznanego nazwiska, który następnie został rozstrzelany w Otwocku przez policję, a więc wziął udział w działaniu na szkodę osoby przebywającej na obszarze Państwa Polskiego i prześladowanej przez władze okupacyjne z racji swej przynależności rasowej.

Czyn ten stanowi zbrodnię z art. 1 dekretu P.K.W.N. z dnia 31 sierpnia 1944 r. /Dz.U.R.P. poz. 16/ i na zasadzie art. 7 tegoż dekretu oraz art. 2 Dekretu P.K.W.N. z dnia 12 września 1944 r. /Dz.U.R.P. poz. 21/ podlega osądzeniu przez Specjalny Sąd Karny -

w Warszawie.

Prokurator

/-/ Wacław Jonsik

Wiceprokurator

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżony

Antoni Papierkowski - Siedlce - Więzienie

Swiadkowie

1/ Wanda Majewska - Swider

2/ Jan Mirecki - Swider

3/ Kazimierz Kulik - oficer śledczy Warszaw. Wojew. Urzedu Bezp. i Otwock

Inne dowody

Zapiski dochodzenia do odczytania

Prokurator

/-/ Wacław Jonsik

IPN BUiAD Warszawa

Prokuratura Powiatowa
w Otwocku

2 Ds-236/61/S
Dnia 21.IV.61 r.

A R E S Z T

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

Sylwestrowi Jaworskiemu vel Franciszkowi Matera oskarżonemu z art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcanie się nad ludnością cywilną i jencami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego Dz.U.Nr. 69 poz.377 z późniejszymi zmianami.

O s k a r ż a m:

Sylwestra Jaworskiego vel Franciszka Matera, s.Konstantego i Marianny z d. Fidrysiak, ur. 22.II.1901 r. w Strudzie pow. Wołomin, poch. społ. i przynależności robotniczej, o wykształceniu 4 klas szkoły rosyjskiej, zam. Struga ul. Swierczewskiego Nr.10 pow.Wołomin, żonatego - ojca czworga dorosłych dzieci, bez majątku, ostatnio pracującego w charakterze magazyniera w Warszawskim Przedsiębiorstwie Transport. Budown. Warszawa-Okęcie ul. Al. Krakowska Nr.61 /karta karna została zażądana/ /tymczasowo aresztowanego od dnia 16.IV.1961 r. K- /

o to, że:

w 1943 roku w Żurawce pow. otwockiego woj. warszawskiego jako policjant granatowy idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego przy udziale innego policjanta granatowego zastrzelił dwie osoby narodowości żydowskiej, a mianowicie Hersza Jud i Kajłę Miller

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 ustęp 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowskich hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcanie się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego Dz.U.Nr. 69 poz.377 z późniejszymi zmianami.

IPN AD 07 BU I AL 3

Na zasadzie art. 17 § 1 ustęp 4a i 20 § 1 k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Dnia 25 sierpnia 1948 r. do Referatu Służby Sledczej Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Radości zgłosił się Watas Adam - Abram. Złożył on zawiadomienie o dokonanym jesienią 1944 r. przez b.granatowych policjantów z posterunku w Sulejówku zabójstwie jego wuja Jud Hersza i Kajły Miller.

W związku z powyższym zawiadomieniem w przedmiotowej sprawie wszczęte zostało śledztwo w toku którego stwierdzono, że fakt dokonania zabójstwa w/w osób narodowości żydowskiej miał miejsce w 1943 r. W zabójstwie tym brali udział granatowi policjanci Ludwik Nawrocki i Sylwester Jaworski. Przeciwko Ludwikowi Nawrockiemu oraz Janowi Pieniakowi, którzy zdenuncjował Jud Hersza i Kajłę Milbr dnia 19.II.1949 r. został skierowany do b. Sądu Okręgowego w Warszawie akt oskarżenia. Następnie w stosunku do wymienionych zapadły wyroki. Przeciwko Sylwestrowi Jaworskiemu postępowanie karne - - postanowieniem - zostało zawieszone, gdyż począł on się ukrywać przed wymiarem sprawiedliwości. W związku z wysłanym przez Prokuratora Powiatowego w Otwocku w dniu 24.XII.1960 r. listem gończym za Sylwestrem Jaworskim został on dnia 16 lutego 1961 r. zatrzymany w Miejscowości Struga pow. Wołomin. Wymieniony posługiwał się dowodem osobistym na nazwisko Franciszka Matery. Wobec zatrzymania Sylwestra Jaworskiego zawieszone przeciwko niemu śledztwo zostało podjęte w toku którego stwierdzono co następuje:

W 1943 r. na terenie wsi Żurawka wówczas pow. warszawskiego obecnie powiatu otwockiego ukrywali się przed prześladowaniami ze strony władz niemieckich obywatele narodowości żydowskiej - Hersz Jud i Kajła Miller. O powyższym wiedział zamieszkujący w Żurawce Jan Pieniak ponieważ do jego mieszkania przychodzili ukrywający się i zwracali się o żywność. Pieniak udał się do posterunku policji w Sulejówku i zawiadomił znajdujących się tam granatowych policjantów Ludwika

Nawrockiego i Sylwestra Haworskiego o fakcie i miejscu ukrywania się Hersza Jud i Kajły Miller. Wyżej wymienieni policjanci razem z Janem Pieniakiem udali się na wskazane przez niego miejsce. Miejsce to znajdowało się na polach przyległych do wsi Żurawka. Jud Hersz i Kajła Miller byli w rowie głębokości 3/4 metra. Sylwester Jaworski i Ludwik Nawrocki spostrzegłszy ich stojących w rowie poczęli do nich strzelać z karabinów. Po oddanych strzałach Hersz Jud i Kajła Miller upadli na ziemię. Jaworski i Nawrocki nie dokonawszy żadnych oględzin stwierdzili, że Hersz Jud i Kajła Miller nie żyją. Wydali polecenie miejscowym osobom, aby wykopali dół i pochowali w nim Hersza Jud i Kajłę Miller. Polecenie policjantów zostało wykonane. W grzebaniu zastrzelonych przez policjantów osób narodowości żydowskiej między innymi udział brał Jan Pazio. Widział on na głowie u Jud Hersza ślad od kuli oraz skrwawioną garderobę w okolicy klatki piersiowej. Ślady od kul u Jud Hersza widział również Jan Pieniak. Jak wynika z zeznań świadka

K-7 Jana Pazio Sylwester Jaworski wypowiedział się do niego, że "zabił" Hersza Jud i Kajłę Miller oddając do nich pięć strzałów.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Sylwester Jaworski vel Franciszek Matera nie przyznał się do ogłoszonego mu zarzutu. Wyjaśnił, że aczkolwiek był z Ludwikiem Nawrockim na miejscu, gdzie ukrywali się Hersz Jud i Kajła Miller nie strzelał w ich kierunku, a tylko w górę.

Wyjaśnienia oskarżonego w świetle zebranego w toku śledztwa materiału nie zasługują na uwzględnienie.

Podprokurator
/T. Szczepańska/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

o s k a r ż o n y:

K-19-22 Sylwester Jaworski vel Franciszek Matera przeb. w więzieniu Warszawa I k-24.

AIPN BU 0/7

nasze straty z dwóch kierunków.
W czasie strzałów staliśmy odwróceni. Po tej - stronie broni Niemiec słyszeliśmy Żydowski lub Żydowski mi pomiędzy. Je nie oglądałem tej broni, ani nabrali ją ze sobą. Groźnie bił na zarządzenie, do którego podał Żydowski, komendant porządku, który zauważył, że ani pomieścili nie broni. Żydowski nie spełnił stopnia wojskowy, ale jeden, nie pamiętam, który był stary nie niemiec, obydwóm posługiwał się o Żydach.

Św. Abram - Adam Wataz

Jestem urodzony w Żarnowcu. Żebity Herz Jud był bratem mojej matki. Pochodził z Miłomy. Byłem 6 tygodni w getcie warszawskim, gdzie tam mieszkał i ocalał. Je mieszkałem nad małem w Radości. Ludzie mi mówili, że jestem narodowości żydowskiej. Żona był też Żydówką, zmarła na tyfus. Nie ukrywałem się, mieszkałem pod nazwiskiem Wiśniewski Józef.
Wujek mój Herz Jud był ożeniony w getcie, że go zastrzelili Niemcy nad rok przed likwidacją getta. t.j. w 42 r. Żydzi Żyd i drugi Żyd mieszkali i ukrywali się w Żarnowcu. Razem z nimi ukrywała się Kajsa Miller, czyli ona była o getcie nic nie wie. Korespondowałem się z Judem do czasu, jak mieszkali w Bursztyku w Radości, potem Niemcy go zabili.

do Żydów przychodziło często i wiele
rzeczy od ludzi. O śmierci wuja i ciotki
Adler dowiedziała się w mieście potem, jeszcze
nad ojcowiznę od ludzi tamtejszych.
Słyszano mi, że wyjechali do Stanów
do ciotki Jaworzni i Jaworzna. Do Żydów
wyjściem po żydowsku potem powiedzieć,
o nich bolało.
Herr Jud pod okupacją niósł 8 czy 9 lat
a wcześniej rabinował. Po wyjściu z więzienia
z trapezem
bronił Żydów mi mówił, gdyby mógł, nie dałby się
tego robić. Od obcokrajowców ludzi nie odzwy-
czaił, żeby Jud szedł do policjantów.
Herr Jud kupił Rudnia w Pieniaku Jana
za pożyczkę, w jakiś czas potem Pieniak redemcjo-
wał go policji.
Nie widziałam w Judzie broni. Pieniak nic mi
nie mówił o broni Żydów nie mówił.
Jaworzni w okupacji widziałam mało często,
widziałam, w jakimś tłumie, ale nic razem nie
robił. Tak samo widziałam o żydach Jaworzni, bo
wieś może rozmawiać tamtych podobnie, metkę
może sklep w tych okolicach.
Przed likwidacją getta widziałam w Nisku,
widziałam, w kolejce z braćmi, Jaworzni
wynędzniałych i rozpoznałam nas, jakoś my wiedzieli,
co będą likwidować getto.

Po rozprawie nic nie mówiłem o otwarciu Jerozolimy, bo nie było po co rozprawie. W siedzibie nie byłem bardzo do mnie nic nie mieli oni Jerozolimy, co ich ekscytowało oto robicie Jude nie wiem.

2 Judem urodziliśmy się w Busku i spędziliśmy tam, stamtąd nigdy nie mieszkał.
Nie znam, istnieje na terenie getta dzielnica, nie byłem w niej.
W Żarnowcu od zimy 1941 roku nie było pracy.
Rozkaz był pisemny, Jerozolimy ustny, Grodzicki był komendantem gettowskim.

Św. Franciszek Brzeziński

Do akcji deportacji było około w Żarnowcu.
Jude stamtąd mnie nas oddzielono było, bo mieli tam o półtora kilometra, a w Żarnowcu mieszkali, metalu wataza.
Widziałem go jak w deportację. Około tygodnia się ukrywało ok. półtora tysiąca ludzi w piwnicach.
Getto było w Falenicy, tam ich wywieźli.
Wataszowie się nie ukrywali z początku, potem metalu zabrali do getta.
Policjantami byli Rozkaz i Jerozolimy.
Rozkaz był stary człowiek, odejść się mieszkał, Jerozolimy 2 posłali jako ludzi. Nie widziałem, że Jud się ukrywa.
Byłem w polu i słyszałem z odległości jakichś

półtora kilometra z stamtąd. Nie powiedziano tam, bo bronić mi nie mogłem wstać dalszego. Nie było wyjść tam i nie widziałem zabitych. Było to na polu zwane Nowiny, które pamiętam ze mnie. Na drugi dzień widziałem zwłoki kogoś z nich, ale nie dowiedziałem się o zabitych.

Ludność mówiła, że jechali w tamtą stronę Żydowscy i Rosyjscy z Pieniakami.

Mówiono mówili nam sołtysowie nie wychodzić, ich bowiem mieli o Żydach lub zabijać ich, ale nie robiliśmy tego, bo nie chciało nam to się było. Dużo Żydów przychodziło po żywność, dawało im się chleb i nie brało.

Nie słyszałem aby u nas była organizacja Policji była dobra, Żydzi ich się nie bali, bo im nie szkodzili. Nie słyszałem aby Żydzi ludzi zadenuncjowali polskich Żyd.

Na temat czy dużo dzieci rozmawiałem Mazurkiem i mówiłem „nie mogliśmy tego zrobić w inny sposób, jeśli jesteśmy we mojej wiosce". Mazurek wtedy płakał i powiedział, że „w prawie nie słuchałem, a tu by takie powód, że jesteśmy". Z Żydowskiego nie rozmawiałem na ten temat.

IPN BUiAD Warszawa

...awy .....

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warnena (miejscowość), dnia 22. maja 1960 r. godz. 12[00]

...enek Adamenyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO

Warszawie

...ając na mocy:
1) art. 245 [8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury .....

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 ...41 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

...y udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

...zesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Kocon Władysław z d. .....

Data urodzenia 9 stycznia 1885 r. miejsce urodzenia Poniewka (dla mężatki) pow. Ursgów

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Stanisław i Eleonora zol. Kocon

IPN BUiAD Warszawa

Obywatelstwo polskie narodowość polska

Miejsce zamieszkania Wola pow. Ursgów

Wykształcenie 2 kl. Szk. Pod. zawód rolnik

Obecne miejsce pracy i fukcja Wola pow. Ursgów - na własnym gospodarstwie 4 ha

Pochodzenie społeczne chłopskie (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego TCA 253058 wydanego przez K.P.M.O. Ursgów

.....

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Kocon
(podpis świadka)

zeznał co następuje: iż zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. 140 § 1 K.K. Dokładnej daty nie pamiętam ale jak sobie przypominam było to na przełomie okupacji niemieckiej kiedy do mnego gospodarstwa przyszli Kowalec i jego syn. Jak oni się nazwali tego

IPN BUiAD Warszawa

Kocon

ja nie wiedziałem. Wiem tylko, że pochodził z Węgrowa. Wyglądem był [illegible] mężczyzna starszy, który liczył sobie lat około 50 [illegible] średniego wzrostu, włosy ciemne. Ubrany był w kolorze koloru ciemno-granat. Jakie miał dalsze ubranie tego nie pamiętam. Syn Wawrzyńca liczył lat około 18. Był mniej więcej takiego wzrostu od swego ojca. Włosy blond. Jak był ubrany tego nie pamiętam. Żydzi ci przebywali u naszym gospodarstwie przez kilka dni. Pamiętam tylko, że po kilku dniach opuścili nasze gospodarstwo. Gdzie oni jednak potem się podzieli ja nie wiem.

Wiadomo mi jest tylko od Cioka Pawła, że w miejscu przed samym wyzwoleniem była jakaś rodzina żydowska, którą to zabiła banda i przekazała o tym Niemcom. Rodzina ta składała się z żyda jego żony i dziecka chorowitego. Żydów tych widziałem u Cioka Pawła. Ciotka Paweł również mi proponował abym tą rodzinę żydowską zabrał do swego gospodarstwa. Na jednak się nie zgodziłem. Pamiętam tylko, że mówił on ii bandzie [illegible] podobno z Polaria.

Powiedziałem dodatkowo nadmienić, że ja osobiście między nie rozmawiałem na temat podsłuchanej rozmowy przez nasze w stodole Józefa Jankowskiego z Wacławem Rogulskim. Szczegółów żadnych nie znam między, a tylko krzyczeli. Jest to wszystko co mogę powiedzieć w tej sprawie. Na tym protokół przesłuchanie zakończono, który jako zgodny sprawdę po odczytaniu mi na głos podpisuję.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono, który po ~~osobistym odczytaniu~~ odczytaniu mi *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania

Przesłuchał:

(podpis świadka)

Protokółował:

*) Niepotrzebne skreślić.

IPN BUiAD Warszawa

Sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warszawa (miejscowość), dnia 28. maja 19 60 r. godz. 10 30

Lenek Adamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245 § z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora Prokuratury

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 241 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Kocon Stanisław z d. (dla mężatki)

Data urodzenia 30 marca 1917 r. miejsce urodzenia Wojnew pow. Wigrow

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Władysław i Marianna zd. Malinowska

Obywatelstwo ..... narodowość .....

Miejsce zamieszkania .....

Wykształcenie ..... zawód .....

Obecne miejsce pracy i fukcja .....

Pochodzenie społeczne ..... (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego ..... wydanego przez .....

Stosunek do stron .....

Dane personalia i adres

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Kocon Stanisław (podpis świadka)

IPN BUiAD Warszawa

zeznał co następuje: iż zostałem upreokany o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. 140 § 1 K.K. Do sprawy poprzednich przesłuchań z dnia 22. X. 1959 r. oraz z dnia 9. III. 1960 r. pragnę dodać następujące okoliczności. Było to w 1940 r. za okupacji niemieckiej, kiedy ojciec mojego gospodarstwa prowadził kuźnię

Kocon Stanisław.

ze swoim synem. Krawiec ten liczył sobie lat około 50. Był średniego wzrostu - bez wąsów i brody. Jak sobie przypominam był ubrany w krótki ciemny kaftan oraz długie spodnie i kamasze. Kaftan ten był koloru ciemnego. Zaś jego syn liczył lat ponad 20. Był wysokiego wzrostu, włosy ciemne. Ubrany był w jeansy - koloru ciemnego, spodnie ciemne i kamizelkę. Jak ci ludzie się nazywali tego nie pamiętam. Wiem tylko, że pochodzili z Ursynowa. Pamiętam również, że w tego krawca byliśmy w mieszkaniu w Ursynowie aby zakupić u niego towar na kostium dla siostry - Hanki. Ze mną wtedy była moja matka Kocon Elżbieta, zamieszkała Józef Gago z Puszczyka. Krawiec ten mieszkał w Ursynowie tuż przy przystanku P.K.S. - obecnie. Krawiec ten i jego syn przebywali u nas przez kilka dni. Byli to ludzie narodowości żydowskiej. W tym czasie oni jeszcze się nie ukrywali. Od tego momentu ja ich nie widziałem. Nie wiem nic co się z nimi stało. — Natomiast drugi żyd krawiec był w naszym gospodarstwie w 1941 r. Wiem tylko, że w tym czasie Żydzi przez Niemców byli ścigani. Krawiec ten był średniego wzrostu. Włosy blond z rzadka. Ubrany był w zieloną skórzaną kurtkę. Spodnie również skórzane zielone - bez butów, gdyż chodził boso. Czy krawiec ten posiadał syna tego ja nie wiem. Pamiętam tylko, że krawiec ten po obejściu nas poszedł wraz do Cioka Pawła. Jak ten człowiek się nazywał i skąd pochodził tego ja nie wiem. Nadmieniam, że nie przypominam sobie czy ludzie uprzednio wyżej palili papierosy. Nie widziałem również w ich osobistych rzeczy. ———

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście Dokładnie dnia nie pamiętam ale jak sobie przypominam było to również w dniu kiedy Żydzi byli ścigani przez Niemców. Byłem wtedy w Zakroczymskiego Józefa

Na tym protokół zakończono, który po ~~odczytaniu~~ osobistym odczytaniu mi *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

Jan Kowalczyk

(podpis świadka)

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

5

(d. c. protokółu przesłuchania) ~~podejrzanego*)~~ świadka*) Kocon Stanisław
nazwisko i imię

IPN BUiAD Warszawa

28. maja 1980 r.
z dnia

godz.

nie podwórku, kiedy zobaczyłem w oknie jego budynku jakiegoś człowieka. Zapytałem wtedy Józefa Jaskowskiego, co to za człowiek. Na pytanie to odpowiedział mi, że jest to kamiennik, który żyje z Chodowski oraz jego siostry. Poinformował mnie powiedział Józef Jaskowski, że kamiennik ten jest żydem. Powiedział również mi jest, że kamiennik ten przebywał u Jaskowskich Bronisławy z Rojnowa. Siostrami Józefa Jaskowskiego są następujące osoby: Jadwiga Ruchińska, Zofia Skarżyńska. Obie one zamieszkują we wsi Rojnowo. Jak ten kamiennik się nazywał i skąd pochodził tego, ja nie wiem.

Powiedziałbym jeszcze, że chodziłem spotkać się z Jaskowskim Józefa kilka razy wszystkie (w obowe) do jednak nie przypuszczałem sobie, żeby nas ktoś podsłuchiwał. Na taki temat z nikim nie rozmawiałem. Nie wiadomo mi jest również ~~ab~~ aby ktoś w niemej został zamordowany. Jest to wszystko co mogę powiedzieć w tej sprawie. Na tym protokół zakończono, który jako zgodny sprawdzono po osobistym odczytaniu podpisuję.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchał

protokółował

Kocon Stanisław
zeznał

*) niepotrzebne skreślić.

Dodatkowo pragnę wyjaśnić, że w trakcie wcześniejszych przesłuchań mówiłem, że podczas ekshumacji zwłok żydów w lasku niedaleko Rojewa znalezione kości. Wyjaśniam, że dowiedziałem się od niego, że jest to robota Laskowskich, powiedział, że nie tylko do dołu zrobili. Zapytałem wtedy jego czy nie wiadomo, że to oni zrobili. Na to odpowiedział „pewno, że wiem". Równocześnie Tymczasowy Kierownik poinformował mnie, że jest mu wiadomo o tym co powiedział Cieślak Dobrosław o wypadku jego zamordowania. Cieślak Dobrosław miał powiedzieć, że dobrze [illegible] do biedzie siedział [illegible]

Na temat zamordowania Kierownika Franciszka dowiedziałem się od Kojzerskiego Tadeusza z Rojewa, który obecnie nie żyje, że dowiedział się od Kierownika z Wąchocka z Pieczenika o tym kto zamordował Fr. Kierownika. Tenże Kojzerski Tadeusz powiedział mi, że Fr. Kierownika miał zamordować Cieślak Dobrosław, Kamieniarz Józef z Pieczenika oraz Franciszek Laskowski i jego brat Jan. O tym również mówił mi Chmielewski Władysław, któremu miał powiedzieć Laskowski Tadeusz z Rojewa, że Dobrosław Cieślak i Laskowski Jan z Franciszkiem mieli zamordować Fr. Kierownika. Na tym przedłożył protokołowanie zakończono, który jako zgodny z prawdą po osobistym odczytaniu podpisuję.

Adam ..... przesłuchał

..... protokółował

Roman Stanisław ..... zeznał

UWAGA: Przed zakończeniem protokółu należy:
— omówić poprawki i uzupełnienia w tekście protokółu,
— umieścić wzmiankę — na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu*) odczytaniu mi jako sporządzony zgodnie z moimi wyjaśnieniami — podpisuję.

Nr sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warnowa (miejscowość), dnia 30. V 1960 r. godz. 1000

Ja Lenek Adamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245 [8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury .....

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 i 241 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta osobiście (stopień, nazwisko i imię)

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Cioł Paweł z d. ..... (dla mężatki)

Data urodzenia ..... miejsce urodzenia .....

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki .....

.....

IPN BUiAD Warszawa

Obywatelstwo ..... narodowość .....

Miejsce zamieszkania .....

Wykształcenie ..... zawód .....

Obecne miejsce pracy i fukcja Ostatnie przed aresztowaniem

.....

Pochodzenie społeczne ..... (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego ..... wydanego przez .....

.....

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

.....
(podpis świadka)

zeznał co następuje: Nawiązując do protokółu z dnia 7. marca 1960 r. pragnę dodać następujące okoliczności, które miały miejsce w czasie okupacji niemieckiej.

IPN BUiAD Warszawa

Było to jesienią za okupacji niemieckiej, kiedy do naszego gospodarstwa przyszło trzech bandytów, którzy przedstawili się znajomą mnie

Wzór Sw 12. Druk. MSW — 1841-59.

osobiście rodzina żydowska. Rodzina ta nazywała się Żelichowscy i pochodzić mieli z Kalisza. Rodzina składała się z ojca, matki. Byli to: mężczyzna lat około 40 jego żona lat około 3[illegible] dwoje dzieci z których jedno liczyło około 7 lat zaś drugie około 4 lata. Bandyci ci przysłali do mnie z pretensjami dlatego że denuncjuję żydów i żądali nawet od mnie okupu. Za okupu im nie dałem - bo i za co miałem dawać okup. Sprawa ta była mi nieznana, gdyż bandyci podawali się za Niemców i powiedzieli że za denuncjowanie żydów zginą z całą rodziną. Po tej rozmowie wyprowadzili całą rodzinę żydowską, którą znałem i poprowadzili ją ulicą koło szewskiego. Do kogo jednak nie dowiedziałem się, gdyż nie chciałem się wtrącić do cudzego gospodarstwa, gdzie zaopatrzali od swojej żony wydania rzeczy rodziny żydowskiej. Żona moja - Marianna wydała im rzeczy. Były to dwie kapy pluszowe i bielizna w pościeli. Oprócz tego z mieszkania wydała bandytom jedną kapę pluszową - swoją. Dopiero po wydaniu tych bandytom tych rzeczy - zabrali oni rodzinę żydowską i poprowadzili ulicą koło szewskiego. Z opowiadań ludzi, których obecnie nie pamiętam dowiedziałem się, że dwaj bandyci zostali zatrzymani przez żołnierzy - przypuszczalnie Polaków i Francuzów, którzy mieli się z tymi bandytami bić. Od ludzi tych dowiedziałem się również że tych bandytów mieli być; Pacuski ze wsi Trawy, Płoza ze wsi Trzaw i Wielan również ze wsi Trawy. Rodzina żydowska została potem prawdopodobnie dostarczona tym dwóm bandytom do Sołtysa - Laskowskiego Napoleona i następnie do Nowej Wsi do Niemców, którym rodzinę żydowską rozstrzelali. Kto dostarczył rodzinę żydowską Niemcom, tego

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu ~~odczytaniu mi~~ *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

.....

.....
(podpis świadka)

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

protokółu przesłuchania) ~~podejrzanego*)~~ świadka*) Ciok Paweł
nazwisko i imię

IPN BUiAD Warszawa

z dnia 10 maja 1960 r. godz.

nie wiem. Stwierdzam tylko, że po wyjściu ze mnie od tego mężczyzny poszedłem do wioski Trawy do Pawelskiego - ponieważ nie zrobił mi oddać mi moją kapę płaszcz. Kapę ja odebrałem od Pawelskiego i przyniosłem ją do domu.

znałem osobiście znanie dowiedziałem się od ludzi, że wymienieni bandyci jak Pawelski, Wieloch i Koza mieli być zastrzeleni przez UB podczas obławy. Czy jednak do jest prawda tego ja nie wiem.

bandyci dodam, że Żyd ten, którego opisałem wyżej i jego rodzina bandyci z zawodu krawcem. Innych szczegółów nie znałem i nie wiem dalszych ich przestępstwach. Na tym protokół przesłuchania zakończono i po przeczytaniu jako zgodny z prawdą po osobistym odczytaniu podpisuję.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchał protokółował zeznał

niepotrzebne skreślić.

or SW-12 a. Druk MSW

Nr sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warszawa (miejscowość), dnia 31. maja 1960 r. godz. 11°°

Lucek Golanczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245 § z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....
Prokuratury .....
z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 § 1 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Ruczińska Jadwiga z d. Jankowska (dla mężatki)

Data urodzenia 2 kwietnia 1925 r. miejsce urodzenia Nojnew pow. Hrubieszów

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Jan i Bronisława z d. Pleszko

Obywatelstwo polskie narodowość polska

Miejsce zamieszkania Nojnew pow. Hrubieszów

Wykształcenie 6 kl. Szk. Pod. zawód bez

Obecne miejsce pracy i fukcja Nojnew pow. Hrubieszów-Ins. Państwowe gospodarstwo rolne

Pochodzenie społeczne chłopskie (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego TCF 435135 wydanego przez K.P.M.O. Hrubieszów

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Ruczińska Jadwiga (podpis świadka)

IPN BUiAD Warszawa

zeznał co następuje: Iż zostałam wymieniona o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. 140 § 1 K.K. W okresie okupacji niemieckiej pamiętam, że w folwarku gospodarstwie mieszkał jakiś Kamiński. Jak się nazywał ten Kamieniec tego to nie wiem. Kamiński ten był folwarkiem stałym i mieszkał

Ruczińska Jadwiga.

w swoim gospodarstwie sam. Jak długo był on u nas dnia nie pamiętam. Co się z nim stało tego ja również nie wiem. Skąd on pochodził i jakiego był pochodzenia tego ja nie wiem. Z przymówienia sobie do ojca tego Kamaszuka w swoim gospodarstwie nikt więcej nie przebywał. Na dym protokół przesłuchania zakończono, który jako zgodny spisano po osobistym odczytaniu podpisuję

Popełniam - Kamaszuk ten był pochodzenia żydowskiego

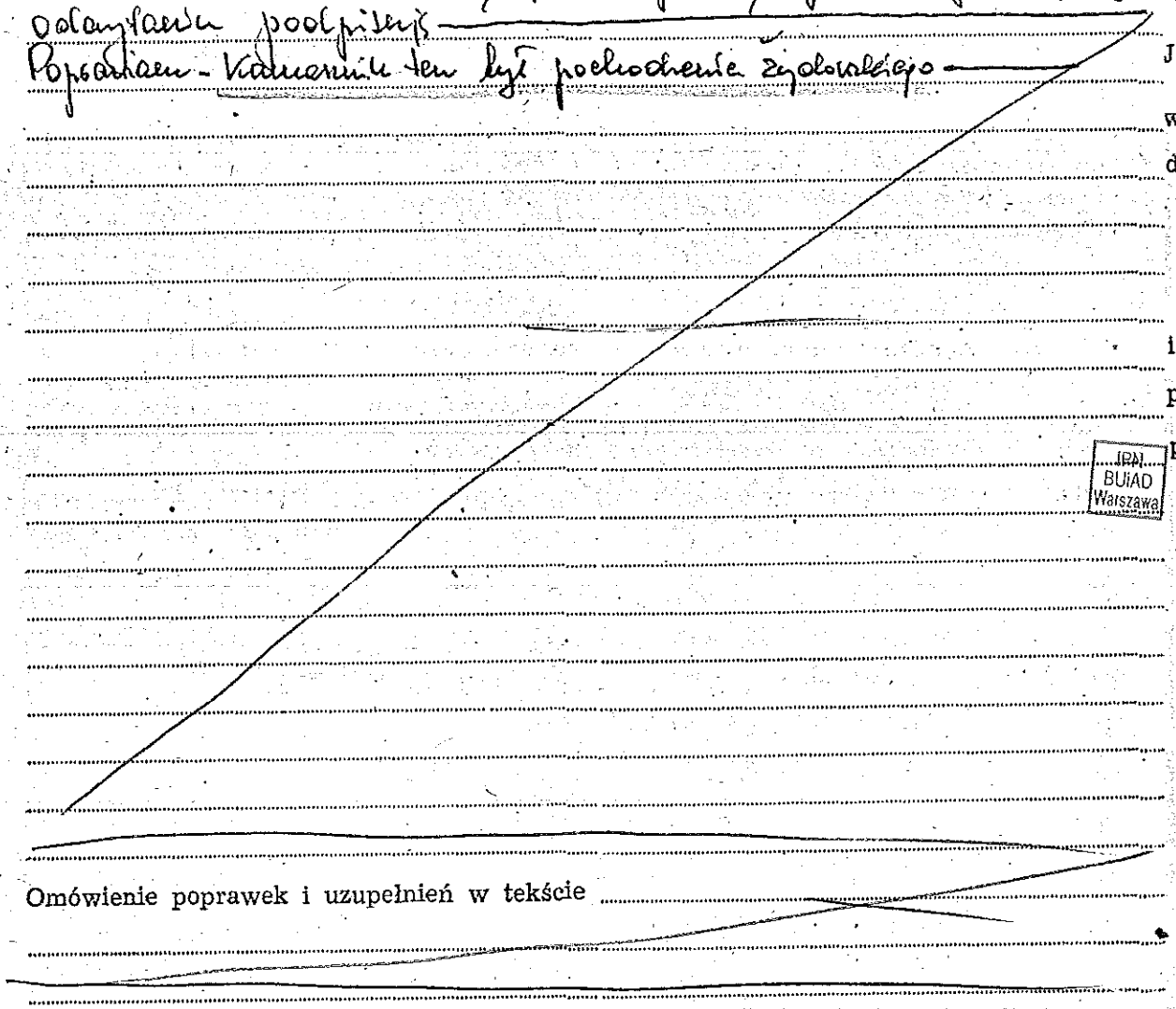

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście .....

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu / odczytaniu mi *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

Rucińska Ydda
(podpis świadka)

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

Nr sprawy .....

Ja Leneli

w Warsz

działając na n
1) art. 24
2) polecer

Prokur

z dnia

i 241 K.P.K.,

przy udziale

przesłuchałem

Nazwisko

Data uro

Imiona r

.....

Obywatel

Miejsce

Wykształ

Obecne n

.....

Pochodze

Seria i N

.....

Stosunek

Świadek, któ
a) prawi
b) prawi
c) odpow

zeznał co nas

za ziarei

Było do

Obecnie

Zamordo

Wzór Sw 12. Druk

PROKURATURA WOJEWODZKA
W WARSZAWIE

Warszawa, dnia 9. IX 1958 r.

ARESZT

Sygn. II 2 Ds 57/58

17. WRZ. 1958

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko:

1/ Konstantemu ZASADOWSKIEMU – osk. z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.44r Dz.U.Nr 69, poz.377,

2/ Janowi POLKOWI – osk. z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.44r. Dz.U.Nr 69, poz.377,

3/ Konstantemu KAWECKIEMU – osk. z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.44r. Dz.U.Nr 69, poz.377,

4/ Alfredowi DRĄŻKOWI – osk. z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.44r. Dz.U.Nr 69, poz.377.

O s k a r ż a m:

1/ Konstantego ZASADOWSKIEGO, s.Konstantego i Feliksy, ur. 9 października 1895 r., wykształcenie 4 oddziały szkoły rosyjskiej, żonatego, ojca 1 dziecka w wieku 17 lat, bez zawodu, ostatnio zamieszkałego Olsztyn, ul. Orkana 4 m.3 –

/tymczasowo aresztowanego od dnia 2 maja 1958 r. K.35/

2/ Jana POLKA, s.Piotra i Julii, ur.8 września 1909 r. w Kolbuszowej Górnej, wykształcenia 4 klasy gimnazjum, żonatego, ojca 1 dziecka w wieku 10 lat, z zawodu robotnika, ostatnio zamieszkałego w Warszawie, ul.Elekcyjna 51 m.24 –

/tymczasowo aresztowanego od dnia 30 maja 1958 r. K.138/

o to, że:

I. w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin jako policjanci granatowi, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego rozstrzelali kobietę i mężczyznę narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

tj. o przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

-/-

671

3/ Konstantego KAWECKIEGO, s. Franciszka i Józefy, ur. 4 marca 1892 r., wykształcenia 7 klas szkoły powszechnej, żonatego, ojca 2 dzieci w wieku 8 i 33 lata, ostatnio zamieszkałego Wołomin, ul. Ogrodowa 9 m.2 -

/tymczasowo aresztowanego od dnia 30 maja 1958 r. K.125/

4/ Alfreda DRAŻKA, s. Józefa i Antoniny, ur. 6 października 1912 r., wykształcenia matura, żonatego, ojca trojga dzieci w wieku od 4 do 16 lat, odznaczonego brązowym i śrebrnym krzyżem zasługi, ostatnio zamieszkałego Gdańsk, ul. Jedności Robotniczej 81 m.7 -

/tymczasowo aresztowanego od dnia 15 maja 1958 r. K.59/

IPN BUiAD Warszawa

oraz

Konstantego ZASADOWSKIEGO

o to, że:

II. działając w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin wspólnie jako funkcjonariusze policji granatowej, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego rozstrzelali siedmioosobową rodzinę Bursztynów, ukrywającą się w bunkrze

tj. o przestępstwo przewidziane w art. 1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

a nadto

Konstantego ZASADOWSKIEGO

o to, że:

III. w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin jako funkcjonariusz policji granatowej, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego brał udział z funkcjonariuszami żandarmerii w rozstrzelaniu jeńca radzieckiego -

tj. o przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

IV. w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin jako policjant granatowy idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego wspólnie z innymi nieustalonymi funkcjonariuszami policji granatowej rozstrzelał jeńca radzieckiego

tj. o przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

-/-

8

V. w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin jako funkcjonariusz policji granatowej, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiegt brał udział z nieustalonymi funkcjonariuszami żandarmerii w rozstrzelaniu jeńca radzieckiego -

tj. o przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

VI. w 1943 r. w Dąbrówce, pow. Wołomin, jako policjant granatowy, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego zastrzelił mężczyznę narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku -

tj. o przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.4a i art. 20 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

W marcu 1958 roku w Olsztynie został rozpoznany przez świadka Józefa Lewandowskiego, b. funkcjonariusza policji granatowej z Dąbrówki - Konstanty Zasadowski.

W sprawie niniejszej wszczęto śledztwo i ustalono następujący stan faktyczny.

Bezpośrednio po wybuchu drugiej wojny światowej po wkroczeniu okupanta niemieckiego - Konstanty Zasadowski jako jeden z pierwszych zgłosił swoje usługi wobec władz niemieckich, w związku z tym został mianowany komendantem posterunku policji granatowej w Dąbrówce, powiat Wołomin, Jako Komendant Posterunku Policji w Dąbrówce był według opinii miejscowej ludności jako jeden z najgorszych gnębicieli ludności polskiej i żydowskiej.

Mieszkańcy Dąbrówki i okolicznych miejscowości od początku objęcia stanowiska przez Zasadowskiego, obawiali się go ze względu na srogi stosunek do ludności polskiej. Zasadowski bowiem odbierał paczki żywnościowe i bił ludność bez jakiegokolwiek powodu.

W roku 1943 w okolicznych lasach ukrywało się dużo Żydów, jak też jeńców radzieckich, zbiegłych z obozów niemieckich. Między innymi niektóre

osoby ukrywały się w okolicznych lasach.

K.92

W tym czasie Zasadowski polecił funkcjonariuszom policji Konstantego Kawecкiemu, Alfredowi Drążkowi udanie się z nim do lasu stanowiącego własność Józefa Turewicza. Po przybyciu na miejsce polecił im otoczyć znajdujący się tam bunkier, w którym ukrywało się kilka osób narodowości żydowskiej - sam zaś wezwał znajdujące się tam osoby do opuszczenia bunkra. Po bezskutecznym wezwaniu polecił strzelać obecnym policjantom przez dach, a następnie po zdjęciu przykrycia dobił osobiście żyjące jeszcze dwie osoby.

K.73,92,269,187, 196,212

Jak ustalono na podstawie zeznań świadków Mariana Piechura, Józefa Turewicza, Aleksandry Biernackiej, Polikarpa Augustyniaka, Stanisława Malinowskiego, Aleksandra Kwiatkowskiego i innych w bunkrze tym przechowywała się 7-mio osobowa rodzina Bursztynów, którą zaopatrywała w żywność miejscowa ludność.

Również w roku 1943 została zatrzymana kobieta narodowości żydowskiej lat około (40) z synem lat około (15) o nieustalonym nazwisku.

Żydówkę i jej syna z posterunku wyprowadził Zasadowski z funkcjonariuszem policji Janem Polkiem. Po wyprowadzeniu ich za wieś Zasadowski z Polkiem oddali do nich kilka strzałów zabijając ich na miejscu. Okoliczności powyższe

K.93,186,286, 181

stwierdzają świadkowie Jan Stanczak, Marian Zadrożny, Eugeniusz Gętka, Polikarp Augustyniak,

W roku 1943 został przywieziony furmanką na posterunek policji w Dąbrówce jeniec radziecki. W międzyczasie do posterunku przyjechali funkcjonariusze niemieckiej żandarmerii. Wspólnie z tymi funkcjonariuszami Zasadowski oddał kilka strzałów do jeńca i zastrzelili go. Okoliczności

K.65,292,73,181 252

zabójstwa jeńca stwierdzili świadkowie Józef Lewandowski, Marian Piechur, Polikarp Augustyniak i Apoliniary Karłowicz.

K.65,292

Na podstawie zeznań świadka Józefa Lewandowskiego stwierdzono, że w krótkim czasie po

10

tym zabójstwie Zasadowski wspólnie z nieustalonymi policjantami, już bez udziału żandarmerii wyprowadził z posterunku jeńca, z którym udali się w stronę Laskowca. Po odejściu około półtora kilometra świadek usłyszał strzały, a następnie zobaczył powracających policjantów bez jeńca.

Niezależnie od tego mniejwięcej w tym samym czasie świadek Polikarp Augustyniak widział jadącego furmanką Zasadowskiego wraz z innymi nieznanymi mu mężczyznami, którzy wieźli jeńca radzieckiego. Furmanką tą powoził Marian Zadrożny. Przesłuchany w charakterze świadka Marian Zadrożny zeznał, iż w dniu tym jechał furmanką z mlekiem. Zasadowski polecił mu zrzucić bańki pod posterunkiem, a na furmankę wsadzono jeńca radzieckiego i polecił mu jechać w stronę Laskowca. Na furmance oprócz Zasadowskiego jechał żandarm. Gdy dojechali pod las tam oczekiwali na nich funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej, którzy zabrali jeńca i po odprowadzeniu go około 100 metrów w krzaki rozstrzelali.

K.181,290,186, 289,184

K.83,86,144

W roku 1943 został ujęty mężczyzna narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku. Zasadowski polecił załadować go na furmankę i kazał jechać między innymi Marcelemu Piechurowi, Kazimierzowi Kusikowi i Szczepanowi Rosie. Po wyjechaniu za wieś Zasadowski polecił temu mężczyźnie uciekać w las, a jadącym z nim mężczyznom kazał go gonić. W tym czasie, gdy się rozbiegli Zasadowski strzelił zabijając go na miejscu.

K.29,43,48,69, 170,273

Przesłuchani w charakterze podejrzanych Konstanty Zasadowski przyznał się do brania udziału w rozstrzelaniu 7 Żydów, ukrywających się w bunkrze oraz do zabójstwa wspólnie z Polkiem Żydówki i jej syna. Do pozostałych zarzutów nie przyznał się i wyjaśnił, że nie zabijał jeńców, a robili to sami żandarmi.

136,162,164, 171

Jan Polek do postawionego zarzutu przyznał się i wyjaśnił, że zastrzelił na polecenie komendanta Zasadowskiego.

-/-

Konstanty Kawecki początkowo przyznał się do postawionego mu zarzutu, a w końcowym przesłuchaniu zmienił, że nie strzelał do Żydów, a w ziemię.

Alfred Drążek do postawionego zarzutu nie przyznał się i wyjaśnił, że w lesie w chwili likwidacji bunkra z Żydami był, lecz gdy przybył na miejsce Żydzi byli już zabici.-

WICEPROKURATOR WOJEWÓDZKI
/ R.Kłosiński /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę

O s k a r ż e n i :

1/ Konstanty Zasadowski - Więzienie Warszawa I
2/ Jan Polek - -"- -"-
3/ Konstanty Kawecki - zwolniony -"-
4/ Alfred Drążek - zwolniony -"-

S w i a d k o w i e :

1/ Józef Lewandowski - zmarł - Radzymin, ul. Waryńskiego Nr 2
2/ Maria Piechur - Radzymin, Kościelna 4
3/ Marceli Piechur - zmarł - Dąbrówka, pow. Wołomin
4/ Kazimierz Kusik - -"- -"-
5/ Stanisław Stańczak - -"- -"-
6/ Józef Turkiewicz - Dręszew, pow. Wołomin
7/ Jan Stańczak - Dąbrówka, pow. Wołomin
8/ Jan Wójcik - zmarł - Karpin, pow. Wołomin
9/ Jan Bochowicz - Ślężany, gr. Józefów, pow. Wołomin
10/ Szczepan Rosa - Warszawa, Gen. Zajączka Nr 8 m. 112
11/ Janina Stańczak - Dąbrówka, pow. Wołomin
12/ Polikarp Augustyniak - -"-
13/ Jan Stańczak - -"-
14/ Felik Królik - Lasków, gr. Dąbrówka, pow. Wołomin
15/ Stanisław Malinowski - Dręszew, gr. Słopsk, pow. Wołomin
16/ Władysław Kusik - gr. Małopole, pow. Dąbrówka

-/-

IPN BUiAD Warszawa

awy .....

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warnena (miejscowość), dnia 22. maja 1960 r. godz. 12[00]

...enek Adamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO

...Warszawie

...ając na mocy:
1) art. 245[8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury .....

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 ...41 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

...y udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

...zesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Kocon Władysław z d. .....

Data urodzenia 9 stycznia 1885 r. miejsce urodzenia Poświetka (dla mężatki) pow. Węgrów

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Stanisław i Eleonora zd. Kocon

IPN BUiAD Warszawa

Obywatelstwo polskie narodowość polska

Miejsce zamieszkania Wola pow. Węgrów

Wykształcenie 2 kl. Szk. Pod. zawód rolnik

Obecne miejsce pracy i fukcja Wola pow. Węgrów - we własnym gospodarstwie 4 ha

Pochodzenie społeczne chłopskie (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego TCA 213058 wydanego przez K.P.M.O. Węgrów

.....

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Kocon
(podpis świadka)

zeznał co następuje: iż zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej za ...ienie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. [illegible] K.K. Dokładnej daty nie pamiętam ale jak sobie przypominam było to na przełomie okupacji niemieckiej, kiedy do mojego gospodarstwa przyszedł Marzec i jego syn. Jak oni się nazwali tego

IPN BUiAD Warszawa

Kocon

ja nie wiedziałem. Wiem tylko, że pochodził z Ukrainy. Ukrainiec był bardzo mizerny starszy, który liczył sobie lat około 50 [IPN BUiAD Warszawa] średniego wzrostu, włosy ciemne. Ubrany był w kolorowe kolorem ciemno-granat. Jakie miał dalsze ubranie tego nie pamiętam. Syn Ukraińca liczył lat około 18. Był nieco mniejszego wzrostu od swego ojca, który blond. Jak był ubrany tego nie pamiętam. Żydzi ci przebywali u swojego gospodarza przez kilka dni. Pamiętam tylko, że po kilku dniach opuścili swoje gospodarstwo. Gdzie oni jednak potem tego ja nie wiem.

Wiadomo mi jest tylko od Cioka Pana, że w niego przed samym wyzwoleniem była jakaś rodzina żydowska, którą to zabrać banda i przekazała w nowe ręce Niemcom. Rodzina ta składała się z żyda jego żony i dziecka dwuletniego. Żydzi byli widziani u Cioka Pana. Ciok Paweł chciał mi proponować abym tą rodzinę żydowską zabrał do swego gospodarstwa. Na jednak się nie zgodziłem. Pamiętam tylko, że mówił on ii bandyci [IPN BUiAD Warszawa] gdzieś podobno z Polaria.

Ponadto chciałbym nadmienić, że ja osobiście nigdy nie rozmawiałem na temat podsłuchanej rozmowy przez mnie w stodole Józefa Jankowskiego z Wacławem Rogulskim. Szczegółów zresztą nie znałem nigdy, a tylko krzyczał. Jest to wszystko co mogę policjantowi w tej sprawie. Na tym protokół przesłuchanie zakończono, który jako zgodny sprawdę po odczytaniu mi na głos podpisuję.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono, który po ~~osobistym odczytaniu~~ odczytaniu mi *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania

Przesłuchał:

(podpis świadka)

[IPN BUiAD Warszawa]

Protokółował:

*) Niepotrzebne skreślić.

sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warszawa (miejscowość), dnia 28. maja 1960 r. godz. 10[30]

Lenek Adamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO

w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245[8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury .....

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 241 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Kocan Stanisław z d. ..... (dla mężatki)

Data urodzenia 30 marca 1917 r. miejsce urodzenia Wojnicz pow. Nigrow

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Władysław i Marianna zd. Malinowska

Obywatelstwo ..... narodowość .....

Miejsce zamieszkania .....

Wykształcenie ..... zawód .....

Obecne miejsce pracy i fukcja Rolnik gospodarz Wieś

Pochodzenie społeczne ..... (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego ..... wydanego przez .....

Stosunek do stron .....

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Kocan Stanisław (podpis świadka)

zeznał co następuje: iż zostałem uprzedzony o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. 140 § 1 K.K. Do swych poprzednich zeznań z dnia 22. X. 1959 r. oraz z dnia 9. III. 1960 r. pragnę dodać następujące okoliczności. Było to w 1940 r. za okupacji niemieckiej, kiedy do mojego gospodarstwa przyszedł Kucner

Kocan Stanisław

IPN BUiAD Warszawa

Wzór Sw 12. Druk. MSW — 1841-59.

ze swoim synem. Krawiec ten liczył sobie lat około 50. Był średniego wzrostu - bez wąsów i brody. Jak sobie przypominam był ubrany w kolorowy haftowany kaftan oraz długie spodnie i kamasze. Kaftan ten był koloru czarnego. Zaś jego syn liczył lat ponad 20. Był wysokiego wzrostu, włosy czarne. Ubrany był w jeansy - koloru ciemnego, spodnie ciemne i kamizelkę. Jak ci ludzie się nazywali tego nie pamiętam. Wiem tylko, że pochodzili z Usgrodu. Pamiętam również, że w tego krawca byliśmy w mieszkaniu w Usgrodzie aby zakupić u niego towar na kostium dla siostry - Hanuty. Ze mną wtedy była moja matka Kocon Elżbieta, szwagier Józef Gago z Bieżanowa. Krawiec ten mieszkał w Usgrodzie tuż przy przystanku P.K.S. - obecnie. Krawiec ten i jego syn przebywali u nas przez kilka dni. Byli to ludzie narodowości żydowskiej. W czasie czasie oni żadne się nie ukrywali. Od tego momentu ja ich nie widziałem. Nie wiem nic co się z nimi stało. — Natomiast drugi Żyd krawiec był w naszym gospodarstwie w 1944 r. Wiem tylko, że w tym czasie Żydzi przed Niemcami byli chowani. Krawiec ten był średniego wzrostu. Włosy blond z rudawym. Ubrany był w zielonkawą dwuczęściową marynarkę. Spodnie również dwuczęściowe zielone - bez butów, gdyż chodził boso. Czy krawiec ten posiadał syna tego ja nie wiem. Pamiętam tylko, że krawiec ten po obsłużeniu nas powrócił sam do Cioła Pana. Jak ten chłopiec się nazywał i skąd pochodził tego ja nie wiem. Nadmieniam, że nie przypominam sobie czy ludzie ci w czasie tych palili papierosy. Nie widziałem również w ich osobistych rzeczy. ———

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście Dokładnej daty nie pamiętam ale jak sobie przypominam było to w jesieni w roku kiedy Żydzi byli ścigani przez Niemców. Byłem w roku w Laskowskiego Józefa

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu ~~odczytaniu mi~~ *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

.....

Kocon Stanisław
(podpis świadka)

BUIAD Warszawa

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

5

(d. c. protokółu przesłuchania) ~~podejrzanego*)~~ świadka*) Kocon Stanisław
nazwisko i imię

IPN BUiAD Warszawa

28. maja 1980 r. ..... godz.
z dnia

nie podszedłem, kiedy zobaczyłem w oknie jego budynku jakiegoś człowieka. Zapytałem wtedy Józefa Laskowskiego, co to za człowiek. Na pytanie to odmówił odpowiedzi i jest to kamieniarz, który żyje z drugą żoną oraz jego siostrą. Poinformował mnie powiedział Józef Laskowski, że kamieniarz ten jest żydem. Powiedział również mi jest, że kamieniarz ten przebywał u Laskowskich Bronisławy z Rojnera. Siostrami Józefa Laskowskiego są następujące osoby: Jadwiga Ruchińska, Zofia Skarżyńska. Obie one mieszkają we wsi Rojnera. Jak ten kamieniarz się nazywał i skąd pochodził tego, ja nie wiem.

Powiedział chciałbym nadmienić, że chociaż spotkałem się z Laskowskim Józefem kilka razy w stodole (w obcym) to jednak nie przypuszczałem sobie, żeby nas ktoś podsłuchiwał. Na tak ważny temat z nikim nie rozmawiałem. Nie wiadomo mi jest również ~~ob~~ czy ktoś z nami został zamordowany. Jest to wszystko co mogę powiedzieć w tej sprawie. Na tym protokół zakończono, który jako zgodny sprawdzę po osobistym odczytaniu podpisuję

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Kocon Stanisław
przesłuchał ..... protokółował ..... zeznał

*) niepotrzebne skreślić.

Wzór SW-12 a. Druk MSW

Dodatkowo pragnę wyjaśnić, że wolnym czasem podczas wycieczek [IPN BUiAD Warszawa] ziem. miałem na swoim polu spotkanie Tymczego Wiśniewskiego s. Józefa z Rojewa, który mi powiedział, że podczas ekshumacji żydów w lasku niemowskim zostały znalezione kości. W rozmowie tej dowiedziałem się od niego, że jest to robota Łaskowskich, powiedział, że nie tylko do dni zro bili. Zapytałem więc jego czy nie wiedzą, że to oni zrobili. Na to odpowiedział Tymczy Wiśniewski „pewno, że wiem". Równocześnie Tymczy Wiśniewski poinformował mnie, że jest mu wiadomo o tym co powiedział Cieśla Dołowy o wypadku jego aresztowania. Cieśla Dołowy miał powiedzieć „że dobrze [IPN BUiAD Warszawa] siedział on do będzie siedział Niemiec".

Na temat morderstwa Wiśniewskiego Franciszka dowiedziałem się od Rojewskiego Tadeusza z Rojewa, który obecnie nie żyje, że dowiedział się od Wiśniewskiego Władysława z Pniewnika o tym kto zamordował Fr. Wiśniewskiego. Temu Rojewskiemu Tadeuszowi powiedział mi, że Fr. Wiśniewskiego miał zamordować Cieśla Dołowy, Wincenty Józef z Pniewnika oraz Franciszek Łaskowski i jego brat Jan. O tym również mówił mi Chmielewski Władysław, któremu miał powiedzieć Łaskowski Tadeusz z Rojewa, że Dołowy Cieśla i Łaskowski Jan z Franciszkiem wiedli zamordować Fr. Wiśniewskiego. Na dym przedmiot przesłuchanie zakończono. Który jako zgodny z prawdą po osobistym odczytaniu podpisuję.

[IPN BUiAD Warszawa]

Adam .... Koron Stanisław

przesłuchał protokółował zeznał

UWAGA: Przed zakończeniem protokółu należy:
— omówić poprawki i uzupełnienia w tekście protokółu,
— umieścić wzmiankę — na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu*) / odczytaniu mi jako sporządzony zgodnie z moimi wyjaśnieniami — podpisuję.

6

Nr sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warszawa (miejscowość), dnia 30. V 1960 r. godz. 1000

Lenek Adamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245 [8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....

Prokuratury .....

z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 i 241 K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta osobiście (stopień, nazwisko i imię)

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Ciok Paweł z d. ..... (dla mężatki)

Data urodzenia ..... miejsce urodzenia .....

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki .....

.....

IPN BUiAD Warszawa

Obywatelstwo ..... narodowość .....

Miejsce zamieszkania .....

Wykształcenie ..... zawód .....

Obecne miejsce pracy i fukcja dane personalia z akt

.....

Pochodzenie społeczne ..... (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego ..... wydanego przez .....

.....

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

.....
(podpis świadka)

zeznał co następuje: Nawiązując do protokółu z dnia 7. marca 1960 r. pragnę dodać następujące okoliczności które miały miejsce

IPN BUiAD Warszawa

w czasie okupacji niemieckiej.

Było to jesienią za okupacji niemieckiej kiedy do naszego gospodarstwa przyszło dwóch bandytów którzy przedstawili znajomą mnie

osobiście rodzinę żydowską. Rodzina ta nazywała się Żelichowscy i pochodzić mieli z Krakowa. Rodzina składała się z czterech osób. Byli to: mężczyzna lat około 40 jego żona lat około 3[illegible] dwoje dzieci z których jedno liczyło około 7 lat zaś drugie około 4 lata. Bandyci ci przyszli do mnie z pretensjami dlatego że [illegible] żydów i żądali nawet od nas okupu. Za okupu im nie dałem - bo i za co miałem dawać okup. Sprawa ta byłem przestraszony, gdyż bandyci podawali się za Niemców i powiedzieli mi że za przetrzymywanie żydów zginę z całą rodziną. Po tej rozmowie wyprowadzili całą rodzinę żydowską, którą znałem i poprowadzili ją ustroniu lasu szczekowskiego. Do lasu jednak nie doszli powiedzieli z powrotem się wrócili do mnego gospodarstwa, gdzie zażądali od mojej żony wydania rzeczy rodziny żydowskiej. Żona moja - Marianna wydała im rzeczy. Były to dwie kapy pluszowe i bieliznę i ubrania. Oczywiście z przestrachu wydała bandytom jedną kapę pluszową - swoją. Dopiero po wydaniu tym bandytom tych rzeczy - zabrali oni rodzinę żydowską i poprowadzili ustroniu lasu szczekowskiego. Z opowiadań ludzi, których obecnie nie pamiętam dowiedziałem się że tych bandytów zostali zastrzeleni przez żołnierzy polskich - partyzantów Janka i Franka, którzy walczyli z tymi bandytami. Od ludzi tych dowiedziałem się również że tymi bandytami mieli być; Pacuski ze wsi Trawy, Woźniak ze wsi Trawy i Wielan również ze wsi Trawy. Rodzina żydowska została potem prawdopodobnie dostarczona przez tych bandytów do Sokołowa - Łańcuckiego Napoleonu i następnie do Nowej Wsi do Niemców, którzy rodzinę żydowską rozstrzelali. Kto dostarczył rodzinę żydowską Niemcom, tego

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu ~~odczytaniu mi~~ *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

.....

.....
(podpis świadka)

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

protokółu przesłuchania) ~~podejrzanego*)~~ świadka*) Ciok Paweł
nazwisko i imię

IPN BUiAD Warszawa

z dnia 10 maja 1960 r. godz.

nie wiem. Słyszałem tylko, że po wyzwoleniu wam od tego mo- dniem poniedziałem do mi krowy do Pawelskiego - ienieńc nie znam oddał mi moją kapę płócienną. Kapę ja odzyskałem od Pawelskiego i przyniosłem ją do domu.

znałem powszechnie słyszałem się od ludzi, że wymienieni ba- ci jak Pawelski, Wzietan i Koza mieli być zastrzeleni pra- ńców podczas obławy. Czy jednak to jest prawda tego ja nie

py pluton

bandyta

bandyta z zawodu krawcem. Innych żydów nie znałem i nie wiem dwóch ich przechowywał. Na tym protokół przesłuchania zakończono nie [illegible] jako zgodny sprawdzie po osobistym odczytaniu podpisuję.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

przesłuchał protokółował złożył

niepotrzebne skreślić.

or SW-12 a. Druk MSW

Nr sprawy .....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ
przesłuchania świadka

Warszawa (miejscowość), dnia 31. maja 1960 r. godz. 11°°

Lucek Czołamczyk (stopień, nazwisko i imię) z Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie

działając na mocy:
1) art. 245 [8] z zastosowaniem przepisów art. 233 K.P.K.,
2) polecenia Pod-Wice-Prokuratora .....
Prokuratury .....
z dnia ..... 19..... r. Nr..... wydanego na podstawie art. 232 § 2, 235 [1] K.P.K., zachowując formalności wymienione w art. 216, 219, 221—226 K.P.K.

przy udziale protokólanta Osobiście (stopień, nazwisko i imię)

przesłuchałem w charakterze świadka niżej wymienionego

Nazwisko i imię Rucińska Jadwiga z d. Jankowska (dla mężatki)

Data urodzenia 2 kwietnia 1925 r. miejsce urodzenia Nojnew pow. Ursgrów

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Jan i Bronisława z d. Plewka

Obywatelstwo polskie narodowość polska

Miejsce zamieszkania Nojnew pow. Ursgrów

Wykształcenie 6 kl. Szk. Pod. zawód ber

Obecne miejsce pracy i fukcja Nojnew pow. Ursgrów-we własnym gospodarstwie 1 ha

Pochodzenie społeczne chłopskie (dane o zajęciu rodziców)

Seria i Nr dowodu osobistego TCF 435135 wydanego przez K.P.M.O. Ursgrów

Stosunek do stron obcy

Świadek, który został uprzedzony o:
a) prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienion. w art. 94 K.P.K.,
b) prawie nieodpowiadania na pytania co do okoliczności określonych w art. 96 K.P.K.,
c) odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania z art. 140 § 1 K.K.

Ruciński Jadwiga (podpis świadka)

IPN BUiAD Warszawa

zeznał co następuje: iż zostałam wymaklona o odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań lub zatajenie prawdy z art. 140 § 1 K.K. W okresu okupacji niemieckiej pamiętam, że u swojego gospodarstwie mieszkał jakiś Kamerunik. Jak się nazywał ten Kamerunik tego nie wiem. Kamerunik ten był emerytem starszym i mieszkał

Ruciński Jadwiga.

is mieszkaniu gospodarstwie sam. Jak długo był on ten cas dnia nie pamiętam. Co się z nim stało tego ja również nie wiem. Gdzie on pochodził i jakiego był pochodzenia tego ja nie wiem. Do mnie przyszedł sobie do dnia tego Kamaszka u mieszkaniu gospodarstwie nikt więcej nie przebywał. Na tym protokół zamknięto odczytano, który jako zgodny spisano po osobistym odczytaniu podpisuję

Pozostałem - Kamaszek ten był pochodzenia żydowskiego

IPN BUiAD Warszawa

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście .....

Na tym protokół zakończono, który po osobistym odczytaniu / odczytaniu mi *) jako zgodny z prawdą i sporządzony zgodnie z moimi zeznaniami — podpisuję:

Godzina zakończenie przesłuchania.....

Przesłuchał:

Rucińska Jadwiga
(podpis świadka)

IPN BUiAD Warszawa

Protokółował:

.....

*) Niepotrzebne skreślić.

Nr sprawy .....

Ja Leneli

w Warsza

działając na n
1) art. 24
2) polecen

Prokur

z dnia

i 241 K.P.K.,

przy udziale

przesłuchałem

Nazwisko

Data uro

Imiona r

.....

Obywatel

Miejsce

Wykształ

Obecne n

.....

Pochodze

Seria i N

.....

Stosunek

Świadek, któ
a) prawi
b) prawi
c) odpow

zeznał co nas

za zbiera

Było do

Obecnie

Zamordo

Wzór Sw 12. Druk

ratura Powiatowa
Sochaczewie
Ds.312/59

Sochaczew, dnia 5 sierpnia 1959r.

ARESZT

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

STANISŁAWOWI SENDECKIEMU osk.z art.1 § 1 dekr.z 31.VIII.1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną /Dz.U.Nr.69/46 poz.377/i art.193 k.k.

s k a r ż a m:

STANISŁAWA SENDECKIEGO s.Maksa i Weroniki z d.Smolińska, ur.2[illegible] lipca 1914r.w Nosku pow.Działdowo, pochodz. społ.chłopskiego, przynależności społ. robotniczej, ogrodnika, o wykszt.7 kl. szk.podst. żonatego, ojca 3 dzieci w wieku od 7-15 lat, zam.w Drezdenku pow. Strzelce Krajeńskie, bez odznaczeń. / aresztowanego od dnia 30 kwietnia 1959r. K.46, 47, 49, 95, 135/

że:

I w 1942 roku na terenie gminy Kampinos pow.sochaczewskiego idąc na rękę hitlerowskiego państwa niemieckiego jako tzw. policjant granatowy brał udział w eksterminacji ludności żydowskiej ukrywającej się na tamtejszym terenie, przy czym zastrzelił dwie kobiety pochodzenia żydowskiego.

t.j.o czyn przewidziany w art.1 § 1 dekr.z dnia 31.VIII.1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością polską i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego / tekst jednolity Dz.U.Nr.69/46 poz.377 /

II w miesiącu maju 1952r.w Strzelcach Krajeńskich w Powiatowym Biurze Dowodów Osobistych przedłożył świadectwo urodzenia i ankietę na imię Czesława Sendeckiego i podając się za tego wyłudził w ten sposób we wspomnianym biurze dowód osobisty, a następnie na imię Czesława Sendeckiego posługiwał się tym dowodem do 28 kwietnia 1959r.

t.j.o czyn przewidziany w art.193 k.k.

asadzie art.17 § 1 pkt.4 a i art.20 § 2 kpk sprawa podlega rozpozna-
przez Sąd Wojewódzki dla woj.warszawskiego w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E

W toku śledztwa przeprowadzonego przeciwko Stanisławowi Sendeckiemu ustalono, że w okresie okupacji i po wyzwoleniu do roku 1959 popełnił on szereg różnego rodzaju przestępstw.

Zostało ustalone, że po zajęciu terenu Polski przez Niemców około 1940r. Sendecki pracował w Urzędzie Gminnym w Kampinosie pow.sochaczewskiego jako urzędnik do spraw odstawy kontygentów, a następnie wstąpił do tzw.policji granatowej i pracował na posterunku P.P. w Kampinosie w okresie do 1943r. W tym czasie Sendecki gorliwie wysługiwał się organom władzy niemieckiej w różny sposób zmuszając tamtejszych mieszkańców do podporządkowania się zarzą-

./.

dzeniom władz okupacyjnych.

W czasie obchodu wsi Koszówka w sprawach odstaw kontyngentu mlecznego, zaszedł on do domu Władysława Stachlewskiego. Za to, że Stachlewscy nie odstawili mleka obrzucił oboje Stachlewskich obelżywymi wyzwiskami, pobił ich i zagroził im, że w krótkim czasie z nimi się rozprawi. Pełnił on wówczas funkcję urzędnika gminnego.

Kiedy w okresie późniejszym Sendecki wstąpił do tzw.policji granatowej - organu który pomagał okupantom w utrzymaniu posłuszeństwa i uległości polskiego społeczeństwa wobec Niemców, Sendecki okazał się gorliwym służalcem hitlerowskich zbrodniarzy i naśladował ich postępowanie wobec obywateli polskich. Brał udział w łapankach mieszkańców tamtejszych wsi,wspólnie z żandarmami dokonywał rewizji i aresztowań ludności polskiej, oraz brał udział w egzekucjach obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Brał on również udział w aresztowaniach jeńców wojennych zbiegłych z obozów niemieckich, jak też stosował wobec ludności wymuszanie pokaźnych sum pieniężnych.

I tak: Sendecki wraz z Niemcami brał udział w rewizji u Heleny Malickiej i aresztowaniu u niej zbiegłego z robót przymusowych w Niemczech Tadeusza Liwińskiego.Niemcy wówczas bardzo pobili Malicką, a Sendecki używając karabinu bił Liwińskiego. W tym dniu Sendecki wraz ze żandarmerią aresztował również Leopolda Blocha, Kazimierza Kazimierskiego,Józefa Rojewskiego i innych. Innym razem Sendecki wraz z Niemacami biorąc udział w obławie na ukrywających się w lasach obywateli polskich przystawiając do piersi broń Stanisławowi Rojewskiemu wymuszał od niego informacji gdzie przebywają osoby poszukiwane przez Niemców. Specjalnie szykanował rodzinę Kwiatkowskich z Nart, przez dłuższy czas poszukiwał ukrywającego się Stanisława Kwiatkowskiego i brał udział w ograbieniu jego domu. Za jakieś drobne wykroczenia administracyjno-porządkowe policjant Sendecki w sposób nieludzki pobił Mariana Nowickiego ze wsi Józefów i jego matkę Mar

W tym czasie na tamtejszym terenie ukrywali się po wsiach jeńcy radzieccy zbiegli z niewoli. Sendecki dowiedziawszy się, że Zofia Zielonkiewicz ukrywała jednego z jeńców spowodował jego aresztowanie, a od Zofii Zielonkiewicz pod groźbą ukarania jej za przetrzymywanie zbiega Sendecki wymusił łapówkę w wysokości 25 tysięcy złotych.

Na tamtejszym terenie w tym czasie korzystając z lesist okolicy - ukrywało się wiele osób między innymi Żydzi. Sendecki wraz z innymi policjantami i żandarmerią niemiecką aktywnie

.../.

IPN Warsz.

uczestniczył w wyłapywaniu i rozstrzeliwaniu ukrywających się Żydów. Jednego razu w tym okresie w zimie schwytaną żydówkę Sendecki konwojował wraz z żandarmami na miejsce stracenia. Innym razem w lecie 1942roku policjant Sendecki wraz z niemieckim żandarmem wyprowadzili za wioskę Kampinos dwie kobiety żydowskie, którym Sendecki kazał iść naprzód przez łąkę, a następnie zastrzelił je kolejno z karabinu. Miało to miejsce pomiędzy miejscowościami Koszówką a Kampinosem i obserwowane było przez przesłuchanych w toku śledztwa świadków.

Sendecki stosował jednak system pozorowania swej lojalności wobec mieszkańców gminy i niektóre osoby korzystały z jego pomocy. Były to jednak wyjątkowe wypadki. Zdarzały się wypadki że Sendecki zwalniał aresztowane osoby za poważne łapówki.

Bezpośrednio po wyzwoleniu Sendecki uciekł z tamtejszego terenu, udał się na Ziemie Odzyskane gdzie podszywając się pod miano działacza polityczne[go] pełnił odpowiedzialne funkcje w aparacie państwowym i zamilczając o swej okupacyjnej przeszłości przez pewien czas był członkiem P.P.R. Po zdemaskowaniu go, Sendecki udał się na teren powiatu Strzelce Krajeńskie, w roku 1952 sfałszował ankietę dowodu osobistego podając w niej, że nosi imię Czesław, zmieniając inne dane personalne. Następnie wyłudził on od tamtejszych organów M.O. dowód osobisty wystawiony na Czesława Sendeckiego wprowadzając w błąd organa M.O.w Strzelcach Krajeńskich i tym dowodem osobistym posługiwał się Sendecki do kwietnia 1959r. kiedy został zidentyfikowany i ujęty. Ustalono ponadto, że Sendecki na tamtejszym terenie w ciągu ostatnich kilku lat - oczywiście zamilczając o swej przeszłości w czasach okupacji - pełnił poważne funkcje w organizacji politycznej Z.S.L-u.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Stanisław Sendecki nie przyznał się do zarzucanego mu czynu, wyjaśnił przy tym, że w czasie swej pracy w Urzędzie Gminnym w Kampinosie i w tzw. policji granatowej zawsze starał się być lojalnym wobec miejscowej ludności i pomagał jej jak mógł. Przyznał się do sfałszowania ankiety personalnej dla M.O. i posługiwania się dowodem osobistym na nazwisko Czesława Sendeckiego rzekomo swego brata. Po sprawdzeniu przez M.O. ustalono, że taki osobnik nie był nikomu znany nawet w najbliższej rodzinie Sendeckiego.

BUiAD Warszawa

Naoczni świadkowie egzekucji dokonywanych przez Sendeckiego, aresztowań, łapanek i bicia polskich obywateli przez Stanisława Sendeckiego w okresie okupacji potwierdzili w pełni zarzuty jakie Sendeckiemu przedstawiono i w tym świetle

../.

wyjaśnienia jego okazały się kłamliwe.

Śledztwo p-ko Stanisławowi Sendeckiemu jako podejrzanemu z art.140 k.k. umorzono.

IPN BUiAD Warszawa

Podprokurator

/ Z. Lewandowski /

Wezwaniu na rozprawę podlegają:

O s k a r ż o n y:

K.45,130,133. 1/ Stanisław Sendecki - Więzienie Warszawa II

K.103. - Obrońca: adw. Stanisław Pietrasewicz zam. Poznań ul. Grottgera

S w i a d k o w i e:

K.7,11.	1/	Stanisław Kwiatkowski	zam. Narty gr. Kampinos p. So
K.9.	2/	Maria Nowicka	" Warszawa Al. 3 Maja 2 m
K.11.	3/	Zofia Zielonkiewicz	" Kwiatków gr. Kampinos
K.11.	4/	Antoni Sadza	" Nowe Budy gr. Górki p. N
K.7.	5/	Helena Malicka	" Kampinos pow. Sochaczew
K.3,5.	6/	Stanisław Rojewski	" " "
K.7,59.	7/	Jerzy Paduch	" " " "
K.6,69.	8/	Kazimierz Kazimierski	" Sochaczew Osiedle Kole
K.89.	9/	Julianna Więcka	" Koszówka pow. Sochaczew
K.8.	10/	Władysław Stachlewski	" " " "
K.86,88.	11/	Feliksa Stachlewska	" " " "
K.82.	12/	Walenty Kunikowski	" " " "
K.55,56.	13/	Józefa Kazimierska	" Kampinos pow. Sochaczew
K.5,61.	14/	Leopold Bloch	" Józefów " "
K.9,70.	15/	Kazimierz Celejewski	" Granica " "
K.8,64.	16/	Marek Kąpiński	" Kampinos " "
K.10,66.	17/	Eugeniusz Pożeć	" Granica " "
K.12	18/	Aleksander Pływaczewski	" Komorów " "
K.11	19/	Irena Pływaczewska	" " " "
K.16,78	20/	Kazimierz Bloch	" Kampinos " "
K.2	21/	Izabela Pływaczewska	~~Urdowe pow. Działdowo~~
K.89.	22/	Stanisław Bargieł	" Karfowe pow. Pruszków
K.110.	23/	Klementyna Runowiecka	" Kampinos pow. Sochaczew

BUiAD Warszawa

Wykaz innych dowodów do odczytania na rozprawie:

K.53.	1/	Dowód osobisty Czesława Sendeckiego
K.1,98,101	2/	Pisma Rad Narodowych
K.17,50,76,82 93,105,132.	3/	Notatki służbowe
K.75.	4/	Protokół stawienia do oczu
K.96.	5/	Odpis aktu urodzenia Stanisława Sendeckiego

../.

PROKURATURA
Wojewódzkiego
w Łodzi.
Śl. 10/49

Warszawa, dnia 9 VIII 1950r.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

Stanisławowi Jadczakowi, osk. z art. 1 p.1 i art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r. /Dz.U.R.P. Nr. 69/46, poz. 377/,

O s k a r ż a m:,

Czesława Jadczaka, s. Konstantego i Bronisławy z Wileńskich, ur. 6.VI. 1911r. w Zarębach Kościelnych, zam. Warszawa, ul. Solna Nr. 4 m. 34, polaka, listonosza bez majątku, żonatego, 3 dzieci, brak danych o karalności.

IPN BUiAD Warszawa

/aresztowanego od dnia 29-X-1949 K. 13 /.

O to, że:

I. W roku 1943r. w Zarębach Kościelnych, pow. Ostrów Mazowiecki jako członek Schutz-Polizei, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wspólnie z żandarmem niemieckim brał udział w zabójstwie Kobiety żydowskiej o nieustalonym nazwisku.-

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 p.1 Dekr. z dnia 31.8.44r. /D.U.R.P. Nr. 69/46 poz. 377 z dalszymi zmianami.-

II. w latach od 1941 do 1944r. w Zarębach Kościelnych pow. Ostrów Mazowiecki jako schutzman działał na szkodę ludności polskiej

IPN BUiAD Warszawa

i żydowskiej przez branie udziału w aresztowaniach i likwidacji getta w Zarębach Kościelnych znęcając się nad ludnością żydowską.

t.j. o czyn przewidziany w art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. /D.U.R.P. Nr.69/46 poz. 377 z dalszymi zmianami.

Na zasadzie art. 22 § 1 p.3 oraz art. 25 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.-

U Z A S A D N I E N I E

W okresie okupacji niemieckiej w latach 1941- 1944r. Czesław Jadczak pełnił obowiązki schutzmana wykonując swoje obowiązki z gorliwością.

IPN BUiAD Warszawa

k.8 Jak wykazało przeprowadzone w tej sprawie śledztwo roku 1943r. na terenie Zarąb Kościelnych dokonana została obława w której brał udział Jadczak wspólnie z żandarmem na dwie kobiety pochodzenia żydowskiego w wyniku czego jedna została zabita, okoliczności powyższe potwierdza przesłuchany w charakterze swiadka Jerzy Czyżewski.

k. 20 Przesłuchana w charakterze swiadka Helena Kaszubińska w swym zeznaniu podaje, iż Czesław Jadczak jako schutzmana w stosunku do ludności polskiej odnosił się źle, bijąc nieraz bez powodu, a w stosunku do ludności żydowskiej odnosił się jak najgorzej, gdyż poza faktem bicia co było u niego na porządku dziennym, podaje fakt którego była swiadkiem jak Czesław Jadczak po opuszczeniu terenów Zarąb Kościelnych przez wojska radzieckie, zebrał grupę żydów, którym polecił ciągnąć wóz, a na wozie tym był umieszczony portret Lenina i żydom tym przez całą drogę kazał p[illegible], a po dojechaniu do rzeki polecił im utopić Lenina portret w rzece.

IPN BUiAD Warszawa

k. 21 Przesłuchany w charakterze swiadka Wacław Gromek zeznał, iż Jadczak przy likwidacji getta w Zarębach Kościelnych, brał czynny udział przytym znęcał się nad ludnością żydowską bijąc i wchodząc do mieszkania stwierdziwszy, iż

IPN BUiAD Warszawa

jest tam dwoje małych dzieci chorych, biorąc za nogi powrzucał ich na wóz. Ponadto okoliczności powyższe potwierdza przesłuchany w charakterze swiadka Florian Rakowski.

12.1.40/41 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Czesław Jadczak do winy się nie przyznaje i wyjaśnia, iż od roku 1941 -1944r. pełnił obowiązki schutzmana, lecz w stosunku do ludności polskiej i żydowskiej odnosił się dobrze i udziału w zabójstwie żydówki o nieustalonym nazwisku nie brał, [redacted].

Sprawozdanie – informacje w/g wzoru
Nr. 1–2 do pisma okólnego z dn. 1.VIII.49 r.
L. dz. N. S. 5239 49 III – przesłane do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 11-IX 50
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

PODPROKURATOR
/R.Kozieł/

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną

IPN BUiAD Warszawa

O s k a r ż o n y:

1/ Czesław Jadczak -więzienie Warszawa ~~II~~. C. W. O. P.
(str. 34 s.o.)

S w i a d k o w i e:

8 1/ Jerzy Czyżewski -Ośrodek Pracy Nr.1.
10 2/ Helena Kaszubińska, zam. Zaręby Kościelne, pow. Ostrów Maz.
11 3/ Wacław Gromek. " " " " " "
4 4/ Rakowski Florian " " " " " "

PODPROKURATOR
/R.Kozieł/.

Obrońca z wyboru
adw. Franciszek Jachimski Warszawa ul. Rakowiecka 43 m. 18
(pełn. str. 8 akt s.-)

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Świadkowie odwodowi

5. Czesław Ratyński Warszawa Al. Wojska Polskiego N 30
6. Janina Siejko gm. i poczta Zaremby Kościelne pow. Ostrów Maz.
7. Hieronima Siejko Szczecin ul. Wycieczkowa 4 m. 1
8. Czesław Nowak
9. Józef Zakrzewski
10. Mayan Jaworski
11. Stefan Wileński

gm. i poczta Zaremby Kościelne pow. Ostrów-Mazow.

12. Franciszek Jadowski wieś Nienałty gm. i poczta Zaremby Kościelne
13. Kazimiera Zaborowski gm. i poczta Zaremby Kościelne pow. Ostrów Maz.
14. Stanisław Uściński wieś Uściński gm. i poczta Zaremby Kośc.
15. Bolesław Bek gm. i poczta Zaremby Kościelne pow. Ostrów Mazow.
16. Franciszek Raźniak " " " "

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Prokurator
Miasta i Powiatu
w Siedlcach

Siedlce, dnia 7 czerwca 1951 r.

Nr. II Sb. 3/51

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Stefanowi Szubertowi
oskarżonemu z art. 1 pkt. 1 i art. 2 Dekretu z dn. 31. VIII. 1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego /Dz. U. R. P. Nr. 69 z 1946r., poz. 377, Nr. 65 z 1947r., poz. 390 Nr. 18 z 1948r., poz. 124 i Nr. 32 z 1949r., poz. 238/.

Oskarżam:

Stefana Szuberta, s. Władysława i Józefy z Cwiklińskich, ur. 24. VII. 1900r. w miejscowości Marzenin, pow. wrzesiński, woj. poznańskie, b. policjanta granatowego, b. magazyniera w wojskowym szpitalu w Olsztynie, pochodzenia robotniczego, żonatego, bezdzietnego, brak danych o karalności
/środek zapobiegawczy-areszt tymczasowy od dnia 9. I. 51r. k. 12 i 13/

o to, że

I w czasie okupacji niemieckiej jesienią 1942r. we wsi i gminie Sarnaki, w areszcie posterunku policji granatowej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach łącznie z niemieckim strażnikiem granicznym i jeszcze jednym policjantem granatowym, nieustalonego nazwiska zastrzelił dwie osoby narodowości żydowskiej zatrzymane na tymże posterunku i prześladowane z racji ich przynależności rasowej;

II w miesiącu styczniu względnie lutym 1943r. w lesie położonym koło wsi Mierzwice, gm. Sarnaki, pow. Siedlce, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach, w czasie obławy łącznie z żandarmami niemieckimi, wziął udział w zabójstwie sześciu osób narodowości żydowskiej, ukrywających się z racji ich przynależności rasowej;

III na wiosnę 1943r. w lesie opisanym pod pkt. II, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w czasie obławy łącznie z żandarmami niemieckimi wziął udział w zabójstwie trzech osób narodowości żydowskiej prześladowanych z racji ich przynależności rasowej;

IV w lecie 1943r. we wsi i gm. Sarnaki, pow. Siedlce, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach, podczas eskortowania Andrzeja Szyszko pod zarzutem uprawiania przemytu i z tej racji prześladowanego przez władze okupacyjne, strzelił do niego w czasie ucieczki z karabinu, w następstwie czego Szyszko został postrzelony w prawy bok i poniósł śmierć na miejscu;

V w 1943r. we wsi Chybów, gm. Sarnaki, pow. Siedlce, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej usiłował zatrzymać Antoniego Przesmyckiego, ukrywającego się przed wywiezieniem go do Niemiec na roboty, szarpiąc go i strzelając do niego w czasie jego ucieczki z rewolweru.

Czyny opisane pod pkt. I, II, III i IV stanowią przestępstwa przewidziane w art. 1 p. 1 cytowanego Dekretu, a pod pkt. V-w art. 2 tegoż Dekretu

///

IPN BUiAD Warszawa

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i art.20 § 1 K.P.K.sprawa niniejsza podlega właściwości Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e.

Stefan Szubert w okresie czasu od miesiąca czerwca 1942r.do miesiąca lipca 1944r.był komendantem posterunku policji granatowej we wsi i gmienie Sarnaki pow.Siedlce i na tym stanowisku współdziałając z władzami okupacyjnymi brał u w szeregu obław i zabójstw ukrywających się przed tymi władzami obywateli polskich,narodowości żydowskiej,prześladowanych z racji ich przynależności rasowej a mianowicie:1/na jesieni 1942r.w Sarnakach,łącznie z niemieckim strażnikiem granicznym i jeszcze jednym policjantem nieustalonego nazwiska,w areszcie wspomnianego posterunku rozstrzelał dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej,2/ w miesiącu styczniu względnie lutym 1943r.w lesie położonym w pobliżu wsi Mierzwice,gm.Sarnaki,w czasie obławy wziął udział w rozstrzelaniu sześciu osób narodowości żydowskiej,3/na wiosnę 1943r.w tymże lesie pod Mierzwicami w czasie obławy wziął udział w zastrzeleniu trzech osób narodowości żydowskiej, i 6-9 39 4/w lecie 1943r.we wsi i gm.Sarnaki Stefan Szubert zatrzymał Andrzeja Szyszko pod zarzutem uprawiania przemytu przez granicę,tak zwanego generalnego gubernatorstwa i z racji tej prześladowanego przez władze okupacyjne.W czasie eskortowania Andrzeja Szyszko przez Szuberta,oraz jeszcze dwóch innych policjantów Szyszko usiłował zbiec,jednakże Szubert w czasie ucieczki strzelił do niego z karabinu,zabijając go na miejscu.

W 1943r.Antoni Przesmycki przyjechał z robót w Niemczech na urlop do wsi Chybów,gm.Sarnaki,lecz nie chcąc wracać do Niemiec po tym urlopie,ukrywał się przed władzami niemieckimi.Pewnego dnia wieczorem Stefan Szubert przybył do Antoniego Przesmyckiego do jego mieszkania i powiedziawszy do niego:"jesteś ptaszku"chwycił go za ramiona.W czasie szamotania się z Szubertem,Przesmycki widząc,że Szubert wydobywa rewolwer z futerału wyrwał mu się z rąk i zbiegł 2,38 przez okno,wówczas za uciekającym Szubert oddał kilka strzałów z pistoletu.

Przesłuchany w toku śledztwa przez W.U.B.P.w Olsztynie Stefan Szubert przyznał się do wszystkich zarzuconych mu przestępstw zgodnie z okolicznościami sprawy,przesłuchany zaś przez Prokuraturę do winy nie przyznał się i wyjaśnił że on nie zabił żadnej osoby narodowości żydowskiej,w obławach zaś i w innych akcjach był zmuszony brać udział z rozkazu władz niemieckich i z tej racji był obecny przy rozstrzeliwaniu różnych osób;odnośnie Przesmyckiego otrzymał 6-9 zarządzenie z niemieckiego urzędu pracy,by go zatrzymać,jednak tego zarządze- 33,34 nia nie wykonał i umożliwił mu ucieczkę,strzelał za nim z rewolweru dla zachowania pozorów,że zarządzenie to starał się wykonać.

Podprokurator
/M.Czarnocki/

Wykaz osób,podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:
6-9,33,34 Stefan Szubert - więzienie w Siedlcach

Świadkowie:
2,38 1.Antoni Przesmycki - ~~Chybów,gm.Sarnaki,pow.Siedlce~~ Zespół h.p.K.K.
1,39 2.Stanisław Dunajko - w.i gm.Sarnaki,pow.Siedlce

adw. Wiesław Kowalczyński, Wwa, ul. Nowolipie 27/33 m. 34

Sprawozdanie - ~~informację~~ w-g. wzoru Nr. 1-2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r. L. dz. NS. 3267/48/III - przesłano do Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl. w dniu 26 czerwca 1951r.

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

Podprokurator
M.Czarnocki

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt IV 2 K. 370/51

55
57

IPN BUiAD Warszawa

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 25 sierpnia 19 51 r.

Wojewódzki dla woj.warsz.w W-wie na sesji wyjazdowej w Siedlcach

Sąd ~~Apelacyjny~~ ~~xxxxxxxxx~~ w Wydziale karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. M.Dźbikowski

~~Sędziowie~~ W.Wysocki i A.Winter

Ławnicy

Protokolant A.Kos

w obecności asesor prokuratora Cz.Majer

rozpoznawszy dn. 25 sierpnia 19 51 r. sprawę

S Z U B E R T A Stefana urodz. 2 4.8 .1900 r.

w Marzenin,woj.Poznań syna, (córki) Władysława i Józefy z d.Owiklińska

IPN BUiAD Warszawa

oskarżony o to, że I/ w czasie okupacji niemieckiej jesienią 1942 r. we wsi i gm.Sarnaki, a w areszcie posterunku policji granatowej,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach łącznie z niemieckim starżnikiem granicznym i jeszcze policjantem granatowym nieustalonego nazwiska zastrzelił dwie osoby narodowości żydowskiej zatrzymane na tymże posterunku i prześladowane z racji ich przynależności rasowej;

II/ w m-cu styczniu względnie w lutym 1943 r. w lesie ~~xxxxxx~~ położonym koło wsi Mierzwice, gm.Sarnaki,pow.Siedlce idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach, w czasie obławy łącznie z żandarmami niemieckimi wziął udział w zabójstwie sześciu osób narodowości żydowskiej, ukrywających się z racji ich przynależności rasowej;

IPN BUiAD Warszawa

III/ na wiosnę 1943 r. w lesie opisanym pod pkt.II, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowe

to jest o czyn, przewidziany w art.

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. III.50. 500.000. 213.
M. S. Nr III k.p.k.
Sentencja wyroku pierwszej instancji S. A. i S. O. (art. 337, 338 k. p. k.).

w czasie obławy łącznie z żandarmami niemieckimi wziął udział w zabójstwie trzech osób narodowości żydowskiej prześladowanych z racji ich przynależności rasowej;

IPN BUiAD Warszawa

IV/ w lecie 1943 r. we wsi i gm.Sarnaki,pow.Siedlce,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej w Sarnakach, podczas eskortowania Andrzeja Szyszko pod zarzutem uprawiania przemytu i z tej racji prze śladow przez władze okupacyjne, strzelił do niego w czasie ucieczki z karabinu, w następstwie czego Szyszko został postrzelony w prawy bok i poniósł śmierć na miejscu;

V/ w 1943 r. we wsi Chybów,gm.Sarnaki,pow.Siedlce,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, jako komendant posterunku policji granatowej usiłował zatrzymać Antoniego Przesmyskiego, ukrywającego się przed wywiezieniem go do Niemiec na roboty, szarpiąc go i strzelając do niego w czasie jego ucieczki z rewolweru;

Czyny opisane pod pkt.I,II,III i IV stanowią przestępstwa przewidziane w art.1 p.1 Dekretu z dnia 31.XIII.1944 r., a pod pkt.V z art.2 tegoż Dekretu

IPN BUiAD Warszawa

O r z e k ł :

Stefana S z u b e r t a ze wszystkich postawionych mu zarzutów u n i e w i n n i a; koszta postępowania zalicza na rachunek państwa.

U z a s a d n i e n i ę.

Oskarżenie w sprawie o cztery zbrodnie gardłowe z art.1 p.1 Dekretu Sierpniowego i jedną zbrodnię z art.2 Dekretu opiera się na wyjaśnieniach oskarżonego Szuberta w Bezpieczeństwie k.6 do 9 przeze-ń dwukrotnie zaprzeczonych w Prokuraturze k.33/4 i k.60 i poraz trzeci na rozprawie- oraz na dwóch świadkach:Przemyckiego i Dunajko.

Przesmycki zeznał, że po jego ucieczce z Niemiec i po ostrzeżeniu go przez jednego z policjantów Szubert przyszedł go aresztować. Przesmycki uciekł. Szubert mógł go zastrzelić. Zaczął strzelać dopiero wtedy, kiedy Przesmycki był już za oknem. Później Szubert, mimo, że Przesmyckiego spotykał,pozostawił go w spokoju. Świadek nie ma złej opinii o oskarżonym. Taka była jedna z gardłowych zbrodni oskarżonego w świetle zeznań pokrzywdzonego.

IPN BUiAD Warszawa

Sąd w zachowaniu oskarżonego nie dopatrzył się żadnych wogóle cech przestępstwa.

58

Drugi i ostatni świadek oskarżenia, Dunajko, zeznał, że oskarżony dobrze się z ludźmi obchodził, że nie słyszał żadnych skarg na niego i nie stwierdził, ażeby oskarżony łapał lub strzelał do żydów lub partyzantów.

Sam oskarżony, jak wyżej stwierdzono, trzykrotnie zaprzeczał swoje zeznania w Bezpieczeństwie, twierdząc na rozprawie, że oficer śledczy protokółował, jak chciał.

Wyżej ustalone fakty wyczerpują materjał dowodowy w sprawie. Na cztery gardłowe zarzuty z art.1 pkt.1 Dekretu i jeden zarzut zbrodni z art.2 Dekretu- mało, o wiele zamało.

Dla należytego wyjaśnienia sprawy, Sąd zmuszony był przeprowadzić śledztwo na rozprawie, które dało wyrok dla oskarżonego całkowicie pozytywny.

Co do Szyszki świadkowie: Dunajko, Kulawik, Podwójcica Domasiukowa, Karwacki i Hryniewicki zgodnie stwierdzili, że Szyszko był złodziej i awanturnik. Oskarżony twierdzi, że zastrzelił go w czasie ucieczki po kilkakrotnych ostrzeżeniach. W braku jakichkolwiek dowodów przeciwnych wyjaśnienia oskarżonego, potwierdzone w rzeczy głównej, że Szyszko był złodziej i awanturnik, przez cały szereg wiarygodnych świadków - przyjąć należało za prawdę. I w tym czynie oskarżonego Sąd nie widzi cech przestępstwa.

Wszystkie inne zarzuty pozostały nieudowodnione. Przeciwko nim przemawiają zeznania całego szeregu świadków: Dunajki, o którym wyżej, Kulawika, Przesmyckiego, Podwójcica, Domasiukowej, Karwackiego, Pióro, Hryniewickiego, Kisiela, Wiśniewskiej i Klimeckiego, że oskarżony niemcom się nie wysługiwał, ludności pomagał, że nie było na niego żadnych skarg i że dobrze o nim mówili członkowie Batalionów Chłopskich, żydzi, którzy ocaleli z pogromu hitlerowskiego.

Jakkolwiek służba w policji granatowej wogóle i w czasie okupacji w szczególności nie jest dobrą rekomendacją, karać ludzi za niepopełnione a w każdym razie niczem nie udowodnione zbrodnie w ramach rewolucyjnej praworządności nie można - i przeto Sąd orzekł, jak w sentencji.-

20.10.1957

Wyrok

Nadzoru

w dniu 14.XI.57r.

IPN BUAD Warszawa

PROKURATURA WOJEWODZKA
w Warszawie
"Warszawa 13"
Nr.V.Sm.34/54

Warszawa, dnia 18 sierpnia 1954 r.

2

IPN. BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

Witoldowi NOWAKOWI, osk. z art.1 p.1 dekretu z dnia 31.VIII. 1944/r.

/aresztowanego od dnia 9.VIII.54 r. K.124/

O s k a r ż a m :

Witolda NOWAKA, s.Jana i Walerii z Adamowskich, ur.30.V.1921 r. w Łątczynie, gm.Troszyn, pow.Ostrołęka, ob.polskiego, pochodzenia chłopskiego, cieślę, z wykszt.6 kl. szkoły podstawowej, żonatego, ojca 3 dzieci, bez majątku, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania, karanego przez Wojskowy Sąd Rejonowy z art.116 § 4 K.K.W.P. i 191 K.K. na 3 lata więzienia wyrokiem z 1.VI. 1954 r. przebywającego w więzieniu Warszawa I.

IPN. BUiAD Warszawa

o to, że:

I. W okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce jako członek grupy dywersyjnej A.K. na terenie pow.Ostrołęka, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wspólnie z innymi członkami A.K. brał udział w zabójstwach osób z pośród ludności cywilnej obywateli polskich narodowości żydowskiej, osób o poglądach lewicowych, oraz osób zatrudnionych w okresie 1939-41 r. w administracji radzieckiej.

a to:

1/ wiosną 1944 r. daty bliżej nie ustalono w lesie koło wsi Podosie, pow.Łomża brał udział w morderstwie grupy około 12 osób obywateli polskich narodowości żydowskiej.

2/ w tymże czasie we wsi Zabiele, pow.Ostrołęka brał udział w zabójstwie Jana Jakubiaka i Bolesława Małkowskiego

IPN. BUiAD Warszawa

3/ w tymże czasie we wsi Ołdaki, pow.Ostrołęka brał udział w zabójstwie Ludwika Łukasiewicza

4/ w tymże czasie we wsi Zabiele, pow.Ostrołęka brał udział w zabójstwie Aleksandra Dzikowskiego

./.

IPN BUiAD Warszawa

3

5/ Wiosną 1944 r. daty bliżej nie ustalonej we wsi Grucele, pow. Ostrołęka brał udział w zabójstwie Józefa Ambroziaka

6/ w dniu 11 maja 1944 r. we wsi Drogoszewo, pow. Łomża, brał udział w zabójstwie Maksymiliana Pieczko

t.j. o przestępstwa z art.1 punkt 1. dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

II. w kwietniu 1944 r. daty bliżej nie ustalonej we wsi Dzbenin, pow. Ostrołęka idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wspólnie z innymi członkami A.K. brał udział w pobiciu kijami Jana Glinki z powodu jego lewicowych poglądów

t.j. o przestępstwo z art.2 dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r.

Sprawa powyższa na zasadzie art.17 § 1 punkt 3 i art. 20 § 1 podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

IPN BUiAD Warszawa

U Z A S A D N I E N I E

K.45,47,52, 113.

W okresie okupacji hitlerowskiej w Polsce na terenie pow. Ostrołęka powstała konspiracyjna organizacja która w 1943 roku przybrała nazwę jednostki A.K. /armii krajowej/. Organizacja ta jak zostało ustalone w szeregu procesach przed sądami Polski Ludowej przejawiała bierne stanowisko odnośnie walki z okupantem hitlerowskim, natomiast czynnie walczyła z wszelkiego rodzaju przejawami patriotyzmu aktywnych członków społeczeństwa polskiego.

Grupa występująca na terenie pow. Ostrołęka pod dowództwem komendanta rejonu Kurpiewskiego Bolesława ps. "Orlik" nastawiona była na zwalczanie ruchu lewicowego przejawiającego się na tamtym terenie zwłaszcza w okresie 1943 i 44 roku gdy wiadomym już było, iż wyzwolenie tych ziem nastąpi przez zbliżające się wojska radzieckie, a tym samym władza należeć będzie do ludzi pracy.

IPN BUiAD Warszawa

K.82

W tym też czasie oddział "Orlika" prześladował z całą bezwzględnością osoby, które w okresie władzy radzieckiej tj. lat 1939-41 przejawiały jakąkolwiek działalność społeczną lub polityczną na tym terenie.

./.

Ponadto likwidowano obywateli polskich narodowości żydowskiej prześladowanych i ukrywających się przed okupantem hitlerowskim. Do tej grupy A.K. pod dowództwo "Orlika" zwerbowany został Witold Nowak występujący pod ps."Lew".

Na skutek zbrodniczej działalności grupy A.K. "Orlika" zginęło cały szereg osób z pośród obywateli polskich narodowości żydowskiej; osób o poglądach lewicowych i osób niewygodnych dla emigracyjnej kliki londyńskiej, która była głównym inspiratorem tych zbrodni..

Wiosną 1944 r. daty bliżej nie ustalonej po zorganizowaniu oddziału "Orlika", który obrał swą siedzibę w lesie na t.zw.przez Akowców wyspie "Madagaskar" jeden z członków A.K. powiadomił "Orlika" o fakcie ukrywania się w lesie koło wsi Podosie, pow.Łomża grupy ob.polskich, narodowości żydowskiej.

K.84,85,87. Po tym zawiadomieniu "Orlik" oświadczył podległym mu członkom bojówki, że z rozkazu Filochowskiego ps."San" grupę tę należy zlikwidować, poczym oddział a w nim Witold Nowak uzbrojony w karabin KBK pod dowództwem "Orlika" wyruszył do Podosia. Po przybyciu na miejsce i podzieleniu oddziału na dwie grupy otoczono grupę ukrywających się żydów i wymordowano około 12 osób.

K.64 W tymże czasie to jest wiosną 1944 r. na rozkaz "Orlika" oddział a w nim m.in.Witold Nowak, Czesław Poteraj i inni wyruszył do wsi Zabiele, pow.Ostrołęka, celem dokonania zabójstwa Jana Jakubiaka i Bolesława Małkowskiego który w latach 1939-41 pracowali w administracji radzieckiej

Po przybyciu na miejsce otoczono dom Jakubiaka i po wtargnięciu do mieszkania wyprowadzono go do zabudowań Małkowskiego pozostawiając na podwórzu pod strażą. Po wtargnięciu do mieszkania Małkowskiego zastrzelono go w sieni, a przyprowadzonego Jakubiaka na podwórzu. Po dokonaniu tego zabójstwa grupa powróciła do miejsca pstoju. W akcji tej brał udział uzbrojony Witold Nowak w roli ubezpieczającego.

W kwietniu 1944 r. do Oddziału "Orlika" znajdującego się w pobliżu wsi Dzbenin, pow. Ostrołęka dołączył się Filochowski ps."San"komendant obwodu A.K. wydając rozkaz doprowadzenia do oddziału w którym był także Witold Nowak - Jana Glinkę, zam. w Dzbeninie.

K.64

./.

5.

Polecenie to zostało wykonane i celem zmuszenia Glinki do zeznań dotyczących organizacji lewicowych pobito go kijami, a nie uzyskawszy żądanych wiadomości zwolniono do domu. W kilka tygodni potym Glinka został zamordowany przez bojówkarzy A.K. o nieustalonych dotąd nazwiskach.

K.89

K.65,88

Tej samej nocy po dokonaniu napadu na Glinkę oddział "Orlika", a wnim Witold Nowak uzbrojeni w pistolety i karabiny udali się do wsi Grucele, gm.Troszyn, pow.Ostrołęka otoczono zabudowania Józefa Ambroziaka, którego zamordowano. Witold Nowak w tej akcji pełnił rolę ubezpieczającego.

K.89

K.62-63

Także w kwietniu 1944 r. bliżej daty nie ustalono "Orlik" zebrał wszystkich członków swego oddziału w tym Witolda Nowaka, i wyruszyli do wsi Zabiele, pow.Ostrołęka. W drodze poinformowano członków oddziału, że zadaniem ich jest zamordowanie Aleksandra Dzikowskiego. Po przybyciu na miejsce i otoczeniu domu Dzikowskiego wyprowadzono go i zamordowano poczym oddział powrócił na "Madagaskar".

K.87

Wiosną 1944 r. z rozkazu Filochowskiego ps."San" oddział "Orlika" w którym znajdował się Witold Nowak wyruszył do wsi Ołdaki, pow.Ostrołęka, celem zamorodowania Ludwika Łukasiewicza z powodu jego lewicowych zapatrywań.

Po przybyciu na miejsce otoczono dom Łukasiewicza i wyciągnięto ukrytego w kominie Łukasiewicza, którego po wyprowadzeniu za wieś zastrzelił Czesław Poteraj. Pozostali członkowie oddziału, a ~~na~~ w tym Nowak pełnili rolę ubezpieczających.

K.65,87.

K.89

W dniu 11 maja 1944 r. oddział "Orlika" dokonał napadu na majątek Drogoszewo, pow.Łomża podczas którego zamordowano Maksymiliana Pieczko, który w latach 1939-41 pracował a administracji radzieckiej.

W czasie tego napadu Witold Nowak pełnił role zabezpieczające stojąc w bramie.

Powyższe okoliczności potwierdzone zostały zeznaniami świadków i dokumentami znajdującymi się w aktach sprawy.

K.16,25, 77-78, 92-93, 125,127.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Witold Nowak do winy nie przyznał się potwierdzając jedynie, że brał udział wspólnie z innymi w akcji podczas której zabito Maksymiliana Pieczko i Aleksandra Dzikowskiego. Dodaje przy tym, że zarówno Pieczko jak i Dzikowski byli współpracownikami okupanta hitlerowskiego. -

PODPROKURATOR

/Fryś Marian/

./.

PROKURATOR POWIATOWY
Mińsku-Mazowieckim
Ds.387/55

Mińsk-Maz., dnia 17 stycznia 1956 r.

5.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

1/ Wacławowi Tkaczykowi, osk. z art.2 Dekr. z dn.31.VIII.1944
2/ Franciszkowi Bernardowi " " " " " "
3/ Markowi Wasilowi " " " " " "

/oskarżeni na wolności bez środka zapobiegawczego/

O ś k a r ż a m :

1/ Wacława TKACZYKA, s.Stanisława i Heleny z d.Szeląg, ur.8.I. 1919 r. w Jeruzalu, pow.Mińsk Maz., zam.Kałuszyn, pow.Mińsk Maz., poch.chłopskiego, przyn. intel.prac., wykszt.6 kl.gimn. żonatego, mającego 2 dzieci w wieku 5 lat i 3 mies., z zawo urzędnika, bez majątku, nie karanego

o to, że:

I. latem 1943 r. w Jeruzalu, pow.Mińsk Maz. jako ówczesny sekretarz Zarządu Gminy w Jeruzalu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wydał polecenie Franciszkowi Bernardowi i Markowi Wasilowi doprowadzenia do posterunku policji granatowej w Latowiczu obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, prześladowanego ze względów narodościowych, który został rozstrzelany.

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn z art. 2 Dekr. z 31.8.1944 r. o wymiarze kary dla faszystów hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz zdrajców Narodu Polskiego.

2/ Franciszka BERNARDA, s.Józefa i Zofii z d.Prokopowicz, ur.23.XI.1894 r. w Warszawie, zam. Jeruzal, pow.Mińsk Maz., poch.rzemieślniczego, przyn. robotniczej, żonatego, bezdzietnego, bez stałego zatrudnienia posiadającego 40 arów ziemi, nie karanego.

3/ Marka WASILA, s.NN. i Katarzyny Wasil, ur.14.VII.1902 r. w Jeruzalu, pow.Mińsk Maz., zamieszkałego tamże, poch. i przyn.chłopskiej, żonatego, bez wykształcenia, posiadającego 3 ha ziemi, nie karanego

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

o to, że;

II. w tym samym czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego podjęli się i doprowadzili do posterunku policji granatowej w Latowiczu tegoż Obywatela polskiego narodowości żydowskiej, prześladowanego ze względów nardowościowych, którzy następnie został rozstrzelany

t.j. o czyn z art.2 wyżej cytowanego Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla wojew. warszawskiego w Warszawie. -

U Z A S A D N I E N I E

W-wyniku przeprowadzonego śledztwa stwierdzonym został, że latem 1943 r. w areszcie gminnym w Jeruzalu, pow.Mińsk Maz. w okolicznościach bliżej nieustalonych osadzony został mężczyzna w wieku średnim - obywatel polski narodowości żydowskiej o nieustalonym na

Sprawą odstawienia tego mężczyzny do najbliższego posterunku policji granatowej w Latowiczu zajął się ówczesny sekretarz zarządu gminy w Jeruzalu - Wacław Tkaczyk. W związku z tym wydał on polecenie sołtysowi gromady Jeruzal Stanisławowi Włodarczykowi, aby wyznaczył dwóch ludzi i spowodował ich przybycie do gminy. Tak też się stało. Stanisław Włodarczyk udał się do zabudowań Franciszka Bernarda i Marka Wasila - mieszkańców wsi Jeruzal i polecił im niezwłocznie stawić się w gminie i zgłosić się do Wacława Tkaczyka. Jako pierwszy przybył Franciszek Bernard, a w niedługim czasie po nim Marek Wasil. Wówczas znajdujący się w budynku gminy Wacław Tkaczyk polecił wyżej wymienionym doprowadzić do policji granatowej w Latowiczu stojącego obok niego mężczyznę, którym był wspomniany obywatel narodowości żydowskiej. Widząc ten stan rzeczy obaj - jak zgodnie oświadczyli - zaprotestowali i początkowo nie chcieli się na to zgodzić. Jednakże - jak dalej dodają - pod wpływem wywartej na nich presji przez Wacława Tkaczyka byli zmuszeni wykonać jego polecenie. Tak więc mężczyzna ten w asyście Bernarda i Wasila udał się do Latowicza. Tam został on przekazany przez nich w ręce granatowego policjanta, a następnie rozstrzelany.

IPN Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Przesłuchani w toku śledztwa w charakterze podejrzanych Wacław Tkaczyk nie przyznał się do winy i dwukrotnie zmieniając swoje wyjaśnienia stwierdził w końcu, że zna całe zdarzenie ./.

6

z opowieści nie żyjącego dziś b.woźnego Zarządu Gminy - Stanisława Lipińskiego. Franciszek Bernard i Marek Wsil również nie przyznali się do winy, jdenakże w całej rozciągłości potwierdzili większość wyżej podanych faktów.

Śledztwo przeciwko Stanisławowi Gielo i Janowi Rzyszkiewiczowi zostało umorzone z braku dostatecznych dowodów winy, i w dalszym uzupełnieniu - brak było podstaw do jego wszczęcia.

Prokurator Powiatowy
/Z.Muraszew/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżeni:

k.27-29 1/Wacław Tkaczyk - Kałuszyn,pow.Mińsk Maz.

k.2-3,17, 21,30-31 2/Franciszek Bernard - Jeruzal,pow.Mińsk Maz.

k.4,8-9, 20,32,33 3/Marek Wasil " " "

Swiadkowie;

k.6,10,18,22 1/Stanisław Włodarczyk " "

k.7,26 2/Stanisław Niedziałek - Lipiny "

k.19,24 3/Bronisław Rudka - Kołbiel "

Wykaz innych dowodów:

k.37,39 1/Karty karalności,

k.36, 2/Pismo KPMO w Mińsku Maz.

k.45/47 3/Charakterystyki,

k.86-92. 4/Protokóły rozprawy głównej.

Prokurator Powiatowy
/Z.Muraszew/

IPN BUiAD Warszawa

Sprawozdanie — informacja wzór
Nr. 1-2-do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r. L. dz. NS. 3267/48/III — przesłane do Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
Data 3 marca 1950
KIEROWNIK
~~Oddziału Prezydialnego~~

Świadkowie odwodowi

Stanisław Gelo, Jeruzal, powiat Mińsk Maz.
Jan Rzyszkiewicz, Jeruzal - "-
Franciszek Kielak, Kukowice, Gm. Jeruzal, pow. Mińsk Maz.

PROKURATURA POWIATOWA
w SOKOŁOWIE

Sokołów-Podlaski, dnia 28 listopada 1955 roku

Nr. S. 22/55

ARESZT 3.

A K T O S K A R Ż E N I A
p-ko

Janowi Karmelicie, osk. z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r./ Dz.U.z 1946r.Nr.69, poz.377 /

O s k a r ż a m:

Jana Karmelitę s. Antoniego i Agnieszki z d.Radkie, urodz.22 maja 1893 roku w Drawce, pow.Czarków, zamieszkałego w Drezdenko, przy ulicy Armii Czerwonej Nr.20, powiat Strzelce-Krajeńskie, pochodzenia społecznego-robotniczego, przynależności społecznej-robotniczej, żonatego, bezdzietnego, wykszt. w zakresie 4 kl. szkoły podstawowej, majątku nie posiadającego, nie karanego,

/ aresztowanego od dnia 9 września 1955 roku k - 38 /

o to, że:

wiosną 1943 roku w Niewiadomie, pow. sokołowskiego, idąc na rękę władzy ówczesnego państwa niemieckiego, ujął ukrywającego się Obywatela Polskiego narodowości Żydowskiej Srulka Jedwabnika i zaprowadził go na posterunek żandarmerii,

to jest o czyn przewidziany w art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944 roku / Dz.U.z 1946 r. Nr.69, poz.377 /

Na zasadzie art. 17§1 pkt.3 i art.20§1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e

W okresie okupacji hitlerowskiej we wsi Niewiadoma, pow.sokołowskiego, po znajomych gospodarzach ukrywał się obywatel polski narodowości żydowskiej Jedwabnik Srulek, który z racji swej przynależności rasowej był prześladowany przez władze ówczesnego państwa niemieckiego.

Pewnego dnia wiosną roku 1943 Jedwabnik Srulek skrył się w krzakach na terenie zabudowań Władysława Tosińskiego, u którego mieszkał Jan Karmelita i Józef Brzmiński, którzy byli wysiedleni z województwa poznańskiego.

Jan Karmelita tegoż dnia krzątał się wokół zabudowań Tosińskiego więc spostrzegł ukrywającego się żyda, a wiedząc o tym, że władze niemieckie wynagradzały osoby doprowadzające żydów - złapał ukrywającego się żyda i poprowadził go na podwórko, gdzie związał mu rękę. Związawszy mu rękę, Karmelita zwrócił się do Brzmińskiego mówiąc, aby udał się do sołtysa Wierzbickiego iżby ten nakazał furmankę w celu dostarczenia żyda do żandarmerii w Sokołowie-Podlaskim. Brzmiński udał się do Wierzbickiego i powiedział mu, że Karmelita złapał żyda i żąda furmanki do odwiezienia go. Sołtys odpowiedział, że do Sokołowa pojedzie Nasiłowski, na którego wypadnie kolejka i razem z Brzmińskim udał się do Karmelity.

//////////

PROKURATURA POWIATOWA
- w Garwolinie
Nr S.89/55

Garwolin, dnia 31.XII.1955 r.

3.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko :

Julianowi PIATKOWI o przestępstwo z art.1 pkt.2 dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m :

Juliana Piątka, s.Andrzeja i Agnieszki z Gąsków, ur. dnia 4.V.1918 r. w Zalesiu, pow.garwolińskiego przynależn.państw. i narodowości polskiej, poch.społ. chłopskiego, o wykszt. 5 klas szk.podst., bez zawodu, rolnika posiadającego gospodarstwo rolne o pow.4,26 ha, żonatego ojca 3 dzieci w wieku 14-3 lata, niekaranego /k.G4/

/aresztowanego od dnia 9.XII. Nr k-26/

o to, że :

jesienią 1942 lub 1943 roku w okresie okupacji hitlerowskiej w Zalesiu, p-tu garwolińskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, podczas obławy przeprowadzonej przez żandarmerię niemiecką:

a/ ujął nieustalonego z nazwiska obywatela polskiego narodowości żydowskiej wieku 14 lat i przekazał go dowódcy obławy Niemcowi Petersenowi, który wystrzałem z pistoletu zabił go;

BUiAD W-wa

b/ wskazał temuż Petersenowi dwoje ukrywających się w zaroślach dzieci narodowości żydowskiej, w następstwie czego zostały one zabite przez Petersena wystrzałami z pistoletu -

to jest o czyn przewidziany w art.1 pkt.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.15 i 17 §1 pkt.3 kpk sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla woj.warszawskiego w W-wie

U z a s a d n i e n i e

W okresie okupacji hitlerowskiej w 1942 r. lub 1943 r. porą jesienną około godziny 10^{00} w miejscowości Zalesie przed budynkiem w którym mieścił się warsztat Czapka zatrzymał się samochód osobowy z którego wysiadło: 2 Niemców w tym jeden w stopniu oficerskim Peterson i 2 Policjantów Granatowych. W warsztacie Czapka w tym czasie byli: Władysław Kalbarczyk, Kazimierz Kalbarczyk, Zdzisław Kalbarczyk, Władysław Cieślak i Czapek. Po zatrzymaniu samochodu Peterson wszedł do warsztatu Czapka i polecił wszystkim wyjść na jednię i z chwilą gdy wszyscy to uczynili Peterson zaczął pytać jak duży jest las obok miejscowości Zalesie i czy w lesie tym ukrywają się Żydzi.

IPN BUiAD Warszawa

W odpowiedzi na co Władysław Kalbarczyk na piasku nakreślił szkic omawianego lasu i powiedział, że nie wie czy w lesie ukrywają się Żydzi. W trakcie tego najechało na rowerach kilku Niemców i kilku Policjantów Granatowych z Posterunku w Rykach. Następnie Peterson wszystkim obecnym z wyjątkiem Czapka polecił udać się na skraj południowego lasu i tu pozostawił samochód do pilnowania którego wyznaczył Władysława Kalbarczyka. Kilku Niemców i Policjantów na polecenie Petersona udało się na skraj lasu od wsi Owni, a pozostali Niemcy, Policjanci i wymienione wyżej osoby cywilne zostali rozstawieni w tyraliere w odstępach około 20 m jedna osoba od drugiej. W toku formowania tyraliery przybyli Policjanci z Posterunku w Kłoczewie.

W tyralierze najbliżej Petersona szli Julian Piątek i Zdzisław Kalbarczyk. Sformowana w wyżej opisany sposób tyraliera przeszła przez pierwszy las o długości około 400 m i przez polanę o długości około 50 m. Gdy tyraliera wchodziła na skraj drugiego lasu ciągnącego się na przestrzeni około 200 m z przeciwnej strony lasu, od wsi Owna, gdzie byli Niemcy i Policjanci padło kilka strzałów. Zaraz po tym z drugiego lasu na polanę na przestrzeni między Petersonem, a Piątkiem wybiegło 3 Żydów pierwszy w wieku powyżej 20 lat, a dwaj pozostali w wieku poniżej 20 lat każdy. Peterson z chwilą, gdy uciekający Żydzi wbiegli na polanę zaczął do nich strzelać i zabił ostatniego z nich. Z chwilą gdy dwaj pozostali Żydzi wbiegli do pierwszego lasu "dużego" Peterson polecił Piątkowi, aby gonił ich. W momencie gdy Piątek zaczął gonić uciekających Żydów przestrzeń między nimi, a Piątkiem wynosiła ponad 100 m. W międzyczasie jak Piątek zaczął gonić uciekających Żydów cała tyraliera przeszła do drugiego lasu, gdzie Petersona i innych Niemców zostało zabite kilka osób narodowości żydowskiej. Po upływie około 20 min od czasu, gdy Piątek zaczął gonić uciekających Żydów do stojących w głębi drugiego lasu Niemców, Policjantów i będącego tam Zdzisława Kalbarczyka, Piątek doprowadził Żyda w wieku około 14 lat, który po paru minutach przez Petersona wystrzałem z pistoletu został zabity.

Po skończonej obławie Peterson polecił osobom cywilnym, aby rozbierały ciała zabitych Żydów. W pewnym momencie obok ciała zabitej starej Żydówki zatrzymali się Piątek i Zdzisław Kalbarczyk. W tym czasie w oddaleniu kilkunastu metrów od w/w stał Peterson, poza tym nikogo w pobliżu nie było. W trakcie tego Piątek i Kalbarczyk zauważyli jednocześnie w jałowcu obok miejsca, gdzie leżało ciało starej Żydówki, dwoje dzieci narodowości żydowskiej w wieku poniżej 10 lat każde / dziewczynk i chłopca /. Peterson w tym czasie ukrytych w jałowcu dzieci nie widział, bo na przestrzeni między nim, a dziećmi były krzaki. Po zauważeniu dzieci narodowości żydowskiej Piątek głosem o tym zawiadomił Petersona na skutek czego dzieci wybiegły z jałowca i zaczęły uciekać, a Peterson

verte.

wystrzałami z pistoletu zabił je.

Jako nagrodę za ujęcie Żyda i za wskazanie 2 dzieci narodowości żydowskiej Piątek na polecenie Petersona otrzymał buty z cholewami zdjęte z nóg zabitego Żyda.

Powyższy stan faktyczny został ustalony na podstawie zeznań świadków: Władysława Kalbarczyka, Władysława Cieślaka, Kazimierza Kalbarczyka.

21-25, 59-62 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Julian Piątek odnośnie punktu pierwszego aktu oskarżenia do winy nie przyznał się i wyjaśnił, iż uciekającego Żyda schwytał na polanie i przekazał go Policjantom z Kłoczewa; odnośnie punktu drugiego aktu oskarżenia do winy się nie przyznał i wyjaśnił, iż fakt wskazania przez niego 2 dzieci narodowości żydowskiej ~~nixxmiał~~ Petersonowi nie miał miejsca.

Podprokurator Powiatowy
K. Kajka

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę :

O s k a r ż o n y.

21-25, 59-62. 1. Julian Piątek, zam. Zalesie pow. Garwolin - ~~obecnie przebywa w Więzieniu w Siedlcach. / K.27-28 /~~ zwolniony

S w i a d k o w i e.

6-7, 35-49-52. 1. Władysław Kalbarczyk, s. Stanisława, zam. Zalesie Gr.R.N. Rososz, pow. Garwolin.

5-16, 38-39, 53-56. 2. Władysław Cieślak s. Jana, zam. Zalesie, Gr.R.N. Rososz, pow. Garwolin.

42-43, 57-58 3. Kazimierz Kalbarczyk, s. Stanisława, zam. Warszawa, ul. Sienna Nr 88. m. 188.

13-14, 29-34, 53-54. 4. Zdzisław Kalbarczyk, s. Władysława zam. Zalesie, Gr.R.N. Rososz, pow. Garwolin.

Wykaz innych dowodów do odczytania :

2 1. pismo K.P.P.Z.P.R do Prokuratury Powiatowej w Garwolinie ~~z dnia 9 XII 1955 r~~

2. postanowienie Prokuratora Powiatowego w Garwolinie z dnia 9.XII.55 r o tymczasowym aresztowaniu Juliana Piątka ;

47-48 3. pismo Kazimierza Kalbarczyka do Redakcji "Chłopskiej Drogi"

54 4. karta karalności Juliana Piątka;

54 5. pismo Prezydium P.R.N. w Garwolinie do Prokuratury Powiatowej w Garwolinie.

Zaświadczenie – Informację w-g wzoru
Nr. 1—6 do pisma okólnego z dn. 23.XII.46 r.
L. dz. N[illegible] — przesłano do
Nadzoru Sądowego [illegible]
za dzień 25 stycznia 56 r.
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydium

Podprokurator Powiatowy
K. Kajka

IPN BUiAD Warszawa

Prokuratura Powiatowa w Grodzisku Mazowieckim

Grodzisk Mazow. dnia 28.XII.1956 r.

r.Sm.526/56

6.

IPN BUiAD Warszawa

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko

1. Franciszkowi Ratkowskiemu
2. Władysławowi Sobierajowi
3. Stanisławowi Janowskiemu
4. Andrzejowi Chmielowi

osk. z art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m :

1. Franciszka Ratkowskiego s. Antoniego i Katarzyny z Smolińskich ur. 24.III.1890 r. w Warszawie, wdowca, ojca 4 dorosłych dzieci, zam. w Kaskach, bez wykszt. rolnika, z pochodz. chłopsk. właściciela 5,70 ha ziemi, przebywającego na wolności - bez środka zapobiegającego

2. Władysława Sobieraja s. Jgnacego z Bednarków ur. 27.I.1921 r. w Wólce Łowieckiej, zam. w Teresinie, z pochodz. chłopsk. posiad. wykszt. 3 oddz. szk. podst. żonatego, ojca jednego dziecka, robotnika, bez majątku, przebywającego na wolności - bez środka zapobiegającego

IPN BUiAD Warszawa

3. Stanisława Janowskiego s. Jana i Emilii z Majrzaków ur. 15.IV.1924 r. w Woli Garbatowej, zam. w Warszawie, z pochodz. chłopsk. posiad. wykszt. 6 oddz. szk. podst. żonatego ojca 2 dzieci, robotnika, bez majątku, przebywającego na wolności - bez środka zapobiegającego

4. Andrzeja Chmiela s. Stanisława i Józefy z Wojciechowskich ur. 18.I.1920 r. w Włazach, zam. w Kaskach, z pochodz. chłopsk. posiad. wykszt. 4 oddz. szk. podst. żonatego, ojca 5 dzieci, rolnika, właściciela 5 ha ziemi, przebywającego na wolności - bez środka zapobiegającego

o to, że

w końcu 1944 r. w Kaskach pow. Grodzisk Mazowiecki, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego Franciszek Ratkowski przez wydanie polecenia doprowadzenia na posterunek żandarmerii niemieckiej ukrywających się przed prześladowaniem władz niemieckich dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej, Władysław Sobieraj i Stanisław Janowski przez wykonanie powyższego polecenia oraz Andrzej Chmiel przez uniemożliwienie ucieczki jednemu z uciekających w czasie doprowadzania żydów spowodowali aresztowanie przez żandarmerię niemiecką wyżej opisanych żydów i prawdopodobnie śmierć ich przez rozstrzelanie

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o przestępstwo wskazane w art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r.

Sprawę powyższą na zasadzie art.17§1 i art.20§1 podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla wojew. warszawskiego w Warszawie.

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e

K.1,2,3 W okresie okupacji niemieckiej w Kaskach pow. Grodzisk Mazow. ukrywało się przed władzami niemieckimi dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej.

K.4,15 W końcu 1944 r. żydzi ci zostali ujęci na terenie majątku niemieckiego w Kaskach prawdopodobnie przez niemieckiego administratora, wówczas karbowy majątku Franciszek Rutkowski polecił dwom pracownikom tegoż majątku Stanisławowi/Sobierajowi i/Janowskiemu i Władysławowi Sobierajowi odprowadzić tych żydów do posterunku żandarmerii niemieckiej w Szymanowie.

Władysław Sobieraj i Stanisław Janowski bez sprzeciwu wykonali polecenie Franciszka Rutkowskiego i żydów doprowadzili do posterunku żandarmerii niemieckiej w Szymanowie.

W drodze do żandarmerii jeden z żydów rzucił się do ucieczki, został on jednak schwytany przez będącego na polu polowego majątku Andrzeja Chmiela, który z psem dopędził uciekającego i oddał go w ręce Sobieraja i Janowskiego.

K.11,18,19 ,23,26,29 Przesłuchani w charakterze podejrzanych: Franciszek Rutkowski, Władysław Sobieraj, Stanisław Janowski i Andrzej Chmiel nie przyznali się do winy i wyjaśnił: Franciszek Rutkowski, że wydał polecenie doprowadzenia żydów na posterunek żandarmerii niemieckiej na polecenie administratora majątku, Sobieraj i Janowski, że wykonali polecenie Rutkowskiego z obawy odpowiedzialności karnej za jego nie wykonanie, Andrzej Chmiel wyjaśnił, że nie prawdą jest by umożliwił ucieczkę jednemu żydowi.

IPN BUiAD Warszawa

Żydzi po doprowadzeniu ich przez Sobieraja i Janowskiego zostali przez niemców aresztowani i prawdopodobnie zostali rozstrzelani.

Prokurator Powiatowy

Witak Z.

Witak Z.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż e n i :

K.11,22	1. Franciszek Rutkowski	Kaski pow. Grodzisk
K.18,19, 23	2. Władysław Sobieraj	Teresin pow. Sochaczew
K.29	3. Stanisław Janowski	Warszawa ul. Sierpiecka 5
K.26	4. Andrzej Chmiel	Kaski

IPN BUiAD

Siedlce, dnia 30 grudnia 1955 r.

Prokuratura Miasta i Powiatu
Siedleckiego.

Nr.S.111/55

IPN BUiAD Warszawa

3.

A K T O S K A R Z E N I A

p-ko

Andrzejowi Soczewce
osk. z art.1 pkt.2 Dekr. z 31.VIII.1944 r./Dz.U.Nr.69,poz.377 z późniejszymi zmianami/.

O s k a r ż a m:

Andrzeja Soczewkę, s.Macieja i Rozalii z Kazimierczuków, ur.27.X.1901 r. w Trzcińcu, pow.siedleckiego, zam. w Graczach, ul.Polna Nr.6, pow.Niemodlin, pochodzenia chłopskiego, żonatego, mającego 5-ro dzieci w wieku od 17 do 29 lat, brak danych o karalności,

/ aresztowanego od dnia 24.XI.1955 r., K.24 /,

o to, że

jesienią 1943 r. we wsi Trzciniec, pow.siedleckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął i dostarczył na posterunek żandarmerii niemieckiej w Skórcu bliżej nieustalonego obywatela polskiego narodowości żydowskiej,

IPN BUiAD Warszawa

to jest o przestępstwo z art.1 pkt.2 Dekr. z 31.VIII.1944 r./Dz.U.Nr. 69 poz.377 z późniejszymi zmianami/.

Na zasadzie art.15 i 17 § 1 k.p.k. sprawę podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa Warszawskiego w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e.

35,11-12,29 Późną jesienią 1943 r. we wsi Trzciniec, pow.siedleckiego, w stodole Andrzeja Soczewki szukał schronienia Żyd bliżej nieustalonego imienia i nazwiska w wieku około 30 lat. Gdy Soczewka wszedł do swojej stodoły Żyd ten wybiegł z niej, usiłując uciec, lecz Soczewka dogonił go i zatrzymał.

IPN BUiAD Warszawa

Następnie, pomimo próśb zatrzymanego, doprowadził go do sołtysa wsi Trzciniec - Stankiewicza Stanisława.

W czasie doprowadzania tego Żyda spotkał Soczewkę Piotr Waszczak, któremu Soczewka opowiedział, że w swojej stodole ujął Żyda i prowadzi go do sołtysa. Waszczak radził Soczewce, aby puścił zatrzymanego, lecz Soczewka nie

usiłował go.

9-10,32 Po doprowadzeniu zatrzymanego do sołtysa Stankiewicza Soczewka opowiedział mu w jakich okolicznościach ujął Żyda i IPN BUiAD Warszawa go i się od sołtysa, aby ten wyjął furmankę i kazał odwieźć zatrzymanego do posterunku żandarmerii. Stankiewicz oświadczył, że skoro Soczewka ujął Żyda, to niech on go odwozi do żandarmerii, wyznaczył jedynie Jana Adamiaka i Piotra Waszczaka /pełniących wówczas t.zw. wartę nocną we wsi/ do pilnowania przez noc zatrzymanego.

Następnego dnia, wczesnym rankiem, Andrzej Soczewka własną furmanką zawiózł ujętego przez siebie Żyda na posterunek żandarmerii niemieckiej w Skórcu, przekazując go Niemcom.

19,35 Andrzej Soczewka przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie wiedział, iż osobnik, którego zastał w swojej stodole jest Żydem, że na prośbę tego osobnika zaprowadził go do sołtysa Stankiewicza, a następnie na polecenie tego ostatniego zawiózł go na posterunek żandarmerii niemieckiej w Skórcu; co się następnie stało z zawiezionym przez niego mężczyzną tego nie wie. IPN BUiAD Warszawa

Podpr[illegible]: W.Adamkiewicz /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:

19,35 1. Andrzej Soczewka - zwolniony Więzienie w Siedlcach.

Świadkowie:

11-12,29 1. Jan Adamiak - Trzciniec, gr. Ulszyc, pow. Siedlce.
6-7,30 2. Piotr Waszczak - j.w.
9-10,32 3. Stanisław Stankiewicz - j.w.

IPN BUiAD Warszawa

Podpr[illegible]: W.Adamkiewicz /

Sprawozdanie – ~~informacja~~ w-g wzoru
Nr. 1-2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. NS. 3267/48/III – przesłano do
Naczelnego Sądowego Prokuratora Sprawiedl.
w dniu 24 Grudnia 1948

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

r. karty

Lipiny dn. 15 IX 54 r.

2

Do Fal[illegible] Ost.

04577

IPN BUiAD Warszawa

Podanie

Chodząc o zabójstwach w gromadzie Lipiny gminy
Wyżki pow. Siedleckiego wie do wad gromadzkich
Lipiny wejść ludzie wzięli dłuższy czas
Wyżki ludzie wzięli. Ale protestując im
w tej sprawy ludzie postępowania bandyckiego
z Ob Lipińskiego Mieczysław jako zabójstwo
posiadającego Franciszka jako sprzedawca świadki
Wiatka Władysława w Radzymach i Józefa Jaśkiewicza
Jaroszewicza napadł na Obywatela w czasie
Lipiny przechwalał się że chce zabić komunistę
w wodzie kontrolował Kwiatkowskiego Wiatka
Ostawiając się jako przewodniczący czyli
świadek Wiatka że nie potrafi podatku
Józef Lipiński Alfred Lipiny gromadzkiego
Lipiny do posterunku do Łodzi zabijając Wiatka
ni zadając im śmierć wydzierając się na
Wyznacie Z. S. Ch. mówiąc że pierwsi mówiąc
zebranie ogłoszeniu że nie będzie
ich ostatki opinionej Lipiński Władysław
Wiatka polski ludowej Wiatka był aresztowany
Wiatka placówkę zakazuje zrobić napadu na
Wiatka zarazem powszechnie zabrał [illegible] Wiatka
Wiatka o walce naszej pospolitej ludowej
Wiatka obywatelskiej za podniesienie konia
robót po pozwiązaniu Wiatka i komisji
[illegible]

Lipiński Władysław Ferdynand ma
radość głęboko wzruszone gdzie się odbywają
siłach inne przespane lat i słuchają ci
propagandy Amerykańskiej jak Lipiński
Mieczysław. Władysław. Alfred. Józef.
Łapowski. i Krzyński są pobudzić biuro
tu żyjąc nadzieją dlatego Amerykańsko
bo byli za czasem zmarłych i akapo
polskiego gremialnie wszystkich ludzi
patriotycznych polski ludowej

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

...atelstwo ...
...odzenie spo...
...d .....
...ie .....
...sztalcenie ...
...rodzinny ...
...majątkowy
...lność .....
...nek do pod...
.....
.....
Swiadom od...
...ie, że będę

...r S-9. Druk...

Rykichi

w-skie

7

TAJNE

8

Odpis listu Nr 04577
st.pocztowy - Niemojki
data st.poczt. - 16.11.1954 14346

Słuchając o wyborach w gromadzie Lipiny, gm.Przesmyki, pow. siedleckiego, że do rad gromadzkich powinny wejść ludzie uczciwi otóż u nas weszli ludzie uczciwi. Ale protestują im jak się słyszy ludzie postępowania bandyckiego jak ob.Lipiński Mieczysław, jako zabił Nowosielskiego Franciszka jako stwierdzą świadki Lipińska Wanda w Nieszymach i Górska Jadwiga z Nowosielca napadł na Olęckiego w Cierpigorzu o którym przechwalał się, że chce zabić komunistę i w walce kontrolował kwitariusz u sołtysa, przedstawiając się jako przewodniczący czyli z wywiadu, straszą, że nie potrafi podatku pobierać. Lipiński Alfred ten który ganiał żydów do żandarmów do Łosic zabijając wraz z nimi zadając im śmierć, wydzierając się na legitymację Z.B.Ch. mówiąc, że pie..... mówiąc na zebraniu ogólnym, że nie będzie płacił składki ogniowej. Lipiński Władysław grabieżca Polski Ludowej, który był aresztowany przez placówki NKWD zrobił napad na milicjanta zaraz po wyzwoleniu zabrał komorabin to świadczy o walce rzeczypospolitej ludowej i składki ubezpieczeniowe za padn iętego konia przerobił po poświadczeniu sołtysa i komisji to świadczy o kradzieży mienia państwowego. Lipiński Władysław Ferdynand ma radio głośnikowe gdzie się odbywają schadzki już przez parę lat i słuchają ci ludzie propagandy amerykańskiej jak Lipiński Mieczysław, Władysław, Alfred, Józef Jędrowski i Kwiński są to ludzie którzy żyją nadzieją anglo-amerykańską bo byli za czasów sanacyjnych i okupacyjnych vólksdeutsch. gnębiciele wszystkich ludzi patriotycznych Polski Ludowej.

Mcn/20.XI./14.

IPN BUiAD Warszawa

Siedlce, dnia 31 października 1955 r.

IPN BUAD Warszawa

Prokuratura Miasta i Powiatu
Siedleckiego.

Nr.S.68/55

3.

Sprawa wpisana do rejestru pod numerem
Nr. ... do pisma bieżącego z dn. 28.XII.48 r.
L. dz. Nr. 3255/48/III - przesłano do
Miejscowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Sprawiedliwości
w dniu 3 grudnia 55 r.
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

A K T O S K A R Ż E N I A

p-ko

Mieczysławowi Lipińskiemu

ośk. z art.1 ust.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r./Dz.U.Nr.4, poz.16, z 1945 r./.

O s k a r ż a m:

1. Mieczysława Lipińskiego, s.Józefa i Leontyny z Lipińskich, ur.29.IV.1925r. w Lipinach, pow.siedleckiego, zam. tamże, pochodzenia chłopskiego, rolnika, posiadającego 5,50 ha gruntu oraz inwentarz żywy i martwy, żonatego, mającego 2-je dzieci w wieku 1 roku i 2 lat, brak danych o karalności,

IPN BUAD Warszawa

/ aresztowanego od dnia 20.VIII.1955 r., K.46 /,

o to, że

jesienią 1943 r. w Lipinach, pow. siedleckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, zatrzymał dwuch mężczyzn narodowości żydowskiej nieustalonych nazwisk, którzy następnie zostali dostarczeni do żandarmerii niemieckiej w Łosicach i przez Niemców rozstrzelani,

to jest o przestępstwo z art.1 ust.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944 r./Dz.U. z 1945 r. Nr.4, poz.16/.-

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e.

23, 17, 24, 41, 15, 42, Jesienią 1943 r. w pobliżu wsi Lipiny, pow. siedleckiego, grupa mieszkańców wsi Lipiny, wśród której byli: Mieczysław Lipiński, Kazimierz Lipiński, Franciszek Lipiński i inni, pilnowała 3-kilometrowego odcinka torów kolejowych/na polecenie władz niemieckich/. W pewnej chwili do Franciszka Lipińskiego i innych bliżej nieustalonych mieszkańców wsi Lipiny podeszło dwuch mężczyzn narodowości żydowskiej w wieku około 16 i 17 lat. Żydzi ci ukrywali się przed Niemcami, gdyż w tym czasie Niemcy przeprowadzali już masowo eksterminację ludności żydowskiej. Pytali oni pełniących "wartę", gdzie by mogli usmażyć sobie słoninę, wskazano im

IPN BUAD Warszawa

///

pobliską kolonię Niemojki.

W tym czasie Żydów tych, idących w kierunku kolonii Niemojki, zauważył Mieczysław Lipiński. Lipiński zatrzymał Żydów i pomimo ich próśb, aby ich puścił, kazał im iść ze sobą w kierunku wsi Lipiny. Żydów tych doprowadził Mieczysław Lipiński do mostu kolejowego. Tutaj przekazał ich kilku mieszkańcom wsi Lipiny, pełniącym wartę przy torze, polecając pilnować Żydów, aby nie uciekli.

Ojciec Mieczysława Lipińskiego był sołtysem podczas okupacji niemieckiej, stąd mieszkańcy wsi słuchali się Mieczysława Lipińskiego.

43-5, 10-11, 32 Następnie Tadeusz Andrzejewski i obecnie nie-żyjący Czesław Wierzchowski doprowadzili ujętych Żydów do remizy we wsi Lipiny. Następnego dnia na polecenie Józefa Lipińskiego /obecnie nieżyjącego/ - agronoma wsi Lipiny, Żydów tych odwiozła furmanką Zofia Rzewuska do żandarmerii w Łosicach. Przewożeni na furmance Żydzi mieli związane ręce i byli eskortowani przez Alfreda Lipińskiego i Masierowskiego. Po przywiezieniu tych Żydów do Łosic zostali oni przez Niemców zastrzeleni.

12-13, 31

26-27, 58 Mieczysław Lipiński przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że tych dwuch Żydów zatrzymał Kazimierz Lipiński i następnie, przez grupę mieszkańców wsi Lipiny, (wśród której on również znajdował się,) zostali doprowadzeni do mostu kolejowego; co się dalej z nimi stało on nie wie, gdyż poszedł do domu, od sąsiadów dowiedział się po kilku dniach, że zostali oni przez Zofię Rzewuską przewiezieni do żandarmerii naczelnej do Łosic.-

P o d p r o k u r a t o r:

/ W.Adamkiewicz /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:

26-27 58 Mieczysław Lipiński - zwolniony z Lipiny gr.Niemojki p.Siedlce Więzienie w Siedlcach.

Świadkowie:

16-23 1. Franciszek Lipiński - Lipiny, gr.Niemojki, pow.Siedlce.
17-24 2. Kazimierz Lipiński - j.w.
43 3. Tadeusz Andrzejewski - j.w.
14, 41, 46 4. Albin Czarnocki - j.w.
15, 42 5. Antoni Lipiński - j.w.
6. Adam Sokowski - j.w.
7. Zygmunt Kryński - j.w.
12-13, 31 8. Alfred Lipiński - j.w.
5, 10-11, 32 9. Zofia Rzewuska - j.w.

P o d p r o k u r a t o r:

/ W.Adamkiewicz /

PROKURATURA POWIATOWA
w SOKOŁOWIE
Nr.S.21/55

Sokołów-Podlaski, dnia 17 listopada 1955 roku

IPN BUiAD Warszawa

ARESZT

3

A K T O S K A R Ż E N I A
p-ko

Kazimierzowi Kirylakowi, osk. z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r./ Dz.U.Nr.69, poz.377 /

O s k a r ż a m:

Kazimierza Kirylaka s.Jana i Józefy z d.Szcześniak, urodz. 11 września 1911 roku w Jabłonnie-Lackiej, pow.sokołowskiego, zamieszkałego w Warszawie, ul. Szwedzka Nr.27 m.3, pochodzenia społecznego-chłopskiego, przynależności społecznej-robotniczej, żonatego, mającego 1 dziecko, w wieku 14 lat, wykszt. w zakresie 3 kl. szkoły podstawowej, majątku nie posiadającego, brak informacji o karalności,

/ oskarżony aresztowany od dnia 29 września 1955 r. k - 29 /

o to, że:

w dniu 19 marca 1943 roku w Jabłonnie-Lackiej pow.sokołowskiego idąc na rękę władzy ówczesnego państwa niemieckiego ujął ukrywającego się Obywatela polskiego narodowości żydowskiej Icka B e r a, zaprowadzając go na posterunek tzw. policji granatowej, w następstwie czego B e r został najprawdopodobniej stracony,

IPN BUiAD Warszawa

to jest o czyn przewidziany w art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944 roku / Dz.U. z 1946r. Nr.69, poz. 377 /

Na zasadzie art. 17§1 pkt.3 i art.20§1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e.

k.21 W dniu 19 marca 1943r. w Jabłonnie-Lackiej, pow.sokołowskiego licznie przebywający we wsi w głównych miejscach spacerowych mieszkańcy zauważyli, że główną ulicą od budynku Kanabrodzkiego Władysława szedł
2,8 mieszkaniec wsi Kirylak Kazimierz pchając przed sobą Polaka narodowo-
13 ści żydowskiej miejscowego szewca Icka B e r a. Icek B err z racji swej przynależności rasowej od kilku miesięcy już ukrywał się po zna-
19 jomych gospodarzach nie chcąc, by zabrano go do obozu zagłady Treblinka. Był on człowiekiem spokojnym, żyjącym z pracy rąk jako szewc, znany wszystkim mieszkańcom wsi z powodu długiego, kilkunastoletniego pobytu w Jabłonnie-Lackiej

IPN BUiAD Warszawa

21 Kirylak, będąc mocno pijany, bił swą ofiarę kawałkiem drzewa po głowie i tułowiu, a następnie skrwiawionego i mocno osłabionego Bera objął rękoma, których obwód przedłużył trzymanym przez siebie w rękach kijem i tym sposobem zmusił Icka B e r a do udania się z nim w kierunku miejscowego posterunku policji granatowej.

//////

k. 32 Ówczesny wójt Krystosiak Bolesław - widząc owe zajście, słysząc błagalne prośby Icka B e r a skierowane do Kiryłaka a wyrażające życzenie, by Kirylak go puścił / B e r a / - zwrócił się także samo do Kiryłaka z wezwaniem, by go puścił. Kirylak jednakże nakazał Krystosiakowi milczenie, grożąc mu tym samym losem jaki spotkać miał Icka B e r a.

Kirylak zaprowadził B e r a do miejscowego Posterunku Policji Granatowej - oddając Bera w rękę Komendanta zaznaczył: " złapałem żyda". B e r , następnego dnia dostarczony został do Powiatowej Komendy Policji w Sokołowie-Podlaskim i od tej chwili zaginął o nim wszelki ślad.

k.1 Organa Bezpieczeństwa Publicznego dowiedziawszy się w drodze poufnej o tym zdarzeniu wszczęły śledztwo, w czasie którego trwania przesłuchano szereg osób w charakterze świadków. Zeznaniami tych świadków: Prokopińskiego Mieczysława, Żebrowskiego Henryka, Krystosiaka Bolesława, Kanabrodzkiego Władysława, Nowaka Jana i Jaroszuka Ksawerego ustalono wyżej cytowany stan faktyczny.

Kirylak Kazimierz, z chwilą kiedy wszczętę zostało śledztwo opuścił Jabłonnię-Lacką przebywając w nieznanym nikomu z mieszkańców wsi miejscu.

k.23 Prokuratura po zapoznaniu się z aktami śledztwa zarządziła poszukiwania za ukrywającym się Kirylakiem Kazimierzem, które uwieńczone zostały zatrzymaniem Kirylaka.

k.29 Kirylak przesłuchany w charakterze podejrzanego do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że w krytycznym dniu w godzinach wczesnorannych wypił z Danielczukiem Stanisławem ze wsi Jabłonna 3/4 litra wódki. Po jej wypiciu weszli do jego mieszkania Antoni Jarosiewicz i Wilczek Eugeniusz. Jarosiewicz - według wyjaśnień podejrzanego zaraz po wejściu wydobył z kieszeni pistolet i przystawiając go do głowy Kirylaka powiedział mu, by natychmiast zaprowadził Icka B e r a do Posterunku Policji, bo w przeciwnym razie zastrzeli Kirylaka. Wskazał też, gdzie B e r przebywa. Kirylak wówczas sam udał się do zabudowań Kanabrodzkiego, gdzie znalazł B e r a.

Podejrzany - jak sam wyjaśnił - nie pamięta co dalej się stało gdyż był mocno pijanym. O wywarciu presji na niego przez Jarosiewicza nikomu jednakże nie mówił do chwili ujęcia go, twierdząc, że bał się wszystkich i wszystkiego.

Przesłuchany końcowo Kirylak podtrzymał poprzednio lansowaną przez siebie wersję.

Wyjaśnienia podejrzanego nie zasługują na wiarę w świetle zebranego materiału dowodowego. Charakterystyczną w tym przedmiocie jest wypowiedź świadka Kanabrodzkiego Władysława, któremu to Kirylak po popełnieniu przestępstwa zwierzył się iż: " głupstwo popełnił, bo był pijany".-

Podprokurator Powiatowy

/ Marian Walewski /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż o n y:

k. 29 1/ Kazimierz Kirylak - ~~Więzienie w S i e d l c a c h~~ zwolniony

S w i a d k o w i e:

k.2 1/ Prokopiński Mieczysław zam. Toczyski-Czortki, pow. Sokołów

k.3 2/ Żebrowski Henryk - Jabłonna-Lacka " "

IPN BUiAD Warszawa

//////////

PROKURATURA POWIATOWA
w Garwolinie

Garwolin, dnia 17 lipca 1955r.

Sm.216/55

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko :

1/ Mikołajowi Jaroszukowi o przestępstwo z art.1p.1 dekr.zdnia 31.8.44r.D.O. Nr.69 poz.377 zdnia 15.12.1946r.

2. Janowi Wojciechowskiemu

3. Wacławowi Pieniążkowi o przestępstwo z art.2.dekr.zdnia 31. VIII.1944r.

O s k a r ż a m

1. Mikołaja Jaroszuka syna Jana i Karoliny, ur.dnia 6 grudnia 1904r. w Chełmie Lubelskim zam.w Warszawie ul.Nowolipie Nr.20 m.4, pochodzenia społecznego robotniczego, przynależności intelig.prac, żonatego z 1 dzieckiem w wieku 22 lat, o wykształceniu 6 klas gimnazjum, bez majątku, nie karanego

/ tymczasowo aresztowany od dnia 24 marca 1955r /

o to, że :

W roku 1942r. daty bliżej nieustalone w Górznie pow. Garwolin idąc na rękę władzy państwa niemieckiego jako funkcjonariusz Policji Państwowej brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej obywatelstwa polskiego narodowości żydowskiej przez to że wystrzałem z karabinu pozbawił życia chłopca w wieku około 15 lat o nieustalonym nazwisku narodowości żydowskiej.

to jest o czyn z art.1 p.1 dekr.zdnia 31.VIII. 1944r.

2. Jana Wojciechowskiego syna Pawła i Weroniki ur.dnia 9 września 1896 roku w Chęcinach gm Górzno pow. Garwolin i tamże zamieszkałego pochodzenia i przynależności społecznej chłopskiej rolnika, posiadającego 6 ha ziemi, żonatego, bez małoletnich dzieci, nie karanego

/ tymczasowo aresztowany od dnia 14 lipca 1955r. /

o to, że :

w roku 1942 daty bliżej nie ustalonej w Chęcinach gm. Górzno pow. Garwolin idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób cywilnych narodowości żydowskiej przez to, że : jako sołtys gromady Chęciny polecił Wacławowi Pieniążkowi dostarczyć do Posterunku Policji Państwowej ukrywającego się u tegoż Pieniążka chłopca w wieku około 15 lat obywatelstwa polskiego narodowości żydowskiej w wyniku czego żyd ten został rostrzelony

to jest o czyn z art.2 dekr.zdn.31.8.1944r.

./.

3/ Wacława Pieniążka s.Michała i Marianny ur.w dniu 11 listopada 1911r. w Chęcinach gm.Górzno pow.Garwol i tamże zamieszkałego,pochodzenia i przynależności chłopskiej,żonatego z 1 dzieckiem w wieku 16 lat o wykształceniu 4 oddziały szk. powszechnej,rolnika posiadającego 3,5 ha ziemi,nie karanego.

/ tymczasowo aresztowany od dnia 15 lipca 1955r.

o to,że :

w 1942r. w Chęcinach gm.Górzno pow. Garwolin idąc na rękę władzy państwa niemieckiego i działając na szkodę osób cywilnych narodowości żydowskiej polecił swemu służącemu Franciszkowi Domańskiemu ukrywającego się u niego chłopca w wieku około 15 lat obywatelstwa polskiego narodowości żydowskiej dostarczyć do Posterunku Policji Państwowej w Górznie w wyniku czego żyd ten został rozstrzelony.

to jest o czyn z art.2 dekr.zdnia 31.8.1946r. Na zasadzie art.17 p.3 i 20 § 1 Kpk właściwym do rozpoznania niniejszej sprawy jest Sąd Wojewódzki dla wojew. warszawskiego w Warszawie.

''U z a s a d n i e n i e''.

W 1942r. w porze jesiennej lub zimowej daty dokładnie nie ustalonej w miejscowości Chęciny gromady Górzno w powiecie garwolińskim przebywał chłopiec w wieku około 15 lat obywatelstwa polskiego narodowości żydowskiej.Chłopiec ten ukrywał się przed władzami państwa niemieckiego w tem sposób ,że przebywał w budynkach gospodarskich u różnych rolników. Między innymi żyd ten przez kilka dni ukrywał się w oborze u Jana Wojciechowskiego a następnie u Wacława Pieniążka. Jan Wojciechowski w tym czasie w gromadzie Chęciny pełnił funkcje sołtysa.Wacław Pieniążek zaś zatrudniał u siebie służącego Franciszka Domańskiego ,który odkrył ukrywającego się w oborze żyda. Po upływie pewnego czasu około 1 tygodnia do Wacława Pieniążka przyszedł sołtys Jan Wojciechowski i polecił Wacławowi Pieniążkowie chłopca tego dostarczyć do Posterunku policji Państwowej w Górznie.Przed tym Wacław Pieniążek poinformował Jana Wojciechowskiego że u niego w oborze ukrywa się chłopiec narodowości żydowskiej . Wacław Pieniążek początkowo nie wyraził zgody na wydanie żyda w ręce policji ,Potemu jednak na nalegania Jana Wojciechowskiego polecił swemu służącemu Franciszkowi Domańskiemu odnieść tego chłopca na Posterunek.

Franciszek Domański wykonał to polecenie częściowo to znaczy wywiózł tego chłopca narodowości żydowskiej w okolice wsi Reducin i tam go wypuścił na wolność.

Po powrocie Wacław Pieniążek zażądał pokwitowania na dostarczonego żyda:Domański oświadczył ,że chłopca tego wypuścił na wolność.

./.

Na to Wacław Pieniążek powtórnie polecił Franciszkowi Domańskiemu
k.110 odszukać tego żyda i dostarczyć na Posterunek. Domański wykonując polecenie odszukał tego żyda i dostarczył go na Posterunek Policji Państwowej do Górzna .Służbę ma Posterunku Policji Państwowej w Górznie pełnił wówczas Mikołaj Jaroszuk,który przyjął od Franciszka Domańskiego przywiezionego chłopca narodowości żydowskiej.Chłopca tego osadzono w areszcie i zawiadomiono żandarmerię niemiecką w Garwolinie skąd Mikołaj Jaroszuk otrzymał polecenie zastrzelenia
k.98 tego chłopca.Na drugi dzień Mikołaj Jaroszuk jak sam zeznaje w obecności jeszcze dwóch mężczyzn Czyszka i Urawskiego których adresów nie ustalono,wystrzałem z karabinu pozbawił życia tego żyda.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Mikołaj Jaroszuk
k.98 nie przyznał się do winy zarzuconego mu czynu wyjaśniając,że w prawdzie brał udział w egzekucji ale z karabinu wystrzelił ślepym nabojem.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Wojciechowski
k.130 nie przyznał się do winy zarzuconego mu czynu wyjaśniając,że nie dawał polecenia Wacławowi Pieniożkowi wydania chłopca narodowości żydowskiej w ręce Policji Państwowej.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Wacław Pieniążek
k.120 nie przyznał się do winy zarzuconego mu czynu wyjaśniając,że otrzymał polecenie od Jana Wojciechowskiego wydania tego żyda w ręce Policji Państwowej.

Podprokurator Powiatowy

29/IX.

Wykaz Osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

O s k a r ż e n i.

K.98, 125 Mikołaj Jaroszuk zam.Wawa ul.Nowolipki 20.m4.obecnie w Więzieniu w Siedlcach.

K.239 Jan Wojciechowski zam.Chęciny gm.Górzno pow. Garwolin obecnie w Więzieniu w Siedlcach.

K.120 Wacław Pieniążek - " - - " -

S w i a d k o w i e.

K.104 Bolsałw Zając zam. Górzno pow. Garwolin
K.110,114 Franciszek Domański zam. Trojanów pow.Garwolin
K.113 Krzysztof Cieślak zam.Wola Rawska gr.Kobyla Wola pow. Garwolin
K.115 Jan Czyszek zam.Zaleszczewka gm.Górzno pow. Garwolin
K.125 Józefa Pieniążek zam. Chęciny gm.Górzno pow. Garwolin
K.127 Janina Pieniążek zam. Chęciny gm.Górzno pow. Garwolin

Podprokurator Powiatowy

20/IX.

24 sierpnia 1950 r.

Oświadczenie

IPN BUiAD Warszawa

My niżej podpisani mieszkańcy wsi Chęciny wsi Grabówiec i wsi Międzyrzec, oświadczamy, że znamy ob. Wacława Pieniążka od najwcześniejszych jego lat, ponieważ żyliśmy razem z nim w jednej gromadzie, cieszy się on wśród nas jak najlepszą opinią. Przed wojną, w czasie okupacji jak również i obecnie był on społecznikiem bardzo postępowym, do obecnej niepewności czasu mieszkamy jest on dobrze, w wymianie się z obowiązku wobec państwa świadczył on nam przykładem. W czasie okupacji był on prześladowany przez władze niemieckie, które wrębały mu dom mieszkalny, i rabowały p. ob. Wacława ~~Pieniążka~~ Pieniążka od 1943 r. musiał się ukrywać przed władzami niemieckimi, które chciały go rozstrzelać. W 1944 r. ob. Wacław Pieniążek zgłosił się na ochotnika i jako przewodnik, z narażeniem własnego życia wykonywał on dwa rajdy rozkazu wojsk Sowieckich od Chęcin do Jaworzna i sam pierwszy rozkaz dopomagał bezpiecznie dowieźć do Jaworzna.

Chęciny, dnia 17. 7. 1955

IPN BUiAD Warszawa

Wojciechowski Franciszek
Jan Kowalski
Stanisław Ostrowski
Ostrowski
Bern Kowalski

Antoni Augusta
Wawrzyn Krzysztof
Serzysko Józef
Jaworski Bolesław
Hetmański
Gałkowski Piotr
Ślusarek Andrzej
Banaś
Niedziela Władysław
Wilk
Stabura
Jaworski Józef
Gałczyński
Żyła Piotr
Jan Jaworski
Wiśniewski
Pogulski Józef
Pawlaski Stanisław
Adamiec Jerzy
Błocki Edward
Wójcik
Kowalska Stanisława
Chrzanowski Stanisław
Lepel Jan
Gorecki Mieczysław
Pawlak Józef

Kowalski Edward
Pawlak Eugeniusz
Pawlak Eugeniusz
Paweł Kaleski
Szymborska Helena
Świątkowski Józef
Świstowski Herman
Fabiś Piotr
Jaworski Jan
Mikulski Józef
Gałczyński Zdzisław
Lewicki Bolesław
Żubrian Witalis
Sołtys Piotr
Szwedo Jerzy
Bolesław Gałczyński
Błażejczyk Jan
Wiśniewski Józef
Gierdz, Antoni,
Mieczysław Wiśniewski
Helena Mróz
Błażejczyk Wiesław
Wiśniewski
Błażejczyk Władysław
Stanisław Sokołowski
Orowiecki Jan
Duchniak Edward

Osk.Mikołaj JAROSZUK

IPN BUiAD Warszawa

Nie przyznaję się do winy i wyjaśniam: w r.1942 lub w 1943 pełniłem służbę policjanta i wtedy został dostawiony na posterunek chłopiec narodowosci żydowskiej z gromady Chęciny Kto go dowiózł na posterunek nie wiem.W zeznaniach w śledztwi podawałem wprawdzie,że go sołtys przywiózł ale nie miałem na myśli osobę sołtysa lecz gromadę,którą rządzi sołtys więc ogólnie wyraziłem się "sołtys".
Komendantem posterunku był Aleksander Buoholz,któremu mielismy obowiązek meldować o każdej rzeczy.On to dał mi rozkaz, abym tego chłopca nar.żydowskiej zlikwidował.Tego samego dnia poszedłem do wójta Piotra Michalaka i powiedziałem mu jaki dostałem rozkaz.Prosiłem aby znalazł kogoś kto chłopca tego zlikwiduje.Wieczorem wójt oświadczył mi że znalazł takiego człowieka.Nazwiska tego człowieka dziś nie pamiętam.Jeden nazywał się Bronisław Urawski,i był tym z którym mnie wójt skontaktował.Dałem mu karabin nabity ostrym nabojem.Wyprowadzilismy tego chłopaka z aresztu,osobiście wyprowadzał go policjant Wojtkowiak.Na odpowiedni sygnał Urawski dał dwa strzały.Przy egzekucji byli obecni: wójt,sekretarz gminy, i policjanci. Ja udałem się do komendanta i zameldowałem, że chłopak żydowski już został zlikwidowany.Komendant zaraz telefonicznie zawiadomił o tym żandarmerję.

IPN BUiAD Warszawa

W mysl art.299 § 4 kpk. sąd ujawnia zeznania złożone na K.98 - 100, 123, akt śledztwa.

Oskarzony potwierdza swoje zeznania złożone w dniu dzisiejszym,nie potwierdza zeznania złożone w sledztwie wyjaśnia w dalszym ciągu:

Jana Czyżaka nie znam,wogole mnie go nie pokazywali, pokazywali mi jakiegos człowieka w Garwolinie i oświadczyłem wtedy że tego człowieka nie znam.
Do r.1949 pracowałem w wydziale sł.M.O. w Warszawie.Po 1.I.50 pracowałem w Centrali Sportowej.Przed moim aresztowaniem nic nie wiedziałem,że przeciwko mnie toczy się śledztwo.Do 1940 r. do października mieszkałem w Górznie.Od pazdziernika 1946 r pracowałem w Warszawie.Mieszkałem przy Marszałkowskiej 63. Później pracowałem też w Warszawie w Zakładach Sportowych. Rehabilitację otrzymałem w 1950 r.zajmował się tym Urz.Bezp

Zanim wstąpiłem do Milicji robiono wywiad o mnie.

Bucholz mieszkał naprzeciw Posterunku w Gorznie.Miejsce zastrzelenia chłopca żydowskiego mogło być w odległości jakie 200 m. od Posterunku.Bucholza przy egzekucji nie było, został na posterunku.

Ja chorowałem na tyfus ale uciekłem ze szpitala.Bucholz chodził w mundurze policyjnym ale nieorjentował się w sprawach policyjnych.Podporządkowani mu byli wszyscy policjanci,był niemcem. Po ucieczce ze szpitala błąkałem się aż wstąpiłem do Armii Polskiej służyłem na terenie radzieckim i na terenie polskim w Lubelszczyźnie.Na terenie sowieckim byłem w czasie wojny, a potym przyjechałem do Lublina.Służyłem w lotnictwie, latałem na dwupłatach skąd rzucalismy bomby.

Szczegółów dostarczenia chłopca żydowskiego na posterunek nie pamiętam.Rozmawiałem z Wojciechowskim na jego temat. Chłopak był kaleka, miał ręce i nogi odmrożone,ludzie z gromady wciąż dopytywali się kiedy go usunie się, gdyż bali się że niemcy wieś spalą.Na kilka dni przed przywiezieniem chłpca na posterunek zwracał się do mnie Wojciechowski z zapytaniem co ma z nim począć.Ja mu doradzałem aby chłopca nie przywoził. Pieniążka znałem,miał wiatrak i wiem że mielił pokątniemąkę Byłem dwa razy u niego na kontroli.

To, że chłopca dostarczyli do gminy było dla mnie niespodzianką bo ja przywiezienia go na posterunek odradzałem.Wojciechowski tłumaczył się, że nie może trzymać na wsi tego żydka ani u siebie bo boi się represji niemców tak dla siebie jak i dla gromady. Nie pamiętam czy wskazywał jaką osobę względem której obawiał denuncjacji i nie pamiętam czy w czasie rozmów wymieniał nazwisko Pieniążka.Żydzi byli w każdej wiosce,chodzili prosili o żywność i szukali schronienia.Siłtysi gromad zgłaszali się do mnie i prosili o radę co mają z nimi robić.

Były wypadki, że mogłem uwięzionych zwolnić. Ludzie - mimo że byłem policjantem mieli do mnie zaufanie .W gromadzie prawie co dzień była partyzantka tak radziecka jak i nasza.Nikt z nich nie został wydany i nikt nie zginął.

Co do żydka to nie pamiętam kto go przywoził. Czy ten kto go przywiózł zszedł z fury.Kontakt w tej sprawie mógł być tylko ze sołtysem.Rozmowę z Wojciechowskim miałem jedną przed straceniem żydka a drugą po jego zlikwidowaniu.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa 103

Oskarzony Jan WOJCIECHOWSKI

Podczas mojej bytności w Garwolinie, przywiózł Aleksander Błazejczyk do mnie chłopca nar.żydowskiej. Gdy wieczorem wróciłem dowiedziałem się, że u mnie w oborze przebywa jakiś mały żydek. Dałem mu derkę do przykrycia, gdyż był bez spodni, wynędzniały, nogi i ręce odmrożone. Rano dałem mu spodnie i dałem mu do poznania aby ubrał się i poszedł.
Gdy przyszedł do mnie Wacław Pieniążek, zakomunikował że ten chłopak ukrywa się u niego w stodole, o czym wszyscy wiedzą. Powiedziałem mu wtedy, że ja też nie wiem co z tym żydkiem robić Będąc w ~~Kobyznie~~ spotkałem Jaroszuka i jemu też powiedziałem o tym chłopcu, on powiedział że ludzie nie dają mu spać tak się boją, aby za to nie odpowiadali. Słyszałem, że ktoś go odwiózł na posterunek ale kto nie wiem. Do osk. Jaroszuka miałem zaufanie, ale na ten temat raz tylko z nim rozmawiałem.

IPN BUiAD Warszawa

~~Osk. Pieniążek~~ : Rozmowa o sprawie chłopca żydowskiego odbywała się w moim mieszkaniu w obecności mojej rodziny.
Chłopca tego przywiózł Błażejczyk. Ostatecznie powiedziałem Pieniążkowi aby chłopiec ten jeszcze pobył we wsi.
Ja byłem sołtysem przed wojną i po wojnie. Przypominam sobie, że na tamtejszym terenie pokazywała się partyzantka rosyjska. Ja zostałem raz w łapance ujęty przez niemcow.

~~Osk. Wojciechowski~~

Pieniążkowi niemcy zabrali mieszkanie, dom był jeszcze nie wykonczony, mieszkał u ojca. U ojca Pienążka byłem ale na podwórku i rozmawiałem z nim.

Osk. Wacław Pieniążek

IPN BUiAD Warszawa

Do winy nie przyznaję się i wyjasniam:

Na działce, którą dostałem od ojca miałem stodółkę odległą o jakie 500 m. od zabudowan, był tam też wiatrak. Chodziłem tam ~~niegdy~~ sieczkę z Domańskim do sąsiedniej wioski. Pewnego razu ten Domański / 16lat/ przyszedł do mnie i oświadczył, że żydek który chodził po wsi znajduje się w mojej stodole w słomie. Powiedziałem wtedy Domańskiemu Franciszkowi aby mu coś zanieść do jedzenia. Na to Domanski odpowiedział, że on jeść nie chce, gdyż jest chory. Żydek ten był około tygodnia tam a ja powie-

działem Domanskiemu aby mu nosił jedzenie.Poleciłem też bratu aby mu zanosił pieniądze.Ja sam tego robić nie chciałem bo bałem się.Aż pewnego razu przyszedł do mego ojca Jan Wojciechowski i oświadczył,że tego chłopca trzeba zawieźć na posterunek Powiedziałem że tego nie.zrobię.O tym żydku wiedziała cała wioska Wojciechowski powiedział, że mam Franka Domanskiego niech go zawiezie, jakonhce, ~~xwxonvdoxxexuxniexprzyłożyxsię~~.Czy Domanski był wtedy na podwórzu i słyszał tę rozmowę - nie wiem.

W każdym raziei Franciszek Domański założył konia.Powiedziałem, że ja nie chcę się do tego mięszać jak on chce niech zawiezie chłopca na posterunek, że Wojciechowski kazał to zrobić.

Domański prawdopodobnie chłopca tego odwiózł.Po jakims czasie ale tego samego dnia,Domanski wrócił i powiedział, że chłopca tego nie zawiózł na posterunek ale zawiózł go do lasu i przykrył słomą.P pewnym czasie wyszedłem na wioskę, spotkałem sołtysa, który mnie zapytał czy żydek jest już odwieziony. Powiedziałem, tak ale do lasu.A sołtys na to: "cóżescie zrobili ?o tym żydku wie policja i żandarmerja przyjdą i was zabiją".Wystraszyłem się Wróciłem i opowiedziałem to Domańskiemu.Domanski na to odrzekł: jesli jest taki rozkaz trzeba go wykonać abysmy.nie mieli nieprzyjemnosci.Powiedziałem mu niech robi co chce, że ja się do tego "nie dotykam" że sam ukrywam się./Niemcy mnie od 1942 r. do 1944 szukali/Domański odszukał tego żydka i odwiózł go na posterunek.Rozmowa ze sołtysem odbywała się tylko w cztery oczy bo to było przypadkowe spotkanie.Czy pozniej na ten temat rozmawiałem z Wojciechowskim nie przypominam sobie.Wojciechowskiego przy tym nie było.Antoni Błażejczyk miał wspolnie z Domanskim tego żydka odszukać.Polecił to mu sołtys albo podsołtys.Ale Błażejczyk nie chciał brać w tym udziału.Domanskiego nie straszyłem na wypadek gdyby nie chciał wieść tego żydka.

Pierwszą rozmowę ze sołtysem prowadziłem w obecnosci Józefa Pieniążka.Rozmowę moja żona musiała słyszec bo była gdzieś na podwórzu Jedzenie temu żydkowi nosili Domański i mój brat.Ja.nie mogłem chodzić do niego, bo miałem wroga,którego bałem się, był nim brat, Jan Pieniążek, mógł mnie oskarzyć.

Domanski pomagał mi i zarazem był terminatorem w młynie.

W czasie okupacji udzielałem pomocy i innym żydom a było ich dużo chodzących po wsi,Markiewiczową znam, była biedna lecz co mogła i jak mogła wspomagała żydów.Ja z obawy przed niemcami nawet nocowałem po ludziach. np.u Feliksa Puzdziewskiego.

IPN BUiAD Warszawa

Na pytanie obrony:

Jan Pieniążek, mój brat, był "kiepskim" dla mnie i ludzi. Gdy przyjechał do matki ze swoim szwagrem złamał jej rękę, a mnie odgrażał się. Do mego mieszkania przychodzili żydzi, dawałem im pomoc pieniężną. Kilkanascie wypadków było, że żydom pomogłem. "
Jan Pieniążek w domu mało przebywał, przeważnie na terenie wsi. Ludzie ogolnie mówili że za ukrywanie tego żydka mogą mnie niemcy całe gospodarstwo spalić. Z osk. Wojciechowskim żyłem pośrednio a ani dobrze ani źle.

W jakie 15 minut po oświadczeniu Domanskiego Wojciechowski nakazał żydka znaleść i odwieść na policję.
Domanski w tym samym dniu rozkaz jego wykonał. "
Mój brat Jan pracuje w Warszawie ale nie wiem gdzie.

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe. Na salę wezwano wszystkich swiadków, i pouczono ich o odpowiedzialnosci karnej za składanie fałszywych zeznań. Swiadkow ponownie usunięto ze sali i wzywano kolejno.

Z e z n a n i a ś w i a d k ó w :

svd. Franciszek Domanski, l.30 obcy, niekarany

Przez trzy lata tj. od 1940 do 1943 r pracowałem u Pieniążka Wacława. Pieniążek mieszkał w budynkach swego ojca. Budynki " którego były jego własnoscią leżały na koncu wsi, w odległ. około 500 m. , była tam obora, ale bez drzwi i okien, stodoła z małym młynem do robienia kasz. Ja obsługiwałem młynki.
W r 1942/43 gdy przyszedłem rano do pracy dowiedziałem się, że w oborze leży jakis chłopak żydowski.
Chłopak leżał na słomie i mógł mieć jakie 14-15 lat. Miał odmrożone ręce i nogi, skarzył się. W oborze przebywał przez dwa tygodnie. Miejscowi ludzie przynosili mu jedzenie. Ja mu też nosiłem jedzenie. Pieniążek o tym chłopcu początkowo nie wiedział zdaje się że później sam się o tym dowiedział. Po dwóch tygodniach Wacław Pieniążek dał mi polecenie abym tego chłopca zawiózł na posterunek policji granatowej do Górzna. Polecenie pracodawcy wykonałem. Włożyłem chłopca na wóz, a wiozłem do Radocina położonego o 3 km. Jechałem przez las, złożyłem go na skraju lasu

a sam zawróciłem.Chłopak nie mógł chodzić,prosił się aby go nie zawozić na policję.Pieniążkowi powiedziałem że go tam zostawię. Pieniążek mocno na mnie rozgniewał się i nakazł że mam go odszukać i zawieść tam gdzie kazałem.Wróciłem z powrotem w tym samym dniu.Chłopiec był już u jakiegos gospodarza w mieszkaniu.Odszukałem go,wziąłem na wóz i zawiozłem na posterunek.Pytał się mnie gdzie go wiozę..Na policji spisano protokół,ja odjechałem, a chłopak pozostał.Gran.policjanta Jaraszuka nie znałem.

Przewodniczący zwraca uwagę na trzech oskarzonych w celu wskazania który z nich spisywał protokół.

Swiadek nie może rozpoznać wskazanie Jaraszuka tego który spisał protokół.

W sprawie tego chłopca w obecnośbi Jana Wojciechowskiego nie rozmawiałem.Pieniążek nie powoływał się na sołtysaWojciechowskiego, aby mu ten kazał odwieść tego żydka.Wacław Pieniążek przyjaźniowo znał się z policją,miał wiatrak i mógł ludziom pomagać mieleniem. Policja mu wiatrak zaplombowała a on w nocy odplombował i mielił. Sołtys Wojciechowski do młyna często przychodził.

Pieniążek był przez niemców prześladowany.Raz w nocy był u niego na kontroli starosta,policja też kontrolowała. Po raz pierwszy gdy była policja, było koło południa.

Pierwsze polecenie odwiezienia chłopca na posterunek było "po dobroli" /bez złości/ a drugie już kategoryczne "z gniewem".

We wiosce tej było kilka wypadków, że niemcy rostrzelali wprost na drodze spotkanych żydów.

Ja nie słyszałem ,aby Pieniążek mówił,że nie chce wywieźć tego żydka.Przeciwnie - odrazu z góry powiedział.mi, abym tego chłopca odwiózł na posterunek i zrobił to krzykliwie,dlaczego nie wykonuję jego polecenia.Osk.Pieniążek nie dawał żywnosciitemu żydkowi.

Niewątpliwie że Pieniążek robił to ze strachu,gdyż niemcy mu dom zabrali.Chłopca ja sam odszukałem i sam odwiozłem.Zdaje mi się, że w policji żądałem pokwitowanie na odbior tego żydka.W mojej obecności nikt do Pieniążka nie przychodził w sprawie wywiezienia tego żydka. Wacław Pieniążek był w niezgodzie z Janem Pieniążkiem. " " " Nie wiem czy Wacław Pieniążek miał kontakty z Org.Nie podl.A.K. uważam, że nie miał.

IPN BUiAD Warszawa

swd.Bolesław Zając l.44 rolnik, obcy niek.

IPN BUiAD Warszawa

Byłem"woźnym w Prezydium Gminy koło której była policja umieszczona.Przejeżdżając z Garwolina z pocztą zauważyłem że przed policją stoi jakaś furmanka.Posterunkowy Wielgos powiedział,że przywiezli na posterunek jakiegoś żydka.Żydka tego widziałem potym w areszcie.Niejaki Murawski powiedział mi, że"Jaroszek dostał z powiatu rozkaz, aby zlikwidować tego żydka.Ja po załatwieniu swoich czynnosci wróciłem do domu.P miesiącu krążyły pogłoski że żydka tego zabili w jakimś sadzie koło posterunku. Policjant Wielgos mówił,że żydka tego przywiezli na rozkaz sołtysa.Kto go przywiozł ja nie wiem.

Sąd ujawnia zeznania złożone na k.104

swiadek: z Genikiem Józefem rozmawiałem na ten temat gdyż byłem ciekawy kto zlikwidował tego chłopca ale on nie wiedział.

IPN BUiAD Warszawa

swd. Jan Czyszek l 49, rolnik, Zakrzewko, obcy

Przed gminą w Górznie- daty nie pamiętam- podczas okupacji, stałem z furmanką jako dyżur.Na szosie stał z policjantem" mały chłopiec.Chłopca tego wsadzili policjanci na mój wóz. Za budynkiem gminnym kazali mu zejść.Ja pojechałem dalej. Żadnego z tych policjantów nie znałem.Nie rozpoznaję też żadnego z oskarzonych aby to który z nich był.Osk.Jaruszuka nie znam i nie wiem czy on tam był.

Osk.Jaroszuk oświadcza, że nie korzystał z furmanki Czyszka.

swd. Czyszek policjant który stał przy chłopcu był z karabinem.

swd. Józef Pieniążek l 24. brat oskarzonego, chce zeznawać.

Za czasów okupacji chodził po wiosce żydek lat może z 10.mający, Chodził od budynki do budynku i prosił o wsparcie.Wszyscy go odpychali.Żydek ten doszedł do pustych budynków mego brata Wacława.Znalazł sobie tam przytułek i początkowo nikt go stamtąd nie wyganiał.Aż - cała wieś zaczęła o nim mówić.Dowiedział się o tym sołtys Wojciechowski.Poszedł do brata,żądał aby tego żydka odwieść na posterunek.Ponieważ rozmowa ta toczyła się na podwórku a ja tam byłem, więc słyszałem wszystko.Słyszałem jak Wojciechowski mówił do brata: masz służącego,niech on go odwiezie"."jak chce niech go odwiezie" brat odpowiedział,

IPN BUiAD Warszawa

i założył konia.Domanski w tym czasie coś robił w stodole ale rozmowę tę napewno słyszał. Domański zrobił propozycję aby tego żydka " szpadlem i już "..i skończyć z nim.
Ja na to nie zgodziłem się, a Domanski odwiózł go najpierw do lasu, a potym na posterunek.Na posterunek dlatego, że gdy pierwszy raz go podrzucił w lesie, brat spotkał sołtysa, który zapytał co się z żydkiem stało.Brat powiedział, że został zawieziony do lasu, wtedy sołtys kategorycznie zażądał aby go odwieźć na posterunek.Wojciechowski przyszedł do brata na podwórko a ja właśnie od brata wychodziłem i usłyszałem ten moment gdy rozmawiali.Żydkowi ja sam nosiłem jedzenie, także żona brata i matka.Domanski też nosił coś do zjedzenia.
Pieniążek żył w złych stosunkach z swoim bratem, bo ten rzucał się na łobuzerstwo, pił i wszystko z domu wynosił.Teraz też się źle prowadzi, Uciekł z wojska.
Byłem świadkiem jak oskarżonego niemiec Kampe bił kolbą.
Ja w r.1941 miałem lat 10.

IPN BUiAD Warszawa

swd. Janina Pieniążek l.38 żona oskarżonego Wacława Pieniążk

Po odebraniu nam domu przez niemców nie chodziłam tam, jedyn od ludzi dowiedziałam się, że w stodółce naszej ukrywa się jakis żydowski chłopiec.Słyszałam, jak Wojciechowski mówił do męża: " odwieź go na posterunek niech robią z nim co chcą bo jak się niemcy dowiedzą będzie źle" masz służącego niech odwiezie -"mówił.Więc służący odwiózł tego żydka ale zrzucił go w lesie.Drugi raz Wojciechowski z mężem rozmawiał na szos i stanowczo kazał tego żydka dwiesc na posterunek w obawie przed skutkami, gdyby się niemcy o tym dowiedzieli.
Wszyscy policjanci wiedzieli że my mieliśmy nielegalnie ży

swd. Jan Zakrzewski l.32 technik mechanik, obcy niek.

Jaruszuka znam.z r.1941 r gdy przyjeżdżał do szwagra w Górzni jako policjant, przestrzegł szwagra że jest podejrzany i że może spodziewać się rewizji.Do Jaruszaka ludność często zwracała się o pomoc czy radę.z zaufaniem.Nigdy nie słyszałem, aby oskarżony w Rudzie odbierał ludnosci paczki żywnosciowe. Oskarżony cieszył się wśród ludnosci polskiej dobrą opinją. Natomiast Bucholz, był volksdeutschem, granatowym policjantem i ludność go panicznie bała się.Jaruszak był przez niego aresztowany.

IPN Warszawa

swd.Bolesław Jaworski l 46 Chęcin kowal obcy niek.

./.

Sygn.akt I.K. 241/56. O d p i s .

IPN BUiAD Warszawa

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 8 czerwca 1956 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie w Izbie Karnej na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. M. Kulesza

Sędziowie S.N. B. Ochnio
H. Kempisty /sprawozdawca/

Protokolant - I. Zielińska

przy udziale Prokuratora Generaln.Prokurat. M.Warmanowej po rozpoznaniu w dniu 8 czerwca 1956 r. sprawy Mikołaja J A R O S Z U K A oskarżonego z art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego z dnia 7 grudnia 1955 r. sygn. IV.K. 224/55, -

na podstawie art. 375, 459 kpk i art. 4 dekretu o o.s.k.:

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, zwalnia oskarżonego od kosztów postępowania rewizyjnego i opłaty sądowej za drugą instancję. -

U z a s a d n i e n i e .

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla wojew. warszawskiego

BUiAD Warszawa

z dnia 7 grudnia 1955 r. Mikołaj Jaroszuk został skazany na podstawie art. 1 pkt. 1 dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. na karę 5 lat i 1 miesiąca więzienia z utratą praw na okres lat 3 za to, że w 1942 r. w Górznie pow. Garwolin, wziął udział w zabójstwie 15-letniego chłopca narodowości żydows-

kiej o nieustalonym nazwisku.

Od powyższego wyroku rewizje wnieśli dwaj obrońcy oskarżonego.

IPN BUiAD Warszawa

Rewizje ich zarzucają błędną ocenę okoliczności faktycznych, polegającą na przyjęciu, iż oskarżony zabił owego chłopca, podczas gdy w rzeczywistości chłopca tego zastrzelił, wyszukany w tym celu przez sołtysa, niejaki Urawski, a oskarżony pozorując wykonanie rozkazu zabójstwa, strzelał ze ślepego naboju.

W konkluzji rewizje wnoszą o uchylenie zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, względnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rewizja oskarżonego nie jest zasadna.

W wyjaśnieniach swoich złożonych na rozprawie sądowej osk. Jaroszuk Mikołaj podał, iż otrzymał od komendanta posterunku Bucholza rozkaz "zlikwidowania" ujętego chłopca narodowości żydowskiej, że prosił wójta Michalaka, aby znalazł kogoś kto chłopca tego zlikwiduje, a po wynalezieniu niejakiego Urawskiego, dał oskarżony temu karabin "nabity ostrym nabojem" ("Wyprowadziliśmy tego chłopaka z aresztu" i na odpowiedni sygnał Urawski dał dwa strzały, zabijając chłopca /K.102 akt sąd/).

IPN BUiAD Warszawa

Przesłuchiwany w śledztwie przez Prokuratora w dniu 28. III.1955 r. oskarżony wyjaśnił podobnie jak na rozprawie, że otrzymał rozkaz zabicia chłopca, że w tym celu wyszukał niejakiego Urawskiego i dał mu karabin, że razem z owym Urawskim i innym jeszcze "obywatelem z Chęcin" wyprowadzili chłopca na likwidację, że "na umówiony uprzednio sygnał "stać" podany przez oskarżonego, wszyscy trzej oddali strzał do chłopca, przyczym oskarżony miał ślepym nabojem nabity karabin, a Urawski

IPN BUiAD Warszawa

ostrym nabojem /k.98 - 100 śl/. -

Według wyjaśnień z rozprawy przy egzekucji byli obecni wójt, sekretarz gminy i policjanci, według wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa, nikogo przy egzekucji /poza oskarżonym, Urawskim i "obywatelem z Chęcin"/ nie było.

Biorąc pod uwagę powyższe wyjaśnienia oskarżonego, mające w wyjaśnieniach współoskarżonych i zeznaniach świadków potwierdzony fakt ujęcia owego chłopca narodowości żydowskiej i jego stracenie, Sąd Wojewódzki zasadnie przypisał oskarżonemu dokonania zbrodni określonej w art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r. -

Z wyjaśnień tylko oskarżonego, zarówno w śledztwie jak i na rozprawie wynika w każdym razie, iż na polecenie Bucholza zorganizował on całą akcję zabicia chłopca kilkunastoletniego /mającego odmrożone ręce i nogi/, przy pomocy innych jeszcze osób, które uzbroił w karabiny. Oskarżony dał rozkaz strzelania i sam również strzelał do owego chłopca. -

Przyjmując nawet w tych warunkach, że oskarżony strzelał ze ślepego naboju, to jednak i w tym przypadku przyjąć można było, /tak się wypowiada również Sąd Wojewódzki/, że i tak brał on udział w tym zabójstwie, bo wyszukał zabójcę /Urawskiego/, dał mu nabity karabin do ręki, dał mu rozkaz strzelania i wobec niego też pozorował strzał z karabinu do owego chłopca.

To jednak, że Sąd Wojewódzki ostatecznie nie wszystkim wyjaśnieniom oskarżonego dał wiarę, że przyjął, iż oskarżony był bezpośrednim zabójcą owego chłopca kilkunastoletniego, znajduje dostateczne oparcie w materiale dowodowym sprawy w jego ocenie życiowej i czysto logicznej.

Pewnym jest bowiem, że oskarżony otrzymał rozkaz zlikwi-

IPN BUiAD Warszawa

dowania ujętego chłopca i że w wyniku jego działania chłopiec ten został zastrzelony. Niewiarygodnym natomiast jest już to, aby w znanych powszechnie warunkach okupacyjnych, otrzymawszy osobiście rozkaz likwidacji, oskarżony będąc policjantem, do wójta zwracał się o pomoc w wyszukaniu zabójcy i żeby egzekucji wobec bezbronnego chłopca nadawał charakter niemal publiczny. Nieprzekonywująca jest również wersja obrony oskarżonego, iż on tylko pozorował strzelanie do chłopca, że ślepym nabojem wystrzelił, choć znów nie przeczy temu, że niejaki Krawski na sygnał umówiony i podany przez oskarżonego, strzelał dwukrotnie i zabił owego chłopca.

Tak więc w ocenie rewizyjnej zarówno wyroku pierwszej instancji jak i jego podstaw faktycznych, dowodów, na których został on oparty, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, iż słusznym pod względem prawnym i faktycznym jest wyrok zaskarżony. -

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku. ->

IPN BUiAD Warszawa

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N.

w/z

IPN BUiAD Warszawa

HM

Warszawa, dnia 19.XI.1949r.

PROKURATOR SĄDU OKRĘGOWEGO
w Warszawie
Nr.VII.Ds.801/48

A r e s z t,

A K T O S K A R Ż E N I A

p - ko :

1.Janowi Pieniakowi, osk. z art. 1pkt. 2 Dek. z dn. 31.8.44./DZ.U.R.P. nr.69/46poz.377/
/oskarżony aresztowany od dn. 27.X.1948r/

2.Ludwikowi Nawrockiemu ,
/osk. na wolności pod dozorem M.O./

oskarżony z art.1 pkt.1 Dekretu z dn.31.8.44 r.
/DZ.U.R.P. nr. 69/46 poz. 377 /

O s k a r ż a m :

1.Jana Pieniaka, s. Franciszka i Joanny z d.. Burno, ur. 23.IV.1911r. w Żurawce pow. w-wskiego,

o to, że: I. w 1943 r. w. Żurawce pow. w-wskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób poszukiwanych przez władze ze względów rasowych przez to, że wskazał b. granatowym policjantom z Posterunku w Sulejówku Ludwikowi Nawrockiemu i Sylwestrowi Jaworskiemu miejsce ukrycia dwóch osób o narodowości żydowskiej - Hersza Jud i Kajły Hiller, w wyniku czego zostali oni na miejscu przez nich rozstrzelani,

t.j. o czyn przewidziany w art. 1.pkt. 2 Dekretu z dn. 31.8.44r. /DZ.U.R.P. Nr.69/46,poz. 377/

2/Ludwika Nawrockiego s. Jana i Marianny z Orłowskich, ur.24.VIII. 1897r. w Pułtusku,

o to, że: w tymże czasie i miejscu jako były granatowy policjant idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał wspólnie z nieujętym Sylwestrem Jaworskim zabójstwa 2 osób narodowości żydowskiej, a mianowicie Hersza Jud i Kajły Miller,

t.j. o czyn przewidziany w art. 1.pkt. 1 Dekretu z dnia 31.VIII.44 /DZ.U.R.P. nr. 69/46 poz. 377/.

Sprawa powyższa na zasadzie art. 26 § 1 K.p.k. oraz art. 2 Dekretu z dnia 17.X.46r. /DZ.U.R.P. nr. 69/46 poz. 377/ podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Warszawie w składzie jednego sędziego i dwóch ławników.

U z a s a d n i e n i e.

W 1943 r. na terenie wsi Żurawka pow. w-wskiego ukrywali się przed władzami niemieckimi Żydzi - Hersz Jud i Kajła Miller, którym udało się zbiec z Getta.

Wiedząc o tym zamieszkujący w tej wsi Jan Pieniak udał się na posterunek granatowej policji w Sulejówku i zameldował o tym znajdującym się na posterunku b. granatowym policjantom - Ludwikowi Nawrockiemu i Sylwestrowi Jaworskiemu, którzy po przyjęciu zameldowania udali się z nim do wsi Żurawka, gdzie po wskazaniu przez Pieniaka ich kryjówki, żydów tych na miejscu zastrzelili.

UIAD 07 BUIAD 07

Powyższe okoliczności stwierdzone zostały zeznaniami świadków Franciszka Brewczyńskiego, Antoniego Nowaka, Jana [illegible]. akt i Stanisława Dębskiego.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Pieniak przyznał się do winy i wyjaśnił, że Żydzi ci przychodzili do niego po żywność i obawiając z tego powodu następstw dla siebie, gdyż władze niemieckie karały każdego kto Żydów przetrzymywał, prosił ich, aby zaprzestali do niego przychodzić, a kiedy to nie poskutkowało, udał się na posterunek do Sulejówka, aby poradzić się jak ma w danym wypadku postąpić.

Po otrzymaniu polecenia, że w razie gdyby oni ponownie się zgłosili ma niezwłocznie o tym powiadomić Posterunek Policji uczynił to, nie przypuszczając, że Żydzi ci zostaną w wyniku jego zameldowania rozstrzelani.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Ludwik Nawrocki nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że Hersz Jud był bandytą poszukiwanym już od dłuższego czasu i dlatego po otrzymaniu wiadomości, że ukrywa się on na terenie wsi Żurawka, udał się tam razem z Jaworskim, aby go zatrzymać i kiedy zbliżyli się do jego kryjówki, zaczął do nich strzelać z rewolweru, wobec tego używali broni.

W wyniku padłych strzałów został on i ukrywająca się z nim Żydówka zabici.

Postępowanie w stosunku do Sylwestra Jaworskiego wobec tego, że ukrywa się i niezostał ujęty - zostało zawieszone.

Podprokurator

/J.Menderer/

Wykaz osób podlegających wezwaniu narozprawę główną:

O s k a r ż e n i :

Jan Pieniak - Więzienie Warszawa II
Ludwik Nawrocki - Pułtusk 17 sierpnia 35

S w i a d k o w i e:

Franciszek Brewczyński - Żurawka gm. Sulejówek
Antoni Nowak - " "
Jan Pazio s. Aleksandra - " "
Jan Pazio s. Wojciecha - " "
Stanisław Dębski - Żurawka Stara gm. Sulejówek
Adam-Abram Wałosz - Radość Wiśniowa 16
Matosek Jan - Żurawka gm. Sulejówek.

Podprokurator

/-/J Menderer/

za zgodność:

Odpis.

Sygn. akt.I.1.K.32/50

W Y R O K

W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 marca 1950r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w Wydziale I Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.A. A. Górski
Ławnicy Dadacz, E.Rotter
Protokólant apl. s. Statkiewicz
w obecności Prokuratora B.Pakuły,

rozpoznawszy dnia 16 marca 1950r. sprawę: Jana Pieniaka, urodzonego 23.IV 1911 r. w Żurawce pow. w-wskiego, syna Franciszka i Joanny z d. Burno, o s k a r ż o n e g o to, że: w roku 1943 w Żurawce, pow. w-wskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób poszukiwanych przez władze ze względów rasowych, przez to, że wskazał b. granatowym policjantom z Posterunku w Sulejówku Ludwokowi Nawrockiemu i Sylwestrowi Jaworskiemu, miejsce ukrycia dwóch osób narodowości żydowskiej - Hersza Jud i Kajły Miller w wyniku czego zostali oni na miejscu przez nich rozstrzelani, to jest o czyn przewidziany w art. 1.pkt.2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

oraz:

2/ Ludwika Nawrockiego, urodzonego 24.8.1897r. w Pułtusku, syna Jana i Marianny z Orłowskich, oskarżonego o to, że: w tymże czasie i miejscu jako były granatowy policjant, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał wspólnie z nieujętym Sylwestrem Jaworskim zabójstwa 2 osób narodowości żydowskiej, a mianowicie Hersza Jud i Kajty Miller, to jest o czyn przewidziany w art 1 pkt.1. Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

o r z e k ł :

I/ Osk. Jana Pieniaka uznać winnym popełnienia zarzucanego mu w akcie oskarżenia czynu i za to skazać go na zasadzie art. 1 ust. 2 Dekretu z dnia 31.8.1944r. /DZ.U.R.P. nr.69/46,poz. 377/ tekst jednolity/ przy zastosowaniu art. 5 § 1 i 2 tegoż Dekretu na karę więzienia przez 15 /piętnaście/ lat.

Nazasadzie art. 7 cyt. wyżej Dekretu orzeka się w stosunku do oskarżonego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat /pięciu/ 5 i przepadek całego mienia.

Na zasadzie art. 58 KK. zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 27 października 1948r. do dnia 16 marca 1950r.

II/ Osk. Lidwika Nawrockiego uznać winnym popełnienia zarzuconego mu w akcie oskarżenia czynu i za to, s k a z a ć go na zasadzie art. 1 ust. 1 Dekretu z dnia 31.8.44r. /DZ.U.R.P. nr. 69/46,poz. 377 -tekst jednolity/ przy zastosowaniu art. 5 § 1 i 2 tegoż Dekretu na karę więzienia przez 10 /dziesięć/ lat.

Na zasadzie art. 7 cyt. wyżej Dekretu orzeka się w stosunku do oskarżonego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 /pięciu/, oraz przepadek całego mienia.

III. Nazasadzie art. 481 § 1 K.p.k. i art. 4 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych uwolnić skazanych Jana Pieniaka i Ludwika Nawrockiego od uiszczenia opłat sądowych i kosztów postępowania.

./.

U z a s a d n i e n i e.

Osk. Jan Pieniak mieszkał za czasów okupacji niemieckie we wsi Żurawka pow. warszawskiego, gdzie posiadał gospodarstwo ne. Na terenie wsi Żurawka ukrywali się przed Niemcami 60-letn żyd Hersz Jud i 18 letnia żydówka Kajta Miller.

W roku 1943 do mieszkania osk. Pieniaka przychodził cz Hersz Jud i Pieniak obawiając się represji ze strony władz ni mieckich, gdyż były zarządzenia, że za przechowywanie żydów gro kara śmierci, zawiadomił posterunek policji granatowej w Sulejó że u niego przebywa żyd Hersz Jud. Przed posterunkiem policji w lejówku osk. Pieniak spotkał dwu granatowych policjantów t.j. os Nawrockiego Ludwika i Sylwestra Jaworskiego, których zawiadomił, we wsi Żurawka ukrywa się Żyd Hersz Jud. Na zawiadomienie osk. P ka osk. Nawrocki i policjant Jaworski uzbrojeni w karabiny ręczn wsiedli na rowery i przyjechali do wsi Żurawka. Następnie osk. P zaprowadził obu policjantów do rowu porośniętego krzakami, odda go około 1.5 km. od wsi i wskazał ukrywających się tam żyda Hersz Judę i młodą żydówkę Hajtę Miller. Policjanci zauważyli, że w wie stoi Hersz Jud z rękami w kieszeni, wezwali go do podniesie rąk do góry, a gdy ten rąk nie podnosił oddali do niego kilka st łów z karabinów w wyniku czego Hersz Jud i Kajta Miller zostali zabici i na miejscu pochowani.

W czynach oskarżonego Pieniaka mieszczą się znamiona pr stępstwa z art. 1 ust.2 zaś w czynach osk. Nawrockiego z art. 1 u 1 Dekretu z dnia 31.8.1944r.

Osk. Pieniak przyznał się do zarzucanych mu czynów i jaśnił, że obawiał się represji ze strony władz.niemieckich i do niósł, że u niego ukrywa się Jud.

Osk. Nawrocki nie przyznał się do zarzuconych mu czy i wyjaśnił, że pojechał ująć Hersza Jud, gdyż był on poszukiwany ko bandyta, że strzelał do Hersza, bo ten na strzały ostrzegawcz nie podniósł rąk do góry, ale przeciwnie strzelał do policjantó z pistoletu i że Kajty Miller nie zastrzelił, lecz ona umarła ze strachu.

Wyjaśnieniom tym jako wykrętnym i nie przekonywującym Sąd nie dał wiary.

Osk. Pieniak w toku śledztwa na k. 3[illegible] nic nie wspo nał, że Hersz Jud miał broń i że strzelał do policjantów,

Zeznania osk. Pieniaka złożone w śledztwie Sąd odczyt w trybie art. 308 § 4 k.p.k. i przyjął je za wiarygodne. Nadto osk. Pieniak wyjaśnił na rozprawie, że zawiadamiając granatowych policjantów, że u niego przebywają żydzi nic im nie mówił, że ży Hersz Jud posiada broń i tą bronią jemu grozi. Osk. Nawrocki otrz mawszy takie zawiadomienie, a nie mógł uważać Hersza Juda za gro nego bandytę uzbrojonego w broń palną, a jedynie za ukrywającego się przed Niemcami żyda.

Sw. Wałasz Adam zeznał stanowczo, że Hersz Juda napadów bandyckich nie dokonywał więc i broni nie posiadał, że Hersza Jud znał dobrze, bo razem z nim ukrywał się przed Niemcami.

Swiadkowie Nowak, Pazio Jan s. Aleksandra, oraz Pazio Jan s. Wojciecha zeznali zgodnie, że nie słyszeli, aby Hersz Jud był ba dytą za czasów okupacji, nawet świadek Grodzicki Jan. jako komendant posterunku policji granatowej w Sulejwku zeznał, że nie miał meldunków, aby Hersz Jud dokonywał napadów rabunkowych za czasów okupacji. Nadto świadek Jan Pazio s. Aleksandra zeznał, że widział u Kajty Miller krew na twarzy, a zatym nie zmarła ona z przestrach ale od kuli granatowych policjantów.

./.

№ 13

Na podstawie wyżej ustalonego stanu faktycznego Sąd przyjął za udowodnioną winę obu oskarżonych odnośnie zarzucanych im przestępstw.

Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni realizowali politykę eksterminacyjną stosowaną wobec żydów przez okupanta niemieckiego, Jako okoliczność łagodzącą wziął Sąd pod uwagę że oskarżeni nie byli karani ~~xx~~ że działali pod wpływem nakazu ze strony okupanta odnośnie meldowania ujmowania i nawet ~~przez~~ strzelania przez granatową policję ukrywających się żydów.

Nadto odnośnie osk. Nawrockiego wziął Sąd pod uwagę, że cieszył się on dobrą opinią jako granatowy policjant wiedział o ukrywających się żydach i nie donosił.

W tym stanie sprawy Sąd złagodził nadzwyczajnie karę obu oskarżonym zgodnie z art. 5 Dekretu z dnia 31.8.1944r.-

/-/podpis nieczytelny /-/podpis nieczytelny /-/podpis nieczyt.

Za zgodność:

posługu
przez Kc

osobist
żonego
cza par

zmienił

został
P

egz.nr.
egz.mr.

AD 07 BU i AD 07 BU i AD 07

r Powiatowy
-Mazowieckiej
ipca 1955 r.
5

ARESZTOWANY IPN BUiAD Warszawa

13

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

Piotrowi Piórkowskiemu

osk.z art.1 pkt.2 dekr.z dn.31.8.1944 r.
/Dz.U.Nr.69 poz.377 z 1946 r./

O s k a r ż a m:

Piotra Piórkowskiego s.Marcina i Katarzyny z Szymańskich ur.21.9.1893 r.w Dybkach gm.Poręba pow. Ostrów-Maz.zamieszkałego tamże,żonatego posiadającego szworo dzieci w wieku od 26 do 35 lat,rolnika,użytkującego 4,2 ha ziemi,pochodzenia społecznego chłopskiego,nie karanego,aresztowanego od dnia 18 lipca 1955 r.

o to,że:

zimą1942/43 r.w Dybkach gm.Poręba pow.Ostrów-Maz. jako sołtys gromadzki,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,wydał prześladowanej ze względów rasowych dwie rodziny żydowskiego składające się z 5 osób dostarczając je pod konwojem policji granatowej w Porębie,wskutek czego niemcy rozstrzelali jedną z tych rodzin małż.Sieja i ich dziecko.
t.j.o czyn z art.1 pkt.2 dekr.z 31.8.1944 r./Dz.U. 1946 r.Nr.69 poz.377/.

IPN BUiAD Warszawa

Na zasadzie art.17 i 20 k.p.k.sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojeówdzki dla województwa warszawskiegi w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

W okresie okupacji niemieckiej w gromadzie Dybki ukrywało się dwie rodziny żydowskie,które utrzymywali mieszkańcy gromady między innymi jedną z nich małż.Sieja żywił przez pewien okres czasu Szyman Piórkowski.Stan ten trwał do ~~zimy~~ 1942/43 roku.W tym czasie wiadomość o ukrywających się żydach dotarła do sołtysa gromady Piotra Piórkowskiego.Z zeznań świadków Stanisława Rostka i Stanisława Tułowieckiejgo wynika że o obecności żydów w gromadzie Dybki doniósł sołtysowi Ignacy Sztorc.

IPN BUiAD Warszawa

Jako pierwszą odwieziono do posterunku policji granatowej w Porębie dwuosobową rodzinę żydowską o nieustalonym nazwisku.W tym celu sołtys Piórkowski polecił Janowi Domalewskiemu stawić się podwodą konną w zabudowaniach Ignacego Sztorca do którego w niedługim czasie przybył również na wezwanie sołtysa Stanisław Rostek.

Zastał on już żydów siedzących na saniach Domalewskiego oraz sołtysa,jego brata Władysława Piórkowskiego i Ignacego Sztorca.Rostek razem z Władysławem Piórkowskim i Ignacym Sztorce mieli stanowić eskortę odpowiedzialną za przewóz zatrzymanych do Poręby.Piotr Piórkowski przed wyruszeniem w drogę uprzedził aby żydów dobrze pilnować,kiedy zaś Stanisław Rostek nie zgodził się na wykonanie polecenia sołtys uprzedził jego-że jeżeli nie pojedzie to sam zginie z ręki niemców Rostek obawiając się represji polecenie wykonał i wspólnie z innymi dostarczył zatrzymanych do Posterunku Policji w Porębie.

W tym samym dniu Piotr Piórkowski przygotował drugą podwodę która miała przewieść rodzinę Siejów.Była ona zamknięta w chlewie w zabudowaniach Ignacego Sztorca.Kiedy Józef Pieńkos syn Franciszka podjechał sankami do zabudowań Sztorca z chlewa wyprowadzono małżonków Sieja z synem i związanych umieszczono na saniach.Z polecenia sołtysa pilnować żydów mieli Józef Domalewski,Szymon Piórkowski i Paweł Piórkowski.Wyznaczeni do eskorty nie chcieli wykonać polecenia Piotra Piórkowskiego i dopiero pod wpływem groźby sołtysa że o o-porze powiadomi "Gestapo" zdecydowali się odwieść żydów do Posterunku w Porębie.O skuteczności tej groźby zeznaje świadek Pieńkos który podaje że podczas drogi Sieja prosił Piórkowskiego i Domalewskiego aby ich puścili,lecz ci bali się zwolnić żydów aby Piotr Piórkowski nie oskarżył ich do "Gestapo"W rezultacie rodzina Siejów znalazła się na Posterunku Policji w Porębie a w niedługim czasie została przez żandarmerię niemiecką rostrzelana pod cmentarzem w Porębie o czym zeznające świadkowie Franciszek Sowa i Bolesław Świderski.

Przesłuchani świadkowie Wiktor Piórkowski,Józef Pieńkos,Rozalia Puchalska,Franciszek Piórkowski,Władysław Gałązka,Stanisław Gałązka i innych podają że Piotr Piórkowski jako sołtys gorliwie wysługiwał się niemcom zwłaszcza przy dostawie kontygentów,wysyłaniu ludzi na przymusowe roboty często bił mieszkańców gromady.Skrupulatnie wykorzystując nadaną mu przez niemców władzę.Piórkowski dość często gościł u siebie w domu niemców.

Piotr Piórkowski przyznał się do winy wyjaśniając że zorganizował dostarczenie żydów do Posterunku Policji w Porębie pod wpływem groźby ze strony Ignacego Sztorca.

Świadków Ignacego Sztorca, Józefa Domalewskiego i Władysława Piórkowskiego nie przesłuchano w charakterze świadkówxx gdyż obecnie nie żyją przy czym dwaj pierwsi zostali aresztowani przez niemców.

Prokurator Powiatowy

/-/ W.Rzewuski

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż o n y:

K.33,38,57, Piotr Piórkowski - Więzienie w Ostrołęce

Ś w i a d k o w i e:

K.2,49	Stanisław Rostek	Dybki gm.Poręba pow.Ostrów-Maz.
K.7,30,47,	Józef Pieńkos s.Franciszka	- " - - " -
K.9,	Paweł Piórkowski	- " - - " -
K.15,25	Szymon Piórkowski	- " - - " -
K.11,	Józef Pieńkos s.Jana	- " - - " -
K.13,28	Stanisław Tułowiecki	- " - - " -
K.22	Stanisław Gałązka	- " - - " -
K.21	Władysław Gałązka	- " - - " -
K.20	Franciszek Piórkowski	- " - /- " -
K.17	Rozalia Puchalska	- " - - " -
K.6	Wiktor Piórkowski	- " - - " -
K.4	Franciszek Sowa	Przyjmy gm.Poręba-
K.5	Bolesław Świderski	Poręba pow.Ostrów-Maz.

Wykaz innych dowodów podlegających odczytaniu na rozprawie:

K.1	doniesieniew w sprawie Piotra Piórkowskiego
K.18	doniesienie w sprawie Piotra Piórkowskiego
K.18	świadectwo śmierci Ignacego Sztorca
K.19	wyciąg aktu zgonu Józefa Domalewskiego
K.41	charakteryystyka Piotra Piórkowskiego
K.42,43	Notatka służbowa w sprawie nie przesłuchania świadków
K.45,4	Józefa Domalewskiego, Stanisława Piórkowskiego i Józefa Grodzickiego Antoniego Pieńkosa, Franciszka Jecha, Marianny Tułowieckiej.

św. odwod. na odwrocie

Prokurator Powiatowy

/-/ W.Rzewuski

Sprawozdanie – informacja [illegible] *wzorz*
Nr. 1–2 do pisma [illegible] *z dnia 23 XII.42 r.*
L. dz. NS. [illegible] *przesłano do*
Nadzoru Sądowego [illegible] *Sprawozdanie*
za dnia 14 sierpnia 1943 r.

KIEROWNIK
Sekretariatu Parkietu

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATOR POWIATOWY
w WĘGROWIE
9 marca 1955 r.
S.6/54

A K T O S K A R Ż E N I A

ARESZT 2

p-ko

JANOWI CZAJKOWSKIEMU

osk.o przest.z art.1 pkt.1 dekretu z dn.31.VIII.1944r./jednolity tekst,Dz.U.z 1946 r.Nr.69 poz.377,Dz.U.Nr.65 poz. 390 z 1947 r, z 1948 r. Nr.18 poz.124 z 1949r.Nr.32 por.23[illegible] aresztowanemu od dnia 27 grudnia 1954r. K.25/

O S K A R Ż A M

Jana Czajkowskiego s.Stanisława i Leokadii zd.Wojtyrowskich,ur. dn.1 kwietnia 1919r. w Górkach Borzych,pow.Węgrów,ostatnio zamieszk.Jasiorówka gr.Łochów pow.Węgrów,pochodzenia chłopskiego,przynależności robotniczej,wykształcenie 7 klas szkoły podst.,żonatego,dwoje dzieci w wieku od 3 lat i 6 mies. do 18 mies. z zawodu krawca,brak danych o karalności, w wyk. art. 1 pkt. 1 dekr. z dn. 31.VIII.1944 r. o to, że

podczas okupacji niemieckiej we wsi Górki Borze gm.Korytnica pow.węgrowskiego,razem z innym sprawcą idąc na rękę władzy ówczesnego państwa niemieckiego brał udział w zabójstwie mężczyzny narodowości żydowskiej o nazwisku Nusyn Palma,

t.j.o przest.z art.1§1 dekr.z dn.31.VIII.1944r.o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Na zasadzie art.17 § 1 i 20 § 1 K.P.K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.-

U Z A S A D N I E N I E

Funkcjonariusz M.O. będąc w gromadzie Górki Borze z poufnej informacji dowiedział się, że Jan Czajkowski zamieszkujący w okresie okupacji niemieckiej w Górkach brał udział w zabójstwie obywatela narodowości żydowskiej o nazwisku Nusyn Palma.

W wyniku przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa,a wszczególności na podstawie zeznań świadka Józefa Delegacza stwierdzono,że Jan Czajkowski w okresie okupacji niemieckiej zamieszkując w Górkach Borzych był sąsiadem Józefa Delegacza.

Pewnego dnia gdyż Józef Delegacz powrócił furmanką z młyna to zauważył jak w pobliżu jego stodoły stał Jan Czajkowski z Józefem Rutkowskim.

Stodoła była otwarta i w tym czasie przyszedł Tadeusz Górka z karabinem i wszedł do stodoły razem z Czajkowskim i Rutkowskim. W stodole ukrywał się obywatel narodowości żydowskiej o nazwisku

./.

Nusyn Palma. Nusyna Palmę z kryjówki wywołał Jan Czajkowski i gdy on wyszedł to Czajkowski go kopnął kilkakrotnie, a następnie wraz z Górką kazali Nusynowi uciekać w stronę pobliskiego lasku zwanego "choinką".

Pierwszy do uciekającego Nusyna Palmy strzelił Tadeusz Górka, lecz gdy Jan Czajkowski zauważył, że pomimo odniesionych ran Musyn jeszcze żyje wyrwał z ręki Tadeusza Górki karabin i strzelił do leżącego na ziemi Nusyna Palmę.

Wacław Roguski w zeznaniach swych stwierdza, że w czasie okupacji niemieckiej widział Jana Czajkowskiego z karabinem w towarzystwie Józefa Rutkowskiego, jak przechodził przez jego podwórko i jak twierdzi i świadek Jan Komuda to Czajkowski po zabójstwie Nusyna powiedział mu, że poszedł za stodołę gdyż zobaczył znajomych tzn. Górkę i Rutkowskiego.

Przesłuchany w charakterze świadka Józef Komuda stwierdził, że widział Jana Czajkowskiego w towarzystwie Józefa Rutkowskiego i Tadeusza Górki jak prowadzili Nusyna, a następnie w niedługim czasie słyszał strzały. Natomiast Helena Komuda stwierdza, że widziała Jana Czajkowskiego Tadeusza Górkę i Józefa Rutkowskiego jak powracali od strony lasku, a karabin wówczas niósł Górka.

Ponadto świadkowie Leokadia Delegacz, Tadeusz Niedźwiedzki i Marian Czarnocki stwierdzają, że w niedługim czasie po zabójstwie Nusyna słyszeli od Delegacza Józefa, że zabójstwa dokonał Jan Czajkowski wspólnie z Józefem Rutkowskim i Tadeuszem Górką. Czarnocki słyszał o tym z ust innych osób.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Czajkowski do zarzucanego mu czynu nie przyznał się, twierdząc że Józef Delegacz fałszywie go oskarża, mając do niego złość i na swoją obronę powołał świadków jak Władysława Kurowskiego, Wacława Kurowskiego i innych, którzy w zasadzie nic nie widzieli, a przeciwnie nie potwierdzili okoliczności wskazanych przez Jana Czajkowskiego.

Śledztwo odnośnie Józefa Rutkowskiego zostało umorzone na zasadzie art. 3 k.p.k., a w stosunku do Tadeusza Górki zawieszone.-

PROKURATOR POWIATOWY

/-/ R. Gierłowski /.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną

o s k a r ż o n y:

K.51 - 1. Jan Czajkowski, Więzienie w Siedlcach,

ś w i a d k o w i e:

K.4,13,19 - 1. Józef Delegacz, zam. Górki, Borze gm. Korytnica pow. Węgrów

K.15 - 2. Wacław Roguski, -,,- -,,-

K.50 - 3. Jan Komuda -,,- -,,-

./.

PROKURATURA WOJEWODZKA
w Warszawie
Nr S.10/55

Warszawa, dnia 10 marca 1955 r.

ARCHIWUM 2.

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

1/ Janowi SKORCE
2/ Wacławowi ŁOSIEWICZOWI, oskarżonym z art.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

O s k a r ż a m :

1/ Jana SKORKĘ, s.Jana i Salomei z Krupickich, ur.19.II.1919 r. w Miednej, pow.węgrowskiego, ostatnio zam. w Tończy-Janówku, pow.węgrowskiego, pochodzenia społecznego-chłopskiego, rolnika, wykszt.5 kl.szk. podstawowej, żonatego, posiadającego dwoje dzieci w wieku 6 i 3 lata, karanego z art.230 § 1 K.K. i 286 § 2 K.K. /K.15 i 6/

IPN BUiAD Warszawa

/tymczasowo aresztowanego od 28.IX.1953 r. K.40,44/

o to, że:

I. w 1942 roku we wsi Tończa-Janówki, pow.węgrowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę nieustalonych z nazwiska dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej w ten sposób, że uprzednio ujętych w bliżej nieustalonych okolicznościach, związał, zawiózł do Węgrowa i przekazał żandarmerii niemieckiej, w następstwie czego zostali oni rozstrzelani

t.j. o czyn przewidziany w art.2 Dekretu z dn. 31.VIII.1944 r., cytowanego na wstępie, w brzmieniu jednolitego tekstu ogłoszonego w Dz.U.Nr 69 poz.377, wraz z późniejszymi zmianami ogłoszonymi w Dz.U.21947 Nr 65, poz.390 z Dz.U. z 1948 r Nr.18, poz.124 i Dz.U z 1949 r Nr 32, poz.238.

IPN BUiAD Warszawa

2/ Wacława ŁOSIEWICZA, s.Jana i Stefanii z Ćwięćkowskich, ur.10.X.1921 r. w Grygrowie, pow.węgrowskiego, ostatnio tamże zamieszkałego, pochodzenia społecznego chłopskiego, szewca, wykszt.4 kl.szk.podstawowej,

in

k/.

3

żonatego, posiadającego jedno dziecko w wieku 7 lat, niekaranego K.9.

/tymczasowo aresztowanego od 26.II.1954 r. K.64/

o to, że:

II. w czasie i miejscu opisanym pod pkt I idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę nieustalonego z nazwiska mężczyzny narodowości żydowskiej, opisanego pod pkt I, w ten sposób, że uprzednio ujętemu w bliżej nieustalonych okolicznościach temuż mężczyźnie uniemożliwił ucieczkę, zatrzymując go i doprowadzając na podwórze gospodarstwa Adolfa Skórki, skąd następnie tenże mężczyzna przewieziony został przez Jana Skórkę do Węgrowa i wydany żandarmerii niemieckiej. -

t.j. o czyn przewidziany w art.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. cytowanego na wstępie. -

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i art.20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E

K.55 W czasie okupacji niemieckiej we wsi Tończa-Janówki, pow.węgrowskiego, zamieszkiwał Jan Skórka, w sąsiedztwie którego znajdowały się zabudowania Adolfa Skórki. Pewnego dnia w 1942 r. w porze letniej, w godzinach rannych Adolf Skórka będąc w mieszkaniu usłyszał krzyk. Po wyjściu z
K.57 domu zobaczył, iż od strony zabudowań Jana Skórki w kierunku jego domu szło dwóch nieznanych mężczyzn, a za nimi Jan Skórka, Wacław Łosiewicz i Wacław Ożarek. W tym czasie
K.59 jeden z nieznanych mężczyzn zaczął uciekać w stronę zabudowań Stanisława Bączka. Tuż za nim pobiegł Wacław Łosiewicz, który zatrzymał uciekającego mężczyznę i doprowadził na podwórze Adolfa Skórki, na którym zatrzymali się: Jan Skórka z drugim nieznanym mężczyzną oraz Wacław Ożarek. Fakt ucieczki wspomnianego mężczyzny oprócz Adolfa Skórki i Wacława Ożarka widzieli Roman Bączek i Eugenia Siwiec, za-
K.49,66 mieszkała w jednym domu z Adolfem Skórką. Po doprowadzeniu przez Łosiewicza tegoż mężczyzny na podwórze Adolfa Skórki, obecni tam świadkowie stwierdzili, iż nieznani mężczyźni

./.

mężczyźni przyprowadzeni przez Jana Skórkę i Wacława Łosiewicza są narodowości żydowskiej. Następnie Jan Skórka związał Żydów razem, powyżej łokci, a sam udał się do swych zabudowań w celu założenia konia do wozu i odwiezienia tychże Żydów do Węgrowa.

Po kilku minutach przyjechał wozem konnym tenże Jan Skórka, wziął na wóz Żydów i pojechał do Węgrowa.

K.69 Przesłuchany w charakterze świadka Wacław Ożarek podał, iż idąc od swej narzeczonej Jadwigi Gruszka, spotkał na drodze, wychodzących z zabudowań Jana Skórki dwóch nieznanych mężczyzn oraz Jana Skórkę i Wacława Łosiewicza, za którymi udał się na podwórze gospodarstwa Adolfa Skórki. Ponadto potwierdził okoliczności podane przez Adolfa Skórkę i Eugenię Siwiec.

K.67,54, 48 Z zeznań dalszych świadków, a mianowicie Eugeniusza Łosiewicza, Stefana Siwca i Józefa Ożarka wynika, iż widzieli jak tegoż dnia Jan Skórka wziął na wóz dwóch Żydów i udał się z nimi w stronę drogi wiodącej przez Janówki. Należy nadmienić, iż mimo prośby Żydów, aby ich puścił, Jan Skórka nie uczynił tego i zawiózł ich do Węgrowa.

K.69 Tegoż samego dnia, przed wieczorem Wacław Ożarek spotkawszy jadącego wozem konnym Jana Skórkę, zapytał go: "co zrobił z Żydami", wówczas Jan Skórka odpowiedział, że zawiózł ich do Węgrowa i przekazał w ręce żandarmerii niemieckiej. Nadto tenże Skórka w rozmowie z Wacławem Ożarkiem dodał, iż dwóch żandarmów wsiadło na jego wóz i razem z Żydami zawiózł ich na tzw. kierkut w Węgrowie, gdzie Żydzi ci zostali zastrzeleni przez żandarmów. Następnie Skórka powiedział, że żandarmi poczęstowali go wódką i dali mu części do narzędzi rolniczych. Wacław Ożarek stwierdził, iż faktycznie Jan Skórka był "podpity"

K.49 i na wozie leżał nowy lemiesz oraz tzw. odkładnia i pięta do pługa. Również Roman Bączek w swoich zeznaniach podał, iż tegoż dnia będąc na podwórzu Jana Skórki widział, że Skórka przywiózł z Węgrowa części do narzędzi rolniczych oraz że jest on podpity. Z rozmowy z Janem Skórką dowiedział się, że zawiózł on do Węgrowa dwóch Żydów i wydał w ręce żandarmerii niemieckiej.

K.28,33,73 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Skórka nie przyznał się do winy i wyjaśnił, iż krytycznego dnia

./.

5.

jadąc na pole tzw.Bielę, położone przy drodze wiodącej do Starej Wsi, spotkał przy zabudowaniach Stanisława Bączka, dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej, których zawiózł na swoje pole i tamże ich puścił. Na dowód prawdziwości swych zeznań podał Adolfa Majchrowskiego i Stefa na Siwca, którzy rzekomo mieli widzieć fakt puszczenia przez niego tychże Żydów.

K.21,46 Z zeznań Adolfa Majchrowskiego wynika, iż faktycznie widział on tegoż dnia jadący wóz w stronę Tończy, zaprzężony w konia Jana Skórki, lecz nie rozpoznał kto na nim jechał, stwierdzając jedynie, iż na wozie siedziało cztery osoby. Należy nadmienić, iż Majchrowski jak również Zygmunt Pingwara widzieli Jana Skórkę na drodze wiodącej do Tończy, a następnie do Węgrowa, przyczym dodali, iż minął on już drogę, prowadzącą do Starej Wsi, przy której położone jest jego pole.

K.79,77 W świetle zeznań wymienionych powyżej jak również Kornelii Skórka i Stanisławy Łosiewicz niezbicie wynika, iż Jan Skórka wziął Żydów na swój wóz z podwórza Adolfa Skórki, a nie jak podaje w swoich wyjaśnieniach Skórka, że spotkał ich na drodze.

K.57 Franciszek Kraszewski przesłuchany jako świadek zeznał, iż pewnego dnia w rozmowie z ojcem Jana Skórki dowiedział się, iż w czasie okupacji przyszło na jego podwórze dwóch Żydów, którzy prosili syna tj.Jana Skórkę ażeby zawiózł ich do Węgrowa. Ponieważ tegoż dnia syn jego jechał do Węgrowa, więc wziął ich na wóz i zawiózł do Węgrowa.

K.54 Z zeznań Stefana Śiwca wynika, iż krytycznego dnia był w domu i po wyjściu z domu zauważył wsiadających na wóz Jana Skórki dwóch Żydów. Przy wozie stał Wacław Łosiewicz, który następnie udał się do mieszkania Jana Skórki. Fakt ten, że Stefan Siwiec był w domu, a nie jak podaje w swoich wyjaśnieniach Jan Skórka na jego polu, potwierdza poza wymienionymi już świadkami Stanisława Łosiewicz, siostra Jana Skórki. -.

K.77
K.63,75 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Wacław Łosiewicz nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, iż w tymże czasie nie chodził jeszcze do swej narzeczonej Stanisławy Skórki a obecnie jego

./.

6.

żony i o tym, że Jan Skórka wywiózł ze wsi dwóch Żydów dowiedział się w toku śledztwa od swojej żony. Nadto dodać, iż żona nadmieniła mu, iż wspomnianych Żydów przyprowadził z lasu Wacław Ożarek i Zygmunt Pingwara.

K.77 Przesłuchana na powyższą okoliczność Stanisława Łosiewicz żona Wacława Łosiewicza, a siostra Jana Skórki podała, iż pasąc krowy pod lasem zauważyła w lesie Zygmunta Pingwarę, pasącego konie i Wacława Ożarka zbierającego grzyby, następnie usłyszała krzyk i zobaczyła jak Pingwara i Ożarek wyprowadzili z lasu dwóch Żydów i zaprowadzili na podwórze Adolfa Skórki.

K.49 Wersja ta, jak również wersją podaną przez Romana Bączka, że Żydzi zostali ujęci w lesie przez Jana Skórkę i Wacława Łosiewicza nie znajduje potwierdzenia w materiale dowodowym zebranym w toku śledztwa i zeznania te w swojej treści są sprzeczne oraz udosobnione od innych zeznań.

Ponadto należy zaznaczyć, iż wątpliwość tych wersji uzasadnia fakt, iż Roman Bączek w tymże czasie posiadał zaledwie 10 lat, a więc jego zdolność obserwacji oraz zapamiętywanie była w znacznym stopniu ograniczona, natomiast Stanisława Łosiewicz jest żoną Łosiewicza, a siostrą Skórki i dlatego zeznania jej nie mogą być dostatecznie obiektywne, jeżeli przy tym zważy się, iż Łosiewicz dotychczas nie wypowiadała się na ten temat.

REFERENDARZ SĘDZIOWSKI
PROKURATURY WOJEWÓDZKIEJ
/Z.Śliwiński/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż e n i :

K.12,28,33,73 1/ Jan Skórka - więzienie w Siedlcach
K.8,63,75 2/ Wacław Łosiewicz - więzienie ~~Warszawa II~~ W-wa III

S w i a d k o w i e :

K.22,27,55, 57,59 1/ Adolf Skórka - Tończa - Janówki, p-ta Stara-Wieś, pow.Węgrów.

K.3,23,31,68, 69. 2/ Wacław Ożarek - " " " "

K.7,29,49 3/ Roman Bączek - " " " " o/o

Sygn. akt IV K 87/55

IPN BUiAD Warszawa

Sentencja wyroku

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 6 maja 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ / Powiatowy dla Woj. Kom. w Warmii w Wydziale IV karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. A. Górski

Sędziowie

Ławnicy { J. Bonikowska i W. Baranicki

Protokolant J. Mineralowska

w obecności oskarżyciela publ. ~~Prokuratora~~ / ~~przedst. M.O.~~ Śliwińskiego

rozpoznawszy dnia 5 maja 1955 r. sprawę

1) Jana Skórki urodz. 19.II r. 1919

w Skórznej syna, (córki) Jana i Salomei

z Krajewskich

2) oskarżonego o to, że

w 1942 r. we wsi Tonica-Janówki, pow. węgrowskiego na rzecz władzy państwa niemieckiego działał na szkodę mieszkańców z narażeniem dobra wspólnego

oskarżon ~~o to, że~~ narodowości żydowskiej w ten sposób, że uprzednio wyjechał z Bliżej miejscowości dobrowolnie zwiózł, zawiózł do Węgrowa, i przekazał władzom niemieckiej, z następstwie czego zostali oni rozstrzelani

to jest o czyn przewidziany w art 2 dekretu z dnia 31. VIII - 1944 r.

2) Wacława Łomnickiego urodz. 10.X - 1921 r. w Węgrowie syna Jana i Stefanii z Kwiatkowskich oskarżonego o to, że

IPN BUiAD Warszawa

Zg-45 — Zielona Góra — 1637 8-52 43-K-3-53174 250.000 pism. 4 kl. 70 g A4

K. sent. 2.
M. S. Sentencja wyroku pierwszej instancji.
Wzór Zlec. CWD. W-wa, Bielańska 13 zam. Nr. 4036/D

IPN BUiAD Warszawa

w cenie i miejscu opisanym pod pkt I idące na rzecz
Skarby państwa niemieckiego, działał na szkodę mie-
szkańca z nazwiska mojżeszowy narodowości żydowskiej,
opisanego pod pkt I, w ten sposób, że wymienione wyżej
w bliżej nieustalonych okolicznościach Żydówki mojżeszowi
umożliwił ucieczkę, zatrzymując go i doprowadzając
na podwórze gospodarstwa Adolfa Skorki, skąd następnie
Żydówka mojżeszowa przewieziony został przez Jana Skorkę
do Wągrowca i wydany żandarmerii niemieckiej,
to jest o czyn przewidziany w art 2 Dekretu
z dnia 31-VIII - 1944 r.

orzekł

osk. Jana Skorkę i Wacława Łonkiewicza

uznać winnymi

popełnienia zarzucanych im przestępstw i za to

skazać ich

IPN BUiAD Warszawa

a) na podstawie art 2 Dekretu z dn. 31-VIII - 1944 r. osk. Jana
Skorkę za przestępstwo wymienione w pkt I ułaskawienia
na lecz wyżej pięć (4) lata z utratą
praw publicznych obywatelskich praw honorowych na
okres lat dwóch

b) na podstawie art 2 Dekretu z dn. 31. VIII - 1944 r. osk. Wacława
Łonkiewicza za przestępstwo wymienione w pkt. II ułaskawienia
na lecz wyżej trzy (3) lata z
utratą praw publicznych obywatelskich praw honorowych
na okres lat dwóch.

BUiAD Warszawa

Na podstawie art 4 Ustawy o amnestii z dn. 22 listopada
1952 r. złagodzić orzeczoną karę pozbawienia wolności
osk. Janowi Skorce o 1/3, to jest do dwu lat i dziesięciu
miesięcy więzienia, zaś osk. Wacławowi Łonkiewiczowi złagodzić

orzeczony karą pozbawienia wolności o jeden drugi to jest do jednego roku i sześciu miesięcy więzienia. Na podstawie art 58 § 1 k.k. zaliczyć na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności dwa tygodniowego aresztowania skazanemu Janowi Słoińce od dn. 28/IX - 1953 r. do dn. 6.V - 1955 r., zaś ob. Wacławowi Łonkiewiczowi od dn. 26.II - 1955 r. do dn. 6.V - 1955 r. Na podstawie art 459 § 1 k.p.k. oraz art 4 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych uwolnić skazanego Jana Słoińcę Wacława Łonkiewicza od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania.

Uzasadnienie

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny: Ob. Jan Słoińca zamieszkał w czasie okupacji niemieckiej wraz ze swymi rodzicami we wsi Kolonia Jeziorki, zaś ob. Wacław Łonkiewicz we wsi Grzywów oddalonej około 7 km. od Kolonii Jeziorki. Ob. Wacław Łonkiewicz przychodził w tym czasie często do wsi Kolonia Jeziorki do swej narzeczonej Stanisławy Słoińcówny, siostry ob. Jana Słoińca, z którą ożenił się w 1945 r. Po zimie 1942 r. obaj oskarżeni przystąpili na wzór obu zabudowań gospodarczych Adolfa Słoińca dwóch pomieszczeń użytych w niewielkiej odległości od siebie. W pierwszym mieszkał jeden z użytych rzędów ze swoją rodziną, w drugim zaś pozostałe rzędy wraz ze swoim pobojem. Ob. Wacław Łonkiewicz, którego użył na podwórzu Bogdan i przyprowadził na wzór, gdzie zajął się w drugim rzędzie ob. Jan Słoińca. Następnie oskarżony Słoińca polecił ob. Łonkiewiczowi pilnować rzędów, sam zaś udał się do swego gospodarstwa znajdującego się w pobliżu tegoż wzoru, zapiął swego konia do wozu i przyjechał na wzór, gdzie znajdował się rzędy, zniszczony na wzór koniec sianokosu na wóz, poczem odwiózł oba rzędy do Wzgórza i oddał w miejsce zamieszkania.

Zamieszkali wsiedli na wóz ob. Słoińca i kazali mu jechać wraz

z rydlami na "kurkuł", gdzie rydlów przyniesionych przez ochraniającego rozdzielali. Och. Jan Słuźka za odebrane rydle w ręce zwierzchnictwa otrzymał od nieznanego kierownictwa wspólną robotę oraz został powiadomiony przez nieznanego, gdzie.

Dalsze ustalono na podstawie zeznań świadków: Adolfa Słuźki, Wacława Ozarka, Romana Bzelca, Józefa Ozarka (l. 48 ekr siedzibę), Zygmunta Dingwary, Stanisława Kuty, Adolfa Wojciechowskiego, Franciszka Krzanowskiego, Feliksa Wielgolla, Stefanę Śliwca, Genowefy Śliwiec i Eugeniusza Dorośniewa.

W czynach ochraniających mieszczą się znamiona przestępstwa z art 2 Dekretu z dn. 31. VIII. 1944 r.

Ochraniali Jan Słuźka i Wacław Dorośniewicz nie pozwolili się do popełnienia przypisanego im przestępstwa i wyjaśnili:

Och. Słuźka wyjaśnił, że w czasie okupacji mieszkał z rodziną w pobliżu wsi, że na wiosnę 1944 r. pojechał z polem orać i gdy pojechał drogą koło Bzelca zauważył grupę ludzi a wśród nich dwóch więźniów nieznanych mu z nazwiska, że więźniów tych wiązał na rękach i wyjaśnił że wieś i przeszli na środek pola, skąd w ten sposób uciekać tych ludzi i dlatego nie mogli pojechać do pobliskiego lasu.

Och. Wacław Dorośniewicz wyjaśnił, że w dniu inkryminowanym w ogóle nie był we wsi Kolonii Jaroszki, że w tym czasie pracował na swojej kamienicy, to jest miesiąc och. Jana Słuźki.

Adolfa drugi ochraniający wyjaśnili, że świadkowie ochraniający fałszywie zeznania na szk. Zygmunta Dingwary, który mógł złożyć do rodziny Słuźków, gdyż przed ich [illegible] matki och. Jana Słuźki Heleny, która miała z nim małżeństwo [illegible]

Wypośmiennon odwonionyeh pełno współwinnyeh zajęcia i współpracy zadnymi dowodami tych nie dał mówy.

IPN BUAD Warszawa

Świadkowie Adolf Słórka, Wacław Ozierek, Roman Bęcek, Józef Ozierek (k. 48 akt śl.), Stefan Śmiec i Genowefa Śmiec zeznali zgodnie, że odwonony Słórka odniósł rozum w stronę Węgrowa dwóch ryjów, że w tym czasie nie miał na rozie żadnych warzyw rolniczych, że wracał do domu dopiero wieczorem, wtedy św. Wacław Ozierek i Roman Bęcek zeznali, że ob. Jan Słórka wracał w stanie podpitym z Węgrowa i opowiadał, że ryjów oddał w rzeź ierudowanii, która tych ryjów rozmnażała na „hodowli" w Węgrowie, że za dostarczenie tych ryjów otrzymał część warzyw rolniczych oraz wóz przystosowany według pana zaleceń.

Świadkowie Zygmunt Węgrowa i Adolf Wojciechowski zeznali, że widzieli, jak odwonony jechał z ryjami drogą prowadzącą przez Torzeń do Węgrowa, natomiast św. Wacław Ozierek zeznał, że z wsi

IPN BUAD

gdzie odwonony Słórka zabrał ryjów nie wie wiadomo tylko na wóz Słórki i jechał z nim do innego miejsca i zwróconą następnie z wozu widział, jak odwonony popijał z ryjami drogą, która prowadzi przez Torzeń do Węgrowa, nie skręcając na drogę prowadzącą do stacji przy której to dworcu odwonony miał swoje pole. Świadek Adolf Słórka zeznał wobec, że z ludźmi jadących najbliższa droga do Węgrowa prowadzi przez wieś Torzeń. Świadek Adolf Wojciechowski zeznał, że widział z odległości 150 m. furmankę odwonionego Słórki, który jechało 4 osoby w stronę Węgrowa i tego samego dnia słyszał, że odwonony odniósł ryjki do Węgrowa. W przeciwieństwie świadek ten zeznał, że odwonony miał 4 osoby, chociaż w rzeczywistości na wozie jechały tylko osoby jednak z uwagi na to, że świadek ten obserwował podejrzany z dość znacznej

odległości pięciu kilometrów Polski wojsk nie mogli nic powiedzieć co do ilości idących pieszych na wozie ob. Słuźki.

Świadkowie Stanisław Kuta, Feliks Wielgolski, Eugeniusz Łoniewski zeznali, że słyszeli od innych, że obywatel Słuźka zamordowany wyjechał do Wyprowa.

Św. Łoniewski Eugeniusz zeznał, że jednak ludność mówiła, że do Wyprowa, a nie, że na swoje pole.

Świadkowie Adolf Słuźka, Wacław Ozorek, Roman Bączek i Genowefa Śliwiec zeznali zgodnie, że obywatel Wacław Łoniewski niemówiąc nic złego pożegnawszy z zebranymi wyjechał, że pobiegł za nieznajomym wyjechał wstrzymać zabezpieczenie Bączka, wyjął go i przyprowadził na wóz do Słuźki stojącego tam z drugim wyjechał. Św. Stefan Śliwiec zeznał, że w tym czasie, gdy wyjechał pożegnawszy na wozie ob. Słuźki w pobliżu wozu widział stojącego ob. Łoniewicza.

Św. Stanisława Łoniewicz zeznała, że wyjechał wyjechał Wacław Ozorek i Zygmunt Pingwora i przyprowadzili do niej, zaś jej brat, to jest ob. Jan Słuźka jechał na swoje pole zabrać się na wieś i wyjechał się na polu.

Wyjechał brata świadka jako niebezpiecznego, gdyż jest ona siostrą ob. Słuźki, a żonę ob. Łoniewicza i odwiedził Łoniewicz zeznała, że w tym czasie w czasie nie było go w kościele Jarosławiu - bo nie dał wiary, gdyż zeznania te są odosobnione i nie potwierdzają się z zeznaniami reszty wyjechał świadków. Św. Franciszek Krawczyk zeznał, że ojciec ob. Słuźki opowiadał mu, że ob. Słuźka zamordowali wyjechał do Wyprowa.

W świetle przedstawionych wyżej zeznań świadków obu oskarżonych odmowę popełnienia przypisanego im przestępstwa została należycie udowodniona.

Przy wymiarze kary miał zgd na uwadze dużą rozwagę i wnikliwość społeczną czynów oskarżonych, że byli oni pomocnikami aparatu śledczego w przeprowadzaniu polityki eksterminacyjnej w stosunku do ludności cywilnej, odmowę oskarżonego Żórki miał zgd na uwadze jego bardziej aktywny udział w tym zajściu, że leżał on już dwukrotnie karany.

Jako okoliczności łagodzące miał zgd na uwadze mało poważny umysłowy obu oskarżonych, brak należytego wykształcenia społecznego i politycznego, zaś odmowę oskarżonego, że nie był on dotychczas karany.

Sprawozdanie — informację w-g wzoru
Nr. 1—2 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. N[illegible] — przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości
w dniu 10 maja 1955 r.

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony Henryk RADZIK

Do winy nie zupełnie przyznaję się, i wyjaśniam:

Podczas okupacji pewnego razu przyszła do mnie starsza kobieta i prosiła, abym przez jakiś czas przechował u siebie żydowską rodzinę Ajzyków. Ajzyk miał około 60 lat, a zięć jego około 30 lat, córka Regina około 30 lat; było tam jeszcze kilka osób z rodziny. Początkowo rodzina ta przebywała w oborze, a służąca Zofia Cyranek nosiła im jedzenie. Za jedzenie stary Ajzyk dał mi 2 garnitury, jeden jasny, drugi ciemny. Po jakimś czasie zaznaczyłem im, że nie mogę ich więcej trzymać u siebie, ze względu na niebezpieczeństwo. Regina Ajzek pracowała w sklepie jeden miesiąc, jako służąca, jednak żandarmi przyjeżdzali z za Wisły, i nie było to bezpieczne. Rodzina Ajzyków przebywała u mnie przez styczeń i luty 1942 r. Po pewnym czasie odeszli dobrowolnie, bez kłótni i bez żadnych pretensji. Wyszli odemnie nocą, mniej więcej w marcu 1942 r. Dokąd podszli, -nie wiem. Jednak, gdy przybiegła siostra zięcia Ajzyka, żaliła się, że chcieli ją zabić, więc ukryła się w oborze. Powiedziała, że rodzina jej znajduje się u Parola. Po jakimś czasie dowiedziałem się, że żandarmerja przyjechała i rodzinę tę wybiła. Było to mniej więcej w czerwcu 1942 r, bo dojrzewały wtedy czereśnie. Przypuszczalnie któraś z tych kobiet dała mi swój zegarek złoty na sprzedaż. Ja w tej sprawie nic nie jestem winny.

IPN Warszawa

Gdy mnie powiedziano, że do Jedynaków przyjechała żandarmerja, to z domu uciekłem, tak się przestraszyłem. Rostrzeliwali w dzień, ja wtedy ukrywałem się.

Rodzina Parolów była dla mnie obca, ręczyć nie mogę, czy to są krewni mego służącego Karola Parola.

Do 2-go punktu przyznaję się. i wyjaśniam:

W początku 1943 roku, gdy była likwidacja Getta, przybyło do naszej wsi dwóch krawców żydowskich i dwie kobiety. Jedną żydówkę nazywano „Cybulówna, a drugą Różka. Przyjąłem ich do siebie. Byli u mnie przez dwa tygodnie i szyli mnie ubrania. Potym jednak bałem się, że narażają nas, i to im powiedziałem, tymwięcej, że w stodole, w której ukrywali się, było zboże porozrzucane. Oni jednak mnie grozili ~~xxxxxxxxxxx~~ ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ mówiąc " nie takie rzeczy przechowuje się jak żydów" - było to mówione do mnie a konto tego, że ja przechowywałem karabiny i oni o tym wiedzieli.

IPN BUiAD Warszawa

Pojechałem do Stefana Koryckiego, aby poradzić się, jak mam zareagować. Trafiłem właśnie na dyskusję co do żydów, gdyż w piwnicy u Krzysztofka też ukrywali się żydzi. Mówiono, że takie ukrywanie żydów może przynieść dużo kłopotów na całą wieś. Były propozycje, aby żydów tych na własną rękę zlikwidować. Nikt nie chciał ich meldować, nikt nie miał roweru aby pojechać na żandarmerję. Pojechałem wtedy do Sobin-Jezio gdzie była żandarmerja, i tam ich zameldowałem. Siedział tam jakiś granatowy policjant, więc jemu to powiedziałem. Powiedziałem mu, że żydzi ci mają też broń, aby nie robili z nimi ceremonii, tylko ich zlikwidowali. Swój rower, na którym jechałem, zostawiłem u jednego gospodarza, Romana Bieleckiego. Z żandarmami jechałem ja sam, aby im wskazywać drogę. Żandarmi ci przy nas zabili wszystkich czworo żydów. Niemcy mieli broń i rzucali do kryjówki żydów granaty. Gdy żydzi poczęli z ziemianki uciekać, wtedy dali ogień karabinowy i zabili w ten sposób obydwóch mężczyzn i dwie kobiety. Jedna z nich, gdy była postrzelona i jeszcze żyła, umierając zwróciła się do mnie ze słowami:" oj Heniek, coś ty narobił Na te słowa podszedł do mnie żandarm i zapytał " co ty ją znasz ?" i dobił ją. Żydówka ta miała około 25 lat, mężczyzn mogli mieć po 30 lat. Trudnili się pokątnym krawiectwem za jedzenie. Ja żadnej nagrody od niemców nie otrzymałem, jak również nie żądałem żadnej nagrody. Żydów tych znałem, gdyż żydówki te handlowały z moją siostrą.

W początkach śledztwa nie przyznawałem się do winy, lecz teraz tu w sądzie mówię szczerą prawdę. Rzeczy po żydach zamordowanych nie brałem. Korycki wziął sniegowce i noże krawieckie i jeszcze coś z ubrania w tłumoczku.

/w tym miejscu oskarżony wyraża skruchę, że tak postąpił i tłumaczy się, że jego rodzina, zwłaszcza siostra, nalegała, aby żydów usunąć ze względu na niebezpieczeństwo/

W tym samym czasie ukrywali się też u nas ludzie z konspiracji, więc bałem się, aby nie sprowadzić na nich nieszczęścia. Zdecydowałem się raczej żydów zlikwidować.
W r 1944 brałem udział w rozbrajaniu niemców nad Wisłą.
W r 1943 zostałem doszczętnie zniszczony przez niemców.
W swojej stodole przechowywałem 12 sztuk ręcznych karabinów przeznaczonych dla organizacji NSZ/Narodowe Siły Zbrojne/
Nie daleko Garwolina był żydowski Obóz Pracy, który pozniej został zlikwidowany.

27

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe

Na salę wezwano świadków, których pouczono o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, poczym usunięto ich do osobnej salki i wzywano według kolejności.
Za zgodą stron świadkowie zeznają bez przyrzeczenia.

Zeznania świadków

Jan Krzysztoszak, lat 69, obcy, rolnik, nie karany

W r 1943 podczas okupacji, będąc w domu, usłyszałem pewnego razu bliski strzał. Skryłem się więc za budynki. W trakcie tego wpadła żydówka, za nią policja i żandarmi. Po chwili wróciła z policją. Na ich zapytanie powiedziała, że nikt żydów we wsi nie przechowuje, że oni sami się przechowują w lesie. Odbiegłem dalej, gdyż żandarmi napadli na tych żydów, którzy przechowywali się w mojej piwnicy. Piwnica była położona w polu, dość daleko od domu. Żydzi ukrywali się w niej bez mojej wiedzy. W piwnicy tej policjanci granatowi i żandarmerja żydów tych wystrzelali. Ja skryłem się w zaroślach. Wydał ich Henryk Radzik. Żandarmeria jeszcze w tym samym dniu była u mnie. Ponieważ mnie nie było, kazali się zgłosić córce, grożąc, że jeśli nie przyjdzie, to ją zastrzelą. Odebrali od niej Kenntkartę i za "karę" zabrali tuczniki i jałówkę. Na drugi dzień Radzik przepraszał mnie za najście żandarmów, mówiąc, że to tylko wyszło na moją korzyść, bo gdyby żandarmerja sama odkryła tych żydów, to jabym gorzej odpowiadał, a ponieważ on mnie wydał, naraził mnie tylko na szkodę zabrania inwentarza.
Żydów tych znałem z widzenia, bo oni czasem u mnie przebywali w domu, gdyż byli krawcami. Trupy ich zakopano na naszym polu. W ubiegłym roku gozkopano to miejsce, były już same kości.

Na pytanie obrońcy Żydzi ci nigdy na oskarzonego Radzika nie narzekali.

IPN BUiAD Warszawa

Świd. Stefan Korycki lat 37, obcy, nie kar., śluban

Oskarzonego Radzika znam od szkolnych lat. Podczas okupacji podobno przechowywała się u niego jakaś rodzina żydowska.

Przy rostrzeliwaniu żydów byłem obecny. Gdy byli wszyscy już zastrzeleni, jedna kobieta, ranna, zwróciła się do oskarzonego mówiąc: " coś ty Henku narobił, za moje dobro!! Jakiś niemiec zapytał oskarzonego, czy ją zna, na co ten odpowiedział, że to jest handlarka przedwojenna, ~~strzelać~~. Kazali więc jej się położyć i dobili ją.

Po zabiciu jej oskarzony zwrócił się do żandarma, z tym że za każdego żydka musi dostać 1 litr wódki, i obiecał, że jeżeli dobrze zapłacą, wyda komendanta żydowskiego z obozu Gwiazdę, który uciekł. P^o Wyzwoleniu widziałem Gwiazdę -więc ocalał.

Oskarzony po rostrzelaniu żydów dogonił mnie i powiedział, abym nic nie mówił Krzysztoszkowi, że on coś mówił z żandarmami. Na drugi dzień poszedł do Krzysztoszka i tłumaczył mu, że gdyby tego nie zrobił, to by z nim gorzej mogło się stać, bo gdyby on tego nie zrobił, niemcy sami byliby żydów znalezli, a wtedy wszyscy by odpowiadali.

Radzika brat należał do Bat. Chłopskich. Radzik namawiał mnie, abym się też zapisał, gdyż nie należę do żadnej ~~partijxxx~~ organizacji. Mówił, że naszym zadaniem jest zwalczanie ludzi "postępowych" i żydków, mówił, abym się nie bał i wstąpił, bo gdyby nawet niemcy mnie aresztowali, to drugimi drzwiami wypuszczą. W dobrych stosunkach z oskarzonym nie byłem. Mam do niego pretensje, że odgrażał się mnie; miał pretensje do mnie, że, rzekomo, żydów przytrzymuje. Odgrażał się, że mnie wyda przed niemcami; musiałem przesiedlić się do Góry Kalwarji. Po żydach żadnych rzeczy nie brałem. Nie brałem śniegowców i tłumoczka, nożyc krawieckich. Przed rostrzelaniem żydów nie było narady, aby ich zlikwidować. Żandarmi na tę wieś wcale nie nalegali i nikomu nic nie mówili. Żydów zakopano koło piwnicy, a teraz wykopano. Rozmowa o zapłatę miała miejsce przy piwnicy, w której byli ukryci żydzi. Nie meldowałem o tym, gdyż Radzik siedział w więzieniu, myslałem że siedzi za tę sprawę. Nie słyszałem o takim wypadku, aby niemcy za jednego żyda dawali litr wódki.

Oskarzony : przed wydaniem żydów było zebranie u mnie. Swiadek w Urzędzie Sledczym podpisał, że rzeczy po żydkach zabrał.

IPN BUAD Warszawa

29

Świadek: jedynie skórzane kamasze zabrałem, które leżały koło piwnicy.
Jeden ranny żydek, widząc, że jest ranna kobieta, poderwał się jeszcze i skoczył do policjanta, ale policjant go z miejsca zastrzelił.
Radzik miał rower, bo wszędzie jeździł na rowerze.
Nie wiem czy w domu oskarżonego byli przechowywani jacyś żydzi.

Świd. Gerard GONTARZ l.34, rolnik, obcy niekarany,

Radzika widziałem jadącego na wozie z żandarmami. Zatrzymali się koło naszej zagrody. Było 4 żandarmów, woźnica i Radzik. Dwóch żandarmów zeszło z wóza, ustawili karabin maszynowy koło naszej stodoły. Mnie kazali wodę nosić, którą potrzebowali do karabinów maszynowych. Dwóch żandarmów z psem poszło w stronę ukrywających się żydów. Nie zwracałem na nich uwagę, gdyż byłem zajęty noszeniem wody. Gdy żydzi zaczęli ze swej kryjówki uciekać, żandarmi dali ognia, a ja wykorzystałem okazję i uciekłem. Kto żydów wydał - nie wiem. Nie wiedziałem o tym, że żydzi kryli się w piwnicy na polu. Żydzi ci byli znani na wsi; byli to krawcy, ludzie ich żywili, a oni za to szyli. Ludzie mówili, że wydał ich Radzik, ale ile na tym prawdy jest, - nie mogę twierdzić. W śledztwie to mówiłem, opierając się na ludzkich plotkach.

Świd. Jan Parol l.74, rolnik, obcy, nie karany

O zabójstwie żydów ludzie mówili; ja sam nic nie widziałem, a ludzie mogli bzdury mówić. Ajzik przyszedł do mnie z drugim żydkiem z prośbą, abym ich przenocował. Była z nimi też kobieta. Poszli do obory spać. W pewnym momencie, nie wiadomo z jakiego powodu, kobieta zaczęła krzyczeć i uciekać a Ajzik i ten drugi lecieli za nią. Na 2gi dzień żydzi poszli do Jedynaka i tam nocowali i stamtąd żandarmi ich zabrali i zastrzelili.
Widziałem, jak żandarmi wieźli Jedynaka. Jechał za Wisłę po pieniądze dla Ajzyka. Od kogo Ajzykowi należały się pieniądze, nie wiem.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Świd.Roman Bielecki l.34, szewc, obcy, niekarany

Pewnego razu ktos zostawił u nas pod zabudowaniami rower.Nie wiedzielismy, czyj on jest.Matka udała się z tym do prywatnego domu, do policjanta, tam policjant powiedział jej, że jest to rower znajomego naszego, Radzika, że on prosił, aby rower ten schować.Rower ojciec schował na strych.

Świd. Stanisław Głowacki l.47 rolnik, obcy, niekarany

W sprawie nic mi nie wiadomo.Podczas okupacji miałem sklepik. Razika nie znam.Żadna służąca u mnie nie pracowała.

Oskarżony: tego człowieka nie znam i pierwszy raz w życiu go widzę.Żydówkę skierowałem do gospodarza do pracy, ale nazwiska tego gospodarza nie znałem. Wieś nazywała się Wola Łaskarzewska.

Świd. Román Jedynak, lat 24, karany 3 mies. z zawiesz., rolnik, obcy

W czasie okupacji byłem bardzo małym chłopakiem i mało wiem w sprawie. Słyszałem od mojej matki, że Ajzykowie ukrywali się u nas w stodole; mieli przyjść do nas od Parola.Mówiła mi matka. Niemcy do wsi wtedy przyjeżdzali, gdy gdy ktoś ich obskarżył. Ojca Władysława zabili niemcy za przechowywanie żydów.Ajzyków ; była cała rodzina.Nie wiem, kto ich wydał.Dwóch żydów zabili na podwórku.Jedna z kobiet uciekła, ale została zabita na wysepce na Wiśle.Znaleziono ją tam rozebraną i uduszoną.Kobieta ta uciekła sama, a dziecko zostawiła.Ludzie, bojąc się, wydali to dziecko żandarmerii.Żydówka ta w dniu, w którym uciekła, wieczorem jeszcze wróciła, zabrała coś i uciekła.Żandarmi mówili, że jesli dziecko jest polskie, to niech zostanie, ale jeśli żydowskie, należy je przywieść na żandarmerię.Dziecko na żandarmrię zawiózł Stanisław Mroczek, który już nie żyje.Moja matka, bojąc się, kazała to dziecko zawieść na żandarmerię.Żydówkę nie zabili niemcy, tylko bandyci.Miała poderżnięte gardło, nogi w wodzie, głowa leżała na piasku.

Świd.Ryszard Grądziel, l 30, obcy, rolnik, niekarany

IPN BUiAD Warszawa

Zginęło w naszej wsi w czasie okupacji 4 żydów w tym dwie kobiety z Góry Kalwarii.Jedna żydówka nazywała się „Cybulówna" a druga „Różka". Nazwiska mężczyzn nie znałem. O Ajzykach słyszałem, że byli też zabici.U Radzika widziałem dwie kobiety z dzieckiem, które ukrywały się.Nie wiem, czy Radzik ich wydał.

30.

Nie wiem, czy Radzik ich wydał. Ludność bała się dawać żydom schronienie ze względu na późniejsze poważne represje ze strony niemców.

świd. Sabina Radzik 1.52 rolniczka, niekarana, zeznała, że nie widziała

Żydów u Radzika nie widziałam, bo do niego nie chodziłam. Ludzie mówili, że Radzik przechowywał u siebie żydów. Mówili też, że przyjeżdżał po żydów wraz z żandarmami. U Koryckich bywałam; ale żadnej tam narady co do sprawy żydowskiej nie słyszałam. Do wojny osk. Radzik pracował na roli u ojca.

świd. Zofia Cyranek, l.53, sprzątaczka, obca, nie karana.

Pracowałam u Radzika. Przebywali u niego żydzi Ajzyki i 1 rocz. dziecko, spali w oborze, a ja im nosiłam jedzenie. Później pokłóciłam się z Radzikiem i odeszłam, gdyż nie wypłacał mi należności, więc, co dalej się stało, nie wiem. Wiem tylko, że jedną żydówkę oskarżony odesłał gdzieś do pracy, ale przywiózł ją z powrotem. Tadeusz Parol jest moim synem. Nic mi o żydach zabitych nie mówił, mówili mi tylko o tym ludzie.

świd. Tadeusz Parol, l.26, karany za chuliganstwo 1/2 mies. aresztu, obcy, wypadkowy

Pracowałem u Radzika. Przebywali tam żydzi; nosiłem im jedzenie, miałem wtedy 12 lat. Żydzi ci potym przeszli do Jedynaka i tam zostali zamordowani, ale kto o tym doniósł niemcom, nie wiem. Tegosamego dnia, w którym oni zostali zabici, Radzik gdzieś wyjechał, a po powrocie powiedział: "żydów już nie będzie" Radzik pojechał w tym dniu w stronę Sol. Jezior, tam gdzie była żandarmeria. Najwięcej bała się Sabina Radzik, siostra oskarżonego, i na jej gadanie Radzik powiedział: „dobrze, załatwię to" i pojechał. Ajzyk posłał do Radzika z prośbą, aby ten oddał rzeczy i pieniądze, które mu się należą. Za jakie dwa trzy dni przyjechała żandarmeria do Wólki Gruszczyńskiej. W stronie zapro-dy Jedynaka słychać było strzały; wtedy dowiedzieliśmy się, że Ajzykowie zostali zabici. Radzik przedtym wyjechał i wrócił dopiero za parę dni.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Gdy mu powiedziałem, że Ajzykowie nie żyją, powiedział: "coś podobnego" i poszedł.
Nie przypominam sobie, aby Radzik, kiedy żądał pieniądze od Ajzyka. Przy mnie Ajzykowie dali mu zegarek złoty i 2 garnitury męskie. Radzik bał się żandarmerji i nie chciał Ajzyków więcej u siebie trzymać, więc żydzi zrezygnowani poszli. Radzik powiedział " albo pieniądze albo won". Czynił mi potym wymówki, że dałem im jeść. Ja dlatego poszedłem do matki, gdyż Radzik mnie nie płacił.

Świd. Małgorzata Bielecka l.66 niekarana, obca, wdowa po rolniku

Zobaczyłam pewnego dnia u siebie pod oknem jakiś rower. Ponieważ do wieczora nikt nie zgłosił się po ten rower, schowałam go do sionki. Gdy na drugi dzień nikt nie zgłosił się, poszłam do znajomego policjanta, który poinformował mnie że jest to rower Radzika, że prosił, aby ten rower schować.

IPN BUiAD Warszawa

Wniosków uzupełniających strony nie zgłaszają.

Na pytanie obrońcy oskarżony dodatkowo wyjaśnia:

W czasie wojny 1939 brałem udział w akcji wojennej. Byłem zabrany do niewoli, gdzie przebywałem od października do grudnia. Po powrocie z obozu wstąpiłem do organizacji

Sąd uznaje za odczytane wszystkie dokumenty dołączone do aktu oskarżenia.

IPN BUiAD Warszawa

40.

Sygn. akt IV K. 65/55

IPN BUiAD Warszawa

Sentencja wyroku

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 30 marca 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ / ~~Powiatowy~~ ~~w~~ dla Wojew. Warsz. w Wydziale IV karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.H. – E. Jasionowska

~~Sędziowie~~ Ławnicy { L. Siudalska
Cz. Jabłonowski

Protokolant M. Bogacka

w obecności oskarżyciela publ. ~~przydz. Min.~~ Prokuratora Kozieła

rozpoznawszy dnia 29 i 30 marca 1955 r. sprawę

1) Henryka Radzika urodz. 24.V r. 1916 w Wolce Gruszczyńskiej syna, (~~córki~~) Władysława i Anny

IPN BUiAD Warszawa

2)

oskarżon~~ego~~ o to, że

I. w lecie 1942 r. w Wolce Groszczyńskiej gm. Kilga pow. Garwolińskiego, idąc na rękę władzy państwa hitlerowskiego działał na szkodę osób poszukiwanych i prześladowanych ze względów rasowych przez to, że zameldował niemieckiej żandarmerii że Władysław Jedynak ukrywa rodzinę żydowską Ajzykow składającą się z pięciu osób, w następstwie czego cała rodzina

IPN BUiAD Warszawa

Zg-45 — Zielona Góra — 1537 8-52 43 K-3-53174 250.000 pism. 4 kl. 70 g A4
K. sent. 2.
M. S. Sentencja wyroku pierwszej instancji.
Wzór Zlec. CWD. W-wa, Bielańska 18 zam. Nr. 4686/B

została ujęta przez żandarmerię niemiecką i rozstrzelana,
t.j. o przestępstwo przewidziane w art. 1, pkt. 2 Dekr. z 31.8.44.

II Wiosną 1943r. w miejscowości jak w pkt. 1-szym ucisk na rękę władzy państwa hitlerowskiego działał na szkodę osób prześladowanych ze względów rasowych przez to, że zameldował żandarmerii niemieckiej, iż w piwnicy u Jana Krzyżoszka ukrywają się dwie rodziny żydowskie składające się z 4-ch osób, posiadające broń palną, w następstwie czego 4-ch żandarmów niemieckich udało się z nim pod wskazane miejsce i tam wszystkich członków tych dwóch rodzin rozstrzelali.
t.j. o przestępstwo przewidziane w art. 1 p. 2. Dekr. z 31.8.44.

Orzekł:

Henryka Radzika, uznać za winnego dokonania zarzucanych mu przestępstw i na mocy art. 1 pkt. 2 Dek. w zw. z art. 5 Dekretu z 31. VIII. 1944 r. skazać go za każde z wymienionych przestępstw po dwanaście lat więzienia ponadto na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych po dwa lata za każde, a wobec zbiegu [illegible] na mocy art. 31 K.K. skazać go za wszystkie zarzucane mu przestępstwa na jedną łączną karę piętnastu lat więzienia,

Julian Sawicki

VII

przy pozbawieniu praw na dwa lata na poczet orzeczonej kary więzienia skazanemu zaliczyć tymczasowy areszt od 19 listopada 1954 r. do 30 marca 1955 r., od uiszczenia kosztów sądowych skazanego zwolnić.

Uzasadnienie

Na podstawie przewodu sądowego, w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków oraz treści dokumentów załączonych do akt sprawy, ustalono następujący stan faktyczny.

Oskarżony jest b. marynarzem Polskiej Marynarki Wojennej. Podczas wojny brał udział w akcji obrony wybrzeża polskiego na półwyspie Hel i był kilka miesięcy w niewoli brytyjskiej, skąd zbiegł i powrócił do kraju, do swej wsi rodzinnej. Tutaj zamierzał wdrożyć się do pracy przy odbudowie zniszczonego wojną kraju, odmówił jednak przejścia na drogę wygodną i ostatecznie

został prawomocnie skazany przez Sąd Okręgowy w Siedlcach w 1946 r. na trzech oskarżonych za napady bandityzmu z art. 259 K.K. na 15 lat więzienia, który to kara na mocy amnestii zmniejszono mu na 10 lat więzienia i który został przy warunkowym zwolnieniu po odsiedzeniu 8 lat więzienia. W sprawie mniejszej ocenny został znowu wydany 19.XI.1954 r. pod zarzutem wydania władzom bezpieczeństwa dwóch rodzin partyzanckich.

Pierwszą z nich była rodzina mojego Józefa, lat około 55, składająca się z pięciu osób - żony lat około 25, córki Reginy lat około 25, dwóch synów w wieku lat około 2 i trzeci syn lat około 25. Rodzina ta ocalała ukrywając się w lesie w okolicy Siedlec w lutym 1942. Jedynie nie ocalała ich sąsiadka ze wsi Zofia Cyzanek i syn jej nieślubny wówczas 12-letni chłopak, Tadeusz Karol. - Józek zapłacił ocalonemu pieniądzmi, przy tego dał mu dwa

garnitury i złoty ołówek zegarek.
Ten oskarżony był codziennie wymagający
zjadał jedno wtedy pieniądze, a gdy
ich nie otrzymał, rabował. Byłem
świadkiem opuszczenia kościoła w niego.
i przeniósł się do drugiego gospo-
darza Jasia, a potym do gospodarza
Jedynaka. Obecnie mieszkającego, mieszkańca
tej wsi Wólka Gruszczyńska. Wspomnienie
z domowników swego Jakiś Pawła,
oskarżony otworzył mi wobec Za-
dzielna Jasia, że mieszkańcy zjadał
zlikwidować, by mi obiecywał, że będzie
przebywał w ich gospodarstwie. Jaz nastę-
pnego dnia po wyjechaniu zjadał oskarżony
rowerem wyjechał "za Wisłę", a ja gospo-
darzowi pozostał swego długiego,
wspomnianego powyżej chłopaka,
Tadeusza Jasia. Jego wiadomości
do zagrody oskarżonego przyszedł
Jedzyk ze swoim życiem i mieszkańcy
w domu oskarżonego, żądał od Tade-
usza Jasiowi, że oskarżony go wy-
słał, że zabrał pieniądze i [illegible]
a sam wyjechał go z rodziny.

Józef nacmiennie przyjęm ze wsjaci
Boć wszamonego albo przyjaciół go z wojny
z powrotem na mieszkanie albo zięta
zwrotu pieniędzy i rzeczy. Obwiniony
był tilko dem niebezpieczeństwie
czasu żandarmi otoczyli zagrodę Jedynaka
i wszystkich ukrywających się tam rabinę
Józyka. Gdy oskarżony wrócił Tadeusz
Paral opowiedział mu, co mówił Ję-
zek, lecz oskarżony wulgarnie wyrwał
się, że Józek wcale się jego rozmelami
w zagrodzie Jedynaka.

Na podstawie całokształtu oko-
liczności a w szczególności na
podstawie zeznań świadka Tadeusza
Paral, należy dojść do przekonania,
że to oskarżony dobrymi swego przy-
szłego szwagra Sabinę Radzik, obawiając się
przetrzymywania u siebie w zagrodzie
rodziny żydowskiej, że złoży zameldo-
wanie do żandarmerii, która
żydów rozstrzela. Tłumaczenie
się oskarżonego, jako wyżej,
należy odrzucić, jednak prawdopo-
dobnem jest że oskarżony obawiał
się represji że strony Niemców
w razie ujawnienia przez nich rabiny
Józyka w zagrodzie gospodarza Jedynaka

Sinclair

ponieważ wówczas mogło wyjść na jaw, że poprzednio był Rzekowi ktoś znał się u oskarżonego.

Co do wydania żandarmom drugiej rodziny, składającej z dwojga oskarżonych z dziećmi, z których jedną nazywano "Różką", a drugą "Lebuśką", oskarżony przyznał się zgodnie z okolicznościami sprawy, a nadomiar tego nadmienił, że dwukrotnie [illegible] o pozbawienie broni palnej, a to czynił w tym celu, że chciał, by żandarmi polscy rozprawili się z tymi dziećmi.

Rodzina ta, mieszkająca w oskarżonego, była mu wdzięczna, a potym wiosną 1943 oskarżony wyjechał ich odwiedzić. Rodzina ta ulokowała się w najdalszej części na polu pierwszy, odległej od mieszkania gospodarza Krzyżanowskiego o 500 m, bez widoku na ich ogrody tego ostatniego.

Oskarżony pojechał rowerem do żandarmerii w Lubieniach-Jeziory, gdzie zastał w zagrodzie Romana Bieleckiego, a tam z żandarmami, silnie uzbrojonymi w karabiny maszynowe i granaty, jechał

wolem i wrogiem ludowej Ojczyzny. Tylko postawa w obecnej sprawie pozbijana. Jedna z tych przyczyn ona ciężka kobieta, zwraca się do oskarżonego: "Ze stawam: "panie Henryku, za co nam pan to zrobił?"

Oskarżony na rozprawie tłumaczył się, że musiał wydać dzieci, bo gdyby żandarmi sami ich szukali, to wtedy by też mogło się, że pozostałe dzieci zostałyby zamordowane.

Czyny oskarżonego należało zakwalifikować z art. 7 pkt. 2 dekretu z dnia 31. VII. 1944 r. o wymiarze kary dla faszystów - hitlerowskich zbrodniarzy.

Przy wymiarze kary uwzględnił Sąd okoliczność, że oskarżony działał pod wpływem obawy, że może ujawnić się to, że dzieci ukrywał się u niego i dlatego musiał uprzednie fakty ukrywać.

Sąd orzekł jak w sentencji.

Sprostowano
Nr. 1-2 do pisma
L. dz. NS. 5207/47
Biskupiec Ośrodzki
w dniu 18 kwietnia 55 r.
Sekretariat Prezydium

IPN BUAD Warszawa

RATOR POWIATOWY
W WĘGROWIE
21 stycznia 1955 r
Dr. Sm. 436/54

ARESZT

9

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

WACŁAWOWI OKSIEDZKIEMU, osk. o przest. z art.1 pkt.2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r./jednolity tekst Dz.U.z 1946r.Nr.69,poz.377;zmiany;Dz.U. z 1947r.Nr.65,poz.390; z 1948r.Nr.18,poz. 124 i z 1949r.Nr.32,poz.238/

/ aresztowanemu od dnia 15 listopada 1954r. k.75/

O s k a r ż a m:

WACŁAWA OKSIEDZKIEGO, s.Józefa i Wiktorii zd.Knapów, ur.dnia 28 kwietnia 1912r.we wsi Błotki pow.Węgrów, ostatnio zam. w Warszawie ul.Smólikowskiego 2 m.23, pochodzenia i przynależności robotniczej wykształcenie 3 kl.szkoły podstawowej, żonatego, 1 dziecko w wieku 10 lat, utrzymującego się z pracy dorywczej, brak danych o karalności,

o to, że

w 1943r. w okresie okupacji hitlerowskiej idąc na rękę władzy ówczesnego państwa niemieckiego ujął prześladowanego przez Niemców i ukrywającego się przed nimi obywatela narodowości żydowskiej Matela Sinickiego wskutek czego tenże Sinicki został oddany w ręce żandarmerii a następnie roztrzelany,

t.j. o przestępstwo z art.1 pkt.2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Na zasadzie art.17 § 1 i 20 § 1 K.P.K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E

W dniu 15 czerwca 1949r. b.Prokurator Sądu Okręgowego w Siedlcach wdrożył dochodzenie w sprawie Wacława Oksiędzkiego vel Oksińskiego i Stefana Drzażdżewskiego jako podejrzanych o przestępstwo z art.1 pkt.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

W toku prowadzonego w tej sprawie śledztwa Wacław Oksiędzki ukrywał się wobec czego śledztwo w stosunku do niego zostało na mocy

./.

5

postanowienia b.Prokuratora Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 1 października 1949r. w sprawie Nr.V Ds.178/49 zawieszone i zostały k.52,65, zarządzone poszukiwania.

W związku z zarządzonymi poszukiwaniami Wacław Oksiędzki został zatrzymany przez Komendę Wojewódzką M.O. i wznowiono p-ko niemu śledztwo w toku ,którego na podstawie zeznań świadków Stefana Drzażdżyńskiego, Eugenii Knap, Wacława Knap a w szczególności Adama Podgórskiego stwierdzono, że w 1943r. w porze jesiennej Wacxław Oksiędzki wel.Oskiędzki ujął ukrywającego się w stodole Wacxława Knap obywatela narodowości żydowskiej o nazwisku Sinipki Motyl i zaprowadził go do ówczesnego sołtysa Adama Podgórskiego polecając mu odprowadzić Sinickiego na posterunek żandarmerii.

Przekazując Motyla Sinickiego sołtysowi Podgórskiemu Wacław Oksiędzki ostrzegł sołtysa ,że w wypadku nie przekazania Sinickiego żandarmerii niemieckiej powiadomi on osobiście żandarmerię ,wobec czego Adam Podgórski polecił Stefanowi Drzażdżynskiemu odprowadzić zatrzymanego Sinickiego do posterunku żandarmerii.

Motyla Sinickiego odprowadził do posterunku Adam Podgórski k.25,40,42wspólnie ze Stefanem Drzażdżyńskim i przekazał w ręce żandarmerii k.81-84 za co zostali już karani przez b.Sąd Apelacyjny.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Wacław Oksiędzki do zarzucanego mu czynu przyznał się a w wyjaśnieniach swych stwierdził, że Franciszek Knap zwrócił się do niego z prośbą ażeby wspó wspólnie z Wacxławem Knapem zatrzymał i odprowadził do sołtysa ukrywającego się Motyla Sinickiego na co ostatecznie zgodził się i wspólnie z Wacxławem Knapem odprowadził Sinickiego do sołtysa . k.85

PROKURATOR POWIATOWY
/Cierłowski/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O s k a r ż o n y :

k.85 Wacxław Oksiędzki - Więzienie w Siedlcach

S w i a d k o w i e :

k.3,29,81,	Adam Podgórski	zam.Sewerynów gm.Trawy pow.Węgrów
k.5,40,83	Eugenia Knap	zam. " " "
k.7,25,82	Stefan Drzażdżynski	Wałszawa ul.Lekcyjna blok114 I
k.84,42,	Wacław Knap	Sewerynów gm.Trawy

./.

Sygn. akt IV K. 44/55 Sesja wyjazdowa w Siedlcach

IPN BUAD Warszawa

Protokół rozprawy głównej

Dnia 7 marca 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~/~~Powiatowy~~ dla woj. warsz. w Warszawie, Wydział IV Karny

Sprawa Wacława Oksiędzkiego

oskarżon ego z art. 1 pkt. 2 Dekr. z dnia 31. VIII 44 r.

O b e c n i:

Przewodniczący Sędzia S. W. Grabowski St.

Sędziowie: A. Gajewski

Ławnicy: E. Sadowski

Prokurator Bz. Pakuła

Protokolant M. Tomaszewski

Wywołano sprawę o godz. 10 min. 50

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

IPN BUAD Warszawa

~~Oskarżyciel prywatny~~[1]) .....

jego pełnomocnik .....

Powód cywilny .....

~~jego pełnomocnik~~ .....

Oskarżony[2]) Wacław Oksiędzki doprowadzony, obrońca oskgo — adw. Zalewski ustanowiony w sprawie.

Ze stron wezwanych na rozprawę ~~nie~~ stawili się: wszyscy.

IPN BUAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.
[2]) Ook nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Str. • -6. Zam. 75/, z dn. 21.11 52 r. – 300.000. Pap. piśm. sat. VII kl. 60 g. A-1.
M. S. Protokół rozprawy głównej przed sądem woj. i pow. w I instancji.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R.K.U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

Wacław Oksiędzki personalia jak na karcie 85 akt śledczych, w wojsku nie służył, ujęty, ewidencjonowany W.K.R. w Warszawie, odpis aktu oskarżenia odebrał, nie karany.

IPN BUiAD Warszawa

Z wezwanych świadków ~~i biegłych~~, stawili się wszyscy ~~z wyjątkiem~~.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).

IPN BUiAD Warszawa

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał: Nie przyznaje się do popeł-

nienia zarzuconego mi w akcie oskarżenia czynu i wyjaśniam: „ W 1943 roku daty dokładnie nie pamiętam zatrzymanie żyda Sinickiego spowodował mój teść Franciszek Knap wspólnie ze Stefanem Drożdżyńskim, a było to tak: Dnia krytycznego udałem się gospodarstwa mego teścia po odbiór kartofli, ponieważ obiecała mi je dać teściowa. Zarzucam że z teściem na temat kartofli nie rozmawiałem, bo się z nim gniewałem. Teściów obaje zastałem w domu. Gdy mnie teść zobaczył to powiedział że u niego w stodole ukrywa się żyd Sinicki którego on tam zamknął i polecił mi abym tego żyda zabrał ze stodoły i zaprowadził do sołtysa. Ja nie chciałem tego polecenia wykonać, on mi wtedy zagroził że o mojej odmowie zameldyje do żandarmerii niemieckiej. Wobec takiej groźby musiałem polecenie teścia wykonać. Wtedy razem z Wacławem Knapem udałem się w stronę stodoły teścia. Żyd Sinicki był w stodole. Otworzyłem stodołę i zaproponowałem Sinickiemu żeby sobie gdzieś poszedł z naszej wsi, on mi na to odpowiedział że nie ma gdzie uciekać i poszedł z nami do sołtysa. Sołtysa w domu nie było, a zastaliśmy tam parę chłopców. Powiedziałem im aby zawiadomili sołtysa o przyprowadzeniu Sinickiego którego zostawiliśmy na gospodarstwie sołtysa, a sami powróciliśmy do domu.

Zarzucam że Sinicki poszedł z nami do sołtysa

dobrowolnie, nie opierał się ani uciekał jak również ja go nie goniłem.
Co się później stało z Sinickiem nie wiem.
W czasie okupacji hitlerowskiej w sąsiedniej wsi Kamieńszczyku nad Bugiem, hitlerowcy wymordowali całą rodzinę polską, podejrzaną jakoby o przechowywanie żydów
Mnie hitlerowcy pobili tak że miałem przez parę tygodni posiniaczone plecy.
Na parę tygodni przed zatrzymaniem Sinickiego pokłóciłem się o coś z teściem.
Wogóle z teściem Franciszkiem Knapem bardzo źle żyłem. On mnie często robił wymówki że ja zwykły robotnik nic nie miałem żeniąc się z jego córką, owar mówił że jego córka mogłaby wyjść lepiej zamąż za gospodarskiego syna z majątkiem.
Po wyzwoleniu nie ukrywałem się nigdzie a pracowałem normalnie w Warszawie.

IPN BUAD Warszawa

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę, Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron, świadkowie i biegli podali:

1) św. Adam Podgórski, l. 59, sołtys wsi, wolnik, obcy dla oskgo, karany o to samo jak w niniejszej sprawie osk my — na 2 i pół roku więzienia, karę odbył.

2) św. Stefan Drożdżyński, l. 46, wolnik, obcy dla oskgo, karany za to samo jak w niniejszej sprawie oskmy — na 2 lata więzienia, karę odbył

3) Stefan Roguski, lat 31, wolnik, obcy dla oskgo, karany w innej sprawie za nadużycia na 1 rok więzienia, karę odbył.

4) Henryk Lilej, l. 45, inżynier budowlany, obcy dla oskgo, nie karany

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków:

Za zgodą stron Sąd zbadał w/w świadków bez przyrzeczenia.

W tym miejscu świadkowie Eugenia Knap, l. 37 szwagierka oskgo i Wacław Knap, l. 50, szwagier oskgo po uprzedzeniu o prawie odmowy składania zeznań oświadczyli że nie pragną zeznawać prosili o zwolnienie.

~~Pozostałych świadków i biegłych, strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).~~

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: 1) św. Adam Podgórski lv 1943 roku pierwszego dnia do mnie jako sołtysa wsi

przyprowadził osk. Oksiędzki jakiegoś osobnika narodowości żydowskiej. Jak się później dowiedziałem osobnik ten nazywał się Chabel Finicki. Zostawiając u mnie Finickiego oskarżony kazał mi go odesłać do żandarmerii niemieckiej na posterunek w Korytnicy, odległej od naszej wsi na około 6 klm. drogi.

Ponieważ było to już późnym wieczorem Finickiego umieściłem na nocleg do mieszkania podsołtysa.

Gdy oskarżony przyprowadził Finickiego to powiedział mi, że on się ukrywał w stodole jego teścia Franciszka Knapa (obecnie nieżyjącego) i że teść jego kazał mu zaprowadzić do mnie Finickiego w obawie przed niemcami.

Dodaje że oskarżony mówił że teść jego w jakikolwiek sposób chciał się koniecznie Finickiego pozbyć i kazał oskarżonemu zabrać go stodoły.

Ja jednak tego samego wieczoru zaraz po przyprowadzeniu proponowałem Finickiemu aby sobie z naszej wsi gdzie indziej poszedł. Lecz Finicki nie chciał nigdzie iść, zaczął płakać, lecz czego nie wiem.

Wieczorem tegoż dnia był ja w mieszkaniu tylko oskarżony Oksiędzki z przyprowadzonym Finickim, lecz brat Bolesław Knap wtedy u mnie w mieszkaniu

Ry 6

nie był i nie widziałem go, może być na podwórku przed moim domem.
Na drugi dzień wyznaczyłem dwóch wartowników i kazałem im Siwickiego doprowadzić na posterunek żandarmerii niemieckiego w Korytnicy, co też zostało wykonane.
Co się dalej stało z Siwickim nie wiem. Słyszałem tylko od ludzi że Siwicki podobno tego samego dnia został przez żandarmów niemieckich zastrzelony."

IPN BUAD Warszawa

2) św. Stefan Drozdrzyński, Pewnego dnia w czasie okupacji hitlerowskiej daty dokładnie nie pamiętam, ale zdaje mi się że było to w 1943 roku rano. Przyszedł do mnie sołtys Podgórski, powiedział że ma aresztowanego i wyznaczył mnie na konwojenta dla doprowadzenia tego aresztowanego na posterunek żandarmerii niemieckiej w Korytnicy.
Ja początkowo opierał się i nie chciałem iść, lecz jak przyszedł dziesiętnik mój są-

siad i poradził mi abym usłuchał wezkazu sołtysa, bo inaczej jakby o mojej odmowie dowiedziała się żandarmeria niemiecka, to by mnie surowo ukarała.
Wobec tego ze strachu przed żandarmerią niemiecką zgodziłem się tego aresztowanego doprowadzić na posterunek żandarmerii niemieckiej w Krzybicy.
Do pomocy mnie sołtys wyznaczył drugiego konwojenta którym był Wacław Knap.
W drodze w aresztowanym poznałem że był to obywatel polski narodowości żydowskiej niejaki Sinicki. Proponowałem mu że go puszczę na wolność, aby tylko nie wracał do naszej wsi. Leon Sinicki oświadczył że nie chce nigdzie iść i dalej się ukrywać, bo nie ma gdzie. dlowił że teraz mu już wszystko jedno, że tak czy inaczej czy inaczej czeka go śmierć od niemców.
Ja Sinickiego doprowadziłem do figury stojącej w odległości do posterunku żandarmerii około 500 mtr. drogi, a dalej Sinickiego doprowadził Wacław Knap.
Krzybicznego wieczoru kiedy jakoby ost-ny

25

doprowadził Żinickiego do mieszkania sołtysa Podgórskiego nie byłem wtedy obecny i rozmowy jaka miejsce wtedy pomiędzy ostatnim i sołtysem nie słyszałem."

Na wniosek obrońcy Sąd ujawnił zeznanie świadka złożone do protokołu przesłuchania na k. 82 akt śledczych.

Po ujawnieniu zeznania świadek potwierdza swoje zeznanie.

3) św. Stefan Rogulski zeznaje: „W czasie okupacji zdaje się w 1943 roku słyszałem od ludzi że Wacław Knap i ostatni Oksiędzki zatrzymali obywatela polskiego narodowości żydowskiej niejakiego Żinickiego, w stodole Franciszka Knapa i następnie podobno doprowadzili do sołtysa Podgórskiego, lecz osobiście tego nie widziałem. Słyszałem również że sołtys wyznaczył dwóch konwojentów i odesłał Żinickiego na posterunek żandarmerii niemieckiej i tam podobno on tego samego dnia przez niemców został zastrzelony."

4) św. Henryk Miłej zeznaje: „Ja prowadzę przedsiębiorstwo budowlane, wykonuję zamówienia państwowe. W przedsiębiorstwie tym od końca 1951 r. lub na początku 1952 roku

Oskwy Aksiędzki

pracował do jesieni 1954 roku, to jest do czasu aresztowania jego, z moich własnych obserwacji w pracy oskiego w przedsiębiorstwie stwierdzam że oskwy jest jednym z najbardziej pracowitych ludzi, bardzo sumiennie ~~się~~ wywiązywał się w pracy. Jego brak bardzo dotkliwie daje się odczuć w przedsiębiorstwie."

Prowadzący odczytał i zaliczył do dowodów w sprawie:

postanowienie o wszczęciu śledztwa k. 52 akt śl.
odpis listu gończego k. 59 " "
postanowienie o zawieszeniu śledztwa k. 65 " "
" o wznowieniu " k. 74 " "
" o tymcz. aresztowaniu k. 75 " "
Zapytania o karalności oskiego k. 8 akt sąd.

IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt I.K. 479/55. O d p i s .

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 2 sierpnia 1955 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie w Izbie Karnej na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. M.Budzianowski /sprawozd./

Sędziowie S.N. M. Fic
W. Ostrowski

Protokolant - S. Wojciechowska

przy udziale Prokuratora Gener.Prokuratury R. Kern po rozpoznaniu w dniu 2 sierpnia 1955 r. sprawy Wacława OKSIĘDZKIEGO oskarżonego z art. 1 pkt.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla wojew. warszawskiego, z dnia 7 marca 1955 r. sygn. IV.K. 44/55,

na podstawie art. 375, 383 §.2 i 3, 388 § 1, 459 kpk. i art.4 dekr. o os.k.

I. u c h y l a zaskarżony wyrok,

II. oskarżonego Wacława Oksiędzkiego urodz. 28.IV.1912 r. syna Józefa i Wiktorii uznaje za winnego tego, że w 1943 r. we wsi Seweryn ów pow. Węgrów, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę obywatela narodowości żydowskiej Matela Siniekiego przez to, że odprowadził go do sołtysa Podgórskiego, który następnie prze-

kazał go żandarmerii niemieckiej i za to z mocy art. 2 przy zastosowaniu art.5 § 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. skazuje oskarżonego Wacława Oksiędzkiego na /dwa/ 2 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2-ch; na podstawie art. 4 i 10 p.2, ustawy o amnestii z 22.XI.1952 r. wymierzoną oskarżonemu karę więzienia łagodzi o połowę to jest do 1 /jednego/roku więzienia; na poczet tak złagodzonej kary zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 15 listopada 1954 r.;

z w a l n i a oskarżonego od kosztów postępowania karnego i opłat sądowych za obie instancje. -

U z a s a d n i e n i e .

Wacław Oksiędzki skazany został wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 7 marca 1955 r. z art. 1 p.2 dekretu z dn. 31.VIII.1944 r. na 5 lat i 1 miesiąc więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 2-ch za to, że, w 1943 r. w okresie okupacji hitlerowskiej idąc na rękę władzy ówczesnego państwa niemieckiego, ujął prześladowanego przez Niemców i ukrywającego się przed nimi obywatela narodowości żydowskiej Matela Sinickiego, wskutek czego tenże Sinicki został oddany w ręce żandarmerii i następnie rozstrzelany. -

Od tego wyroku założył rewizję oskarżony, zarzucając błędną ocenę okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku przez uznanie oskarżonego za winnego ujęcia osoby narodowości żydowskiej, gdy tymczasem działanie oskarżonego polegało jedynie na odprowadzeniu do sołtysa już ujętego Matela Sinickiego,

rewizja wnosi o zmianę kwalifikacji prawnej na art.2 dekretu sierpniowego i zastosowanie ustawy amnestyjnej.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Zarzut błędnej oceny okoliczności faktycznych przyjętych za podstawę wyroku jest słuszny.

Przyjmując winę oskarżonego z art. 1 p.2 dekretu sierpniowego za udowodnioną, Sąd Wojewódzki powołuje się na wyjaśnienia oskarżonego jako podstawę swoich ustaleń.

Istotnie wobec odmowy zeznań świadków Eugenii Knap i Wacława Knapa /art. 94 kpk/ i wobec tego, że pozostali świadkowie zeznawali jedynie na okoliczność przyprowadzenia Siniokiego do sołtysa, jedynym materiałem dotyczącym faktu ujęcia Siniokiego, są wyjaśnienia oskarżonego.

Wyjaśnienia te jednak nie pozwalają na przyjęcie, iż ujęcia dokonał oskarżony. -

Wbrew stanowisku Sądu Wojewódzkiego, osk. Oksiędzki nie przyznał się do winy jeśli chodzi o ujęcie Siniokiego. Oskarżony przyznał jedynie, że na polecenie swego teścia, który zagroził mu doniesieniem na żandarmerię zaprowadził Siniokiego, który był zamknięty w stodole Knapa, do sołtysa Podgórskiego. Według więc wyjaśnień oskarżonego, Żyd Siniocki był zamknięty w stodole, a potem o ujęciu go przez oskarżonego mowy być nie może. -

Te wyjaśnienia oskarżonego nie zostały w toku przewodu sądowego niczym obalone, dlatego też brak było jakichkolwiek podstaw do przyjęcia wyjaśnień oskarżonego za niewiarygodne. -

Skoro podane przez oskarżonego okoliczności wskazują iż doprowadził on do sołtysa ujętego już Motela Siniokiego, w działaniu jego można jedynie dopatrzeć się przestępstwa z art. 2 dekretu sierpniowego. -

Z tych też względów należało zaskarżony wyrok, jako nie mający oparcia w materiale dowodowym, - uchylić i skazać go jedynie za to, do czego sam się przyznał. -

Wymierzając oskarżonemu przy zastosowaniu art. 5 § 2 dekretu karę jak w sentencji, Sąd Najwyższy uwzględnił przede wszystkim fakt, iż oskarżony działał - jak bo zresztą ustalił Sąd Wojewódzki - pod przemożnym wpływem swego teścia, w obawie przed spełnieniem groźby przez niego, ponadto całokształt zachowania się oskarżonego tak w czasie okupacji jak i po wyzwoleniu wreszcie bardzo dobrą opinię z ostatniego miejsca pracy.

Ponieważ oskarżony nie należał w czasie okupacji do żadnych związków współpracujących z władzami Hitlerowskimi, należało do kary mu wymierzonej zastosować dobrodziejstwo z ustawy o amnest z 1952 roku. -

Z powyższych przyczyn orzeczono jak w sentencji.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N.

HM

IPN BUiAD Warszawa

2.

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Józefowi OLĘDZKIEMU, osk. z art.1 p.1 dekr. z dnia 31.VIII. 1944 r.

/aresztowany od dnia 28 października 1954 r. /

O s k a r ż a m :

Józefa Olędzkiego, syna Stanisława i Heleny z Czarnockich, ur.8.VII.1911 r. w Korycinach, gm.Tarków, pow.Siedlce, pochodzenia chłopskiego, właściciela 6-ciu ha ziemi, rolnika, posiadającego 2 dzieci w wieku 7 i 9 lat, wykształcenia - 2 oddz.szkoły powszechnej, nie karanego, ostatnio zamieszkałego w Korycinie, gm.Tarków, pow. Siedlce -

o to, że :

na wiosnę 1943 r. w Korycinach gm.Tarków, pow.Siedleckiego, idąc na rękę władzy hitlerowskiego państwa niemieckiego, zabił obywatelkę polską, narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku -

tj. o czyn przewidziany w art.1 p.1 dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r.

Na zasadzie art. 17 § 1 p.3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

W roku 1949 zostało wszczęte śledztwo przeciwko Józefowi Olędzkiemu, podejrzanemu o zabicie obywatelki polskiej, narodowości żydowskiej w okresie okupacji.

Wobec ukrywania się Olędzkiego Józefa śledztwo zostało zawieszone i zarządzono poszukiwania.

Dnia 6 października 1954 roku Józef Olędzki został zatrzymany i postanowieniem Prokuratora Powiatowego w Siedlcach aresztowany.

W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono następujący stan faktyczny :

W roku 1943 na wiosnę na teren wsi Korycin, gm.Tarków, pow.siedleckiego przyszła obywatelka polska, narodowości żydowskiej o przezwisku „Lunia" do zabudowań Smuniewskiej

-/-

IPN BUAD

3.

Marianny i zwróciła się z prośbą o chleb. Smuniewska Marianna odpowiedziała jej, że dziś nie posiada - wówczas żydówka ta udała się w stronę zabudowań Smuniewskiej Amelii. Na terenie zabudowań Smuniewskiej Amelii schowała się do dołu po kartoflach. W krótkim czasie przybiegł Józef Olędzki, który posiadał w ręku siekierę i zaczął szukać tej żydówki i po odnalezieniu wyciągnął ją z dołu i poprowadził poza teren wsi. Po doprowadzeniu na pole Ludwika Sypiańskiego - Józef Olędzki uderzeniem siekierą w głowę zabił tą żydówkę na miejscu. Okoliczności powyższe stwierdzają przesłuchani w charakterze świadków: Księżopolska Apolonia, Łazowska Rozalia, Kamiński Kazimierz.

IPN BUAD Warszawa

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Józef Olędzki do winy się przyznał i wyjaśnił, iż żydówkę tę zabił, będąc pijany, oraz obawiając się by żandarmeria niemiecka nie sastosowała represji w stosunku do ludności tej wsi za przetrzymywanie Żydów.

Śledztwo w stosunku do Smuniewskiego Jana-Mariana zostało umorzone. -

PODPROKURATOR WOJEWÓDZKI

/ R. Kozieł /

Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną :

O s k a r ż o n y :

Józef Olędzki - Więzienie w Siedlcach

S w i a d k o w i e :

1. Księżopolska Apolonia - zam.Koryciny,gm.Tarków, pow. Siedlce
2. Łazowska Rozalia - " " "
3. Kamiński Kazimierz - zam.Tczew,ul.Nowotki 11, woj.gdańskie.

IPN BUAD

PODPROKURATOR WOJEWÓDZKI

/ R. Kozieł /

5

Sprawozdanie - [illegible] w-g wzoru
Nr. 1 - [illegible] z dn. 23 XII 46 r.
L. dz. [illegible] - przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości
w dniu 13 stycznia 55 r.
[illegible]
Sekretariat Prezydium

JG/122.

Sesja wyjazdowa w Siedlcach

Sygn. akt. IV K. 14/55

IPN BUiAD Warszawa

29

Protokół rozprawy głównej

Dnia 24 lutego 1955 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ dla woj. warsz. w W-wie, wydz. IV Karny

Sprawa Józefa Olędzkiego

oskarżonego z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dnia 31. VIII. 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący Sędzia I.W. Bińkiewicz E.

~~Sędziowie~~: A. Gajewski

Ławnicy: F. Gajewski.

Prokurator Koziet

Protokolant Tomaszewski St.

Wywołano sprawę o godz. 12 min. 2 powodu nie przybycia świadka

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

IPN BUiAD Warszawa

~~Oskarżyciel prywatny~~[1])

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony[2]) Józef Olędzki i obrońca oskg - adw. Martyniuk ustanowiony w sprawie.

Ze stron wezwanych na rozprawę ~~nie~~ stawili się: wszyscy.

IPN BUiAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.
[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

K. prot. 2
M. S. Protokół rozprawy głównej przed sądem woj. i pow. w I instancji.
Wzór MSK/prot.-2 CWD, W-wa, Bielańska 18. Zam. Nr 1122/407/K
Jel. Zakł. Graf. 241. 10.2.53. F-4-11775. Nakł. 350.000 A3 i A4, pap. piśm. sat. kl. 7 60 g

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R. K. U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

Józef Olędzki personalia ostkgo jak na karcie 36 akt śledczych, volnik na 6 ha, odpis aktu oskarżenia otrzymał, nie karany

Ojciec volnik.

Z wezwanych świadków i ~~biegłych~~, stawili się wszyscy z wyjątkiem: świadka Aleksandra Jerusalimskiego któremu wezwanie doręczone.

Strony zgodnie wnoszą o rozpoznanie sprawy, zastrzegając sobie prawo składania wniosku o konieczności przesłuchania tego świadka.

Sąd postanawia sprawę rozpoznać

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony, zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał: Tak przyznaje się do popełnienia zarzu

całego mi w akcie oskarżenia czynu. Dodaję ze na łydrieji pred dniem krzyżowym do sąsiedniej wsi Oleg zandarmi niemieccy wymordowali całą rodzinę niejakich Krupów i spalili wszystkie ich zabudowania. Jak ludzie z tej wsi opowiadali że niemcy podejrewali rodzinę Krupów o to, że oni przechowywali ukrywających się pred niemcami żydów. Wyjaśniam: W czasie okupacji w 1943 roku pewnego dnia byłem w gościnie u swego sąsiada Kamińskiego, który tego dnia pędził „bimber" i poczęstował mnie, tak że wypiłem dobrych kilka kieliszków bimbru, aż mi się w głowie zakręciło, byłem mocno pijany, już zabierałem do pójścia do domu, lecz w tym momencie do Kamińskiego przyszła sąsiadka Rozalia Zarowska i zwróciła się do mnie mówiąc, że na gospodarstwie Szmurniewskich ukrywa się żydówka i prosiła abym ja tam poredł. Ja wtedy wziąłem siekierę i udałem się na gospodarstwo Szmurniewskich i tam na podwórzu ich zastałem Mariana Szmurniewskiego, który wskazał mi miejsce gdzie ta żydówka ukrywała się, a był to dół po kartoflach. Gdy podeszliśmy do tego dołu Szmurniewski krzyknął do żydówki „wyłaź" Gdy ona wyszła z dołu wzięliśmy obaj ze Szmurniewskim pod ręce i prowadziliśmy kawałek drogi, lecz w pewnym momencie żydówka ta szarpnęła się mocno i wyrwała się z naszych rąk i zaczęła uciekać, za nią pognał Szmu-

niewski i dognał ją, następnie po zabraniu zaprowadził na pole naszego sąsiada Sypniewskiego i powiedział za nimi i w pewnym momencie przytrzymał ją a ja wtedy uderzyłem obuchem siekiery w głowę tej żydówki, która natychmiast upadła na ziemię nieżywa. Następnie po naradzeniu się ze Śmuniewskim, który wkrótce przyniósł szpadel, wykopaliśmy dół i żydówkę zabitą zakopaliśmy w tym samym miejscu. Potem udaliśmy się do domu, było to już wieczorem.

Przypominam sobie że przedtem po tą żydówkę do Śmuniewskich na ich podwórku nie było nikogo oprócz Mariana Śmuniewskiego Zabójstwa żydówki dokonałem ze strachu przed niemcami i pod wrażeniem tego co dokonali niemcy we wsi Olędy odległej od naszej wsi Kozyczany około jednego kilometra drogi, zresztą żandarmeria niemiecka po zamordowaniu rodziny Krupów odgrażała się że przyjedzie również do naszej i tak samo postąpi się z gospodarzami którzy ukrywali żydów jak we wsi. Ludzie ze wsi Olędów opowiadali że żandarmi do wsi Olęd przywieźli z sobą żyda który wskazał im rodzinę Krupów ze u nich się ukrywał. Żyda tego ja osobiście znałem ponieważ z nim handlowałem, również i z tego powodu ogromnie się bałem żeby ten żyd i na mnie wskazał że jako ja z nim handlowałem.

ojca

Pierwszy Sekretarz K.C. Polskiej Zjednoczonej Partii 63
Robotniczej
Władysław Gomułka
Warszawa

IPN V-3/57
12 LUTY 1957
Biuro Listów 9973
GENERALNA PROKURATURA BIURO PODAWCZE 11 II 1957 ZAŁ.

Do wiadomości
1. Sekretariat
2. Wydz. Informacji
6.3.57

Drogi Sekretarzu.

Pisząc o Twoich dobrodziejstwach jakie czynisz od chwili objęcia kierownictwa Partii w Polsce pragnę prosić Cię o pomoc w naszym nieszczęściu.
Ojciec mój Olędzki Józef popełnił przestępstwo w 1942 roku w postaci zabicia Żydówki. Uczynił to będąc kawalerem – w stanie nietrzeźwym pod wpływem namowy sąsiada. Później ożenił się i po pewnym czasie ja przyszłem na świat, a wkrótce po mnie siostra. Po tym fakcie, którego bardzo żałował, przez pięć lat ukrywał się. Mamusia sama musiała nas wychowywać i kierować gospodarstwem. W 1954 roku odbył się proces w wyniku którego został skazany na pięć i pół roku więzienia, w którym obecnie przebywa (w Siedlcach).
Niezmiernie przykro jest nam, że tyle dzieci doczekało się swoich ojców w wyniku amnestii, a my z tego szczęścia skorzystać nie mogliśmy, gdyż naszego Tatusia amnestia nie objęła. Obecnie ja uczęszczam do klasy piątej a siostra moja do trzeciej klasy szkoły podstawowej, korzystając z dobrodziejstw jakie dała nam Władza Ludowa.
Wierzymy w to, że Ty kochany Sekretarzu przyjmiesz naszą serdeczną prośbę przyczyniszsz się do tego, aby nasz Tatuś jak najszybciej powrócił do domu żebyśmy się mogli cieszyć wraz z nim.

Olędzki Stanisław i Alicja.

Mój adres:
wieś: Korycany. poczta: Siedlce.
gm. Paprotnia. woj. Warszawskie.

PROKURATURA WOJEWODZKA
w Warszawie
Nr.Sb.92/51

Warszawa,dnia 14.IX.1951

IPN BUiAD Warszawa

116

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko ZERBINOWI Mieczysławowi s.Antoniego, pod. z art.1 pkt.1 Dekr. z dn,31.8.44 i art.150 § 3 KK

/podejrzany aresztowany od dn.10.12.49 ,k.14/

O s k a r ż a m:

Zerbina Mieczysława s.Antoniego i Katarzyny zcd.Pręcia,urodz. 4.6.1924r.w Radajewie,pow.Poznań,zam.w Słubicach,ul.Mieczysława 7,ob.polskiego, narodowości polskiej,bez zawodu,pochodz. robotniczego,mającego wykształcenie 7 oddz.szkoły powszechn., odznaczonego Srebrnym Krzyżem na Polu Chwały i 2krotnie Brązowym Krzyżem na Polu Chwały sądownie niekaranego,

o to,że:

1. w czerwcu 1943 roku na terenie wsi Jabłonna,pow.Sokołów Podlaski,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej przez uczestniczenie wespół z innymi w zamordowaniu dwóch obywatelek polskich narodowości żydowskiej o nieznanych nazwiskach,przyczem jedną z nich uderzył w głowę siekierą ;

2. jesienią 1943 roku w tymże miejscu,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ,brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej przez udzielenie pomocy w zamordowaniu obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku ,którego w ciągu 5 minut przed egzekucją przytrzymywał w chwili gdy współuczestnik mordu udawał się po broń w celu zastrzelenia ofiary ;

3. w dniu 5 sierpnia 1950r.,przebywając w areszcie PUBP w Sokołowie Podlaskim wszedł w porozumienie ze współaresztowanymi Jakutowiczem Jerzym i innymi współaresztowanymi w celu samowolnego uwolnienia się z tamtejszego aresztu według ułożonego planu i w przewidywaniu użycia przemocy.

To jest dwukrotnie o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31.8.44 oraz o przest. z art.150§3 KK.

Na zasadzie art.17 §1 pkt.3 i art.20§1 i 24§2 KPK sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E.

W dniu 10 grudnia 1949 przez Ekspozyturę Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krośnie n/Odrą został aresztowany podejrzany Zerbin Mieczysław s.Antoniego pod zarzutem dokonywania zabójstw obywateli polskich narodowości żydowskiej w okresie okupacji .

W toku przeprowadzonego śledztwa na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień podejrzanego ustalono następujący stan faktyczny:

Od wiosny 1943 roku podejrzany Żerbin Mieczysław należał do podzie
.21. nej organizacji NSZ / Narodowe Siły Zbrojne/ i z tego tytułu posia-
dał broń palną. Komórka miejscowa tej organizacji , pozostająca pod
dowództwem przebywającego obecnie zagranicą Adama TUTAKA, miała m.
in. za zadanie likwidowanie osób narodowości żydowskiej, ukrywającej
się u miejscowej ludności w powiecie Sokołów Podlaski przed okupan-
tem.

k.37 U małżonków Sankowskich Wiktora i Zofii od dłuższego czasu ukry-
39 wały się trzy Żydówki, matka z 2 córkami, zwanymi popularnie "Cyr-
le". Pewnego dnia w miesiącu czerwcu , gdy w domu pozostawała tylko
matka owych 2 młodych Żydówek wraz z Zofią Sankowską NSZ-owska bo-
I jówka, w skład której wchodzili Tutakowie Adam, Władysław i Stanisław
oraz podejrzany Żerbin Mieczysław otoczyła dom Sankowskich, a dwaj
z tej bojówki zbrojeni w broń palną wtargnęli do mieszkania i wycią-
gnęli z łóżka , do którego w międzyczasie zdołała się ukryć, starszą
Żydówkę, a następnie po uzyskaniu od niej pod terrorem wiadomości o
tym , że córka znajduje się w stodole, ujęli również córkę i obie
kobiety zostały przez bojówkę odprowadzone do pobliskiego lasu i
w bestialski sposób uśmiercone strzałami z karabinów oraz uderze-
k.71 niami siekiery, tak że obie ofiary miały rozbite głowy. Jedną z ofiar
córkę siekierą w głowę osobiście uderzył podejrzany Żerbin M.

Jesienią tegoż roku gdy podejrzany wespół z Adamem Tutakiem i
Janem Mościckim, nieujętym, znajdowali się w mieszkaniu u ob. Czarnie-
jów, wszedł do domu Żyd w wieku lat 40 o nieustalonym nazwisku, zwa-
ny popularnie "Żółty Mośko". Podejrzany wraz z Adamem Tutakiem ujęli
II tego Żyda, wyprowadzli go do sieni, Tutak sznurkiem związał mu ręce
ce w obecności podejrzanego, poczym poszedł do domu po pistolet, każąc
tymczasem przypilnować związanego Żyda. Po kilku minutach Tutak Adam
wrócił i zabrawszy ze sobą związanego Żyda , wyszedł z nim z mieszkania, do którego po jakimś czasie powrócił, oświadczając podejrzanemu, że "Żółty Mośko" już nie żyje. Przed wyprowadzeniem Żyda na egzekucję błagał on Tutaka Adama i podejrzanego o darowanie mu życia, ale nadaremnie.

Podczas pobytu w areszcie PUBP w Sokołowie Podlaskim podejrzany postanowił samowolnie uwolnić się. W tym celu w dniu 5.8.50 napisał
k.59 kartkę do współaresztowanego, Jerzego Jakutowicza , by ten w dniu 6.8.50 o godz. 22 napadł na klucznika, obezwładnił go, a następnie przy pomocy odebranych od niego kluczy otworzył drzwi wszystkich cel i uwolnił wszystkich aresztowanych. Do realizacji tych zamierzeń nie doszło , gdyż wspomniany "gryps" dostał się do władz.

k.77 Podejrzany przyznaje się do winy , a na swe usprawiedlienie, jeśli chodzi o zbrodnie okupacyjne, podaje, że był wówczas młodym, miał lat 19 i nie zdawał sobie sprawy z potworności dokonywanych zbrodni

Naczelnik Wydziału IV
/Z. Bytomski/
Wiceprokurator Wojew.

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:
Oskarżony: Żerbin Mieczysław ~~Warszawa III~~ więzienie
Świadkowie:
k.37 1. Sankowski Wiktor, Jabłonna Średnia, pow. Sokołów Podl.
k.39 2. Sankowska Zofia, " " " "
k.12 3. Seniow Karol, Jabłonna, pow. Sokołów Podlaski
k.4[illegible] 4. Seniow Henryka, " "
k.59 5. Jakutowicz Jerzy, ~~[illegible]~~

~~Sprawozdanie~~ informacje w-g wzoru
Nr. [illegible] dn. 23.XII.48 r.
L. dz. [illegible] wysłano do Sprawiedl.
20. IX 51 r.

Naczelnik Wydziału IV
/Z. Bytomski/
Wiceprokurator Wojew.

IPN Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt 2 K.450/51

IPN BUiAD Warszawa

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 12 listopada 1951r. 19 ... r.

Wojewódzki dla województwa w Warszawie

Sąd ~~Apelacyjny~~ / ~~Okręgowy~~ / ... w Wydziale IV karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.W. St. Grabowski

~~Sędziowie~~ / Kucharski P. -Głowacki Wł.
Ławnicy

Protokolant M. Bogacka

w obecności ... prokuratora Pięty E.

rozpoznawszy dn. 12 listopada 1951r. 19 ... r. sprawę

ZERBINA MIECZYSŁAWA, urodz. 4.VI.1924r.

IPN BUiAD Warszawa

w Radajewie syna, ~~córki~~ / Antoniego i Katarzyny

oskarżonego o to, że:

1. w czerwcu ~~1943~~ 1943r. na terenie wsi Jabłonna pow. Sokołów Podlaski, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej przez uczestniczenie wespół z innymi w zamordowaniu dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej o nieznanych nazwiskach, przy czym jedną z nich uderzył w głowę siekierą,

~~oskarżon~~ / ~~o~~ / ~~że~~

2) jesienią 1943 roku w tymże miejscu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej przez udzielenie pomocy w zamordowaniu obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego w ciągu 5 minut przed egzekucją przytrzymywał w chwili gdy współuczestnik mordu udawał się po broń w celu zastrzelenia ofiary,

3) w dniu 5 sierpnia 1950r. przebywając w aresszcie P.U.B.P. w Sokołowie Podlaskim wszedł w porozumienie ze współaresztowanymi Jakubowiczem Jerzym i innymi współaresztowanymi w celu samowolnego uwolnienia się

IPN BUiAD Warszawa

~~to jest czyn przewidziany w art.~~ / ~~p o s t a n o w i ł:~~ /

Druk. Min. Sprawiedl. A-4. III.50. 500.000. 213.

M. S. Nr 111 k.p.k.

Sentencja wyroku pierwszej instancji S. A. i S. O. (art. 337, 338 k. p. k.).

z tamtejszego aresztu według ułożonego planu i w przewidywaniu użycia przemocy t.j. dwukrotnie o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31.8.1944r. oraz o przestępstwo z art. 150 § 3 K.K.-

O r z e k ł:

Mieczysława Zerbina uznać winnym popełnienia przestępstwa opisanego w punkcie 3 i na mocy art. 150 § 3 K.K. skazać go za ten czyn na sześć miesięcy (6) więzienia. Od opłat i kosztów postępowania zwolnić go.- Na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu Zerbinowi Mieczysławowi okres tymczasowego zaaresztowania od dnia 11 grudnia 1949 do dnia 11 czerwca 1950r. Z zarzutów popełnienia przestępstw opisanych w pkcie 1 i 2' a przewidzianych w art. 1 pkt.1 Dekretu z 31 sierpnia 1944r. Mieczysława Zerbina uniewinnić.- Kosztami postępowania w tej części obciążyć Skarb Państwa.-

U Z A S A D N I E N I E.-

Po rozpoznaniu całokształtu sprawy, Sąd zważył co następuje:

Oskarżony Mieczysław Zerbin nie przyznał się do winy popełnienia zarzutów opisanych w p.1 i 2.-

W wyjaśnieniach swoich podał, odnośnie p.1 - że w ujęciu i zabiciu żydówek ukrywających się u gospodarzy Sankowskich udziału nie brał.- W śledztwie wprawdzie przyznawał się, lecz to była jego "fantazja" powstała na tle warunków w jakich się znalazł w okresie przesłuchiwania.- Zbadani na rozprawie świadkowie małżonkowie Sankowscy obecni podczas zabierania z ich mieszkania żydówek wykluczyli obecność między napastnikami oskarżonego, a nadto świadek Sankowska Zofia stwierdziła, że żydówki te ani bezpośrednio przed ich zabraniem, ani w ogóle dnia tego z mieszkania i podwórza nie wydalały się.-

Zeznania tych świadków zaprzeczają okolicznościom jakie w swych wyjaśnieniach w śledztwie podał oskarżony przyznając się do winy.-Gdy się zważy, że świadkowie Seniow Karol i Seniow Henryka zeznania swe ze śledztwa odwołali, przyznając, iż były one złożone niezgodnie z prawdą, że na tych zeznaniach i przyznaniu się oskarżonego zbudowane było oskarżenie, że już w toku śledztwa Prokuratura wiary wyjaśnieniom oskarżonego Zerbina nie dała i umorzyła śledztwo p-gko Gizińskiemu wbrew oskarżeniu go przez Zerbina, a co do samego oskarżonego, to Prokurator w uzasadnieniu

IPN BUiAD

postanowienia umarzającego zarzut Gizińskiego, stwierdza i ma wątpliwości co do jego stanu poczytalności to w tych warunkach należy dojść do wniosku, że brak jest jakichkolwiek przesłanek do uznania winy oskarżonego Zerbina co do zarzutu w p.I opisanego za udowodnioną.-

Odnośnie II zarzutu - oskarżony również do winy się nie przyznał, składając identyczne wyjaśnienia jak w p.I.-
Zbadani odnośnie tego zarzutu świadkowie Czerniej Maria, Czorniej Paweł, Zdoliński Jan i Woźniak Cecylia ustalili, że słyszeli jedynie iż był taki żyd zwany "Żółty Mośko", który handlował, lecz na jego temat świadek Zdoliński z Seniowem nie rozmawiał. Był raz wypadek, gdy do mieszkania Czorniejów w czasie obecności w nim jedynie oskarżonego i Marii Czorniej ktoś dobijał się do okna.- Otwierać wyszedł Zerbin - i gdy za chwilę wrócił mówił, że był Tukak. O żadnym Mośku świadek Czarniej Maria nie wie.-

W tym stanie sprawy, gdy się zważy opinię oskarżonego wystawioną mu przez świadków, gdy się zważy, że Seniowowie złożyli zeznania w śledztwie niezgodne z prawdą oraz wyjaśnienia oskarżonego co do jego zeznań ze śledztwa, to uznać należy, że odnośnie II zarzutu brak jest dowodów winy oskarżonego, a przeto i w tej części należało oskarżonego uniewinnić.-

IPN BUiAD Warszawa

Odnośnie 3-go zarzutu.- Oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, iż siedząc w areszcie w tej sprawie i czując się niewinnym uchwycił się myśli nasuniętej mu przez innego współwięźnia by w porozumieniu z innymi więźniami zwolnić się z aresztu.-

W tym celu napisał gryps do sąsiedniej celi wskazując możliwości, których urzeczywistnienie mogłoby spowodować uwolnienie wszystkich zatrzymanych.-

Wobec przyznania się oskarżonego zgodnie z okolicznościami sprawy zarówno w śledztwie jak i na rozprawie wina jego w ramach art. 150 § 3 K.K. nie budzi (zastrzeżeń.-) wątpliwości.-

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze, że oskarżony w swym subiektywnym przekonaniu uważał się za krzywdzonego niesłusznym aresztowaniem, że był pod wpływem swego współtowarzysza celi, że zabiegi jego ograniczyły się jedynie do napisania "grypsu", oraz że jest to niekarany, w młodym wieku i o korzystnej opinii i znacznych zasługach żołnierz - i w tych warunkach Sąd uznał za odpowiednią dlań karę 6 miesięcy więzienia , zaliczając na poczet tej kary

BUiAD Warszawa

okres odbytego aresztu równy wymierzonej karze.-

Sąd zwolnił ~~oskarżonego~~ Kalinę od uiszczenia opłat kosztów postępowania zgodnie z art. 459 § 1 K.P.K. oraz art. 1 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych.-

Z dwóch pierwszych zarzutów Sąd oskarżonego uniewinnił.-

Kiełkowski
W. Gruszczyński

Sprawozdanie – informacja nr 3 [illegible]
Nr. 2 [illegible]
L. dz. [illegible] 23.X. [illegible] r.
Nadzoru [illegible] przesłano do [illegible] Sprawiedl.
w dniu 13 grudnia 1951 r.
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

IPN BUiAD Warszawa

Nazwa Sądu wysyłającego:
[illegible]
ziwa [illegible]
WARSZAWIE

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

— 617/51 r. 10.000

10 - X 1952
Sb.17/52

IPN BUiAD Warszawa

Akt oskarżenia p-ko

Zygmuntowi Cegiełkowskiemu oskar.z art.1 pkt 2 dekr.z dn.31.VIII.44r. oraz art.150 § 2 k.k.

Oskarżam

Zygmunta Cegiełkowskiego s.Stanisława i Bronisławy,z d.Koperskich,ur. 18.I.1914r.w Mogielnicy,pow.Grójec,zam.Odcinki Dylewskie,gm.Rykały, pow.Grójec,kamasznika,poch.chłopskiego o wykszt.6 kl.pow.,żonatego, ojca 4 dzieci,posiadającego 1,12 ha ziemi,/tymczosowo aresztowany od dn 7 sierpnia 52r. /K.5/

podejrz.o to,że

I. w maju 1944 r.we wsi Jastrzębia Nowa,pow.Grójec idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej prześladowanych przez te Władze ze względów narodowościowych w ten sposób,że ujął ukrywającą się rodzinkę żydowską nazwiskiem Leiber,składającą się z dwóch osób doprowadzając ją do żandarmerii niemieckiej w Mogielnicy którą ją rozstrzelała,

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o przestępstwo z art.1 pkt.2 z dekretu z dn.31.VIII.44r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy ,winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

II. Dnia 12 marca 1951r.w Grójcu będąc osadzony w areszcie P.U.B.P.na mocy postanowienia Prokuratury Powiatowej w Grójcu działając w porozumieniu w innych sprawach uwolnił się sam po uprzednim wyłamaniu krat z celi,

t.j.o przestępstwo z art.150 § 2 k.k.

na zasadzie art.17 i 20 kpk sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

W roku 1944 obok wsi Jastrzębia Nowa ukryła się rodzina żydowska Leiberów składająca się z męża,żony i 14 letniego syna.Leiberowie oddali do kamasznika Cegiełkowskiego Zygmunta zam.w Jastrzębi Nowej skórę,aby im uszył obuwie.Cegiełkowski nie chciał uszyć obuwia wtedy Liberowie za pośrednictwem Krawczyk Bronisławy domagali się aby im zwrócił skórę. Gdy Krawczyk Bronisława zawiadomiła Cegiełkowskiego że Liberowie czekają za stodołą na zwrot skóry -ten skóry im nie oddał lecz Liberów t.j.ojca i matkę zatrzymał zaś synowi Liberów udało się zbiec.Następnie Cegiełkowski wezwał sołtysa Wasiaka aby wyznaczył kogoś do odprowadzenia żydów do żandarmerii w Mogielnicy.Przytym Cegiełkowski groził osk.

IPN BUiAD Warszawa

Wasiakowi, że jeśli żydów nie doprowadzi sam będzie odpowiadał. Na sk
zatrzymania żydów przez Cegiełkowskiego koło jego domu zebrała się
ilość ludzi. Na miejsce zatrzymania żydów przybył także Miazga który
być konfidehtem niemieckim za co w kilka dni później został zabity
partyzantów. Miazga również wzywał sołtysa aby wyznaczył podwodę do od
zienia żydów do Mogielnicy względnie aby wyznaczył ludzi ich odprowad
Wtedy osk. Wasiak jako sołtys ulegając groźbom Cegiełkowskiego i Miazg
znaczył do odprwoadzenia żydów Kołodzieja, Stępnia i Krawczyka.
W końcu odprowadzili żydów do żandarmerii w Mogielnicy wyznaczeni prz
Wasiaka Kołodzieja i Stępnia nadto poszli z żydami Cegiełkowski Miazg
Strychowski. Odprowadzeni Liberowie do żandarmerii w Mogielnicy zostal
krótce przez żandarmów roztrzelani. Powyższe ustalono na podstawie ze
świadków Feliksa Zawadzkiego Bronisławy Krawczyk Józefa Bąka Piotra S
pniaka Stefana Krawczyka Szczepana Adamca Józefa Krześniaka Teofila S
lągowskiego i Antoniego Rdzonka oraz na podstawie wyjaśnień osk. Kołod
ja i osk. Wasiaka.
W dniu 28 grudnia 1950r. Cegiełkowski Zygmunt wraz z innymi został uję
i osadzony w tymczasowym areszcie w gmachu P.U.B.P. w Grójcu. W nocy
na 12 marca 1952 r. Cegiełkowski Zygmunt wyłamał kraty w celi w której
osadzony i uciekł, został ponownie ujęty w dniu 7.VIII.52r. W międzycza
inni współpracownicy jak Kołodziejski Henryk i Wasiak Michał zostali
dzeni a w sprawie Cegiełkowskiego śledztwo było zawieszone.
Zygmunt Cegiełkowski przesłuchany w chrakterze podejrzanego przyznał si
do winy.

Prokurator Powiatowy
/J.Majcherczyk/

Wykaz osób które należy wezwać na rozprawę główną

Oskarżony: 1/Zygmunt Cegiełkowski więzienie w Grójcu

Świadkowie: 1/Kołodziej Henryk-Mogielnica ul. Dziarnowska 8
2/Wasiak Michał-Kaplin gm. Mogielnica
3/Zawadzki Feliks -Mogielnica ul. Krzyżowa
4/Krawczyk Bronisława -Kaplin gm. Mogielnica
5/Krawczyk Stefan " "
6/Bąk Józef " "
7/Stępień Piotr -Jastrzębia Nowa
8/ Adamiec Lucjan-Górki w Mogielnicy

Wykaz innych dowodów do odczytania

akta sądowe IV 2 k.342/51

Sporządzanie — ~~Informacja~~ — w-g wzoru
do pisma [illegible] z dn. 22.XII.48 r.
L. dz. [illegible] — [illegible]
Nadzorował [illegible] sprawozdł.
w dniu 30.IX.52r.

Prokurator Powiatowy
/J.Majcherczyk/

IPN Warszawa
IPN Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
NIK

PROKURATOR POWIATOWY
w G. O.
Nr.Sb.3/51.

Gróec, dnia 30 kwietnia 1951r.

A k t o s k a r ż e n i a ARESZT

p r z e c i w k o :

IPN BUiAD Warszawa

1/Zygmuntowi Cegiełkowskiemu
2/Henrykowi Kołodziejowi,
3/Michałowi Wasiakowi, osk.z art.1 pkt. 2 Dekretu z dn.31.VIII.1944r.

/oskarżeni: Kołodziej od 8.I.51r.i Wasiak od 1.II.51r.przebywają w Więzieniu w Grójcu/.-Cegiełkowski zbiegł z aresztu P.U.B.P.-Grójec i ukrywa się.-

Oskarżani

1/Zygmunta Cegiełkowskiego, s.Stanisława i Bronisławy z d. Koperskâ, ur.18.I.1914r.w Mogielnicy, pow.Grójec, zam. Dylew, gm.Rykały, pow.Grójec, polaka, rzemieślnika, z zawodu kamasznika, wyksz.6 oddz.szk.powsz.mającego 1,82, ha ziemi, żonatego, nie karanego,

2/Henryka Kołodzieja, s.Jana i Marianny z d.Bońkowska, ur. 5.XII.1917r.w Chersonie -Z.S.R.R., zam.Mogielnica, ul. Dziarnowska Nr.8. pow.Grójec, polaka.z zawodu robotnika, bez majątku, żonatego, niekaranego,

IPN BUiAD Warszawa

3/Michała Wasiaka, s.Łukasza i Aleksandry z d. Wasiewicz, ur. 13.VIII.1895r.w Kaplinie, gm.Mogielnica, pow.Grójec, zam. w Jastrzębi Nowej, gm.Rykały, pow.Grójec, polaka, z zawodu rolnika, wyksz.4 oddz.szk.powsz., żonatego, posiadającego 7,35 ha ziemi, niekaranego,

o to, że:

w maju 1943 lub 1944 r.we wsi Jastrzębia Nowa, gm.Rykały, pow.grójeckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działali na szkodę osób spośród ludności cywilnej, prześladowywanych przez te władze ze względów narodowościowych w ten sposób, że ujęli ukrywającą się rodzinę żydowską nazwiskiem Lejber, składającą się z dwóch ósób kobiety i mężczyzny, doprowadzając ją do żandarmerii niemieckiej w Mogielnicy, pow. Grójec, która ją rostrzeliła.

tj.o zbrodnię przewidzianą w art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.o wymiarze kary dla faszystowsko -hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Na zasadzie art.17 i 20 k.p.k.sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e .-

W dniu 6 czerwca 1949r.przebywający w Więzieniu w Grójcu Zawadzki Feliks, zam.w Mogielnicy, pow.Grójec zeznał, że na przełomie 1942/43r. w Mogielnicy ukrywała się przez pewien okres czasu rodzina żydowska nazwiskiem Lejber, której udało się zbiec z getta warszawskiego. Na wiosnę 1943r.rodzina ta ścigana przez ówczesne władze niemieckie ze względów narodowościowych była zmuszona opuścić Mogielnicę i udać się do pobliskiej wioski Jastrzębia, gm.Rykały. Niedaleko tej wioski w stercie słomy rodzina ta, składająca się z trzech osób dorosłego mężczyzny jego żony i syna ukrywała się przez kilka tygodni, wychodząc od czasu do czasu do pobliskiej wsi Jastrzębia pożywić się.

IPN BUiAD Warszawa

/ c . d . n . /

3.

Między innymi Żydzi ci zachodzili do mieszkania Cegiełkowskiego Zygmunta, kamasznika któremu przynosili skórę na uszycie im kamaszów. Cegiełkowski wykorzystując ich nieuwagę, gdy Żydzi ~~ci~~ byli w drugim pokoju wysłał swego kuzyna do pobliskiego Post. polioji granatowej w Goszczynie, by zawiadomił ich o ukrywaniu się Żydów. Jednakże zorientowali się o grożącym im niebezpieczeństwie opuścili mieszkanie Cegiełkowskiego i ukryli się w bezpiecznym miejscu, pozostawiając w mieszkaniu wyżej wymienionego skórę i inne rzeczy.

Po upływie kilku dni przyszli we trójkę do zabudowań Cegiełkowskiego w porze wieczorowej i za pośrednictwem Krawczyk Bronisławy prosili Cegiełkowskiego Zygmunta, by zwrócił im pozostawione przez nich rzeczy. Sami bali się iść do mieszkania Cegiełkowskiego, gdyż wiedzieli o jego niecnym zamiarze, pozostawiając pozostając za stodołą. Cegiełkowski dowiedziawszy się od Krawczykowej, że Żydzi są na terenie jego zabudowań - wybiegł z mieszkania udając się do sołtysa Wasiaka Michała, by go zawiadomić o przebywaniu Żydów we wsi. Sołtys Wasiak wspólnie z Cegiełkowskim wezwali jeszcze kilku mężczyzn i udali się do miejsca pobytu Żydów, których otoczyli i ujęli.

W trakcie omawiania sprawy doprowadzenia ich do żandamerii niemieckiej w Mogielnicy- najmłodszy z ujętej rodziny żydowskiej syn, korzystając z nieuwagi w/w zbiegł i ukrył się w pobliskich zagajnikach. Mężczyzna i kobieta zostali przez Cegiełkowskiego, Wasiaka i Kołodzieja, Miazgę i Strychalskiego zatrzymani.-

Żydzi ci znając sołtysa Wasiaka zwrócili się do niego, by ich puścili na wolność, że oni sobie pójdą i więcej do wsi nie powrócą. Jednakże sołtys Wasiak, Cegiełkowski, Kołodziej oraz Miazga i Strychalski, przy czym ci dwaj ostatni już nie żyją- nie tylko, że nie zgodzili się na ich wypuszczenie na wolność, ale wręcz przeciwnie pozostawili stanowili ich doprowadzić do żandamerii niemieckiej w Mogielnicy, co też uczynili.

Do odprowadzenia zatrzymanych Żydów na ochotnika zgłosili się Cegiełkowski, Miazga, Strychalski, zaś Kołodzieja wyznaczył w tym celu Wasiak Michał. W drodze do Mogielnicy wyżej wymienieni prowadzili zatrzymanych na zmianę pod rękę, aby im nie uciekli. Prowadząc ich przez teren zalesiony w godzinach późnych wieczorowych wyżej wymienieni mieli wszelkie możliwości do ich zwolnienia i puszczenia tymbardziej, że Żydzi ci prosili, by ich nie oddawali na niechybną śmierć czekającą z rąk żandamerii niemieckiej.- Zarówno Cegiełkowski jak i Kołodziej byli niewzruszeni. Doprowadzili oni Żydów do Mogielnicy, gdzie oddali ich w ręce żandanerii niemieckiej, która ich w 2 lub 3 dni rostrzliła w okolicach Mogielnicy.-

Powyższy stan faktyczny sprawy ustalono na podstawie wyjaśnień oskarżonych oraz szeregu świadków jak: Bronisławy Krawczyk, /k.18-20/46-47/, Józefa Bąka /k.21-22 i 54-55/, Piotra Stępienia /k.49-50/i Szczepana Adamca /k.36-36 i 57/.

Rozpytani na powyższe okoliczności sprawy w charakterze podejrzanych: Cegiełkowski Zygmunt przyznał się do winy, zaś Kołodziej Henryk i Wasiak Michał przyznali się tylko częściowo do winy przy czym wyjaśnili, że Cegiełkowski, który zbiegł z aresztuw nocy z dnia 11 na 12.III.1951r. i ukrywa się, był głównym sprawcą ujęcia i doprowadzenia rodziny żydowskiej do żandamerii niemieckiej, że oni tj. Kołodziej i Wasiak nie byli rzekomo w stanie temu zapobiec, tłomacząc się tym, że obawiali się, iż Cegiełkowski lub Miazga może ich zaskarżyć wxwypadku do władz niemieckich w wypadku uwolnienia Żydów, że zarówno jeden jak drugi rzekomo nie godzili się na doprowadzenie Żydów i temu podobne tłomaczenie.-

W świetle jednak zeznań świadków oraz okoliczności w jakich miało miejsce ujęcie i doprowadzenie Żydów, tłonaczenia są wykrętne i nie zasługują absolutnie na wiarę.-

Prokurator Powiatowy

/Fr. S a l o c k i /

BUiAD Warszawa
PIN BUiAD Warszawa
PIN BUiAD Warszawa

Sygn. akt Sdn. 8/Mm M./52

3
1164

IPN BUiAD Warszawa

Protokół

końcowego przesłuchania podejrzanego

Dnia 28 lipca 1952r. 19 r.

Naczelnik Wydziału IV Prokuratury
(Oznaczenie stanowiska)
Wojewódzkiej w Warszawie
w z siedzibą w

w osobie wiceprok.wojew.Z.Byteńskiego
(Nazwisko przesłuchującego)

z udziałem protokolanta --

przesłuchał Wiktora Cholewińskiego

IPN BUiAD Warszawa

podejrzan ego z art. 1 pkt.2 Dektetu z dnia 31.VIII.1944

któr y po wyjaśnieniu jakie przestępstwo mu zarzucono i po zaznajomieniu go

z treścią zebranych dowodów zeznał co następuje: Tak przyznaję si do winy, że wiosną 1943 roku na terenie wsi Walizki, gm. Jeruzal, pow. Mińsk Mazowiecki, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działałem na szkodę osób ze względów rasowych prześladowanych przez okupanta przez to, że ująłem i doprowadziłem do policji granatowej obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman, ukrywającego się w brogu stodoły Zoffi Kurek i wyjaśniam, co następuje: Krytyczne wydarzenie miało miejsce wiosną roku 1943, w miesiącu chyba w kwietniu. Ja wówczas pełniłem obowiązki sołtysa we wsi Walizki. Sołtysem byłem od roku 1942. O godzinie 9 względnie 10 rano przybyła do mego mieszkania KUREK Zofia, mieszkanka wsi Walizki, którą dobrze znałem osobiście. W mieszkaniu u mnie wówczas była tylko żona, Otylia oraz małe dzieci w wieku lat naówczas 2 i 8. Kurek Zofia powiedziała mi, że dzieci / jakie dzieci Kurek nie podała/ ja się nie pytałem/ bawiąc się na podwórku zauważyły Szmulka na brogu i żebym ja tego Szmulka stamtąd zabrał. Czy Kurek Zofia już wówczas za pierwszym razem mówiła, żebym ja tego Szmulka odstawił do władzy niemieckiej, czy też do policji granatowej, to ja tego nie pamiętam. Kurek nie wymieniła nazwiska Brawermana, ale myśmy wszyscy doskonale Szmula Brawermana znali i nazywaliśmy go w skrócie "Szmulkiem". Szmul Brawerman urodził się i wychował w naszej wiosce, był on z zawodu krawcem. Żył on we wiosce przy rodzicach. Ojciec jego zajmował się handlem, a matka - krawiectwem. Mieli oni warsztat krawiecki we wsi Walizki i wszyscy mieszkańcy wsi Walizki znali dobrze Szmula Brawermana. Wiedziałem, że Szmul Brawerman we wsi ukrywa się, albowiem wysiedlenie Żydów z gminy Jeruzal miało miejsce jesienią 1942

IPN BUiAD Warszawa

G. P. Nr 42.
Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego.
C. D. A. P. Warszawa, Dobra 28 zam. 632/zlec. 300000.
Ł. Z. G. Oddz. w Pabianicach 300000 — 1009 — D-1-29355.

roku.Szmula Brawermana po wysiedleniu spotykałem nieraz u różnych
podarzy przy sposobności zachodzenia do nich w sprawach służbo
ale z nim nie rozmawiałem, wiedziałem,że przebywa on w Latowicz
kąd byli Żydzi wysiedleni,a do wsi Walizki zjawia się nielegalnie
Ojciec Szmula Brawermana przychodził nawet - po wysiedleniu - do m
i prosił o wydanie mu zaświadczenia ,że we wsi potrzebny jest szkl
i ja mu takie zaświadczenie wydałem.Potym nieraz stary Brawerman p
jomu przychodził do wsi po żywność.Ja mu raz nawet żywność na włas
furze zawiozłem.Ja Kurkowej powiedziałem,żeby ona była spokojna,że
zaczekała do wieczora i że wieczorem niechybnie Szmulek opuści jej
bróg i pójdzie gdzieindziej.Tę rozmowę miałem z Kurkową już nie w
mym domu,ale po drodze,idąc z nią w kierunku do Pajdy Franciszka.K
kowa poszła w kierunkku do swego domu,a ja - do Pajdy Franciszka.
Pajda Franciszek miał sklep spożywczy i gdy wszedłem do jego sklep
zastałem tam kilkanaście osób, z których zapamiętałem : Pajdę Stan
wa,Kielaka Jana,Wójcika Józefa s.Piotra,Piotra Dźbika i dwóch mies
ców wsi Karczew.Tam w sklepie ustaliłem,że wszyscy już wiedzieli o
że na brogu u Kurkowskiej jest Szmul Brawerman.Jak weszłem do skle
odezwałem się w te słowa:" choroba, co się stało ze Szmulkiem?".Wó
czas ktoś z obecnych powiedział,żeby dzieci wypędzić z podwórka Ku
kowej i że w ten sposób fakt pobytu Szmulka we wsi nie doniesie
do Niemców.W tym miejscu na zwróconą mi uwagę,czemu sam rozpocząłem
rozmowę o Szmulka,prostuję swoje zeznania ,że rozmowa moja z obecn
w sklepie Pajdy Franciszka osobnikami miała miejsce dopiero po prz
ciu Kurek Zofii do sklepu.Kurek Zofia zameldowała mi powtórnie o
Szmulka o godzinie pierwszej albo drugiej po południu w chwili,gdy
znajdowałem się w sklepie Pajdy Franciszka,Wówczas Kurkowa zwróciła
się do mnie w obecności wyżej podanych osób w te słowa:" sołtysie
co chcecie róbcie, zabierzcie Szmulka, bo ja się boję ,że jak Niemc
się dowiedzą, to wybiją całą moją rodzinę.Bo jeżeli sołtys nie zabi
rze go , to ja jestem zmuszona sama meldować do Niemców".Albo ja,al
Pajda Franciszek wówczas odpowiedział Kurkowej:" czego ty babo tak
trzęsiesz?" .A ona odpowiedziała :" kogo nie boli,temu się zdaje
woli".I poszła.Po wyjściu Kurkowej zwróciłem się do obecnych z zapy
taniem, co należy począć ze Szmulkiem.Jedni mówili,żeby Szmulka ods
do policji granatowej ,do Latowicz, kto to mówił ,nie pamiętam,inni
mówili,że również należy Szmulka odstawić,abym własnym łbem za to
odpowiadał.Ja tłumaczyłem ludziom ,że nie należy Szmulka odstawiać
bo to jest swój człowiek, który się we wsi naszej urodził i wychowa
ale nikt mnie nie chciał słuchać.Ja w czasie tej rozmowy wyszedłem z
mieszkania i udałem się sam do brogu na podwórzu Kurkowej.Nikt ze m
nie poszedł.Od sklepu Pajdy Franciszka do podwórza Kurkowej było ze
20 kroków.Szmulka zastałem nabrogu. Bróg miał wysokość 2 metrów.Szm
lek leżał na górze.Ja Szmulka ,dochodząc do brogu nie widziałem,bow
Szmulek leżał ukryty,ale dopiero jak weszłem sam na bróg,to zauważy
Szmulka.Ja Szmulkowi powiedziałem,żeby on uciekał.Nic więcej Szmulk
nie powdziałem.W szczególności nie powiedziałem jemu,że już wielu
we wiosce wie o jego bytności i że Kzrkową zamierza o jego pobycie d
nieść do policji granatowej.Ja Szmulkowi tego nie powiedziałem,bo s
obawiałem długo z nim rozmawiać.Ja nie wiem, czy ktoś mnie śledził,
jak do brogu chodziłem ,jak również nie wiem,czy mnie ktoś widział,
rozmawiałem ze Szmulkiem, mimo to twierdzę,że bałem się z nim dłuże
mówić.Szmulek mi odpowiedział,że "dokąd ja pójdę?".Ja mu odpowiedzi
"gdzie chcesz".I zeszedłem z brogu i wróciłem do sklepu Pajdy Franc
ka. Nadal w sklepie toczyła się rozmowa o Szmulku.Prostuję, gdy wsz
do sklepu ,powiedziałem Pajdzie Franciszkowi,że Szmulek nie chce uc
kać.Teraz zabrał głos Bronisław Wyszomirski,zam.w Karczewie,który ter
tam mieszka,nie wiem,że nie potrzebuję ryzykować własnym łbem dla
ratowania Szmulka.Ja wówczas powiedziałem,że ja sam po niego nie
pójdę.Wyszomirski wówczas powiedział:"chodźta" i poszliśmy wszyscy
do brogu.Na bróg skoczył Wyszomirski.Ze mną razem do brogu poszli:P
Franciszek,Pajda Stanisław,Kielak Jan,Wójcik Józef,Wyszomirski Jan

Wołkowiński Wiktor

omisław i
lek wówc
nie dawał
Piotra.To
zedłem za
liśmy pod
li,Dźbik
Kto Szmul
ręce zwią
Powałka F
ia.Nie ka
.Jechaliś
lal,żeby
łem Szmul
a mnie do
Zajechal
aliśmy zw
Lechnia
pamiętar
Zeznałer
nie wnosz

esłuchał

Bytyński
eprokura

I/165

Bromisław i Baliński Jan.Wyszomirski krzyknął ,aby Szmulek schodził. Szmulek wówczas zszedł.Gdy Szmulek zeszedł,to go wszyscy otoczyli kołem. Ja nie dawałem żadnego poleeenia,żeby Szmulka prowadzić do stodoły Dźbika Piotra.To wyżej wymienieni sami Szmulka do stodoły zaprowadzili,a ja poszedłem za podwodą.Na podwodę wziąłem Powałkę Piotra .Z podwodą podjechaliśmy pod stodołę Dźbika.Była to już godzina po 3-ej .Gdyśmy podjechali,Dźbik Piotr i Kielak Jan wyprowadzili ze stodoły związanego Szmulka.Kto Szmulka związał - nie wiem.Na furę siadł Szmulek, które miał tylko ręce związane do tyłu, ręce były związane postronkiem.Na furze siadłem ja,Powałka Piotr ,jako furman i Pajda Stanisław,który siadł z mego polecenia.Nie kazałem Szmulkowi rozwiązać rąk,gdy nadszedłem,bo się obawiałem.Jechaliśmy do posterunku 5 kilometrów.Nikt z nas po drodze nie pomyślał,żeby Szmulka puścić, bo każdy się wzajemnie obawiał.Ja się obawiałem Szmulka, tj.obawiałem się,że jeżeli zwolnię Szmulka,do Szmulek wyda mnie do Niemców.

Zajechaliśmy przed posterunek .Spotkaliśmy policjanta Witka,któremu oddaliśmy związanego Szmulka.Co się stało ze Szmulkiem,tego nie wiem. Czy Lechnia Władysław mówił mi,że Szmulek Brawerman został zabity,tego nie pamiętam.

Zeznałem wszystko.Protokół osobiście odczytałem ,uznalem go za zgodny i nie wnoszę o uzupełnienie śledztwa.

przesłuchał:

/Z.Byteński
wiceprokurator wojewódzki

/Wiktor Cholewiński/

Wiktor Cholewiński

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Z E N I A

POWIATOWY URZĄD
Bezpieczeństwa Publicznego
w Minsku-Mazowieckim
Nr.

p-ko

ARESZT

29/1/96

IPN BUiAD

1. Kurek Zofii c.Stanislawa i Marianny zd.Stelmaszczyk.

2§ Cholewinskiemu Wiktorowi s.Ludwika i Katarzyny zd.Pielasa,osk-nym z art 1 p.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944 roku.

/Oskarzeni-zaaresztowani dn.28.VI.1952r./

O S K A R Z A M :

Kurek Zofie c.Stanislawa i Marianny zd.Stelmaszczyk,ur.29 maja 1914 Mala Wies gm.Kuflew ost.zam.Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk Maz. polka posiad.ob.polskie,poch.spol.chlopskie bez zawodu,rolniczka,mezatka,posiada 4 dzieci od 3-15 lat,majatek 3,4o ha ziemi,bez odznaczen i orderow,brak danych o karalnosci. wykszt.2 kl.szk.pow.bezpartyjna.

o t o , z e ;

IPN BUiAD Warszawa

Wiosna 1943 roku/daty dokladnie nie ustalono/ na terenie wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki ,idac na reke wladzy panstwa hitlerowskiego dzialala na szkode osob przesladowanych przez wladze ze wzgledow narodowosciowych przez to,ze wskazala soltysowi gromady oraz wymogla na nim zabranie i odstawienie do policji obywatela narodowosci zydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman,ukrywajacego sie w broguwjej stodoly.

T.j.o czyn przewidziany w art.1 p.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.

2. Cholewinski Wiktor s.Ludwika i Katarzyny zd. Pielasa ur.14.III.1910.r.Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki i tam ost.zamieszkaly, polaka ,posiad.ob.polskie,rolnika,7 oddz.szk. powszechnej,sluzacy w wojsku w 78 p.p.Baranowicze,kapral,zonaty,dzieci 3 od 2-17 lat,7ha ziemi,bez odznaczen i orderow ,bezpartyjnego brak dane o karalnosci.

o t o , z e ;

IPN BUiAD Warszawa

Wiosna 1943 roku /daty dokladnie nieustalono/na terenie wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki,idac na reke wladzy panstwa hitlerowskiego dzialal na szkode osob przesladowanych przez wladze ze wzgledow narodowosciowych przez to,ze ujal i doprowadzil do policji obywatela narodowosci zydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman,ukrywajacego sie w brogu stodoly Zofii Kurek.

t.j.o czyn przewidziany w art.1 p.2. Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.

Na zasadzie art.1 p.2 i art.18 § 1 K.P.K.sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sad Wojewodzki w Warszawie.

1/3/907

U z a s a d n i e n i e .

W dniu 28.czerwca 1952 roku przez Organa Bezpieczenstwa Publicznego w Minsku-Mazowieckim zostali zatrzymani mieszkankx wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki Kurek Zofia i Cholewinski Wiktor podejrzani o wspolprace z wladzami niemiec hitlerowskich.

W toku sledztwa na podstawie zeznan swiadkow i podejrzanych ustalono co nastepuje:

Wiosna 1943 roku w okresie tygodnia czasu po swietach Wielkiej-Nocy daty dokladnie nie ustalono okolo godziny 10 oo rano do mieszkania b.soltysa w okresie okupacji niemiec hitlerowski Cholewinskiego Wiktora przyszla Kurek Zofia i oswiadczyla ze ,dzieci ktore bawily sie u niej na podworku zauwazyli w jej brogu ob.polskiego narodowosci zydowskiej Szmulka Brawermana i polecila soltysowi by go sprzatnal. Cholewinski odpowiedzial Kurek Zofii azeby poczekala do wieczora to on sam odejdzie,po tych slowach Kurek Zofia wyszla z mieszkania i udalasie w kierunku swego domu.Cholewinski Franciszek pokrotce wyszedl z domu i udal sie do sklepu Pajdy Franciszka.Po uplywie 2-ch godzin po przybyciu Cholewinskiego do Pajdy przyszla powtornie Kurek Zofia i oswiadczyla w obecnosci Pajdy Franciszka, Kielaka Jana ,Pajdy Stanislawa i innych tymi slowy"soltysie zabierzcie Szmulka,bo ja sie boje niemcow gdyz dzieci juz o tym wiedza a niemcy sa we dworze" w odpowiedzi zwrocil sie do Kurek Zofii Franciszek Pajda mowiac do niej "co ty babo tak sie trzesiesz" Kurek odpowiedziala "kogo nie piecze tego nie boli bo jak soltys nie zamelduje i nie zabierze Szmulka to ja jestem sama zmuszona zameldowac do niemcow"po tej wypowiedzi wyszla zdomu.Po tej rozmowie Kurek Zofii wszysy ob oni rzekomo sie naradzali co maja obecnie uczynic czy zameldowac do niemcow czy tez nie.W miedzy czasie jak twierdzi w swoim zeznaniu Cholewinski udal sie do brogu Kurek Zofii i tam zwrocil sie do Szmulka mowiac azeby sam uciekal,na co mial mu odpowiedziec ze nie ma gdzie.Po powrocie do mieszkanai Pajdy Franciszka naradzili sie ze trzeba go odstawic do niemcow.

Wspolnie z soltysem na jego polecenie udali sie Pajda Franciszek Pajda Stanislaw,Kielak Jan jak na K.778/44, 28...-i tam na miejscu Cholewinski polecil Szmulkowi by ten zszedl z brogu.Gdy ten uczynil wszyscy go otoczyli i poprowadzili do Piotra Dzbika,Cholewinski natomiast nakazal podwode Powalce Piotrowi, i wspolnie z nim podjechali pod stodole Dzbika Piotra.Na miejscu Szmulka przyprowadzono mial zwiazane rece do tylu kazali mu wejsc na furmanke i odstawili go na policje granatowa w Latowiczu.Nie dojezdzajac na postr.policji granatowej na przeciw nich wybiegl Witek imienia nie ustalono policjant granatowy ktory Szmulka zabral na posterunek do aresztu.

Przesluchani w powyzszej sprawie podejrzani a to Cholewinski Wiktor na swoje usprawiedliwienie nic istotnego nie zapodaje,natomiast Kurek Zofia do winy calkowicie sie nie przyznaje tlumaczac tym iz nie meldowala do Cholewinskiego azeby zabral Szmulka Brawermana a jedynie meldowala ze jakis nieznany osobnik ukrywa sie u niej w brogu.To tlumaczenie podejrzanej jest calkowicie nieprawdopodobne gdyz swiadkowie powtierdzaja konkretne wypodzie Kurek Zofii do Cholewinskiego jak na K 3/8/1940....

Akt oskarzenia sporzadzono dnia 4 Lipca 1952r.

Oficer sledczy P.U.B.P.
Minsk-Mazowiecki.

/-/ Uszynski Krzysztof

Sygn. akt Sbn. 4 /R./52

45.
155

IPN BUiAD Warszawa

Protokół

końcowego przesłuchania podejrzanego

Dnia 26 lipca 1952 19 r.

Naczelnik Wydziału IV Prokuratury Wojewódzkiej
(Oznaczenie stanowiska)

Warszawie w z siedzibą w

w osobie wiceprokuratora wojewódzkiego Zygmunta Byteńskiego
(Nazwisko przesłuchującego)

IPN BUiAD Warszawa

z udziałem protokolanta ---

przesłuchał Stanisława Opłotnego

podejrzan ego

któr emu po wyjaśnieniu jakie przestępstwo mu zarzucono i po zaznajomieniu go

z treścią zebranych dowodów zeznał co następuje: Tak przyznaję się do winy, że w styczniu 1943 roku na terenie gminy Tłuszcz, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działałem na szkodę osób prześladowanych przez władze niemieckie ze względów rasowych przez ujęcie dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej, zbiegłych z transportu śmierci do Treblinki, i oddanie ich w ręce żandarmerii niemieckiej, która ich rozstrzelała, tj. do zbrodni z art. 1 pkt. 2 dekretu z dnia 31.8.44 i wyjaśniam co następuje: Krytyczny wypadek miał miejsce w styczniu albo lutym 1943 roku. Ja w tym czasie pracowałem jako torowy na odcinku 12-kilometrowym na linii Tłuszcz Białystok. Ja podlegałem kierownictwu odcinka drogowego, mieszczącemu się w Wołominie. Kierownikiem tego odcinka był Niemiec Sender. Mieszkałem w Wycinkach, w domu kolejowym, gdzie zamieszkiwałem do dnia dzisiejszego. Dom ten mieścił się przy torze kolejowym. Przez obsługiwany przezemnie odcinek toru często przejeżdżały transporty kolejowe z Żydami, wiezionymi do Treblinki. Transporty składały się z wagonów towarowych, okna wagonów i drzwi były zamykane na klapę, przykręconą drutem. W krytycznego wypadku wożone powyższe transporty przez dłuższy czas. Na własne oczy nigdy ludzi wyskakujących z tych transportów nie widziałem. Natomiast widywałem nieraz trupy ludzi, leżących przy torach. Byli to ludzie, którzy wyskakiwali z pociągów. Ludzie ci mieli połamane nieraz nogi, ręce połamane, byli przestrzeleni. Trupów tych myśmy zakopywali na polecenie granatowej policji. Przychodził granatowy policjant i kazał trupy zakopywać. Dlaczego policjant kazał mnie trupy zakopywać, nie umiem wyjaśnić. Ja osobiście nie zakopywałem, a zlecałem tę robotę pracownikom, którzy pracowali przy konserwacji torów względnie zimą przy odgartywaniu śniegu.

IPN BUiAD Warszawa

G. P. Nr 42.
Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego.
C. D. A. P. Warszawa, Dobra 28 zam. 632/zlec. 300000.
Ł. Z. G. Oddz. w Pabianicach 300000 — 1069 — D-1-26555.

Razu pewnego widziałem obok toru siedzącą kobietę ,ranną w nogę,która nie mogła się ruszyć.Była to również kobieta z transportu.Kobietę tę zauważyłem około godziny 9 rano.Ja wówczas posłałem po policjanta, którego posterunek mieścił się w Klembowie,posłałem wówczas jednego robotnika, Stanisława Matusiaka,zam.Janina.gm.Ręczaje.Po tę kobietę przyjechał policjant granatowy z podwodą i zabrał tę kobietę.Blisko toru był las. Na pytanie,czemu nie pomogłem tej kobiecie dostać się do lasu ,który był w pobliżu,wyjaśniam,że było to niemożliwe,gdyż kobieta miała nogę spuchłą i nie mogła się ruszyć. Tę kobietę spotkałem w obecności policjanta granatowego,który szedł akurat na obchód.Policjant ten szedł od stacji Klembów.Ja posyłałem robotnika na posterunek z polecenia tego właśnie policjanta.

Transporty z Żydami do Tremblinki szły przeważnie nocą, a więc trupów względnie rannych z transportu spotykałem rano,gdy wychodziłem do pracy.Do pracy wychodziłem o godzinie siódmej rano.

Wychodząc w dniu krytycznym z domu,udałem się torem w kierunku st.Tłuszcz.na obchód toru.Chodziłem sam.Żadnych narzędzi przy sobie nie posiadałem.Mróz był wówczas.Byłem ubrany w kożuch. Po przejściu 4 /czterech/ kilometrów toru,zauważyłem dwóch mężczyzn, ubranych w jesionkach, którzy stali obok toru.Mężczyźni ci widzieli,jak się do nich zbliżałem.Gdy zbliżyłem się do tych mężczyzn ,osobnicy ci powiedzieli mi,że są Żydami ,że tej nocy wyskoczyli z pociągu i że są ranni. Podali oni,że są ranni w miednicę.Jeden z mężczyzn był wyższy,drugi niższy.Wieku ich nie mogę określić.Żadnych przedmiotów mężczyźni ci przy sobie nie mieli,w szczególności nie widziałem u nich walizek. Jak ja podeszłem do tych mężczyzn, to ja n i e widziałem ,żeby oni byli ranni.Prostuję, że widziałem, jak jeden , ten niższy , miał krew na twarzy.Krew na twarzy była już zaschła.To znaczy,że ja raczej widziałem tylko ślady krwi zaschłej na twarzy tego niższego mężczyzny.W miednicę był ranny wyższy.Dowiedziałem się o tym stąd,że gdy podeszłem,to ten wyższy powiedział mi,że jest ranny, i pokazał miejsce zranienia,podnosząc jesionkę i pokazując na miednicę.Mężczyźni ci musieli poznać we mnie kolejarza,bo miałem na sobie kożuch kolejowy oraz czapkę kolejarską.Gdy wyższy mężczyzny podniósł jesionkę i pokazał mi miejsce zranienia spostrzegłem na spodniach miejsce zmarznięte, zaskorupiałe, miejsce to było w okolicy tylnej kieszeni spodni.

Drugi mężczyna ,niższy ,mówił mi,że jest ranny w nogę,miejsca zranienia mi nie pokazał.Gdyśmy ruszyli z miejsca, zauważyłem, że ten niższy trochę kuleje.

Obydwaj ci mężczyźni prosili,bym ich odprowadził do wsi, bo są ranni.I ja z tymi ludźmi poszedłem.Udałem się z nim do wsi Jasienica,odległej od miejsca spotkania tych Żydów , o kilometr.Żydzi szli i kuleli.O nic więcej Żydzi ci nie prosili mnie.Z Żydami szedłem w jednym szeregu, tj. nie chodziłem ani ~~za~~ przed nimi, ani za nimi.Szliśmy tak po drodze i o niczym nie rozmawialiśmy.Na przejeździe,gdyśmy skręcali w stronę wsi Jasienica ,spotkał nas Jusiński Stefan,który również szedł do wsi ,ale w przeciwną stronę.Nic wówczas z Jusińskim nie rozmawiałem. Sołtys Jusiński Jan mieszkał w trzeciej chałupie od toru licząc.Ulica wsi biegła prostopadle do toru i przecinała tor.Do domu sołtysa doszliśmy o godzinie mniejwięcej 9 rano,albo może i wcześniej.Ja otworzyłem drzwi do mieszkania sołtysa, wpuściłem przodem obu Żydów i sam wszedłem za nimi .Dom sołtysa miał sień,która była otwarta i my wchodząc do domu, przeszliśmy przez sień.Wchodząc do domu dołtysa,zauważyłem sołtysową., Jusińską Bronisławę,co ona robiła w owej chwili ,już nie pamiętam, była ubrana po domowemu, czy stała ona ,czy siedziała tego nie pamiętam.Mieszkanie sołtysa składało się z dwóch pokojów. Sołtysowa była w pierwszym pokoju.Co stało,jakie było umeblowanie pierwszego pokoju nie pamiętam.Sołtys siedział na łóżku w pierwszym pokoju, miał czapkę na głowie.Miał zimową czapkę na głowie.Co robił sołtys nie wiem,siedział na łóżku.Ja zwróciłem się do sołtysa ze słowami:" przyprowadziłem wam Żydków ", a on na te słowa, zerwał się z łóżka, drzwi otworzył i krzyknął, wskazując przez okno ręką:" żandarmi idą,tam ich zaprowadź". Kiedy ja podchodziłem do domu sołtysa,ja nigdzie żandarmów w pobliżu nie widziałem.Kiedy sołtys mnie wskazał przez okno żandarmów,ja spojrzałem się do okna i zobaczyłem,że z toru skręcli dwaj żandarmi,idą-

Oprotokuj. Sk

156 tom

cy od Tłuszcza, w kierunku do domu sołtysa. Wyjaśniam, że mieszkanie sołtysa miało okna od ulicy, ile nie wiem, i również miało okno boczne, wychodzące w kierunku toru, ale od toru okno to było przedzielone jeszcze dwoma domami. W pierwszym domu przy torze po stronie, po której mieszkał sołtys, mieszkała Kosowska, w drugim domu - Opłotny Piotr, nie krewny, a w trzecim domu - mieszkał Jusiński. Gdy ja zauważyłem żandarmów, to schodzili oni tylko z toru. Szli oni w głąb wsi, ale nie można było określić, czy idą oni akurat do domu sołtysa. W tym momencie gdy zauważyłem żandarmów, to mogli oni dobrze wejść tak do domu Kosowskiej, jak i do domu Opłotnego Piotra, do sołtysa, względnie też mogli ominąć dom sołtysa i pójść dalej. Jak tylko padły słowa sołtysa, ja natychmiast wyszedłem z domu jego, ja wyszedłem pierwszy, za mną poszli ci dwaj Żydzi. Wychodząc ze sieni, zaczekałem na nich, aż oni wyjdą z mieszkania sołtysa. Następnie poprowadziłem ich w kierunku żandarmów. Żandarmi byli ubrani w uniformy. Żydzi ci wcale na widok żandarmów nie usiłowali uciekać. Żydzi również musieli żandarmów widzieć przez okno. Żydzi ci nie usiłowali szukać schronienia w domu dołtysa. Gdy podprowadziłem Żydów do żandarmów, żandarmi spytali się mnie po niemiecku: "to Jud?". Ja na to pytanie twierdzącą kiwnąłem głową. Żandarmi kazali mi odejść, dając mi znak ręką i mówiąc" ab" . Żandarmów było dwóch. Co było dalej, nic nie wiem. Zdążyłem odejść od żandarmów z jakichś 200 lub 300/trzysta/ metrów, usłyszałem dwa strzały. Obejrzałem się i ujrzałem, jak stali żandarmi, a obok nich leżeli Żydzi. Żandarmi musieli strzelać z krótkiej broni, bo długiej u nich nie widziałem. Byłem konfrontowany z małżonkami Jusińskimi, z Bronisławą Jusińskim. Wiem, że oni zaprzeczają, żebym spotkał sołtysa w ich mieszkaniu, ale ja obstaję przy tym, że sołtys był w mieszkaniu. Zdaję sobie sprawę, że miałem możność nie usłuchać słów sołtysa, ale przez swoją nieświadomość usłuchałem jego i wyprowadziłem Żydów i oddałem ich w ręce żandarmów. -- Żydów prowadziłem do sołtysa dlatego, że kiedy Niemcy zaczęli przewozić transporty Żydów do Tremblinki, to wydali oni rozkaz, żeby "jak się złapie, jakiegoś Żyda, to żeby go odprowadzić do sołtysa", albo na posterunek. Rozkaz ten wydał Niemiec Sender, o którym wyżej mówiłem, który był kierownikiem odcinka drogowego. Niemiec Sender rozkaz ten wydał wszystkim torowym. Przyznaję, że Niemca Sendera nie było przy mnie w chwili, gdy ja tych dwóch Żydów spotkałem, że minął już długi czas od chwili, gdy Niemiec nam ten rozkaz wydał, i że nikt nie widział, jak ja tych Żydów spotkałem i mogłem ich wprowadzić do lasu, który był w pobliżu i kazać im ukryć się w lesie, ale ja tego nie zrobiłem przez moją nieświadomość. Jestem starym człowiekiem, dzieci wychowałem na uczciwych ludzi i nigdy nie byłem karany. Zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że źle postąpiłem, i mocno żałuję tego, co się stało.

Protokół ten osobiście odczytałem, uznaję go za zgodny, żadnych zastrzeżeń nie zgłaszam i nie wnoszę o uzupełnienie śledztwa. - - - - -

/Stanisław Opłotny/

przesłuchał:

/Z. Byteński/
Wiceprokurator wojewódzki

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Z E N I A

p-ko Opłotnemu Stanisławowi s. Jana podejrz. z art.1 § 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

IPN BUiAD Warszawa

/ oskarzony aresztowany/

Oskarzam Opłotnego Stanisława s. Jana i Anastazji z d. Komorowska, ur. 13.VII.1890r. w Klembowie, zam. Wycinki gm. Klembow pow. Radzymin, nar. polskiej, obyw. polskiego, poch. sp. robotnicze, z zawodu torowy, zajęcie na P.K.P. przyn. do R.K.U. Minsk-Maz., wykszt. 3 oddz. szkoły powszechnej, bez stopnia, w wojsku nie służył, żonatego posiad. na utrzymaniu dziewiec dzieci, bez majatku, odzn. i ord. nie posiada, ze słow nie karanego.

o to, że

W czasie okupacji niemieckiej, idąc na rekę władzy panstwa niemieckiego, działał na szkodę polskiej ludnosci cywilnej w ten sposób, ze:

a/ w roku 1943 w miesiącu styczniu na terenie gminy Tłuszcz ujął dwoch obywateli narodowosci zydowskiej oddajac ich w rece zandarmerii niemieckiej, w wyniku czego zostali oni rostrzelani.

Czynem powyzszym popełnił przestepstwo przewidziane w art. 1 §2 dekr. z dnia 31.VIII. 1944r.

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e

W dniu 8.V.1952r. został zatrzymany Opłotny Stanisław przez Pow. Urząd Bezp. Publ. w Wołominie. ~~prowadził zbrodnicze~~

Na podstawie zeznan swiadkow i wyjasnien samego podejrz. ustalono następujący stan faktyczny.

Opłotny Stanisław w czasie okupacji pracował jako torowy na odcinku Tłuszcz-Klembow. W roku 1943 władze niemieckie przetransportowywały obywateli zydowskich do Treblinki, w związku z czym wydały specjalne zarządzenie do kolejarzy aby łapali obyw. narodo-zydowskiej zbiegłych z transportow. Opłotny Stanisław bedac w obchodzie po przejsciu jednego z takich transportow, napotkał na p-ko wsi Jasiennica dwoch obyw. narodow. zydowskiej stojacych przy torze. Czując sie zobowiazanym, względem władz niemieckich, wypełnienia swych obowiazkow, zatrzymał ich odprowadzajac do sołtysa wsi Jasiennica, aby ten oddał zatrzymanych na post. pol. granatowej lub zandarmerii niemieckiej./ K. 38/ Ponieważ jednak sołtysa wsi Jasiennica Jusinskiego Jana nie było w domu, Opłotny Stanisław postanowił czekac na przyjscie sołtysa. Czekając na przyjscie sołtysa zobaczył dwoch zandarmow idacych od toru w strone sołtysa. Wtedy Opłotny Stanisław, zatrzymanych przez siebie dwoch obyw. narodowosci zydowskiej, zaprowadził do zblizajacych sie zandarmow oddając ich. Zandarmi po odejsciu Opłotnego Stanisława w tym samym miejscu dokonali egzekucji na doprowadzonych im przez Opłotnego dwoch Zydach.

IPN BUiAD

Podejrzany do zarzucanych mu czynow nżesciowo przyznaje sie.

Na zasadzie art 17§ 1 p.1 i art.20 § 1 i 3 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewodzki w Warszawie.

Oficer prowadzący

Sygn. akt Sdn.S/Mm M./52

3
1164

IPN. BUiAD Warszawa

Protokół

końcowego przesłuchania podejrzanego

Dnia 28 lipca 1952r. 19___ r.

Naczelnik Wydziału IV Prokuratury
(Oznaczenie stanowiska)
Wojewódzkiej w Warszawie w z siedzibą w

w osobie wiceprok.wojew.Z.Byteńskiego
(Nazwisko przesłuchującego)

z udziałem protokolanta --

przesłuchał Wiktora Cholewińskiego

IPN BUiAD Warszawa

podejrzan ego z art. 1 pkt.2 Dektetu z dnia 31.VIII.1944

któr y po wyjaśnieniu jakie przestępstwo mu zarzucono i po zaznajomieniu go

z treścią zebranych dowodów zeznał co następuje: Tak przyznaję si do winy,że wiosną 1943 roku na terenie wsi Walizki,gm .Jeruzal ,pow.Mińsk Mazowiecki ,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działałem na szkodę osób ze względów rasowych prześladowanych przez okupanta przez to,że ująłem i doprowadziłem do policji granatowej obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman, ukrywającego się w brogu stodoły Zofii Kurek i wyjaśniam, co następuje: Krytyczne wydarzenie miało miejsce wiosną roku 1943,w miesiącu chyba w kwietniu. Ja wówczas pełniłemobowiązki sołtysa we wsi Walizki.Sołtysem byłem od roku 1942.O godzinie 9 względnie 10 rano przybyła do mego mieszkania KUREK Zofia,mieszkanka wsi Walizki,którą dobrze znałem osobiście.W mieszkaniu u mnie wówczas była tylko żona,Otylia oraz małe dzieci w wieku lat naówczas 2 i 8.Kurek Zofia powiedziała mi ,że dzieciż / jakie dzieci Kurek nie podała/ja się nie pytałem/bawiąc się na podwórku zauważyły Szmulka na brogu i żebym ja tego Szmulka stamtąd zabrał . Czy Kurek Zofia już wówczas za pierwszym razem mówiła,żebym ja tego Szmulka odstawił do władzy niemieckiej, czy też do policji granatowej, to ja tego nie pamiętam.Kurek nie wymieniła nazwiska Brawermana, ale myśmy wszyscy doskonale Szmula Brawermana znali i nazywaliśmy go w skrócie "Szmulkiem".Szmul Brawerman urodził się i wychował w naszej wiosce ,był on z zawodu krawcem.Żył on we wiosce przy rodzicach. Ojciec jego zajmował się handlem, a matka - krawiectwem.Mieli oni warsztat krawiecki we wsi Walizki i wszyscy mieszkańcy wsi Walizki znali dobrze Szmula Brawermana.Wiedziałem,że Szmul Brawerman we wsi ukrywa się, albowiem wysiedlenie Żydów z gminy Jeruzal miało miejsce jesienią 1942

IPN BUiAD Warszawa

G. P. Nr 42.
Protokół końcowego przesłuchania podejrzanego.
C. D. A. P. Warszawa, Dobra 28 zam. 632/zlec. 500000.
Ł. Z. G. Oddz. w Pabianicach 300000 — 1009 — D-1-29355.

roku.Szmula Brawermana po wysiedleniu spotykałem nieraz u różnych
podarzy przy sposobności zachodzenia do nich w sprawach służbo
ale z nim nie rozmawiałem, wiedziałem,że przebywa on w Latowic
kąd byli Żydzi wysiedleni,a do wsi Walizki zjawia się nielegalnie
Ojciec Szmula Brawermana przychodził nawet - po wysiedleniu - do m
i prosił o wydanie mu zaświadczenia ,że we wsi potrzebny jest szkl
i ja mu takie zaświadczenie wydałem.Potym nieraz stary Brawerman p
jomu przychodził do wsi po żywność.Ja mu raz nawet żywność na włas
furze zawiozłem.Ja Kurkowej powiedziałem,żeby ona była spokojna,że
zaczekała do wieczora i że wieczorem niechybnie Szmulek opuści jej
bróg i pójdzie gdzieindziej.Tę rozmowę miałem z Kurkową już nie w
mym domu,ale po drodze,idąc z nią w kierunku do Pajdy Franciszka.K
kowa poszła w kierunkku do swego domu,a ja - do Pajdy Franciszka.
Pajda Franciszek miał sklep spożywczy i gdy wszedłem do jego sklep
zastałem tam kilkanaście osób, z których zapamiętałem : Pajdę Stan
wa,Kielaka Jana,Wójcika Józefa s.Piotra,Piotra Dźbika i dwóch mies
ców wsi Karczew.Tam w sklepie ustaliłem,że wszyscy już wiedzieli o
że na brogu u Kurkowskiej jest Szmul Brawerman.Jak weszłem do skle
odezwałem się w te słowa:" choroba, co się stało ze Szmulkiem?".Wó
czas ktoś z obecnych powiedział,żeby dzieci wypędzić z podwórka Ku
kowej i że w ten sposób fakt pobytu Szmulka we wsi nie doniesie
do Niemców.W tym miejscu na zwróconą mi uwagę,czemu sam rozpoczął
rozmowę o Szmulka,prostuję swoje zeznania ,że rozmowa moja z obecn
w sklepie Pajdy Franciszka osobnikami miała miejsce dopiero po prz
ciu Kurek Zofii do sklepu.Kurek Zofia zameldowała mi powtórnie o
Szmulka o godzinie pierwszej albo drugiej po południu w chwili,gdy
znajdowałem się w sklepie Pajdy Franciszka,Wówczas Kurkowa zwróciła
się do mnie w obecności wyżej podanych osób w te słowa:" sołtysie
co chcecie róbcie, zabierzcie Szmulka, bo ja się boję ,że jak Niemc
się dowiedzą, to wybiją całą moją rodzinę.Bo jeżeli sołtys nie zabi
rze go , to ja jestem zmuszona sama meldować do Niemców".Albo ja,a
Pajda Franciszek wówczas odpowiedział Kurkowej:" czego ty babo tak
trzęsiesz?" .A ona odpowiedziała :" kogo nie boli,temu się zdaje
woli".I poszła.Po wyjściu Kurkowej zwróciłem się do obecnych z zapy
taniem, co należy począć ze Szmulkiem.Jedni mówili,żeby Szmulka ods
do policji granatowej ,do Latowicz, kto to mówił ,nie pamiętam,inni
mówili,że również należy Szmulka odstawić,abym własnym łbem za to
odpowiadał.Ja tłumaczyłem ludziom ,że nie należy Szmulka odstawiać
bo to jest swój człowiek, który się we wsi naszej urodził i wychowa
ale nikt mnie nie chciał słuchać.Ja w czasie tej rozmowy wyszedłem z
mieszkania i udałem się sam do brogu na podwórzu Kurkowej.Nikt ze m
nie poszedł.Od sklepu Pajdy Franciszka do podwórza Kurkowej było ze
20 kroków.Szmulka zastałem nabrogu. Bróg miał wysokość 2 metrów.Szm
lek leżał na górze.Ja Szmulka ,dochodząc do brogu nie widziałem,bo
Szmulek leżał ukryty,ale dopiero jak weszłem sam na bróg,to zauważy
Szmulka.Ja Szmulkowi powiedziałem,żeby on uciekał.Nic więcej Szmulk
nie powdziałem.W szczególności nie powiedziałem jemu,że już wielu
we wiosce wie o jego bytności i że Kurkową zamierza o jego pobycie d
nieść do policji granatowej.Ja Szmulkowi tego nie powiedziałem,bo s
obawiałem długo z nim rozmawiać.Ja nie wiem, czy ktoś mnie śledził,
jak do brogu chodziłem ,jak również nie wiem,czy mnie ktoś widział,
rozmawiałem że Szmulkiem, mimo to twierdzę,że bałem się z nim dłuże
mówić.Szmulek mi odpowiedział,że "dokąd ja pójdę?".Ja mu odpowiedzi
"gdzie chcesz".I zeszedłem z brogu i wróciłem do sklepu Pajdy Franc
ka. Nadal w sklepie toczyła się rozmowa o Szmulku.Prostuję, gdy wsz
do sklepu ,powiedziałem Pajdzie Franciszkowi,że Szmulek nie chce uc
kać.Teraz zabrał głos Bronisław Wyszomirski,zam.w Karczewie czy ter
tam mieszka,nie wiem,że nie potrzebuję ryzykować własnym łbem dla
ratowania Szmulka.Ja wówczas powiedziałem,że ja sam po niego nie
pójdę.Wyszomirski wówczas powiedział:"chodźta" i poszliśmy wszyscy
do brogu.Na bróg skoczył Wyszomirski.Ze mną razem do brogu poszli:P
Franciszek,Pajda Stanisław,Kielak Jan,Wójcik Józef,Wyszomirski Jan

Chodkiewiński Wiktor

Bromisław i Baliński Jan.Wyszomirski krzyknął ,aby Szmulek schodził. Szmulek wówczas zszedł.Gdy Szmulek zeszedł,to go wszyscy otoczyli kołem. Ja nie dawałem żadnego polecenia,żeby Szmulka prowadzić do stodoły Dźbika Piotra.To wyżej wymienieni sami Szmulka do stodoły zaprowadzili,a ja poszedłem za podwodą.Na podwodę wziąłem Powałkę Piotra .Z podwodą podjechaliśmy pod stodołę Dźbika.Była to już godzina po 3-ej .Gdyśmy podjechali,Dźbik Piotr i Kielak Jan wyprowadzili ze stodoły związanego Szmulka.Kto Szmulka związał - nie wiem.Na furę siadł Szmulek, które miał tylko ręce związane do tyłu, ręce były związane postronkiem.Na furze siadłem ja,Powałka Piotr ,jako furman i Pajda Stanisław,który siadł z mego polecenia.Nie kazałem Szmulkowi rozwiązać rąk,gdy nadszedłem,bo się obawiałem.Jechaliśmy do posterunku 5 kilometrów.Nikt z nas po drodze nie pomyślał,żeby Szmulka puścić, bo każdy się wzajemnie obawiał.Ja się obawiałem Szmulka, tj.obawiałem się,że jeżeli zwolnię Szmulka,do Szmulek wyda mnie do Niemców.

Zajechaliśmy przed posterunek .Spotkaliśmy policjanta Witka,któremu oddaliśmy związanego Szmulka.Co się stało ze Szmulkiem,tego nie wiem. Czy Lechnia Władysław mówił mi,że Szmulek Brawerman został zabity,tego nie pamiętam.

Zeznałem wszystko.Protokół osobiście odczytałem ,uznalem go za zgodny i nie wnoszę o uzupełnienie śledztwa.

przesłuchał:

/Z.Bytenski/
wiceprokurator wojewódzki

/Wiktor Cholewiński/

Wiktor Cholewiński

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Z E N I A

POWIATOWY URZĄD
Bezpieczeństwa Publicznego
w Minsku-Mazowieckim
Nr.

p-ko

ARESZT

IPN BUiAD

1. Kurek Zofii c.Stanislawa i Marianny zd.Stelmaszczyk.

2§ Cholewinskiemu Wiktorowi s.Ludwika i Katarzyny zd.Pielasa,osk-nym z art 1 p.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944 roku.

/Oskarzeni-zaaresztowaniydn.28.VI.1952r./

O S K A R Z A M :

Kurek Zofie c.Stanislawa i Marianny zd.Stelmaszczyk,ur.29 maja 1914 Mala Wies gm.Kuflew ost.zam.Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk Maz. polka posiad.ob.polskie,poch.spol.chlopskie bez zawodu,rolniczka,mezatka,posiada 4 dzieci od 3-15 lat,majatek 3,4o ha ziemi,bez odznaczen i orderow,brak danych o karalnosci. wykszt.2 kl.szk.pow.bezpartyjna.

o t o , z e ;

IPN BUiAD Warszawa

Wiosna 1943 roku/daty dokladnie nie ustalono/ na terenie wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki ,idac na reke wladzy panstwa hitlerowskiego dzialala na szkode osob przesladowanych przez wladze ze względow narodowosciowych przez to,ze wskazala soltysowi gromady oraz wymogla na nim zabranie i odstawienie do policji obywatela narodowosci zydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman,ukrywajacego sie w broguwjej stodoly.

T.j.o czyn przewidziany w art.1 p.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.

2. Cholewinski Wiktor s.Ludwika i Katarzyny zd. Pielasa ur.14.III.1910.r.Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki i tam ost.zamieszkaly, polaka ,posiad.ob.polskie,rolnika,7 oddz.szk. powszechnej,sluzacy w wojsku w 78 p.p.Baranowicze,kapral,zonaty,dzieci 3 od 2-17 lat,7ha ziemi,bez odznaczen i orderow ,bezpartyjnego brak dane o karalnosci.

o t o , z e ;

IPN BUiAD Warszawa

Wiosna 1943 roku /daty dokladnie nieustalono/na terenie wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki,idac na reke wladzy panstwa hitlerowskiego dzialal na szkode osob przesladowanych przez wladze ze wzgledow narodowosciowych przez to,ze ujal i doprowadzil do policji obywatela narodowosci zydowskiej o nazwisku Szmulek Brawerman,ukrywajacego sie w brogu stodoly Zofii Kurek.

t.j.o czyn przewidziany w art.1 p.2. Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.

Na zasadzie art.1 p.2 i art.18 § 1 K.P.K.sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sad Wojewodzki w Warszawie.

1/3/907

U z a s a d n i e n i e .

W dniu 28.czerwca 1952 roku przez Organa Bezpieczenstwa Publicznego w Minsku-Mazowieckim zostali zatrzymani mieszkankka wsi Walizki gm.Jeruzal pow.Minsk-Mazowiecki Kurek Zofia i Cholewinski Wiktor podejrzani o wspolprace z wladzami niemiec hitlerowskich.

W toku sledztwa na podstawie zeznan swiadkow i podejrzanych ustalono co nastepuje:

Wiosna 1943 roku w okresie tygodnia czasu po swietach Wielkiej-Nocy daty dokladnie nie ustalono okolo godziny 10 oo rano do mieszkania b.soltysa w okresie okupacji niemiec hitlerowski Cholewinskiego Wiktora przyszla Kurek Zofia i oswiadczyla ze ,dzieci ktore bawily sie u niej na podworku zauwazyli w jej brogu ob.polskiego narodowosci zydowskiej Szmulka Brawermana i polecila soltysowi by go sprzatnal. Cholewinski odpowiedzial Kurek Zofii azeby poczekala do wieczora to on sam odejdzie,po tych slowach Kurek Zofia wyszla z mieszkania i udalasie w kierunku swego domu.Cholewinski Franciszek pokrotce wyszedl z domu i udal sie do sklepu Pajdy Franciszka.Po uplywie 2-ch godzin po przybyciu Cholewinskiego do Pajdy przyszla powtornie Kurek Zofia i oswiadczyla w obecnosci Pajdy Franciszka, Kielaka Jana ,Pajdy Stanislawa i innych tymi slowy"soltysie zabierzcie Szmulka,bo ja sie boje niemcow gdyz dzieci juz o tym wiedza a niemcy sa we dworze" w odpowiedzi zwrocil sie do Kurek Zofii Franciszek Pajda mowiac do niej "co ty babo tak sie trzesiesz" Kurek odpowiedziala "kogo nie piecze tego nie boli bo jak soltys nie zamelduje i nie zabierze Szmulka to ja jestem sama zmuszona zameldowac do niemcow"po tej wypowiedzi wyszla zdomu.Po tej rozmowie Kurek Zofii wszysy ob oni rzekomo sie naradzali co maja obecnie uczynic czy zameldowac do niemcow czy tez nie.W miedzy czasie jak twierdzi w swoim zeznaniu Cholewinski udal sie do brogu Kurek Zofii i tam zwrocil sie do Szmulka mowiac azeby sam uciekal,na co mial mu odpowiedziec ze nie ma gdzie.Po powrocie do mieszkanai Pajd, Franciszka naradzili sie ze trzeba go odstawic do niemcow.

Wspolnie z soltysem na jego polecenie udali sie Pajda Franciszek Pajda Stanislaw,Kielak Jan jak na K.77.1944 18...-i tam na miejscu Cholewinski polecil Szmulkowi by ten zszedl z brogu.Gdy ten uczynil wszyscy go otoczyli i poprowadzili do Piotra Dzbika,Cholewinski natomiast nakazal podwode Powalce Piotrowi, i wspolnie z nim podjechali pod stodole Dzbika Piotra.Na miejscu Szmulka przyprowadzono mial zwiazane rec do tylu kazali mu wejsc na furmanke i odstawili go na policje granatowa w Latowiczu.Nie dojezdzajac na postr.policji granatowej na przeci nich wybiegl Witek imienia nie ustalono policjant granatowy ktory Szmulka zabral na posterunek do aresztu.

Przesluchani w powyzszej sprawie podejrzani a to Cholewinski Wiktor na swoje usprawiedliwienie nic istotnego nie zapodaje,natomiast Kurek Zofia do winy calkowicie sie nie przyznaje tlumaczac tym iz nie meldowala do Cholewinskiego azeby zabral Szmulka Brawermana a jedynie meldowala ze jakis nieznany osobnik ukrywa sie u niej w brogu.To tlumaczenie podejrzanej jest calkowicie nieprawdopodobne gdyz swiadkow powtierdzaja konkretne wypodzie Kurek Zofii do Cholewinskiego jak na K 3.8.1920.....

Akt oskarzenia sporzadzono dnia 4 Lipca 1952r.

Oficer sledczy P.U.B.P.
Minsk-Mazowiecki.

/-/ Uszynski Krzysztof

Prokurator Miasta i Powiatu
Siedleckiego

Siedlce, dnia 30 stycznia 1952 r.

Nr. II Sm.348/51

IPN BUiAD Warszawa

2.
3

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

1/ Janowi Niedziałkowi
2/ Zygmuntowi Niedziałkowi
oskarżonym z art.1 pkt 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m :

1/ Jana Niedziałka,
syna Tomasza i Ewy z Jagłów, urodz. 25. I. 1884 r. we wsi i gm. Żeliszew, pow. Siedleckiego, rolnika posiadającego gospodarstwo o powierzchni 6,20 ha, pochodzenia chłopskiego, żonatego, mającego troje dorosłych dzieci, brak danych o karalności.
/ środka zapobiegawczego nie stosowano /

2/ Zygmunta Niedziałka,
syna Jana i Julianny ze Zwolińskich, urodz. 15.XI.1912 r. we wsi i gm. Wodynie, pow. Siedleckiego, b. wartownika w Spółdzielni praca w Warszawie, pochodzenia chłopskiego, przynależnego do klasy robotniczej, żonatego, mającego jedno dziecko, brak danych o karalności
/ środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dnia 18 maja 1951 r. do dnia 5 września 1951 r. K. 41 i 77, a od dnia 5 września 1951 r. dozór milicyjny

IPN BUiAD Warszawa

o to, że

w czasie od początku stycznia do początku kwietnia 1943 r. we wsi i gm. Wodynie idąc na rękę władzy państwa niemieckiego kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej o ukrywaniu się w zagrodzie Jana Niedziałka, mężczyzny narodowości żydowskiej Chaima Pomeranca, prześladowanego z racji swej przynależności rasowej, przez co działali na szkodę tegoż Pomeranca.

Czyn powyżej opisany stanowi przestępstwo przewidziane w art.1 pkt.2 cytowanego wyżej Dekretu.

Na zasadzie art.17 § 1 pkt.3 i art.20 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega właściwości Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e :

W czasie okupacji niemieckiej 1939 - 45 r. Zygmunt Niedziałek zamieszkał we wsi i gm. Wodynie, pow. Siedleckiego, u swego ojca Jana Niedziałka. W czasie tej okupacji ukrywali się u wspomnianych Niedziałków Janina z Finkelszteinów Sierakowska i szwagier jej Chaim Pomeraniec, oboje obywatele polscy, narodowości żydowskiej, z racji swej przynależności rasowej prześladowani przez władze okupacyjne. Pomeraniec bardzo często opuszczał zagrodę Niedziałków i po upływie pewnego czasu wracał do niej, ukrywając się na strychu obory, dokąd Niedziałkowie dostarczali mu pożywienie. W zimie lub na wiosnę 1943 r. Zygmunt Niedziałek dowiedział się w sposób nieustalony w sprawie, że Bolesław Flis mieszkaniec wsi Wodynie ma zamiar oskarżyć Niedziałków przed żandarmerią o ukrywanie Pomeranca. W tym samym czasie nieżyjący już Bronisław Duczek sąsiad Niedziałków ostrzegał ich, że jacyś ludzie chcą oskarżyć ich przed władzami ni-

IPN BUiAD Warszawa

dnia 6.III.52 wydział akt. [illegible] o kwalifikację

mieckimi o ukrywanie wspomnianego Pomeranca. Gdy w marcu 1943 r. Pomeranc
po dłuższej wędrówce wracał do swej kryjówki w zagrodzie Niedziałków, zn
dował się on w stanie zupełnego wyczerpania z powodu głodu i odmrożenia c
ła. Wówczas to Jan i Zygmunt Niedziałkowie, obawiając się, że spotkają ich
represje ze strony władz okupacyjnych za ukrywanie Pomeranca, kilkakrotnie
powiadamiali posterunek policji granatowej w Wodyniach o przebywaniu u nic
w oborze tegoż Pomeranca oraz o bardzo złym stanie jego zdrowia. Ponieważ
wspomniany posterunek nie reagował na doniesienia Niedziałków, przeto pewn
go dnia zawiadomili oni Pomeranca o grożącym mu niebezpieczeństwie ze stro
ny żandarmerii na skutek czego zdecydował się on opuścić zagrodę Niedziałków,
6,8 i dlatego wyszedł ze strychu obory udając się w kierunku drogi, przy czym
11,13 Zygmunt Niedziałek pomagał mu iść, a następnie zatrzymał na drodze przyped
14,76 wo przejeżdżającą furmankę, poprosił nieznanego mu mężczyznę, jadącego furm
44,78 ką o przyjęcie Pomeranca na furmankę, na co ów mężczyzna zgodził się. Zygm
92,43 Niedziałek usadowił Pomeranca na furmance, która odjechała w kierunku wsi
102 Wola-Wodyńska, sam zaś pozostał w swojej zagrodzie. W niedługim czasie w l
103,107 sie w pobliżu wsi Wodynie Pomeraniec został zabity przez nieustalonego spr

Przesłuchany w toku śledztwa Zygmunt Niedziałek w dniu 18 maja 19
przez organa M.O. i przez Prokuraturę Powiatową Warszawskiego w Warszawie
przyznał się do zawiadomienia posterunku policji granatowej w Wodyniach o
ukrywaniu się w zagrodzie jego ojca, Chaima Pomeranca, następnie przesłucha
przez tąż Prokuraturę w dniu 24 lipca 1951 r. w trybie art. 244 K.P.K. do w
ny nie przyznał się i wyjaśnił, że wyjaśnienia przed M.O. składał pod przy
musem, będąc zaś przesłuchiwany w Prokuraturze miał gorączkę i dlatego "sam
35,36 nie wiedział jakie zeznania składał", ponadto wyjaśnił, że Chaima Pomeranc
37,39 usunął ze swoich zabudowań, gdyż stale głośno krzyczał, co zwracało uwagę
42,55. osób przechodzących koło tych zabudowań.

Przesłuchany w toku śledztwa Jan Niedziałek do winy nie przyznał si
i wyjaśnił, że nigdy nie składał doniesienia na posterunku policji grana-
towej w Wodyniach o ukrywaniu się u niego w zagrodzie Chaima Pomeranca, n
tomiast w prywatnych rozmowach z policjantami, mając do nich zaufanie mógł
się radzić ich jak postąpić z tymże Pomerancem, oraz wspomniany posterunek
109 miał ~~interweniował~~ informacje o ukrywaniu się w jego zagrodzie Pomeranca.

Śledztwo w stosunku do Władysława Martyniaka zostało z powodu bra
ku dowodów jego winy umorzone.-

PODPROKURATOR
/M. Czarnocki/

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżeni:

109 1/ Jan Niedziałek - wieś i gm. Wodynie, pow. Siedlce.
35,36,37 2/ Zygmunt Niedziałek - Warszawa ul. Śliska 95 m. 25.
39,40,50

Świadkowie:

107 1/ Franciszek Dorosz - Gdynia ul. Reja Nr. 14 m. 4.
103 2/ Józef Przybyś - Miedzieszyn I ul. Wiejska Nr. 11.
102 3/ Franciszek Pieniążek - Wojciechowice koło Ostrołęki.
92,93 4/ Władysław Martyniak - Elbląg ul. Grunwaldzka Nr. 11.
6,76 5/ Jan Bulik - kol. i gm. Wodynie, pow. Siedlce.
8 6/ Bolesław Flis - j.w.
11 7/ Jan Szaniawski - j.w.
13,14,8 8/ Kazimierz Flis - j.w.
49 9/ Janina Sierakowska - wieś i gm. Wodynie, pow. Siedlce.

PODPROKURATOR
/M. Czarnocki/

Nr. ... wzoru ... XII.48 r.
... do ... ewid.
Nadesłano dnia 6.III.52 r.
Sekretarz Prezydium

84

Sygn. akt IV.2.K.48/52

22

IPN BUiAD Warszawa

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 16 maja 1952 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ Powiatowy dla województwa warszawskiego w W-wie

Sprawa Zygmunta Niedziałka i Jana Niedziałka

oskarżon yeh z art. 1 p. 2 Dekretu z dn. 31. VIII 44 r.

Obecni:

Przewodniczący S.S.W. Górski A.

~~Sędziowie~~ Ławnicy: Klukacz Antoni

Kołacka Jan

Prokurator Czarnocki sł.

Protokolant Tomaszewski sł.

Wywołano sprawę o godz. 10 min.

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

~~Oskarżyciel prywatny~~[1]

jego pełnomocnik

IPN BUiAD Warszawa

Powód cywilny

~~jego pełnomocnik~~

Oskarżony[2] Zygmunt Niedziałek ze swym obrońcą z wyboru adw. Reyndlem który podjął się obrony z urzędu dla Jana Niedziałka, ~~zaś obrońcy z urzędu dla Zygmunta Niedziałka adw.~~ Graumana, i dla Jana Niedziałka - adw. Goreyca, adw. Graumana prosi wobec ustanowienia się do obrony z wyboru adw. Reyndla, ~~prosi~~ o zwolnienie go stawia-

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: nia w sprawie.

adw. Goreyca prosi wobec podjęcia się obrony z urzędu Jana Niedziałka przez adw. Reyndla - prosi o zwolnienie od ~~stawiania się~~ stawienia w sprawie

[1]) Zbędne wyrazy skreślić.

[2]) Imiona i nazwiska oskarżonego, który ~~ukrywa się~~ należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

IPN BUiAD Warszawa

Druk. Min. Sprawiedl. 4-4 X.50 50.000 862

M. S. N. 109 k. pk.

Protokół rozprawy głównej (rozprawy uzupełniającej) — ilość kartek

sąd Graumana i Goreyca od stawania w sprawie oskarżonych Niedziałków. -

Zakreślono „prosi"

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów), imiona rodziców, data urodzenia lub wiek, miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód (u nieletnich - zajęcie rodziców, u mężatek — męża) obywatelstwo, pochodzenie społeczne, przynależność społeczna, stan rodzinny (wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R.K.U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.) stosunek do pokrzywdzonego, poprzednia karalność.

1) Jan Niedziałek - personalia jak w śledztwie karta 108, ojciec posiada na 13 morgach, 6-cioro dzieci, nie karany, akt oskarżenia otrzymał.

2) Zygmunt Niedziałek - personalia jak w śledztwie karta 35, wdowiec, dwoje dzieci, najmłodsze 10 miesięcy, najstarsze 10 lat, karany w 1939 r. z art. 257 K.K. za kradzież deski, na 8 miesięcy więzienia, wykonanie kary zawieszono. Ojciec posiada na 6 ha 20 arów.

IPN BU/AD Warszawa

Z wezwanych świadków ~~i biegłych~~, stawili się wszyscy z wyjątkiem: świadka Franciszka Pieniążka wezwanie doręczone.

IPN BU/AD Warszawa

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).~~

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: 1) Jan Niedziałek nie

IPN Warszawa

przyznaje się do zarzucanego mi przestępstwa i wyjaśniam: W czasie okupacji i do dnia dzisiejszego mieszkam w Wodyniach gdzie mam gospodarstwo rolne. Podczas okupacji niemieckiej może ze dwa lata przychodził do mnie żyd Chaim nazwiska jego nie znałem, o jego nazwisku dowiedziałem się w śledztwie, znałem jego żonę gdyż pochodziła z Wodyń, żyd ten jeszcze przed wojną mieszkał w Wodyniach i Woli Wodyńskiej, w czasie okupacji gdy przychodził do mnie, dałem mu jeść i po paru dniach polecił poszedł dalej. Na jesieni 1942 roku Chaim Pomeraniec był u mnie również parę dni i gdy odszedł to dopiero powrócił się w 1943 roku na wiosnę pod koniec lutego czy na początku marca był bardzo wyczerpany, przemarznięte miał całe ciało, jedną noc przespał w moim mieszkaniu, a następne dnie ukrywał się na strychu na oborą na moim gospodarstwie. Zaznaczam że w tym czasie niemcy wydali zarządzenie, że za ukrywanie żyda grozi kara śmierci i spalenie budynków. Chaim Pomeranic został u mnie na strychu przez dwa tygodnie, wskutek odmrożenia nóg nie mógł chodzić, po całych dniach leżał na sianie, ogromnie jęczał z bólu i prosił mnie aby odwieźć na posterunek policji granatowej bo tak dalej nie może żyć. Najbliższy posterunek był około 1 1/2 klm, lecz ja jego prośby nie wypełniłem, a gdy zwróciłem policjanta Dorosa to radziłem się jego co mam zrobić. Doros radził mi żeby Pomeranca dokąd można trzymać go na strychu, a nie odwozić do posterunku. Zaznaczam że inni policjanci wiedzieli że u mnie ukrywa się Chaim Pomeraniec, lecz mnie nie wyda-

wali. W tym czasie ukrywała się przed łapanką córka policjanta Dorota, ona znała widzieć tego żyda. Czy mój syn Zygmunt Zbudził na posterunku i mówił policji o ukrywaniu się u mnie Pomeranca tego nie wiem. W każdym bądź razie ja osobiście nie meldowałem na posterunku, o przebywaniu Pomeranca u mnie. Po kilku dniach pobytu Pomeranca u mnie, przyszedł na moje gospodarstwo sąsiad Ducrele (obecnie nieżyjący) ostrzegał mnie abym ukrywał tego żyda z moich zabudowań bo ludzie o tym wiedzą i mogą donieść do niemców, mówił że i on by odpowiadał jako mój sąsiad najbliższy i w razie podpalenia moich budynków i jego budynki by się spaliły. Po tej rozmowie na drugi dzień rano powiedziałem Pomeranicowi że dłużej u mnie nie może przebywać, dlatego że ostrzegał mnie sąsiad Ducrele że ludzie mnie do niemców oskarżą, powiedziałem że ja się tego obawiam i prosiłem aby poszedł sobie gdzieindziej, na co on się zgodził. Pomogłem mu wyjść ze strychu i powiozłem syna idącego do roboty do Sarbaku aby poszedł z nim razem, syn się zgodził i poszedł z Pomerancem, na drodze spotkali furmankę i jadącego furmanka, syn poprosił aby zabrał na furę Pomeranca, gospodarz ten wziął Pomeranca na furę i odjechali, a syn poszedł pieszo do Sarbaku do roboty. Co syn mówił do tego gospodarza jadącego na furze nie wiem. Następnie powiedział że syn nie poszedł wtedy do Sarbaku do roboty lecz wrócił do domu. Później dowiedziałem się od syna że Pomeranicc leżał w lesie nieżyjący i że on go zakopał. Zarządzeniem z policją granatową blisko żydem i nie bałem

IPN BUiAD Warszawa

się mówić o przechowywaniu Pomeranca, dla-
tego, policjanci granatów do żydów nie rzucali.
W tym czasie kiedy mój syn Zygmunt, wzadrał
Pomeranca na wóz, była u mnie Janina Sza-
kowska pochodząca z żydów, która wówczas u mnie
się ukrywała lecz nie na stałe. Żadnego z policjan-
tów nie prosiłem aby Pomeranca zabił, jedynie ra-
dziłem się co mam z nim zrobić. Niemiały mi go-
spodarz który zabrał Pomeranca pojechał w stronę
lasu, kto tego żyda zabił nie wiem. Żyd Pomeraniec
był chory miał odmrożone ciało i leżąc na stryczku
w stajni i jadał tak że było stychać na dworze
jakby przechodził drogą. Pomeraniec miał ręce i nogi
zaopatrzone. Na posterunku specjalnie nie chodziłem
jeżdżąc nie przydzielnie zaopatrując policjantów na dro-
dze, radziłem się ich co zrobić z Pomeran[illegible]. Po-
licjanci wiedzieli jeszcze przed mną rozmawia-
że u mnie ukrywał się Pomeraniec. Ja chciałem
tylko aby Pomeraniec poszedł z moich zabudowań
gdzieindziej.

2) ost. Zygmunt Niedziałek Nie przyznaje się do po-
stawionego mi przestępstwa wyjaśniając:
W czasie okupacji mieszkałem razem ze swoim
ojcem we wsi Wodynie. Pracowałem jako robotnik
w tartaku w Nowinach. U mego ojca w zabudowa-
niach ukrywał się żyd Chaim Pomeraniec. Pod
koniec lutego w 1943 r. przyszedł po dłuższej nieobec-
ności do mieszkania ojca, Pomeraniec miał [illegible]
poguite wskutek odmrożenia, prosił aby go dobić
bo już nie chce żyć. Ojciec nie radził aby [illegible] poszedł

na zbyciu had oborą i tam w siano się zagrzebał to mu może się polepszy, co też Pomoraniec usłuchał i był na tym zbyciu przez pewien czas. Pewnego dnia przyszedł do nas szwagier Durek i ostrzegł nas przed ludźmi którzy mogą donieść przed niemcami za to że przechowujemy Pomeranca. Wtedy ja powiedziałem Pomeranicowi, żeby zszedł ze zbycia i poszedł dalej, bo czasy nas ludzie przestarzyć do niemców. Pomogłem Pomeranicowi zejść ze zbycia i poszliśmy na drogę. Spotkałem furmankę i poprosiłem powożącego, aby Pomeranca zawiózł w stronę wsi Wola-Wodyńska do lasu i tam go puścił. Nieznajomy furman zabrał Pomeranca na wóz i odjechał w stronę lasu, a ja wróciłem do domu. Po upływie dwóch godzin ~~gdy~~ powracając przez las z roboty w tartaku, zauważyłem że Pomeraniec leży martwy. Wtedy powróciwszy do domu pożyczyłem od Jana Bulika szpadel i zakopałem Pomeranca w tym miejscu gdzie leżał. Przedtym chodziłem się radzić na posterunek policji co mam robić z Pomeranicem, gdyż on prosił żeby zameldować o nim do żandarmerii, nie pamiętam z którym policjantem rozmawiałem. Znałem ich wszystkich i zwierzchnim że oni do żydów nie mieli żadnych stosunków po odjeździe Pomeranca nie byłem z Pomeranicem do lasu wtedy nie jeździłem. W czasie okupacji ukrywała się u mego ojca Sierakowska Janina szwagierka Pomeranca i w tym dniu kiedy Pomeraniec od nas odchodził, była u nas i nawet pomagała podprowadzić Pomeranca do furmanki. Na początku 1944 roku wstąpiłem do służby w policji granatowej, gdyż bałem się aby mnie nie zabrano na roboty do Prus, ponieważ w tartaku już wtedy nie pracowałem, tartak był zlikwidowany. Zajmowałem

IPN BUiAD Warszawa

24
25

że jakobym prosił kogoś z policjantów ażeby zastrzelił Pomeranca. Hierakowska była żydówka i jeszcze przed wojną wyszła zamąż za polaka Hierakowskiego który w naszej wsi miał gospodarstwo, niemcy jednak przesiedlowali ją i ona u nas się ukrywała. Zaznaczam że w dniu tym po odjeździe Pomeranca słyszałem strzały w lesie, lecz nie wiem czy od strzałów zginął Pomeranec, ponieważ w naszym lesie słyszałem często strzały. Po wyzwoleniu pracowałem przez krótki czas w Urzędzie, a później pojechałem do Warszawy i pracuję dotychczas w budownictwie. W związku z tą sprawą byłem aresztowany od dnia 18.V.1951.

IPN BUiAD Warszawa

Na wniosek Prokuratora odczytano protokół przesłuchania oskarżonego w śledztwie karta 39

Oskarżony oświadcza: odczytany protokół jest zgodny z prawdą, z tym, że chodziłem na posterunek do policjantów radzić się co mam robić z Pomerancem gdy on prosił o śmierć. Policjanci już wiedzieli że u nas ukrywa się Pomeraniec. Doradzili mi ażebym Pomeranca wyprowadził z naszych budynków na drogę, aby później robić dalej. Na posterunku nie wygadywałem kiedy i gdzie mam wyprowadzić Pomeranca. W tym czasie gdy gnębiłem Pomeranca nie zauważyłem na jego ciele krwi, wnioskuję że zmarł naturalną śmiercią

IPN BUiAD Warszawa

26

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli powiedzieli: .....

IPN BUiAD Warszawa

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków: .....

Świadkowie złożyli przyrzeczenie

IPN BUiAD Warszawa

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te, przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: 1/ Franciszek Dorosz, lat 46, prasowiec umysłowy, obecny dla ostrzeżenia, w czasie

okupacji niemieckiej byłem komendantem posterunku policji w Wodyniach. Oskarżyli Zygmunta i Jana Niedziałków znałem, gdyż Jan Niedziałek ma gospodarstwo rolne w Wodyniach, a razem przy nim mieszkał Zygmunt Niedziałek jego syn. Słyszałem że do Jana Niedziałka, przychodzili żydzi ponieważ on mieszkał pod lasem na kolonii. Przypominam sobie że pod koniec zimy w 1942 czy 1943 roku przyszedł na posterunek Jan Niedziałek i powiedział, że przyszedł do jego domu Pomeraniec, że gdy go nakarmił, to powiedział, że niech on Niedziałek robi co chce z nim robię, prosił żeby zameldować do policji i żeby go żandarmi dobili, bo już nie chce więcej żyć na odmrożone ciało, radził się mnie Niedziałek mówiąc że Pomeranie leży na stryszku na jego oborą obok drogi jęczy bardzo, że jak wpadną niemcy, mogą wykryć Pomeranca będzie źle. Ja byłem wtedy w kłopotliwej sytuacji, radziłem mu, niech pozbędzie się Pomeranca w jakiś sposób. Nie słyszałem aczeby policjant dzierżyniak chwalił się do kogoś, że na prośbę ok myci zabił Pomeranca w lesie. Na posterunku w Wodyniach służbę pełnili oprócz mnie policjanci: Prybyś, dzierżyniak i Pieniążek. Zaznaczam że na terenie mojego posterunku żydzi chodzili „tyżcami", ale policjanci z mojego posterunku nie strzelali do żydów. Natomiast policjanci z sąsiednich posterunków strzelali do żydów. Oskarżony Zygmunt Niedziałek również radził się mnie co ma zrobić z pomeraniem, postąpiłem się tyle czem, jak i jego ojca."

IPN Bip Warszawa
IPN BUAD Warszawa
IPN BUAD Warszawa

2) Józef Przybyś, lat 54, majster budowlany zam. w Siedlyninie, obcy dla oskarżonych zeznaje: „W czasie okupacji jak również przed wojną pełnił tenże służbę w policji granatowej. Pamiętam że w czasie okupacji przyjechali na posterunek policji pewnej nocy ze Siedlątek, zamądamiali że u nich na stryczku wisi się Chaim Pomeranc, który ma odmrożone nogi i że prosi ażeby go zastrzelić, bo już nie jest do życia. Policjant Olszyniak opowiadał (i ja rozmowę tą słyszałem) że on miał tego Chaima Pomeranca zabić, lecz na czyją prośbę zabił pomeranca tego już nie pamiętam. Przy tej rozmowie Olszyniaka był komendant posterunku Doroz, Siemiński i ja. Ja nie wiedziałem przedtem że u oskarżonych w domu wisi się Pomeranc.

Po wyjaśnieniu art. 299 § 1 kpk. odczytano protokół przesłuchania świadka w śledztwie karta

Świadek oświadcza że odczytany protokół przesłuchania jest zgodny z prawdą. Czy rozpoznaje Olszyniak zastrzelił Pomeranca nie wiem.

W tym miejscu stawiono do oczu świadków Dorosza i Przybysia

Świadek Doroz nie słyszałem takiej rozmowy według której na prośbę oskarżonych Olszyniak miał zabić Pomeranca.

świadek Przybyś „Przypominam sobie że Marcyniak opowiadał o zabiciu tego Pomeranca, lecz czy to on własnie zabił nie wiem."

IPN BUiAD Warszawa

3) św. Marcyniak Władysław, lat 56, pracownik umysłowy zam. w Elblągu, obecny dnia oskarżyciela czynności, w czasie okupacji pełniłem służbę na posterunku w Wodyniach. Na posterunek przychodzili obaj oskarżeni i radzili się co mają zrobić, ponieważ u mnie na strychu nad oborą leży chory Żyd z odmrożonymi stopami gangrena już się zdała i bardzo jęczał z bólu. Zapamiętałem że jakoby on miał na posterunku chwalić się że zabiciem tego żyda Chaima. Oskarżeni mnie nie prosili o zabicie tego żyda, nawet na oczy go nie widziałem."

IPN BUiAD Warszawa

Na wniosek Prokuratora skonfrontowano świadków Marcyniaka i Przybysia:

św. Przybyś „Pamiętam że Marcyniak na posterunku opowiadał o zabiciu Chaima, lecz czy sam zabił czy miał go zabić ktoś inny tego nie pamiętam. Chaja żona pochodzi ze wsi Wodynie, ale nie jest krewną oskarżonych."

św. Marcyniak Nie jest prawdą abym mówił do Przybysia o innych policjantów, ani bym zabił Chaima.

IPN BUiAD Warszawa

4) Jan Bulik, lat 34, rolnik, zam. na kol. Wodynie,

obcy dla ostrzeżenia. Wiedziałem o tym że w czasie okupacji ukrywał się u Niedziałków, których ja jestem bliskim sąsiadem, żyd Chaim. Przypominam sobie że czasie okupacji stała przed domem Niedziałków furmanka i konus pomagano wsiadać na tę furmankę. Aby który z Niedziałków wsiadał na tę furmankę nie zauważyłem. Jak odjechała furmanka w niedługim czasie Ryszatem dwa strzały w pewnych odstępach czasu. Które zabudowania stoją od lasu gdzie Ryszard strzelało strzały o jakieś 20 metrów. Po strzałach widziałem wychodzącego lasu policjanta, który siadł na swojego rower i odjechał. Później widziałem jak poredł do lasu Zygmunt Niedziałek, ja wtedy poredłem do lasu i poznałem w zabitym żyda Chaima Oskarżony wziął odemnie zpadek i zakopał tego żyda. Około dwóch tygodni przed zabiciem tego żyda widziałem tego żyda u Niedziałków, miał odmrożone ręce i nogi i rany na całym ciele od odmrożenia. Widziałem oskarżonego Zygmunta Niedziałek poredł do lasu po strzałach. Do posterunku w Wodyniach było odemnie około piętnaście kilometrów. Posterunkowych z posterunku w Wodyniach znałem i wiem, że do ukrywających się żydów nie strzelali. Nie było ani jednego wypadku, aby policja granatowa w Wodyniach strzelała lub zastrzymywała żydów. Policjant który wyszedł z lasu z rowerem nie był z posterunku w Wodyniach, gdyż ja wszystkich policjantów w Wodyniach znałem. Wiem że w Wodyniach ukrywała się Sierakowska z pochodzenia żydówka, ukrywała się ona również u Niedziałków. Słyszałem że żyd Chaim został zabity dlatego, że Ryszarda strzały i wyjechał z

z lasu policjanta z rowerem. W lesie oglądałem zabitego Pomeranca o jakieś 10 mtr. od drogi, koło niego nie widziałem."

5) Bolesław Flis lat 38, rolnik, zam. w Wodyniach, obcy dla okupacji zeznaje, że jego gospodarstwo było o jakieś 80 mtr. od gospodarstwa ost-nych. Wie że przyjechali do ost nych chwzy żyd cały opuchnięty, bardzo jęczał. Słyszałem że został zabity w lesie. Do posterunku policji granatowej od gospodarstwa Niedziałków było jakieś kilometra. Policjanci z Wodyń nie zatrzymywali żydów i nie wchodzili do nich."

6) Jan Kamiński, lat 39, rolnik, zam. w Wodyniach, obcy dla ost nych zeznaje, że w czasie okupacji mieszkałem w Wodyniach, wtedy że w naszej wsi ukrywał się żyd Chaim Pomeranc, że później został zabity w lesie koło Jeziorki, ale przez kogo nie wiem. Policja granatowa na posterunku w Wodyniach była dobra, nie zatrzymywała żydów ani nie wchodziła do nich.

7) Kazimiera Flis, lat 30, rolnicka, obcy dla ostnych, w czasie okupacji mieszkała o jakieś 80 mtr. od ost nych Niedziałków. Wtedy że w czasie okupacji ukrywał się żyd Chaim w Wodyniach. Słyszałam że tego żyda zabili policjanci w lesie. Widziałam jak ten żyd [redacted] na furmance, czy ostnich Zygmunt Niedziałek pojechał z

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

niu nie wiem, później tego samego dnia Żyna-
tam w lesie Hnaty. Później już więcej tego żydo nie
widziałam. Od niego domu do lasu jest kilka
metrów. Ja się widziałam czy do lasu wyjechał
ojciec Zygmunt Niedziałek, lecz tylko Żyza-
tam od ludzi że zabiciu żyda miał tego obecny
Zygmunt Niedziałek. W czasie okupacji w le-
sie były częste strzały.

Św. Dorota dodatkowo, w lesie koło w pobliżu
wsi Wodynie była partyzantka i bardzo często
słychać było strzały, w pobliżu Wodyń było dużo
lasów.

8) św. Janina Sierakowska lat 42, robotnica zam.
w Wodyniach obca dla ob nych zeznaje: W
czasie okupacji niemieckiej ukrywałam się w
Wodyniach. Ja jestem z pochodzenia żydówka
i przez dwa miesiące ukrywałam się u ob nych
Niedziałków. Chaim Pomeranc był moim
szwagrem t.j. mężem mojej siostry. Wiem że
w czasie okupacji niemieckiej ukrywał się mój
szwagier Chaim Pomeranec u Niedziałków.
Pewnego dnia Pomeranec powiedział do mnie
żeby go od Niedziałków wyprowadzić, wyjął
wtedy odmrożone ręce i nogi i lata się z niego
materia, nie mógł wtedy chodzić i dopiero ja
z ob-nym Zygmuntem Niedziałkiem wy-
prowadziliśmy go na drogę. Drogą jechała ja-
kaś furmanka i wzięli z ob nym Niedziałkiem
wsadziliśmy Pomeranca na wóz. Człowiek który

jechał furmanką pojechał z Pomeranicem na wozie w stronę lasu Oskar Zygmunt Niedźwiedzki nie pojechał razem z Pomeranicem bo nie wiem czy oboje chodzili na posterunek i mówili że u nich ukrywa się Pomeranicc. Przez całą okupację ukrywałam się we wsi Wadymie, znałam wszystkich policjantów z posterunku w Wadymiach, bez się trochę bałam, choć oni żydów nie szukali i do nich nie strzelali. Ludzie mówili że Chaima mego szwagra zabito w lesie policja, bez z którego posterunku nie wyjeżdżam. Pomeranicc Chaim był w ciężkim stanie choroby.

Prokurator wnosi się dowodu z zeznań ujawnionego świadka Franciszka Piemiarka.

Obrońca nie sprzeciwia się.

Sąd postanowił wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy pominąć dowód z zeznań nieujawnionego świadka Franciszka Piemiarka.

Odczytano zapytanie o karalności oskarżonej karta 6 i 7.

Odczytano postanowienie o tymczasowym aresztowaniu karta 31

IPN BUiAD Warszawa

Odczytano postanowienie o umorzeniu śledztwa zasadniczego karta 67. 30

Odczytano zawiadomienie tożsame o wszczęciu urzędu karta 87.

Odczytano wniosek o postanowienie o umorzeniu śledztwa w stosunku do oskarżonego.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Na zapytanie Przewodniczącego — strony oświadczyły, że nie żądają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący ogłosił, że przewód sądowy jest zamknięty, po czym udzielił głosu stronom:

Oskarżyciel Prokurator popiera oskarżenie.

~~Powód cywilny~~

Obrońca oskarżonych prosi o umorzenie

Oskarżony w ostatnim słowie prosi o umorzenie

IPN BUiAD Warszawa

Sąd udał się na naradę. Po powrocie do sali Przewodniczący ogłosił publicznie sporządzoną na piśmie sentencję wyroku oraz przytoczył ustnie najważniejsze powody wyroku i wskazał stronom sposób i termin odwołania, zaś odnośnie środków zapobiegających uchylaniu się od Sądu —

Sąd postanawia

Wobec treści wyroku Sąd postanawia środki zapobiegawcze ~~dozoru~~ zastosowane względem oskarż. Zygmunta Niedziałka dozór milicyjny uchylić. —

Omówienie na stronie pierwszej zkreślono od słowa oraz ... do słowa Niedziałków.

Rozprawę zamknięto o godz. 16 min. —

Przewodniczący

Protokolant

24/V 52 do VIII Kons. sł. o. w W-wie o uchylenie dozoru

IPN BUiAD Warszawa

Druk. Min. Sprawiedl. A-3, III 50, 50.000. 214.

Sygn. akt IV. 2. K. 78/52

Doręczono akta niniejsze Dnia 3 CZER 1952
Zwrócono dn. 28 CZER 1952

SENTENCJA WYROKU

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 16 maja 1952 r.

Sąd ~~Apelacyjny~~ ~~Okręgowy~~ Wojewódzki dla woj. warsz. w Wydziale IV Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. Górski A.

~~Sędziowie~~ Klukacz R.

Ławnicy Kolada L.

Protokolant Tomaszewski St.

w obecności Prokuratora Czarnockiego St.

rozpoznawszy dn. 16 maja 1952 r. sprawę 1) Jana Niedziałka

urodz. 25.I. 1884 r.

we wsi i gm. Żelazew syna ~~(córki)~~ Tomasza i Ewy z Jagłów

2) Zygmunta Niedziałka, urodz. 15.XI 1912 r. we wsi i gm. Wodynie, syna Jana i Julianny ze Żuwlińskich

oskarżonych o to, że:

w czasie od początku stycznia do początku kwietnia 1943 r. we wsi i gm. Wodynie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej o ukrywaniu się w zagrodzie Jana Niedziałka mężczyzny narodowości żydowskiej Chaima Pomeranca, poszukiwanego z racji swej przynależności rasowej przez co działali na szkodę tegoż Pomeranca

to jest o czyn przewidziany w art. 1 p. 2 Dekretu z dn. 31.VIII. 44 r.

orzekł:

Sprawozdanie — Informacja — według wzoru
Nr. K-2 /5 z dn. XII 43 r.
L. dz.
Data
w dniu 31 lipca 1952 r.

Sekretariatu Prezydialnego

Druk Min. Sprawiedl. A-3. III 50. 90.000. 214.

M. S. Wzór Nr 112 k.p.k.
Sentencja wyroku pierwszej instancji S. A. i S. O. (art. 337, 350).

oskarżonych Jana Niedziałka i Zygmunt Niedziałka

IPN BUiAD Warszawa

umorzyć

od zarzutu popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

Sygn

Gorzów Wlkp. dnia 1.VII.52 r.

Prokurator Rejonowy
Łukasz R.

Ze 1.VII.52 r. odpis wyroku
pisemnego doręczono, wniesiono
odwołanie

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt IV 2 K.49/52

32

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 1952r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. Górski A.

Ławnicy Klukacz A. Kolęda L.

Protokólant Tomaszewski M.

w obecności Prokuratura Czarnockiego M.

rozpoznawszy dnia 16 maja 1952r. sprawę:

1/ Jana NIEDZIAŁKA, urodz. 25.I.1884r. we wsi i gm. Żeliszew, syna Tomasza i Ewy z Jągłów,

%/ Zygmunta NIEDZIAŁKA, urodz. 15"XI.1912r. we wsi i gm. Wodynie, syna Jana I julianny ze Zwolińskich

oskarżonych o to, że:

w czasie od początku stycznia do początku kwietnia 1943r. we wsi i g. Wodynie. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej o ukrywaniu się w zagrodzie Jana Niedziałka mężczyzn narodowości żydowskiej Chaima Pomeranca, prześladowanego z racji swej przynależności rasowej przez co działali na szkodę tegoż Pomeranca to jest o czyn, przewidziany w art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VII 1944r.

o r z e k ł :

oskarżonych Jana Niedziałka i Zygmunta Niedziałka

u n i e w i n n i ć

os zarzutu popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

U Z A S A D N I E N I E.

Oskarżeni nie przyznali się do popełnienia zarzucono nego im przestępstwa i wyjaśnili, że w czasie okupacji mieszkali we wsi Wodynie pow. Siedlce. Osk. Jan Niedziałek był rolnikiem i posiadał gospodarstwo rolne składające się z 13 mórg ziemi, a Zygmunt Niedziałek mieszkał u swego ojca t.j. u osk. Jana Niedziałka i pracował w tartaku jako robotnik. Nadto os-

karżeni wyjaśnili, że w czasie okupacji ukrywał się u nich żyd Pomeranc, który w jesieni 1942r. odszedł od oskarżonych a wrócił dopiero na początku wiosny 1943r.

Pomeranc miał odmrożone ciało - i leżąc na strychu u Niedziałków jęczał i prosił ich, aby odwieźli go do żandarmerii niemieckiej.

U Niedziałków przechowywała się w tym czasie również szwagierka Pomeranca Janina Sierakowska, z pochodzenia żydówka. Oskarżeni będąc w dobrych stosunkach z policją granatową z miejscowego posterunku radzili się komendanta tegoż posterunku Franciszka Dorosza, co mają robić z Pomerancem, który żąda, aby odwieźć go do żandarmerii.

Policjanci granatowi z posterunku we wsi Wodynie wiedzieli już poprzednio, że u oskarżonych ukrywa się żyd Pomeranc, komendant posterunku radził osk. Janowi Niedziałkowi, aby namówił Pomeranca, żeby poszedł od niego. Następnie oskarżeni wyjaśnili, że sąsiad oskarżonych Duczek zwracał im uwagę, aby usunęli Pomeranca ze swego domu, ponieważ leży na strychu, na oborze stojącej tuż przy drodze i jęczy, - wszyscy ludzie o tym wiedzą więc istnieje niebezpieczeństwo, że i Niemcy mogą się dowiedzieć i spalić gospodarstwo oskarżonych a przy tym i jego gospodarstwo, gdyż jest on najbliższym sąsiadem.

W związku z powyższym oskarżeni postanowili wyprowadzić Pomeranca ze sweogo gospodarstwa. Obaj oskarżeni, wraz ze szwagierką Pomeranca, Sierakowską, sprowadzili Pomeranca ze strychu i odprowadzili go na drogę, aby poszedł sobie do pobliskiego lasu.

W tym czasie przejeżdżał drogą przygodny furman, na którego wóz wsiadł Pomeranc i pojechał w stronę lasu.

Przesłuchani w toku przewodu świadkowie Franciszek Dorosz, Józef Przybyś, Władysław Małołyniał, Jan Bulik, Bolesław Fliś, Jan Szaniawski, Kazimiera Flis i Janina Sierakowska, potwierdzają w swych zeznaniach wyjaśnienia oskarżonych.

W szczególności świadek Sierakowska z pochodzenia żydówka, która ukrywała się też u oskarżonych, zeznała, że oskarżeni wyprowadzili Pomeranca ze swego domu i razem z nią pomogli mu wsiąść na wóz, jadący przypadkowo drogą.

Św. Bolesław Flis zeznał, że oskarżony leżał na strychu oskar-

32
33

IPN BUiAD Warszawa

oskarżonych i jęczał.

Św. Dorosz i Przybyś b. policjanci granatowi z posterunku w Wodyniach zeznali, że wiedzieli o przechowywaniu się Pomeranca u oskarżonych, że radzili oskarżonym aby wyprowadzili tego żyda ze swego domu.

W świetle przedstawionych zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych w działaniu oskarżonych Sąd nie dopatrzył się znamion przestępstwa z art. 1 p.2 z Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. i obu oskarżonych uniewinnił.

Sąd Okręgowy
w Rzeszowie
Wydział Karny
Sędzia
Kulasa

IPN BUiAD Warszawa

JJ

IPN BUiAD Warszawa

ator Miasta i Powiatu
Siedleckiego

Siedlce, dnia 31 maja 1952 r.

15/52

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Mieczysławowi Dziewulskiemu

oskarżonemu z art.1 p.2 i z art.2 w zw.z art.5 dekretu z 31.VIII.1944 r.

/ środka zapobiegającego nie stosowano, oskarżony przebywa/ w więzieniu jako więzień wyrokowy/

O s k a r ż a m:

Mieczysława Dziewulskiego, s.Piotra i Rozalii z Chacińskich, urodz.10.I.1910 r. w Mordach, pow.Siedlce, pochodzenia chłopskiego, rolnika, 4 oddz.szkoły powsz., żonatego, dwoje dzieci, bez majątku, karanego z art.3 dekr. sierpniowego - 4 lata więz.

o to, że

w czasie okupacji hitlerowskiej w Głuchowie, gm.Stok Ruski, pow.Siedlce idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął ze względów rasowych dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej, ukrywających się przed okupantem i jednego z nich wydał w ręce Niemców, drugi zaś w czasie ucieczki został zastrzelony, przy czym czynów tych dopuścił się działając wspólnie z drugim nieżyjącym już sprawcą,

BUiAD Warszawa

to jest o przestępstwo z art.1 p.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

w czasie wskazanym wyżej jako sołtys gromady Głuchów na rozkaz Niemców dowiózł jako konwojent z Głuchowa do Mordów w pow.Siedleckim dwóch ukrywających się mężczyzn narodowości żydowskiej i wydał ich w ręce funkcjonariuszy policji granatowej,

to jest o przestępstwo z art.2 w zw. z art.5 dekretu z 31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.17 § 1 p.3 i art.20 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e.

Mieczysław Dziewulski był za czasów okupacji hitlerowskiej sołtysem gromady Głuchów, gm.Stok Ruski, pow.Siedlce, jako sołtys wiernie wykonywał wszelkie rozkazy wydawane przez Niemców przeciwko ludności żydowskiej. Najczęściej działał razem ze swym zastępcą Edwardem Piekarskim, który za swe wyczyny na szkodę ludności polskiej został przez tajną organizację niepodległościową zastrzelony. Z zeznań Jana i Marianny Gosiów i Wacława Popławskiego wynika, że Dziewulski i Piekarski nocą przyszli do Gosiów i ujęli w ich stodole śpiącego mężczyznę narodowości żydowskiej i następnie doprowadzili go w pobliże toru kolejowego aby oddać go w ręce Niemców. Ponieważ mężczyzna ten uciekał Piekarski wystrzałem z broni palnej pozbawił go życia.

IPN BUiAD Warszawa

W czasie bliżej nieustalonym, gdy Józef Zacharczuk będąc wartownikiem przy torze kolejowym wszczął alarm widząc, że jakiś mężczyzna przez tor przechodzi sołtys Mieczysław Dziewulski razem z Piekarskim ujęli go, gdzie okazało się, że był to mężczyzna narodowości żydowskiej, zatrzymali przechodzący pociąg sygnałami świetlnymi i oddali tegoż mężczyznę Niemcom.

11,60 Zimą 1942 r. lub 1943 r. Niemcy zatrzymali dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej i zażądali od Jana Selwiaka podwody dla odwiezienia ich. Selwiak dostarczył podwodę, a sołtys Dziewulski działając wspólnie dowiózł ich jako konwojent do posterunku policji granatowej w Mordach pow. Siedlce.

62-64 Mieczysław Dziewulski przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że z Niemcami bliższych kontaktów nie utrzymywał, ludności żydowskiej nie prześladował i że wszystkimi mieszkańcami gromady Głuchów, gm. Stok Ruski żył dobrze.

Należy nadmienić, że Dziewulski obecnie przebywa w więzieniu, gdy odbywa karę 4 lat więź. Został on skazany z art.3 dekr. z 31.VIII.1944 r

p.o. PROKURATOR
/ I. Gromek /

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony:
62-64 Mieczysław Dziewulski - ~~Warszawa C.W.O.P.~~ zwolniony Głuchów pow. Siedlce

Świadkowie:

30,55	Wacław Popławski	-	kol. Wojnów, gm. Stok Ruski, pow. Siedlce
26,57	Józef Zacharczuk	-	Głuchów " " " " "
18,58	Jan Goś	-	" " " " " "
23	Marianna Goś	-	" " " " " "
11,60	Jan Selwiak	-	" " " " " "

p.o. PROKURATOR
/ I. Gromek /

Sprawozdanie ~~informacja~~ w-g wzoru
Nr. 1 ~~do sprawozdania~~ z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. [illegible] ~~złożono~~ do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 18 czerwca 1952 r.
KIEROWNIK
Sekretarjatu Prezydialnego

Dziewulski Mieczysław, ur. 6.6.1912 r. w Głuchowie, gm. Stok Ruski, pow. Siedlce, ukończył 4 klasy szkoły powszechnej, żonaty, 4 dzieci, rolnik, 18 ha, karany [illegible]

Sygn. akt IV 2.K.22/52

IPN BU/AD Warszawa

24

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 marca 1952r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.W. Górski

Ławnicy: Grzesikiewicz Jan

Polit Józef

Protokólant M.Tomaszewski

w obecności Prokuratora Kowalewskiego Tadeusza

rozpoznawszy dnia 21 marca 1952r. sprawę

WITOWSKIEGO Bartłomieja, urodz. 6.VII.1880r. w Chróścicach, pow. Mińsko - Mazowiecki, syna Mateusza i Tekli z d.Górskiej

IPN BU/AD Warszawa

oskarżonego, o to, że:

latem 1943r. daty bliżej nie ustalono, na terenie gromady Ryczożek gm. Chróścice pow. Mińsk Mazowiecki idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób prześladowanych przez władze niemieckie, ze względów narodowościowych w ten sposób że: ujął wspólnie z innymi ob. narodowości żydowskiej nazwiskiem Golak i przekazał w ręce żandarmerii niemieckiej,

to jest o czyn, przewidziany w art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.

o r z e k ł:

osk. Witkowskiego Bartłomieja

u z n a ć w i n n y m,

że latem 1943 roku daty bliżej nie ustalono, ne terenie gromady Ryczołekk pow. Mińsk Mazowiecki idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziany w art. 1 Dekretu na szkodę osób z pośród ludności cywilnej przez to, że wypędzał ukrywającego się ha jego polu w zaroślach, obok jego domu, żyda za pośrednictwem swego robotnika Kozika, a następnie za pośrednictwem sołtysa gromady Noiszewskiego, w wyniku czego żyd ten został ujęty na polu oskarżonego przez sołtysa Noiszewskiego, wywieziony w stronę Kałuszyna i tam przez sołtysa puszczony, czym dopuścił się przestępstwa w art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r. i za to

IPN BU/AD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

s k a z a ć g o

na zasadzie art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. przy zastosowaniu art. 5 § 2 i art. 7 tegoż Dekretu na karę więzienia przez 7 /siedem/ miesięcy z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch;
na zasadzie art. 58 K.K. zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 21.X.1950r. do dnia 5.V.1951r.;
na zasadzie art. 439 § 1 K.P.K. i art. 8 i 9 Dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych zasądzić skazanego na uiszczenie opłaty sądowej w kwocie 60 złotych i na poniesienie kosztów postępowania.-

IPN BUiAD Warszawa

U Z A S A D N I E N I E.-

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny.

W czasie okupacji niemieckiej oskarżony Witowski Bartłomiej mieszkał we wsi Ryczołek pow. Mińsk Mazowiecki i posiadał tam gospodarstwo rolne.

W roku 1943, po żniwach, na polu oskarżonego, w pobliżu jego domu, w zaroślach ukrywał się, przed Niemcami, człowiec żydowski. Oskarżony obawiając się Niemców, kilkakrotnie nakłaniał tego żyda, za pośrednictwem swego pastucha, aby poszedł z jego pola. Gdy żyd ten nie chciał opuścić kryjówki na polu oskarżonego ten wysłał swego pastucha do sołtysa gromady Nojszewskiego, i prosił go, aby tego żyda przepędził z jego pola.

Sołtys Nojszewski ujął tego chłopca żydowskiego i razem z parobkiem oskarżonego a i wozem oskarżonego wywiózł go w pobliże miasta Kałuszyna i tam go puścił.

Powyższe ustalono na podstawie wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadków Jana Kozika, Wacława Piotrzykowskiego, Józefa Wąsowskiego, Stanisława Dulaka, Andrzeja Mroczka i Tadeusza Koziaka.

IPN BUiAD Warszawa

W czynach oskarżonego mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.-

Oskarżony przyznał się do popełnienia przypisa-

IPN BU/AO

nego mu w sentencji wyroku przestępstwa i wyjaśniz, że bał się, że przez dłuższy okres czasu żyd ten ukrywał się na jego polu, ponieważ wiedzieli o tym ludzie i dlatego wypędził go z tej kryjówki.

Przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze, że oskarżony nie był dotychczas karany, że czyn jego jest wypadkiem odosobnionym, gdyż w innych wypadkach pomagał ukrywającym się żydom, dawał im żywność, że oskarżony jest już człowiekiem starym, liczącym 72 lata życia, że działał on pod wpływem groźby ze strony władz niemieckich.

W uwzględnieniu tych okoliczności łagodzących, Sąd zgodnie z przepisem art. 5 § 2 Dekretu złagodził nadzwyczajnie karę oskarżonemu i orzekł, jak w sentencji wyroku.

IPN BU/AO Warszawa

Sąd nie dopatrzył się w czynie oskarżonego znamion przestępstwa z art. 1 us. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r., albowiem nie zostało udowodnione na przewodzie sądowym, aby ujął w/w żyda. W przewodzie sądowym udowodniono jedynie, że oskarżony wypędził żyda z kryjówki na swoim polu i w ten sposób działał na jego szkodę, - co wypełnia znamiona przestępstwa z art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.-

IPN BU/AD Warszawa

JJ

Sygn. akt. IV 2 K.42/52.

IPN BUiAD Warszawa

55

S E N T E N C J A W Y R O K U .

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Dnia 12 m a j a 1952 r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący s.S.W. E.Jasionowski

Ławnicy: M.Kurach i W.Stasiak

Protokulant B.Korniluk

w obecności Prokuratora Niewiadomskiej F.,

rozpoznawszy dnia 12 maja 1952 r. sprawę

T R O J A N K A Jana, urodz.16.IX.1918 r. w Łukówce, syna Szymona i Franciszki

o to, że:

IPN BUiAD Warszawa

jesienią 1943 r. daty dokładnie nieustalono w Kołbieli, gm.Kołbiel, pow.Mińsk Mazow., idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób ze względów narodowościowych prześladowanych przez władze niemieckie, przez to, że w celu wydania Niemcom ukrył w swych zabudowaniach 2-ch ob.narodowości żydowskiej (Nazwiskiem Icek i Srul Apfelbaum), a następnie przyprowadził dwóch żandarmów i wskazał miejsce ukrycia Icka i Sruka, w wyniku czego Srul przez tychme żandarmów został zabity, zaś Icek zbiegł,

to jest o czyn, przewidziany w art.1 punkt 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

o r z e k ł :

Jana T R O J A N K A u n i e w i n n i ć, koszty postępowania przejąć na rachunek Skarbu Państwa.-

U z a s a d n i e n i e .

W sprawie brak wystarczających dowodów winy oskarżonego Trojanka, że wydał żandarmom niemieckim dwóch braci Apfelbaumów, Srula i Icka, z których pierwszy został zastrzelony przez żandarmów, a drugiemu udało się uciec.

IPN BUiAD Warszawa

Stan faktyczny ustalony na przewodzie sądowym przedstawia się następująco:

oskarżony Trojanek pracował we wsi Władzin u swego

dziadka, zniedołężnianego starca Ignacego Gassa, gdzie zapoznał się bliżej z córką ostatniego, a swą ciotką, Anielą Gass, co doprowadziło do intymnych stosunków między siostrzeńcem a ciotką, i nawet planowali się pobrać.

Po niejakim czasie, Gassówna odpisała oskarżonemu swą ziemię i przyjechała z nim na nowozbudowane gospodarstwo we wsi Kołbiel, odległej około 2 kilometrów od Władzina.

Dnia krytycznego oskarżony z Gassówną przewozili słomę z Władzina do swego nowego gospodarstwa w Kołbieli i zebrali ze sobą z Władzina dwóch ukrywających się tam u Ignacego Gassa żydów, Srula i Icka, braci Apfelbaumów. Jeden z nich Icek A. pracował całe lato, jako wynajęty przez Anielę Gass i z tego tytułu domagał się od niej zapłacenia mu wynagrodzenia, a gdy wyjechała z oskarżonym do Kołbieli, to nachodził zagrodę Ignacego Gassa we Władzinie, domagał się tytułem wynagrodzenia za swą pracę pożywienia, co dokuczyło Ignacemu Gassowi, więc zażądał wreszcie kategorycznie od córki, by ostatecznie rozliczyła się z Ickiem A.

Prócz tego Aniela Gass miała na przechowaniu u siebie coś 3 - 4 worki różnych ubrań i rzeczy rodziny Apfelbaumów, a niektóre z ubrań siostry Apfelbaumów nawet nosiła na sobie.

Kto namówił braci Apfelbaumów do przejazdu do Kołbieli, nie ustalono, gdyż zeznania Anieli Gass i wyjaśnienia oskarżonego są sprzeczne, ale ponieważ w danym wypadku oskarżony nie był pracodawcą Apfelbaumów, a raczej Aniela Gass, która z powodu starczego niedołęstwa swegom ojca rządziła gospodarstwem, należy przyjąć, iż to ona skłoniła Apfelbaumów do przejazdu do swej siedziby nowej w Kołbieli, a czkolwiek temu zaprzecza.

Swiadek Aniela Gass twierdzi, że nawet nie wiedziała, iż Apfelbaumowie jadą ukryci pod słomą na tym samym wozie, którym przewoziła z oskarżonym słomę do Kołbieli, oskarżony natomiast stwierdza, że po drodze Aniela Gass sama rozmawiała z nim, gdy po drodze nabierał do wiadra gliny. Zeznanie Anieli Gass wydaje się wprost nieprawdopodobnym, by nie wiedziała, iż Apfelbaumowie są na wozie, i dlatego wiarę należy dać oskarżonemu.

Po przybyciu do Kołbieli, nie dojeżdzając do zagrody, Aniela Gass wysiadła z wozu, a oskarżony pojechał dalej do stodoły, oddalonej od zagrody o 200 metrów, gdzie

56

z Apfelbaumami wyładował słomę i ogółem spędził z nimi około dwóch godzin.

Nagle do stodoły przyszło 2-ch żandarzów, oświecając lampkami elektrycznymi, wykryli obu Apfelbaumów, wyprowadzili, poczym Srula Apfelbauma zastrzelili, a Ickowi A. udało się zbiec.

Po wyzwoleniu Icek A. odebrał od Anieli Gass swe rzeczy, czyniąc jej wymówki, iż niektóre z nich używała. Mieszka on obecnie zagranicą, koło Monachium w strefie amerykańskiej, nieźle mu się powodzi i pisuje listy do świadka Stanisława Gassa, w których posądza oskarżonego o wydanie go z bratem żandarmom, nie przytaczając jednak na to bardziej konkretnych dowodów. Wobec tego należy przyjąć, że podstawę do posądzenia oskarżonego służy Ickowi A. jedynie fakt, że, gdy przyszli żandarmi, oskarżony był z nimi w zagrodzie i obiecał przynieść im coś do zjedzenia na kolację, a zamiast tego wrócił do nich z żandarmami.

To stanowczo jest zbyt mało do podniesienia tak ciężkiego zarzutu.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że oskarżony właściwie osobiście nie był zainteresowany w wydaniu Apfelbaumów: nie miał on rzeczy Apfelbaumów na przechowaniu, nie miał osobiście z nimi żadnych rozrachunków za ich pracę, za którą winna im była Aniela Gass.

Po przybyciu do stodoły z Apfelbaumami oskarżony około 2 godzin nigdzie się nie wydalał do czasu przybycia żandarmów, natomiast, co wówczas robiła Aniela Gass, nie zostało ustalone; twierdzi wprawdzie, że zaraz położyła się spać i że kolacji żadnej nikomu nie szykowała, ale to sprzeczne jest z jej zeznaniami w śledztwie. Wogóle zeznania Anieli Gass są chwiejne i zmienne, niezgodne z wyjaśnieniami oskarżonego, i nie jest ona przychylna do oskarżonego, który jest obecnie żonaty z inną kobietą, i prowadzą dotychczas spór o ziemię i likwidację swych poprzednich bliskich stosunków.

W świetle tych ustaleń Sąd nie znajduje dostatecznych podstaw do wydania wyroku skazującego.-

P r z e w o d n i c z ą c y :

K

IPN BUiAD Warszawa

..., dn. ..... 19...

6

PRZEGLĄD AKT

Sprawy Nr. .....

sk. .....

Nr. p.	NAZWA DOKUMENTÓW	Nr. karty
57	Zawiadomienie o stanie majątk. Czarnockiego A	96
58	Charakterystyka Słobylińskiego Ferdynanda	97.
59	Zawiadom. o stanie majątk. —"—	98
60	Zapytanie o karalności Skorupko Stanisława	99 - 100
61	—"— Czarnockiego Antoniego	101 - 102
62	Zdjęcia odnalezionych kości	103
63	Notatka służbowa	104.
64	Postanowienie o zatrzymaniu śledztwa	105
65.	Prot. zaznajom. podejr. z materiał. śledztwa	106
66	Akt oskarżenia	107 - 110
67	Pismo zespołu adwokackiego wspr. Czarnockiego A.	111
68	Pismo do Naczelnika Więzienia w Siedlcach	112
69.	Pismo do Powiatowego Prokuratora w Siedlcach	113
70	Zdjęcia podejrzanych	114
71	Postanowienie o wszczęciu śledztwa	115
72	Podanie do Prokuratora Pow. w Siedlcach	116
73	do Ob. Naczelnika Więzienia w Siedlcach	117
74	Wniosek	118
75	Zawiadomienie o osadzeniu więźnia	119, 120
76	Podanie adwokata Jucewicz Tadeusza	124, 125, 126.
77	Pełnomocnictwo Kowalczuka	121, 122, 123
78	do Prokuratora Powiat. w Siedlcach	127

Sekretarz Prokuratury

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

61 Nr. S-1. Druk. Nr. 2 — 93/B-52

Nr. akt.....

IPN BUiAD Warszawa

PROTOKÓŁ REWIZJI

Siedlce, dnia 17. lutego 1954 r.

Szczyniak Kazimierz funkcjonariusz Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. funkc.)

Publicznego w Siedlcach w obecności świadków:

1. Chmielak Ryszard
2. Milik Czesław

na zasadzie art. 85 K.W.P.K.—art. 142 K.P.K. zgodnie z zarządzeniem rewizji z dnia 13 II 1954

wydanym przez Szefa Urzędu dokonał u ob. Kobylińskiego Ferdynanda zam. w Strusy 2/1 ~~przy ul.~~ Tarkowa

Nr. ..... m. ..... rewizji ~~domowej~~ — osobistej — ~~pomieszczeń składających się z~~

Podczas rewizji zakwestionowano:

1. Dowód osobisty 2/ pasek do spodni 3/ scyzoryk 1 szt. 4/ zegarek 1 szt. 85 groszy 6/ zdjęcia 5 sztuk 7/ zapałki jedno pudełko

IPN BUiAD Warszawa

Rewizji dokonał:

IPN BUiAD Warszawa

Świadkowie: 1. .....

2. .....

Osoba, u której dokonano rewizji Kobyliński Ferdynand

Żadnych pretensji na nieprawidłowe przeprowadzenie rewizji nie zgłaszam. Kobyliński
(Podpis osoby, u której dokonano rewizji)

Wzór Nr. S-5.
Drukarnia Nr. 1.

Siedlce dnia 20 II 1954 r.

Stempel podłużkowy
Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w SIEDLCACH

KWIT DEPOZYTOWY Nr 2/5468

Dz.

Dot. sprawy przeciwko Kobyliński Ferdynand s. Grzegorza

Niżej wyszczególnione przedmioty odebrane w czasie rewizji osobistej, domowej, wymienione w protokóle rewizji z dnia 19 lutego dokonanej przez Pow. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach, przyjęte zostały na przechowanie w Pow. Urzęd Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach w dniu 20. II 1954 r. i zapisane w Księdze Kontroli Depozytów pod Nr 2/54

1. Dowód osobisty Nr. F-C. 462234
2. Pasek do spodni (stary)
3. Szczotka do włosów (63) 85 groszy
4. Szalik
5. Rękawiczki jedne palone (stare)
6.
7.
8.
9.
10.

podpis zdającego

podpis przyjmującego

Kobyliński

podpis podejrzanego

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Wzór Nr E-25 Drukarnia Nr 1

IPN BUiAD Warszawa

Potwierdzenie odbioru depozytu

Ja niżej podpisany Kobyliński Ferdynand s. Gregora potwierdzam odbiór drugostronnie wymienionych w poz. 1 – 5 przedmiotów z Pow. Urzęd. Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach w dniu 20. II. 54 r.

IPN BUiAD Warszawa

K. Ślusarz
podpis wydającego

Kobyliński
podpis otrzymującego

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt Ds. 1/54

69

Postanowienie
o tymczasowym aresztowaniu

Dnia 19 lutego 1954 r.

~~Wice-Pod~~-Prokurator Powiatowy w Siedlcach postanowił zastosować wobec Ferdynanda Kobylińskiego jako środek zapobiegający areszt tymczasowy.

Areszt tymczasowy będzie uchylony, jeżeli w terminie do dnia 1 marca 1954 r. nie nastąpi wniesienie aktu oskarżenia, lub przedłużenie aresztu.

IPN BUiAD Warszawa

Uzasadnienie:

Ferdynand Kobyliński s. Grzegorza i Stefanii z d. Mistkowska ur. 27.I.1900 r.
jest podejrzany o przestępstwo z art. 1 pkt. 1 dekr. z 31. VIII. 1944 r.
popełnione w ten sposób, że w maju 1943 r. we wsi Huszczyn gm. Sarków pow. siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał razem z innymi sprawcami zabójstwa dwóch osób narodowości żydowskiej uchylającego się od pracy przymusowej w Siedlcach przed wkroczeniem wojsk radzieckich.

IPN BUiAD Warszawa

G.P. Nr 17 Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu
C.W.D. W-wa, Bielańska 18. Zam. 6291/L

IPN BUiAD Warszawa

Zastosowanie aresztu tymczasowego uzasadnione jest przepi-

sem art. ~~160~~ 152 § 1 lit. a k. p. k., gdyż [illegible]

[illegible] uniemożliwienia ewentualnego [illegible]

obstrukcji.

Wniosek przyjęto i podpisano

[illegible]

Wice Pod. Prokurator

P.Z.G. w Pabianicach 444.000 egz. 10.6.52 pap. kwit żółty 60 g. A5

Nr akt .....

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka

Siedlce, dnia 20 lutego 195.4 r.

Chmielak Ryszard, oficer śledczy Gow. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

Publicznego w Siedlcach przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K.P.K. / 64 K.W.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

Nazwisko i imię Dymowski Eugeniusz

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Bolesław i Kazimiera z d. Kowalczuk

IPN BUiAD Warszawa

Data i miejsce urodzenia 21-X-1927 r. Struzy gm. Tarków

Miejsce zamieszkania Struzy gm. Tarków pow. Siedlce

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód rolnik

Zajęcie rolnik

Wykształcenie 5 oddz. szk. pow.

Stan rodzinny żonaty

Stan majątkowy nie posiada

Karalność nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy.

IPN BUiAD Warszawa

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Dymowski Eug.
podpis świadka

Wzór Nr 8-9. Druk. Nr 7 — 340-53

IPN BUiAD Warszawa

Pytanie: Na jakie tematy rozmawiałeś z ukrywającym się Ob. niemieckiej żydowskiej.

Odpowiedź Gdzieś latem w którym roku nie pamiętam gdy zagnałem krowy na pastwisko które jest po sąsiedzku z Bloustim dostałem w tym czasie już jest krowy Bloustiego niemiecki Ruski który wiek zobaczu niemieckiego Zachodząc do niego zastałem młodego żydowskie syna „Motla" który opowiadał, że gdy niemcy mordowali ukrywającego się żydowskiego w stodole Kobylińskiego Feliksymenka był i on obecny w tej stodole tylko z tej strony miejsca i był zachowany głęboko w ziemi. Jednocześnie nadmienił że słyszał jak zabijali te niemieckie lecz kto tego nie mówił. Po skończonym kryku milicja i wyjęli z tej stodoły tych którzy ukryli natomiast on też wiek z tej stodoły bez głowy nie mówił. Co dalej opowiadał już nie wiem gdyż poszłem do domu a oni obydwaj pozostali nadal. Gdzie się podział żydowski ten o opowiadał tego nie wiem.

Natomiast niemiecki Ruski po wyzwoleniu powrócił wspólnie z Armią Radziecką.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał

Dmowski

Spisał

Dmowski Eug.

Nr akt .....

IPN BUiAD Warszawa

Protokół przesłuchania świadka

Siedlce, dnia 20 lutego 1954 r.

Chmielak Ryszard, oficer śledczy Gr. Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

Publicznego w Siedlcach przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K.P.K. / 64 K.W.P.K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K.K.

Nazwisko i imię Kobyliński Franciszek

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Aleksander i Bronisława
zd. Grzyglicka

IPN BUiAD Warszawa

Data i miejsce urodzenia 3 VII - 1913 r. Strusy gm. Tarków

Miejsce zamieszkania Strusy gm. Tarków pow. Siedlce

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód rolnik

Zajęcie rolnik

Wykształcenie 5 oddz. szk. pow.

Stan rodzinny żonaty + 5 dzieci

Stan majątkowy 2,5 ha ziemi

Karalność nie karany

IPN BUiAD Warszawa

Stosunek do podejrzanego obcy.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

F. Kobyliński
podpis świadka

Wzór Nr S-9. Druk. Nr 2 — 340-53

Pytanie: Co wam jest wiadome o dokonaniu morderstwa na mieszkańcach narodowości żydowskiej w czasie okupacji hitlerowskiej we wsi Strzyżowy gm. Turków?

Odpowiedź: O dokonaniu morderstwa na mieszkańcach narodowości żydowskiej w czasie okupacji hitlerowskiej we wsi Strzyżowy gm. Turków nic mi nie jest wiadomo z powodu że ja w tym czasie przebywałem w swojej rodzinnej wsi Strzyżowy-Duże gm. Skępe a powróciłem do Strzyżowy w 1944r.

Wyjaśniam, że w 1943r już po dokonanym morderstwie na tych mieszkańcach wsłuchałem Kobylińskiego Ferdynanda zam. Strzyżowy, który o tym bracie żydowskiego mi żydowskiego opowiadał mi, że wsłuchałem Kobylińskiego Ferdynanda rozdał zamordowanym żydówki jego Czarnockiego Antoniego i Skowrońską Stanisławę. W rozmowie z Gołębiem Józefem zam. tak. Strzyżowy opowiadał mi o po dokonaniu zabójstwa na mieszkańcach narodowości żydowskiej wsłuchałem Kobylińskiego, sprzedał go w czasie czyśmy leżeli pod lasem jak pan Kowy przyjechał do niego żydówki nerwicka nie pamiętam i opowiadał mi o czasie dokonywania morderstwa na w/w mieszkańcach był on też obecny w stodole jedynie spał wówczas nie jestem i żydówki oraz rozumie o zabójstwie tego dokonali Czarnocki Antoni i Skowrońska Stanisława Żydówki tu też jest zabity. To samo opowiadał Gołębiowski Józef, że mnie i żony mojej Nowicka Janina, że zabójstwa na żydówkach dokonali Czarnocki i Skowrońska.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Przesłuchujący [illegible]

Kobyliński

Nr akt ....

72

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

IPN BUiAD Warszawa

Siedlce, dnia 23. II 1954 r.

Leszniak Stanisław Oficer Śledczy F. 21
Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Skorupko Stanisław.

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki .....

Data i miejsce urodzenia ..... (personalia w aktach)

IPN BUiAD Warszawa

Miejsce zamieszkania .....

Narodowość ..... Obywatelstwo .....

Pochodzenie społeczne .....

Zajęcie .....

Zawód ..... Wykształcenie .....

Przynależność do R. K. U. ..... Stopień wojskowy .....

Stosunek do służby wojskowej .....

Stan rodzinny .....

Stan majątkowy .....

Odznaczenia i ordery .....

Karalność .....

Pytanie O której godzinie wyszliście z domu rodziców u Olmia zamordowania pełnić warty granatowej.

Odpowiedź Na warty granatowej wyszedłem z Czerniakiem Antonim późnym wieczorem około godz. 22-ej i zamierzamy z nim Kobylińskiego Ferdynanda jest ostatnia Siedlce

Wzór Nr S-8 Drukarnia Nr 1

Pytanie: O której godzinie spotkał się on z Czarnockim Antonim i o czym rozmawiali?

Odpowiedź: Czarnocki Antoni do mnie przyszedł tego wieczoru w którym było dokonane morderstwo około godz. 19-ej i był do godz. 22 z kpd poselskiej pełnił warty. Gromadzkiego Kto obecny był z rodziny, obecnie tego nie pamiętam jak również nie pamiętam o czym rozmawialiśmy w domu z Czarnockim Antonim.

Pytanie: O czym rozmawiali z Czarnockim Antonim i idąc budkę Kobylińskiego Ferdynanda.

Odpowiedź: Idąc budkę Kobylińskiego Ferdynanda z Czarnockim Antonim nie przypominam sobie abyśmy na jakiś temat rozmawiali przypuszczam że rozmawialiśmy na temat otwarcia budki u Kobylińskiego Ferdynanda.

Pytanie: Kiedy po raz ostatni przed dokonaniem morderstwa piliście alkohol i z kim wtedy piliście?

Odpowiedź: Kiedy piliśmy po raz ostatni wódkę przed dokonaniem morderstwa tego nie pamiętam natomiast nadmieniam, że alkohol piliśmy przeciętnie raz w tygodniu. Z kim piliśmy tego podać nie umiem upływ pewien nie pamiętam i ile razy piliśmy wódkę z Czarnockim Antonim nie pamiętam natomiast stwierdzam że takowe miejsce miało.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano

Przesłuchujący

Czarnocki

Nr akt .....

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

IPN BUiAD Warszawa

Siedlce, dnia 23. II 195 4 r.

Szczepaniak Stanisław Oficer Śledczy .....
Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Kobyliński Ferdynand

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki .....

Data i miejsce urodzenia .....

Miejsce zamieszkania .....

IPN BUiAD Warszawa

Narodowość ..... Obywatelstwo .....

Pochodzenie społeczne ..... pochodzenia chłopskiego

..... Zajęcie .....

Zawód ..... Wykształcenie .....

Przynależność do R. K. U. ..... Stopień wojskowy .....

Stosunek do służby wojskowej .....

Stan rodzinny .....

Stan majątkowy .....

Odznaczenia i ordery .....

Karalność .....

IPN BUiAD Warszawa

Pytanie. Pytanie kiedy i ile razy [illegible] do was do mieszkania uczęszczacie i czy [illegible] narodowości rydzowskiej celem robienia szyfrowanych. Odpowiedź. Uczęszczam do mego obecnie [illegible] narodowości rydzowskiej do mego obecnie [illegible]

Kobyliński

Wzór Nr S-8 Drukarnia Nr 1

Bronisław byłko na opowiadała żona, że Bronisław
Marjana na co moja żona powiedziała jej. Ty Marjana
nie przyjdzie dlatego, że do nas często przyjeżdżają
niemcy i polacy i mogą ci robić po cichu Marjana
mówiły jej. Ale mogą oboma nie przyjechała.
Pytanie. Gdzie się ukrywały te trzeciaki przed przemieszczeniem się do wsi Skoloty
Odpowiedź. Że osobiście nie widziałem natomiast słyszałem
od Błońskiego Ludwika, że jedna z nich czy też obie były
jeden jeszcze okres pracowały u Czarnockiego Antoniego i
również słyszałem od Czarnockiego Jana że one jeszcze
krowy u Skompski Antoniego, a później zostały wypędzone
i poszły do Skoloty Kobylińskiego.
Pytanie. Co wam, który widzieliście Skompskę, Czarnockiego
gdy oni przyszli was budzić w dniu dokonania morderstwa
Odpowiedź. W tym dniu Skompskę, Czarnockiego po raz
pierwszy widziałem gdy oni mnie obudzili natomiast
słyszałem od Błońskiego Mieczysława że w tym dniu Skompska
i Czarnocki tego wieczoru grali w karty u Józefa Filipa.
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano
przesłuchał
Kobyliński

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

w/sł. 27.II.54

Sygn. akt 46 1/54

84

Postanowienie o przedłużeniu o tymczasowego aresztowania

Dnia 1 marca 19 54 r.

Wice-Pod-Prokurator Jaworski w Siedlcach postanowił zastosować wobec Ferdynanda Kobylińskiego jako środek zapobiegający areszt tymczasowy: przedłuża do 31.III.54

IPN BUiAD Warszawa

Areszt tymczasowy będzie uchylony, jeżeli w terminie do dnia 31 marca 19 54 r. nie nastąpi wniesienie aktu oskarżenia, lub przedłużenie aresztu.

Uzasadnienie:

Kellner

.....

jest podejrzany o przestępstwo z art. .....

popełnione w ten sposób, że .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

IPN BUiAD Warszawa

G.P. Nr 17 Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu
C.W.D. W-wa, Bielańska 18. Zam. 6291/L

IPN BUiAD Warszawa

Zastosowanie aresztu tymczasowego uzasadnione jest przepi-

sem art. 160 § ..... lit. ..... k. p. k., gdyż .....

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Wice-Pod-Prokurator

P.Z.G. w Pabianicach 444.000 egz. 1006-52 pap. kwit żółty 60 g. A5

Sygn. akt 16 1/54

Wyzn.

Postanowienie o przedłużeniu tymczasowego aresztowania

Dnia 9 marca 19 54 r.

Wice-Pod-Prokurator Jonsdy w Siedlcach postanowił zastosować wobec Stanisława Skorupki z Rudkowszczyzny jako środek zapobiegający areszt tymczasowy.

Areszt tymczasowy będzie uchylony, jeżeli w terminie do dnia 31 marca 19 54 r. nie nastąpi wniesienie aktu oskarżenia, lub przedłużenie aresztu.

Uzasadnienie:

jest podejrzany o przestępstwo z art. ...

popełnione w ten sposób, że ...

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATURA POWIATU STAROSTWO

G.P. Nr 17 Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu
C.W.D. W-wa, Bielańska 18. Zam. 6291/L

wysł. 24.II.54.

IPN BUiAD Warszawa

Sygn. akt 161/54

Postanowienie o przedłużeniu tymczasowego aresztowaniu

Dnia 1 marca 1954 r.

Wice-Pod-Prokurator Prokuratury w Hrubieszowie postanowił zastosować wobec Bielawiego Czesława jako środek zapobiegający areszt tymczasowy: przedłużyć do 31.III.54

Areszt tymczasowy będzie uchylony, jeżeli w terminie do dnia 31 marca 1954 r. nie nastąpi wniesienie aktu oskarżenia, lub przedłużenie aresztu.

Kelley

IPN BUiAD Warszawa

Uzasadnienie:

jest podejrzany o przestępstwo z art.

popełnione w ten sposób, że

IPN BUiAD Warszawa

G.P. Nr 17 Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu
C.W.D. W-wa, Bielańska 18. Zam. 6291/L

IPN BU Wa

Zastosowanie aresztu tymczasowego uzasadnione jest przepi-

IPN BUiAD Warszawa

sem art. 160 § ..... lit. ..... k. p. k., gdyż .....

do wiadomości oskarżonego
dnia 11 1974 r.
Oskarżony

IPN BUiAD Warszawa

Wice-Pod-Prokurator

P.Z.G. w Pabianicach 444.000 egz. 1006-52 pap. kuli 70kg 60 g. A5

Nr akt .....

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

IPN BUiAD Warszawa

Siedlce, dnia 2 marca 1954 r.

Chmielek Ryszard — Oficer Śledczy Ref. Śledczy
Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Kobyliński Feodozjusz

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Grzegorz i Stefania

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania Mrozy

IPN BUiAD Warszawa

Narodowość Obywatelstwo

Pochodzenie społeczne

Zajęcie obecnie emeryt

Zawód Wykształcenie

Przynależność do R. K. U. Stopień wojskowy

Stosunek do służby wojskowej

Stan rodzinny

Stan majątkowy

Odznaczenia i ordery

Karalność

IPN BUiAD Warszawa

Pytanie: Kiedy dokonano zostało morderstwo na dwóch mieszkańcach narodowości żydowskiej w waszej kolonii?

Odpowiedź: W miesiącu styczniu lub lutym 1943 r. daty dokładnie nie pamiętam, wiem tylko, że

Wydr Nr S 3 Drukarnia Nr. 1 Kobyliński Feodozjusz

gdyż już zpałem, która może być godzina tego stwierdzić nie mogę, bo nie patrzyłem na zegar do mieszkania mego wokno począł ktoś stukać. Na stukanie wokno moja żona Marianna, wraz ja wstaliśmy z łóżka i podeszliśmy do okna pytając się kto jest i czego chce. Na moje zapytanie otrzymałem odpowiedź niech pan wstyd wyjdzie na dwór bo mamy interes, wtedy ja i żona poznaliśmy po głosie że jest to Skorupko Stanisław i Czarnocki Antoni mieszkańcy wsi Struży gm. Tarków. Po poznaniu s/s żona moja ubrała się i powrotem szła do łóżka a ja poczęłem się ubierać i potem wyszedłem na podwórze. Będąc na podwórzu spotkałem przy drzwiach wyjściowych stojących Skorupko i Czarnockiego, którzy powiedzieli mi że u pana wokno jest otwarte zdrobić, które stoi na drugim miejscu i musimy iść obaczyć kto tam jest. czy czasem nie złodzieje. Ja na ich oświadczenie wyraziłem zgodę mówiąc że możem iść do stodoły celem otwarcia, kto mógł otworzyć winnie. Nadmieniam że dzień był bardzo wietrzny i trochę padał śnieg z tym że od drogi nie można było zauważyć ażeby były otwarte winnie u stodoły. Idąc do stodoły nie była przeszkoda żadna mieszały mami rozmowę. Podchodząc do stodoły w odległości 30 m. stwierdziłem że są otwarte winnie u stodoły dwoskowe gdyż stodoła liczyła trzy par winny. Będąc już przy stodole Czarnocki Antoni zwrócił się do mnie mówiąc że w stodole są żydówki ile i jak się nazywają tego nie wypowiedział

Dnia Kobyliński Ferdynand

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

18

potem uświadomił że my ich pobijem. W tym czasie Skorupko Stanisław stał przy mnie nie nic nie mówił. Po słowach Czarnockiego ja wypowiedziałem do niego słowa te mianowicie, dlatego że poczułem że byłem już przekonany o Czarnocki i Skorupko że mnie chcą zmusić o wybicie żydówek. W tedy Czarnocki podszedł do gromady leżących kilka kroków od stodoły biorąc jeden wyjście i udał się do niej otworzył z strony zachodniej które były zamknięte na skobel i otworzył je wchodząc do środka stodoły z tym że pominął otwarte wrzeje. Ja wtedy dokładnie byłem przekonany że Czarnocki nie przebywających żydówek w mojej stodole. Kto mógł otworzyć drugie drzwi w stodoły przed przyjściem moim tego nie wiem. Natomiast nie jestem przekonany co mówił Skorupko ponieważ nie zwracałem uwagi bo byłem bardzo zajęty że byłem bardzo zmęczony rozkazu Czarnockiego za przyczyni otoczenie mordowanie na żydówkach. Po wyjściu Czarnockiego i Skorupki do stodoły ja pozostałem na podwórku stojąc przed wejściem stodoły i po pewnym czasie usłyszałem wystrzału pojedyncze potem ostatnim głos niemiasto dwu osobowy był krzyk, słabej "ojej" który trwał około 3 minut po czym ustał. Po otoczeniu mordowaniu na niemieckich mordowali żydówkę w mojej stodole stojąc w pobliżu usłyszałem ostatnich wystrzałów z pistoletu po czym wychodzili ze stodoły Skorupko Stanisław a za nim Czarnocki Antoni którzy już nie mieli broni w rękach. Skorupko Stanisław

IPN GUiAD Warszawa
IPN Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Gdy byli już na podwórku s/s podeszedł do mnie Skorupko i powiedział że trzeba wynieść zwłoki pomordowanych żydówek i wywieść ich do lasu.

Ja wtedy powiedziałem że wynieść jestem gotów i wziąłem firmenkę którymi zaopatrzony wóz który miał wywieźć ich do lasu. Ja wtedy wszedłem do domu i zamknąłem drzwi wchodowe a Czarnocki otworzył, które nam otworzył. Po dokonaniu morderstwa ja i s/s weszliśmy razem z nimi do drugiej połowy nie do domu a Skorupko i Czarnocki pozostali w drugiej której nie wiem.

Po przyjściu do domu po pewnym czasie tego samego wieczora powiedziałem mi Czarnocki i Skorupko, którzy mieszkali pokój żydówko „Maryna" i „Joskowa" które ukrywali się w mojej obecności. Narzędzia tych żydówek zostały i zabrałem ich już bo leżały koło mnie w mojej obecności, po nas odbyli z nimi rozmowę dwie obie przed dokonaniem morderstwa na żydówkach.

Na drugi dzień po dokonanym morderstwie miałem mi przyszedł do mnie były porucznik Leczycki Stanisław i powiedział mi w obecności drugiej na drugim miejscu mi żebym dwie żydówki. Wtedy ja już słabo otym morderstwie nic nie odpowiedziałem odejść i nic o niczym nie wiem, Co wydarzyło około 30 minut poprzednim do Korczyńskiego Mikołaja i Czarnockiego Jana aby wzięli sprzęty i udali się do lasu wykopali grób na zwłoki zamordowanych

Dnia Kłoczkowski Kazimierz

T W I E R D Z A M:
Szef Powiatowego Urzędu
Bezpieczeństwa Publicznego
w Płońsku

W WARSZAWIE
akt osk. zatwierdzam
dn. 16 lutego 1954 r.
Prokurator

A K T O S K A R Z E N I A

p-ko Kaminskiemu Stanislawowi s.Pawła
podejrzanemu z art.1 p.2 Dekretu
z dn.31.VIII.1944 r.

(podejrzany zaaresztowany) K..3...

O S K A R Z A M:

Kaminskiego Stanislawa s.Pawla i Fran ciszki z d.Katniak ur.6.V.1900 r. w Raszewie gm.Sielec pow.Plonsk,obyw. polskiego,narodowosci polskiej,pocho dzenie spoleczne chłopskiego,z zawodu rolnika,posiadajacego 4,87 ha.ziemi, wykszt.3 klasy szk.podstaw.,zonatego, ojca trojga dzieci w wieku 21-27 lat bezpartyjnego,w wojsku sluzacego w 1920 r.w 32 p.p.w Pomiechowku,bez od- znaczen i orderow,ze slow nie karanego, ostatnio zam.Zazeki gm.Sielec pow. Plonsk.

o t o, z e:

I.W miesiacu pazdzierniku 1943 r.dnia blizej nie ustalono we wsi Zazęki gm.Sielec pow.Plonsk idac na reke władzy panstwa niemieckiego działal na szkode osob przesladowanych przez ta władze ze wzgledow narodowosciowych przez to,ze ujal a nastepnie oddal zandarmerii niemieckiej w Czerwinsku ob.polskiego narodo wosci zydowskiej o nieustalonym nazwisku,o ktorym dotychczas brak wiadomosci.

t.j.o czyn z art.1 p.2 Dekr.z dn.31.VIII.1944 r.

Na zasadzie art.17 i art.20 § 1 K.P.K.sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Wojewodzki Sad w Warszawie.

U Z A S A D N I E N I E:

W dniu 16 stycznia 1954 r. przez Powiatowy Urzad Bezpie czenstwa Publicznego w Plonsku zatrzymany został stały mieszka niec wsi Zazeki gm.Sielec pow.Plonsk Kaminski Stanisław podejrza ny o wspolprace z okupantem.

W toku prowadzonego sledztwa na podstawie zeznan świad kow i wyjasnien zlozonych przez podejrzanego ustalono co nastepu je:

Kaminski Stanisław do wsi Zazeki gm.Sielec pow.Plonsk przybył w 1926 r.osiedlajac sie na niewielkim gospodarstwie rol- nym,na ktorym pracował do obecnej chwili.W 1937 r.przez miejsco wa ludnosc został on wybrany sołtysem gromady Zazeki,ktora to

IPN BUiAD Warszawa

funkcje piastował do chwili wyzwolenia Polski. K.13-17.

W miesiącu październiku 1943 r. dnia bliżej nie ustalono oskarż.Kamiński Stanisław w godz.rannych wyjechał furmanką z domu udając się do majątku Łazeki celem przywiezienia lisci buraczanych.Będąc w niewielkiej odległości od wsi zauważył on idącego przez pola ukrywającego się wówczas osobnika narodowości żydowskiej,którego poznał ponieważ na krótki czas przedtym osobnik ten był u niego w zabudowaniach prosząc go o pożywienie.K. 4-3...

Kamiński widząc,że osobnik ten udaje się do wsi Łazeki pozostawił konia z wozem na drodze,zaś sam udał się w pościg za wspomianym Żydem,którego ujął doprowadzając go do najbliżej zamieszkałego gospodarza Turkowskiego Feliksa,które mu powiedział,że schwytał Żyda i chce odwieść go do posterunku żandarmerii w Czerwińsku,prosząc przytym Turkowskiego o udzielenie mu pomocy.

Turkowski Feliks motywując brakiem czasu odmówił Kamińskiemu udzielenia pomocy wobec czego oskarżony Kamiński opuścił zabudowanie Turkowskiego i zabierając ze sobą osobnika narodowości żydowskiej udał się do Cieszewskiego Władysława któremu jak poprzednio powiedział,że złapał Żyda żądając jednocześnie od niego furmanki w celu odwiezienia tegoż Żyda do poster.żandarmerii w Czerwińsku.Cieszewski widząc złe zamiary Kamińskiego Stanisława względem osobnika narodowości żydowskiej odmówił mu furmanki,tłumacząc się wyjazdem w ważnej sprawie do Płońska,w związku z czym oskar.Kamiński udał się do trzeciego z kolei gospodarza Wróblewskiego Franciszka,któremu jako sołtys polecił założyć konia do wozu i pojechać do Czerwińska celem odwiezienia do żandarmerii schwytanego przez siebie Żyda.

IPN BUiAD Warszawa

Wróblewski Franciszek wykonując polecenie sołtysa Kamińskiego założył konia do wozu,na który oskarż.Kamiński przemocą posadził schwytanego przez siebie Żyda,udając się do Czerwińska.Po przybyciu na miejsce oskar.Kamiński osobiście oddał schwytanego uprzednio osobnika narodowości żydowskiej w ręce żandarmerii w Czerwińsku,o którym dotychczas brak wiadomości.

Podejrzany do zarzuconych mu czynów przyznał się,nie podając nic istotnego na swoje usprawiedliwienie.

Akt oskarżenia sporządzono dnia 20.I.1954 r.

Oficer Śledczy PUBP w Płońsku

/-/ Szamiaszek H.

WYKAZ OSOB PODLEGAJACYCH WEZWANIU NA ROZPRAWE SADOWA

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony:

Kamiński Stanisław s.Pawła -przebywa w więzieniu w ~~Płońsku~~ Płocku.

Świadkowie:

1.Wróblewski Franciszek s.Jana zam.Łazeki gm.Sielec pow.Płońsk K.13.
2.Cieszewski Władysław s.Franciszka zam.Łazeki gm.Sielec pow. Płońsk. K.17...

PROTOKÓŁ

przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie

IPN BUiAD Warszawa

Dnia 6 września 1946 r. o godz. 13-ej do lokalu Ref. Wyw. St. Śl. Pol. M. O. w Mińsku-Maz. zgłosiła się niżej
(posterunek, komisariat)
wymieniona osoba, która po uprzedzeniu jej o odpowiedzialności:

1) wymienionej w art. 143 K. K. za fałszywe oskarżenie,

2) wymienionej w art. 147 K. K. za fałszywe zawiadomienie .....

przede mną wyw. Trzoską Romanem

oświadczyła co następuje:

Nazywam się Trojna Edward lat 32
Imiona rodziców Josek i Marka
Wyznanie mojżeszowe zawód por. W.P.
Zamieszkała w Tułowach, woj. Lubelskie

Dn. 20 listopada 1944 r. przyjechałem na urlop do miasta Mińska-Maz. Po-
wiat. w Mińsku-Maz. Gimnazjum (panna), Obrowskiej, Farbmanowicz
i osoby te powiedziały mi, że Homko
zam. w Mińsku Maz. (komendant mgkg)
przyczynił się do zabójstwa moich
rodziców. Od osób tych dowiedziałem
się, że: dnia 21 sierpnia 1942 r. mia-
ła być przeprowadzona, oczywista
z ludnością żydowską, przeprowa-
dzona później przez niemców i Hom-
ko oświadczył moim rodzicom, że
by schronili się do niego, a on ich
zabezpieczy przed agresją nie-
miecką. Na oświadczenie to rodzi-
ce moi zgodzili się i przyszli do
wyż. wym. o godz. 11-ej przed połu-
dniem. O godz. 2-ej przyszły
formacje niemieckie (czarni), za-
biły moich rodziców. Niemcy były
nasłane przez Homko. Siostra
moja Ebla mówiła mi o tym.

(Trzoska)

IPN BUiAD Warszawa

swej Tragedy, że ona styszała, jak matka moja, obecna domowi, mówiła, że domko był powodem ich śmierci. Na silu tego przedstawiam następujące osoby: Skoczeń Teofil zam. w Wałczu, woj. Pomorze Zachodniego, Trąbińskiego (pseud. Brudas) zam. w Miśnie-Nor. ul. Warszawska 62, oraz Budzyńskiego Wacława zam. w Miśnie-Nor. (kier. kaszarni). Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

Zawiadomienie przyjął:

Zawiadomienie złożył:

Gajek Edward

IPN BUiAD Warszawa

Omówienie: .....
(co, gdzie, skreślono i dlaczego)

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.

Zawiadomienie przyjął:

.....
(podpis)

.....
(podpis)

284-44 — Druk. Kom. Gł. M.

k.n.

Vol 32

że Kitel zamordował ze mną w obecności Pierścińskiej mówiąc o tym oficerowi śledczemu ale ten nie chciał wezwać Pierścińskiej jako świadka. Adwokatowi zresztą nie podobało tego świadka, gdyż reprezentował Żandarmów widziano jeszcze przed zachodem słońca, który to rozmiar rodziny żydowskiej w moim ogrodzie. Z tej mówiąc Rendzeskiej Kitlowi i Zakrzewskiej aby poszli do Żandarmerii i zameldowali że znaleźli się tu żydzi. Od mego domu do centrum miasta było dosyć daleko, ulica na której mieszkali mieści się na przedmieściu. Czy mąż mój przed tym wypadkiem chodził do rodziny Trojnar i zeznawać ich nie mogę aby się ukryli u mnie w domu. Od żydówek nie brałam nadmiernej pieniędzy. Mój dom zbudował się z 15-stu ~~osób~~ izb. W czasie okupacji dostarczałam do naszego domu tyle ziemniaków, ile potrzeba tej nie wymieniliśmy. W r. 1946 dom nasz w połowie spaliliśmy a drugą połowę w 1947 r. w Operacji zbudowaliśmy dom mniejszy z 4-ch izb składający się z pieniędzy ze sprzedanego pogorzelisko domu.

Przewodniczący rozpoczął postępowanie dowodowe

Sąd w tym miejscu odebrał przysięgę od świadków, którzy stawili się w sądzie w dniu dzisiejszym i uprzedził ich o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania.

Św. Chil Kirszenbaum urzędnik; l.32; zam. w-wie

W czasie okupacji mieszkałem w Mińsku Mazowieckim. Z początku października żydowskiego. Dnia 21 sierpnia 1942 r. byłem w Mińsku przy ul. Kościuszki gdzie

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.)

IPN Bydgoszcz Warszawa

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

Vel. Chomiło zeznał, wyrokiem o zabójstwie Żydów Trojnycki i Chomiło. Akcja likwidacji getta rozpoczęła się o godz. 8-ej rano, ja byłem w tym czasie przy pracy na torach kolejowych. Akcja likwidacji getta w Mińsku była przeprowadzona w dniu 2 października 1943 r. Zajęli miejscowości, które były przeznaczone na przeczekanie w nocy. W czasie akcji ja byłem przy robocie na torach. W dniu likwidacji getta w Mińsku żydów doręczyli się wcześniej o likwidacji i część żydów zbiegła z getta

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków:

IPN BU/AD

i rozpoczyna się w mieście i poza miastem. Zeznaniem tej wcześniej rozpoczyna się akcja likwidowania getta w Mińsku, dlatego niektórzy żydzi mieli przygotowane schronienie. W dniu likwidacji getta w Mińsku żydzi dowiedzieli się wcześniej o likwidacji i część żydów zbiegła z getta i rozpoczyna się w mieście i poza miastem. Zeznaniem tej wcześniej rozpoczyna się akcja likwidowania Getta w Mińsku, dlatego niektórzy żydzi mieli przygotowane schronienie. W dniu likwidacji getta mieszkało około 1000

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

IPN Bydgoszcz Warszawa

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

Żydów około godz. 12-ej w południe w dniu akcji

462

33

w dniu akcji

w razie nieuczciwości ogrosiny ze strony Żydów
grozi kara śmierci. Około godz. 4-ej po południu
niemcy zebrali już znaczną ilość Żydów na rynku
i rozpoczęli ich selekcję z czego wynikało
iż przejęcie do Treblinki. Zarządzono, że
w czasie tego dnia niemcy zabrali tylko Żydów
którym doręczono ich że ma być likwidacja
getta chcieli zbiec, lecz nie zdążyli. Zarządzono
że likwidacja getta w tym dniu polegała na
tym że niemcy wyprowadzili Żydów chcieli
wywieźć do Treblinki. W r. 1944 otrzymano
od ludności w różnych miejscowościach że
Żydzi mieli przepadek, że wywozili
z wszystkim chorego, i w czasie likwidacji
getta mieli się tam stać i że wszystko
chorego mieli zabrać i przynieść do
swojego domu chorego, a chorego
miała iść do niemców i zabić. Żydzi
ci mieli być na czele tego zarządzenia
zabici. Zarządzono, że w czasie likwidacji
getta, jednak ludzie ukryli Żydów do nocy,
potem wyprowadzili za miasto do wykopków
i tam ich ci pozbyli. Okres okupacji: sy-
tuacja że Żydzi zostawili swoje bezpieczeństwo
i przepadki u chorego, gdyż wszystkie
z getta mieli je wziąć ze sobą. W czasie likwidacji
getta syn Żydów był na terenie wsi

Sw. Jan Mariawita; z zaw. bezrolny; obcy; k. 49;
w czasie okupacji niemieckiej w Mińsku Mazowieckim
W dniu likwidacji" getta byłem tam k. j. 21. VIII. 1942 r.
W dniu likwidacji" getta niemcy bardzo dużo

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.).

IPN BU/AD Warszawa

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

Żydów rozstrzelali dużo zginęło do Trembelinki. Koło "Niemieckiej" getto. Ja skryłem się w stajni Strzeleckiej. Rodzinę Trojnar zabrali to moi teściowie. Na drugi dzień po "Niemieckiej" getto pozostał był jeszcze w chlewiku strzegł od Niemców który pozostał z stajni, z której ja się ukryłem, że w tym dniu zginęli rodziny Trojnar nie pamiętam, Trojnar jeszcze biorą i że Trojnar mi dał mydło chleba, dlatego mnie, dlatego żona mi dała.

IPN BU/AD Warszawa

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków:

Wojciechowski Chomiuk. Po oczyszczeniu niepodległości słyszałem od ludzi że Trojnar mydło chomiuk. Żydzi, że na Dąbrowie żyła Trojnar z 19-tu dz. chomiuk był aresztowany, co dalej z chomiuk stało nie wiem. Czy Trojnar pamiętał ale chomiuk konfrontacji nie mam. Żona moja jest córką Szmerdzarczyk Trojnar, słyszałem że rodzice żony mydłowego z getta zabrali a resztę wszystkie konfrontacji ale czy zostali u chomiuk

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osobno ich przesłuchać bez przyrzeczenia.

IPN BU/AD Warszawa

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

nie mam. Żadnej mi się z chomiuk

311 Lit. Ab 3

mieszkali ze mieszkań mińskich Mazowieckiego na ul. Żabiej. Wigury. Szyborem ze żandarmerią operowali w centrum miasta. W likwidacji getta brali udział żandarmi, ukraińcy i esesmani. Działania w centrum miasta zelikwidowały się po powstaniu. Zdaje mi się że żydów odtransportowano na stację kolejową. Chorulów nie zabrano. Getto w Mińsku było na tyłach przy ul. Mohylowej. Żandarmi gra-sowali po getcie i po mieście bliżej getta porozumień, gdyż getto w Mińsku Mazowieckim było otwarte. Trochę przed wojną był właścicielem piekarni-ilu zatrudniał robotników przed wojną nie wiem. –

Sw. Grzegorz Jaworski l. 48, przy mnie, mój pracownik murarski, zam. w Wa ul. Italowa 9;

W czasie likwidacji getta byłem w Mińsku Mazowieckim tj. w sierpniu 1942 r. a więc podczas trwania żydowskiego ubezwłasnowolnienia Żydów. Gdy dostałem przed likwidacją przyszli do mnie znajomi Polacy i zaproponowali mi zakup ich majątku. Także w czasie likwidacji getta byłem około 1 km od centrum miasta. Likwidacja getta była w piątek, przez cały ten dzień (byłam) w domu, a wieczorem właściciel lasu mi wyjść do ogrodu. Z wieczorem widziałem małe ludzie w ogrodzie, ale ponieważ nie odważyłem małe do niemców przyjść. Szmarowali po wojnie, że Trojnych miała zgłosić do niemców rodzinę chorulów. Akcja getta zakończyła się. Nie wiadomo aby żandarmi chorulów nie przeszukiwali i szukali żydów. Słyszałem że Trojnowie zdążyli do chorulów małe przynosić

IPN BUiAD Warszawa

7) Józefowa Bracia - lat 51, oboj, nie
karany, nieczynny.

8) Jadwiga Piotrowska - lat 41, obca, gospo-
dyni domowa.

9) Jan Olszewski - lat 48, obcy, wykształ-
cenie, nie karany.

10) Apolonia Chmielewska - lat 56, obca,
wykształcenie zawodowe średnie.

11) Emilia Feinsilber - lat 37, obca, nie
karana,

12) Irena Pierścińska - lat 20, obca, nie
karana, gospodyni domowa.

13) Józef Ingbirski - lat 46, obcy, rolnik.

Następnie Przewodniczący wymienił
o treści przysięgi, po której
przysięgę złożyli z przysięgi ust. /
38 i 160 KPK od świadków - złożyli
z przysięgi.

Świadkowi pouczeni zostali do od-
mowy zeznań. Świadkowie oświad-
czyli, że są obcy i przesłuchanie nie
wzruszy ich.

Świadkowie zeznali:

1) Jan Olszewski - jestem mężem
Emilii Feinsilber, z którą zawarłem związek
małżeński przed Kierownikiem Urzędu Stanu
Cywilnego. W czasie okupacji mie-
szkałem w Gdańsku, zajmowałem się
handlem ryb. Zajmowałem się
handlem ryb i żyłek. Do Gdańska mojej

tego ponieważ się schodzenie, nie tego
ano ogrodzenie. Dla czego ucieczki z getta nie
trzeba tego mężczyzn. Nie przyjaciółka
sobie by tego czasu robić wydostanie
z getta. Likwidacja nastąpiła w sobotę
z 20 na 21 bm z 21 na 22. VIII. 1942 r. O tym,
że miała być likwidacja getta wiadomość
jego ciotka na 2 dni przed tym. Uważa
się za to, że przyjechała kilka dni po
mieniu pewnego robotnika. Zatrzymanie
o ulicy pomiędzy pociągami
dzieci mam likwidacji, że ma być like-
widacja getta. Gdy dowiedziałem się
o tym, starałem się całą noc ratować
dzieci z getta. Znajomi byli ciemno za-
dziwić się bardzo ich tego czasu
zresztą ani nie ciągli o likwidacji
getta. Ja z żoną opuściłem nasze getto
z tym, że żona ciężarna jemu ciężko.
Ja ukryłem się po stronie aryjskiej.
Razem z dziećmi likwidacji mieszkańcy, ile-
tylko dostali getto. Wówczas wolno się
poruszać i żydzi zaczęli wracać gdzie się
wolno. Niemcy widząc, że nie ma żydów
o getcie zaczęli ich szukać ciągnąc po
stronie aryjskiej. Ja tutaj ukryty u kumo-
stwie aryjskiej, tam, że zajęcia
nie dostałem z opowiadania żydowskiej
mnie, który ucieki kupiec żydowski
dowiedziałem się o tym. Znajomi żydowscy
ci mieli mniejszy zdaje i nie ciągnęli,
ja jestem ukryty u kumoszki, o której
wiadomo przy 3 dzieci. Z ich opowiadań

dowiedziałem się, że między innymi ży=
dzi przebywali po stodołach, a także
po mieszkaniach. Stodoły sprawdzano
przez cały dzień - kiedy ich pojmano,
kazano do wozu. Część żydów wywieziono
do [illegible], część zabito. Ilu żydów
zabito na miejscu nie wiem. Żona
moja przechowywała się na ul. Warszaw=
skiej. Surmacz[?] ci mówili, że wywieźli
cały wóz trupów, a na samym wierzchu
leżała rodzina Trojanów z tym, że Trojanowy
żydzi. Mówili oni, że Trojana wydał
Chmielewski. Trojana zabito na podwórku.
Po wojnie mówiono, że Trojana wydał
Chmielewski. Po wyjściu dowiedziałem się, że
szwagier mój po powrocie z Z.S.R.R. wyj=
tkowo[?], zwrócił się do władz o celu za=
aresztowania Chmielewskiego za wydanie
Niemcom rodziny Trojanów. Miałem
do niego pretensje, że chodził do władz
a sam nie wymierzył sprawiedliwości
Chmielewskiemu na miejscu - ponieważ ich
zabicia Chmielewskiego nie widziałem.
Starego Trojana widziałem dn. godz. 17-ej
w przeddzień likwidacji i namawiałem
go do ucieczki, lecz on i żona jego nie
chcieli z likwidacji. Trojan znał nie=
mieckie i mógł dostać się do Chełmu.
Trojan dla Chmielewskiego uważał za przyjaciela.
Z sąsiadujących jeszcze trzech Trojanów z Chełm=
nie nie wiem, gdyż na ten temat
nie rozmawiałem z Trojanem. Nie przypomi=

nam sobie, będąc stąd, iż Trojanowie doszli do porozumienia z Chełmnem i spra- wi ukrycie się, gdy zajdzie potrzeba. O żadnych obietnicach finansowych za ukrywanie Trojanowie nic nie wiem. Po 2-ch miesiącach od likwidacji [illegible] się z żoną, która ukrywała się za Dębowcem Wielkim. Mówiła mi, iż wcześniej miesz- kała, że zamierzali się ukryć (lub uciekli) do Chełmna. Nic więcej na ten temat nie mówiła. Nie pamiętam czy żona mówiła, że wcześniej zapłacili Chełmnowi za ukrycie. Trojanowie musieli jakieś kosz- towności i pieniądze i oddali [illegible] były w całym mieście. Co z nimi się stało nie wiem. Żydzi, których nie tylko dzieci uczyli w szkole z dziećmi po- zostawienia ich przy życiu. Jak długo trwała likwidacja nie wiem. [illegible] nie pamiętam.

Sąd wyjaśnił zeznanie na k. 38 akt [illegible] [illegible].

Po wyjaśnieniu, świadek zeznał iż dobrze wszystkich okoliczności nie pa- mięta.

Dzieci w szkole żydowskie tylko w mieś- cie, przy miastecz[illegible] nie szkoły. Je [illegible] były w centrum miasta. Czy [illegible] Żydzi poza miastem nie wiem. W Chełmnie mieszkałem, a od niej do centrum jest 1 km. Po [illegible] z ukrycia uciekłem do Warszawy. [illegible] [illegible] stanowisko się [illegible]. Dziś byłem w [illegible].

Odpis

Nr I.K.522/53

1.

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

IPN BUiAD Warszawa

Dn.19 listopada 1953 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie

w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. J.Dorsz (sprawozdawca)

Sędziowie S.N. A.Kafarski

M.Kulesza

Protokólant S.Wojciechowska

przy udziale Prokuratora Gen.Prok. M. Matywiecka.,

IPN BUiAD Warszawa

po rozpoznaniu w dniu 19 listopada 1953 r. sprawy CHOMKO Janiny, osk. z art.1 pkt 2 dekretu z 31.VIII 1944 r., z powodu rewizji, założonej przez Prokuratora od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla Województwa Warszawskiego w Warszawie z dnia 10 sierpnia 1953 r. sygn.IV K.47/53.,

na podstawie art.375, 383 pkt 3, 388 k.p.k. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przekazuje.

U z a s a d n i e n i e .

Oskarżona Janina Chomko wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla Województwa Warszawskiego w Warszawie z dnia 10 sierpnia 1953 r. została uniewinniona z zarzutu dokonania zbrodni z art.1 pkt 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. popełnionej przez to, że w dniu 21 sierpnia 1942 r. w Mińsku przy ul.Zwirki Nr.6, idąc na rękę

IPN BUiAD Warszawa

władzy państwa niemieckiego, działała na szkodę osób spośród ludno-

ści cywilnej ze względów narodowościowych prześladowanych przez wyżej wymienione władze, przez to, że wskazała przechodzącemu ulicą żandarmowi ukrywającą się w jej ogrodzie 4 osobową rodzinę żydowską Trojnych w wyniku czego wyżej wymienieni przez tegoż żandarma zostali natychmiast rozstrzelani w jej ogrodzie.

Od powyższego wyroku założył rewizję prokurator.

Rewizja prokuratora, wnosząc o uchylenie zaskarżonego wyroku i skazanie oskarżonej zgodnie z aktem oskarżenia, zarzuca błędną ocenę okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku m.inn. przez:

1) odrzucenie ---odmiennych wyjaśnień oskarżonej złożonych czterokrotnie w toku śledztwa, w których przyznała się do wskazania żandarmowi niemieckiemu ukrywających się 4 osób narodowości żydowskiej, aczkolwiek te jej wyjaśnienia ze śledztwa znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków Witka, Rendaszkowej i Zalewskiej, złożonych zarówno w toku śledztwa jak i na rozprawie sądowej,

2) przez nierozważenie, iż w toku śledztwa przeciwko mężowi oskarżonej o ten sam czyn przestępny zeznawała świadek Zalewska, która już wtedy zeznała tak jak w obecnym śledztwie (k.47) - a przeto umorzenie sprawy przeciwko mężowi oskarżonej pomimo obciążającego oskarżenia zeznania świadka Zalewskiej (zeznania Majewskiej k.47 - 68 odw.akta śledztwa) nie może oczywiście mieć żadnego znaczenia dla oceny winy oskarżonej,

3) bezzasadne nie-danie wiary zeznaniom świadków Witka, Rendaszkowej i Zalewskiej - na tej podstawie, że świadek Zalewska wrogo była ustosunkowana do oskarżonej za niewłaściwe zachowanie się do niej oskarżonej, a w zeznaniach zaś świadków

./.

Witka i Rendaszkowej było dużo sprzeczności i rozbieżności - gdy w rzeczywistości istotnych sprzeczności w tych zeznaniach nie ma, świadek zaś Zalewska, zeznając obciążające i to identycznie podczas pięciokrotnego jej badania, nie kierowała się żadną animozją do oskarżonej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Zarzutom rewizji w zasadzie nie można odmówić słuszności.

Z akt sprawy wynika, iż oskarżona Janina Chomko wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla Województwa Warszawskiego w Warszawie z dnia 5 czerwca 1952 r. (sygn.akt IV.1.K.527/51 skazana została za czyn jej zarzucony z mocy art.1 pkt 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. (k.68) i że wyrok ten na skutek rewizji oskarżonej został przez Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 8 stycznia 1953 r. (sygn.akt II.K.186/52) uchylony, a sprawa zaś została przekazana do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Wojewódzki uniewinniając oskarżoną wyrokiem z dnia 10.8.1953 r. (sygn.akt IV K.47/53 k.108) jak to widać z uzasadnienia tego wyroku wyraził pogląd, że zeznania świadków Witka i Rendaszkowej, którzy spowodowali zejście ukrywających się Żydów ze strychu do ogrodu - należało oceniać z największą ostrożnością zwłaszcza wobec występujących w tych zeznaniach sprzeczności, tudzież wobec tego, iż w wyniku tej sprawy ci świadkowie są zainteresowani (odsunięcie od siebie podejrzenia działania na szkodę osób, które wypędzili ze strychu).

Nadto Sąd Wojewódzki wyraził zapatrywanie, że zeznanie świadka Zalewskiej wzbudza wątpliwość co do swej wiarygodności

./.

wobec dość żywego jej kontaktu z Witkiem, z którym omawiała sprawę oskarżonej i nieprawdziwość niektórych faktów, o których jest mowa w jej zeznaniu (polecenie oskarżonej meldowania Niemcom o przebywaniu u niej Żydów), przy czym Sąd Wojewódzki jest zdania, że skoro oskarżona z narażeniem swego życia udzieliła rodzinie żydowskiej Trojnar schronienia w swym domu w czasie likwidacji getta w Mińsku w dniu 21.8.1942 r. - to w tych warunkach wina oskarżonej co do popełnienia zarzucanego jej w akcie oskarżenia czynu przestępnego nie została w sposób wiarogodny ustalona.

Przede wszystkim zauważyć należy co następuje.

Podstawę orzeczenia w sprawie stanowi całokształt okoliczności, ujawnionych w toku przewodu sądowego (art. 320 k.p.k.). Z powyższego wynika, że sąd orzekający nie może pominąć żadnej istotnej dla sprawy okoliczności mogącej mieć wpływ na rozstrzygnięcie kwestii winy lub niewinności oskarżonej, a więc nie może z pominąć ujawnionych na rozprawie i wyjaśnień oskarżonej, złożonych w toku śledztwa. Przez uwzględnienie przy wyrokowaniu całokształtu materiału dowodowego w sprawie rozumieć należy nadto rozważenie i ocenę dowodu nie w oderwaniu od pozostałego materiału lecz w jaknajściślejszym powiązaniu ze sobą. Wtedy tylko może być wysnuty prawidłowy, logicznie bezbłędny wniosek o winie lub niewinności oskarżonej. Sąd Wojewódzki rozważał wprawdzie wyjaśnienia oskarżonej złożone w toku śledztwa, w których, będąc kilkakrotnie przesłuchiwaną, - przyznawała fakt wskazania żandarmerii niemieckiej ukrywających się w jej ogrodzie Żydów, jednak nie rozważył, że to przyznanie się oskarżonej, wprawdzie cofnięte na rozprawie sądowej - znalazło potwierdzenie w zeznaniach świadków, zbadanych

./.

3

na rozprawie, a mianowicie w zeznaniach Aleksandra Witka, Aleksandry Rendaszkowej i Józefy Zalewskiej.

Sąd Wojewódzki nie rozważył, że oskarżona, gdyby przyjąć ~~moment~~ za nie budzącą zastrzeżeń okoliczność, iż udzieliła na strychu w swym domu schronienia zbiegłym z getta Żydom Trojnim, w związku z poszukiwaniami przez Niemców zbiegłych Żydów - i wytworzoną wtedy groźną sytuacją dla tych wszystkich, którzy prześladowanym Żydom udzielili schronienia - mogła mimo okazanej uprzednio pomocy Trojnom w obawie przed represjami ze strony Niemców wskazać miejsce, dokąd skryła się rodzina Trojnin, Sąd Wojewódzki, analizując zeznania świadków Witka, Rendaszkowej i Zalewskiej, nie rozważył należycie tego, że mimo pewnych w tych zeznaniach rozbieżności, zeznania te w istotnych swych momentach wzajemnie się pokrywają - co w związku z wyjaśnieniami oskarżonej, złożonymi w toku śledztwa, w których przyznała fakt wskazania ukrywających się Żydów, mogło doprowadzić Sąd do odmiennych wniosków co do winy oskarżonej.

Wskazania powyższe nie przesądzają merytorycznej oceny dowodów przez Sąd orzekający o winie lub niewinności oskarżonej, skoro Sąd w myśl podstawowej zasady k.p.k. ma prawo swobodnej oceny dowodów i wysnucia z nich wniosku o winie lub niewinności oskarżonej. W omawianej sprawie rzeczą Sądu Wojewódzkiego było dokonanie ustalenia w związku z zeznaniem świadka Broniszowej, czy istotnie oskarżona w dniu likwidacji getta tj. w dniu 21 sierpnia 1942 r. przez cały dzień aż do wieczora przebywała u niej w mieszkaniu, zdarzyć się bowiem mogło, iż oskarżona wychodziła wtedy z jej mieszkania. Należało by przy tym dokładnie ustalić czas pobytu oskarżonej u Broniszowej oraz okoliczność, kiedy dokładnie miało miejsce wskazanie

o którym mowa w zeznaniach świadków - Witka, Rendaszkowej i Zalewskiej, przez oskarżoną Żydów ukrywających się w obrębie ogrodu oskarżonej (a nie w ogrodzie, należącym do Niemców, jak to nieściśle zostało przyjęte w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8.I.1953 r.).

Sąd Wojewódzki nie zanalizował bliżej zeznań świadka Ireny Pierścińskiej powołanej przez oskarżoną na stwierdzenie rozmowy oskarżonej ze świadkiem Witkiem w dniu 21 sierpnia 1942 r, podczas której miał on oskarżonej grozić odpowiedzialnością za ukrywanie Żydów. W tej mierze należało rozważyć, po ujawnieniu zeznania tego świadka złożonego w dniu 28.4.1953 r. (k.26) jej zeznanie złożone na rozprawie głównej (k.103) i to tym bardziej, że Sąd Najwyższy w swym wyroku z dnia 8.I.1952 r. wskazał na wagę okoliczności, które ten świadek miał zeznaniem swym stwierdzić. Sąd Wojewódzki nie zastosował się również do wskazań Sądu Najwyższego i nie wyjaśnił roli niejakiego Marka Mleczarskiego, który miał brać udział w zabiciu Trojnów w ogrodzie oskarżonej.

W tym stanie rzeczy z powyższych powodów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N.

WS.

84

Lud. Abil Kirszenbaum l. 34 prac. umysł.
Warsaw, mieszk. aby

W okresie okupacji byłem w Mławie
i zamieszkiwałem tam do 1942 r.
Akcja wysiedleńcza w 1942 trwała kilka
godzin, rozpoczęła się z rana. Getto nie
było zamknięte i nie było otoczone.
Mogli być ludzie zarówno pracujący
przepustkę pracowniczą i wychodzić
z niej z zewnątrz/ byli nadal
samochodami zabierani na Warszawy.
W tym Getcie obowiązywała opaska
Akcja w Mławie natomiast
odbyła się tak: pod nadzorem oficerów
grupy wysiedleńczej. Policjanci żydowscy
mieli za zadanie, że będą akcje
wysiedleńcze. Same akcje trwały 4-5 dni.
Ludzie byli bici kijami. Rano
zbierano pozostałych wychodzących z kryjówek
do wagonów.
W mieście przed Gettem był obserwacja.
Było to około 230 żydów. W przerwach
między akcjami zabijanych ludzi grzebano
żydowscy bezwzględnie niemcy zarządzili
rozmaicie.

Rodziny Chomików mieszkały na Zamarstynowie. Natomiast w mieście mówiło się, że wszyscy Trojnar zginęła przy Chomikach. Mówiono ogólnie że Chomikowie sprowokowali Niemców, ale że rzeczy nie były sprawdzane, mówiło się tylko chodem, że samo sprowokowanie wówczas Niemców było karane śmiercią.

Trojnar był piekarzem. Chomicz handlował zbożem. Wyraźnie handlarz.

Ja 14 września powróciłem wyzwolonej a 16 go 1944 gm. rozpocząłem pracę.

Syn Trojnar był zapalczywy i brutalny w obejściu nad wiek. Kroczek do dzisiaj jest oficer i pewien dziennik donosił o tragedii rodzin i podał Chomiki do wiad. Dzisiaj — tego Trojnara też nie ma, zginął gdzieś a Chomicz jest on wolno.

Sprawy tej sprawa jako zawiła do linii emocji "Chomików".

Na pyt. prokuratora

Grupa żydów z Rynku w Miśnikach. przed wieczorem forsili zgromadzeni przy ratuszu, a rano odwiezieni.

Dworzec leży po przeciwnej stronie ul. Lwowskiej.

O tym że Trojnarowie żydów wydali przy Chomikach mówili wszyscy poza Gettem ale mówiło się "na ucho" gdyż mówiono też że Chomik byli w dobrych z Niemcami stosunkach handlowych.

Mówiono że Chomicowi zabrali
Żydowskie pieniądze, a potym
spalono ciałko.
Za wersją bardzo proboszcza mówiła by
do ukrywającej się grupy żydowskiej.

IPN BUiAD Warszawa

Żaleńska Irena. Była coś w zoologii
bandziarki. Brat Żaleńskiej pracow
ał T. U. R. (Tow. Ubr. R.). Grupa ta przemie-
szała się w bojówkę i całą zimną lecz
brat Żaleński żyje.
Żaleńska zdecydowała się do osób w czasie
okupacji było znaleźć pewne poparcie.
Lecz nie zawsze — gdy brat jest dobry —
może być i siostra dobra — a gdy wcześ
wojnie wyzwolenie, brat Żaleński
wyjechał, żyje i pracuje b. poważnie.
Nie wiem natomiast, że gdyby brat Żaleńskiej
był kobietą zły i niepewny, aby jej brat zaj-
mował stanowisko w garnizonie w tym czasie.
W czasie mojej pracy badano dokładnie opinię
jeżeli Żaleńska była by jakąś Kobietą
nie przyjął by jej brat.
Żaleńska np. dawała w r. 1944 ucieczkę kolegom
którzy grupami uciekali czy ukrywali się. Nie wie
jednak żeby Żaleńska mieniała. Nie mogę
konkretnie powiedzieć komu Żaleńska dawała
tę ucieczkę.

IPN BUiAD Warszawa

wiod. Józefa Zalewską l. 52 obaj wieś zam. v Ulinnen Mas.

w czasie okupacji i obecnie mieszkali w Ulinnen Mas ow.

W dniu 30 kwietnia przyjechał [redacted] bydłem do g. 1 g. v Jakubowie, skąd z Ulm Golą przywiózł zabezpieczenie. 3 żydów zabrał, (jedna zajęta) leżące na wozie Henrykowi do swego mieszkania i pozostawił w domu. Około g. 16 g. Chomkowie [redacted] wrócili z podwórka i Rendantowi Zalewskiemu: "Zejdź, zejdź, pójdziecie do oraz [redacted] i wydacie, że mamy żydów na podwórku."

Około g. 4 g. przy Michale Chomko ze swoim Trojgs i co ze sobą zamierza sowiedniczem do niego wrócił, co tak długo tu stoi i narażamy na niebezpieczeństwo. A on odpowiedział: "do pani z obiadem". Chomko [redacted] zabrał z mieszkania i ze sobą.

Za wozem do mieszkania i ze sobą g. 9 g. było cicho. Około 9 g. czuwał jeden prowadził [redacted] do Mordkiewicz, aby go dobić, gdyż myślał się jako zajęty,

[redacted] 9 g. 1 OKR

świad. Janina Grzela l. 38 przy myśl, obec
Sadero okupacji ukrywała się z rybą
ona swoje zydowskie pochodzenie.
Są ojciec stwierdza, że Chomiczowie
wydali niemcom Trojnar.
Córka Trojnar znam przejęta tamtej wojny.

świad. Frajda Feinziller l. 38 obec. córki Trojnar
Chomiec dostarczał mąkę do mojej piekarni
Gdy wezwał pić akcję żydowską w 4-ej, Chomiec
przy mnie poszedł do ojca, że gdyby zaszła
potrzeba on przechowa moją rodzinę w swoim
w dniu akcji - ojciec powiedział, że idzie do Chomiczów.
Za parę dni, że nie mam zaufania i nie pójdę
a jak ojciec chce niech idzie.
Ja byłam w tym centrum miasta w ogóle. W tej
sprawie schroniła się tam moja córka
co się dzieje w mieście. Będąc tam dowiedziałam się
o śmierci 20 osób z tej 20 osobowej podgrupy.
Sama byłam w szkole Kopernika gdzie koncentrowali
się żydzi i tam też mi powiedziała, że Chomiczowie wydali
moich rodziców. Słyszałam, gdy żebrząc Chomiec
w kuchni i tego za Trojnar pieniądze chleb
Chomiec był oskarżony jednak później, dzięki
ucieczce i wojnie.
Ojciec miał przy sobie pewną sumę i biżuterię
Do Chomiczów nie miałam zaufania bo był
gruntownie wrogi w stosunku do żydów,
a jeszcze chciał on o pieniądze.
Wynosiła, że Chomiczowie wydali rodziców
Byli odczytuje zeznanie świad. K 103

Wracek z ciągu dalszym

Myśl ostatnią Chomko dopiero wydyktował w tedy rozprawy, którą mi dł.

Spod wyżucie zeznania [illegible] z poprzedniej rozprawy.

IPN BUiAD Warszawa

Wiadek Lucjan Lucjan wytłumaczył o samej Chomkowej, że wyrzekł zapisz nie mówił. dlaczego ilchomkowie albo Chomkowie.

Ad. Pozycja Szostek l. 69 obr. dowodu.

Podczas okupacji niemieckiej blisko Chomkowa. W dniu likwidacji żydowskiej przez niemców, słyszałem, że jakaś rodzina Frajmanów. Byłem wtedy [illegible] Kierwy rybak gdzieś się dzieli, wyszedł pod moim oknem zabili jednego żydowskiego. Nie słyszałem, aby Chomkowie przyczynili się do zabicia tych żydów. Słyszałem, że Chomko panelowe ale nie słyszałem, aby z niemcami kombinowali. Chomkowa często polskiej pomagał ale potym zaczęli się kłócić. Zdaje się wiedzieć, że Chomkowa i tego wspólnego mieszkania z mężem [illegible] jednym słowem odgrażała się

IPN BUiAD Warszawa

Prokuratura Powiatowa
w Mińsku Mazowieckim
Nr.Sm-497/53

Mińsk Maz., dn.11 stycznia 1954 r.

ARESZT

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko

1/ Janowi Zawadzkiemu, osk. z art.2 Dekr. z dn.31.VIII.1944r.
2/ Władysławowi Fijołkowi, osk. z art.2 Dekr. z dn.31.VIII.1944r.
/oskarżeni aresztowani od dnia 12 grudnia 1953r/

O s k a r ż a m :

1/ Jana Zawadzkiego s.Jana i Zofii z d.Majak ur.16.IX. 1919r. w Dąbrówce, gm.Latowicz,pow.Mińsk Mazowiecki, tam też zamieszkałego, pochodz. i przyn.chłopskiej, obywat. narod.polskiej, wykształc.6 oddz.szk.powsz., żonatego, mającego 1 dziecko w wieku 2 lata,właściciela 1,5 ha ziemi, karanego

2/ Władysława Fijołka s.Grzegorza i Marianny z d.Nagle ur.10.IX.1894r. w Wężyczynie, gm.Jeruzal,pow.Mińsk Maz., pochodz. i przyn.chłopskiej, obywat. i narod.polskiej, wykształc. 2 oddz.szk.powsz., żonatego, właściciela 7 ha ziemi, zam. w Dąbrówce, gm.Latowicz pow.Mińsk Maz., nie karanego

o to, że

wiosną 1943r. w Dąbrówce, gm.Latowicz,pow. Mińsk Maz., idąc na rękę władzy państwa niemieckiego doprowadzili do posterunku policji granatowej w Latowiczu obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, prześladowanego ze względów narodowościowych, który następnie przez miejscowych policjantów został rozstrzelany

t.j. o czyn z art.2 Dekr. z dn.31.VIII 1944 r.

Na zasadzie art.art.17 §1 pkt.3 i 20 §1 kpk sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Wiosną 1943 r.do wsi Dąbrówka gm.Latowicz pow. Mińsk Mazow.przybył młody mężczyzna o nieustalonym nazwisku, który będąc prześladowanym ze względów narodowościowych przez władze niemieckie,pragnął tam nieust-

./.

wie się ukryć. W porze popołudniowej, gdy zjawił się we wsi, został zauważony przez syna podsołtysa Jana Zawadzkiego, który zaczął go obserwować aż do momentu, gdy mężczyzna ten udał się do zabudowań Marii Łukaszek. Pierwszym przedsięwzięciem Jana Zawadzkiego było udanie się do ówczesnego sołtysa gromady Dąbrówka - Władysława Fijołka celu poinformowania go o swych spostrzeżeniach. W czasie drogi spotkał Władysława Rudzkiego, któremu wszystko opowiedział i wraz z nim przybył do Fijołka. W wyniku przeprowadzonej rozmowy, której przysłuchiwał się robotnik najemny Fijołka - Władysław Gromulski, zapadła decyzja, by mężczyznę tego jako rzekomego " Bandytę" doprowadzić do posterunku policji granatowej w Latowiczu. W związku z powyższym Jan Zawadzki, z którym udał się również Władysław Rudzki, przybył do zabudowań Marii Łukaszek i tam w dole po ziemniakach, na wpół przykrytym słomą, znalazł tego mężczyznę. Jak dalej ustalono w toku śledztwa, po przybyciu ich pod dom Jana Zawadzkiego, stała tam już grupa ludzi, a wśród nich Władysław Fijołek, podsołtys Jan Zawadzki oraz Jan Malitka i Ryszard Całka. Przed udaniem się do policji - Jan Zawadzki /ojciec/ dokonał powierzchownej rewizji u tego mężczyzny, nic w zasadzie nie znajdując. Po tym fakcie Władysław Fijołek wydał polecenie Janowi Malitce i Ryszardowi Całce, aby wraz z Janem Zawadzkim/ synem/ doprowadzili go do posterunku policji granatowej w Latowiczu. Tak też się stało. W pewnej odległości za wsią Dąbrówka, Ryszard Całka odbił się od nich i pozostał w tyle. Do niego dobiegł Jan Malitka natomiast Jan Zawadzki szedł dalej w kierunku Latowicza. Wykorzystując tę wyjątkową sytuację mężczyzna ten postanowił uwolnić się " z pod opieki" Jana Zawadzkiego, w związku z czym użył pistoletu. Jednakże, żaden strzał nie został oddany, gdyż pistolet był zabezpieczony, a pewne które, na skutek szybkiego obezwładnienia tego mężczyzny przez Jana Zawadzkiego. W tym czasie, na skutek wznoszonych okrzyków przez Jana Zawadzkiego o rzekomym napadzie, przybyli tam znajdujący się w pobliżu Stefan Saganowski i Henryk Gróski oraz znalazł się tam również podsołtys Jan Zawadzki/ojciec/, Władysław Fijołek i Jan Malitka. Definitywnie nie stwierdzono, aby w grupie tych ludzi znajdował się Władysław Rudzki i Ryszard Całka. Zawadzki odbezpieczywszy pistolet, wręczył go Władysławowi Fijołkowi i wraz z Janem Malitką i innymi udali się w dalszą drogę do Latowicza. Po przybyciu do posterunku Jan Zawadzki i Władysław Fijołek przekazali w ręce policji granatowej obywatela polskiego narodowości żydowskiej, a przy tym Władysław Fijołek osobiście wręczył policji zabrany pistolet. Obywatel ten- jak to wynika między innymi z zeznań świadków Tadeusza Kiełczykowskiego i Stanisława Kani - został następnie przez policjantów na miejscu rozstrzelany.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych Jan Zawadzki nie przyznał się

./.

IPN BUiAD Warszawa

do winy, jednakże potwierdził fakty spostrzeżenia, zameldowania, i doprowadzenia " nieznajomego człowieka" do posterunku w Latowiczu. Władysław Fijołek nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w dniu krytycznym przybył do niego Jan Zawadzki i Władysław Rudzki, donosząc o ukryciu się we wsi podejrzanego mężczyzny, w związku z czym powiedzieli im, by go doprowadzić do policji. Dalej nadmienił, iż w drugiej fazie brał udział w doprowadzeniu tego mężczyzny o " nieustalonej narodowości do posterunku w Latowiczu i że tam wręczył policji pistolet, otrzymany od Jana Zawadzkiego.

Śledztwo przeciwko Janowi Malitce i Henrykowi Górskiemu wobec braku dostatecznych dowodów winy zostało umorzone.

Podprokurator Powiatowy

/ Z.Muraszew /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną :

oskarżeni :

k.7-8,26,45-47 1/ Jan Zawadzki - Więzienie w Siedlcach

k.28,48-50 2/ Władysław Fijołek " "

świadkowie:

k.15-16,32	1/Władysław Rudzki	Dąbrówka gm.Latowicz pow.	Mińsk Maz.
k.19-20,23	2/ Władysław Gromulski	"	"
k.34	3/Helena Łukaszek	os. i gm. Latowicz	"
k.35	4/Jan Zawadzki	Dąbrówka "	"
k.27,51,53	5/Jan Malitka	Latowicz "	"
k.11,36	6/Ryszard Całka	Kamionka gm.Wielgolas	"
k.10,13-14,24	7/Henryk Górski	Dąbrówka gm.Latowicz	"
k.17-18,38	8/Stefan Saganowski	"	"
k.5,39	9/Tadeusz Kiełczykowski	os.i gm. "	"
k.6,40	10/Stanisław Kania	" " "	"
k.2,4,	11/Piotr Wołkowiński	Rogów gm.Sobótka pow.	Wrocław,
k.41	12/Jan Zwierz	Dąbrówka gm.Latowicz pow.	Mińsk Maz.
k.21,42	13/Mieczysław Kieliszczyk	" "	"
k.12	14/Jan Sudoł	Więzienie w Racibórzu	

Wykaz innych dowodów :

k.24 1/Fotografia zwłok

k.22-23 2/Charakterystyka

Podprokurator Powiatowy

/ Z.Muraszew /

Świadkowie odwodowi:

1) Rozalia Kowalerska - Latowicz, pow Mińsk Maz

2) Zygmunt Saganowski - Dąbrówka gm Latowicz pow Mińsk-Maz

Nr. akt Tkp. 240/47

11/46

Protokół przesłuchania świadka

IPN BUiAD Warszawa

Dnia 27.3 194[illegible] r. w Wałbrzychu

~~Sądowy Śledczy~~ Sądu rejonu Sądu Okręgowego w Świdnicy z siedzibą w Wałbrzychu Sąd Grodzki w ....., Oddział .....

w osobie ~~Sędziego~~ Jaśka Zaleskiego

z udziałem Protokolanta Makowskiego

w obecności stron .....

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi.[1]) —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. ..... k.p.k. po czym —[1]) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Mendelson Jankiel

Wiek 46 lat

Imiona rodziców Berko i Ita z Wajnsztejnów

IPN BUiAD Warszawa

Miejsce zamieszkania Wałbrzych, Mickiewicza 46 m 2

Zajęcie ekspedient

Wyznanie mojżeszowe

Karalność nie

Stosunek do stron obcy[2])

Dnia 18 lipca 1943 około pory Marcka Karlmana i Sukodolskiego Franciszka zamordowano — po uprzednim zwabieniu — żonę moją b[illegible]. Rudel i dziecko Szymka-lat 8. Szczegóły zbrodni wraz z adresami jej sprawców i podżegacza Baranikowej Władysławy opisuję dokładnie w załączonym piśmie, którego prawdziwość mogę każdorazowo zaprzysiąc.

BUiAD Warszawa

Mendelson Jank

[illegible]

[1]) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
[2]) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

M.S. Nr. 8 k.p.k. —I. 1946.
Protokół sądowy przesłuchania świadka.

Druk. Min. Sprawiedliwości, II

Prokurator
d u O k r ę g o w e g o
w Siedlcach

Siedlce, dnia 26 czerwca 1947 r.

II. Ds. 242/47

ARESZT

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Kazimierzowi Maciakowi

oskarżonemu z art. 26 w zw. z 225 § 1 K.K.

O s k a r ż a m :

Kazimierza Maciaka, s. Jana i Zofii z Sowów, urodz. 10 maja 1919 r. w Stela gach, gm. Sterdyń, brak informacji o karlności
/ środek zapobiegawczy areszt od dnia 6 maja 1947 r/

o to, że

w lipcu 1943 r. w Sterdyni, pow. sokołowskiego nakłonił Franciszka Suchodol kiego do pozbawienia życia a/ Jankla Mendelsona, b/ Ruchli Mendelson i c/ Symchy-Lejba Meldensona zapewniając go, że zabierze po nich mienie, w wynik czego w tymże czasie w kol. Seroczyn, gm. Sterdyń Suchodolski pozbawił życia Ruchlę Mendelson i Symchę-Lejba Mendelson wystrzeliwszy do nich kilkakrot nie z karabinu.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 26 w zw. z 225 § 1 K.K.
Na zasadzie art. 19, i 26 § 1 k.p.k. sprawa ta podlega rozpoznan przez Sąd Okręgowy w Siedlcach w składzie trzech sędziów.

U z a s a d n i e n i e:

21, 50 1943 r. w kol. Seroczyn, gm. Sterdyń, pow. sokołowskiego, w stodole Józefa Banasiuka przechowywali się żydzi: Jankiel, Ruchla i Symcha-Lejba Mendelsono W lipcu 1943 r. do domu Banasiuka przyszli Kazimierz Maciak i Franciszek Suchodolski w poszukiwaniu wyżej żydów. W tym celu udali się do stodoły, otworzyli schowek i Suchodolski wystrzelił dwukrotnie w stronę schowku nakazując następnie przebywającym tam osobom wyjść.

20, 36 W tym czasie Jankiel Mendelson wykopał otwór ze schowka na zewnątrz stodoł i uciekł, Ruchla zaś i Symcha-Lejba Mendelsonowie zostali parokrotnymi strzałami przez Suchodolskiego zabici.
Suchodolski i Maciak przeszukali dokładnie schowek i rzeczy pozostałe w ni w poszukiwaniu kosztowności, ponieważ nic nie znaleźli, zwrócili się do

50 Józefa Banasiuka z żądaniem wpłacenia im 20.000 złotych. Banasiuk pieniędz im nie dał twierdząc, iż takiej kwoty nie posiada. Kazimierz Maciak wówczas zażądał zamiast pieniędzy konia, nie wziął go jednakże bojąc się następstw tego po skończonej wojnie.

11 4-5 Z zeznań Jankla Mendelsona wynika, że rozmawiając po opisanym wyżej zabójst z Kazimierzem Maciakiem dowiedział się od niego, że Suchodolskiego nakłoni do zabójstwa, spodziewając się znaleść u Mendelsonów dużej wartości koszto ności; potwierdził to w 1944 r. Franciszek Suchodolski, rozmawiając z Mendel nem.

15, 18, 51 Kazimierz Maciak przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do winy i zeznał, że poszedł z Suchodolskim do Banasiuka pod wpływem wypit wódki i że nie wiedział o zamiarze Suchodolskiego odnośnie dokonania zabó twa.
Postępowanie w stosunku do Franciszka Suchodolskiego zostało zawieszone

ze względu na jego ukrywanie się.

WICEPROKURATOR
/I. G r o m e k/

IPN BUiAD Warszawa

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż e n y:

14-15, 18, 51 Kazimierz Maciak - Więzienie w Siedlcach

Ś w i a d k o w i e:

11, 4-5 Jankiel Mendelson - Wałbrzych, ul. Mickiewicza 46 m. 2

13 Eugeniusz Mośiej kol. Lebiedzie, gm. Sterdyń, pow. Sokołów

21, 50 Kazimiera Banasiuk - kol. Seroczyn, gm. Sterdyń, pow. Sokołów

20, 36 Józef Banasiuk - " " " "

Wykaz innych dowodów:

Do odczytania

19 Postanowienie o zastosowaniu tymczasowego aresztu.

IPN BUiAD Warszawa

WICEPROKURATOR
/I. G r o m e k/

Świadkowie obrony

Stanisław Gross

Stanisław Łach

Stanisław Krupa

Bronisław Skorzejewski

Józef Śliczko

[illegible]

[illegible]

IPN BUiAD Warszawa

[illegible]

Nr.akt K.62/47r

120
128

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 4 października 1947 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach Wydział Karny w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia J.Karwowski

Sędziowie: J.Gałęziewicz

J.Pogorzelski

Protokułant Brzesiuła

w obecności oskarżyciela publicznego Podprokuratora Wł.Grzymały rozpoznawszy dnia 4 października 1947 roku sprawę:1/ Kazimierza Maciaka, syna Jana i Zofii z Sowów,urodzonego IO maja 1919 roku w Stokągach,oskarżonego z art.26 w zw.z art.225 § 1 Kod. Karn. o to,że w lipcu 1943 roku w Sterdyni,pow.sokołowskiego nakłonił Franciszka Suchodolskiego do pozbawienia życia a/ Jankla Mendelsona,b/Ruchli Mendelsona i c/ Symchy-Lejby Mendelsona,zapewniając go,że zabierze po nich mienie,w wyniku czego w tymże czasie w kol.Sereczyn,gm.Sterdyń,Suchodolski pozbawił życia Ruchlę Mendelsona i Symchę-Lejbę Mendelsona,wystrzeliwszy do nich kilkakrotnie z karabinu i,nie uznając go winnym zarzuconego mu przestępstwa, natomiast uznając go winnym tego,że w lipcu 1943 roku świadomie okazał Franciszkowi Suchodolskiemu pomoc przez udanie się z nim ze Sterdyni do kolonii Sereczyn,gminy Sterdyń w celu dokonania przez tegoż Suchodolskiego pozbawienia życia Jankla,Ruchli i Symchy-Lejby Mendelsonów i zabrania po nich mienia,w wyniku czego w tymże czasie w kolonii Sereczyn Suchodolski Franciszek pozbawił życia Ruchlę Mendelsona i Symchę-Lejbę Mendelsona,wystrzeliwszy do nich kilkakrotnie z karabinu,to jest winnym ~~xxxxx~~ popełnienia przestępstwa przewidzianego w art.27 w związku z art 225 § 1 Kod.Karn;na mocy art.IO,360,368-370,578 K.P.K.art.9 Dekr. z d. 23.I.1947 roku o opł.sąd w spr.karn. i art.27 w związku z art.225 § 1 K.K. oraz art.47 i 52 K.K.,jak również art.6 Ust. o amnestii z dnia 22 lutego 1947 roku / D.U. poz.78/47 / o r z e k a: Kazimierza Maciaka skazać na pięć lat więzienia oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech;zasądzić od skazanego pięć tysięcy złotych opłaty sądowej i obciążyć go kosztami postępowania w sprawie;na zasadzie amnestii wymierzoną Kazimierzowi Maciakowi karę pięciu lat więzienia złagodzić o połowę,to jest do dwuch lat i sześciu miesięcy więzienia,na poczet której do kary zaliczyć mu okres tymczasowego aresztowania od dnia 6 maja 1947 roku do dnia 4 października 1947 roku,z powództwa cywilnego zasądzić od Kazimierza Maciaka na rzecz Jankla Mendelsona jeden złoty.-

U z a s a d n i e n i e

Przewód sądowy wykazał co następuje.Józef i Kazimiera małżonkowie Banasiukowie,mieszkańcy kolonii Sereczyn,gminy Sterdyń,powiatu Sokołów-

Podlaski,podczas okupacji niemieckiej ukrywali u siebie w stodole w schowku urządzonym w sąsieku pod sianem w ciągu ośmiu miesięcy,tj. od listopada 1942 roku do lipca 1943 roku Jankla Mendelsona z jego żoną i synem.Jankiel Mendelsen posyłał swego przechowawcę do świadka Piotra Maliszewskiego do niejakiej Stanisławy Banasiukowej po gazę. Zapewne na tej podstawie świadek Józef Banasiuk uważa,że Banasiukowa wiedziała,że on przechowuje Mendelsonów.W lipcu 1943 roku w nocy przed wieczorem przybyli do mieszkania Banasiuków pijani Suchodolski z karabinem i ubraniu policyjnym i oskarżony Maciak w cywilnym ubraniu bez broni.W mieszkaniu była tylko Kazimiera Banasiukowa z dziećmi,a jej mąż,Józef,był we wsi Dereczynie na zebraniu.Kazimiera Banasiukowa przestraszyła się,bo domyślała się,że przyszli oni po żydów.Odmówiwszy Banasiukowej zaproponowanego im poczęstunku,osobnicy udali się w stronę stodoły.W tym czasie Banasiukowa posłała swego syna po męża,sama zaś ze strachu dostała choroby żołądkowej i pobiegła do ustępu.Nie widziała i nie wie który z osobników znalazł w stodole żydów i który dwa razy strzelał.Po wyjściu z ustępu Banasiukowa weszła do stodoły i stała przy oskarżonym Maciaku i nie pamięta czy Suchodolski był w sąsieku czy na klepisku.Maciak zupełnie do schronu nie wchodził. Gdy po 10 minutach nadszedł mąż Banasiukowej,pobiegła ona do mieszkania i co dalej się działo- nie wie.Suchodolski zażądał od Maciaka,że wygenił on żydów ze schronu.Banasiuk nie chciał tego zrobić,lecz pod groźbą zajrzał do schronu i ujrzał tam leżące martwe dziecko i otwór na dwór.Maciak stale stał na klepisku,a tylko Suchodolski był przez parę minut w schowku.Oskarżony Maciak zupełnie dobrze się zachowywał.

Osobnicy nie żądali od Banasiuka ani pieniędzy,ani konia i nie grozili mu.Dowodami ustalonych okoliczności są zeznania świadków małżonków Banasiuków,przyczym Banasiuk zaprzeczył po odczytaniu przez Sąd wodniczącego protokułu jego zeznania w dochodzeniu /k.36 /,jakoby o Maciak sam był z Mendelsonową w sąsieku,gdzie ona miała być zgwałcona. Wobec sprzeczności w zeznaniu Kazimiery Banasiukowej odczytane zostały jej zeznania w dochodzeniu / karty 21 i 50 /,z których wynika,że Suchodolski i Maciak dokładnie wiedzieli o schowku,podeszli do niego,nie odkryli wejscia i jeden z osobników dwukrotnie strzelił do schowku, byli żydzi.Banasiukowa potwierdziła odczytane jej zeznanie,prostując tylko to,że zaraz wyszła ze stodoły,skoro tylko mąż jej przyszedł. Bezpośrednimi świadkami zajścia byli tylko Józef i Kazimiera małżonkowie Banasiukowie.Z zeznań ich nie wynika,ażeby Kazimierz Maciak nakłaniał Franciszka Suchodolskiego do pozbawienia życia Mendelsonów.Oskarżony Maciak co winy nakłonienia Suchodolskiego do zabójstwa Mendelsonów nie przyznał się i wyjaśnił,że policjant Suchodolski zabrał go w stanie pijanym z restauracji do Sereczyna i zaprowadził na podwórze małżonków Banasiuków,gdzie Suchodolski porozmawiał z Banasiukową i zaraz po

BUiAD
BUiAD
IPN Warszawa

do stodoły i zdaje się oskarżonemu, że słyszał dwa strzały; że Samotnym w stodole Banasiaków nie był i po wypędzeniu niemców Mendelsen do niego żadnej pretensji nie miał.

Te ostatnie wyjaśnienia oskarżonego jest sprzeczne z ujawnionymi na rozprawie sądowej zawiadomieniem o przestępstwie /k.4 i 5/ i zeznaniem /k.11 / Jankla Mendelsena. W każdym razie nie można przyjąć ujawnionego zawiadomienia za dowód pewny przyznania się osk.Maciaka do winy nakłonienia Suchodolskiego do popełnienia zbrodni, skoro rzekome przyznanie się uczynione zostało na żądanie Jankla Mendelsena przy dobytym przezeń rewolwerze.

Z całokształtu przewodu sądowego wynika, że osk.Maciak nie dopuścił się przestępstwa przez nakłonienie Suchodolskiego do zabójstwa żony i syna Jankla Mendelsena i jego samego, lecz że osk.Maciak okazał świadomie Franciszkowi Suchodolskiemu pomoc przez udanie się z nim ze Stordyni na kolonię Sereczyn do gospodarstwa Banasiaków w celu dokonania przez tegoż Suchodolskiego pozbawienia życia rodziny Mendelsenów i zabrania po nich mienia.

Dla dokonania przez Suchodolskiego zbrodni zabójstwa i rabunku, potrzebna mu była obecność drugiego osobnika w osobie osk.Maciaka Kazimierza. Sąd Okręgowy podzielił wyjaśnienie osk.Maciaka na tle całokształtu okoliczności sprawy, że Suchodolski jegoż przyprowadził ze Stordyni do Sereczyn, a więc żądał zgody na to od Maciaka, a ten widząc niewątpliwie na co mu jego obecność jest potrzebna, wyraził swą zgodę i w wyniku dopuścił się przestępstwa, przewidzianego w art.27 K.K. w związku z art.225 K.K.

Przy wymiarze kary z powołanych przepisów kodeksu karnego Sąd Okręgowy, kierując się przepisem art.54 K.K., miał na uwadze dobre sprawowanie się osk.Maciaka przed popełnieniem przestępstwa, jak i później, ogólne rozprzężenie wywołane wojną i przez niemieckiego okupanta, gwałcącego zasadnicze prawa człowieka do życia i wolności, Sąd Okręgowy uznał zasłużoną i dostateczną karą dla osk.Maciaka będzie kara pięciu lat więzienia z art.27 i 225 K.K., złagodzona z mocy amnestii do połowy czyli do dwuch lat i sześciu miesięcy więzienia. Uznał też Sąd, że osk. Maciak może ponieść należne od niego opłaty sądowe i koszty postępowania oraz zasądził od niego powództwo cywilne na rzecz Jankla Mendelsena w wysokości jeden zł. jako udowodnioną.-

Nr akt Ds. .....

Protokół przesłuchania podejrzanego.

IPN BUiAD Warszawa

Dn. 9 marca 1948 r. w Siedlcach, Wice- prokurator V rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą [1] w Siedlcach w osobie Wice prokuratora Sądu Apel. Al. Chrościckiego z udziałem protokólanta Mikszwnskiego Witolda w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinii, umiejących czytać i pisać w osobach 1) ..... 2) ....., których uprzedzono o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokółu z przebiegiem czynności [1] — przy udziale stron ..... na mocy art. 20 przep. wprow. k. p. k. przesłuchał niżej wymienionego jako podejrzanego o popełnienie przestępstwa z art. 1 Dek. z dn. 31-VIII-44r. k.k., który po otrzymaniu wyjaśnienia, jakie przestępstwo jest mu zarzucane, oraz o prawie odmówienia odpowiedzi na zadawane mu pytania, — zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Kazimierz Maciak (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów)

IPN BUiAD Warszawa

Data urodzenia lub wiek 10 maja 1919 r.

Imiona rodziców Jan i Zofia

Miejsce zamieszkania Kol. Stelagi

Miejsce urodzenia Kol. Stelagi

Obywatelstwo polskie

Wyznanie rzym.kat.

Zajęcie rolnik (zajęcie rodziców u nieletnich, zajęcie męża u mężatek)

Wykształcenie 3 oddziały Szkoły Powszechnej

Stan rodzinny żonaty (wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek)

Stan majątkowy 3 ha ziemi

Służba wojskowa nie służył

Przynależność do PKU. Sokołow

Ordery i odznaczenia ----------

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa ---------- (emerytalne inwalidzkie itp.)

Stosunek do pokrzywdzonego ----------

Poprzednia karalność niekarany

IPN BUiAD Warszawa

[1] Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

Druk M. S. Nr 46 k.p.k. X. 47.
Protokół przesłuchania podejrzanego przez prokuratora (art. przep. wprow. k. p. k.).

Nie [2]) przyznaje się do winy, że w lipcu 1943 roku, w czasie okupacji niemieckiej w Sterdyni, pow. sokołowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brałem wspólnie z ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości b. policjantem policji granatowej Franciszkiem Suchodolskim czynny udział w prześladowaniu osób narodowości żydowskiej, a między innymi: Jankla, Ruchli i Symcha-Lejby Mendelsonów, z tytułu ich przynależności rasowej, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego ciż Ruchla i Symcha-Lejba Mendelsonowie ponieśli śmierć, i wyjaśniam że w niedzielę w dzień zabójstwa Mendelsonów piłem wódkę w restauracji w towarzystwie kilku osób. Do restauracji tej wszedł policjant Suchodolski czy i o czym Suchodolski ze mną rozmawiał w tejże restauracji, nie pamiętam, gdyż byłem pijany, później po wypiciu wódki znalazłem się w Suchodolskim u Banasiuków". Suchodolski wszedł do mieszkania Banasiuków, co on tam robił nie wiem, Banasiukowa z Suchodolskim wyszła z mieszkania i oboje skierowali się do stodoły. Ja również z nimi wszedłem do stodoły, lecz żydów w stodole nie widziałem. Schron znajdował się w sąsieku. Do schronu zbliżył się sam Suchodolski i wystrzelił dwa razy z karabinu. Po strzałach wyszedłem z Banasiukową ze stodoły na podwórze. Przed wyjściem zes stodoły widziałem zwłoki Ruchli Mendelsonowej. Po zabójstwie żydów przybył Banasiuk na podwórze swej zagrody. Nie pamiętam jednak, czy Banasiuk wogóle ze mną rozmawiał. Żadnych rzeczy i pieniędzy w stodole nie poszukiwałem. Nic więcej do nadmienienia nie mam.

Odczytano. Po odczytaniu treści wyjaśnień złożonych przez Kazimierza Maciaka, tenże Maciak oświadczył, że protokołu nie pod-piszę, i protokołu tego nie podpisał, bez żadnego uzasadnienia.

Protokolował

Wicep[rokurator]

Akta niniejsze zawierają 1 stronicę

Sekretarz

[2]) Wpisać „Tak" lub „Nie".

IPN BUiAD Warszawa

Nr.akt Ksn 21/48r.

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 10 maja 1948 roku

Sąd Okręgowy w Siedlcach w Wydziale Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia Cz.Kosiński

Fr.Osiński

Ławnicy:

E.Owsianko

Protokólant W.Adamkiewicz

w obecności Wiceprokuratora Al.Chróścickiego

rozpoznawszy dnia 10 maja 1948 roku sprawę:1/ Maciaka Kazimierza, syna Jana i Zofii z domu Sowów, urodzonego dnia 10 maja 1919 roku w Stelągach, gm. Sterdyń, pow. sokołowskiego, oskarżonego z art.1 ust.1 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944 roku / D.U.R.P.Nr.69 poz.376 / o tegoże w lipcu 1943 roku w czasie wojny, w Sterdyni, powiatu sokołowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał wspólnie z ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości b.policjantem granatowej policji Franciszkiem Suchodolskim czynny udział w prześladowaniu osób narodowości żydowskiej a między innymi: Jankla, Ruchli i Symchy, Lejby Mendelsonów, z tytułu ich przynależności rasowej, dając do nich strzały z broni palnej, w wyniku czego ciż Ruchla i Symcha-Lejba Mandelsonowie ponieśli śmierć i uznając go winnymi tego, że w tymże czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wspólnie z nieujętym byłym funkcjonariuszem policji granatowej Franciszkiem Suchodilskim, działał na szkodę osób narodowości żydowskiej, prześladowanych przez okupantów ze względów rasowych i narodowościowych, przez poszukiwanie w zabudowaniach Józefa i Kazimiery małżonków Banasiuków, ukrywających się Jankla Ruchli i Symchy-Lejby Mandelsonów, w następstwie którego Franciszek Suchodolski wykrył kryjówkę tychże Mendelsonów i zastrzelił Ruchlę i Symchę-Lejbę Mendelson t.j. uznając go winnym zbrodni przewidzianej w art.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 roku / D.U.R.P.Nr.69 z dnia 15.XII.1946r. poz.377 / na zasadzie art.10, 360, 368-370, 598 § 1 K.P.K. art.2 i 7 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. art.

52 § 3 i 54,58 K.K. i art.4 Dekretu z dnia 23.I.1947r. o opł.sądowych w sprawach karnych o r z e k a: Maciaka Kazimierza skazać na pięć lat więzienia oraz na pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honoriwych na przeciąg lat trzech,całe mienie skazanego uznać za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa,zaliczyć skazanemu na poczet wymierzonej mu kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 6 maja 1947 roku do dnia 10 maja 1948 roku.Od opłat sądowych oraz zwrotu kosztów postępowania skazanego zwolnić.

BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e

Na rozprawie sadowej oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że w czasie krytycznym był w restauracji niejakiego Mazurka,gdzie spotkał się z b.policjantem granatowej policji Franciszkiem Suchodolskim z którym następnie poszedł do wsi Sterdyni do osady Józefa i Kazimiery małż.Banasiuków,nie wiedząc o tym,że do nich idzie i po co,że po przybyciu usłyszał 2 strzały,lecz nie wie kto strzelał i nie widział zabitych.

Oskarżony w toku postępowania złożył szereg rozbieżnych i sprzecznych wyjaśnień / p.k.14,18 i 95 /,twierdząc raz że był razem z Suchodolskim w stodole i razem z nim dopuścił-się zgwałcenia postrzelonej Ruchli Mayson,drugi raz temu paprzeczając.

IPN BUiAD Warszawa

Ze zmiany wyjaśnień oskarżonego wynika,iż zmierza on wszelkimi sposobami do przerzucenia całej odpowiedzialności za śmierć Ruchli i Symchy-Lejby Mendelsonów na ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości Franciszka Suchodolskiego.

Wyjaśnienia złożone przez oskarżonego na rozprawie są - zdaniem Sądu Okręgowego kłamliwe i wykrętne i dlatego na uwzględnienie nie zasługują.

Na podstawie zeznań przesłuchanych w toku przewodu sądowego świadków Kazimiery Banasiuk,Józefa Banasiuka i Eugeniusza Mosieja zostało ustalone, że w czasie okupacji niemieckiej w lipcu 1943 roku,oskarżony wraz z ukrywającym się b.policjantem granatowym Suchodolskim działając w porozumieniu przybył do zagrody Józefa i Kazimiery Banasiuków/Suchodolski w mundurze,a oskarżony Maciak w ubraniu cywilnym / i oświadczyli Kazimierze Banasiuk,że podobno przechowuje " Żydów",a gdy ta nie udzieliła na to żadnej odpowiedzi wszczęli poszukiwania,przy czym udali się do stodoły i tam Suchodolski odnalazł ukrywającą się rodzinę Mendelsonów i zastrzelił

IPN BUiAD Warszawa

184 176

lił Ruchlę i Symchę -Lejbę Mendelsonów,ponieważ trzeci z ukrywających się Jankiel Mendelson / mąż Ruchli,a ojciec Symchy-Lejby / zaszył się w zakamarkach kryjówki - Suchodolski polecał oskarżonemu " wyciągnąć " go stamtąd,jednak udało mu się uniknąć losu żony i syna i zbiec innym wyjściem z kryjówki / św.Józef Banasiuk /.

Ponadto świadek Kazimiera Basnasiuk ustaliła,że ukrywała ona wraz ze swym mężem Józefem rodzinę Mendelsonów / przyprowadzoną przez sąsiada Maliszewskiego / przez okres 8 miesięcy i że o tym wiedział tylko jeden sąsiad,i że policjant Suchodolski nigdy u nich nie był.

Z ~~przytoczonych~~ powyższych ustaleń,oraz całokształtu okoliczności sprawy wynika,że oskarżony Maciak uzyskał informację,iż Banasiukowie przechowują u soebie żydów i ppdał ją do wiadomości Suchodolskiego,w wyniku czego po naradzie udali się wprost do Banasiuków na poszukiwanie przechowywanych tam osób narodowości żydowskiej.Oskarżony niewątpliwie dowiedział się o przechowywaniu żydów przez Banasiuków od Maliszewskiego lub kogoś z członków jego rodziny.Aczkolwiek ~~przewód~~ przewód sądowy nie dostarczył dowodów, by oskarżony domagał się od Banasiuków wydania mu pieniędzy lub rzeczy wartościowych ukrywanych żydów,to jednak niewątpliwie chodziło mu również o uzyskanie korzyści materialnej z przedsięwziętej wyprawy.Swiadek Jan Banasiuk usiłujący,jak widać z jego zeznania,najbardziej obciążyć Suchodolskiego,jako nieobecnego,natomiast ulżyć Maciakowi jako oskarżonemu aresztowanemu,twierdzi,że po dokonaniu zabójstwa policjant Suchodolski obszukiwał żydów i kazał sobie odstawić " ich odzież".

Oskarżony niewątpliwie także działał celem osiągnięcia korzysci materialnej / zysku /.

Czy rzeczywiscie zabrał względnie otrzymał od Banasiuków lub Suchodolskiego pieniądze,czy też rzeczy po Mendelsonach przewód sądowy w tym kierunku nie dostarczył obiektywnych dowodów.

Niezbitym jednak w świetle powyższych ustaleń faktem jest,że oskarżony działając w zmowie z Suchodolskim przyprowadził go do Banasiuków,w celu wyszukania ukrywajacych się tam osób narodowości żydowskiej i po przybyciu na miejsce brał czynny udział w poszukiwaniu tych ostatnich / vide

zeznania świadków:1.Kazimiery Banasiuk: . . . . . " Obydwoje kaza-
li mi iść do stodoły,nie kazali mi pokazywać kryjówki,bo oni sami wie-
dzieli",i Józefa Ba nasiuka: . . . . Maciak był też w stodole i Sucho-
dolski mówił do niego,wyciągaj żyda",/,w wyniku czego dwaj członkowie
rodziny Mendelsonów,a mianowicie Ruchla i Symcha-Lejba zostali przez Su-
chodolskiego zastrzeleni / Ruchla w sąsieku po wydostaniu z kryjówki,za
Symcha-Lejba w schronie / kryjówce / - vide zeznania świadka Kazimiery
Banasiuk /,przy czym Ruchla przez pewien czas po oddaniu do niej strza
jeszcze żyła.

Oskarżony i Suchodolski dokonali jeszcze zgwałcenia rannej Ruchli Me
delson.

Zdaniem Sądu Okręgowego przyznanie tego faktu przez oskarżonego w to
dochodzenia / k.I4 i I5 / odpowiadało rzeczywistości,a złożone przez
niego na rozprawie zaprzeczenie mija się z prawdą. Oskarżony wówczas
oświadczył,że po zranieniu Ruchli Mendelson policjant granatowy Franci-
szek Suchodolski zgwałcił ją pierwszy,a on-oskarżony - drugi.

Na rozprawie oskarżony twierdził,że w toku dochodzenia zeznał,że do-
konał / po Suchodolskim / zgwałcenia rannej Ruchli Mendelson dlatego,
że tak mu mówiła Milicja." Wyjaśnienie to jest oczywistym wykrętem,gdyż
oskarżony w swoim zeznaniu opisał szczegółowo pruebieg wspomnianego zda-
rzenia,a przesłuchujący go referent Służby Sledczej nie miał oczywiście
powodu do protokółowania nie podanych przez oskarżonego faktów. Zreszta
przyznany przez oskarżonego w dochodzeniu fakt zgwałcenia przez niego
postrzelonej Ruchli Mendelson znajduje także potwierdzenie w odczytanym
na rozpraaie sądowej zeznaniu świadka Jankla Mendelsona / k.ll /.

Ustalonego wyżej stanu faktycznego w niczym nie obala zeznania prz
łuchanego na wniosek obrony świadka Józefa Staręgi,do którego i w obec-
ności którego Jankiel Mendelson miał powiedzieć do oskarżonego Maciaka,
że on nie jest winien.

Swiadek Józef Staręga zeznał,że dokładnie treści wypowiedzi Jankla
Mendelsona do oskarżonego Maciaka sobie nie przypomina,że Mendelson
powiedział coś w znaczeniu,że oskarżony będzie siedział,przeto nie wyda
wspólników.

185 178

Przyjmując nawet, że Mendelson wyraził się do oskarżonego w powyższy sposób, to i w tym wypadku nie mogłoby to być uznane za okoliczność przemawiającą na korzyść oskarżonego w sensie jego niewinności, albowiem:

1. Mendelson, który cudem uniknął niechybnej śmierci dowiedział się potem od Banasiuków, że jego żonę Ruchlę i syna Symchę-Lejbę zastrzelił własnoręcznie policjant granatowy Suchodolski,

2. oskarżony był tylko razem z Suchodolskim w stodole i poszukiwał kryjówki, słusznie więc w oczach Jankla Mendelsona za głównego sprawcę śmierci jego żony i syna uchodzi ten, który ich bezpośrednio zabił, a nie oskarżony, który broni nie miał i do ofiar nie strzelał.

W tym, a nie innym sensie można jedynie rozumieć wyżej opisaną wypowiedź Jankla Mendelsona skierowaną do oskarżonego Maciaka.

Mendelson miał przeświadczenie, że oskarżonemu znane jest obecne miejsce pobytu Suchodolskiego i że może je wskazać i przyczynić się do ujęcia i oddania w ręce władz wymiaru sprawiedliwości winnego dokonania zabójstwa Ruchli i Symchy-Lejby Mendelsonów, to jest Suchodolskiego i w ten sposób mógłby jako mniej winny uzyskać zwolnienie z aresztu.

Z tych przeto względów Sąd przyszedł do przekonania, że oskarżony, działając w porozumieniu i wspólnie z nieujętym b. policjantem Suchodolskim, przyszedł / w lipcu 1943 roku / do zagrody Józefa i Marianny małż. Banasiuk i poszukiwał w ich zabudowaniach ukrywających się Jankla, Ruchli i Symchy-Lejby Mendelsonów, w następstwie którego po ujawnieniu kryjówki, tenże Suchodolski zastrzelił Symchę-Lejbę Mendelsonów i ciężko postrzelił Ruchlę Mendelson, która - po dokonaniu na niej czynu nierządnego / zgwałceniu / przez Suchodolskiego i oskarżonego - następnie zmarła.

Poszukując ukrywających się Mendelsonów oskarżony szedł na rękę władzy państwa niemieckiego likwidującego w tym czasie / lipiec 1943r./ resztki pozostałych w kryjówkach osób narodowości żydowskiej, a jednocześnie i działał na szkodę, osób prześladowanych przez hitlerowskiego okupanta ze względów rasowych i narodowościowych / Żydzi /.

Powyższy czyn oskarżonego wypełnia zatem całkowicie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 roku i wymiarze

kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy / D.U.R.P.Nr.69/1946r. poz.377 /.

Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie stopień napięcia złej woli oskarżonego przestępnej,sylwetkę moralną,niewysoki stopień rozwoju umysłowego,jego stan podniecenia alkoholowego w chwili dokonywania czynu,nienaganne ży przed popełnieniem przestępstwa,jak i pźniej / vide zaświadczenia Zarzą du Gminy Sterdyń z dnia 3 maja 1948 roku /,pobudki i okoliczności towa rzyszące przy popełnieniu czynu / zgwałcenie Ruchli Mendelson /na podł żu ogólnego rozprzężenia moralnego ludności zdeprawowanej przez hitlero skiego okupanta gwałcącego podstawowe prawa człowieka do życia i wolno i kierując się przepisem art.54 K.K. uznał za stosowne i współmierne z winą wymierzyć mu karę zasadniczą w wysokości sześciu lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 6.V.1947r. do 10.V.1948r. oraz karę dodatkową pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw hono rowych na przeciąg lat trzech / art.2 i 7 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. D.U.R.P. Nr.69/46,poz.377 /.

Jednocześnie na podstawie art.7 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. / D.U. R.P.Nr.69/46,poz.377 / Sąd orzekł przepadek całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa.

Od opłaty sądowej oraz zwrotu kosztów postępowania Sąd na mocy art.5 § 1 K.P.K. i art.4 d. o.o.k.s. oskarżonego zwilnił,wobec jego niezamożności.-

Reasumując przytoczone dane Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.-

IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt IV K. 297/53

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 29.XII.1953r.

IPN BUiAD Warszawa

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.W.S. St.Grabowski

Ławnicy Szczepański Julian, Friedel Julian,

Protokólant Rosno Krzysztof,

w obecności Prokuratora Pekuża,

rozpoznawszy dn. 29.XII.1953r. sprawę:

Franciszka SUCHODOLSKIEGO, urodz. 9.4.1913r. w Suchniu pow. Węgrów, syna Jana i Zofii,

oskarżonego o to, że:

I. w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie gm. Sarosyn, pow. Sokołów Podl. jako funkcjonariusz b. policji granatowej, idąc na rękę władzy okupacyjnej brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, a to:

a/ w dniu 16 lipca 1943r. na kol. Seroczyn działając wspólnie ze skazanym Maciakiem Kazimierzem pozbawił życia Suchlę Mandelson i Symchę Lajbę Mandelsona obywateli polskich narodowości żydowskiej oddając do nich kilka strzałów z posiadanego karabinu,

IPN BUiAD Warszawa

b/ w czerwcu 1944r. we wsi Stolągi działając wspólnie z innymi policjantami i będąc uzbrojony w karabin brał udział w zabójstwie trzech osób z rodziny Rosenbergów /imion nie ustalono/ obywateli polskich narodowości żydowskiej,

t.j. dwukrotnie o czyn z art. 1 p.1 Dekr. z dnia 31.VIII.44r.

II. w okresie okupacji hitlerowskiej na terenie powiatu sokołowskiego i węgrowskiego, idąc na rękę władzy okupacyjnej jako policjant granatowy działał na szkodę osób prześladowanych przez te władze, ze względów politycznych i narodowościowych przez ujmowanie i przekazywanie tych osób do władz hitlerowskich w ten sposób, że:

a/ w 1942r. /daty bliżej nie ustalono/ w lesie Buchcińskim i w lesie k. Miednika, pow. węgrowskiego, działając wraz z innymi policjantami i żandarmerią niemiecką, dwukrotnie brał udział w obławie, mającej na celu ujęcie członków podziemnej organizacji,

BUiAD Warszawa

b/ w roku 1943r. /daty bliżej nie ustalono/ w Stardyni pow. Sokołów - Podl. działając wspólnie z innymi policjantami i żandar-

mania niemiecką będąc uzbrojony w broń palną karabin, brał udział w ujęciu około 60 -ciu obywateli polskich przeznaczonych na przymusowe roboty w Niemczech, którzy jednak po osadzeniu ich w areszcie zbiegli,

t.j. dwukrotnie o czyn z art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

o r z e k a ł,

Franciszka Suchodolskiego uznać winnym popełnienia zarzucanych mu przestępstw opisanych w pk.I lit. a i II lit. a i b z tym, że czynów tych dopuścił się pod wpływem gróźb i rozkazu i na mocy art. 1 p. 1 Dekr. z dnia 31.8.44r. w zw. z art. 5 i 7 tegoż dekretu skazać go za czyn opisany w p.I lit a/ na siedem lat więzienia z pozbawieniem go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech; za czyn opisany w p.II lit. a i b skazać go na mocy art. 2 w zw. z art. 5 tego dekretu skazać go na jeden rok więzienia z pozbawieniem go praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech. Z mocy art. 4 ustawy z dnia 22.XI.1952r. o amnestii orzeczoną mu za ten czyn karę jednego roku więzienia darować w całości. Na poczet orzeczonej skazanemu Suchodolskiemu kary pozbawienia wolności w rozmiarze siedmiu lat więzienia, zaliczyć okres tymczasowego aresztowania od dnia 13 czerwca 1954r. do dnia 29. XII.1954r. Z zarzutu opisanego w p.I lit. b/ Franciszka Suchodolskiego uniewinnić. Od opłat i kosztów postępowania skazanego Suchodolskiego zwolnić.-

U Z A S A D N I E N I E.

Po rozpoznaniu całokształtu sprawy, Sąd zważył co następuje: odnośnie zarzutów opisanych w p.II pod lit. a i b, to oskarżony w zasadzie przyznał się do winy i wyjaśnił, że na rozkaz okupacyjnych władz żandarmerii, której jako policjant granatowy podlegał oraz na rozkaz komendanta powiatowego policji polskiej brał udział w obu obławach w lasie Buchońskim i Miedniku oraz w Skerdyni, przy czym celu tych obław nie znał, bo żandarmi ich nie ujawnili.

W czasie pierwszej obławy nikt nie został ujęty ani zastrzelony, a w czasie drugiej obławy ujętych zostało kilkadziesiąt osób - mężczyzn - w celu wysłania ich do Niemiec na pracę przymusową. W pierwszym wypadku brał udział w ten sposób, że był w obstawie lasu, w drugim wypadku - miał polecenie pilnowania osób ujętych osadzonych w areszcie, które jednak z zamkniętego uwolniły się.

IPN Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

waż kto jest jeszcze w schówku.

W czasie zajęcia się opatrunkiem nadszedł Józef Banasiak, zaczął zachęcać minami osk. aby zastrzelił żydówkę, lecz wobec odmowy przez oskarżonego, sam wziął jego kara-bin i strzeliwszy do niej zabił ją.

Świadkowie Józef Banasiak, Truszkowski Kazimierz, Banasiak Kazimierz, Banasiak Kazimiera i syn Banasiak Kazimierz oraz Mosiej Eugeniusz, powołani na potwierdzenie tego zarzutu ustalali - św. Mosiej - że spotkał uratowanego Mendelsona, który zapytywał go o losy jego żony, że następnie dowiedział się od Banasieka, iż żona jego oraz syn zostali zabici, lecz przez kogo nie mówił. Świadek Truszkowski ustalał jedynie, że krytycznego dnia Banasiuk był na zebraniu gromadzkim i wychodził stamtąd będąc wywoływany przez syna oraz, że następnie powracał, zaś świadkowie Banasiukowie ustalili okoliczności wypadku obciążając oskarżonego Sudolskiego i Mucko, nie indywidualizując ich akcji. Świadkowie co składali zeznania tak sprzeczne z sobą i z zeznaniami składanymi w śledztwie przez nich, tak że do ich zeznań należało odnosić się z wszelką ostrożnością.

Sąd analizując materiał dowodowy odnośnie tego zarzutu uznał, iż zgodnie z przyznaniem się oskarżonego i ustaleniami przewodu sądowego nie ma wątpliwości, że oskarżony wziął udział w zabójstwie osób prześladowanych przez władze ze względów narodowościowych strzelając do schówku w którym w/g przewidywań oparych na donosie winni znajdować się żydzi,

i przesądzając kwestii z czyjej ręki zabici zostali Mendelsonowie, oskarżony czynem swym wypełnił dyspozycję prt. 1 p.1 Dekretu Sierpniowego.

Sąd wziął również pod uwagę i tę okoliczność, że wtaz z oskarżonym był również cywilny Macko, który nie miał żadnego obowiązku uczestniczenia w tej akcji, a skoro tem był, to znajdował się z własnej woli i chęci, okoliczność ta stanowiła dla oskarżonego Suchodolskiego pewien wiążący i przynaglający element w jego działaniu. Mógł on się czuć i czuł się związany obecnością takiego "ochotnika" i odczuwał niewątpliwie obawę i groźbę następstw jakich mógł się spodziewać w razie nie wykonania polecenia i obowiązku swego jako policjanta granatowego w stosunku do władz hitlerowskich.

Ten moment zdaniem Sądu uzasadnia zastosowanie art. 5 Dekretu Sierpniowego i w tych warunkach biorąc pod uwagę opinię wysta-

306

wioną oskarżonemu przez świadków oraz jego pochodzenie społeczne, stopień uświadomienia, stan zdrowia i stosunki rodzinne jak również wysoką szkodliwość społeczną popełnionego przezeń przestępstwa wymierzył mu - jako odpowiednią - karę wychowawczą pięciu lat więzienia.

Pozostała część wyroku opiera się na powołanych w nim przepisach prawnych.

przewodniczący /-/ Grabowski

Ławnicy /-/ Szczepański /-/ Friedel

Za zgodność

IPN BUAD Warszawa

IPN BUAD Warszawa

Sygn. akt. IV K. 264/53

WYROK

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dn. 15 marca 1954 r.

IPN BUiAD Warszawa

Sąd ~~Wojewódzki~~ Powiatowy dla maj. wawn. w W-wie w Wydziale IV Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący S.SN. Ks. Grabowski

~~Sędziowie~~

Ławnicy Zakolski Fr. Nosowska H.

Protokolant M. Bogacka

w obecności Prokuratora Sawicz

rozpoznawszy dn. 15 marca 1954 r. sprawę Masiukiewicza Edwarda urodz. 26.II r. 1903 r.

w Szackich Olszynach syna ~~(córki)~~ Ludwika i Emilii

IPN BUiAD Warszawa

oskarżonego o to, że:

W okresie okupacji, jako komendant Posterunku Policji Granatowej na terenie miasteczka Mokobody pow. siedleckiego, idąc na rękę Władzy Państwa niemieckiego, brał udział na terenie tegoż powiatu w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej, prześladowanej ze względów polityczno-rasowych przez okupanta - w szczególności w likwidacji ludności żydowskiej oraz jeńców radzieckich, a mianowicie:

a) W dniu 1.IV.1942 r. w czasie obławy we wsi Jerozole, gm. Skupie, pow. Siedlce na terenie gospodarstwa ob. ob. Krasowskich brał udział w rozstrzelaniu jeńca radzieckiego - Tomasza Siemiańko i jednej kobiety pochodzenia żydowskiego o nieustalonym nazwisku

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31.VIII.1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

K. sent. 1
M. S. Wyrok pierwszej instancji
CWD. W-wa Bielańska 18 Zam. Nr 186/47/K.

NZG Nr 6 Orzeszkowej 7 — Zam. 71 — 19. I. 53 — M-4-16794 — 100.000 Płśm. VII kl. A1/ 60gr

b) Jesienią 1942 r. dalej bliżej nie ustalono na terenie miejscowości gm. Skupie, pow. Siedlce, brał udział w zabójstwie jednego mężczyzny pochodzenia żydowskiego o bliżej nieustalonym nazwisku

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII. 1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

c) W grudniu 1942 r. dalej bliżej nie ustalono na terenie kolonii Miłkowody gm. Skupie pow. Siedlce w pobliżu gospodarstwa ob. Cichockiego Kazimiera, brał udział w zabójstwie dwóch mężczyzn pochodzenia żydowskiego o nieustalonych nazwiskach

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

IPN BUiAD Warszawa

d) W dniu 14. II. 1943 r. w czasie obławy w okolicy kolonii Wesoła, pow. Siedlce w lasku Krynowskim dokonał zabójstwa jeńca radzieckiego o nieustalonym nazwisku i tegoż dnia w stodole ob. Polkowskiego na terenie Osin-Górnych dokonał zabójstwa drugiego jeńca radzieckiego o nieustalonym nazwisku

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII. 1944 r.

e) W marcu 1943 r. dalej bliżej nie ustalono w czasie obławy na terenie miejscowości gm. Skupie pow. Siedlce w stodole ob. Dębskiego Apolinarego brał udział w zabójstwie 7-miu osób narodowości żydowskiej

IPN Warszawa

t.j. o czyn z art. 1 pkt 1 Dekr. z dn. 31. VIII. 1944 r.

f) Jesienią 1943 r. daty bliżej nie ustalono w czasie okupacji na terenie wsi Bale gm. Kupie pow. Siedlce, brał udział w zabójstwie jednego mężczyzny i dwóch kobiet pochodzenia żydowskiego o bliżej nieustalonym nazwisku

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

g) Wiosną 1944 r. daty bliżej nie ustalono w czasie okupacji na terenie wsi Bale gm. Kupie pow. Siedlce, brał udział w zabójstwie jednego jeńca radzieckiego o bliżej nieustalonym nazwisku

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

h) W roku 1944 daty bliżej nie ustalono na terenie dwokolic gm. Kupie pow. Siedlce brał udział w zabójstwie trzech kobiet i dwóch mężczyzn pochodzenia żydowskiego o bliżej nieustalonych nazwiskach,

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

i) W roku 1944 daty bliżej nie ustalono na terenie Zalewia pow. Siedlce brał udział w zabójstwie trzech jeńców radzieckich o bliżej nieustalonych nazwiskach

t.j. o czyn z art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.

j) W okresie okupacji na terenie wsi Bale, gm. Kupie pow. Siedlce w mieszkaniu ob. Sierpowskiej Jadwigi ujął ukrywającego się tam przed okupantem

mężczyznę pochodzenia żydowskiego
o nazwisku Gradlak
t. j. o czyn z art. 1 pkt 2 Dekr. z dn. 31. VIII 1944 r.
orzeka:

Oskarżonej Marii Kaczmarczyk uznać winnym tego, że w czasie, między 1 kwietnia a 6 października 1943 r. [IPN BUAD Kr.Szczyt.] tym, że tylko brak udziału w zabójstwie Lucia rodzicielskiego w Gminie Polskiego, i [illegible] c, gdy czyn, że działał na rzecz [illegible] gdy czyn, że działał na rzecz [illegible] tego, że [illegible] 1943 r. i wiosną 1944 r. na terenie [illegible] gm. Skrzyszów, pow. [illegible] ukrywał [illegible] narodowości niemieckiej, [illegible] w ten sposób [illegible] z art. 1 § 1 dekretu z 31. 8. 44 r. a następnie [illegible] [IPN BUAD Kr.Szczyt.] w ten sposób udzielając mu schronienia, ułatwiając mu ucieczkę i ukrywając w ten sposób zarówno jego jak niemca w pierwszym wypadku przed aresztowaniem przez władze bezpieczeństwa, a w drugim wypadku [illegible] z art. 2 dek. z 31. 8. 44 r. i na mocy art. 1 § 1 w zw. z art. 5 § 1 dekretu z 31. 8. 1944 skazuje go za czyny opisane w § a, b, c, d i e na karę 10 lat [illegible] [IPN BUAD Kr.Szczyt.] [illegible] na okres lat [illegible] na mocy art. 2 w zw. z art. 5 § 1 dekretu z 31. 8. 44, za który [illegible] czyn [illegible] -

PROKURATOR POWIATOWY
w WĘGROWIE
październ. 1953 r.
S 4/53

A K T   O S K A R Ż E N I A
przeciwko
Janowi S K Ó R C E o przest. z art. 2 Dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. /jednolity tekst: Dz.U. z dn. 15.XII.1946 r. Nr 69, poz. 377. Dalsze zmiany: Dz.U. z 1947 r. Nr 65, poz. 390, Dz.U. z 1948 r. Nr. 18, poz. 124 i Dz.U. z 1949 r. Nr 32, poz. 238/

/Tymczasowo aresztowanemu od dn. 28 września 1953 r./

OSKARŻAM
JANA SKÓRKE s. Jana i Salomei z d. Krupickich, urodz. 19 lutego 1919 r. w Miedznej, pow. Węgrów, pochodzenia i przynależności społecznej chłopskiej, posiadającego wykształcenie 5 kl. szk. podst., bez zawodu, żonatego, posiadającego 2 dzieci w wieku lat 5 i 2, ostatnio zamieszkałemu w Tończy, gm. Starawieś, pow. Węgrów, karanego, przebywającego w Więzieniu w Siedlcach /K.46/

o to, że
w roku 1942 na terenie powiatu węgrowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, ujął dwie osoby narodowości żydowskiej prześladowane ze względów rasowych przez władze okupacyjne i związawszy je wydał w ręce żandarmerii niemieckiej

t. j. o czyn z art. 2 Dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. /brzmienie jednolitego tekstu ogłoszonego w Dz. U. z dn. 15.XII.1946 r. wraz z późniejszymi zmianami: DZ.U. Nr 65, poz. 390 z 1947 r, DZ.U. z 1948 Nr. 18, poz. 124 i DZ.U. z 1949 r. Nr 32, poz. 238/

Na zasadzie art. 17 § 1, pkt 3 i art 20 § 1 ~~sprawa podlega~~ k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

W latach okupacji, przypuszczalnie w roku 1942 gdyż wtedy były likwidowane getta na terenie pow. węgrowskiego, latem na podwórze Adolfa Skórki przybyło dwuch mężczyzn narodowości żydowskiej.
K.36 Z znajdującego się naprzeciw gospodarstwa wyszedł Jan Skórka i zabrał Żydów od Adolfa Skórki swego stryja - na swoje podwórze. Wtedy Żydzi ci zbiegli w obejście Bączków, gdzie ukryli się w zaroślach. Jan Skórka pobiegł za nimi, wydobył ich z zarośli, związał razem
K.29 za ręce powyżej łokci i z powrotem przyprowadził na swoje podwórze. Następnie założywszy konie do swego wozu, wsadził ujętych Żydów na wóz i powiózł ich w kierunku Węgrowa, gdzie znajdował się posterunek żandarmerii niemieckiej. Jadącego spotkał Wacław Ożarek i ra-
K.35 dził mu aby ujętych wypuścił, na co Skórka odpowiedział, że ich nie puści a zawiezie ich do Węgrowa. Tego samego dnia Wacław Ożarek ~~widz~~ widział wieczorem powracającego z Węgrowa Jana Skórkę wiozącego na wozie przekładnię od pługa, lemiesz i kilka śrub. Zapytał on wtedy Skórkę co zrobił z Żydami a Skórka odpowiedział, że odwiózł ich do żandarmerii niemieckiej, gdzie dwuch żandarmów wsiadło na wóz, kazali jechać na "kierkut" w Węgrowie i tam zastrzelili tych Żydów. Potem zabrali Skórkę do restauracji, poili wódką i kazali im przywieźć jeszcze Żydów jak ich złapie. Poinformował jeszcze Ożarka, że to żelastwo co wiezie na wozie to dostał za tych Żydów. Fakt wiezienia ujętych i związanych Żydów w kierunku Węgrowa widzieli również
K.3 i, 42 świadkowie Zygmunt Pingwara i Adolf Majchrowski.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Skórka do winy się nie przyznał. Fakt wiezienia Żydów na wozie swoim potwierdził, le

wyjaśnił, pewnego dnia jadąc na swoje pole spotkał stojących przy drodze dwuch Żydów. Żydów tych zaprosił na swoją furmankę, proponując podwiezienie ich do lasu. Żydzi ci wsiedli, a on rzekomo wypuścił ich na swoim polu.

Kłamliwość jego powyższych wyjaśnień ujawnianią zeznania świadków, 1-43 z których wynika, że Jan Skórka nie miał swojego pola - podczas okupacji w kierunku Węgrowa, natomiast miał w kierunku Starejwsi i jadąc tam nie mógł przejeżdżać obok domu Adolfa Majchrowskiego, gdyż było to w zupełnie innym kierunku, a szosa przy której mieszkał i mieszka Majchrowski wiedzie do Węgrowa a nie do Starejwsi.

podprokurator
/ A. Zięba /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną.

Oskarżony

12,28 i 37 Jan Skórka - Więzienie Karno-Sledcze w Siedlcach

Swiadkowie

2,11,24,42 1) Zygmunt Pingwara - Tończa, gm. Starawieś, pow. Węgrów
3, 23, 35 2) Wacław Ożarek - Kolonia Duża, gm. Radzic, pow. Węgrzewo
19,36 3) Józef Ożarek - [illegible]
7,29 4) Roman Bączek - Tończa, gm, Starawieś, pow. Węgrów
6,21 5) Adolf Majchrowski - - " - - " - - " -
18,41 6) Czesław Kuta - - " - - " - - " -
2o,40 7) Stanisław Kuta - - " - - " - - " -
38 8) Franciszek Kraszewski - - " - - " - - " -

Wykaz innych dowodów.

Notatka informacyjna K. 1

podprokurator
/A. Zięba/

Świadkowie odwołani.

9) Adasko Feliks - Tończa, gm Starawieś, pow Węgrów
10) Siwiec Stefan - Tończa - Jamówki, gm Starawieś
11) Skórka Zofia - Tończa gm Starawieś pow Węgrów
12) Skórka Celestyna Tończa - Jamówki, gm Starawieś
13) Stępk Wacław - Borzycy gm Starawieś
14) Idunek Ekzemplarz Siedlce P.U.B.P.
15) Żuk Feliks - Łochów p. Węgrów, Komendant M.O.
Jan Skórka - Tończa - Jamówki gm Starawieś

Prokurator Powiatowy
w Mińsku Mazowieckim
Nr.Sm-498/53

Mińsk Maz., dn.6 października 1953r

AREST

2

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko

1/ Janowi Lipińskiemu, oskarż. z art.1 pkt.2 dekr. z dn. 31.VIII.1944r./oskarżony aresztowany od dnia 8.VII.1953r/

2/Stanisławowi Zawadka osk. z art.2 Dekr. z dn.31.VIII.1944r /oskarżony na wolności pod dozorem M.O./

3/ Józefowi Kobylińskiemu, osk. z art.2 Dekr. z dn.31.8.1944 /oskarżony na wolności pod dozorem M.O./

O s k a r ż a m :

1/ Jana Lipińskiego s.Szymona i Margjanny z d.Wiśniewska, ur.dn.14.VIII.1890r. we wsi Nowy Starogród, gm.Wielgolas pow.Mińsk Maz. pochodzenia chłopskiego, przyn.robotniczej samouka, żonatego, mechanika budowlanego, zatrudnionego w P.B.B.Nr.5 w Warszawie, bez majątku, zam.Warszawa ul.Ząbkowska 21 m.7, nie karanego

o to, że

w maju 1944r. we wsi Nowy Starogród, gm.Wielgolas pow.Mińsk Maz. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął prześladowanego ze względów narodowościowych Fiszla Goldmana, a następnie wraz z Józefem Kobylińskim doprowadził go do posterunku granatowej policji w Latowiczu pow.Mińsk Maz. celem wydania w ręce żandarmerii niemieckiej

Sprawozdanie [illegible] w roku [illegible] r.
Nr. 1-[illegible] do [illegible]
[illegible] dz. N[illegible]
[illegible]zoru So[illegible]
w dniu 26.X.53r.
NIK
Przydzielono/

t.j. o czyn z art.1 §2 dekr.z dn.31.8.1944r

2/ Stanisława Zawadkę s.Wojciecha i Franciszki z d.Piłek, ur.22.III.1889r. w Woli Starogrodzkiej, gm.Wielgolas, poch. i przyn.chłopskiej, rolnika, mającego 1 ha ziemi, zam.Nowy Starogród, gm.Wielgolas,pow.Mińsk Maz., nie karanego

o to, że

w tym samym czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego nakazał dać podwodę Antoniemu Jechalskiemu w celu odwiezienia prześladowanego ze względów narodowościowych Fiszla Goldmana do posterunku granatowej policji w Latowiczu

t.j. oczyn z art.2 Dekr. z dn.31.VIII.1944r

3/ Józefa Kobylińskiego s.Stanisława i Marcjanny z d.Lipińska,ur.17.IX.1918r. we wsi Nowy Starogród, gm.Wielgolas, zamieszkałego tamże, poch. i przyn.chłopskiej, wykształcenie 4 oddz.szk.powsz., żonatego, rolnika, posiadającego 6 ha ziemi, karanego

./.

o to, że

w tymże czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wziął udział wraz z Janem Lipińskim w doprowadzeniu i przekazaniu Fiszla Goldmana policji granatowej w Latowiczu

t.j. o czyn z art.2 Dekr. z dn.31.8.1944r.

IPN BUAD Warszawa

Na zasadzie art.17 §1 pkt.3/ i art.20 §1 kpk sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla wojew.warszawskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

K.1-2, W wyniku przeprowadzonego śledztwa stwierdzonym zostało, że w m-cu maju 1944r. w lasku starogrodzkim, gm.Wielgolas pow.Mińsk Mazow. ukrywał się prześladowany przez władze hitlerowskie ze względów narodowościowych mężczyzna w wieku około 50 lat o nazwisku Fiszel Goldman oraz jego szwagier Aron Laudan wraz ze swym synem Simonem. Pewnego dnia w tymże miesiącu, Goldman w rozmowie z Aronem Laudanem zdecydował się pójść do pobliskiej wsi Nowy Starogród, by otrzymać trochę żywności, Sołtysem tej wsi był wówczas Stanisław Zawadka.

k.3,15 25, Po przyjściu do wsi, Goldman udał się do swego znajomego Antoniego Omocha, w mieszkaniu którego zastał siedzącego na pogawędce Jana Lipińskiego - ówczesnego mieszkańca tejże wsi.

Nie podejrzewając nic, Goldman po otrzymaniu chleba opuścił mieszkanie Omocha, udając się następnie do zagrody Marcjanny Panceleusz

BUAD Warszawa

Na powyższe zdarzenie zwrócił uwagę Jan Lipiński, który zaczął śledzić Goldmana, a jednocześnie porozumiał się w tej sprawie z miejscowym sołtysem Stanisławem Zawadką, co do niewątpliwego

K.9,27. ujęcia Goldmana i oddania do w ręce faszystów. Po niewielkim okresie czasu, gdy Goldman opuścił mieszkanie Panceleuszowej, udając się z kolei do domu Józefa Jechalskiego, przybył tam Stanisław Zawadka, który rozpytywał się o "jakiegoś żyda", interesując się przytym, w którym kierunku on poszedł. Rozpoczęło się więc,

k.6,8 18,14,26, tropienie Fiszla Goldmana. Będąc już u Józefa Jechalskiego w czasie spożywania posiłku, Goldman zauważywszy przez okno idącego Jana Lipińskiego, trzymającego kij oraz Stanisława Zawadkę zaczął prosić Jechalskiego, by ten go ukrył, gdyż jest goniony. W tym momencie weszli do mieszkania Jechalskiego wyżej wymienieni i po kilkakrotnym uderzeniu Goldmana kijem przez Jana Lipińskiego Goldman został ~~zatrzymany~~ na podwórzu. Również miał tam być obecny Antoni Edman jako biorący udział w biciu Goldmana.

IPN BUAD Warszawa

./.

W międzyczasie do grupy tych ludzi dołączył się Józef Kobyliński - kuzyn Kana Lipińskiego. Gdy Goldman nie miał już żadnych
K.5,6. wątpliwości, co do faktu, że ma być odstawiony do policji, post
14,28, nowił uciekać. Próba ta nie powiodła się, gdyż został dogoniony
42,43 i zatrzymany przez Antoniego Edmana i Jana Lipińskiego, ten ostatni w czasie zatrzymywania bił Goldmana kijem /laską/.
Zdarzenie to zaobserwowali stojący w niewielkiej odległości między innymi Stanisław Całka i Tadeusz Cholewiński.
Ponieważ powiadomiony uprzednio przez sołtysa Józef Jechalski nie podstawiał podwody w celu odwiezienia Goldmana do policji,
K.7,8. Stanisław Zawadka jeszcze raz udał się do niego i kategorycznie nakazał mu niezwłoczne dostarczenie podwody. Józef Jechalski spełnił jego polecenie w obawie przed konsekwencjami jego niewykonania.
Do odwiezienia Goldmana do posterunku granatowej policji w Latowiczu obok Jana Lipińskiego zgłosił się bez wyraźnych poleceń Józef Kobyliński. Dwójka ta usadowiwszy Goldmana między sobą na wozie stanowiła jego naturalną eskortę aż do samego Latowicza. Należy tu nadmienić, że w czasie drogi Goldman próbował jeszcze raz ucieczki, lecz został złapany i pobity przez Jana
K.4 Lipińskiego, na następnie związany.
Po przyjeździe do Latowicza w tym stanie skrępowania - Jan Lipiński i Józef Kobyliński przekazali Goldmana w ręce granatowej policji.
Następnie - jak to wynika z zeznań Piotra Isańskiego - po kilku dniach Goldmanowi udało się zbiec z aresztu policyjnego, lecz w tymże samym dniu ucieczki został zamordowany przez faszystowskiego zbira - komendanta granatowej policji w Latowiczu.
Przesłuchani w charakterze podejrzanych Jan Lipiński nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że Goldmana zatrzymał Stanisław Zawadka i polecił mu odstawić go do policji w Latowiczu.
Stanisław Zawadka nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że sprawą ujęcia Goldmana był Jan Lipiński, który określał go jako "bandytę", którego należy odwieźć do Latowicza. Obawiając się konsekwencji ze strony "tajniaka" Jana Lipińskiego dał podwodę i człowieka.
Józef Kobyliński nie przyznał się również do winy i wyjaśnił, że wziął udział w dostarczeniu Goldmana do policji z dwóch przyczyn: groźby Jana Lipińskiego, podającego się za "tajniaka" i nakazu Stanisława Zawadki.

Asesor Prokuratury
/Z.Muraszew/ ./.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżeni:

k.29-30 1/ Jan Lipiński - Więzienie Warszawa II,
k.20-21, 33-34, k.10-11, 16-17, 36-37, 2/ Stanisław Zawadka - Nowy Starogród, gm. Wielgolas, pow. Mi
3/ Józef Kobyliński - " " " "

IPN BUiAD Warszawa

Świadkowie:

k.1-2 1/ Aron Laudau - zam. Otwock, ul. Andriollego 14,
k.3,15,25 2/ Antoni Czmoch - Starogród, gm. Wielgolas, pow. Mińsk Ma
K.9,27 3/ Marianna Pancelęusz - " " " "
K.7-8,18-19, 26. 4/ Antoni Jechalski - " " " "
k.40 5/ Kazimiera Jechalska " " " "
K.5-6,14,28 6/ Stanisław Całka " " " "
k.42-43 7/ Tadeusz Cholewiński " " " "
k.4 8/ Piotr Isański Łuków, ul. Warszawska 34,

Wykaz innych dowodów:

k.12 1/ Notatka służbowa,
k.13 2/ Fotografia zwłok F. Goldmana,
k.22-23 3/ Dwie charakterystyki.

IPN BUiAD Warszawa

Asesor Prokuratury
/Z. Muraszew/

Świadkowie obrońcy

9) Józef Kowalski, Nowy Starogród, powiat Mińsk-Mas
10) Franciszka Kobylińska, Nowy-Starogród, pow. Mi
11) Jan Jakubiec, Nowy Starogród, powiat
12) Stanisław Sobkowicz - Starogród Nowy, pow. Mińsk-Mas
13) Bronisław Bojanek - Starogród Nowy, gm. Wielgolas
14) Jan Cholewiński
15) Piotr Lisiewicz
16) Marianna Lisiewicz
17) Józefa Zawadka
18) Maria Przybyłowska
19) Jan Chmielewicz

się dwaj strzały i za skompromitują z Warszawy zostało wolniutko. Sobie dopiero tylko teraz lato nie dociera jedno to po mnie nie przychodzi. Gdy przyszedłem na podwórze do jednego widziałem jak dopiero wchodzi przez Goldmana

Przed tym wypadkiem nie słyszałem nigdy, czy kogoś jest jakimś kapitanem.

Na wniosek obrony odczytano zeznanie Kobylińskiego na k. 37

Odp. mego wyjaśnia, że odczytany protokół jest zgodny z prawdą.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe, oraz uprzedzono odp. mego, że wolno mu czynić uwagi i dokładać wyjaśnienia co do wniesionego dowodu.

Następnie Przewodniczący uprzedził świadków o znaczeniu przysięgi, oraz odebrano przysięgi od świadków.

1) Sw. Lauda Anna lat 50 księgowa zam. w Otwocku, obyw. dla odp. mego zeznała: w czasie okupacji od września 1942 r. do odbudowania niepodległości ukrywałem się. Od marca 1944 r. ukrywałem się na terenie lasu Stadeckiego w pobliżu wsi Skorogród. Z mamą razem ukrywał się szwagier Goldman i mój syn. Fiszel Goldman wychodził do wsi obdzierżyć po żywność. W połowie maja 1944 Goldman miał udać się do wsi Skorogród do majątku po żywność i tego

zawsze dwie Goldmanów nie wróciły. Na drugi dzień też nikt o nim nie wiedział. Goldman Fiszel liczył wtedy nas około 45 lat. Przed wojną mieszkał w majątku Porembie. Ojciec Goldmana był właścicielem tego majątku i browaru. Na drugi dzień wieczorem dowiedziałem się od dwóch żydów, którzy razem z nami uciekali się, że Goldmanów Fiszel że wsi Storożyd stanęli żydzi w dwóch domach i gdzie przebywał w jednym z domów wyszli Ukraińcy i wzięli go i nakazali zabrać się go odstawić do Lotowicza. Słyszałem od tych żydów, że Ukraińcy bili Goldmana. Słyszałem, że Ukraińcy zwrócili się do sołtysa o wyznaczenie furmanki i sołtys wyznaczył furmankę od furmana wtedy został wzięty Goldman. Słyszałem, że Ukraińcy mieli wspólnika przy wzięciu Goldmana, którym się mianuje Ukraińca, którego bili mego szwagra Goldmana. Słyszałem, że jakoś kobiety z Goldmanem do Lotowicza, bo nie mogą stwierdzić. W drodze Goldman dostał uderzenie bez Ukraińców mu nie dali. Następnie Ukraińcy oddali Goldmana do gminy w Lotowicza. Słyszałem następnie od dochodzących mieszkańców Storożyd że Goldman przebywał w Porembie w Lotowicza i tam otrzymał pomoc przynosząc mu wodę i chleb. Po czym udał się do lasu, aby nas odszukać. W drodze powrotnej przez osadę Budniska tam też został złapany i zastrzelony i jego grób znajduje się w Budniskach. Ja po wyjściu do wsi nie dochodziłem i o Ukraińcach przed tym nic nie słyszałem że nie dochodziłem po wyjściu, gdyż z mamą mieliśmy

było powiedziane, że jestem rzydem, a rzeczywiście miałem bardzo dobre. Z kierownictwa kazano mi na rejestr od ukrzyżowanych się wydać potwierdzenie do samo miasta Starogrodu i miasta Starogrodu otrzymali nas odbić pisemnie żeby tam nie iść. Po odbyciu nie podlegania [IPN BUiAD Warszawa] Zarządzenie zameldowania w Urzędzie Bezpieczeństwa w Zgorzelcu. Później bliskokrotnie spotkałem się z Kochowskim jest prawdziwe, dowiedziałem się, że nie miano wzbudzić miejsca pobytu ob-go. Przed 2 laty zamordowano się zgorzelec w Urzędzie Bezpieczeństwa w Wrocławiu-Oleśnicach. O sprawie nic więcej nie wiem.

2) Sł. Kmoch Antoni lat 54 zamieszkały w Starogrodzie bez zarzutu. W czasie okupacji mieszkał w Starogrodzie-Stadym. Lipiński mieszkał z kilometr odemnie, który często u mnie przebywał. Przypomniano sobie, [IPN BUiAD Warszawa] w czasie okupacji przyszedł do mnie Gołębiewski pożyczyć. W tym czasie u mnie w domu był Lipiński. W tym, że jego data jest Gołębiewski. Później słyszałem, że żyła Stopoli w Starogrodzie i że jedzie z nimi Lipiński. Lipińskiego bliżej się nie znam i nikt mi nie mówił, że on jest kapusiem.

W pomyśle at 2995/1 K.P.K. odczytano protokół z k. 25.

Świadek oświadcza, że odczytany protokół jest zgodny z prawdą.

Świadek zeznaje dalej: w czasie rozmów z Lipińskim między nie zauważyłem, że ma jakieś wrogie do żydów. Lipińskiego znałem bardzo dobrze i nie zauważyłem żeby miał jakiś kontakt z niemcami. Po tych [BUiAD Warszawa] pogłoskach mówił Lipińskiego we wsi się nie bał. Nie wiem co mu przyszło do głowy i nie wiem, czy był kapusiem. Jedno zginęło ciężarem się zab. Kochowska nie wiem, bo on był odbywany innych prowadzi, gdyż ja w miesiącach 4.

Stanisław Starogrodzki. Ja przypuszczam, że ów mężczyzna sołtys wyjechał.

3) Św. Paweł Marianna lat 55 rolnicka zam. w Nowym Starogrodzie, obca zeznała: w czasie okupacji w dniu świątecznym przyszedł do mnie jeden żołnierz prosić o chleb. Ja mu dałam chleba i widziałam ten cały chleb i wyszedł. Za parę minut przyszedł znowu ów był sołtysem u nas we wsi i pytał się czy nie było jakiegoś żydka. Ja powiedziałam, że takiego tutaj nie było. Wtedy pytał się o mego męża czy męża w domu nie było. Później od jednego znajomego słyszałam, że żyda tego u mnie z domu wyjął Lipiński z sołtysem. W tym dniu gdy był u nas żyd żołnierz przyszedł do mieszkania sam sołtys. Sołtys Zawadka nic do mnie nie mówił o furmance.

4) Św. Jeleński Antoni lat 46 rolnik zam. w Nowym Starogrodzie, obca zeznał: w czasie okupacji mieszkałem w Nowym Starogrodzie. W czasie okupacji dnia 8.[illegible] nie pamiętam wówczas żołnierz przyszedł do mnie mieszkanie mi kazał i prosił o chleb, potrzebował chleba nie było zboża pozostawało go obrodem. Po chwili rozmyślam przez domu, że drogą idzie kilka osób. Zauważyłem, że drogą idą Lipiński, sołtys Zawadka i Ertman wtedy osobiście ten krzyknął natychmiast za gdzie idziesz z Żydami wtedy wrócił do mieszkania Lipińskiego, Ertman i sołtys. Sołtys pytał go co ty robisz. Wtedy wówczas żołnierz żydek Ertman, że nastąpnie wówczas go Lipińskiego wtedy żona mówiła żeby nie brać żydka a Lipiński zaraz krzyczał ja nie jestem Lipińskim ja jestem tajniak z Ełku. Następnie wszyscy poszli na drogę. Po jakimś czasie przyszedł do mnie sołtys i mówił mi furmanki. Ja nie chciałem jechać a sołtys

PROKURATURA POW.WARSZAWSKIEGO

w W a w r z e

Dnia.21.II.1952r.

Nr.I.Sb.4/51

AR ZT

IPN BUAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

p - ko

Olszewskiemu Bronisławowi, osk. z art. 1 p.2 Dekret. z dn.31.VIII.1944r.
/osk. aresztowany dnia 26.XI.1951r./ 21 w 37

O s k a r ż a m :

Olszewskiego Bronisława s. Jana i Franciszki z d. Wysocko ur. 6.VI.1901r. w Okuniewie tejże gminy, pow.warszawskiego, narod. i obyw. - polskie; bez zawodu, pochodzenia robotniczego, wyksz. 3 oddziały szkoły rosyjskiej, żonatego, posiadającego 1,28 ha ziemi, zam. w Okuniewie tejże gminy pow.warszawskiego.

o to, że : w lipcu 1943r. w Okuniewie pow. warszawskie; idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wskazał ze względów narodowościowych Berka Mangut i Tobę Zylbersztajn prześladowanych przez władze, dowódcy oddziału dywersyjnego A.K.w celu pozbawienia ich życia, na skutek czego Berek Mangut i Taba Zylbersztajn zostali zastrzeleni.

IPN BUAD Warszawa

t. j. o czyn z art. 1 p. 2 Dek. z dnia31.VIII.1944r.

Na zasadzie art. 17 § 1 pkt.3 i art. 20 § 1 K.p.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Olszewski Bronisław sołtys gromady Okuniew, członek A.K., latem 1943r. dowiedział się o ukrywaniu się na terenie Okuniewa osób narodowości żydowskiej - Mangut Berka i Zylbersztejn Toba, a kilka dni przed dniem 27.VII.43r. ustalił on, że ukrywają się oni w zabudowaniach Łyczewskiej Eugenii w Okuniewie. Zgodnie z linią polityczną A.K. dążącą między innymi, we współdziałaniu z władzami niemieckimi, do wyniszczenia osób narodowości żydowskiej, osk. Olszewski postanowił zlikwidować również ob. Mangut i Zylberszajn; obawiając się, że fakt dokonania tej likwidacji przez niego osobiście w przyszłości może wywołać przykre dla niego konsekwencje, zwrócił się on z projektem likwidacji do Marcinkowskiego Józefa - d-cy oddziału dywersyjnego A.K. na terenie pow.wadzymińskiego, na co ten zgodził się oświadczając oskarżonemu, że za kilka dni przybędzie on ze swą grupą do Okuniewa i dokona likwidacji w/w, W dniu 27.VII.43r Marcinkowski Józef wraz z kilku członkami podległego mu oddziału AK w godzinach południowych przybył do Okuniewa zatrzymując się koło zabudowań Szuby, gdzie w tym czasie Olszewski zamieszkiwał.

IPN BUAD Warszawa

./.

Olszewski wskazał Marcinkowskiemu zabudowania Łyczewskiej Eugenii mówiąc Marcinkowskiemu, że Mangut i Zylbersztejn ukrywają s w domu Łyczewskiej. Po otrzymaniu od oskarżonego tych informacji - Marcinkowski ze swą grupą udał się do zabudowań Łyczewskiej Eugenii i po znalezieniu ukrywających się tam Mangut Berka i Zylbersztejn Toba dokonałzabójstwá ich,wystrzałami z posiadanej broni palnej. Zwłoki zabitych z polecenia Marcinkowskiego - Łyczewska zakopała w pobliżu swego domu, skąd ekshumowano je w dniu 24 września 1951r.

Oskarżony Olszewski Bronisław w toku śledztwa nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa, twierdząc, jakoby dokonał tego Olszewski Franciszek zam. w okresie okupacji w Okuniec co do ~~kótk~~ którego brak danych o obecnym miejscu jego pobytu.

IPN BUiAD Warszawa

Ref.Sl.prok.Woje.w

/A.Wodzianicki/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O s k a r ż o n y:

zwolniony 15 VI 52 r. - Okuniew gm Okuniec

✓ Olszewski Bronisław s.Jana - ~~Więzienie Warszawa IIx~~

S w i a d k o w i e:

1. Gutowski Henryk s. Teodora - Więzienie ~~Warszawa I~~ Wronie
2. Marcinkowski Józef s.Jakuba - Więzienie Warszawa I
3. Łyczewska Eugenia c.Władysława - ~~Zam.~~Okuniew ul.Pol
4. Sękowski Stanisław s. Jana - Więzienie ~~Warszawa~~ I. Wronie

Wykaz innych dowodów

do odczytania

1. Protokół akshumacji K~~4~~2....
2. Pismo Kom. Pow. Z.S.L. w Aninie K.24....
3. Charakterystyka oskarżonego K.....
4. Zaświadczenie Prez.G.R.N. w Okuniewie K.32.

Wykaz innych dowodów

do oględzin

1. zdjęcia ekshumacji.

Ref.Sl.Prok.Woje.w

/A.Wodzianicki/

Sprawozdanie ~~informacyjne~~ w-g wzoru
Nr. I-6 do pisma o[illegible] z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. [illegible] przesłano do
Naczelnej Prokuratury [illegible]
w dniu 10.III.52 r.

Sekretariat Prezydialny

IPN BUiAD Warszawa

5/ Świadkowie odpadają
6/ Menachim Zylberstein
7/ Feliks Bielecki
8/ Konstanty Brzozowski
9/ Stanisław Sękowski

V WKC

Odpis

Nr I.K.576/54

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dn.26 listopada 1954 r.

IPN BUAD Warszawa

394/1

Sąd Najwyższy w Warszawie

na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia S.N. dr E.Merz

Sędziowie S.N. M.Kulesza

K.Dobesz (sprawozdawca)

Protokólant J.Młynarczyk

przy udziale Prokuratora Gen.Prok. A.Ferenca

po rozpoznaniu w dniu 26 listopada 1954 r. sprawy

Piotra GROCHALA, Władysława BABULEWICZA, Władysława SAŁKA, Władysława KROLIKA i Mariana OLEWIŃSKIEGO, oskarżonych z art.1 pkt 1 i 2 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.(Dz.U. Nr 69, poz.377), z powodu rewizji, założonej przez oskarżonych od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego w Warszawie z dnia 29 kwietnia 1954 r. sygn.IV K.209/53.,

na podstawie art.375, 459 k.p.k. i art.4 dekretu o o.s.k. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

zwalnia oskarżonych od kosztów postępowania rewizyjnego i opłat sądowych w Sądzie Najwyższym.

U z a s a d n i e n i e .

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego w Warszawie z dnia 29 kwietnia 1954 r. (IV K.209/53) zostali uznani za winnych:

IPN BUAD

1. oskarżony Piotr Grochal,

2. oskarżony Władysław Babulewicz i

3. oskarżony Władysław Sałak, tego że:

I. w 1943 r. na terenie gminy Sinołąka, pow. Węgrowskiego służąc w "policji granatowej" i w tym charakterze idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brali udział w dokonywaniu morderstw spośród ludności cywilnej i partyzantów radzieckich, prześladowanych przez okupanta w ten sposób, że:

a) jesienią 1943 r. w stodole Olewińskiego Jana we wsi Kolonia Jagodne, gm.Sinołęka, pow.Węgrów wspólnie z innymi członkami "A.K." i funkcjonariuszami "policji granatowej" dokonali likwidacji ukrywających się przed władzami okupacyjnymi starszego lejtenanta partyzantki radzieckiej ps."Waśka" i dwóch członków Gwardii Ludowej - nazwisk nieustalonych, których pozbawili życia przez zastrzelenie,

b) latem 1943 r. we wsi Pieńki Jagodne, gm.Sinołęka, pow.Węgrów wspólnie z innymi członkami "A.K." dokonali morderstwa na obywatelu polskim narodowości żydowskiej Zaliwskim Najku prześladowanym przez władze hitlerowskie ze względów narodowościowych, którego pozbawili życia strzelając doń z broni palnej,

c) późnym latem 1943 r. we wsi Jagodne, gm.Sinołęka, pow.Węgrów dokonali morderstwa na czterech obywatelach polskich narodowości żydowskiej, ukrywających się przed władzami hitlerowskimi ze względów narodowościowych, których pozbawili życia przez zastrzelenie z posiadanej służbowo broni palnej, to jest trzykrotnie / czyn z art.1 pkt.1 dekretu z dnia 31. VIII.1944 r.

4. oskarżony Władysław Królik, tego że:

II. jesienią 1943 r. na terenie gm.Sinołęka, pow.Węgrów będąc komendantem posterunku "policji granatowej" w Bojeniu i przynależąc do "A.K." oraz w tym charakterze idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brał udział w dokonaniu morderstwa na partyzantach radzieckich, prześladowanych przez okupanta hitlerowskiego w ten sposób, że w stodole Olewińskiego Jana we wsi Kolonia Jagodne wspólnie z innymi członkami "A.K." i funkcjonariuszami "policji granatowej" dokonał likwidacji ukrywających się przed władzami okupacyjnymi starszego lejtenanta partyzantki radzieckiej ps. "Waśka" i dwóch członków Gwardii Ludowej - nazwisk nieustalonych, których pozbawił życia przez zastrzelenie, to jest x czynu z art. 1 pkt.1 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.,

5. oskarżony Marian Olewiński, tego że:

III. jesienią 1943 r. we wsi Jagodne, gm.Sinołęka, pow. Węgrów będąc członkiem "A.K." i w tym charakterze idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób ze względów politycznych poszukiwanych przez władze w ten sposób, że zameldował na posterunek "policji granatowej" w Bojniu, że w stodole jego ojca Jana ukrywają się starszy lejtenent partyzantki radzieckiej ps. "Waśko" i dwóch członków Gwardii Ludowej o nieustalonych nazwiskach, w wyniku czego została zorganizowana akcja likwidacyjna, podczas której wyżej wymienieni zostali zamordowani przez funkcjonariuszy "policji granatowej" i członków miejscowego "A.K.", to jest x czynu z art.1 pkt 2 dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. - i skazani z art.1 pkt.1 i art.5 § 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r.:

1. oskarżony Piotr Grochala za czyny pod pkt.I a) i c) wyroku na kary po 15 lat więzienia, za czyn pod pkt.I b) wyroku

na karę 10 lat więzienia, łącznie na karę 15 lat więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od dnia 11 kwietnia 1951 r.,

2. oskarżony Władysław Babulewicz i

3. oskarżony Władysław Sałek za czyny pod pkt I a), b) i c) wyroku na kary po 8 lat więzienia, łącznie po 10 lat więzienia, z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania od dnia 8 listopada 1951 r.,

4. oskarżony Władysław Królik za czyn pod pkt.III wyroku, na karę 15 lat więzienia,

5. oskarżony Marian Olewiński z art.1 pkt.2 i art.5 § 3 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. za czyn pod pkt.V wyroku na karę 6 lat więzienia z zaliczeniem okresów tymczasowego aresztowania od dnia 8 listopada 1951 r. do dnia 28 kwietnia 1952 r. i od 29 stycznia 1954 r.

Nadto Sąd Wojewódzki orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oskarżonym Grochali i Królikowi na 5 lat, Babulewiczowi i Sałkowi na 4 lata i Olewińskiemu na 3 lata.

Od powyższego wyroku założyli rewizje oskarżeni.

I. Rewizja oskarżonego Piotra Grochala zawiera zarzuty:

1) błędnej oceny okoliczności faktycznych, polegającej na uznaniu winy oskarżonego za udowodnioną, mimo braku dostatecznych podstaw, skoro:

a) oskarżony, wedle jego wyjaśnień, wstąpił do służby w policji granatowej, aby jako członek organizacji podziemnej udzielać tej organizacji skutecznej pomocy w walce z okupantem i realizując ten zamiar, nie mógł działać na korzyść okupacyjnych władz niemieckich;

396 3/74

b) nie zostało stwierdzone, aby w stodole Olewińskiego ukrywali się partyzanci, a przeciwnie wiele dowodów przemawia za tym, że byli to przestępcy pospolici, w każdym zaś razie nie ma podstaw do przyjęcia, aby oskarżony miał świadomość, że ukrywający się w stodole są partyzantami,

IPN BUiAD Warszawa

c) wyjaśnienia oskarżonego co do zarzuconego mu udziału w zastrzeleniu Nojka Zaliwskiego - są prawdopodobne, gdyż z danych przewodu sądowego wynika, że Zaliwski w ogóle się nie ukrywał, przychodził na posterunek policji granatowej, nie zachodziła więc potrzeba organizowania dla jego ujęcia specjalnej wyprawy;

d) wyjaśnienia wszystkich oskarżonych i świadków co do zarzutu dotyczącego zabójstwa czterech osób spośród ludności cywilnej, w lecie 1943 r. w Jagodnem - są niejasne i sprzeczne, a więc nie mogą służyć do oparcia na nich ustaleń niekorzystnych dla oskarżonego,

IPN BUiAD Warszawa

2) rażącej niewspółmierności kar, z przypisanymi temu oskarżonemu czynami, wynikającej z niedostatecznego uwzględnienia, że brał czynny udział w walce z okupantem, pełniąc obowiązki w policji granatowej, nie okazywał zbytniej gorliwości, przy czym także działalność oskarżonego po wyzwoleniu "przedstawia jego sylwetkę w dodatnim świetle".

II. Rewizja oskarżonego Władysława Babulewicza zawiera zarzuty:

1) obrazy art.1 pkt 1 dekretu z 31.VIII 1944 r. przez skazanie oskarżonego z tego przepisu za czyn opisany w pkt I "c" sentencji wyroku, pomimo ustalenia, że gdy oskarżony przyszedł na miejsce, 4 osoby o nieustalonych nazwiskach były już zamordowane, przy równoczesnym nieustaleniu, aby oskarżony wiedział, jaki jest w ogóle cel obławy, a w szczególności, że mają być ujęci ukrywający się Żydzi;

IPN BUiAD Warszawa

2) błędnej oceny okoliczności faktycznych, polegającej na uznaniu oskarżonego za winnego pozostałych przypisanych mu czynów, mimo że wyniki przewodu sądowego nie dają podstaw do takiego wniosku, skoro:

a) oskarżony otrzymał rozkaz udania się pod komendę oskarżonego Grochala do stodoły Olewińskiego, nie wiedząc kto w tej stodole się ukrywa, a przebieg wydarzeń nie mógł mu wskazywać na możliwości ukrywania się partyzantów, zwłaszcza że - jak to stwierdziło wielu świadków - "okolica była nękana ciągłymi rabunkami", co nasuwało przypuszczenie, iż ukrywającymi się są bandyci,

b) wyjaśnienia oskarżonego na rozprawie, że nie brał żadnego udziału w zabójstwie Nojka Zaliwskiego są wiarogodne, gdyż przebieg zajścia wskazuje, że zabójstwo to zostało spowodowane przez konfidenta Boruca, bez wiedzy o tym oskarżonego, a nawet przy przyjęciu, że oskarżony - jak to wyjaśnił w śledztwie - strzelał do uciekającego Nojka Zaliwskiego, czyn jego mógłby być zakwalifikowany tylko jako przestępstwo z art.225 k.k., przy czym wyjaśnienia oskarżonego w śledztwie nie mogą być uznane za dostateczny materiał dowodowy, gdyż oskarżony je następnie odwołał, uzasadniając tę zmianę w sposób przekonywujący.

III. Rewizja oskarżonego Władysława Sałka sprowadza się do zarzutów:

1) błędnej oceny okoliczności faktycznych, polegającej na uznaniu oskarżonego za winnego przestępstw z art.1 pkt.1 dekretu z 31.VIII.1944 r., opisanego w pkt.I "a" sentencji wyroku, mimo braku dostatecznych dowodów stwierdzających świadomość oskarżonego, że ukrywający się w stodole Olewińskiego są partyzantami, a nie przestępcami pospolitymi,

4

397

2) rażącej surowości kar za pozostałe przypisane oskarżonemu przestępstwa, wynikającej z niedostatecznego uwzględnienia, że udział oskarżonego ograniczył się tylko do uczestniczenia bez przejawiania jakiejkolwiek inicjatywy, że do policji granatowej wstąpił z obawy przed wywiezieniem go na roboty do Niemiec, a w chwili popełnienia czynów miał zaledwie 22 lata życia, przy czym już po wyzwoleniu przystąpił do pracy w szeregach M.O. - następnie w straży ochrony P.K.P.

IV. Wspólna rewizja oskarżonych Władysława Królika i Mariana Olewińskiego - podnosi zarzut błędnej oceny okoliczności faktycznych polegający na skazaniu tych oskarżonych, pomimo braku dostatecznych dowodów ich winy, skoro wyjaśnienia współoskarżonych, złożone w śledztwie - na których Sąd się oparł - zostały następnie na rozprawie odwołane, a zeznania świadków Kleczki i Fornalczyka nie zasługują na wiarę.

W konkluzji w swoich rewizjach oskarżeni wnoszą: Piotr Grochala o uniewinnienie, ewentualnie o złagodzenie poszczególnych kar i kary łącznej, Władysław Babulewicz o uniewinnienie, Władysław Sałka o uniewinnienie od zarzutu opisanego w pkt.I a) wyroku oraz o złagodzenie kar, wymierzonych za przestępstwa opisane w pkt.I b) i c) wyroku tudzież kary łącznej, Władysław Królik i Marian Olewiński o uniewinnienie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Zarzuty rewizji oskarżonych są bezzasadne.

Sąd Wojewódzki, przypisując oskarżonym Grochali, Babulewiczowi, Sałce i Królikowi winę z art.1 pkt.1 dekretu sierpniowego, zaś oskarżonemu Olewińskiemu z art.1 pkt 2 tego dekretu (sprawa likwidacji partyzantów w stodole Olewińskiego), oparł się zarówno na wyjaśnieniach oskarżonych, złożonych w śledztwie, a częściowo i na rozprawie, oraz na zeznaniach szeregu świadków, w szczegól-

ności Kleczki, Fornalczyka, Dąbrowskiego i Niedziołki. Nie ma żadnych uzasadnionych przyczyn do odmówienia wiary zeznaniom tych świadków. Świadkowie Kleczek i Fornalczyk zarówno w śledztwie jak i na rozprawie opisali w istotnych okolicznościach zgodnie przebieg całego zdarzenia. Również zeznania świadków Dąbrowskiego i Niedziołki pokrywają się ze sobą co do istotnych momentów, dotyczących ustalenia osób, ukrywających się w stodole Olewińskiego. Sprzeczność między zeznaniem świadka Dąbrowskiego, złożonym w niniejszej sprawie, a jego zeznaniem, złożonym w Sądzie Wojskowym (karta 465), co do czasu i źródła powzięcia przez niego wiadomości o ludziach zabitych w stodole Olewińskiego, jest tylko pozorne, gdyż świadek ten wyjaśnił (rozprawa k.234), że o faktach tych dowiedział się w czasie okupacji od Michałowskiego, a niezależnie od tego, już po wyzwoleniu, od Gąsiora.

Dlatego też okoliczności faktyczne, stwierdzone zeznaniami tych świadków, w zestawieniu z wyjaśnieniami oskarżonych, złożonymi w śledztwie w tej sprawie, oraz ich zeznaniami, złożonymi przed Sądem Wojskowym, dawały Sądowi Wojewódzkiemu wystarczającą podstawę do przyjęcia, że w stodole Olewińskiego ukrywali się partyzanci, którzy uszli cało z poprzedniej obławy, oraz że oskarżeni co najmniej przypuszczali, iż w stodole znajdują się takie właśnie osoby, skoro o owej obławie wiedzieli, gdyż nawet oskarżony Królik, Babulewicz i Sałek w obławie niemieckiej na partyzantów poprzedniej nocy brali udział.

Zaprzeczenie przez oskarżonego Olewińskiego faktowi złożenia przez niego na posterunku policji granatowej meldunku o ukrywających się ludziach w stodole, wbrew oczywistym dowodom w postaci zeznań świadka Kleczka i wyjaśnień oskarżonych Gro-

348 8

chala, Babulewicza i Sałka, którzy stwierdzili, że właśnie oskarżony Olewiński taki meldunek złożył, uprawniały Sąd Wojewódzki do odmówienia wiary wyjaśnieniom tego oskarżonego.

Potwierdzeniem słuszności stanowiska Sądu pierwszej instancji o winie oskarżonych są także zeznania Grochala i Wasiaka, złożone w sprawie przeciwko Marciniakowi w Sądzie Wojskowym (karty 303, 461), z których wynika, że oskarżony Olewiński, składając meldunek, wyraził przypuszczenie iż "w stodole mogą być ranni z obławy z ubiegłego dnia", nadto zeznania tegoż Wasiaka i Fornalczyka (karty 461, 463), z których wynika, że oskarżony Grochala w stodole Olewińskiego "krzyczał po rosyjsku"... "... gdyż przypuszczał, że są tam radzieccy żołnierze". Podobnie zeznali Wasiak i Grochal w niniejszej sprawie (karty 35, 40, 219, 203).

Zarzuty rewizji oskarżonego Grochala, jakoby nie było pewnego dowodu na stwierdzenia, iż w stodole byli partyzanci, ponieważ mieli oni wykonać swoje zadanie na zupełnie innym, bardzo odległym terenie i ponieważ po spaleniu stodoły ustały napady rabunkowe, nie są uzasadnione, gdyż wedle zeznań świadka Niedziołki (karta 189, IV K 28/52), oddziały partyzanckie celowo zmierzały do wyznaczonych terenów drogami okrężnymi, zaś z zeznań świadków Zofii Godlewskiej i Wacława Taciaka (karty 236, 243) wynika, że napady bandyckie były także po spaleniu stodoły Olewińskiego.

W tych warunkach należy uznać, że ustalenia faktyczne zaskarżonego wyroku są prawidłowe, i że ich ocena przez Sąd Wojewódzki, żadnego błędu nie wykazuje.

Wobec tego odosobnione zeznania świadka Maciejewskiego, oparte raczej na przypuszczeniu, jakoby nie było podstawy do

twierdzenia, że w stodole są partyzanci, nie może obalać słuszności wniosku Sądu pierwszej instancji o winie oskarżonych.

IPN BUiAD Warszawa

Nie można też dopatrzyć się błędu w ocenie przez Sąd Wojewódzki ustaleń faktycznych, dotyczących udziału oskarżonych Grochala, Babulewicza i Sałka w zabójstwie Żyda Nojka Zaliwskiego. Danie wiary wyjaśnieniom, złożonym przez oskarżonych w śledztwie, a odmówienie wiary ich odmiennym wyjaśnieniom, złożonym na rozprawie, zostało w zaskarżonym wyroku w sposób przekonywający uzasadnione tym, że wyjaśnienia oskarżonych w śledztwie, zostały potwierdzone zeznaniami świadków Józefa Mleczarka, Franciszka Waleckiego i Bolesława Kurkusa, złożonymi w niniejszej sprawie i w sprawie, toczącej się przed Sądem Wojskowym, gdzie nadto oskarżony Marciniek, oraz Babulewicz, Sałka i Grochal, słuchani w charakterze świadków (karty 452 - 474), opisali przebieg zdarzenia w sposób, wskazujący na czynny udział oskarżonych w obławie na Żyda Nojka.

IPN BUiAD Warszawa

Ustalenia zatem przez Sąd Wojewódzki, że oskarżeni, biorąc w zorganizowanej przez komendanta posterunku policji granatowej Królika, obławie, wiedzieli że celem jej jest likwidacja Żyda, było zupełnie prawidłowe. Wskazuję też na to sposób przeprowadzenia tej akcji, przez uczestników obławy: zorganizowanie szyku tyralierki, posuwanie się półkolem naprzód, strzelanie za uciekającym Nojkiem przez uczestników obławy, a następnie aresztowanie Kurkusa za ukrywanie u siebie tegoż Nojka.

IPN BUiAD Warszawa

Okoliczność, że Żyd Nojek był na tym terenie wszystkim, a także i oskarżonym dobrze znany, nie wykluczała możności ustalenia, że oskarżeni urządzili za nim obławę, gdyż - jak

399 — 6

to słusznie zaskarżony wyrok ustala - Żydzi w początkach okupacji mieli względną swobodę, a dopiero w drugiej połowie hitlerowskiej okupacji, wzmogły się represje w stosunku do Żydów.

Zważyć przy tym należy, że okoliczność powyższa przemawia przeciwko oskarżonym. Skoro bowiem Żyda Nojka dobrze znali i pomimo to, gdy uciekał, zaczęli strzelać, to oczywiście fakt ten świadczy już zupełnie wyraźnie o ich zamiarze zabicia go. Po za tym o świadomości oskarżonych, że uciekającym jest Żyd, świadczy chociażby wyjaśnienie oskarżonego Grochala, złożone w śledztwie, wedle którego, uczestnik obławy, konfident niemiecki Boruc w czasie pościgu za uciekającym, krzyczał, że to jest Żyd. Tak więc przypisanie oskarżonym Grochalowi, Babulewiczowi i Sałce winy wzięcia udziału w dokonaniu zabójstwa Nojka było zupełnie trafne, chociaż, jak to wynika z wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie, sygn.Sr 860/51, bezpośredniego zastrzelenia Nojka w tej obławie, dokonał Marciniak. Tym samym kwalifikacja prawna czynu oskarżonych z art.1 pkt.1 dekretu sierpniowego jest prawidłowa, a twierdzenie rewizji oskarżonego Grochala, jakoby jego działanie, polegające na strzelaniu mogło być skwalifikowane co najwyżej z art.225 k.k. - błędne.

Sąd Wojewódzki zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonych Grochala, Babulewicza i Sałka, złożonymi w śledztwie i na pierwszej rozprawie ustalił, że wszyscy ci oskarżeni byli poinformowani o ukrywaniu się Żydów w pustakach i że celem, zorganizowanej przez oskarżonego Grochala, obławy jest ich ujęcie i likwidacja. Sprzeczności między wyjaśnieniami oskarżonych Babulewicza i Sałka z jednej strony, a wyjaśnieniami oskarżonego Grochala z drugiej strony, co do samego faktu zastrzelenia Żydów, Sąd Wojewódzki w sposób szczegółowy przeanalizował i doszedł do logicznego

wniosku, że bezpośrednim zabójcą Żydów był oskarżony Grochala, zaś oskarżeni Babulewicz i Sałka, wykonując polecenie oskarżonego Grochala, wzięli czynny udział w tej akcji, polegający na zajechaniu z drugiej strony pustaków celem uniemożliwienia ewentualnej ucieczki Żydom. Również Sąd pierwszej instancji w sposób odpowiadający wymogom przepisu art.339 § 1 k.p.k. uzasadnił, dlaczego swoje przekonanie o winie oskarżonych oparł na tych wyjaśnieniach oskarżonych, które we wzajemnym zestawieniu, złożyły się na logiczny obraz przebiegu całego zdarzenia.

Należy przy tym zauważyć, że dla bytu przestępstwa z art.1 pkt.1 dekretu sierpniowego wystarcza ustalenie udziału w dokonywaniu zabójstw osób w tym przepisie wymienionych, udział zaś taki nie musi polegać na bezpośrednim zabijaniu tych osób. Jeżeli zatem oskarżeni Grochala, Babulewicz i Sałka wzięli udział w obławie na Żydów, w której oskarżony Grochala ich zastrzelił, zaś oskarżeni Babulewicz i Sałka wykonali zadanie obstawienia pustaków, to zupełnie słusznie Sąd Wojewódzki przypisał wszystkim tym oskarżonym czynny udział w dokonaniu zabójstwa Żydów w rozumieniu wymienionego przepisu dekretu.

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że Sąd Wojewódzki uwzględnił przy wymiarze poszczególnych kar i kary łącznej, wszystkie te istotne okoliczności łagodzące, które przytaczają rewizje oskarżonych Grochala i Sałka. Okoliczność, że oskarżony Grochala wstąpił do policji granatowej z zamiarem udzielania organizacji podziemnej pomocy, nie wyłącza możności przypisania mu działalności na korzyść władz niemieckich, skoro - jak z danych akt sprawy wynika - oskarżony ten był

członkiem organizacji A.K., która właśnie współpracowała z okupantem. Wymierzone oskarżonym kary nie mogą być uznane za rażąco surowe, jeżeli się zważy wagę dokonanych kilkakrotnie przestępstw o poważnych skutkach w postaci śmierci kilku osób walczących z okupantem niemieckim i przez niego prześladowanych, sposób dokonania tych przestępstw, wskazujący na gorliwość oskarżonych w wysługiwaniu się okupantowi hitlerowskiemu. Okoliczności te wskazują na znaczny stopień szkodliwości społecznej czynów oskarżonych i napięcia ich złej woli.

Gdy wreszcie Sąd Wojewódzki wymierzył poszczególnym oskarżonym w oparciu o zasadę proporcjonalności, odpowiednie kary w stosunku do stopnia intensywności działania każdego z nich, nie ma żadnej uzasadnionej podstawy do zmiany wyroku także w zakresie kary.

Z tych zasad należało orzec jak w sentencji wyroku.

Reszta orzeczeń opiera się na przepisach w sentencji wyroku wymienionych.

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N.

WS.

116/L

11

Bartoszewo dn. 10 stycznia 1955 r.

Józef Kasny
ur. Władysław
s. Teofila
z Bartoszewie

11 STYCZ 1955

IPN BUiAD Warszawa

498

Do

Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
w Warszawie

Prośba

Wyrokiem Wojewódzkiego Sądu w Warszawie dnia 30 kwietnia 1952 r. skazany zostałem z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. na 15 lat więzienia. W toku rewizji procesu, dnia 26 maja 1953 r. Najwyższy Sąd wyrok uchylił, celem ponownego rozpatrzenia.
W czasie ponownego rozpatrzenia, dnia 28 kwietnia 1954 r. skazany zostałem przez Wojewódzki Sąd na 10 lat więzienia.

IPN BUiAD Warszawa

Najwyższy Sąd, dnia 26 listopada 1954 r. wyrok lat 10 zatwierdził.
Ponieważ skazany zostałem z dekretu, tak dla mnie haniebnego, cierpiałem się po trzech latach i dwóch miesiącach odsiadywania kary, Najwyższe Czynniki Państwowe uprzejmie proszę o zainteresowanie się moją sprawą, udzielając mi w drodze wyjątku łaskę.
Prośbę swą motywuję, jak następuje: Kiedy Polska przedwrześniowa z ustrojem Sanacyjno-faszystowskim była półkolonią obcego Kapitału, Krajem politycznego bezprawia i strasznej nędzy, Kiedy Polska była Krajem rozstrzeliwań. Kiedy Monopole niemieckie, francuskie, amerykańskie i angielskie, w sposób rabunkowy eksploatowały bogactwa naturalne Polski. Kiedy masowe bezrobocie i nędzna egzystencja były udziałem robotników polskich, miliony chłopów głodowało, Setki tysięcy ludzi opuszczały Ojczyznę, udając się do obcych Krajów w poszukiwaniu kawałka chleba. Ojciec mój również należał do

IPN BUiAD Warszawa

grupy ludzi którzy za marne wynagrodzenie pracowali, i z tego powodu głód i nędza była panem sytuacji w domu, jak również powodem mego elementarnego wykształcenia oraz mego nieuświadomienia politycznego.

Dawniej Polska była przedmiotem przetargów, między mocarstwami i imperialistycznymi. Polskie rządy kapitalistyczno-obszarnicze w okresie międzywojennym, kierowały się w swej polityce wewnętrznej nienawiścią do mas pracujących. A w dziedzinie polityki zagranicznej, znajdowały się one na ustawach imperialistycznych awanturników. Prowadziły politykę wprost zabójczą z punktu widzenia interesów narodowych Polski.

Rezultatem jej była napaść hitlerowska, przeszło 5 letnia okupacja naszego kraju przez faszystów niemieckich, fizyczna eksterminacja milionów ludzi na ziemi polskiej, prześladowanie, mordowanie przez „Gestapo", głód i nędza i mnie zmusiło do różnych spekulacji.

I tak w roku 1942 mając lat 22, ukrywałem się przed wyjazdem do niemiec na roboty, będąc całkowicie politycznie nieuświadomiony zostałem przez Komendanta Posterunku Policji pod represją, wciągnięty w szeregi Policji granatowej jako kandydat. Tu ośmieliłem się nadmienić że w czasie pełnienia służby w Policji, nikt przeze mnie nigdy nie był prześladowany, ani też nie spowodowałem czyjejś śmierci, nikt z mego powodu nie został wywieziony do niemiec na przymusowe roboty.

Po roku 1944 gdy nastąpiło wyzwolenie, a elementy należące do szumowiny ludzkiej nędzy, elementy faszystowskie organizowały bandy, które mordowały polaków, bandy, które na każdym kroku, swą dywersyjną działalnością przeszkadzały ludności w odbudowie Polski Ludowej, ja do tych nie należałem, przeciwnie wstąpiłem w szeregi Milicji Obywatelskiej w której służyłem do 1947 roku. To w,

ego
ej samej miejscowości gdzie popszednio byłem w Policji granatowej,
o jest najlepszym dowodem, że byłem w obce polaków lojalnym
omiarowiekiem. Jedynie moje przestępstwo, jest to, że służyłem w Policji,
. o ile kto ponosi winę - to nie ja sam, tylko rządy sanacyjne
które mnie wyekwalifikowały w ciemnocie, fałsie i obłudzie. Również
w świadomieniam, że do mego aresztowania służyłem w Straży Ochro-
ny Kolej w Warszawie.
Dziś kiedy propaganda imperialistów amerykańskich co dziennie
wylicza nowy typ broni, wiem o tym, że to są argumenty które
są najlepszym świadectwem moralnego ubóstwa i zwyrodzenia
imperialistycznych wodzirejów.
Dziś kiedy przez cały robotniczy, idea braterstwa narodów zro-
dziła z gorących pragnień ludu pracującego wszystkich krajów, z
nienawiści do wojny, do wszelkich form ucisku i grabieży, mobi-
lizuje do walki najszersze masy.
Dziś kiedy cały naród Polski krwawy w pierwszym szeregu na-
rodów walczących o najważniejszą sprawę naszego pokolenia, o
sprawę do których należy przyszłość - o pokój i braterstwo między
narodami, ja jako 34 letni mężczyzna, ja jako polak, ja jako robo-
tnik, również pragnąłbym wraz ze wszystkimi milionowymi siłami
pokoju, maszerować pod sztandarem pokoju i swą pracą przyczynić się
w utrwaleniu pokoju i w ten sposób się zrehabilitować.
W ostatniej fazie mej prośby - zwracam się nadmienić, że jestem
Ojcem trojga dzieci, w tym dwóch synów, którym chcę wychować
w duchu jedności bezgranicznego oddania do naszego Państwa Ludowej
w duchu głębokiego zaufania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robo-
tniczej i wierności jej ideałom.
Równocześnie nadmieniam, że dzięki nowej ustawie o równo-

rawniem, żona moja przestała być niewolnicą domowej przykuwającą do kuchni, do dzieci, roztwaniając jej pracę na roboty barbarzyńskie nie produkcyjne, demoralizujące, przeszkadzające, gdyż żona moja pracuje produkcyjnie, tym samym pomaga w odbudowie tak zniszczonej Ojczyźnie, tym samym przyczynia się w utrwalaniu pokoju: ale niestety, żona moja zachorowała, to jest na gruźlicę płuc, chorobę żołądka, oraz rozstrój nerwowy, powód tej tak groźnej choroby jest, ciężka praca i zaniedbywanie dzieci w niedostatku, a mój wyrok aż lat 10 niewspółmiernie jest wysoki za domniemane przestępstwo.

Reasumując przedstawione motywy okoliczności wyjaśnienia, ośmielam się, raz jeszcze Najwyższe Czynniki Państwowe pełne ufności prosić o łaskawe i przychylne załatwienie mojej prośby, udzielając mi w drodze wyjątku, jako synowi ludu Taśkę. — Sawicki Władysław.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt IV K. 201/53

S E N T E N C J A W Y R O K U

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dnia 16 października 1953r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. - E.Jasionowski

Ławnicy M.Kalicińska i A.Woraczek

Protokólant M.Bogacka

w obecności Prokuratora Z.Byteńskiego

rozpoznawszy dn. 12, 13 i 14 października 1953r. sprawę

1/ KĘDZIOŁKI Władysława ur. 24.I.1904r. urodz. w Miłośnie pow. Otwock, syna Piotra i Marianny z d. Radka,

2/ WIESZTORTA Bolesława, ur. 27.3.1914r. w Stanczynientach, gm. Wiszniew, syna Jana i Pauliny, z d. Harewicz,

3/ CHODNICKIEGO Marianą - Czesława, ur. 21.6.1903r. syna Aleksandra i Apolonii z d. Cybulskiej,

oskarżonych o to, że:

Władysław Kądziołka:

w okresie okupacji niemieckiej na terenie gminy Wiązownia pow. otwockiego jako zca komendanta miejscowego posterunku policji państwowej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej, narodowości żydowskiej w ten sposób, że:

a/ w lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono w Sleksandrowie gm. Wiązownia, pow. otwockiego, działając wspólnie z Chodnickim Marianem brał udział w zabójstwie obyw. polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,

b/ wiosną 1943r. daty bliżej nie ustalono w Młądzu gm. Wiązowna pow. otwockiego, działając wspólnie z Walie nowskim Kazimierzem, brał udział w zabójstwie obyw. polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,

c/ w maju lub xxxxx czerwcu 1943 r. daty bliżej nie ustalono, na terenie lasów Iżabela gm. Wiązowna, pow.otwockiego działając wspólnie z żandarmami nie-

niemieckimi i policjantami zamiejscowego posterunku, brał udział w zorganizowanej obławie na obyteli narodowości żydowskiej ukrywających się w okolicznych lasach, w wyniku czego trzy osoby o nieustalonych nazwiskach zostały zastrzelone,

d/ w lecie 1942r. daty bliżej nieustalono, na terenie Mlądza gm. Wiązowna pow. otwockiego, działając wspólnie z innymi policjantami granatowymi i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na zbrojną grupę osób narodowości żydowskiej, w w-yniku czego jedna osoba o nieustalonym nazwisku została zastrzelona.

e/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalonej, w Falenicy pow. warszawskiego działając wspólnie z innymi policjantami i żandarmerią niemiecką brał udział w likwidacji ghetta żydowskiego w wyniku czego zostało zastrzelonych kilkaset osób narodowości żydowskiej.

f/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalonej w Otwocku, działając ~~w~~ wspólnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na ukrywających się na terenie zlikwidowanego ghetta obyw. narodowości żydowskiej, w wyniku czego zostało ujętych około 70 osób i tego samego dnia zastrzelonych w Otwocku przy ul. Słowackiego t.j. o sześciokrotne przestępstwo z art. 1 pkt.1Dekr. z 31.VIII.1944r.

2/ Bolesława WIesztortę:

o to, że:

II. W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm. Wiązowna, pow. otwockiego jako policjant granatowy post. Wiązowna, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej, narodowości żydowskiej w ten sposób, że:

a/ jesienią 1942r. lub 1943r. daty bliżej nie ustalono w Wiązownie pow. otwockiego strzałem oddanym z posiadanego karabinu dokonał zabójstwa obyw. polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,

b/ wiosną 1943r. daty bliżej nie ustalono w pobli-

846

żu gromady Majdan gm. Wiązowna, pow. otwockiego, działając wspólnie z policjantem granatowym Lederem Adrianem dokonał zabójstwa dwóch chłopców narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

c/ W czerwcu lub lipcu 1943r. we wsi Majdan gm. Wiązowna, pow. otwockiego działając wspólnie z innym policjantem Sznapko Arturem, dokonał zabójstwa obywatela narod. żydowskiej nazwiskiem Wiśnia,

d/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalonej we wsi Gorączka, gm. Wiązowna, pow. otwockiego, działając wspólnie z policjantem Sznapko Arturem brał udział w zabójstwie obyw. polskiego narod. żydowskiej o nieustalonym nazwisku imieniem Icek.

e/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalonej w lesie Izabela, gm. Wiązowna pow. otwockiego, działając wspólnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi brał udział w obławie na ukrywających się obywateli narodowości żydowskiej, w wyniku czego trzy osoby o nieustalonych nazwiskach zostały zastrzelone.

f/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalonej we wsi Mlądz gm. Wiązowna pow. otwockiego działając wspólnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na zbrojną grupę osób narodowości żydowskiej w wyniku czego jedna osoba o nieustalonym nazwisku została zastrzelona.

g/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalono w Falenicy pow. Warszawskiego, działając wspólnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w likwidacji ghetta żydowskiego, w wyniku czego zostało zastrzelonych kilkaset osób.

h/ W końcu sierpnia 1942r. daty bliżej nie ustalono w Otwocku działając wspólnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi brał udział w obławie na ukrywających się na terenie zlikwidowanego ghetta obyw. narodowości żydowskiej w wyniku czego ujętych zostało około 70 osób i tego samego dnia zastrzelonych w Otwocku

przy ul. Słowackiego.

i/ Wiosną 1943r. daty bliżej nie ustalono, w m. Wiązowna, pow. Otwock działając wspólnie z dwoma żandarmami niemieckimi brał udział w ujęciu i zabójstwie kobiety z dzieckiem narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

IPN BUiAD Warszawa

j/ Jesienią 1942r. lub 1943r. daty bliżej nie ustalono doprowadził do posterunku policji granatowej w Wiązownie do żandarmerii w Halenicy powiatu warszawskiego dwie osoby narodowości żydowskiej, kobietę i mężczyznę o nieustalonych nazwiskach, w wyniku czego w jego obecności zostali oni rozstrzelani,

t.j. o dziesięciokrotne przestępstwa z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm. Wiązowna pow. otwockiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób spośród ludności cywilnej w ten sposób, że:

k/W marcu 1943r. daty bliżej nie ustalono w gromadzie Majdan gm. Wiązowna, powiatu otwockiego zatrzymał i doprowadził do posterunku policji granatowej w Wiązownie obyw. Stanisława i Józefa Szulawskich, nad którymi znęcał się w czasie prowadzonego przez siebie dochodzenia.

BUiAD

l/ Wiosną 1943r. w gromadzie Konik Nowy gm. Halinów powiatu otwockiego pod groźbą wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec Janiny Sendek c. obyw. Sendeka Ludwika wymusił od niego 1.500 zł pieniędzy obiegowych.

m/ W zimie 1944r. daty bliżej nie ustalono w m. Zagórze gm. Wiązowna, pow. otwockiego, działając wspólnie z innymi policjantami brał udział w obławie na ukrywających się obywateli narodowości żydowskiej, celem ich ujęcia, lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż ukrywający się mimo gęstych strzałów oddawanych w ich kierunku zbiegli,

t.j. o trzykrotne przestępstwa z art. 2 Dekretu z 31.8.44r.

3/ Mariana - Czesława Chodnickiego:

o to, że:

IPN BUiAD Warszawa

347

W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm. Wiązowna powiatu otwockiego jako policjant granatowy post. Wiązowna, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej, w ten sposób, że:

a/ W lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono w Aleksandrowie gm. Wiązowna powiatu otwockiego, działając wspólnie z policjantem Kądziołką Władysławem dokonał zabójstwa przez zastrzelenia z broni palnej obywatela polskiego, narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,

b/ W lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono we wsi Miądz gm. Wiązowna, pow. Otwock, działając wspólnie z policjantem Walichnowskim Kazimierzem, brał udział w zabójstwie obywatela polskiego, narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,

t.j. o dwukrotne przestępstwa z art. 1 pkt. 1 Dekretu z dnia 31. VIII.1944r.

o r z e k ł :

Władysława Kądziołka uznać za winnego dokonania przestępstw czterech, opisanych pod pkt. I pod literami a, b, c, d i skazać go na mocy art. 1 pkt. 1 w zw. z art. 5 § 2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. po sześć lat więzienia za każde, a wobec zbiegu kar na mocy art. 31 K.K. skazać go za wszystkie cztery wymienione przestępstwa na jedną łączną karę sześciu lat więzienia, zaliczając na poczet tej kary areszt tymczasowy od dnia 29 listopada 1952r. do dnia 16 października 1953r. - od zarzutu dokonania przestępstw opisanych pod pkt. I lit. e i f - Władysława Kądziołkę uniewinnić. Bolesława Wiesztorta uznać za winnego dokonania przestępstw, opisanych pod pkt. II lit. a, d, e, f, g, h, j, l i m, - i na mocy i art. 1 pkt. 1 w związku z art. 5 tegoż Dekretu skazać go za przestępstwa oznaczone pod literami a, d, e, f, g, h, j - po sześć lat więzienia, za przestępstwa opisane pod literami l i m, na mocy art. 2 i art. 3 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. po cztery lata, a wobec zbiegu kar skazać go za wszystkie wymienione przestępstwa na jedną łączną karę siedmiu lat więzienia, zaliczając na poczet tej przez kary areszt tymczasowy

IPN BUiAD Warszawa

od dnia 26 stycznia do dnia 16 października 1953r.,
Mariana - Czesława Chodnickiego uznać za winnego dokonania przestępstwa opisnaego pod pkt. II a i skazać go na pięć lat i sześć miesięcy więzienia, zaliczając na poczet tej kary areszt tymczasowy od dnia 18 maja do dnia 16 października 1953r. Bolesława Wiesztorta od zarzutu dokonania przestępstw opisanych pod pkt. II punkty: b, c i - i k - uniewinnić, jak również Mariana - Bolesława Chodnickiego od zarzutu dokonania przestępstwa opisnaego pod pkt. III b, uniewinnić. Ponadto skazać Władysława Kądziołka, Bolesława Wiesztorta i Mariana - Czesława Chodnickiego po dwa lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, od uiszczenia kosztów sądowych skazanych zwolnić.

U Z A S A D N I E N I E.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków winę oskarżonych, jak w sentencji, należy uznać za dowiedzioną.

Ad I a i III a.

U niejakiej Kowalczyk ukrywał się nieznany żyd. Prawdopodobnie został on przez kogoś zadenuncjowany i komendant posterunku policji granatowej Ciemięga wysłał po t. zw. "zlikwidowania" żyda dwóch policjantów osk. Kądziołkę i osk. Chodnickiego. Obaj dokładnie zdawali sobie sprawę po co idą. Osk. Chodnicki sam przyznaje, że osobiście zastrzelił żyda z karabinu Kędziołka brał udział w ujęciu i następnie zarządził zakopanie zwłok świadkom Łysiakowi i Maciejewskiemu, Czyn obu oskarżonych należy zakwalifikować z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

Ad I b.

Na polecenie tegoż komendanta oskż Kądziołka wraz z innym policjantem /przypuszczalnie Kazimierzem Walichnowskim/ brał udział w "zlikwidowaniu" drugiego żyda, którym był zatrzymany przez niejakiego Sokołowskiego i Gołębia i zamknięty w remizie pożarniczej, od której klucz posiadał świadek Firląg.

W danym wypadku również obaj zdawali sobie sprawę w jakim celu idą do remizy, więc czyn ten należy zakwalifikować z art.

348

z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r.

Ad. I c.

Osk. Kądziołka sam przyznaje, że brał udział w obławie na żydów w lasach Izabela, gdy trzech żydów zastrzelono. Czynił to na rozkaz, a więc też w danym wypadku czyn należy zakwalifikować z tegoż przepisu prawnego.

Ad. I d.

Tenże oskarżony Kądziołka przyznaje fakt brania udziału w obławie na terenie Mlędza, gdy jedna osoba została zastrzelona. Czyn również należy zakwalifikować z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r., ~~pkt. 1 i art. 5 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.~~, bo wszystkie te czyny oskarżony wykonywał na rozkaz swoich ówczesnych władz i za nieusłuchanie groziły mu poważne konsekwencje, do utraty życia włącznie.

Ad I e i f.

W sprawie brak wystarczających dowodów, by oskarżony brał udział w likwidacji ghetta w Falenicy. Swiadk Posesorski mógł się mylić, twierdząc, że wszyscy policjanci posterunku brali udział w likwidacji, a innych dowodów nie ma. Również brak dowodów, by oskarżony brał udział w obławie w Otwocku, ponieważ w tym dniu był w Sądzie na dwóch sprawach i mógł celowo nie wrócić na posterunek, by nie brać udziału w obławie.

Ad II a

Oskarżony Wiesztort sam przyznaje, że wystrzałem z karabinu dobił zastrzelonego przez niemców, lecz jeszcze żyjącego żyda, i że uczynił to celem skrócenia męczarni, gdyż groziło mu niebezpieczeństwo zagrzebania go żywcem przez świadków Rembelskiego i Godlewskiego.
Czynem tym oskarżony szedł na rękę władzy niemieckiej - więc winien ponieść odpowiedzialność za art. 1 pkt. 1 łącznie z art. 5 Dekretu z dnia 31.VII 1944r.

Ad II b.

Brak wystarczyjących dowodów, by oskarżony około gromady Majdan brał udział w zabiciu dwóch chłopców żydów. Na zeznaniach świadków Jana Rembelskiego i Szulawskich ojca i syna nie można się oprzeć, ponieważ byli wrogo usposobieni

do oskarżonego Wiesztorta, jako zamieszani w sprawach kryminalnych, a innych dowodów nie ma.

Ad II c.

Również brak dowodów, by oskarżony brał udział w zabiciu szewca Wiśni, ukrywającego się w życiu. Zabić Wiśnię mógł policjant Sznapko, volksdeutsch, a oskarżony Wiesztort nie mógł być rzeczywiście tylko w celu wylegitymowania denata.

IPN BUiAD Warszawa

Ad II d.

Udział oskarżonego Wiesztorta w zabiciu chłopca we wsi Góraczka należy uznać za dowiedziony. Oskarżony był wezwany z posterunku wraz z policjantem Sznapko przez niejakiego Raszyńskiego do sadzawki, gdzie żyda pilnował Majszczyk /skazany już za to/; zeznania świadków Rostkowskich nie budzą wątpliwości, aczkolwiek strzelał Sznapko, oskarżony Wiesztort współdziałał z nim i razem z nim wyciągali trupa z sadzawki. Czyn kwalifikuje się z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu wspomnianego, gdyż oskarżony działał na rozkaz swej władzy.

Ad II e,f,g,k.

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony przyznaje się sam do udziału w obławach w lesie Izabela, we wsi Mlądz, Falenicy i w Otwocku. W tych czterech wypadkach czyny jego też należy zakwalifikować z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu wspomnianego.

Ad II i:

W sprawie brak wystarczających dowodów, by oskarżony brał udział w ujęciu i zabiciu niewiadomej żydówki z 6-cio letnim synkiem, ponieważ czynności tę wykonali żandarmi, a oskarżony był raczej tylko tłumaczem i niewątpliwie sprawdzał żydowskość dziecka na rozkaz żandarmów, którzy uprzednio zabrali żydówce biżuterię i pieniądze, i nie ma wątpliwości, że tak czy owak niewątpliwie zabili by ją i jej dziecko.

Ad II l.

Doprowadzając nieznanych żyda i żydówkę z posterunku Wiązowna do żandarmerii w Falenicy, oskarżony Wiesztort nie mógł mieć złudzeń, że żydzi będą zastrzeleni, wobec czego czyn jego należy zakwalifikować z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu wspomnianego.

IPN BUiAD Warszawa

3119

Ad II k.

Co do zarzutu znęcania się podczas dochodzenia podejrzanych Szulawskich, brak jest wystarczających dowodów, by osk. Wiesztort czynił to w interesie władz niemieckich, bo chodziło w tym wypadku o sprawę kryminalną.

Ad II l.

Wyjaśnienia oskarżonego Wiesztorta, że żądając pieniędzy od Ludwika Sendeka za zwolnienie jego córki Janiny Sendek od wywiezienie do przymusowych robót, tylko "żartował sobie" nie można dać wiary, gdyż to byłoby bardzo dziwny żart. Czyn tem należy zakwalifikować z art. 2 wspomnianego Dekretu.

Ad II m.

Do udziału w obławie we wsi Zagórze oskarżony przyznaje się, ponieważ wówczas nikt nie był ujęty, ani zabity, czyn oskarżonego należy zakwalifikować z art. 2 wspomnianego Dekretu.

Ad III a

Oskarżony Chodnicki przyznał się do winy zgodnie z okolicznościami sprawy, czyn należy zakwalifikować z art. 1 pkt. 1 i art. 5 Dekretu.

Ad III b.

W sprawie zabicia niewiadomego żyda w Mlądzu brak wystarczających dowodów winy osk. Chodnickiego. Bardzo prawdopodobnym jest, że osk. Chodnicki znalazł go w krzakach już zabitego, Swiadek Smoliński twierdzi, że tego żyda zastrzelił policjant Walichnowski, oskarżony zaś twierdzi, że trupa znalazł związanego w krzakach, a więc możliwe jest, że zabitego przez nieznanych sprawców z okolicy.

Wymierzając oskarżonym kary w rozmiarze niewielkim, Sąd wziął pod uwagę, że oskarżeni byli funkcjonariuszami policji na najmniejszych stopniach i byli w zupełności zależni od swoich władz i od niemieckiej żandarmerii.

Przewodniczący /-/ Jasionowski
Ławnicy /-/ Kaliciński
/-/ Woraczek

Za zgodność

JJ

Protokół przesłuchania świadka

Otwock, dnia 5.XII. 195 2 r.

IPN BUiAD Warszawa

Rybacki Jan oficer śledczy Pow.Urzędu Bezpieczeństwa
(nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.

Otwocku przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

go w myśl art. 104 K. P. K. / 64 K.W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

mię Posesorski Leon

ziców i nazwisko panieńskie matki Jzak i Sara

zd.Rozenblad

iejsce urodzenia IO.IV.I904r.Wiązowna pow.Otwock

amieszkania Wiązowna ul.Koscielna Nr.7 pow.Otwock

IPN BUiAD Warszawa

ość żydowska

elstwo polskie

zenie społeczne żydowskie

stolarz

e stolarz ZMP.w Wiązownie

sztalcenie szkoła powszechna

rodzinny żonaty

n majątkowy nie posiada

ralność nie karany

osnuek do podejrzanego oboy

IPN BUiAD Warszawa

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Posesorski L. d

podpis świadka

Wzór Nr S-9 Drukarnia Nr 7

Swiadek na odnosne pytania zeznał co następuje:Do chwili zorganizowa
getta żydowskiego w Falenicy zamieszkiwałem w Wiązownie.W czasie ora
nizowania i polikwidacji getta też zam.w Wiązownie,lecz ukrywałem się
dlatego,że byłem prześladowany przez władze hitlerowskie ze względow
rasowych.Wczasie likwidacji"getta " żydowskiego w Falenicy w było to
w dniu 22.sierpnia I942r. brała udział cała załoga posterunku policji
granatowej z Ciemięgą na czele.W likwidacji brał udział-Kądziałka Wła
dysław,Wiersztort.Bolesław,który obecnie zam. w Bytomiu pracuje w Urzęd
likwidacyjnym,Churski Edward/siedzi we więzieniu skazany w I95Ir.przez
Sąd Apelacyjny w W-wie na 7 lat więzienia ,oraz brali udział inni poli
cjanci przebywający bardzo krótko na posterunku,których nazwisk nie zna
łem.O tym nawet sami policjanci opowiadali mnie a to Kądziałka,Wiersztor
i Churski,których zapraszałem do siebie do mieszkania i stawiałem im
wódkę i żona moja Józefa dawała im produkty żywnościowe w tym celu
aby nie prześladowali mnie.Ci trzej opowiadali mnie w moim mieszkaniu
po likwidacji getta w Falenicy,że brali udział,lecz stali jako ochrona
żeby żydzi nie uciekali,a"własowcy" brali ich do pociągu ,a który ucie
kał strzelali na miejscu a nawet i tych roztrzelali co nie uciekali.
Wiersztort opowiadał mnie,że został zabity z Wiązowny wymieniając
niektóre nazwiska,M in. wymienił Majera Rocztejna,Gruszkowę i inych
,którzy zostali zabici w likwidacji getta.Nadmieniam,że w dniu tym w
gecie w Falenicy zostali zabici siostra moja Niedźwiecka,brat Benjamen
Posesorski,ciotka Cywia Kramik i inni.Sami policjanci mówili,że w dniu
likwidacji getta w Falenicy zostało zabitych kilkaset osob.
Jeden dzien lub dwa dni przed tym brali również udział w likwidacji
getta żydowskiego w Otwocku,gdzie również zostało zabitych kilkaset
osob narodowosci żydowskiej.Po likwidacji getta cała załoga posteru-
nku często urządzała obławę na ob.polskich narodowosci żydowskich ukry-
pozostałych przy życiu ukrywających się w terenie,mianowicie:
Zimą I944r. policja granatowa w składzie Wiersztorta Bolesława,Kądziałk
Władysława,Chórskiego Edwarda na czele Kom.Post.Ciemięgi Piotra urządzil
obławę na ukrywających się ob.polskich narodowosci żydowskiej w miejsco
wosci Olszyny gm.Wiązowna na braci Łoptman i M.Frydman, którzy zdołali wym
knąć się z obławy unikając gęstych strzałów karabinowych oddawanych
przez wspomnianych policjantow.O powyższym fakcie opowiadali mnie
pozostali przy życiu Łoptmany i Frydman,którzy powyzwoleniu zam.w W-wie
na ul.Szerokiej a nastepnie na Dolnym Sląsku,obecnego adresu ich nie zna
Ponadto słyszałem z okolicznych gospodarzy,że policjanci i Wiązowny
przejeżdzając,przez wies Jzabela gm.Wiązawna zauważyli uciekającego ob.n
narodowosci żydowskiej lat około I6.który ukrył się w sadzawce i tam
zastrzelili go.Słyszałem również ,że miejscowa polisja z Wązowny doko-
nała przy udziale Firląga Waleriana w Młądzu kilka zabójstwa kilku osob
narodowosci żydowskiej.Na terenie Wiązowny słyszałem od miejscowych lud
że przez policję i nie których gospodarzy było ujęte kilka osob narodowo
sci żydowskiej i osadzeni na posterunku policji, w wyniku czego przez
grupę likwidacyjną żandarmerii niemieckiej z Rębertowa zostali zamordo-
wani na miejscu.Między innymi jsienią I943r.w Wiązownie ob.Bąk Józef
zam.Wiązowna zatrzymał przechodzących przez Wiązownę dwóch lekarzy war

Posesorski

szawskich narodowosci żydowskiej/nazwiska mi nie znane/ i doprowadził ich do posterunku policji grabatowej w Wiązownie i tam zostali zastrzeleni.Widzieli ten fakt Rębelski Jan i Adam i Czajkowska Anna zam.Wiązowna. Mniej więcej w tym samym okresie przez wieś Góraszka gm.Wiązowna przechodziła ob.narodowosci żydowskiej Galicka lat około 40,która przechodząc wyrwała jeden krzak kartofli Leonowi Kozerskiemu zam.Majdanek gm.Wiązowna i ten zatrzymał ją i doprowadził do posterunku policji granatowej w Wiązownie,w wyniku czego następnego dnia Galicka została zastrzelona przez policję czy też żandarmerię. Osobiscie tego nie widziałem,lecz opowiadała o tym ludnosc okolicznych wsi a nawet mówiła policja,że Galicką przyprowadził Kozerski. Odnosnie Gogacza Bronisława, na odprawie O.R.M.O.w Wiązownie.gdzie byłem Komendantem,Nowak Marcin jako cz.O.R.M.O. powiedział Gogaczowi w obecnosci mnie i innych osob,że ma grzechy z okresu okupacji w sprawach żydowskich.Osobiscie mowił do mnie,że Gogacz w Okresie okupacji rabował w lesie ukrywających się ob.polskich narodowosci żydowskiej .Więcej w tej sprawie nic powiedzieć nie mogę.

Na tym protokoł zakonczono i po odczytaniu podpisałem.

Przesłuchał
Oficer Śledczy
/-/ Rybacki Jan

Zeznał /-/ Posesorski Leon

Posesorski

Nr. akt

69/66

Protokół przesłuchania świadka

IPN BUiAD Warszawa

Otwock, dnia 5 luty 1953 r.

Rybacki Jan st.sierż. oficer śledczy Pow.Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of..śl.)

Publicznego w Otwocku przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. / 64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Sędek Wacław

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Jan i Marianna zd.Udarzewska

Data i miejsce urodzenia 28.IX.1922r.w Majdanie gm.Wiązowna pow.Otwock

Miejsce zamieszkania Majdan gm.Wiązowma pow.Otwock

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

IPN BUiAD Warszawa

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód rolnik

Zajęcie rolnik

Wykształcenie 6 kl.szkoły powsz.

Stan rodzinny Żonaty 2 dzieci

Stan majątkowy I,25 ha i I ha dzierżawy

Karalność ze słów nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

IPN Warszawa

Sędek Wacław
podpis świadka

Wzór Nr S-9 Drukarnia Nr 1

Pytanie:Opowiedzcie u kogo w okresie okupacji niemieckiej w gromadzie Majdan ukrywał się ob.narodowości żydowskiej nazwiskiem Wiśniak,oraz kiedy ,przez kogo i w jakich okolicznościach został on zamordowany ?

Odpowiedź:W okresie okupacji niemieckiej,gdy jeszcze istniało getto ob.narodowości żydowskiej,do wsi Majdan często przychodził ob.narodowości żydowskiej nazwiskiem Wiśniak,z zawodu szewc pochodzący z Falenicy,który poszczególnym gospodarzom reperował buty.Między innymi robił szewckę i mnie.Po likwidacji getta żydowskiego w Falenicy Wiśniak również ukrywał się przed władzami hitlerowskimi na terenie gromady Majdan i gromad okolicznych.Naczęsto przychodził do mnie,reperował mnie buty za co dawałem mu parę złotych pieniędzy,życie i gdy było zimno sypiał u mnie w mieszkaniu a czasami na górze.Porą letnią sypiał w stodole. Czasami wychodził na inne gromady.W końcu czerwca lub początek lipca 1943r. około godziny II-tej przed południem przed studnią poiłem konia gdyż miałem wyjeżdżać na pole i w tym czasie do mnie na podwórko przyszło dwóch policjantów granatowych z posterunku Wiązowna jeden Wiesztort czy też inny dokładnie nie pamiętam i nie mogę podać rysopisu,gdyż nie zwracałem na niego uwagi i drugi o nieznanym mi nazwisku czarny, wysoki tęgi,pucołowaty z wąsikami-angelka,który doszedł do mnie i cicho do ucha zapytał czy tu koło moich zabudowań w życie są dywersanci. Odpowiedziałem,że nie widziałem żadnych dywersantów i nie wiem co tam w życie może się znajdować.Następnie wziął mnie pod rękę wyprowadził za moją stodołę pod żyto Jarzębskiego i tam kazał mnie stać a policjanci obaj weszli w to żyto i zaczęli tam kogoś szukać.Ja wtedy uciekłem do domu założyłem konia do wozu i szybko pojechałem do wsi Szkopówki do swej ciotki Jaglińskiej Genowefy u której w tym czasie przebywała moja matka.W tym życie w dzień zawsze ukrywał się ob.narodowości żydowskiej Wiśniak,który w tym życie reperował ludziom buty.Ja czasami jak przebywał w tym życie chodziłem do niego i nosiłem mu wyżywienie. Częściej chodziła do niego moja siostra Stanisława Swistak zam.Majdan i nosiła mu wyżywienie.W tym dniu ja nie wiedziałem,że on tam jest,lecz przypuszczałem,że może tam być,gdyż było to jego stałe miejsce.Wieczorem,gdy powróciłem do domu dowiedziałem się od swej siostry Stanisławy że policjanci w/w w życie Jarzębskiego zastrzelili ob.narodowosci żydowskiej -Wiśniaka.Ja jednak nie mówiłem im,że on tam siedzi i nie wskazałem go.Słyszałem od miejscowej ludności nazwisk nie pamiętam,że Wiśniaka miała oskarżyć do policji nie żyjąca już Swistakowa imienia nie znałem pochodząca z Jzabeli.Nie prawdą jest,że w tym dniu byłem u sołtysa okupacyjnego Gańka Jana i mówiłem mu,że Wiśniaka zastrzelił Wiesztort,ani też nie zakopywałem zwłok zamordowanego Wiśniaka,gdyż jak zaznaczyłem wyżej nie byłem w tym czasie w domu i kto zakopywał nie wiem.

Pytanie: Co chcecie dodać do swych zeznań ?

Odpowiedź:Do swych zeznań chcę dodać,że w okresie okupacji po wsi Majdan chodziło jeszcze dwie osoby narodowości żydowskiej o nieznanych mi nazwiskach dość inteligentni w wieku około 30 lat.Jeden raz byli u mnie,którym dałem jeść i poszli.Później słyszałem od swej matki Marianny i siostry Stanisławy,że Żydzi zostali ujęci i odwiezieni do do posterunku,lecz przez kogo nie wiem,gdyż nie pytałem ich o to.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisałem.

zeznał

/-/ Sędek Wacław

Sędek Wacław

Przesłuchał
oficer śledczy
/-/ Rybacki Jan

IPN BUiAD Warszawa

Zatwierdzam:

A k t o s k a r ż e n i a

p-ko

1/ Kądziołkowi Władysławowi s.Piotra
2/ Wiersztortowi Bolesławowi s.Jana
3/ Chłodnickiemu Marianowi Czesławowi, s. Aleksandra

podejrzanym o przestępstwa z art. 1 pkt. 1 i 2 i art. 2 Dekrt. z dn.31.8.1944r.

/Podejrzani zaaresztowani/

O s k a r ż a m:

1/ Kądziołkę Władysława s.Piotra i Marianny zd.Radka, ur.34.1.1904r. w Miłośnie pow. Otwock, narod. i obyw.polskiego, poch.społ chłopskiego, ost.zatrudn.na PKP, jako kier. pociągu z wykształ. 7 kl.szk.powszechn. w wojsku polskim służącego, 1922r. w I p.swoleżerów w W-wie w stopniu sierżanta bez odznaczeń i orderów, posiadającego gospodarstwo rolne 1ha 60ar.ziemi i zabudowania, nie karanego, ostatnio zam. Żurawka gm.Sulejowek pow.Otwock.

O, to że:

I. W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm.Wiązowna pow.Otwockiego jako z-ca komendanta miejscowego posterunku policji państwowej, idąc na rękę władzom państwa niemieckiego, brał udział w dokonywaniu zabojstw osob z posrod ludnosci cywilnej, narodowosci żydowskiej, w ten sposob że:

a/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono, w Aleksandrowie gm.Wiązowna pow.Otwockiego, działając wspolnie z Chłodnickim Marianem brał udział w zabojstwie obyw.polskiego narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku.

b/ ~~W m-cu wrzesniu~~ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono w Mlądzu gm.Wiązowna pow.Otwockiego działając wspolnie z Walichnowskim Kazimierzem, brał udział w zabojstwie obyw.polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku.

c/ W maju lub czerwcu 1943r. daty bliżej nieustalono, na terenie lasow Izabella gm.Wiązowna pow.Otwockiego działając wspolnie z żandarmami niemieckimi i policjantami z miejscowego posterunku, brał udział w zorganizowanej obławie na obywateli narodowosci żydowski ukrywających się w okolicznych lasach, w wyniku czego trzy osoby o nieustalonych nazwiskach zostały zastrzelone.

d/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono, na terenie Mlądza gm.Wiązowna pow.Otwockiego działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na zbrojną grupę osob narodowosci żydowskiej, w wyniku czego jedna osoba o nieustalonym nazwisku została zastrzelona.

e/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalonej, w Falenicy pow. W-wskiego działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmerią niemiecką brał udział w likwidacji getta żydowskiego

245

w wyniku czego zostało zastrzelonych kilkaset osob narodowości żydowskiej.

f/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalonej w Otwocku działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na ukrywających się na terenie zlikwidowanego getta obyw.narodowosci żydowskiej, w wyniku czego zostało ujętych około 70 osob i tego samego dnia zastrzelonych w Otwocku przy ul.Słowackiego.

t.j. o szesciokrotne przestępstwa z art. 1 pkt. 1 Dekrt. 31.8.1944r.

IPN BUAD Warszawa

2/ Wiesztorta Bolesława s.Jana i Pauliny zd.Harewicz, ur.27.3.1914r. w Stanczynientach gm.Wiszniew pow.Wilejka, narod i obyw.polskiego, poch.społ.chłopskiego prac.umysłowego,ostatnio zatrudnionego w charakterze kier.Sekcji Planowania w Miejskich Pralniach i Farbiarniach w Bytomiu, z wykształ.10 kl.szk.ogolnokszt w wojsku służącego w latach 1934-35, 19 p.a.l. w Słominie , w stopniu kapral bez majątku; odznaczen i orderow ,nie posiada, żonatego, nie karanego, ostatnio zam. w Bytomiu Pl.Sw.Barbary Nr.3 m.3.

IPN BUAD Warszawa

O to, że:

W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm.Wiązowna pow.Otwockiego jako policjant granatowy Post.Wiązowna idąc na reke władzy panstwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabojstw osob sposrod ludnosci cywilnej, narod.żydowskiej w ten sposob, że:

a/ Jesienią 1942 lub 1943r. daty bliżej nieustalono w Wiązownie pow.Otwockiego strzałem oddanym z posiadanego karabinu dokonał zabojstwa obyw. polskiego, narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku.

b/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalono w pobliżu gromady Majdan gm.Wiązowna pow.Otwockiego,działając wspolnie z policjantem granatowym Lederer Adrianem dokonał zabojstwa dwoch chłopcow narodow.żydowskiej, o nieustalonych nazwiskach.

c/ W czerwcu lub lipcu 1943r. we wsi Majdan gm.Wiązowna pow.Otwockiego działając wspolnie z innym policjantem Sznapko Arturem,dokonał zabojstw obyw.polskiego narodowosci żydowskiej nazwiskiem Wisnia.

d/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalonej we wsi Goraszka gm.Wiązowna pow. Otwockiego działając wspolnie z policjantem Sznapko Arturem brał udział w zabojstwie obyw.polskiego narodow.żydowskiej o nieustalonym nazwisku imieniem Icek.

e/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalonej w lesie Izabella gm.Wiązowna pow.Otwockiego działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi brał udział w obławie na ukrywających się obyw.narodowosci żydowskiej, w wyniku czego trzy osoby o nieustalonych nazwiskach zostały zastrzelone.

IPN BUAD Warszawa

g/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono we wsi Mlądz gm.Wiązowna pow. Otwockiego działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi,brał udział w obławie na zbrojną grupę osob narodowsci żydowskiej w wyniku czego jedna osoba o nieustalonym nazwisku została zastrzelona.

h/ W sierpniu 1942r. daty bliżej nieustalono w Falenicy pow.W-wskiego, działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi,brał udział w likwidacji getta żydowskiego, w wyniku czego zostało zastrzelonych kilkaset osob.

216

h/ W końcu sierpnia 1942r. daty bliżej nieustalono w Otwocku działając wspolnie z innymi policjantami i żandarmami niemieckimi, brał udział w obławie na ukrywających się na terenie zlikwidowanego getta obyw.narodowosci żydowskiej w wyniku czego ujetych zostało około 70 osob i tego samego dnia zastrzelonych w Otwocku przy ul.Słowackiego.

i/ Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalono, w m.Wiązowna pow.Otwock działając wspolnie z dwoma żandarmami niemieckimi brał udział w ujeciu i zabojstwie kobiety z dzieckiem narodow.żydowskiej, o nieustalonych nazwiskach.

j/ Jesienią 1942r. lub 1943r. daty bliżej nie ustalono, doprowadził do posterunku policji granatowej w Wiązownie do żandarmerii w Falenicy pow.w-wskiego dwie osoby narod.żydowskiej, kobietę i mężczyznę o nieustalonych nazwiskach, w wyniku czego w jego obecnosci zostali oni rozstrzelani.

tj. o dziesięciokrotne przestępstwa z art. 1 pkt. 1 Dekrt. z dn.31.8.1944r.

W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm.Wiązowna pow.otwockiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osob sposrod polskiej ludnosci cywilnej w ten sposob, że:

k/ W marcu 1943r. daty bliżej nieustalono w gromadzie Majdan gm.Wiązowna pow.Otwockiego zatrzymał i doprowadził do posterunku policji granatowej w Wiązownie obyw.Stanisława i Jozefa Szulawskich, nad ktorymi znęcał się w czasie prowadzonego przez siebie dochodzenia.

l/ Wiosną 1943r. w gromadzie Kozik Nowy gm.Halinow pow.Otwockiego pod groźbą wywiezienia na przymusowe roboty do Niemiec Janiny Sedek c.obyw. Sedek Ludwika wymusił od niego 1500 zł. pieniedzy obiegowych.

m/ W zimie 1943r. na 1944r. daty bliżej nieustalono w m.Zagorze gm.Wiązowna pow.Otwockiego, działając wspolnie z innymi policjantami brał udział w obławie na ukrywających się obyw.narod.żydowskiej, celem ich ujecia lecz zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż ukrywający się mimo gestych strzałow oddawanych w ich kierunku zbiegli.

t.j. o trzykrotne przestępstwa z art.2. Dekrt. z dn.31.8.44r

3/ Chodnickiego Mariana-Czesława s. Aleksandra i Apolonii zd.Cybulska, ur.21.6.1903r.w W-wie, narod. i obyw. polskiego, poch.społ.robotniczego, z zawodu elektryka, zatrudnionego ost w PB.MBP.w W-wie, z wykształ.szkoła telefonikacyjna, w wojsku polskim służącego w 21 p.p. w W-wie w stopniu kaprala, żonatego, bez majątku, orderow i odznaczen, nie posiadającego, nie karanego, ostatnio zam.w Rembertowie ul.Okrzei 23m.2.

III O to, że:

W okresie okupacji niemieckiej na terenie gm.Wiązowna pow.Otwockiego jako policjant granatowy post.Wiązowna, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osob posrod ludności cywilnej narodowosci żydowskiej, w ten sposob, że:

a/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono w Aleksandrowie gm.Wiązowna pow.Otwockiego, działając wspolnie z policjantem Kądziołką Władysławem dokonał zabojstwa przez zastrzelenie z broni palnej, obyw.polskiego, narodow.żydowskiej o nieustalonym nazwisku.

b/ W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono we wsi Mlądz gm.Wiązowna pow. Otwock, działając wspolnie z policjantem Walichnowskim Kazimierzem, brał udział w zabojstwie obyw.polskiego, narodow.żydowskiej o nieustalonym nazwisku.

247

tj. o dwukrotne przestępstwa z art. 1 pkt. 1 Dekrt. z dn.31.8.1944r.

Na zasadzie art. 17 part.1 pkt.3 KPK. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewodzki dla woj.w-wskiego w W-wie.

U z a s a d n i e n i e

Na przestrzeni lat 1939-1945r. Narod Polski zdradzony przez klikę sanacyjną prowadził nieubłaganą i bohaterską walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne.

W okresie tych ciężkich dla narodu polskiego wzmagań z faszyzmem hitlerowskim, rodzima burzuazja wraz z sanacyjnym aparatem ucisku, oddawała się na usługi hitleryzmu.

Zbrodniarze hitlerowscy na skutek klęsk doznawanych na froncie wschodnim i coraz silniejszych uderzeń oddziałów partyzanckich, poczeli mordować bezbronną ludność cywilną. W tej potwornej zbrodni p-ko ludzkości pomagali im faszyści, oraz policja granatowa, a między innymi Kądziołka Władysław b.Z-ca Komendanta Post.państwowej policji granatowej w Wiązownie pow.Otwock, aresztowany dn.29.11.1952r. przez PUBP. Otwock, Wiersztort Bolesław i Chodnicki Marian b.policjancizpost.państw. policji "granatowej" w Wiązownie, aresztowani 28.1.1953r. i 18,5.1953r. również przez PUBP.w Otwocku.

W toku przeprowadzonego w niniejszej sprawie sledztwa ustalono co następuje:

Podejrzani jako funkcjonariusze panstwowej policji "granatowej" Post. Wiązowna pow.w-wskiego /obecnie Otwock/ przejawiali w okresie okupacji hitlerowskiej aktywną działalność w aresztowaniach polskiej ludności cywilnej, a także brali udział w obławach na obyw.narodow.żydowskiej i ich rozstrzeliwaniu. W swej zbrodniczej działalności władzom hitlerowskim wykazali iż są zdrajcami narodu polskiego.

W miesiącu sierpniu 1942r. podejrzani Wiersztort Bolesław i Kądziołka Władysław, oraz Churski Edmund policjanci post.Wiązowna pow. Otwockiego na polecenie Kom.Ciemiegi Piotra udali się do Falenicy pow. w-wskiego i w godzinach rannych wspolnie z innymi policjantami i żandarmerią hitlerowską uzbrojeni w broń palną i karabiny otoczyli tereny getta żydowskiego, w celu nie wypuszczenia poza teren osob narodowosci żydowskiej, w momencie wkroczenia zandarmow i własowcow na teren getta w celu wymordowania przebywających tam osob. Przed mającą się odbyć likwidacją podejrzani zapoznani zostali przez żandarmerię hitlerowską o celach przybycia, oraz poinformowani o ich obowiązkach, w czasie likwidacji. Zgodnie z poleceniem żandarmerii udali się podejrzani na wyznaczone im posterunki. Jak wynika z zeznan podejrzanego Wiersztorta nie pozwolił on wyjsc uciekającym z getta żydom w czasie dokonywania wewnątrz getta przez żandarmerię mordow. W wyniku tej działalności zostało zamordowanych kilkaset osob narodowosci żydowskiej, ktorych zwłoki na miejscu dokonanej zbrodni zostały zakopane. k.11,16,44, do 45.

Kilka dni po tym żandarmi hitlerowscy na terenie Otwocka zorganizowali obławę na ukrywających się obyw.narodow.żydowskiej na terenach zlikwidowanego uprzednio getta żydowskiego. W obławie tej brali udział podejrzani Wiersztort Bolesław i Kądziołka Władysław, wraz z innymi policjantami i żandarmerią hitlerowską. W wyniku obławy ujetych zostało około 70 osob o nieznanych nazwiskach, którzy zostali przez żandarmerię hitlerowską i policję granatową, a między innymi przez podejrzanych Kądziołkę i Wiersztorta doprowadzeni pod Zagorze za Otwock, gdzie ujeci żydzi na polecenie policji wykopali doły, ktorych pilnowali policjanci. Po wykopaniu dołow wszyscy żydzi przez żandarmerię zostali zastrzeleni. k.9,11,37,44,45,76.

II a

Jesienią 1942 lub 1943r. daty bliżej nieustalono, w m.Wiązowna pow. Otwock przez policjantow o nieustalonych nazwiskach, zostali schwytani i zastrzeleni dwaj młodzi chłopcy narodow.żydowskiej.Po dokonaniu morderstwa sołtys gromady Wiązowna Liszczynski nakazał ob.Rembelskiemu Janowi i Godlewskiemu Ryszardowi zakopać zwłoki zamordowanych.Gdy w/w przyszli ze szpadlami na miejsce zbrodni stwierdzili, że jedna z ofiar jeszcze żyje, gdyż w ich obecności usiadł,co zauważył będący w pobliżu post.podejrzany Wiersztort.Wowczas udał się on na posterunek do Wiązowny i po chwili wrocił z karabinem zabijając ranionego żyda o nieustalonym nazwisku przez zastrzelenie ,poczym polecił Rembelskiemu i Godlewskiemu zakopac zwłoki zamordowanych.k.174,180,181,199-200,211-212,230-231.

II d Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalono przez Majszczyka Aleksandra, mieszkanca gromady Izabella,napedzony został do sadzawki będącej własnosci obyw.Rostowskiego Mariana, zam.we Goraszka gm.Wiązowna pow.Otwock,obyw. narodow.żydowskiej,imieniem Icek o nieustalonym nazwisku,ktorego Majszczy pilnował do chwili przybycia na miejsce podejrzanego Wiersztorta wraz z innym policjantem nazwiskiem Sznapko Artur.Podejrzany Wiersztort i Sznapko zawezwali stojącego w wodzie do wyjscia, a gdy to nie skutkowało wowczas będący z podejrzanym Wiersztortem, policjant Sznapko wystrzelił z posiadanego karabinu w gorę.Będący w wodzie Icek schował głowe pod wodę i gdy za chwilę wynurzył Sznapko strzelił dwukrotnie do stojącego w wodzie Icka,zabijając go na miejscu.Następnie polecił Rostowskiemu przyniesc grabie i wspolnie z podejrzanym Wiersztortem wyciągnął z wody zabitego Icka,przy ktorym przeprowadzili rewizje, w wyniku czego przywłaszczyli sobie znalezione przy nim 300 zł.gotowką.Po dokonanej zbrodni policjanci polecili Rostowskiemu zakopanie zwłok,poczym udali się na wieś. Rostkowski przy pomocy prac.sąsiada o imieniu Stasiek nazwiska nieustalonego zakopał zwłoki zamordowanego Icka w pobliżu sadzawki we wsi Goraszka k.55,58,89,90,92,20-210,217-230.

II c-II e W tym samym dniu w godzinach popołudniowych policja granatowa post.Wiązowna wspolnie z żandarmami hitlerowskimi zorganizowali obławę na ukrywających się w lesie w okolicy gromady Izabella na osoby narodowosci żydowskiej.W obławie tej wzieli udział podejrzani Kądziołka Władysław i Wiersztort Bolesław, uzbrojeni w karabiny.Na skutek strzałow oddawanych przez podejrzanych i żandarmow do ukrywających się żydow zostały zastrzelone trzy osoby,dwoch mezczyzn i jedna kobieta, o nieznanych nazwiskach. Następnie podejrzany Wiersztort udał się do podsołtysa wsi Goraszka Milewskiego Władysława,ktoremu polecił by wziął ludzi i zakopał w lesie Izabella zwłoki zastrzelonych żydow. k.46-47,55-56,58-60,91-92, 116-117,130-131.

II b Wiosną 1943r. daty bliżej nieustalono podejrzany Wiersztort Bolesław z Lederem Adrianem policjantem post.Wiązowna,będąc na terenie gromady Goraszka gm.Wiązowna spotkali dwoch młodych chłopcow narodowosci żydowskiej i usiłowali ich zatrzymac.Chłopcy ci w obawie przed zatrzymaniem zaczeli uciekac w kierunku gromady Majdan.Wowczas podejrzany Wiersztort wraz z Lederem udali się w pogon strzelając za uciekającymi. W wyniku pościgu w pobliżu gromady Majdan Wiersztort i Leder ujęli chłopcow żydowskich i na miejscu zastrzelili ich. k.189,195,-196.

II c W czerwcu lub lipcu 1943r. daty bliżej nieustalono podejrzany Wiersztort Bolesław wspolnie z policjantem Sznapko Arturem od komendanta post.policji granatowej w Wiązownie Ciemiegi otrzymali polecenie udania się do gromady Majdan, w celu dokonania zabojstwa na ukrywającym się w gromadzie Majdan obyw.narodowości żydowskiej.Podejrzany Wiersztort po przybyciu do zagrody obyw.Sedek Wacława zam. w gromadzie Majdan zapytał się,gdzie jest ukryty żyd, a po otrzymaniu przeczącej odpowiedzi udał się za stodołę,gdzie stwierdził , że w żyto prowadzą ślady.Obaj z posterunkowym Sznapko udali się za śladami i napotkali siedzącego w zbożu licjantem Sznapko udali się za sladami i napotkali siedzącego w zbożu reperującego buty poszczegolnym gospodarzom obyw.polskiego narodowosci żydowskiej nazwiskiem Wisnia imienia brak,którego zastrzelili.Po dokonanej zbrodni wrocili do Sedka Wacława i jegow siostrze Stanisławie polecili wziąc kosz i udac się na miejsce dokonanej zbrodni,celem znieSienia warsztatu szewskiego.Następnie opisywani policjanci udali się do sołtysa gromady Majdan ob.Ganko Jana,ktoremu polecili by zakopał zwłoki zamordowanego, sas sami odjechali do Posterunku.k.53-54,61-62, 64-66,77,79-80,82-83,93-,98-99,200-201.

Ia – IIIa

W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono Kądziołka Władysław i Chodnick Marian otrzymali polecenie od komendanta Post.w Wiązownie Ciemiegi Piotra udania się do gromady Aleksandrow i sprawdzenia czy prawdą jest, że u ob. Kowalczyk Michaliny ukrywa się obyw.narodow.żydowskiej.Zgodnie z poleceniem obaj podejrzani pojechali rowerami do gromady Aleksandrow i w mieszkaniu ob.Kowalczykowej zastali leżącego na łożku nieznanego im mężczyznę. Po wylegitymowaniu i stwierdzeniu, że jest on żydem, wyprowadzili go i około 100mtr. od zabudowan w/w podejrzany Chodnicki dwoma strzałami z karabinu zamordował ob.narodowosci żydowskiej nieustalonego nazwiska. Po dokonanym morderstwie Kądziołka polecił Łysiak Tadeuszowi i Maciejewskiemu Ludwikowi zakopac zwłoki,co ci uczynili, zas policjanci udali się do post. k.100,104,-109,119-122,129-130,146,182.

Ib W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono w Mlądzu gm.Wiązowna pow. Otwock przez Sokołowskiego i Gołąba Tadeusza zatrzymany został ob.narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku,ktory przez komendanta straży pożarnej Firląga Waleriana zamkniety został w remizie strażackiej, a następnie przez sołtysa gromady Mlądz Smolinskiego Aleksandra powiadomiony został post.policji "granatowej" w Wiązownie. Na skutek tego z post.przybyli dwaj policjanci, tj.Z-ca Komendanta Post.,podejrzany Kądziołka Władysł. policjantem Walichnowskim Kazimierzem,ktorzy wyprowadzili zamkniętego w remizie obyw.narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku i w pobliżu remizy w/w zastrzelili.k.9,32,33, 224-225,

IIb W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono przez Gogacza Bronisława mieszkanca gromady Mlądz gm.Wiązowna pow.Otwock w pobliżu gromady Mlądz, nad rzeką Swider, ujety został obyw.narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku i zamkniety w remizie strażackiej w Mlądzu.O powyższym powiadomiony został post.policji "granatowej" w Wiązownie przez sołtysa tejże gromady Smolinskiego Aleksandra. Po upływie, 2-ch godzin do remizy przybyli dwaj policjanci, tj.podejrzany Chodnicki Marian i Walichnowski Kazimierz, Po stwierdzeniu, że zamkniety obyw.w remizie jest żydem,wyprowadzili go za rzekę Swider i tam w/w zastrzelili.k.183,225,227.

Id-IIf W lecie 1943r. przez żandarmerię niemiecką i policję granatową, na terenie gromady Mlądz zorganizowana została obława na przechodzą przez tamtejsze tereny zbrojną grupę osob narodowosci żydowskiej.W obławie tej wzieli udział podejrzani Kądziołka Władysława,Wiersztort Bolesław, oraz ~~innymixgałkajxxxixxxxixxixp~~ inni policjanci wraz z żandarmerią hitlerowską.W wyniku obławy nastąpiło starcie ze wspomnianą wyżej zbrojną grupą, na skutek czego podejrzani użyli posiadanej przez siebie broni,w wyniku czego jedna osobą o nieustalonym nazwisku została zastrzelona. Przy zabitym żandarmii znaleźli pistolet wraz z amunicją,natomiast podejrzany Kądziołka przywłaszczył sobie głowny pas skorzany,w ktorym żandarm po zabraniu go podejrzanemu Kądziołce znaleźli zaszyte dolary.k.46,131, 226.

IIi W lecie 1943r. daty bliżej nieustalono podejrzany Wiersztort Bolesław mając wiadomosc, że u ob.Bekierowej/obecnie Zielinskiej/ zam.w Wiązownie pow.Otwock,ukrywa się kobieta z chłopcem w wieku około 6 lat narodowosci żydowskiej o nieustalonych nazwiskach- udał się do w/w wraz z dwoma żandarmami hitlerowskimi, w celu zatrzymania.Po wejsciu do mieszkania obyw.Bekierowej podejrzany Wiersztort zażądał od bedącej tam kobiety dowodu, a gdy ta okazała żądane dowody, żandarmii położyli je na stole i skierowali się do wyjscia,gdyż na podstawie dowodow stwierdzili że przebywająca w mieszkaniu jest polką.Podejrzany Wiersztort w tym czasie wywołał na korytarz chłopca/prawdopodobnie syna owej kobiety/,ktoremu polecił mowic pacierz, agdy ten odpowiedział że jeszcze nie umie,gdyż jest mały, a jak zacznie chodzic do szkoły wowczas się nauczy.Podejrzany Wiersztort kazał chłopcu rozebrać się, agdy ten uczynił Wiersztort oswiadczył żandarmom,że kobieta z dzieckiem są żydami.Na skutek tego żandarmii zawrocili przeprowadzili rewizję przy owej kobiecie,ktorej zabrali pieniądze, oraz biżuterię,poczym wraz z chłopcem zaprowadzili ją do post.panstwowej policji "granatowej" w Wiązownie, a następnie w obecnosci podejrzanego Wiersztorta obojga zastrzelili w pobliżu posterunku.k.67-68,144-145,170-172,202-204.

IIl Poza tym podejrzany Wiersztort wiosną 1943r. wspolnie z policjant Sznapko Arturem,oraz innymi policjantami przejezdzając furmnkom przez

Kgł 250

przez gromadę ~~Konik~~ Nowy gm.Okuniew ,obecnie Halinow, zatrzymali się przed zabudowaniami ob.Sedek Ludwika.Wiersztort wraz z policjantem Sznapko wszedł do mieszkania Sedka, zastając spiącą w łożku jego corkę Janinę.Wowczas Wiersztort oswiadczył ob.Sedkowi, że przyjechał w celu zabrania jego coorki Janiny do Niemiec na przymusowe roboty.Z tymi słowami doszedł do leżącej w łożku Janiny Sedek i uderzył ją dwukrotnie gumą policyjną, a następnie kazał jej ubierac się.Na prosbę ob.Sedek i jego żony zaproponował że corkę ich zostawi w spokoju o ile otrzyma dwa tysiące zł.pieniedzy.Wowczas Sedkowie dali Wiersztortowi posiadane w mieszkaniu pieniądze w sumie 1300zł poczym podejrzany wyszedł z mieszkania.k.110-113,138,213-216.

IPN BUiAD Warszawa

II/g Niezaleznie od powyższego jesienią 1943r. daty bliżej nieustalonc podejrzany Wiersztort Bolesław doprowadził z post.Wiązowna do żandarmerii w Falenicy pow.w-wskiego, dwie osoby narodowosci żydowskiej o nieustalonych nazwiskach, ujete przez Ganka Jana mieszkanca gromady Majdan i doprowadzone przez niego do post.policji granatowej w Wiązowni.Podejrzany Wiersztort po odprowadzeniu w/w osob do żandarmerii Falenicy nie zastał w budynku żandarmow,wiec doprowadzonych żydow przekazał w rece będących tam dwoch niemc. cywilnych o nieznanych nazwiskach,ktorzy w obecnosci podejrzanego dokonali morderstwa na tych osobach,przez zastrzelenie.k.16,39,53,61,62,78.

II/m W zimie 1943 na 1944r, daty bliżej nieustalono, podejrzany Wiersztort Bolesław wspolnie z innymi policjantami z post.Wiązowna pow.Otwock, a miedzy innymi komendantem post. Ciemiegą Piotrem brał udział w obławie na ukrywających się obyw.narodowosci żydowskiej w lasach w pobliżu gromady Zagorze gm.Wiązowna pow.Otwock.W czasie obławy zobaczyli, że poszukiwany przez nich uciekają przez las, wowczas otworzyli ogien z posiadanych karabinow, lecz uciekający ukryli się w lesie i zdołali zbiec. k.11,16,221-222.

Podejrzani do zarzucanych im czynow w toku sledztwa przyznali się częściowo i na swoje usprawiedliwienie nic istotnego nie wnieśli.

IPN BUiAD Warszawa

Akt oskarżenia sporządzono
15.VII.1953r.

Oficer śledczy PUBP.
w Otwocku
/-/ Rydzyński Jan

Wykaz osob podlegających wezwaniu na rozprawę sądową

Oskarżeni:

1./ Kądziołka Władysław s.Piotra
2./ Wiersztort Bolesław s.Jana
3./ Chodnicki Marian-Czesław s.Aleksandra-wszyscy przebywają w Więzieniu W-wa III.

Świadkowie: na 12 godz. w sprawie wezwani:

1/ Posesorski Leon s. Izaka,zam.Wiązowna ul.Kościelna 8 pow.Otwock
2/ Rembelski Adam s.Jana, zam.Wiązowna ul.Kościelna 6 pow.Otwock
3/ Witan Józef s.Marcina, zam.Gocławek Hutnicza Nr.1m.4
4/ Ganko Jan s.Pawła zam.Majdan gm.Wiązowna pow.Otwock.
5/ Izdebski Władysław s.Marcina zam.Goraszka gm.Wiązowna pow.Otwock.
6/ Rostkowski Marian s.Józefa, zam.Goraszka gm.Wiązowna pow.Otwock
7/ Rostkowska Marianna c.Andrzeja, zam.Goraszka gm.Wiązowna pow.Otwock.
8/ Biernacki Jan, s.Ignacego, zam.Goraszka gm.Wiązowna pow.Otwock
9/ Kłoczewiak Kazimierz s.Jana, zam.Majdan gm.Wiązowna pow.Otwock
10/ Swistak Apoloniusz s.Mateusza, zam.Majdan gm.Wiązowna pow.Otwock.
11/ Pawlak Stefan s.Józefa, zam.Majdan, gm.Wiązowna pow.Otwock.
12/ Sedek Wacław s.Jana, zam.Majdan gm.Wiązowna pow.Otwock

IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt IV K 200/53

Sprostowano
Nr. ...
L. dz. ... wzoru
Mad. ... r.
w dniu 13.X.53 IPN BUAD Warszawa IV K
Sekretariatu Prezydialnego

S E N T E N C J A W Y R O K U

W Imieniu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej

Dnia 16 września 1953 r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa warszawskiego w Warszawie, w Wydziale IV Karnym, w składzie następującym:

Przewodniczący, S.S.W. - A.Górski
Ławnicy: N.Kurowska i F.Toporowski
Protokólant E.Szczecińska

w obecności Prokuratora Kozieła,

rozpoznawszy dnia 10, 11 i 15-go września 1953 r. sprawę IPN BUAD Warszawa

1/ GOGACZA Bronisława, ur.1.X.1903 r. we wsi Brusłów, s.Józefa i Franciszki,

2/ FIRLAGA Waleriana, ur.15.XII 1910 r.w Mlądzu s.Mateusza i Rozalii.

3/ SMOLINSKIEGO Aleksandra, ur.26.II.1895 r.w Mlądzu s.Marcina i Weroniki,

oskarzonych o to, że:

I. GOGACZ Bronisław, o to, że:

w okresie od jesieni 1942 r. do jesieni 1943 r. na terenie gminy Wiązowna pow.Otwock idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów narodowych i rasowych, w ten sposób, że:

1/ wiosną 1943 r.- daty bliżej nieustalonej - we wsi Mląd, gm.Wiązowna pow.Otwock, działając wspólnie z Firlągiem Walerianem, zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej w Mlądzu dwie osoby narodowości żydowskiej, kobietę i mężczyznę, w wyniku czego wymienieni zostali przejęci przez niemiecką żandarmerię, która ich w tym samym dniu w pobliżu radiostacji Wiązownie - rostrzelała. IPN BUAD Warszawa

2/ w lecie 1943 r.- daty bliżej nieustalonej- w pobliżu wsi Mląd

nad rzeką Swider, ujął i pobił obywatela narodowości żydowskiej którego doprowadził do zabudowań Firląga Waleriana i przy pomocy tego ostatniego oraz sołtysa Smolinskiego Aleksandra zam[illegible] go w remizie strażackiej w Mlądzu, skąd następnie został przejęty przez dwóch policjantów z posterunku Wiązowna i rostrz[illegible] lany nad rzeką Swider w Mlądzu.

IPN 0110 Warszawa

To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa z art.1. Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

3/ W jesieni 1942 r.- daty bliżej nie ustalonej- wspólnie z innymi w lesie, w pobliżu Otwocka, zatrzymał obywatelkę narodowosci żydowskiej z dzieckiem o nieustalonych nazwiskach, którą stereryzował strasząc doprowadzeniem do posterunku policji granatowej, poczym zrabował jej palto, oraz palto dziecka, w którym przechowane były dolary.

4/ W dwa lub trzy dni, po opisanym w pkoie 3., wypadku w lesie w pobliżu Otwocka, działając wspólnie z innymi, zatrzymał obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego steroryzował, strasząc doprowadzeniem do posterunku policji granatowej, a nast[illegible] nie zrabował temu ostatniemu zegarek i kilka łyżeczek platerowy

To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa z art.2. Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

IPN BUMD Warszawa

II. EIRLAG Walerian - o to, że:

w okresie od wiosny. 1943 r. do jesieni 1943 r. na terenie gminy Wiązowna. pow. Otwock, jako komendant straży przeciw-pożarowej w Mlądzu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szk[illegible] dę osób z pośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej prześ[illegible] dowanych ze względów narodowościowych i rasowych w ten sposób, że:

1/ wiosną 1943 r.- daty bliżej nie ustalono- we wsi Mlądz, gm. Wiązow[illegible] pow. Otwock, działając wspólnie z Gogaczem Bronisławem, zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej w Mlądzu, dwie osoby narodowo[illegible] ci żydowskiej, kobietę i mężczyznę, w wyniku czego wymienieni zostali przejęci przez niemiecką żandarmerię, która ich w tym sa[illegible] mym dniu w pobliżu radiostacji W Wiązownie - rostrzelała.

2/ w lecie 1943 r.- działając wspólnie z Gogaczem Bronisławem, Smolińskim Aleksanderm, i Witanem Józefem, doprowadził i zamknął w remizie strażackiej w Mlądzu, obywatela narodowości żydowskiej

IPN Warszawa

o nieustalonym nazwisku, w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z posterunku Wiązownie i tego samego dnia za rzeką Swider w Mlądzu rostrzelany.

3/ W lecie 1943 r.-daty bliżej nie ustalonej- działając wspólnie ze Smolińskim Aleksandrem, Sokołowskim Konstantym i Gołąbem Tadeuszem doprowadzonego do jego podwórka przez wymienionych obywatela narodowosci żydowskiej, o nieustalonym nazwisku - zamknął w remizie strażackiej w Mlądzu, w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z posterunku Wiązowna i w pobliżu remizy strażackiej w Mlądzu rostrzelany.

4/ Jesienią 1942 r.- daty bliżej nie ustalono- na własnej łące, we wsi Mlądz, gm. Wiązowna, pow. Otwock, ujął obywatelkę narodowości żydowskiej z chłopcem w wieku około 14-tu lto nieustalonych nazwiskach, których oddał znajdującym się we wsi Mlądz, żandarmom niemieckim.

To jest o czterykrotne popełnienie przestępstwa z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31. VIII 1944 r.

III. SMOLINSKI Aleksander, o to, że:

w okresie od wiosny do jesieni 1943 na terenie gromady Mlądz gmina Wiązowna, pow. Otwock, jako sołtys gromady Mlądz, idąc na rękę władzy panstwa niemieckiego, działał na szkodę osób z pośród polskiej ldnosci cywilnej, oraz osób narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych w ten sposób, że:

1/ wiosną 1943 r.- daty bliżej nie ustalono- zameldował na posterunku policji granatowej Wiązownie o tym, że w remizie strażackiej w Mlądzu zostały zatrzymane dwie osoby narodowosci żydowskiej kobieta i mężczyzna w wyniku czego zostały one przez niemiecką żandarmerię przejęte i tego samego dnia w pobliżu radiostacji w Wiązownie zastrzelone.

2/ W lecie 1943 r.- daty bliżej nie ustalonej- telefonicznie z Domu Związku Szkolnictwa w Mlądzu, powiadomił posterunek policji w Wiązownie o doprowadzeniu i zamknięciu przez siebie Firląga Waleriana, oraz Gołąba Tadeusza i Sokołowskiego Konstantego obywatela narodowosci żydowskiej o nieustalonym nazwisku w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z Posterunku Wiązownie i tego samego dnia w pobliżu remizy w Mlądzu rostrzelany.

IPN BUAD Warszawa

3/ W lecie 1943 r. - daty bliżej nie ustalonej- doprowadził i zamknął w.remizie strażackiej w Mlądzu wspólnie z Gpgacze Bronisławem,Firlągiem Walerianem i Witanem Józefem,obywatel narodowosci żydowskiej,poczym powiadomił telefonicznie posterunek policji granatowej w Wiązownie w wyniku czego wspomniany wyżej został przez policję granatową przejęty i tego samego dnia za rzeką Swider w Mlądzu rostrzelany.

4/ W lecie 1943 r - daty bliżej nieustalonej- we wsi Mlądz gmina Wiązownapow.Otwock zamknął we własnej komórce doprowadzonego do jego zabudowań przez Dyzia Konstantego i Nowak Jana obywatela narodowosci żydowskiej o nieustalonymn nazwisku celem przekazania go do władz niemieckich,jednak zamierzonego celu nie osiągnął on,gdyż zamkniętemu w nocy udało się zbiec.

To jest o czterokrotne popełnienie przestępstwa z art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

5/ W okresie od początku 1942 r. do połowy 1944 r.jako sołtys gromady Mlądz gm.Wiązowna pow.Otwock,postępowaniem swym wobec biednej ludnosci wiejskiej przyczyniał się do ich zubożenia przez naznaczanie im nadmiernych kontygentów,z których nie mogli się wywiązać,a następnie meldował żandarmom w wyniku czego kilka osoób zostało przez żandarmów pobite,a między innymi Witan Jan, który na skutek pobicia chorował i wkrótce potym zmarł.

To jest o popełnienie przestępstwa z art.2. Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.

o r z e k ł:

I. Osk.GOGACZA Bronisława

uznać winnym

popełnienia zarzucanych mu w akcie oskarżenia przestępstw z tym,że ujmując dwie osoby narodowości żydowskiej nie działał wspólnie z Firlągiem Walerianem i za to

s k a z a ć g o

a/- na zasadzie art.1.pkt.2 Dekretu z dn.31.VIII.44 r. przy zastosowaniu art.5 § 3.tegoż Dekretu za przestępst opisane wyżej w pkcie 1 i 2, za każde z nich na karę

więzienia po sześć /6/ lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat trzech.

b/ Na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. za przestępstwa opisane wyżej w pkcie 3 i 4, za każde z nich na karę więzienia po trzy /3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech.

Na zasadzie art.31 § 1 k.k. wymierzyć osk.Gogaczowi Bronisławowi karę łączną przez dziesięć /10/ lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 5.

Na zasadzie art.58 k.k.zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolnosci okres tymczasowego aresztowania od dnia 1 grudnia 1952 do dnia 16 wrzesnia 1953 r.

II. Osk.FIRLAGA Waleriana

uznać winnym

a/ - że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziany w art.1 Dekretu na szkodę osób z pośród ludnosci cywilnej przez to, że: w roku 1943 trzykrotnie zamykał w remizie strażackiej w Mlądzu obywateli nar.żydowskiej, od której to remizy jako naczelnik ochotniczej straży pożarowej miał klucz w wyniku czego wymienieni wyżej obywateli polscy narodowsci żydowskiej t.j.trzech mężczyzn i jedna kobieta zostali zabrani przez policję granatową i rostrzelani, czym dopuścił się przestępstwa z art,2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. i za to:

s k a z a ć go

na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.na karę więzienia przez trzy /3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch.

b/- że idąc na rękę władzy państwa niemieckiego w jesieni 1942 r.na własnej łące we wsi Mlądz ujął obywatelkę polską narodowosci żydowskiej z chłopcem w wieku około 14-tu lat o nieustalonych nazwiskach, których oddał znajdującym się we wsi niemcom, czym dopuścił się przestępstwa z art.1 pkt.2 Dekretu z dn.31.VIII. 1944 r.i za to

s k a z a ć go

na zasadzie art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. przy zastosowaniu art.5 § 3 tegoż Dekretu na karę więzienia przez sześć /6/lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

Na zasadzie art.31.§ 1 k.k. wymierzyć osk.Firlągowi Walerianowi karę łączną przez sześć lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech.

Na zasadzie art.58 k.k. zaliczyć oskarżonemu na poczet przeczonej kary pozbawienia wolnosci okres tymczasowego aresztowania od dnia 20 stycznia 1953 do dnia 16 wrzesnia 1953 r.

III.Osk.SMOLINSKIEGO Aleksandra

uznać winnym

że w r.1943 we wsi Mlądz jako sołtys idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał w inny sposób niż przewidziana w art.1 na szkodę osbb z pośród ludnosci cywilnej przez to że trzykrotnie donosił o zatrzymanych i zamkniętych w remizie strażackiej obywatelach polskich narodowości żydowskiej tj. o trzech mężczyznach i jednej kobiecie, do policji granatowej w Wiązowni w wyniku czego wymienieni wyżej zostali zabrani z tej remizy i rostrzelani, czym dopuścił się przestępstwa z art. 2 Dekretu z dn.31.VIII.44 i za to

s k a z a ć g o

na zasadzie art.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r.na karę więzienia przez trzy/3/ lata z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech.

Na zasadzie art.4 ust.1 p.2.ustawy o amnestji z dnia 22 listopada 1952 r.orzeczoną karę pozbawienia wolnosci łagodzi się o połowę t.j.do jednego roku i sześciu miesięcy więzienia.

Na zasadzie art.58 k.k.zaliczyć skazanemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 1 grudnia 1952 do dnia 16 września 1953 r.

Na zasadzie art.459 § 1.kpk.i art.4.Dekr.o opł.sąd.w sprawach karnych uwolnić wszystkich skazanych od uiszczenia opłaty sądowej i kosztów postępowania.

Osk.Smolinskiego Aleksandra, od pozostałych zarzutów opisanych w akcie oskarżenia- uniewinnić.

U z a s a d n i e n i e

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny Oskarzeni Gogacz Bronisław, Firląg Walerian i Smolinski Aleksander mieszkali w czasie okupacji niemieckiej we wsi Mlądz powiat Otwock. Oskarzony Gogacz trudnił się w czasie okupacji handlem wyrobem samoogonu oraz przemiałem zboża. Oskarzony Firląg pracował w czasei okupacji na własnym gospodarstwie rolnym nadto był naczelnikiem ochotniczej Straży pożarnej, zaś osk. Smolinski również posiadał gospodarstwo rolne i pełnił równoczesnie obowiązki sołtysa gromady Mlądz. Na wiosnę 1943 r. osk. Gogacz spotkał na drodze we wsi Mlądz w pobliżu mieszkania Bąka dwie osoby narodowości żydowskiej, kobietę i mężczyznę, których zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej gdzie osoby te zostały przez osk. Firląga Waleriana zamknięte w remizie. Osk. Firląg jako naczelnik Straży Pożarnej miał klucz od wymienionej wyżej rewmizy i zawiadomiony o ujęciu żydów przez osk. Gogacza zamknął tych żydów w remizie, donosząc o powyższym oskarzonemu Smolinskiemu jako sołtysowi gromady. Oskarzony Smolinski dowiedziawszy się o zamknięciu żydów w remizie pojechał rowerem do wsi Wiązowna i zgłosił o powyższym na posterunku policji granatowej. Tego samego dnia przyjechał policjant granatowy z posterunku w Wiązowie, zabrał tych żydów z remizy, wyprowadził pod radio-stację i tam przez żandarmów niemieckich zostali rostrzelani również przybyłych do Mlądza żydzi ci zostali rostrzelani. W lecie 1943 r. osk. Gogacz ujął na polu w pobliżu wsi Mlądz obywatela polskiego narod. żydowskiej, którego również doprowadził do remizy strażackiej który następnie przez osk. Firląga został w tej remizie zamknięty zaś osk. Smoliński powiadomiony o zamknięciu wymienionego wyżej żyda w remizie strażackiej telefonicznie doniosł o tym do policji granatowej w Wiązownie w wyniku czego przyjechali dwaj policjanci i zatrzymanego żyda wyprowadzili z remizy i zastrzelili. W jesieni 1942 r. osk. Gogacz wraz z Józefem Chmielem i Józefem Witanem udał się do Otwocka aby w związku z likwidacją Getta zdobyć jakąś odzież pożydowską. W drodze do Otwocka oskarzony Gogacz spotkał ob. polską narod. żydowskiej wraz z chłopcem, którą zatrzymał, a następnie strasząc ją, że odprowadzi ją na posterunek policji zabrał jej dwa płaszcze. W jednym z tych płaszczy były zaszyte dolary amerykanskie w banknotach w ilości około 40 s. i dolarami tymi oskarzony Gogacz podzielił się z Witanem i Chmielem.

W kilka dni później osk.Gogacz w towarzystwie Witana i Chmiel znowu udawał się do Otwocka.W drodze spotkał mężczyznę narod. żydowskiej o nieustalony nazwisku,którego zatrzymał,a następ nie zmusił do zdjęcia butów.Gdy zatrzymany mężczyzna zdejmow buty wypadł mu ze spodni zegarek oraz kilka srebnych łyżeczek które to przedmioty osk.Gogacz zabrał temu mężczyznie.Łyżecz zabrane oskarżony Gogacz dał Chmielowi i Witanowi za zegarek zatrzymał dla siebie.

Oskarżony Firląg - jako naczelnik ochotniczej straży przeciw żarowej zamknął ponadto w remizie strażackiej jeszcze jednego obywatela narod.żydowskiej doprowadzonego do remizy przez Kmp łkę Sokołowskiego i Gołąba.O powyższym wypadku oskarżony Smo- liński jako sołtys również zawiadomił telefonicznie post.poli granatowej w Wiązownie,w wyniku czego policja granatowa przyje chała do wsi Mlądz i zatrzymanego w remizie żyda rostrzelała w pobliżu tejże remizy.- Jesienią 1942 r.osk.Firląg ujął obyw telkę polską narod.żydowskiej z chłopcem w wieku około 14 lat na własnej łące we wsi Mlądz i żądał aby jego sąsiad Lech pracujący wówczas na polu odprowadził tych żydów do remizy st żackiej, agdy Lech temu się sprzeciwił osk.Firląg sam żydów t zaprowadził do wsi Mlądz i oddał w ręce niemcóm.

Powyższe ustalono na podstawie zeznan świadków: Romusiekiego Edwarda,Włodarczyka Józefa,Nowak Janiny, Rzeszotka Piotra, Natalji Bąk,Stefana Sierbinskiego, Lech Agnieszki,Sokołowskie Michaliny, Witana Tadeusza,Chmiela Józefa,Sokołowskiego Konst tego,Gołąba Tadeusza,Witana Józefa oraz na podstawie wyjasnie oskarżonych złożonych w toku sledztwa i na rozprawie sądowej. W czynach oskarżonych mieszczą się znamiona przestępstwa z ar 2 Dekretu zxżnxżx. nadto osk.Gogacz dopuscił się przestępstwa dwukrotnie z art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944 r. jak również osk.Firląg popełnił przestępstwo z tegoż artykułu Oskarżeni Firląg i Smoliński przyznali się do przypisanegoxim popełnienia przepisanego im w sentencji przestępstwa z art.2 Dekretu i wyjasnili, że na polecenie władz niemieckich dopuscili się tych przypisanych im czynów.Oskarżony Firląg nie przyznał się do ujęcia żydówki z chłopcem i wyjasnił,że w jesieni w 1942 r.przyszła do niego żydowka wraz z chłopcem i przebywała przez jakis czas w jego mieszkaniu.W tym czasie zauważył on,w pobliżu swego mieszkania dwóch niemców i obaw się,że spotkają oni wymienioną wyżej żydówkę w jego mieszkaniu polecił tej żdówce,aby szybko uciekała z jego mieszkania

i sam pobiegł za tą żydówką na ogród, a widząc na polu pracującego sąsiada Lecha, krzyczał na niego aby ujął tę żydówkę, chcąc ją w ten sposb zmusić do ucieczki. W tym czasie przybyli również na łąkę dwaj niemcy, i zatrzymali jego w towarzystwie żydówki i jejchłopca, z tym, że jego po chwili zwolnili zaś żydówkę i chłopca zabrali.

IPN BUAD Warszawa

Wyjasnieniom tym osk. Firląga jako nieprzekonywującym Sąd nie dał wiary albowiem świadek Lech Agnieszka zeznała wyrazni zarówno na rozprawie jak i w toku sledztwa, że oskarzony ujął żydówkę i doprowadził ją do jej męża pracującego na polu i polecił mu aby tę żydówkę odprowadził do remizy, a gdy mąż swiadka Lech Agnieszki nie chciał się na to zgodzić oskarzony sam poprowadził żydówkę w stronę wsi Miądz.

Oskarżony Firląg w toku sledztwa/na K.142/ przyznał się, że ujął żydówkę i oddał w ręce niemcom. Ponieważ zeznania oskarzonego złożone w toku śledztwa potwierdziła świadek Lech Agnieszka przeto Sąd przyjął je za wiarygodne.

Oskarżony Gogacz nie przyznał się do żadnego z przypisnych mu czynów i wyjasnił, że swiadkowie oskarzają go fałszywie jako działacza PZPR. i ozłonka ORMO.

IPN BUAD Warszawa

Wyjasnienia osk. Gogacza nie zasługują na wiarę albowiem swiadkowie Romusicki, Sierpiński, Sokołowska, Witan Józef i Chmiel Józef zeznali zgodnie, że osk. Gogal ujął dwoje żydów na drodze w pobliżu domu Bąka i odprowadził ich do remizy.

Nadto swiadek Rzeszotek Piotr zeznał, że oskarzony Gogacz ujął na polu żyda, pobił go i odprowadził w stronę remizy. Swiadkowie Witan Józef i Chmiel Józef, również zeznali, że oskarzony ujął i doprowadził do remizy obywatela polskiego narod żydowskiej, nadto swiade-k Witan Józef i Chmiel Józef zeznali zgodnie, że oskarzony Gogacz zabrał w drodze do Otwocka dwa płaszcze, żydwóce, zatrzymanej na polu, orazzatrzymał żyda, któremu zabrał żegarek i łyżeczki. Okolicznosc tę potwierdza swd. Nowak Janina. Również swd. Sokołowski Konstanty zeznał, że osk. Gogacz rabuje żydów.

W swietle przedstawionych wyżej zeznań świadków i wyjaśnień oskarzonych wina wszystkich oskarzonych odnośnie popełnienia przestępstw została należycie udowodniona.

IPN BUAD

Przy wymiarze kary miał Sąd na uwadze odnośnie osk. Gogacza jako okolicznosc obciążającą napięcie złej woli gdyż dwukrotnie ujmował on żydów i dwukrotnie rabował, że działał on przy tym z chęci zysku. Odnośnie wszystkich oskarzonych

miał Sąd na uwadze, że byli oni wykonawcami polityki eksterminacyjnej stosowanej przez okupanta niemieckiego w stosunku do ludności żydowskiej.

Jako okoliczność łagodzącą odnośnie osk. Gogacza miał Sąd na uwadze jego niski poziom umysłowy, brak należytego wyrobienia społecznego i politycznego, jego pracę po wyzwoleniu.

Jako okoliczność łagodzącą odnośnie osk. Firląga i Smolińskiego miał Sąd na uwadze, że działali oni pod wpływem zarządzeń władz niemieckich gdyż pierwszy z nich był naczelnikiem Straży Pożarnej, a drugi sołtysem i na nich ciążył szczególny obowiązek wykonywania poleceń niemieckich odnośnie ujmowania żydów, nadto odnośnie tych oskarżonych miał Sąd na uwadze, że w niektórych wypadkach pomagali oni ludności polskiej ostrzegając przed łapaniem /zeznania świadków odwodowych/.

Sąd uniewinnił osk. Smolińskiego od zarzutu, że zamknął żyda we własnej komórce, którego doprowadził do jego zabudowań Konstanty Dyzio. Przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, że oskarżony Smoliński chciał w ten sposób oddać tego żyda w ręce władz niemieckich albowiem oskarżony celowo zamknął żyda w pomieszczeniu z którego on mógł łatwo uciec dopiął też ten uczynił, zaś osk. Smolinski jako sołtys ochronił się w ten sposób od odpowiedzialności ze strony władz niemieckich.

Sąd uniewinnił również osk. Smolińskiego od zarzutu że naznaczał nadmierne kontygenty zbożowe biednej ludności wiejskiej i następnie spowodował, że żandarmi pobili kilku obywateli we wsi Mlądz za niedostawienie kontygentu zbożowego.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia tego przestępstwa i wyjaśnił, że kontyngent zbożowy na poszczególnych mieszkańców rozkładała komisja kontyngentowa. Okoliczność tę potwierdziło szereg świadków, a zatym nie ma żadnej podstawy aby oskarżonego Smolinskiego jako sołtysa obciążyć odpowiedzialnością, że nakładał sam wysokie kontyngenty. W następstwie czego kilku mieszkańców Mlądza zostało pobitych przez żandarmów za nieodstawienia tych nadmiernych kontygentów.

W tym stanie sprawy Sąd orzekł jak w sentencji

Wirlyg Walerian
...ień karny 6 lat
...1 par. 2 z 31 sierpnia 1944 r.
...kars w Płocku

Więzienie w Płocku
DZIAŁ ADMINISTRACYJNY
Wpłynęło 20. IX 1954 r.
Nr. 9179 Zał. ... ark.

Płock dn. 20. IX 1954 r.

26

Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partji Robotniczej

BIURO LISTÓW I INSPEKCJI
K.C.P.Z.P.R.
WPŁYNĘŁO DNIA 15 X 1954
L.dz. ...

BUAD

w Warszawie

Prośba.

Dnia 17/I 53 r. zostałem aresztowany i osadzony w areszcie śledczym najpierw
Otwocku 2 tygodnie, a następnie w Warszawie przy ul. Rakowej, pod zarzutem
współpracy z okupantem w wyniszczaniu narodowości żydowskiej, to jest za 4-ro
tne przestępstwo z art. 1 par. 2 dekretu z 31 sierpnia 1944 r.
uprzednim przypomnieniu i zanalizowaniu sobie tych wypadków z 1942 i 43 r.
rasie śledztwa i na rozprawie, która odbyła się w Wojewódzkim Sądzie
Warszawie w dniach od 10-16. IX 1953 r. całkowicie uznałem, że były takie fakty
ierzone wyjaśniłem, jednak wyjaśnienia moje (rozumiem to z jakich względów)
wzięto pod uwagę i zostałem skazany na 6 lat więzienia i 3 lata pozbawienia praw
watelskich i honorowych przy zastosowaniu mi art. 6 łagodzącego z 51-go roku.
Jedno o tym, iż świadkowie, którzy zeznawali na moją niekorzyść, byli namówieni przez
Piotra Bolesława i zeznali fałszywie niektóre ważne dla mej obrony fakty,
ento po minionych 10-ciu latach i to przez ludzi, którzy mieli i mają niewiadomą
rzeć do mojej osoby za to, że pracowałem po wyzwoleniu Polski Ludowej w M. O.
ierze, gorliwie likwidowałem każde wiadome mi przestępstwo za które to musieli
powiadać przed władzami Polski Ludowej i już wówczas słynąłem od nich obelżywe
wa, że jestem parobkiem, pachołkiem żydowskim i że nigdy w życiu mi tego nie darują,
ienie w tych dniach tragicznych dla mnie, odwdzięczyli się mi za to, pomówieniem
nań.

Czuję się pokrzywdzonym iż niesłusznie zostałem ukarany i to za tak haniebny
z mnie czyn, jakim jest współpraca z okupantem, proszę upornie Komitet Centralny
Z. P. R. o rozpatrzenie mej prośby, uniknięcie w moje akta sprawy i dokładne

wyciągnięcie odpowiednich wniosków, porównując akta sprawy z niżej opisanymi fakt[ami] gdy
a zeznaniami świadków. Nadmieniam, że siedząc pierwszy raz w życiu moim na ła[wie] oskarżonych, nie mogłem ze względów psychicznych dokładnie o wszystkiem się wy[powie]
gdyż i tak jako oskarżonemu nie wierzą. Analizując do powyższego, pragnę jeszcze[tylko]
opisać wypadki, które miały miejsce w 1943 r., a które to są następujące: [nocą (]
1. W roku 1943 miesiącu kwietniu, czy maja, będąc u siebie na podwórku, zauważyłem [przy]
Witan Józef z Marcina prowadził pierwszego mi osobnika w stronę sołtysa wsi Mł[yńsko]
Smolińskiego Aleksandra drogą, która przechodzi koło mej bramy, a gdy mnie zau[ważył]
zatrzymał osobnika i przywołał mnie mówiąc do mnie, iż złapał tego osobnika i [prowadzi]
go do sołtysa, celem wylegitymowania go (uczynił to według rozkazów i poleceń [władzy]
wydawanych, ogłaszanych na zebraniach gromadzkich) jednocześnie wzywając otwarcie
abym ten poszedł do sołtysa zobaczyć, co sołtys z nim zrobi i jak sprawę załatwi. [Poszedł]
Witan mówił również, że ów osobnik jest żydem, na którego wcale nie wyglądał [policji],
gdyż był ładnie ubrany w buty oficerki, spodnie brecerę koloru i materjału wojsk[owego]
młody około lat 25-ciu, ja zaś powiedziałem, że pójdę za nim tylko ubiorę marynarkę [i]
Witan poszedł z osobnikiem do sołtysa, a ja ubrawszy się poszedłem w tym samym [kie]-
ku. Po drodze spotkałem dwie kobiety: Smolińską Stanisławę, żonę Smolińskiego [Stefana]
stryjecznego brata sołtysa, który już nie żyje i jej teściową Dąbrowską Franciszkę [a otwo]
drugim mieniu, które zapytały się mnie, kogo to poprowadził przed chwilą Witan [z]
do sołtysa? odpowiedziałem im, że nieznam, a dochodząc do sołtysa spotkałem [go] wew[nątrz]
osobniku czytającego jego dokumenty, które następnie schował do swojej kies[zeni]
a zauważywszy mnie powiedział, to jest żyd i trzeba jego odstawić na poster[unek policji].
zgadzając się ze mną jako zaprzysiężonego Och. Str. Poż. w Młyńsku, wyznaczenia dwóch [jednak]
ludzi z pośród strażaków tęgich z tymże Witanem, celem doprowadzenia [jego, zaś]
do Wójtowny na posterunek Policji ja zaś kategorycznie odmówiłem wykonania [tego]
takiego rozkazu tłomacząc się tym, iż strażacy nie są przeznaczeni do eskor[towania]
jakichś ludzi, strażacy mają inny cel lecz sołtys zaczął motywować, że [do mego]
mają legitymacje uprawniające ich do nie chodzenia na żadne roboty przymu[sowe]
jak kopanie okopów, bunkrów, lub robienie zasieków z drutu, a wszyscy mężc[zyźni]
chodzą na takowe, to chociaż w tym wypadku powinni mu dopomódz w dodatku [jego mi]
ubrojenie: toporki mundury i t.p., oni powinni staranie go odstawić na posterunek [policji].

IPN BU 0 Warszawa
IPN BUND

gdy nadal odmawiałem, sołtys powiedział, to co ja z nim zrobię? przecież niemam go na [illegible]drie zamknąć, jednego już poprzednio zamknąłem do swej komórki to oderwał oleszy i uciekł się [illegible] wówczas przyszła mu myśl, iż przecież remiza straży dobrze nadaje się na chwilowe [illegible] przetrzymanie danych osobników, gdyż w oknach jej są kraty, a poratym tam stoi dniem [illegible]nocą (według rozkazów wyższych) warta czyli posterunek alarmowy, przeciwpożarowy [illegible]rząd nalegał ażebym go zamknął w remizy, a gdy i na to niechciałem się zgodzić [illegible]mówiąc, że remiza straży nie jest więzieniem, że tam jest miejsce na sprzęt straży nie [illegible] ludzi, wówczas rozgniewany powiedział do mnie: Niemam nic do rozporządzania [illegible]a i remizy, remiza jest własnością gromadzką i ja tylko mam prawo rozporządzać nią, [illegible]cem, ty jesteś tylko siłą fachową od gaszenia pożarów i natychmiast mam wziąść klucz [illegible]rzejść otworzyć remizę, a gdy się jeszcze sprzeciwiałem powiedział strasznie, iż będę odpowiadał [illegible]rzełożonemu władzami jeżeli i tego rozkazu nie wykonam, że on zaraz jedzie na posterunek [illegible]do policji, ja widząc jego zdenerwowanie i stanowczość z której był dobrze znany, [illegible] wyszedłszy za niewykonanie jego rozkazu przez strażaka Chmiela Jana, do którego to nie [illegible]rozumiał prawa, za to, że nie poszedł do pracy, wyszedł go w obawie pracy w Zakładzie na [illegible]rymiesięcznej poniewczas do swego domu wziąłem klucz od remizy udając się do niej [illegible] strony której stali sołtys Smoliński Aleksander, Witan Józef z. Marcina i dany osobnik [illegible]ja otworzyłem remizę, a klucz chciałem oddać sołtysowi on jednak odmówił

Widząc jego Witan Józef powiedział do sołtysa, gdy sołtys kazał zamknąć na [illegible]m klucz osobnika, ażebym go nie zamykał, gdyż osobnik i tak mu nie ucieknie, [illegible]kiedy wówczas oddałem klucz Witanowi, a sołtys pojechał zawiadomić żandarmerię lub [illegible]posterunek policji. Kiedy policjanci przyjechali nie wiem gdyż byłem w polu, dowiedziałem [illegible]dowiedziałem jednak, iż osobnik ów został zastrzelony przez policję za rzeką Świder i tam pocho- [illegible]wany, zaś w butach i spodniach całkiem takich samych jakie miał osobnik, zaczął [illegible]chodzić sołtys Smoliński.

Po upływie kilku dni zdarzył się drugi wypadek, a mianowicie:

Do mego mieszkania przybył chłopiec 13-sto letni Bąk Józef i oznajmił mi, ażebym [illegible] przyszedł na drogę koło rzeki, to jest koło sklepu Bąkowej ii mnie tam czekają, a [illegible]co chodzi i po co? sam nie wiedział i nie mówił, gdy się udałem do wyżej wskaza- [illegible]nego miejsca do którego miałem ze swego domu 50 m., ujrzałem grupkę ludzi z których [illegible] sobie przypominam byli to: Witan Józef, Chmiel Józef, podsołtys gr. Mszadz

Sierpiński Stefan, Bgk Franciszek i kilkoro dzieci, a przy mnie dom[illegible], Nowak [illegible] ze swą żoną Janiną, a wpośród nich stało dwoje osobników narodowości żydo[illegible] którzy w rozmowie z podsołtysem Sierpińskim Stefanem złamawszy ii przybyli do [illegible] celem odebrania pożywienia, a nierzadko nihilo, dlatego błądzą. Którzy [illegible] powiedział, zamknąć ich p. sołtysie i słowa te podchwycili inni jak Nowak Marcin, Bgk Franciszek. Podsołtys Sierpiński odpowiedział im na to, ja się takiemi sprawami nie zajmuję, idźcie do sołtysa Smolińskiego. Którzy ze stojących odpowiedział, tylko byliśmy, sołtysa niema w domu. Słysząc to Nowak Marcin, zwracając się do Pod[illegible] sołtysa, powiedział, gdy niema sołtysa, podsołtys obowiązany jest wszystko załat[illegible] i zaczęli wrzaskiem domagać się od podsołtysa, ażeby zamknął lub odstawił na[illegible] ręce danych osobników. Zauważam, iż Nowak Marcin wówczas był wrogo usposobiony przeciwko podsołtysowi Sierpińskiemu, a to z powodów małżeńskich. Po tych naleganiach na podsołtysa, podsołtys zwrócił się do mnie z zapytaniem, [illegible] klucz od remizy strażackiej przy sobie? ja odpowiedziałem, nie mam, mam u mnie, na co on powiedział, to idź i weź klucz i otworzysz remizę, a ja interweniując zapytałem i co - zamkniesz ich, na co odpowiedział mi, widzisz i słyszysz jak nie [illegible] tego domagają, po tych słowach poniedałem do domu, wziąłem klucz i udałem się do remizy, do której poprowadzono dwoje osobników narodowości żydowskiej. Wówczas do remizy, spotkali się z sołtysem Smolińskim Aleksandrem i pytali, ja wówczas doniedałem do nich z kluczem. Podsołtys Sierpiński z sołtysem Smolińskim Aleks. rozmawiali o czymś z cicha na uboczu, po czym Smoliński Aleks. powiedział głośno, prowadźcie ich do remizy i sam się zwrócił z powrotem do wnętrza remizy, a gdy byliśmy już przed remizą, zwracając się do mnie zapytał, dlaczego to niema wartownika alarmowego, przeciwpożarowego? gdy[illegible] właściwie nikt nie stał, poczym ja zaglądając do listy służb, przekonałem się służba wypada, strażakowi Nowak Edwardowi, a dlaczego nie stoi na niej? [illegible] poczem udałem się do pożarnego i poleciłem, ażeby niezwłocznie udał się [illegible] dyżur odmaszerując mu ranny wypadek i to co sołtys Smoliński powiedział, [illegible] pełnienie służby, będzie odpowiadał, a także i ja za niedopilnowanie.

Nowak Edward udał się natychmiast na swój dyżur i jak oświadczył w zeznaniu [illegible] zastał jeźdźca sołtysa i Witana Józefa, po czym sołtys pojechał rowerem za[illegible]

żandarmerji lub policji, skutkiem czego za około 2-je godziny przybyło dwuch żandarmów i jeden policjant, a po uprzednim wylegitymowaniu tychże zatrzymanych i sprawdzeniu według dowodów osobistych dostarczonych żandarmerji już poprzednio przez sołtysa Smolińskiego, żandarmi kazali zatrzymanym zdjąć odzież wierzchnią rozstawić, a ich zabrano i zaprowadzono do lasu za rzeką Świder koło Radjostawji tam rozstrzelano i zakopano. Przy rozstrzelaniu i pochowaniu ja nie byłem, tylko słyszałem jak ludzie opowiadali o tym.

Po upływie 3-ch, czy 4-ch dni zdarzył się 3-ci wypadek podobny poprzednim. Będąc u swym domu, przybył do mnie Sokołowski Konstanty i oznajmił, iż z polecenia sołtysa Smolińskiego mam wziąść klucz i otworzyć remizę, ponieważ (jak on sam wówczas oznajmił do mnie) złapał żyda i prowadzi go do sołtysa na drodze spotkał wracającego z pola i przedstawił jemu zatrzymanego żyda na własnym podwórku, którego to sołtys kazał zaprowadzić do remizy i zawrócić mnie, abym otworzył takowy, gdy zapytałem, a gdzie sołtys? odpowiedział mi, zaraz przyjdzie. W rozmowie z Sokołowskim, mówiłem mu, dlaczego tego osobnika nie wyprowadził ze swego podwórka? odpowiedział mi, że osobników nie chciał wyjść, a użyć siły, bał się zemsty ze strony osobnika, mówiąc w ten sposób, żeby jemu mnie okradł lub spalił, a zresztą zrobiłem tak, jak sołtys ogłaszał na zebraniu gromadzkiym, po tej rozmowie wziąłem klucz od remizy i wyszedłem z mieszkania z ob. Sokołowskim, który rzekł, ot jest i sołtys i właściwie ujrzałem sołtysa Smolińskiego z rowerem, Gołąb Tadeusza i osobnika zatrzymanego, po czym udałem się do remizy, którą otworzyłem, a sołtys dopilnowawszy zamknięcia przezemnie osobnika pojechał zawiadomić Policję w Jięgrowy. Po upływie 1½ godziny przybyło 2-ch policjantów, którzy kazali osobnikowi zdjąć wierzchnią odzież i wyprowadzili go poza remizę około 30 m. i tam rozstrzelili i kazali zakopać, którzy to byli policjanci nie pamiętam, gdyż mało ich znałem. Odzież natomiast pozostała w remizy razem z odzieżą po zabitych z drugiego wypadku, a gdy zapytałem policjantów, co zrobić z odzieżą pozostałą? odpowiedziano mi, ażeby rozdać biednym albo tym, którzy ujmali osobników. Słysząc tą rozmowę Witan Józef, to też takowy na takowy, chciał zabrać wszystko, mówiąc z pretensją do mnie że to przecież on! nie kto inny ujął osobników tak w pierwszym wypadku, jak i w drugim i jemu należy się wszystko, według polecenia policji.

Ja natomiast znajęc dobre Witana Józefa z jego zachowaniosci i takow[ego] Jakows[ka]
na cudze mienie, gdyż już przedtem słyszałem dużo o nim iż rabował, Cofając
krotnie obywateli polskich narodowości żydowskiej z ostatnich wojny jakie [wo]jsko
pozostali przy dłuny, to też dawałem mu upomnienia ustne i pisemne (jak o mi[ło]
Naczelnik Och. Str. Poż. swemu podwładnemu) ażeby zaprzestał rabowne[go] [po]wra[cania]
innymi, których też upominałem indywidualnie, a także i na zbiórce straż[y] [Naczel]n[ik]
ogłosiłem, iż rabunki, które się zdarzają na obiob. żydowskiej ludności [któ]ry p[o]
koryzgodne i kiedyś ci wrogsy, którzy rabują, będą odpowiadać, a rabować [mo]gą po up[ad]
tylko Niemcy, a dla nas jest to hańbą. Rozważając iż wydanie tej wyn[ag]rodzie
odzieży pozostałej po zabitych, może być, będzie bodźcem, czyli zachętą do d[alsze]go
tego rodzaju postępków, nieposwoliłem Witanowi zabrać wszystkiego, dałem mu się
wybrać, czyli wybrał sobie najlepszą parę butów z cholewami, a resztę powiedziałem li[chu]
rozdam biednym. Witan Józef, urażony takim postępkiem moim, odgroził mi [in]spekto[ro]wi
pójdzie do żandarmerji na skargę, iż jemu broniłem zabrać z remizy wszystko [co] [do] ubra
odzieży, to też, jak powiedział tak i zrobił, po kilku dniach przyniósł mi [pi]smo [z] dnia
zaopatrzone w pieczęcią i podpis nieczytelny o następującej treści: [pod]pisano
Do Naczelnika Och. Str. Poż. w Mławie. Wydanie wszystkie rzeczy pozostałe [po] [zmar]łych
żydach Witanowi Józefowi, który ich ujmał. Gdy przeczytałem to pismo, powiedziałem [mu]
dobrze, będę miał w razie czego dowód rzeczowy i zamieniłem pismo to [na] drugie
włożyć do kieszeni, lecz Witan niepostrzeżenie wyrwał mi z ręki pismo [i] bu[rknął]
mówiąc, że to nie jest dla ciebie do przechowania, ja zaś nie mając tego [na] uwadze,
pisma, niechciałem wydać mu rzeczy. Witan po sprzeczce ze mną, uda[ł] [się] wyjaśnić
do sołtysa Smolińskiego i po krótkiej chwili przyszedł z nim. Sołtys potwierdził Żyd
że Witan ma kartkę od żandarmerji i że to on, nie kto inny ujął wyżej [wy]mienionych
nianych w pierwszym i drugim wypadku żydów, dlatego jemu nie chciałem wydać [rzeczy]
rzeczy, gdyż mu się słusznie należą, po czym zgodziłem się, tylko zgodziłem się [na] wydanie
pisma, sołtys odpowiedział mi, że kartki tej mi nie da, a rzeczy i tak mi [nie] wydać, poczem wziąłem klucze od remizy, otwierając ją, powiedziałem, [że] [mo]żesz
i Witan zabrał pozostałe odzieży, zaznaczam, że już uprzednio dałem [mu] [wiele]
odzieży, Sołtysowskiemu Konstantemu kapotę, Sołtysowi Tadeuszowi kamaszki [wiele]
i Woźniakowi Stanisławowi małe buty damskie, gdyż rozumiałem, że [wiele]

VII

Tako Żołowskiemu i Żołębowi też się coś należy, gdyż są bardzo biedni.

owal Cofając się dwa lata w stecz, pragnę opisać bieżące postępki apropo
jakie niejakiej mej współpracy z okupantem przeciwko narodowości żydowskiej
ne[ś]a mianowicie: W 1940 i 41 r. przychodził do mnie często listonosz z poczty Otwock
i wr[ę]czał korespondencję od powstających władz przeciwpożarowych; nadmieniam, iż byłem
straż[a]kiem ochotniczej Och. Str. Poż. w Międzylesiu od 1934 r., ów listonosz nazywał się Urban Piotr,
który po uprzednim zapoznaniu się z moją opinią i autorytetem wśród mieszkańców
się mn[ie] po uprzednim wybadaniu mnie o kilku rozmowach przypadkowych, zaproponował mi
wstąpienie do organizacji podziemnej, mającej na celu walkę z okupantem poprzez
do dywersji, sabotażu, podtrzymywanie ducha wśród polskim, organizacji
Tem mógł się wyrazić apolityczne, na co ja się nie zgodziłem, ponieważ nie znałem jeszcze dobrze
wiedzącego listonosza, a poza tym, będąc na odprawie naczelników w Warszawie, dowiedziałem
się[ę] inspektor pożarnictwa, znany nam dobrze z przed 1939 r. Dobiński Teodor, powiedział
wyraźnie cicho, ażeby nikt nie wiązał się z jakąkolwiek organizacją, ponieważ Niemcy
w[e] wypadku upadku jednego tylko strażaka, zlikwidują całą Straż Pożarną, lecz temu
listonoszowi przyrzekłem już współpracować z organizacją i pomagać jej wszelkim
ostatecznie[m] wrogiem dla okupanta. Pewnego razu, a było to 1941 r. wiosną, kiedy to
powi[e]dział Hitler szykował się do napadu na Związek Radziecki, przybył do mnie, ów listonosz i
z tym drugim osobnikiem, a po dłuższej rozmowie, zapytali się mnie, czy na znanym mi terenie
ismy nie budują Niemcy jakichś, magazynów, bunkrów i t.p., odpowiedziałem im tak znam,
że tu budują, więc oni zażądali, ażebym ich zaprowadził i wskazał dokładnie, co i gdzie
udał objaśniając mi, iż chcą naszkicować takowe, gdyż potrzebne jest to celem przesła-
nia Związkowi Radzieckiemu, poczym udaliśmy się Wiązowną i koło Lubelską, gdzie
[ję] porobiono szkice. Od tegoż listonosza otrzymywałem później prasę podziemną,
którą rozdzielałem między swych zaufanych i sam niejednokrotnie czytałem ją innym,
Tem wpajając ducha w narodzie polskim, ten listonosz, a później gajowy informował
[mnie] o różnych mordach na Polakach i narodowości żydowskiej, dokonywanych przez
[Niemców], zabijaniu Żydów i Cyganów Hitlerowskich, o rozstrzelaniu małych dzieci zabranych od piersi
[matek] i ich rodzinom żydowskim i polskim i wywożeniu gdzieś, iż oprawcy Hitlerowscy
[szukają] tylko byle pretekstu, a już im wystarczy, ażeby wymordować całą rodzinę, a nawet
[całą] kilkaset ludzi. Opowiadał, iż kiedyś odpowiedzą surowo za wszystkie swoje zbrodnie
[ci], którzy z nimi współpracują i o wszystkim donoszą Niemcom.

Temu to listonoszowi, pirniejszemu gajowemu, poskarżyłem się, zameldowałem, właśnie Sołtys gr. Młyn Smoliński Aleksander, nakazywał mi zamknąć w remizie car czworo ob. narodowości żydowskiej, a następnie zameldował żandarmerji i policji o takowych, skutkiem czego, żydzi zostali zamordowani i prosiłem go o interwencji w sensie upomnienia lub innych, względem Sołtysa, meldowałem również i o pinskich nieładach wykonywanych zbyt gorliwie, rozkazów niemieckich jak: wysyłanie Niemiec na roboty, młodzieży, siania propagandy, że tam jest bardzo dobrze, pod. czy nie za to łapówek, jak kogo skreślił, wyznaczanie i gorliwe ściąganie od Młynu biednych nadmiernych kontyngentów, a uchylanie różnych swoich towarzyszy i komór kow. Gajowy, Organ Piotr powiedział mi, że to zastawi i zastawił w krótkim czasie przysyłając ludzi nieznanych mi, którzy dali sołtysowi Smolińskiemu Aleksandrowi sz ostry nagan i ostrzeżenie. Sołtys Smoliński otrzymał i drugie takie ostrzeżenie, gdzie, organizacji podziemnej, a gdyby nie interwencja dowódcy grupy, miał by z tego to

Oskarżenie mojej na Sołtysa jak i upomnieniach dawanych przez organizację podziemną Sołtysowi, zeznał dobitnie świadek Organ Piotr, czego się Smoliński jak na rozprawie wyparł; wypierał się również przed sądem swojej kary za szpiegostwo to jest, za nielegalny skup i ubój jak i sprzedaż mięsa, którą otrzymał i siedział w obozie pracy około 4-ch miesięcy. Świadek Organ Piotr zeznał, również, iż po rozdzielaniu do mnie i korespondencji widywał ukrywających się w moim siedlisku ob. narodowości żydowskiej tak 1942 r. jak 1943 a nawet 1944 r. Zeznali również i inni świadkowie obrony na rozprawie o moim zachowaniu się do ob. narodowości żydowskiej, jak Sokołowska Józefa zeznała, iż posyłała do mnie prosząc o poratowanie, gdyż sama nie mogła udzielić lub sprzedać będąc biedną z 9-cioro dziećmi.

Sierpiński Józef, zeznał, iż słyszał i widział jak raz pewnego ostrzegałem w jego obecności Heńka syna Abrama chandlarza z Rudki, aby nie szedł do wioski jest tam obława i żandarmi. Zeznali i inni świadkowie wyrażając się dobrze ja ze swej strony oświadczam, że w czasie okupacji dawałem pomoc i działałem nawet z narażeniem życia swego i swej rodziny, dla dobra ob. narodow. żydowskiej o mianowicie przetrzymywałem i nocowałem przez krótszy, czy dłuższy okres, w każdym roku prześladowania żydowskiego ob. narodow. żydowskiej, sprzedawałem mięsu i wożąc do Warszawy ukrywałem do Geta, przez mury [illegible] ile się nie mogę z ul. Mylnej, przetrzymywałem żydowskie ob. nar. żyd., który otrzy

...wałem
...razy o większej ilości o zamian za jakieś ubranie lub materjał, a niemożliwością było
... i podobnie i tak dużo odroczu przeniesie do kryjówek, gdzie się przechowywali. Nocowałem
...ednej nocy 4-ch ob., którzy jak twierdzili uciekli z transportu, a u sąsiada mego
...erpińskiego Stefana, nocowało ich 5-ciu, gdyż razem uciekli z wagonu podobijani.
...ego razu ustawiłem się, przyczyniłem się do uwolnienia i wypuszczenia 7-miu ob.
...od. żydowsk. złapanych przez byłego podoficera urzędnika gm. Nigrowna, który mieszkał
...ladru u Edwarda Lecha, na imię było mu Karmien, nazwiska nie znam i zamkniętych
...komórce u podsołtysa Sierpińskiego Stefana, przed urzędnika, ażeby nie meldował
...policji ani żandarmerji o zatrzymanych, co jemu z tego przyjdzie? że zginie 7-miu ludzi
...sami się winni, że się urodzili żydami i wówczas zgodził się, iż nie będzie meldował
...gdzie, a podsołtys wypuścił ob. ob. z zamknięcia, jedynie na moje ustawiczne prośby,
...które to uratowało życie 7-miu ludziom. Przebywałem, nocowałem również z żołnierzy
...Radzieckich, a jeńców Niemieckich, którzy zbiegli z transportu o czym może zaświadczyć
...Pasiak Zygmunt i Woźniakowny, gdyż u nich też nocowali z tej samej grupy żołnierze.
...Za wyżej wymienione czynności byłbym niewątpliwie dostał srogą zapłatę od
...Hitlerowców, gdybym ostrzeżony przez Konowrockiego Walerjana, nie zbiegł z domu w którym
...żandarmi powywracali wszystko do góry nogami nawet każdy papierek i wówczas
...arestowali 4-ch mężczyzn, którzy później polegli w Warszawie śmiercią bohaterów, ja zaś
...ukrywałem się w Hubelstiem w Kaszerowie u Kijewskich i Wilkołowskiego Władysława,
...po powrocie z Hubelskiego za miesiąc czasu przyszło wyzwolenie przez armję Radziecką
...co się otrzymuje, mnie tego zbrodniarza, który współpracował z okupantem (według
...wania Wojewódzkiego Sądu w Warszawie 16 września 1958 r.) za taki czyn haniebny jakim
...jest współpraca z okupantem, wybierają mnie na ogólnym zgromadzeniu w końcu lipca
...roku jednogłośnie na tak odpowiedzialne stanowisko jakim jest Komendant M. O.
...to z pośród 200 mężczyzn niektórych dużo zdolniejszych na to stanowisko pracowałem
...M. O. do 1-go czerwca 1946 r., a na własną prośbę zostałem zwolniony, gdyż postanowiłem
...pracować na P. K. P. gdzie pracowałem do chwili aresztowania. A co spowodowało moje
...aresztowanie? przez kogo? i dlaczego dopiero po 10-ciu latach? Postaram się pokrótce opisać.

Aresztowanie mnie spowodowało to, iż krótko mówiąc, pracowałem w M. O., a ponieważ
..., że od samego zarania powstającej władzy Polski-ludowej i mej pracy w M. O.

Zabrałem się z całą energją do likwidowania różnych przestępstw pomiędzy ludnością miejscową, rozwydrzoną podczas okupacji w popełnianiu takowych i tym samym nabrałem sobie śmiertelnych wrogów, czego dowodem są moje świadczenia na sprawach, jednego Kosthowskiego, Pindarów i innych, oraz zeznania onegdajsze, niejednokrotnie zmyślone, wyssane z palca, przekręcone i zafałszowane o których to dopiero na śledztwie się dowiedziałem z extraktów protokołów, przez śledczego, a mianowicie: przesłuchiwania Kozłowskiej Eugenji [illegible] naopowiadała niestworzonych rzeczy na mnie za to, że 1944 r. jesienią zabrałem i wywiozłem wozem wojskowym jej męża ukrywającego się przed służbą wojskową. Żydzi wspaniałomyślnie jak wówczas zabłysnęli się do ludzi, iż mi tego nie daruje do śmierci, pozostawszy żydowskiego określając mnie takiem mianem, jako Komendanta M. O., Takie same zeznanie złożyła na pierwszym przesłuchaniu, namówiona przez ob. Pirtania, kierownika podstawowej szkoły powszechnej w Mlądzu Lech Kwiecińska, która też przekręciła pewien fakt, a mianowicie przypisując mi przestępstwo za to, że w 1944 r. posłałem arest na drzewo budulcowe pochodzące z kradzieży z lasów państwowych, około 20 sztuk sosen, którą to sprawę z lasu leśnictwu, to też przy konfrontacji wobec śledczego Byborskiego Jana, gdy jej zadałem to drugie pytanie odrazu zaczęła krzyczeć, a śledczy widząc jej zmieszanie i odpowiedzi pięcha, z zeznaniem złożonym poprzednio, wyprosił mnie z pokoju i nieposwolił mi na dalsze pytania. Lech Kwiecińska zeznawała na pierwszym zeznaniu tak: iż kopiąc kartofle na swym polu z mężem, jakobym ja gonił żydówkę biegnącą ode wsi do lasu, złapałem ją i przyprowadziłem do jej męża rozkazując, ażeby on zaprowadził ją do remizy, gdyż ja nie chciał i Firlej sam zaprowadził takową. Po przypomnieniu sobie, czy było jakieś podobne, doszedłem do wniosku, iż Lech Kwiecińska widziała coś takiego, lecz nie w polu, tylko kopiąc kartofle w swym ogrodzie stykającym się z moim ogrodem i [illegible] Ja zaś nie gonił żydówki, tylko wypuściłem ich ze swego mieszkania tylnią furtką przez ogród owocowy, a było ich dwoje, żydówka ze swym synem 16-sto letnim, dając czas, możność uciec[illegible] do rzeki Świder i przez rzekę do lasu, gdyż wówczas jak i innemi razy, często przebywali u mnie żydzi, a było to nie w 1943 r. jesienią, tylko w 1944 r. w sierpniu, ja młóciłem w ten czas żyto do siewu i zauważyłem jak do mego [illegible] weszli żydówka z synem, a po krótkiej chwili ujrzałem 2-ch niemców na drodze której przybyli żydzi, ja przestraszony, iż niemcy ci gonią żydów szukają ich, [illegible] im znikli, a może im którzy z chłopców wskazali, iż skręcili do mnie (zaznaczam chłopcy kręcili się po drodze koło sklepu Bykowa), pobiegłem do mieszkania i

VI

y ludz[illegible] VI

mym [illegible]

ech, [illegible]ciekajcie z mieszkania ponieważ są niemcy na drodze i wyprowadziłem ich tylnią

ne, wy[illegible]wrtką na swój ogród owocowy, każąc im uciekać w stronę rzeki, ogród był ogrodzony

dowiecznego drutem kolczastym, a wyżej wspomniani wyszli na środek ogrodu i niewiedzieli

a [illegible]dzie jest wyjście, wówczas ja stojący przy (przy) płocie domu swego i uważając czy ci niemcy

[illegible]em i [illegible]nie nie wchodzą do bramy, a upewniwszy się, że nie, pobiegłem do nich i wypro-

[illegible]ję wadziłem przez przejście zrobione do rzeki. Poleciłem im, żeby przeszli na drugą

żydowską stronę rzeki, za którą znajduje się las i droga prowadząca do Falenicy, zarnacram

a nie[illegible] żydówka z synem pochodzili z Falenicy, praczownicy tartaku. Syn jej przeszedł

stawszy[illegible]mer wodę na drugą stronę, a matka jego bała się gdyż woda pod lodem była głęboka

alt, [illegible]ja zacząłem wypatrywać płytszej wody, ale w tych kilkunastu metrach, takowej nie

dulec[illegible]znalazłem. Syn jej przechodząc z powrotem do matki udawadniał, iż woda nie jest

rzeczywiście zbyt głęboka, lecz ona się bała przejść, a gdy wyszliśmy na lód i wskazywałem

radu[illegible]m którędy mają przejść do mostu, ujrzałem tych samych niemców idących przez ogród

żydowski[illegible]echa, gdzie właśnie Lech Agnieszka z mężem i jeszcze z ma kobietami kopali kartofle

dalej[illegible] nikt inny jak tylko Lech Agnieszkę niezawodnie wskazała iż żydzi uciekali odemnie

[illegible]ofli do rzeki właśnie o tym miejscu, gdyż Niemcy szli prosto do nas, a z boku rzeki, ani

[illegible]palnego oddala 30 m. od ogrodu Lecha nie widać nas było, więc musiała ona wskazać,

, [illegible]dy Niemcy byli już blisko krzyknęli „halt" i dostrzegli jeden do mnie, a drugi do żydów

[illegible]ię wypytując się tak mnie jak i ich „Jude?" Ja dałem znak głową przeczący, wówczas Niemiec

[illegible]er mi[illegible]wiedział, aczkolwiek, ja przy sobie nie miałem i pokazałem jemu, że w tym domu mieszkam

i [illegible]dnie jestem „Jude" i prosiłem go, ażeby poszedł ze mną do mego mieszkania, tam się wylegi-

[illegible]tymuję, ów Niemiec poszedł ze mną, a ten drugi legitymując osobników i wypytując się ich

[illegible]cos, pozostał na miejscu, zaszedłszy do domu wziąłem „kienkartę" wraz legitymacją Straży

[illegible]Pożarnej i przedstawiłem żołnierzowi, on zaś wziął dokumenty i nakazał ażebym poszedł

[illegible]nim do pozostałego, co uczyniłem. Pytano mnie, co robię tutaj razem z tymi osobnikami

[illegible]odpowiedziałem wskazując na nogi boso, iż przyszedłem do rzeki myć je, a osobnicy

[illegible]i pytali się o drogę do Falenicy i im wskazywałem, lecz mi nie uwierzyli i popędzili

[illegible]as w stronę drogi, a drogą w kierunku Utrechta, po drodze prosiliśmy owych niemców,

[illegible]żeby nas puścili, żydówka wspominała coś po żydowsku o pieniądzach, gdy uszliśmy około

300 m. od miejsca zajścia jeden z niemców oddalił mi dowody moje i kazał mi iść do

domu, za co podziękowawszy odmówiłem, a osobników poprowadzili do mostu n[a] Terar
świder poza którym prowadziła droga do Faleniey i tam puścili wolnych osob[ników]
a sami wrócili się i udali do Senatorjum - Wojskowego koło Otwocka.

To, że niemcy i mnie legitymowali nad rzeką i że z jednym chodziłem do swego
i jak mnie psdzono razem z żydami, widzieli doskonale kopiącą kartofle Lech
oboje i jeszcze 2-je kobiety, których to sobie nieprzypominam nazwisk i ich lechowie
doskonale iż przetrzymywałem żydów u siebie w domu, a wówczas ratowałem swoją
dopomagając osobnikom do ucieczki, gdyż jasne jest, że gdybym chciał danych
osobników oddać w ręce niemców, którzy wówczas byli w pobliżu na drodze, to
rzałbym tylnej furtki do ogrodu, a przecież nie prowadziłbym ich do rzeki za
jest las, tylko prosto z mieszkania poprowadziłbym przez bramę, którą weszli
gdzie byli niemcy i bym ich oddał w ręce owych żandarmów, tak jak Brzmia
sfabrykowane perfidnie i oczywisto kłamliwie, przekręcenie faktu. To jest
oskarżenie moje wzięte na podstawie 1-go tylko świadka, to jest wroga
zeznań mej osoby w M. O., czyli arest położony przeze mnie na rzecz wspom
drzewo budowlane pochodzące z kradzieży, a znajdujące się u Lechów Stefana i
bo któżby odważył się tak kłamliwie oskarżać człowieka jak nie właśnie nie
domieną, postającą złością na mnie kobietą ze wsi, nawet jej mąż nie chciał z
chociaż ta rozgniewany na mnie, lecz nie odważył się na swoje sumienie tak
kłamstwa, jak jego żona w śledztwie zapomniała nawet iż żydów było dwo
dopiero ja wyjaśniłem, że była żydówka z synem, a nie sama, jak Lech Agn
zeznawała na pierwszym śledztwie, a zeznawała trykrotnie, gdyż musiał ją dop
Piotr Bolesław podnieść co właściwie będzie oskarżające dla mnie.

Temu to właśnie najbardziej zależało na osadzeniu mnie w więzieniu.
Mnie, byłego stróża bezpieczeństwa dawniej, a i teraz jego oskarżyciela za
jego występki karygodne, jak: gwałcenie nieletnich dziewcząt uczennic
nadużycia pieniężne, opłat różnych; huliganstwo, pobicia; jak pobicie Sołtys
Leona, Krawskiego Jana uczniа swego, Lacha Romana, Białka Władysława
Bandurskiego Kazimierza - elektryka z Otwocka i innych, namawianie mię
do słuchania radja, to jest, komunikatów nadawanych po polsku z zagranicy u siebie w
wrogie wypowiedzi na Związek Radziecki, co sam słyszałem w 1944 r. od niego
kaniu Bąk Natalji i wiele, wiele innych rzeczy.

mostu ... Teraz właśnie w 1952 r., bronige się przed zasłużoną karą, który niechybnie by ... yek ... zymał, postanowił wyrwać się głównych oskarżycieli swych w osobach Gogacz Bronisława ... jego sekretarza P.Z.P.R.i O.B.W.R.O., i byłego członka W.O. Firlyg Waleriana ... do swe... ży to byli przeciwni jego postępkom, czyli osadzić ich w areszcie, a wówczas ... fle ... dzie on spokojny, jak zamierzył tak uczynił przy poparciu swej bliki, karmionej ... chowie ... ej propagandą dawniej, wódką teraz, a obecnie namową innych ludzi do fałszywych ... m swo... nań, korzystając z nieświadomości ludzi wiejskich po minionych 10-ciu latach, łatwo ... dany ... ponto zorganizowanie świadków, a niektórych przestępców owczesnych, strzegąc ich, że ... e, to... k nie zeznają tak jak on daje wskazówki, to oni będą odpowiadać i faktycznie tego ... eki za... ział tego wsadził do więzienia i siedzą, a faktyczni winowajcy, jak Witan Józef, ... werd... łowski Konstanty i Smoliński Aleksander i inni, cieszą się wolnością, nie wiem dlaczego? ... nnie ... dlatego iż mają szerokie znajomości, że umieli namówić świadków do przekręceń ... ... znań na rozprawie sądowej w Wojewódzkim Sądzie w Warszawie, niezgodnych z zeznaniami ... śledztwie, czego Sąd Wojewódzki miał możność przekonać się naocznie przy całej publice ... na sali z zeznań chociażby świadka Dyzio Konstantego, którego to na rozprawie ... atrzymano i musiał przeprosić sąd i sprostować swoje zeznania, tak samo namówiony ... był Witan Józef, gdyż zaparł się tego, co zeznawał w śledztwie i na konfrontacji ze mną, ... i nie chodził z oskarżanym zydem do sołtysa, tylko do mnie, a przecież w śledztwie ... powiedział wyraźnie, iż przechodził koło mej bramy idąc do sołtysa Smolińskiego Aleksand... ... był u sołtysa, słyszał jak nakazywał Firlygowi Walerianowi, ażeby osobnika zamknąć w ... ... emicy, takie zeznanie czytał mi śledczy Rybacki, o czym potwierdził na konfrontacji ze mną Witan Józef. Nie wiem dlaczego nie pozwolono mi zadać więcej pytań, tylko dwa na konfrontacji: czy konfrontacja jest po to, ażeby się tylko zobaczyć? czy ażeby ustosunkować się do zeznań świadka w obecności śledczego? Smoliński Aleksander namówił też Sokołowskiego Konstantego i Gołąb Tadeusza, jak oświadcza sam Gołąb Tadeusz, iż Smoliński Aleksander siedząc w więzieniu razem z pozostałymi, chodził na spacerach i zawsze namawiał Sokołowskiego Konstantego, ażeby nie mówił w sądzie na rozprawie iż prowadził osobnika do niego jako sołtysa; tylko ażeby zeznał, iż zaprowadził odrazu do Firlyg Waleriana, obiecując jemu za takie zeznanie, gdy wyjdzie na wolność pomoc całkowitą jego rodzinie i że o nim nie zapomni, co potwierdził również, tą namową sam Sokołowski Konstanty rozmawiając ze mną, iż odpędzić od siebie Smolińskiego nie mógł, gdyż stale jemu szeptał do ucha, jak ma zeznawać i pytał się jego, czy się

zgodzi na takie zeznanie o którym powtarzał jemu kilkakrotnie przed samą
obiecując Sokołowskiemu wynagrodzenie za takowe. Sokołowski uległ namowom
byłego i sfałszował zeznanie na korzyść Smolińskiego za co później mocno zaczął
żalić się do mnie. Jasna jest namowa i sfałszowanie zeznań świadków każdego
których zresztą zapytywał, (widząc ich tchórzliwość) o czym to był ten Firlej z zeście
niego tak prowadzili zatrzymanych z każdy odpowiadał tylko tyle, Naczelnikiem Smolińs
a więcej nie umiał żaden odpowiedzieć, ponieważ tym pytaniem sędzia był zaskoczo
podurzony bez Pytania Bolesława lub kogoś innego, jak ma może i jest rzeczą nad
miarą, iż czym mógł za czasów okupacji rozporządzać Naczelnik Och. Str. Poż. i ze
że tylko sikawką i to w razie pożaru, a więcej niczym, a nad budynkiem, straży
remizą, był tylko dozorcą, ponieważ w niej znajdowały się narzędzia, nawet za u
nie tej remizy, płaciła gromada, czyli załatwiał sołtys, który był wówczas, panem
i śmierci każdego mieszkańca, który się mu nie podobał, gdyż gościł często i gościnnie
u siebie w domu, policję granatową, żandarmerję z Rembertowa, niektórych z nazwisk
nazwiska, komendanta Śliebla z Otwocka z którym nieraz jeździł samochodem, hiero
arbajcamtu i mleczarni. Wysługiwał się im dość gorliwie, tak samo jak wielu in
sołtysów, o których czytamy w książkach ich zachowaniu się i gnębieniu ludzi w
taki sposób.

Słusznie zeznał świadek obrony Smolińskiego, Kurnatowski, iż były sołtys
ski przychodził do jego matki Marii i w zatroskaniu skarżył się, iż nieświadoma co
jak postępować w obecnej chwili, że służba jego jest bardzo ciężka i t.p., tak sk
się ale dopiero wówczas jak ludzie z organizacji dają mu ostrzeżenie, zagrozili
śmiercią ale nadal tak gorliwie będzie wysługiwał się niemcom, ale dopiero jeśli
kiedy to runęła ofenzywa wojsk Radzieckich z pod Stalingradu.

Tak skarżył się, nietylko do Kurnatowskich, chcąc się usprawiedliwić
za popełnione przestępstwa, lecz i do organizacji A.K. do której należał jej
Stanisław, iż ja nastałem na niego jakichś ludzi, którzy ustawiają się za poli
rzydów, których on ogłosił w rsce oprawców, dali jemu upomnienie i zagrozili śmier
skutkiem czego zostałem za ten donos pobity przez ludzi z A.K., czego byli świad
Odolah Józef człowiek liczący przeszło 60 lat, jego obecna żona Franciszka i
ski Józef wszyscy zamieszkali w Algodu.

Zginąłby dużo więcej ludzi z rąk byłego sołtysa, gdyby nie interwencja moja organizacji podziemnej, która uświadamiając sołtysa, ostrzegła dwukrotnie i zagroziła śmiercią, gdy nie przestanie swej działalności. Zaznaczam, iż ja kilka razy jadąc furmanką do organizacji na sołtysa Smolińskiego za każdy gruby wypadek lub ucieczkę kilka razem. Przez kogo zginęli, Kałowski Józef, Romański Marceli, Majszczyk Bolesław Smoliński Stanisław syn Jana, jak nie bez sołtysa Smolińskiego, który to powszechnie terroryzuje, wystudził w 1943 r. wiosną granat od ob. Kałowskiego Stefana syna wyżej wspomnianego Kałowskiego, pod pretekstem uwolnienia ojca i zaniósł go do Hichta komendanta miasta Otwock i gdyby nie zbiegli wszyscy mężczyźni z wioski, to niewiadomo ilu by zabrali, a sołtys z nimi chodził po domach i wskazywał.

Przez kogo zginął osobnik narodowości żydowskiej, którego pilnował Witan Tadeusz jak sam oświadczył na konfrontacji ze mną i na rozprawie, że osobnik ów, którego on pilnował z Lechem Jerzym, był zamknięty w remizy straży nie wie przez kogo, tylko zauważył, że dziwi od remizy straży były zamknięte na drut, czyli zakręcone drutem, zamek w postaci kłódki oderwany. Szczęście to dla mnie, że tak zeznał iż zamek ów był urwany, gdyż Pirtoń chce wgolbrzymić moje rzekome przestępstwa, wspólnie i wraz śledczym Rybackim i to przestępstwo mi zarzucali iż miałem to ja ujęć i zamknąć tego osobnika i to przestępstwo zależało tylko od sumienia Witan Tadeusza, który tamtejszego też częściowo jednak nie chciał się zgodzić na to jak go namawiano, to jest dokonania całkowite kłamstwo na niekorzyść moją. Więc proszę, któżby się odważył odrywać kłódkę i psuć zamek? jak tylko nie sołtys, napewno nikt więcej. Zresztą Witan Tadeusz niemógł jasno zeznawać na sołtysa, gdyż Witan Tadeusz jest uczniem siostry rodzonej Smolińskiego, wobec tego niemógł zeznawać, że to sołtys postawił ich na warcie przy remizy, gdyż wówczas strażaka nie było, a przecież oni Witan Tadeusz ani Lech Jerzy nigdy nie byli strażakami wówczas i ja niemiałem żadnego prawa stawiać ich na warcie, jak to fałszywie zeznał Witan Tadeusz, tym bardziej iż w pobliżu remizy miałem 25-ciu strażaków do dyspozycji. Podczas śledztwa, zauważyłem to nastawienie na mnie i śledczego Rybackiego to też zaraz prosiłem jego o przedstawienie mnie do prokuratora, prosiłem również członków M. O. z Otwocka, którzy przyjechali do celi, ażeby oni powiedzieli Komendantowi iż ja żądam widzenia się z prokuratorem, żądałem później, siedząc na oddziale śledczym w Warszawie ul. Rakowa od tamtejszego komendanta - oddziału, ażeby przedstawiono mnie przed prokuratora, nawet zakładałem głodówkę, którą przerwałem na skutek

namowy komendanta-oddziału i żaden raz nie widziałem się z prokuratorem w śledztwie. Nie wiem dlaczego to tak jest? Czy to nie wolno powiedzieć kilka słów obr. prokuratora: że skargę na swego śledczego iż w ten sposób, który prowadził śledztwo po którym chorowałem 8 dni, to jest od 13 maja 1953 r., a po wyjściu w Otwocku, trzymano mnie 12-cie dni i ani razu nie dali mi jedzenia, tylko zasłonił żona dowiedziała się, gdzie siedzę i żywili mnie kolejno, a później raz w tygodniu żona przysłała mi zimnej zupy, gdyż z domu do aresztu w Otwocku jest około 6 km., a było to w styczniu w mróz i śnieżyce, więc w niektóry dzień żona moja mogła przynieść jedzenie.

Pisałem również około 15-go grudnia 1953 r. do Naczelnej Prokuratury, prosząc, ażeby przysłali kogoś, ażebym mógł wreszcie wypowiedzieć się wreszcie w swojej sprawie i na to nie mam żadnej odpowiedzi. Nawiązując jeszcze co do śledztwa mego, mówiłem o wszystkim dokładnie o co tylko mnie zapytano, a pamiętałem lecz mój śledczy nie pisał tak jak zeznawałem, a gdy zwracałem na to uwagę, odpowiedział czy mnie pisać nie będziecie uczyć a straszyć mnie biciem, używając słów obelżywych, sugestji różnych, podstępstw, sterroryzował mnie i sprowokował do podpisania tego co napisał, czyli zeznań moich, których wcale nie czytałem, gdyż nie byłem zdolny po 2-ch nocach niespanych wcale na trzeci dobę podd[ał] 12-sto godzinnemu śledztwu bez przerwy, widział śledczy moje wyczerpanie i dlatego przy[niósł] mi szklankę wody, nie proszony o to przemilczał. Przy zakończeniu śledztwa napisano, iż [Fiał] Walerian nie wniósł nic na swoją obronę. Co za perfidny fałsz ze strony śledczego; Ja ze swej strony wnosiłem fakty na swą obronę opierając ich na świadkach, lecz [nie] z tego, gdyż śledczy oświadczył mi, iż jemu nie wolno jest pisać rzeczy obronnych, on tylko może pisać same rzeczy oskarżające, a nie obronne, na takowe będę miał możność wypowiedzenia przed sądem na rozprawie, a będąc na rozprawie, byłem onieśmielony, przygnębiony psychicznie tak, że dużo rzeczy zapomniałem, albo też niemiałem możności wypowiedzenia się o wszystkim. Mam jeszcze dodać, iż w 1938 r. pracowałem w charakterze gajowego w porębie lasu zakupionego przez Grynberga kupca z Otwocka ul. Starzyca 35, a o mym zachowaniu się i sprawowaniu w pracy świadczy zaświadczenie wystawione przez powyższego, a złożone przez obrońcę mego na rozprawę moją. Poza tym miałem „stryjenkę" zamieszkałą w Mińsku przed i podczas okupacji przy ul. Warszawskiej 55 lub Topolowa 1 ob. polskiej narodowości żydowskiej urodzoną w Osiecku, a później wyszła za mąż za Wytrykowskiego Aleksandra, rodzonego brata ojca mej żony u którychto często bywałem podczas okupacji, a po śmierci stryjka

Aleksandra w 1942 r., dawałem tejże żonie jego Helenie pieniądze na życie i chorobę, która zakończyła się śmiercią pierwszą jesienią 1943 r., czy też wiosną 1944 r. Z pokrewnego pochodzi pytanie, jak ja bym wówczas mógł spojrzeć prosto w oczy stryjkowi swemu, a pierwszej żonie, która pochodziła z pierwszej linii nar. żydowskiej, gdybym teraz współpracował z okupantem w wyniszczaniu nar. żydowskiej? Wręcz przeciwnie bo po śmierci stryjka, bywając stryjenki często w rozmowach i sprzeczkach do mnie o mordach dokonywanych przez okupanta na ob. ob. nar. żydowskiej, tłomaczyłem jej różne rzeczy, pocieszałem ją i podnosiłem na duchu popierając powyższą materjalnie i moralnie o czym mogą zaświadczyć sąsiedzi mieszkający w tym samym domu wówczas i Wytrykowska Zofia zamieszkała obecnie w Mławie.

Nadmieniam, że posiadam gospodarstwo, rolne składające się z 3 h ziemi. Posiadam rodzinę składającą się z chorowitej żony i jednej córki, która w 17-stym roku swego życia wyszła za mąż, który obecnie pełni służbę czynną w wojsku i niema komu pracować w gospodarstwie, które to według doniesień z listów, strasznie jest zaniedbane, gdyż żona sama nie jest w stanie podołać w pracy. Ja zaś siedząc w więzieniu marnuję czas i zdrowie, które mógłbym poświęcić na pomoc ku odbudowie Polski ludowej.

Powołuję się na powyższe dane, które wyjaśniam szczerze i prawdziwie, a które mogą poprzeć świadkami. Proszę uprzejmie K. C. P. Z. P. R. o dokładne zbadanie mej sprawy i spowodowanie Rewizji Nadzwyczajnej w mej sprawie lub ponowienie śledztwa w którymto o wszystkim wypowiedzieć się dokładnie i udowodnić, iż nie jestem tym zbrodniarzem wojennym.

Firlej Walerian.

IPN BUAD Warszawa

IPN BUAD Warszawa

...mógłby mnie bez wiad-

Nr. I-Ns do ... 20 XII 40 r.
L. dz. N ... do ...
Nadesłano ... wpisał
w dniu 1.IX.53r. NKW
Archiwum Przydzielonego

182

Z a t w i e r d z a m:

dnia 20.VIII.53r.

PROKURATOR POWIATOWY
[illegible]

A k t - o s k a r ż e n i a

IPN BUiAD Warszawa

p-ko: 1. Gogaczowi Bronisławowi s. Józefa
2. Firlągowi Walerianowi s. Mateusza
3. Smolińskiemu Aleksandrowi s. Marcina

podejrz. z art. 1 p. 2 i art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII. 1944r.

/podejrzani - aresztowani/

O s k a r ż a m:

I. Gogacza Bronisława s. Józefa i Franciszki zd. Mazur, ur. 1.X.1903r. we wsi Brusłów gm. Policzna pow. Kozienice, nar. i obyw. polskie, pochodzenie społeczne robotnicze, bez zawodu , ostatnio zatrud. w charakterze palacza w kotłowni radiostacji w Wiązownie, wyksz. 5 oddz. szk.pow. w wojsku nie służącego, żonatego, posiadającego dom jednorodzinny w Mlądzu gm. Wązowna pow. Otwock, bez orderów i odznaczeń, sądownie nie karanego, ostatnio zamieszkałego w Mlądzu gm. Wiązowna pow. Otwock,

o to,że:

W okresie od jesieni 1942r. do jesieni 1943r. na terenie gm. Wiązowna pow. Otwock idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób spośród ludności cywilnej narodowości żydowskiej, prześladowanych ze względów nar. i rasowych, w ten sposób,że:

1. Wiosną 1942r.daty bliżej nie ustalonej we wsi Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock działając wspólnie z Firlągiem Walerianem zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej w Mlądzu dwie osoby nar. żydowskiej, kobietę i mężczyznę w wyniku czego wymienieni zostali przejęci przez niemiecką żandarmerię, która ich w tym samym dniu w pobliżu radiostacji w Wiązownie zastrzelała.

2. W lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono w pobliżu wsi Mlądz nad rzeką Swider ujął i pobił obywatela nar. żydowskiej, którego doprowadził do zabudowań Firląga Waleriana i przy pomocy tego ostatniego, oraz sołtysa Smolińskiego Aleksandra zamknął go w remizie strażackiej w Mlądzu skąd następnie został on przejęty przez dwóch policjantów z Posterunku Wiązowna i rozstrzelon nad rzeką Swider w Mlądzu.
To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa z art. 1 p. 2 Dek z dnia 31.VIII.1944r.

3. w jesieni 1942r. daty bliżej nie ustalono wspólnie z innymi w lesie w pobliżu Otwocka zatrzymał obyw. nar. żydowskiej z dz skiem o nieustalonych nazwiskach, którą steroryzował strasząc doprowadzeniem do Posterunku policji granatowej poczym zrabow jej palto,oraz palto dziecka, w którym przechowane były dolary

4. w dwa, lub 3 dni po opisanym wypadku w pkt. 3 w lesie w pobliż Otwocka działając wspólnie z innymi zatrzymał obyw. nar. żydow skiej o nieustalonym nazwisku, które steroryzował strasząc don wadzeniem do Posterunku policji granatowej , a następnie zrab wał temu ostatniemu zegarek i kilka łyżeczek platerowych.

To jest o dwukrotne popełnienie przestępstwa z art. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

IPN BUiAD Warszawa

II. Firląga Waleriana s. Mateusza i Rozalii zd. Witan, ur. 15.XII. 1910r. w Mlądzu gm. Wiązowna pow. Otwock i tamże zamieszkałego,

./.

183

naf. i obyw. polskiego, pochodzenie społeczne - chłopskie, robotnika, ostatnio zatrudnionego w charakterze nastawniczego na stacji P.K.P. w Falenicy z wyksz. 7 oddz.szk.pow. w wojsku polskim służącego w latach 1932-1933 w 80 p.p. w Słonimie, żonatego, posiadającego gospodarstwo rolne o pow. 2,96 ha w Mlądzu, bez odznaczeń i orderów, ze słów sądownie nie karanego

o to, że:

W okresie od wiosny 1943 r. do jesieni 1943r. na terenie gm. Wiązowna pow. Otwock jako Komendant straży przeciw-pożarowej w Mlądzu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób z pośród ludności cywilnej nar. żydowskiej prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych, w

w ten sposób, że:

1. wiosną 1943 r. daty bliżej nie ustalono we wsi Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock działając wspólnie z Gogaczew Bronisławem zatrzymał i doprowadził do remizy strażackiej w Mlądzu dwie osoby narodowości żydowskiej, kobietę i mężczyznę w wyniku czego wymienieni zostali przejęci przez niemiecką żandarmerię, która ich w tym samym dniu w pobliżu radiostacji w Wiązownie rozstrzelała.

2. w lecie 1943r. działając wspólnie z Gogaczem Bronisławem, Smolińskim Aleksandrem i Witenem Józefem doprowadził i zamknął w remizie strażackiej w Mlądzu obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z Posterunku w Wiązownie i tego samego dnia za rzeką Swider w Mlądzu rozstrzelony.

3. w lecie 1943 r, daty bliżej nie ustalono działając wspólnie ze Smolińskim Aleksandrem, Sokołowski Konstantym i Gołąbem Tadeuszem doprowadzonego do jego podwórka przez wymienionych, obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku zamknął w remizie strażackiej w Mlądzu w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z Posterunku Wiązowna i w pobliżu remizy strażackiej w Mlądzu rozstrzelony.

4. Jesienią 1942 r. daty bliżej nie ustalono na własnej łące we wsi Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock ujął obyw. nar. żydowskiej z chłopcem w wieku około 14-tu lat o nieustalonych nazwiskach, których oddał znajdującym się we wsi Mlądz żandarmom niemieckim.

To jest o czterokrotne popełnienie przestępstwa z art. 1 p. 2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

III. Smolińskiego Aleksandra s. Marcina i Weroniki zd. Lech, ur. dn. 26.2.1895r. w Mlądzu gm. Wiązowna pow. Otwock i tamże zamieszkałego nar. i obyw. polskiego, pochodz. społeczne- chłopskie, rolnika, wyksz. 3 oddz. szk. rosyjskiej, w wojsku polskim nie służącego, posiad. gospodarstwo rolne 4 ha, bez odznaczeń i orderów, sądownie nie karanego, ostatnio zam. w Mlądzu gm. Wiązowna pow. Otwock.

o to, że:
W okresie od wiosny do jesieni 1943r. na terenie gromady Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock, jako sołtys gromady Mlądz idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób z pośród polskiej ludności cywilnej, oraz osób nar. żydowskiej prześladowanych ze względów narodowościowych i rasowych

w ten sposób, że:

1. wiosną 1943r. daty bliżej nie ustalono zameldował na Posterunku policji granatowej w Wiązownie o tym, że w remizie strażackiej w Mlądzu zostały zatrzymane dwie osoby nar. żydowskiej, kobieta i mężczyzna w wyniku czego zostały one przez niemiecką żandarmerię przejęte i tego samego dnia w pobliżu radiostacji w Wiązownie zastrzelone.

./.

184

2. w lecie 1943r. daty bliże nie ustalono telefonicznie z Domu Związku Szkolnictwa w Mlądzu powiadomił Posterunek policji w Wiązownie o dorprowadzeniu i zamknięciu przez siebie, Firląga Waleriana, oraz Gołąba Tadeusza i Sokołowskiego Konstantego obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku w wyniku czego został on przejęty przez policję granatową z Posterunku w Wiązownie i tego samego dnia w pobliżu remizy w Mlądzu rozstrzelony.

3. w lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono doprowadził i zamknął w remizie strażackiej w Mlądzu wspólnie z Gogaczem Bronisławem, Firlągiem Walerianem i Witanem Józefem obyw. nar żydowskiej poczym powiadomił telefonicznie Posterunek policji granatowej w Wiązownie w wyniku czego wspomniany wżej został przez policję granatową przejęty i tego samego dnia za rzeką Swider w Mlądzu rozstrzelony.

4. w lecie 1943r. daty bliżej nie ustalonej we wsi Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock zamknął we własnej komurce doprowadzonego do jego zabudowań przez Dyzia Konstantego i Nowaka Jana obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku, celeme przekazania go do władz niemieckich, jednak zamierzonego celu nie osiągnął, gdyż zamkniętemu w nocy udało się zbiec.

To jest o czterokrotne popełnienie przestępstwą z art. 1 p.2 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r.

5. W okresie od początku 1942r. do połowy 1944r. jako sołtys gromady Mlądz gm. Wiązowna pow. Otwock postępowaniem swym wobec biednej ludności wiejskiej przyczyniał się do ich zubożenia przez naznaczanie im nadmiernych kontygentów, w któ ych nie mogli się wywiązać, a następnie meldował żandarmom w wyniku czego kilka osób zostało przez żandarmów pobite, a między innymi Witan Jan, który na skutek pobicia chorował i w krótce po tym zmarł.

To jest o popełnienie przestępstwa z art. 2 Dekr. z dn. VIII.1944r. Na zasadzie art. 17§1 p 3 i art. 20 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Wojew. Sąd

U z a s a d n i e n i e

W okresie od 29.XI.1952r. do dnia 18.I.1953r. przez Bezp.Publ. zatrzymani zostali Gogacz Bronisław, Firląg Waleri i Smoliński Aleksander, jako podejrz. o współpracę z okupanto u- w okresie okupacji hitlerowskiej.

W toku przeprowadzonego śledztwa na podstawie zeznań świ ków i wyjaśnień podejrzanych Firląga Waleriana i Smolińskiego Aleksandra ustalono co następuje.

Podejrzany Gogacz Bronisław w okresie okupacji po likwidacj Getta w Otwocku l.j.1942r. chodził wspólnie z Witanem Józefem i Chmielem Józefem mieszkańcami gromady Mlądz gm. Wiązowna do Otwocka w celu poszukiwania pozostawionego tam mienia przez wymordowanych i wywiezionych obyw. nar. żydowskiej. Latem 1942r. idąc do Getta w Otwocku wspólnie z Witanem Józefem i Chmielem Józefem w lesie w pobliżu Otwocka spotkał żydówkę z chłopcem w wieku około 7-mi lat których zatrzymał, a następnie ateroryzował ich strasząc odprowadzeniem na posterunek policji, następnie w garderobie tej obywatelki szukał pieniędzy i przedmiotów wartościowych. Na skutek tego, że steroryzowana zaczęła krzyczeć, wówczas podejrz. Gogacz zaniechał przeszukiwania, a straszył w dalszym ciągu odprowadzeniem na Posterunek policji, w wyniku czego ta ostatnia trzymając w ręku swe palto i palto dziecka porzuciła je i uciekła. W paltach tych oskarżony Gogacz przeszukał kieszenie, oraz za potrzewką i w dziecinnym palcie znalazł około 40-ci dolarów amerykańskich w ba

./.

185

którymi podzielił się z Witanem i Chmielem , a także Witanowi dał jedno palto, natomiast Chmielowi drugie.

W dwa dni po opisanym wyżej wypadku w składzie jak poprzednio podejrzany Gogacz udał się do Otwocka i w lesie w pobliżu poprzedniego miejsca rabunku spotkał mężczyznę narod. żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego zatrzymał a następnie zmusił do zdjęcia butów co też ten uczynił. W chwili gdy mężczyzna spotkany w lesie zdejmował buty wypadł mu ze spodni zegarek, oraz kilka srebrnych łyżeczek, które to przedmioty oskarżony Gogacz zabrał a następnie straszył tegoż osobnika odprowadzeniem na Posterunek Policji. Zabrane łyżeczki dał Chmielowi i Witanowi, natomiast zegarek zatrzymał dla siebie, poczym obrabowany zbiegł. W 1943r. wiosną daty bliżej nie ustalono podejrz. Gogacz Bronisław przed sklepem nie żyjącego obecnie Bąka Franciszka zobaczył dwie osoby narodowości żydowskiej, których zatrzymał, a następnie wspólnie z przybyłym tam współpodejrzanym Firlągiem Walerianem b.Komendantem straży p.pożarowej obrewidował i przy pomocy będących w pobliżu sklepu Witana Józefa i Chmiela Józefa zaprowadził do remizy strażackiej w Mlądzu, gdzie Firląg Walerian zamknął ich na klucz. W kilka minut po tym przez miejscowych chłopców o nieustalonych nazwiskach o zatrzymaniu tych osób powiadomiony został współpodejrzany Smoliński Aleksander sołtys Gromady Mląd z, któremu podejrz. Firląg Walerian jako sołtysowi polecił powiadomić policję w Wiązowni, lub żadarmerię.

Podejrzany Smoliński tegoż dnia udał się rowerem do Wiązowni i osobiście zameldował Komendantowi Posterunku policji granatowej Ciemiędze Piotrowi o ujęciu i zatrzymaniu w remizie dwoje żydów Karta 2,9,14,33,48,53,74 i 83. Również oskarżony Firląg polecił strażakowi Witanowi Józefowi przebrać się w mundur strażacki i zamkniętych żydów pilnować. W godzinach poobiednich do remizy przybyli dwaj żandarmi i jeden policjant granatowy /prawdopodobnie Churski/, którzy po otworzeniu remizy przez podejrz. Firląga Waleriana sprawdzili, że zamknięci są żydami kazali zdjąć im obuwie, oraz wierzchnie ubrania, a następnie zaprowadzili do lasu w pobliżu radiostacji w Wiązowni i tam tam ich zastrzelili Karta - 3,6,8 i 33. Przed tym zatrzymali przechodzących koło remizy Włodarczyka Józefa s. Walentego i Włodarczyka Józefa s. Andrzeja w celu zakopania zwłok zamordowanych, co też w/w uczynili Karta 6,8,33 i 106. Przy zamordowaniu obecyn był również podejrz. Smoliński Aleksander.

W lecie 1943r. podejrz. Gogacz Bronisław na terenie gromady Mląd z spotkał obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku, którego chciał ująć, lecz obywatel ten uciekał w kierunku pasącego na łące krowy Rzeszotka Piotra. Widząc to podejrz. Gogacz polecił Rzeszotkowi zatrzymać w/w obywatela, a gdy ten odmówił uderzył go ręką w głowę po czym dalej gonił za uciekającym . W wyniku pościgu ujął go przy rzece Swider i doprowadził do wsi Mląd z, a następnie wraz ze spotkanym przy remizie strażackiej Witanem Józefem zaprowadził go do Komendanta straży p.pożarowej podejrz. Firląga Waleriana i do sołtysa Smolińskiego Aleksandra, następnie wszyscy udali się do remizy, gdzie ujętego zamknęli. Poczym podejrz. Smoliński powiadomił telefonicznie Posterunek policji w Wiązownie. W wyniku powyższego tegoż dnia przybyło dwóch policjantów granatowych /konkretnie nazwisk nie ustalono/, którzy ujętego osobnika wyprowadzili z remizy i za rzeką Swider rozstrzelali K. 10,53,144 i 159.

Niezależnie od powyższego podejrz. Firląg Walerian w jesieni 1942r. po przyjściu do swego mieszkania zastał kobietę narodowości żydowskiej z chłopcem w wieku około 14-cie lat, którym żona podejrz. dała jeść. Widząc to podejrz. Firląg krzyczał na swą żonę, że przetrzymuje ona żydów poczym wypędził ich z domu rzekomo w obawie, że we wsi są żandarmi. K. 20,75,95 i 101., następnie tylną furtką wyprowadził na pole i kazał im uciekać. W tym czasi

./.

186

zobaczył, że sąsiad jego Lech Stefan ze swą żoną Agnieszką kopie w ogrodzie kartofle krzyczał na nich, aby żydówkę tę ujęli, lecz obyw. Lech nie zwracali na to uwagi. Widząc to podejrz. Firląg pogonił za uciekającymi w kierunku rzeki Swider dogonił ich nad rzeką, a następnie popychając doprowadził do będących we wsi niemców Karta - 20,75,95,101. Pozatym w 1943r. w lecie daty dakładnie nie ustalono zamknął w remizie strażackiej obyw. nar. żydowskiej ujętego przez G[illegible]adeusza i Sokołowskiego Konstantego, którego wraz ze współpodejrzanym Smolińskim Aleksandrem i w/w doprowadził do remizy, a następnie strażakom Witanowi Józefowi zlecił pilnowania w/w. Podejrzany Smoliński powiadomił telefonicznie policję gramotową w Wiązownie w wyniku czego przybyli dwaj policjanci, którzy zatrzymanego w pobliżu remizy zastrzelili Karta - 54,93,163.

W lecie 1943r. daty bliżej nie ustalono do podejrz. Smolińskiego Aleksandra wieczorek zapukał do okna mieszkaniec gromany Mlądz Dyzio Konstanty, który oświadczył podejrz, że w szopie jego zabudowań ujął obyw. nar. żydowskiej o nieustalonym nazwisku, które go przyprowadził z sobą. Doprowadzony prosił podejrz. Smolińskiego i Dyzia, aby ci puścili go za co chciał dać im własną koszulę, w momencie tym oddalił się i zaczął uciekać, lecz został schwytany w bramie przez Dyzia Konstantego i Nowaka Jana, a następnie Smoliński zamknął go na klucz we własnej komurce, celem przekazania władzom niemieckim. Zamierzonego celu podejrz. Smoliński nie osiągnął, gdyż zamknięty w nocy w drzwiach komórki wyłamał deskę i zbiegł Karta-18,34,166. Pozatym podejrz. Smoliński w okresie okupacji pełniął funkcję sołtysa Gromady Mlądz gm. Wiązowna swoim postępowaniem wobec biednej ludności zamieszkałej w Gromadzie Mlądz idąc na rękę okupantowi przyczyniał się do zubożenia tejże ludności przez nakładanie im nadmiernych kontygentwó, natomiast ochraniał bogatych gospodarzy. W wyniku nadmiernych kontygentów ludność tamt. nie mogła wywiązać się w ich odstawie, wówczas podejrz. Smoliński naznaczał im do oddania na kontygent ostatnie krowy, które zmuszeni byli oddać obyw. Lech Helena Karta -91 i 99, oraz za to, że nie odstawiła kontygentu zbożowego na specjalnym zebraniu zwołanym przez podejrz. Smolińskiego na jego podworze przez przybyłych żandarmów otrzymała ona chłoste. Również chłostę między innymi otrzymał Witan Jan, który od tego czasu chorował i w krótce po tym zmarł Karta 91 i 99. Pozatym chłostę przez żandarmów otrzymali Kostrzeńska Marianna Karta - 97 i Dąbrowski Jan K.-98. W czasie bicia przez żandarmów podejrz. Smoliński nastawił patefon, aby zagłuszyć krzyki bitych ofiar. Podejrz. Smoliński przez cały czas chodził po swym podwórku i śmiał się z tych, którzy zostali przez żandarmów pobici. Pozatym posiadał on do rozdziału wśród ludności Gromady Mlądz kartki żywnościowe, które przydzielał tym, którzy mu za nie zapłacili, lub odrobili na jego polu.

Podejrzani w toku śledztwa jak Firląg Walerian przyznał się całkowicie do winy i na swoje usprawiedliwienie nic istotnego nie podał, natomiast podejrz. Smoliński Aleksander przyznał się częściowo do winy, swoje postępowanie tłumaczy tym, że jako sołtys Gromady zmuszony był tak postępować, gdyż mógł by być za to ukarany przez władze hitlerowskie. Podejrz. Gogacz Bronisław nie przyznał się do zarzuconych mu czynów, jednak w śledztwie zeznań świadków wina została mu całkowicie udowodniona.

Akt oskarżenia sporządzono dnia 30.VI.5

Of. Śledczy W.U.B.P. w W-wie.

/-/ Swiszłowski St.por.

I. Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową:
a/. podejrzani:

Odpis. 112

Sygn.akt IV. K. 137/53

Sentencja Wyroku

w Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Dn. 3 sierpnia 1953r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W.M.Domański

Ławnicy 1) I.Krolikowska

2) St.Woźniak

Protokólant M.Bogacka

w obecności Prokuratora Oraczewskiego

rozpoznawszy w dniach 27 , 28 lipca i 3.VIII. 1953r. sprawę :

J a n a N A P Ł O S Z K A - urodz. 18.XI.1900r. w Podmyszadłach gm. Jadów pow.Radzymin , syna Józefa i Marii z Fiszerów ,

o s k a r ż o n e g o o t o , że :

latem 1943r. we wsi Podmyszadła gm. Jadów pow. Radzymin , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , działał na szkodę osób ze względów narodowościowych prześladowanych przez władze przez to ,że ujął i doprowadził do posterunku żandarmerii niemieckiej w Jadowie obywatelkę polską narodowości żydowskiej nazwiskiem Brejszter wskutek czego została przez żandarmerię rozstrzelana

to jest o czyn ,przewidziany w art. 1 pkt. 2) Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944r. / Dz.U. Nr.69 z 1946r. poz.377 /

o r z e k a :

Jana Napłoszka uznać za winnego popełnienia wyżej opisanego zarzuconego mu czynu przestępnego z tą tylko xxxxxxxxx zmianą , że obywatelka polska narodowości żydowskiej nosiła nazwisko Bronsztejnowej i na mocy art. 1 pkt. 2) w związku z art. 5 § 1 i 2 , oraz art. 7 lit. a) cytowanego dekretu s k a z a ć go na karę siedmiu / 7 / lat więzienia i utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat czterech , z zaliczeniem na poczet wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 18 października 1951r. do dnia 3 sierpnia 1953r. od opłaty sądowej zwolnić go ,zaś kosztami postępowania w sprawie obciążyć Skarb Państwa .

Przewodniczący Sędzia /-/ M.Domański

Ławnicy /-/ I.Krolikowska /-/ St.Woźniak

U z a s a d n i e n i e .

Po wszechstronnym rozpoznaniu całokształtu okoliczności sprawy , ujawnionych podczas przewodu sądowego, na podstawie wyjaśnień oskarżonego,zeznań zbadanych świadków, tudzież odczytanych zeznań i dokumentów , Sąd Wojewódzki z w a ż y ł i uznał za ustalone , co następuje :

Z danych przewodu sądowego wynika , że w czasie i miejscu ,przytoczonych w akcie oskarżenia , w okresie po likwidacji ghetta w Jadowie , przed okupantem hitlerowskim ukrywała się obywatelka polska narodowości żydowskiej nazwiskiem Bronsztejnowa .

Była to wdowa po z Jadowa , którego niemcy zastrzelili w czasie wyprowadzania żydów z ghetta w Jadowie ; kiedy to Bronsztejnowej udało się zbiec . Utrzymywała się ona z handlu domokrężnego i zachodziła również do Podmyszadła , częściowo ukrywając się tu i handlując z mieszkańcami tej wioski .

Materiał dowodowy w sprawie co do losów tej żydówki zawiera rozbieżności , -

Przede wszystkim należy omówić zeznania świadka Staniszewskiego .

W toku śledztwa / k. 2 akt śledztwa / Bronisław Staniszewski zeznał ,że widział , jak sołtys wsi Podmyszadła Jan Napłoszek zatrzymał na drodze przechodzącą przez wieś obywatelkę polską narodowości żydowskiej , którą zaprowadził do siebie , a po dwóch dniach odprowadził do Jadowa , gdzie niemcy ją rozstrzelali .

Zatrzymana żydówka pochodziła z Jadowa i bardzo często przechodziła przez wieś Podmyszadła , handlując z mieszkańcami wsi . -

W następnym zeznaniu na karcie 40 akt śledztwa świadek ten podał , że powróciwszy z pola do domu , wyglądając oknem , zobaczył jak oskarżony zatrzymał na drodze ,przechodzącą przez wieś żydówkę , którą zaprowadził do swych zabudowań . Świadek słyszał potem ,że oskarżony odstawił ją do żandarmerii w Jadowie . Jak sobie świadek przypomina , oskarżony zatrzymał wtedy jedną osobę, i nie słyszał ,aby przy zatrzymanej był jej syn.

W zeznaniu przed Prokuratorem / k.12 akt śl. / świadek Staniszewski potwierdził , że - będąc w mieszkaniu - zobaczył przez okno , jak idącą drogą

żydówka została zatrzymana przez ówczesnego sołtysa Jana Niepłoszka , który , trzymając ją za rękę , zaprowadził ją do siebie do mieszkania . Swiadek kobietę tę znał z widzenia. i wiedział ,że po zlikwidowaniu ghetta w Jadowie ukrywała się ona po wioskach , handlując różnymi artykułami . Ze słyszenia świadkowi wiadomo , że Jan Niepłoszek złapaną kobietę miał odesłać do władz niemieckich do Jadowa , gdzie została rozstrzelaną .

Na poprzedniej rozprawie sądowej / k.13 odw. i nast. akt sądowych / św. Bronisław Staniszewski zeznał , że będąc w swym mieszkaniu przez zamknięte okno zobaczył i dobrze rozpoznał , jak oskarżony zatrzymał idącą drogą niejaką Bronsztejn z synkiem i zaprowadził ich oboje do siebie . Swiadek dokładnie pamięta ,że zatrzymana żydówka była z synem ,

Mieszkanie , z którego obserwował,jest oddalone od drogi o jakieś 5 metrów .

Żydówkę zatrzymaną świadek znał , bo często przychodziła do wsi . O jej zatrzymaniu powiedział matce .

Na obecnej rozprawie sądowej świadek Staniszewski zeznał ,że letnią porą , rok lub dwa przed końcem okupacji , w godzinach rannych , wyglądając oknem na pasące się krowy , przez podwójne , a następnie sprostował , że przez pojedyncze,okno , zobaczył z odległości około 10 metrów idącą drogą przez wieś w stronę żydówkę z małym chłopcem , trochę od niego większym i może o rok od niego starszym . Wtedy to świadek spostrzegł , jak oskarżony Napłoszek za tą żydówką i chłopcem pogonił na rowerze , a po chwili zatrzymawszy ich niedaleko co świadek widział z odległości 200 metrów , zawrócił ich spowrotem , prowadząc rower i mając żydów tych o metr przed sobą .

Żydówka , idąc , płakała . Swiadek widział , jak oskarżony zaprowadził ją do siebie i zamknął w chlewie .

Następnie świadek słyszał ,że sołtys zaprowadził tę żydówkę z dzieckiem " chłopcem lub dziewczynką " do Jadowa . -

Jak ocenić zeznania świadka Bronisława Staniszewskiego ? -

Trzeba tu mieć na uwadze , że świadek ten w krytycznym czasie miał lat około 13 , a następnie że wykazuje on , jak to wynika z przewodu sądowego i bezpośredniej obserwacji sądu , niedorozwój umysłowy wyraźnego stopnia ,

wreszcie , że wydarzenie opisywane miało miejsce przed laty dziesięciu , kiedy pamięć ludzka u człowieka nawet normalnie rozwiniętego często zawodzi .

Trzeba pomimo wszystko stwierdzić , że świadek Staniszewski we wszystkich swych zeznaniach stanowczo twierdził , że widział , jak w czasie krytycznym sołtys ówczesnej wsi Podmyszadła Jan Napłoszek zatrzymał na drodze i poprowadził do swego siedliska znanę świadkowi z widzenia żydówkę , która w owym czasie ukrywała się i zachodziła do Podmyszadła , zajmując się handlem domokrężnym , oraz że potem słyszał , iż oskarżony żydówkę tę doprowadził do Jadowa , gdzie została ona przez niemców rozstrzelana.-

Z uwagi na stwierdzony niedorozwój umysłowy świadka Staniszewskiego niepodobna ustalen Sądu oprzeć na jego zeznaniach bez ich zestawienia z zeznaniami innych świadków . -

Świadek LEOKADIA STANISZEWSKA , matka Bronisława Staniszewskiego , w toku śledztwa / k. 1 akt śledztwa / będąc zbadana przed synem , zeznała , że , gdy powróciła z pola do domu , syn Bronisław opowiedział jej , że Jan Napłoszek zatrzymał żydówkę , którą przyprowadził do siebie do domu .

Natomiast na poprzedniej i obecnej rozprawie sądowej świadek Leokadia Staniszewska zeznała , że dnia krytycznego latem , bliżej jesieni , kopiąc w polu kartofle dla gospodarstwa , zobaczyła ze znacznej odległości ," może kilometra , a może więcej " , idącą z Podmyszadła w stronę Podbali jakąś kobietę . Wtedy to na rowerze dojechał do niej oskarżony Niepłoszek , którego poznała , i zawrócił tę kobietę , idąc obok niej i prowadząc rower . Oskarżony tę kobietę zatrzymał przed zagajnikiem , idąc od Podmyszadła .

Po powrocie do domu syn Bronisław powiedział świadkowi , że widział przez okno , jak Niepłoszek prowadził drogą naprzeciw ich " chałupy " żydówkę , przyczym nic nie wspominał o chłopcu .

Świadek LEOKADIA RUPERT w toku śledztwa / k. 33 - 34 akt śl. / zeznała , że letnią porą 1943r. przed południem zamieszkały u niej wysiedleniec Maras przyszedł i powiedział jej , że Jan Niepłoszek zatrzymał

mał żydówkę.

Świadek wyszła wtedy na podwórko i widziała, jak Jan Napłoszek prowadził drogę w stronę Jadowa żydówkę i jej syna lat około 12.

Świadek żydówkę tę znała i tego dnia rano była ona u niej w mieszkaniu wraz z synem. Była z cukrem. Opowiadała, że pochodzi z Wyszkowa, a w czasie okupacji mieszkała w Jadowie.-

W toku zeznania przed Prokuratorem /k.59 akt śl./ świadek Rupertowa podawała okoliczności sprzeczne z sobą, ostatecznie jednak zeznała, że to, co zeznała poprzednio w Urzędzie Bezpieczeństwa /k. 33- 34 akt śl./ odpowiada prawdzie o tyle, że istotnie widziała, jak Jan Napłoszek prowadził drogę w stronę Jadowa ową żydówkę z synem. Żydówka płakała, krzycząc, aby ją ratować. Widziała to cała wieś.

Świadek wyjaśniła, że początkowo przed Prokuratorem nie chciała potwierdzić pierwotnego swego zeznania z obawy przed zemstą ze strony osób zainteresowanych w uniewinnieniu Napłoszka, a to wobec gróźb do niej skierowanych po jej pierwszym zeznaniu.-

Na poprzedniej rozprawie sądowej /k.46 akt śl./ i na rozprawie sądowej obecnej świadek Rupertowa stanowczo zeznała, że dnia krytycznego przed południem żydówka ta szła, płacząc, przez wieś wraz ze swym synkiem w kierunku do Jadowa, a koło niej szedł oskarżony, nic nie mówiąc.

Była to wdowa, młoda, lat liczyła około 35 -ciu, blondynka, handlowała cukrem lub słodyczami, czasem przychodziła z synkiem, do żydówki nie była podobna. Ukrywała się ona, od uciekła z ghetta w Jadowie.-

Świadek LUCYNA SZTAJERWALD w toku śledztwa przed prokuratorem /k. 11 akt śl./ zeznała, że w czasie krytycznym zaniosła mleko do zlewni, mieszczącej się u sołtysa wsi Podmyszadła Jana Napłoszka. Kiedy wyszła od sołtysa z mieszkania na podwórze, usłyszała płacz, dochodzący z szopy oskarżonego. Świadek uchyliła drzwi do szopy i zobaczyła, że płaczącą była kobieta, jej nieznana. Drzwi jej otworzyła, aby uciekała, poczem świadek szybko sama uciekła, aby jej kto nie zauważył i co dalej się stało nie wie.-

W następnym swym zeznaniu w Urzędzie Bezpieczeństwa / k. 35 - 36 akt śl. / św. Sztejerwald zeznała, jak wyżej, dodając, że kiedy usłyszawszy płacz, dochodzący z szopy, w której - jak się okazało - była zamknięta nieznana kobieta, świadek otworzyła drzwi do tej szopy, każąc kobiecie tej uciekać, to wówczas zjawił się oskarżony i świadka kopnął tak, że świadek uciekła do domu. -

Na pierwszej rozprawie sądowej świadek Lucyna Sztejerwald zeznała, że letnią porą, rano odchodząc od oskarżonego po zlaniu mleka w zlewni, usłyszała głos kobiety z szopy, a gdy otworzyła drzwi do szopy zobaczyła w niej kobietę płaczącą, polkę z wyglądu, której kazała uciekać i zaraz poszła, bo nie miała czasu. Koło szopy latał jakiś chłopak. Zaprzecza, aby oskarżony ją wtedy kopnął i nie przyznaje, aby tak zeznawała w Urzędzie Bezpieczeństwa, choć protokół ten odczytano jej i podpisała go. -

Z przewodu sądowego wynika, że po tym ostatnim zeznaniu świadek Lucyna Sztejerwald została zatrzymana przez prokuratora pod zarzutem fałszywego zeznania przed Sądem. Będąc następnie przez prokuratora przesłuchana Lucyna Sztejerwald do winy złożenia fałszywego zeznania w charakterze świadka na rozprawie sądowej 2 maja 1952r. przyznała się, potwierdzając prawdziwość swego zeznania przed Urzędem Bezpieczeństwa / k. 35- 36 akt śl. / -

Na następnej rozprawie sądowej / k. 47 akt sąd. / św. Lucyna Sztejerwald początkowo oświadczyła, że potwierdza swoje zeznanie, złożone na rozprawie poprzedniej. Następnie jednak zeznała, że kiedy dnia krytycznego przepuszczała mleko przez wirówkę, usłyszała płacz żydówki na podwórzu i zobaczyła przez okno, jak oskarżony Napłoszek prowadził rower, a przed sobą prowadził żydówkę, która prosiła go, aby ją puścił, ten jednak zamknął żydówkę w szopie na skobel. Świadek potem chciała szopę otworzyć, ale oskarżony świadka kopnął i nie dopuścił do tego. Żydówkę tę świadek znała, do żydówki była niepodobna, sprzedawała cukier, ludzie mówili, że to była żydówka. Odmienne zeznanie na poprzedniej rozprawie złożyła dlatego, że nie chciał zaszkodzić Napłoszkowi

Wreszcie na obecnej rozprawie sądowej świadek Lucyna Sztejerwald , jak to Sąd odniósł wrażenie z jej zachowania się na rozprawie i sposobu składania zeznań , zasłaniając się rzekomą swoją chorobą umysłową i brakiem przytomności , wyraźnie zmierzała do nie składania zeznań.

W toku swych fragmentaryczny ch odpowiedzi podała jednak , że Napłoszek " wjechał " rowerem i uprowadził żydówkę do szopy i żydówka była u niego w szopie . Świadek chciała ją wypuścić , ale Napłoszek jej nie dał .

W pewnym momencie świadek wypowiedziała zdanie " wszyscy we wsi o tym wiedzą" ale nikt nie chce mówić " , które odnosiło się do zdarzenia z żydówką i roli w tym oskarżonego Napłoszka . Świadek określiła wymienioną kobietę , jako raczej blondynkę . Nosiła ona chusteczkę pod brodą .

S w i a d e k JAN GRABSKI w toku śledztwa /k. 29 akt śl./ zeznał , że w 1943r. w okresie likwidacji ghetta w Jadowie , kiedy wedle opowiadania wdowy po kulawym fotografie narodowości żydowskiej , został on zastrzelony przez niemców , a jej udało się zbiec , dwukrotnie kryła się ona w jego stodole .kx W czasie krytycznym na drugi dzień po odejściu ostatnim tej żydówki od świadka , ludzie kopiący kartofle powiedzieli mu ,że sołtys gromady Podmyszadła Jan Napłoszek poprowadził do Jadowa do żandarmerii żonę fotografa z Jadowa .

Świadek , obawiając się o siebie , wobec ukrywania się tej żydówki u niego , udał się do Jadowa pod areszt gminny , gdzie zobaczył ją wyglądającą przez okienko . Powiedział mu wtedy świadkowi ,że doprowadził ją sołtys gromady Podmyszadła Jan Napłoszek , na którego nawet wskazała ręką , bowiem w tym czasie oskarżony stał na uboczu w odległości około 50 metrów od aresztu .

Na pół godziny po odejściu świadka niemcy rozstrzelali żydów, którzy zostali pochowani w ogródku przy tym areszcie .

Na poprzedniej rozprawie sądowej / k.15 i 16 akt sąd./ świadek Jan Grabski zeznał nagół , jak w śledztwie z tą tylko wyraźną zmianą , że początkowo żydówka Bronsztejnowa , z którą rozmawiał , będąc pod aresztem gminnym , opowiadając o swym zatrzymaniu , z okienka aresztu pokazała na oskarżonego Napłoszka ,stojącego o jakieś 20 metrów od aresztu , że to on ją zatrzymał i doprowadził do

posterunku policji , ten co stoi w granatowej czapce , po chwili zaś świadek poprawił się , mówiąc , że żydówka wskazała na Napłoszka nie rękę , a głowę .

Świadek ponadto zeznał, że przedtem xxxxxx oboje Bronsztejnowie do niego przychodzili i z ich opowiadania jest mu wiadomo , że mieli oni tylko jednego syna , który uciekł do Z. S. S. R.

W okienku ,przezktóre świadek rozmawiał z Bronsztejnową, były tylko dwa pręty i można było z nią rozmawiać .

W 1951r. oskarżony w Jadowie prosił świadka , aby w jego sprawie nie zeznawał .

Na obecnej rozprawie sądowej świadek Jan Grabski potwierdzając w zasadzie poprzednie swoje zeznanie przed Sądem , dodatkowo zeznał , że widział tę żydówkę przez okienko aresztu gminnego , znajdujące się nieco powyżej jego wzrostu . Okienko to było zaopatrzone tylko w trzy pręty tak , że można było nawet głowę wytknąć.

Żydówka wyglądała oknem i płakała . Świadek z nią rozmawiał. Powiedziała ,że przyprowadził ją sołtys z Podmyszadła . Wskazała nawet xxxxx ręką , że na podwórzu stoi sołtys w granatowej czapce .

Świadek zobaczył wtedy oskarżonego w maciejówce i szarym ubraniu w odległości 30 metrów od aresztu .

Żydówka powiedziała wówczas , że sołtys ją dogonił na drodze i zdał ją na posterunek policji .

Ponownie świadek zeznał ,że w 1951r. oskarżony go prosił , aby nic o tej żydówce nie mówił .-

Żydówka ta nazywała się Bronsztejnowa , mogła mieć ok. 43 lat i xxxxx była napewno brunetką .-

Świadek STANISŁAW KOZA na rozprawie sądowej zeznał ,że okresie krytycznym w Podmyszadle i okolicy głośna było o tym , że oskarżony Napłoszek złapał tę żydówkę , którą świadek - zdaje się- na wiosnę 1943r. widział , gdy szła przezwieś , następnie oskarżony wsadził ją do chlewu , a później odprowadził do Jadowa i przekazał policji . Mówiono,że schwycił ją z chłopem . Świadek Grabski świadkowi potem mówił , że widział ją w areszcie i rozmawiał z nią, że Niepłoszek był wtedy na podwórzu przy tym areszcie , a żydówkę przez okno wskazała na niego ,jako na sprawcę odprowadzenia jej do aresztu .-

Na podstawie wyżej przytoczonych xxxxxxx zeznań Sąd Wojewódzki miał na uwadze ,co następuje :

Jak to już na wstępie zaznaczono, omawiane wydarzenie miało miejsce przed dziesięciu laty. Temu niewątpliwie przypisać należy rozbieżności, które występują pomiędzy zeznaniami poszczególnych świadków, czy też pomiędzy poszczególnymi zeznaniami tychże świadków, zbadanymi w różnym czasie. Rozbieżności te, niekiedy poważne i jak np. co do zewnętrznego wyglądu, wieku, czy barwy włosów żydówki, czy też co do tego, czy była ona ujęta sama, czy z chłopcem, ewentualnie jej synem, nie mają jednak decydującego, istotnego znaczenia.

Świadkowie bez wątpienia, z uwagi na upływ czasu, mogli nie zapamiętać, względnie pomylić szczegóły, dotyczące zewnętrznego wyglądu żydówki, w świetle tych zeznań powstaje też wątpliwość, czy żydówka ujęta została, a w szczególności odprowadzona do policji granatowej w Jadowie, przez oskarżonego wraz z chłopcem.

Dlatego też Prokuratura w poprzednim postępowaniu przed Sądem I-ej instancji zrzekła się w tym zakresie oskarżenia i w obecnym postępowaniu oskarżenie obejmuje tylko zarzut, odnoszący się do samej żydówki. Kwestia ta ma zatem tylko znaczenie dla oceny wiarogodności zeznań świadków przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy w ramach zmodyfikowanego tekstu i treści konkluzji aktu oskarżenia.

Świadek MARIANNA FISZER zeznała, że widywała żydówkę młodą, wysoką, lat 36-dwa, wdowę po kupcu łokciowym z Wyszkowa, matkę trojga dzieci, która przychodziła do Podmyszadła z chłopcem. Świadkowie zatem mogą zmylić żydówki i omyłkowo złożyć żydówkę - wdowę po fotografie z Jadowa z owym chłopcem.

Z zestawienia poprzednio omawianych zeznań wynosić jednak należy, że oskarżony, sołtys wsi Podmyszadła Jan Napłoszek ujął tylko jedną żydówkę - ową wdowę po kulawym fotografie, którą doprowadził do policji granatowej w Jadowie, uprzednio zamknąwszy ją u siebie w szopie.

Wyżej omówione zeznania świadków, opisujące poszczególne fragmenty zdarzenia, omawianego

w sprawie , stworzę z połączenia tych fragmentów harmonij -
ną całość stanu faktycznego sprawy , na podstawie którego ,
w świetle wyżej opisanych danych przyjąć należy za usta-
lone , że oskarżony Jan Napłoszek w czasie i miejscu przyto-
czonych w akcie oskarżenia , ujął wdowę po fotografie
z Jadowa , żydówkę z nazwiska Bronszteinowa , którą zam-
knął w stodole w szopie , a następnie doprowadził do Ja-
dowa , gdzie przekazał ją policji granatowej . Co do
tego , czy następnie Oczywiście w ten sposób przesądził los
tej żydówki , prawiem , bezwątpienia została ona przez
żandarmerię niemiecką zastrzelona , co zresztą wynika
z zeznania św. Jana Grabskiego .

Ta zgodność co do powyższego
przyjętego wyniku przewodu sądowego stanu faktycznego
sprawy w wyżej omówionych zeznaniach odnośnie istotnych
dla tego stanu faktycznego okoliczności , pomijając sprzecz-
ności co do okoliczności drugorzędnych , przemawia za
uznaniem , że z e z n a n i e św. B r o n i s ł a w a
S t a n i s z e w s k i e g o co do tego , że on przez okno
spostrzegł , jak oskarżony na rowerze pogonił za żydówką ,
a następnie powrotem ją prowadził przed sobą , prowadząc
również swój rower , w kierunku swych zabudowań -
odpowiada prawdzie , jako odpowiadające stanowi faktycznemu ,
wynikającemu z innych zeznań pozostałych wyżej wymienio-
nych świadków .

Świadek Staniszewski istotnie widział żydówkę prowadzoną przez oskarżonego , jak to początkowo zeznał , choć potem prawdopodobnie pod wpływem wersji , krążącej po wsi , dodał , że żydówka ta była z chłopcem , co jest wątpliwe , jak również za wątpliwe uznać należy twierdzenie późniejszego świadka , że widział zarówno moment ujęcia przez oskarżonego żydówki pod zagajnikiem , jak również moment zamknięcia jej w szopie , co do tego wobec możności ograniczonej obserwacji z zamkniętego okna przy znacznej odległości miejsca tych faktów .

Co do świadka Leokadii Staniszewskiej
dojść należało w wyniku przewodu do wniosku , że ów
okoliczność braku w jej zeznaniu w toku śledztwa wzmianki
o jej osobistych obserwacjach nie stanowi sprzeczności
w jej zeznaniach .

Świadek stanowczo twierdzi , że z daleka
poznała oskarżonego na rowerze , jak w pewnym momencie

zatrzymał jakąś kobietę i zawrócił ją spowrotem .

Zeznanie to uczyniło wrażenie wiarogodnego z tym tylko zastrzeżeniem , że świadek nieprawidłowo określił odległość miejsca , z którego to obserwował , z odległości bowiem kilometra , czy nawet większej , oskarżonego poznać czy nie mógł . Skoro zatym go poznał , to przyjąć należy ,że odległość ta była mniejsza .

Wadliwe określenie odległości można wytłumaczyć niskim poziomem rozwoju umysłowego świadka .

Co do świadka Leokadii Rupert , to stwierdza on we wszystkich swych zeznaniach fakt , że widziała , jak oskarżony prowadził żydówkę w kierunku Jaqowa .

Kwestia koloru jej włosów , co do którego istnieją w sprawie sprzeczności , jak również okoliczność , podana przez świadka , co tyczącą chłopca , który rzekomo szedł wraz z żydówką , prowadzoną przez oskarżonego, co do której również są sprzeczności w sprawie , Sąd omówił już poprzednio .

Zeznania tego świadka co do zaobserwowanego aktu prowadzenia przez oskarżonego tej żydówki , która idąc płakała , są, w przekonaniu Sądu , wynikającymi z bezpośredniej obserwacji i wrażenia , odniesionego na rozprawie , wiarogodne .

Zmienność jej zeznań przed prokuratorem tłumaczyć należy zastraszeniem wiarygodnie podanym przez nią faktem wpływania groźbami na jej zeznania .-

Świadka wymagają zeznania , złożone przez świadka L u c y n ę S z t e j e r w a l d .

Świadek ten na drugiej rozprawie sądowej w postępowaniu poprzednim przyznała , że odmienne zeznania na pierwszej rozprawie sądowej złożyła ,nie chcąc szkodzić oskarżonemu .

Świadek na drugiej rozprawie , przyznawszy poprzednio przed prokuratorem fakt złożenia przedtym fałszywego zeznania przed Sądem , podtrzymała swoje zeznanie przed Urzędem Bezpieczeństwa , stwierdzając ,że usłyszawszy przez żydówki na podwórzu oskarżonego , zobaczyła przez okno ,jak oskarżony prowadził rower , a przed sobą prowadził żydówkę ,która prosiła go , aby ją puścił , ten jednak zamknął ją w szopie na skobel , a następnie nie pozwolił świadkowi szopy otworzyć i kopnął ją przy tem .

Na obecnej rozprawie świadek

znów ujawnił wyraźną chęć uchylenia się od zeznań ,

nie chcąc obciążać oskarżonego , niemniej w formie frag-
mentarycznej potwierdziła istotną w sprawie okoliczność ,
podaną w drugim zeznaniu sądowym , że widziała , jak
Napłoszek " wjechał " rowerem oraz wprowadził żydówkę
do szopy i żydówka u niego w szopie pozostawała , przy
czem świadek chciała ją wypuścić , ale oskarżony do tego
nie dopuścił .

Świadek ten nadmienił przytym na ostatniej
rozprawie , że właściwie o omawianym czynie oskarżonego
wszyscy wiedzą , ale nikt nie chce mówić .

Tak więc świadek Lucyna Szteinerwald
w istotnych elementach potwierdziła stan faktyczny aktu
oskarżenia w wersji ostatnio obowiązującej .

Obecnie należy omówić zeznanie
świadka JANA GRABSKIEGO .

Zeznanie tego świadka uczyniło na Sę-
dzie wrażenie wiadogodnego .

Świadek ten w sposób przekonywujący ze-
znał , że w czasie krytycznym , dowiedziawszy się o prowa -
dzeniu przez oskarżonego do Jadowa wdowy po fotografie ,
udał się pod areszt gminny i widział w oknie aresztu tę
żydówkę , którą powiedziała mu ,że ujął ją i doprowadził do
posterunku Policji oskarżony Napłoszek , oraz wskazała na
oskarżonego ,który w tym czasie w pewnej odległości od aresz -
tu stał w granatowej czapce na podwórku aresztu gminnego.

Według świadka w oknie , z którego żydówka
patrzyła , było tylko dwa , czy trzy pręty i szyba była
w nim zbita . Okno to było powyżej nieco jego wzrostu .

Oceniając zeznania św. Jana Grabskie-
go , które w zasadzie są z sobą zgodne poza okolicznością
nieistotną , czy żydówka wskazała na oskarżonego z okna aresz-
tu ręką , czy głową , trzeba je skonfrontować z zeznaniem
św. Stefana Kalinowskiego , który podał , że przez cały
okres okupacji okna w celach aresztu , których było początko-
wo dwa , a potem trzy , były zakryte zasłonami z blachy
tak,że widzieć przez te okna nie było można , a ponadto
nadmienił , że wewnątrz cel były wysokie na 60 cm. ,
które można było do okna przysuwać . Okna były umiesz-
czone na wysokości człowieka .

Zeznanie św.Stefana Kalinskiego
trzeba zestawić z zeznaniem św. Jana Dzięcioła ,który na

rozprawie sądowej, zeznał, że niezależnie od dwóch cel pierwotnych, jednej z oknem od strony budynku sądowego i drugiej - z oknem od podwórza, stał dom z jednej strony korytarza, utworzono w okresie okupacji celę kobiecą z drugiej strony korytarza z oknem na podwórze, lecz bez zasłony.

Dwie cele poprzednio wymienione były natomiast zaopatrzone w zasłony z blachy, cela z oknem na budynek sądowy przez cały okres okupacji, a cela przyległa xxxkxxxxx z oknem na podwórze na jakiś rok przed końcem okupacji, przy czym niemcy z tego terenu odeszli w sierpniu 1944r.

W toku konfrontacji świadek Stefan Kaliński przyznał fakt utworzenia celi kobiecej z drugiej strony korytarza, podtrzymując swoje pozostałe twierdzenia, jednak Sąd odniósł wrażenie, że co do zasłony w oknie celi od podwórza / naróżnej / nie tak stanowczo, jak pierwotnie.

Powyższe wskazuje, że pamięć św. Stefana Kalińskiego nie jest tak ugruntowana, aby można było z całą pewnością oprzeć się na jego zeznaniu, gdy św. Jan Dzięcioł w toku szczegółowego zeznania na obecnej rozprawie przekonywująco podał dane, dotyczące aresztu gminnego.-

Na podstawie powyższych danych Sąd Wojewódzki doszedł do przekonania, że zeznia świadków obrony nie wykluczają możliwości widzenia się św. Jana Grabskiego z żydówką przez okno celi i nie zaprzeczają okolicznościom, które on w swym zeznaniu podał.

Trzeba tylko mieć na uwadze, że skoro żydówka widziała przez okno celi oskarżonego na podwórzu, to musiała ona przebywać w celu od strony budynku sądowego, a zatym również od szczytu, ale z oknem wychodzącym na podwórze.

W tym miejscu trzeba podnieść, że zeznanie św. Marianny Fiszer co do tego, że oskarżony latem chodził w białej czapce, wcale nie oznacza, że nie zakładał maciejówki.

Świadek mieszkała od oskarżonego o 1/4 km. i wprawdzie widywała go dorożą często, nie widziała go w maciejówce, ale ta okoliczność nie wyklucza okoliczności, podanych przez św. Jana Grabskiego odnośnie osoby oskarżonego.-

Wreszcie omówić należy zeznania świadków: Stanisławy Bałchowskiej, Bronisławy Powierzy, Marianny Gałązka oraz Ludwika i Stefana Sławów, z których wynikałoby,

że w czasie krytycznym Rozalia Giza szła z żydówką t. zw. " fotografistką " w stronę wsi Wójty , przez którą przechodzi się do Jadowa , w szczególności Ludwik i Stefan Śliwy stwierdzają , że Gizina , kobieta w wieku lat około 60 , przy użyciu przemocy prowadziła żydówkę która płakała , a nawet krzyczała .

Nadmienić należy , że świadek Bezchowska i twierdzą , że Gizina szła z żydówką w kierunku wsi Wójty , z czego nie wynika , aby zaprowadziła ją do Jadowa .

Ludwik Śliwa twierdzi, że żydówka była wtedy w zimowej chuście na głowie , gdy Stefan Śliwa - że była z xxxxx gołą głową , natomiast Bezchowska twierdzi , że żydówka miała na głowie białą chustkę letnią .

Powyższe sprzeczności , w zestawieniu z okolicznościami poprzednio przytoczonymi w niniejszym uzasadnieniu, stwierdzającymi , że żydówkę oskarżony doprowadził , odbierają zeznaniom św. Śliwów cechy wiarogodności .-

Oczywiście zeznanie św. Piotra Ruperta jest bez istotnego znaczenia dowodowego , jako nie oparte na bezpośredniej obserwacji , a na niepotwierdzonych rzekomych opowiadaniach co do tego , że rzekomo miał " fotografistkę " przytrzymać , co potwierdzenia w przewodzie sądowym nie znalazło .-

Trzeba tu jeszcze podnieść , że w przekonaniu Sądu przewód sądowy nie dostarczył tego rodzaju okoliczności , która mogłaby w sposób uzasadniony podważyć wiarygodność zeznań świadków dowodowych , odnośnie poczynionych ustaleń stanu faktycznego sprawy .-

Opierając się na powyższych danych , Sąd Wojewódzki uznał oskarżonego Jana Napłoszka za winnego popełnienia przypisanego mu w sentencji wyroku czynu przestępnego ,przewidzianego w art. 1 pkt. 2) cytowanego dekretu.

Przechodząc do wymiaru kary , na mocy art. 54 w związku z art. 5 § 1 i2 wymienionego dekretu , Sąd Wojewódzki uznał za słusznie i współmierne stopniowi przypisanej winy , oraz ze względów prewencji ogólnej i szczególnej na odpowiednie skazanie Jana Napłoszka na kxxxxxx

498
1109

nq karę w poprzednio zastosowanej wysokości , wprawdzie bowiem z uwagi na działanie w niewątpliwym stanie groźby w rozumieniu art. 5§1 dekretu sierpniowego wobec niebezpieczeństwa grożących represji za przechowywanie , czy udzielenie pomocy żydom , jak również wobec niskiego poziomu uświadomienia społeczno - obywatelskiego oskarżonego - istnieją podstawy do nadzwyczajnego złagodzenia kary ze względu na osobę sprawcy i okoliczności czynu , ale wobec charakteru i sposobu dokonania tudzież szkodliwości społecznej przypisanego czynu - nie ma w okolicznościach faktycznych sprawy możliwości dalszego złagodzenia oskarżonemu kary . -

Wobec powyższych danych orzeczono , jak w sentencji wyroku .

Przewodniczący Sędzia /-/ M.Domański

Ławnicy /-/ Królikowska

/-/ S.Woźniak

Zgodne z oryginałem:

Sekretarz Sądu

HM/ 4

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATURA WOJEWÓDZKA
w Warszawie

Nr. II.S. 295/50

Areszt

Warszawa, dnia 31. I. 1951r.

113.

IPN BUAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

1. Józefowi BIEDAŁOWI -osk. z art. 1 p. 2 dekretu z dnia 31.8. 44r. /osk. aresztowany od dnia 18.I. 1951r./K. 51/.

2. Bronisławowi MARCZAKOWI-osk. z art. 1p.2 dekretu z dnia 31.8.44r. /osk. aresztowany od dnia 28.I. 1951r. K-53/

O s k a r ż a m :

1/ Józefa Biedała, s. Józefa i Anny z d. Wolniak, ur. 17.X.1898r. w Młyńsku, pochodzenia chłopskiego, analfabetę, żonatego-3 dzieci, rolnika, zam. w Młyńsku, brak danych o karalności.

2/ Bronisława Marczaka, s. Franciszka i Zofii z d. Reduch, ur. 25.X. 1900r. w Grochówce, pochodzenia robotniczego, wykształcenie - 3 oddz. szkoły powszechnej, robotnika, żonatego - 3 dzieci, zam. we wsi Jakusze, pow. Łuków, brak danych o karalności.

IPN BUAD

o to, że:

W r. 1943r. we wsi Sobicze, gm. Królowa Niwa, pow. Siedlce, działając wspólnie z innymi sprawcami, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, brali udział w wydaniu w ręce żandarmerii niemieckiej około 11 osób, narodowości żydowskiej, które zostały następnie na miejscu rozstrzelane.

t.j. o czyn przewidziany w art. 1.p.2 Dekr. z dn. 31.8.44r. /Dz.U.R.P. Nr. 69/46, poz. 377 z dalszymi zmianami

Na zasadzie art. 17 § 1 p. 3 i 20 § 1 k.p.k. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w W-wie.

U Z A S A D N I E N I E

IPN BUAD

K.8,10,2. W 1943r. we wsi Sobicze, gm. Królowa Niwa, pow. Siedlce, grupa około 11 osób, narodowości żydowskiej, pochodzących ze wsi Grochówka, pow. Łuków, została ujęta przez bliżej nieustalo-

wyk.8 egz.

/B. Pałuła/

114

-nych obecnie mieszkańców wsi Sobicze, wśród których znajdował się Józef Soszyński. Żydzi ci zostali następnie umieszczeni w piwnicy Zygmunta Wyczółkowskiego. Następnego dnia, na polecenie Soszyńskiego Józef Biedak i Bronisław Marczak, zam. we wsi Grochówka, zostali zawiadomieni o zatrzymaniu Żydów oraz proszeni o zabranie ich spowrotem do Grochówki. Biedak i Marczak po ~~nastaniu~~ udaniu się do Sobicz, przewieźli wszystkich Żydów na 2 furmankach, gdzie przekazali ich na podwó-ku sołtysa Wysokińskiego w Grochówce w ręce przybyłej żandarmerii niemieckiej, która rozstrzelała poza wsią wszystkie osoby zatrzymane. Przy grzebaniu zwłok był Biedak i Marczak.

3,9, 2,14, 5,16, 4,10, 3,40, 2,47, 50, 7,19,52 63. Powyższy stan faktyczny został ustalony na podstawie zeznań św. Zygmunta Borkowskiego, Józefa Swiderskiego, Stanisława Chojeckiego, Kazimierza Czerskiego, Piotra Sobiczewskiego, Bronisława Wysokińskiego, Wojciecha Ługowskiego i Zygmunta Wyczółkowskiego.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych Biedak i Marczak nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że nie brali udziału w przekazaniu w ręce żandarmerii niemieckiej grupy Żydów, ujętych we wsi Sobicze.

W stosunku do Józefa Soszyńskiego zawieszono postępowanie.

PODPROKURATOR

/B. Pakuła/

K.50. Lista osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną

O s k a r ż e n i :

1. Józef Biedak - ~~Warszawa Więzienie Warszawa II~~ aresztowany innej sprawie przebywa w O.P. w [illegible]
2. Bronisław Marczak

S w i a d k o w i e :

8,16, 18,43, 9,40. 2,15. 4. 24. 0,38. 2. 1. 1. Zygmunt Borkowski - w. ~~Sobicze~~, gm. ~~Królowa Niwa~~, pow. ~~Siedlce~~, ~~obecnie przebywa w więzieniu w Siedlcach~~
2. Józef Swiderski - w. Grochówka, gm. Trzebieszów, pow. Łuków
3. Stanisław Chojecki - w. Sobicze, gm. Krolowa Niwa, pow. Siedlce
4. Kazimierz Czerski " " " " " "
5. Piotr Sobiczewski " " " " " "
6. Bronisław Wysokiński " Grochówka gm. Trzebieszów "
7. Wojciech Ługowski " Sobicze " Królowa Niwa, powiat Siedlce
8. Zygmunt Wyczółkowski " " " " " "
9) ~~Chojecki Jan~~ zmarł
10) Żyta Dawerak wieś Tęczki gm. Trzebieszów

I nne dowody:

1. notatka urzędowa

PODPROKURATOR

/B. Pakuła/

wyk. 8 egz.

Sygn. akt. IV 2 K. 236/51

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 4 lipca 1951 r.

Sąd Wojewódzki dla woj. W-wskiego w Wydziale IV Karnym w Warszawie na sesji wyj. w Siedlcach w składzie następującym:

Przewodniczący Sędzia Woj. Dźbikowski
Ławnicy: T. Gaciąg J. Kaliciński
Protokólant K. Odolczyk

w obecności prokuratora S. Woj. L. Rutkowskiego rozpoznawszy dn. 4 lipca 1951 r. sprawę 1/ Biedala Józefa urodz. 17.X.1898 r. w Młyńsku syna Józefa i Anny z d. Wolniak.
2/ Marczaka Bronisława urodz. 25.X.1900 r. w Grochówce syna Franciszka i Zofii z d. Reduch, oskarżonych o to, że:
I. W roku 1943 we wsi Sobicze, gm. Królowa Nowa pow. Siedlce, działając wspólnie z innymi sprawcami, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego braki udział w wydaniu w ręce żandarmerii niemieckiej około 11 osób, narodowości żydowskiej, które zostały następnie na miejscu rozstrzelane.
to jest o czyn, przewidziany w art. 1 pkt. 2 dekr. z dnia 31.8. 1944 r.

Orzekł:

Józefa Biedala i Bronisława Marczaka z postawionego im zarzutu uniewinnić. Koszta postępowania zalicza na rachunek Państwa.-

Uzasadnienie.

Obaj oskarżeni mieszkali w czasie okupacji we wsi Grochówka o 7 klm. od wsi Sobicze, w której ujęta została - zapewne przez Soszyńskiego - grupa żydów. Ujętych żydów odwieźli na drugi dzień do Grochówki Chojnacki i Czerski oraz dwaj obcy ludzie.-
Chojnacki na rozprawie zeznał, że rozpoznaje oskarżonych, Czerski zeznał, że ich nie rozpoznaje. Wyczółkowski na rozprawie Biedala nie rozpoznał, Marczaka zaś rozpoznał niestanowczo. Sołtys z Grochówki, Wysokiński twierdzi, że nie wie, kto tych nieszczęsnych żydów przywiózł. Reszta świadków nic konkretnego do sprawy nie wniosła.
Zarówno oskarżeni jak świadkowie zgodnie zaprzeczyli protokołom śledztwa, twierdząc, że są one niescisłe i dowolne. Na korzyść materiału dowodowego, zebranego na rozprawie, a przeciwko ustaleniom śledztwa przemawia stanowczo fakt, że obaj oskarżeni mieszkali w innej wsi, o 7 klm. od miejsca ujęcia grupy żydów, i że odwozili tych żydów [illegible]

416

228

Sąd uznał za udowodniony

. ~~żydów~~ ze wsi Sobicze, wobec czego zupełnie fakt rzekomego sprowadzania oskarżonych z Grochówki do Sobicz po to, by eksportowali żydów z Sobicz do Grochówki.

BUAD Warszawa

Wobec daleko idących wątpliwości co do udziału oskarżonych w zarzucanym im czynie - zgodnie z zasadą " w wątpliwości na korzyść oskarżonego" i mając na uwadze przynależność klasową oskarżonych /Biedol słaby średniak z trojgiem dzieci, Márczak robotnik rolny/, która nakazuje raczej ich oszczędzać - Sąd orzekł jak w sentencji.

21.6.195[illegible]

IPN BUAD Warszawa

IPN BUAD Warszawa

PROKURATURA POWIATOWA
W GARWOLINIE

Garwolin, dnia 9 kwietnia 1953r.

Sygn. akt. Sm. 571/53

Sprawozdanie – informacja m/s. p. z 8.7
Nr. ... do p. ... z 23.XII.48
Nadzoru Sądu ... Sprawiedz.
w dniu 21.VII.53r.
ZASTĘPCA KIEROWNIKA
Sekretariatu Prezydialnego

A k t o s k a r ż e n i a
przeciwko :

Marianowi Grzegrzółce.

oskarżonemu z art. p 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944r. o wymiarze kary dla faszytowsko-hiltlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

/ zaaresztowanemu od dnia 28.II.1953r. rk.36 i 37 /

O s k a r ż a m .

Mariana Grzegrzółkę, s. Stanisława i Marcjanny z Zawadów urodz. 13.V. 1918r. w Pilawie gm. Osieck powiatu garwolińskiego i tamże zamieszkałego, żonatego, / 5 dzieci / z zawodu slusarza o wykształceniu 5 oddziały szkoły powszeegnej, bez majątku, pochodzenia robotniczego, K-15.

o to, że :

wiosną 1942r. w Pilawie gm. Osieck pow. garwolińskiego działając wspólnie z ~~Dominikiem Kurkiem~~ Mariuszem Stańczykiem, idąc na rękę władzom państwa niemieckiego ujął i wydał w ręce niemieckiej żandarmerii kolejowej, obywatela polskiego narodowości żydowskiejo nieustalonym nazwisku którego następnie żandarmi ci rostrzelili.

Czyn powyższy stanowi przestępstwo przewidziane w art. 1 p 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944r. o wymiarze kary dla faszystwosko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego

Na zasadzie art. 17 § 1 i art. 20 § 1 kpk sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie dla województwa warszawskiego

U z a s a d n i e n i e .

Wiosną 1942roku daty bliżej niaustalonej na drodze w Pilawie gm. Osieck pow. garwolińskiego Marian Grzegrzółka i Dominik Kurek zatrzymali osobnika o niustalonym nazwisku narodowości żydowskiej , który szukał schronienia przed niemiecką żandarmerią.

Grzegrzółka i Kurek, gdy żyd ten prosił ich by puścili go i chciał się im wyrwać przytrzymali go rękoma, jednocześnie za pośrednictwem małego chłopca lat około 12 zawiadomili posterunek niemieckiej, żandarmerii kolejowej na stacji Pilawa, że jest zatrzymany żyd. Po upływie około 20 minut przyszli dwaj żandarmii kolejowi, na miejsce zajścia i wówczas Grzegrzółka z Kurkiem oddali w ich ręce zatrzymanego żyda.
Zandarmii zaczęli znęcać się nad wydanym im żydem, poszczuli psem który rzucił się na niego i zaczął gryźć a następnie doprowadzili go do swego posterunku. Grzegrzółka i Kurek udali się z żandarmami w kierunku ich posterunku.
Żyd ten w tymże dniu został zastrzelony przez żandarmów.
8,22,6,7,24,38 Przesłuchani w charakterze świadków Stefan Szostak, Cecylia Sanecka, potwierdzili powyższe okoliczności zeznając zgodnie , że oni widzieli iż na drodze w pobliżu domu Saneckiej, Rychlewskich i Kilimów w Pilawie Marian Grzegrzółka z Dominikiem Kurkiem trzymali rękoma za ręce młodego mężczyznę narodowości żydowskiej liczącego około 20 lat który płakał i prosił ich by puścili go lecz oni na jego prośby nie zważali a gdy przyszli niemcy żandarmii oddali go w ich ręce.
Stefan Szostak podkreślił, że on również zwracał się do Grzegrzółki oraz Kurka ażeby puścili zatrzymanego żyda lecz i to nie odniosło żadnego skutku.

./.

K.41 Władysław Ryćko przesłuchany w charakterze świadka zeznał, że w tym dniu pracował on na torach kolejowych około przejazdu w Pila a gdy usłyszał krzyki na drodze koło domu Saneckiej i Rychlewskich zaczął obserwować z odległości około 400 metrów co się tam stało l dokładnie zajścia nie widział .Po krótkiej chwili widział ,że niez mu mały chłopiec lat około 12 pobiegł od miejsca zajścia w kierunk posterunku niemieckiej żandarmerii kolejowej skąd po upływie około 20 minut wyszło dwóch uzbrojonych żandarmów z psem w towarzystwie niemieckiego kolejarza Hofmana i udali się do miejsca gdzie byli ze ludzie koło domu Saneckiej i Rychlewskich.

Następnie Władysław Ryćko widział ,że żandarmii ci prowadz młodego żyda którego niemiec Hofman bił kijem po głowie zaś tuż za nimi szedł Marian Grzegrzółka i Dominik Kurek.
Wszyscy oni poszli w kierunku posterunku niemieckiej żandarmerii k jowej.
Ryćko podkreślił iż potem słyszał od ludzi że żyda tego złapali i wydali w ręce żandarmerii Grzegrzółka z Kurkiem a następnie żandar rostrzelili go.

K,20,21,33,45 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Marian Grzegrzółka o winy nie przyznał się ,kategorycznie zaprzeczając by on brał udział w ujęc i wydaniu żyda w ręce niemieckiej żandarmerii.
Śledztwo w tej sprawie p-ko Dominikowi Kurkowi z uwagi na to,że pod ukrywa się zostało wyłączone i na mocy art.4 kpk zawieszone do czas jego ujęcia.

Ponadto śledztwo w tej sprawie p-ko Władysławowi Agnieszc kowi zostało umorzone wobec braku dostatecznych dowodów winy.

Asesor Prokuratury Powiatowej.
/-/ H. Kuźniarski.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

O s k a r ż o n y .

K.20,21,33,45 1/ Marian Grzegrzółka - ~~Więzienie Warszawa II.~~ CW.O.S

S w i a d e k .

K.8,21 1/ Stefan Szostak - Pilawa gm. Osieck
K.6,7,24 2/ Cecylia Sanecka - Pilawa gm. Osieck
K.41 3/ Władysław Ryćko - Pilawa gm. Osieck

Wykaz innych dowodów

K.1 1/ meldunek

Asesor Prokuratury Powiatowej
/-/ H. Kuźniarski.

Świadkowie dowodowi
4) Tadeusz Rychlewski Pilawa gm. Osieck kolejowa stacja
5) Wanda Kotlarska Pilawa, ul. Osiecka 5
6) Józef Rundaszka " "
7) Anna Rundaszka " "
8) Marcianna Gregrzółka " "
9) Barbara Janowska W-wa Praga ul. Jagiellońska 27 m. 17a

Prokuratura Powiatowa
w Wołominie
Nr.Sm.1361/52

Wołomin, dnia 31.III.1953r.

Nr. —
L. —
Nadesłano w dniu 4.5.53

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko

Stanisławowi SIESZPUTOWSKIEMU oskarżonemu z art.1 pkt.1 Dekr.z dnia 31 sierpnia 1944r. K.14 /aresztowanemu od dnia 4 października 1952r./

O s k a r ż a m

Stanisława SIESZPUTOWSKIEGO s. Antoniego i Józefy z d.Puchała, ur.10.IX. w 1918-1925 w gromadzie Pogorzelec, pow.wołomińskiego, obywatela polskiego, narodowości polskiej, żonatego, zam.Baniewice, gm.Swobnice, pow.Gryfin, analfabetę, pochodzenia chłopskiego, przyn.chłopska, ze słów nie karanego.

o to, że

w 1943r. daty bliżej nieustalonej w Bożymach, gm. Jadów, pow.wołomińskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał zabójstwa na ukrywającym się w jego zabudowaniach obywatelu polskim narodowości żydowskiej o nazwisku "Moniek" t.j. o przestępstwo z art.1 pkt.1 Dekr.z dn. 31.VIII.1944r.

Na zasadzie art. 17 §1 pkt.3 i 20 §1 KPK sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Jak wynika z notatki informacyjnej z dnia 30 września 1952r., sporządzonej przez funkcj. Komendy Powiatowej w Gryfinie, - mieszkaniec tegoż powiatu Stanisław Sieszputowski podczas okupacji w 1943r. na terenie wsi Bożymy, gm.Jadów, pow.wołomińskiego dokonał zabójstwa w sposób bliżej nieokreślony na ukrywającym się w jego zagrodzie obywatelu polskim narodowości żydowskiej o nazwisku "Moniek". W wyniku przeprowadzonego śledztwa a w szczególności na podstawie zeznań św. Franciszka Sakowicza stwierdzonym zostało, że podczas okupacji w latach 1942-43 u Stanisławy Andraszek we wsi Łazy Stare gm. Kamieńczyk pow.wołomińskiego ukrywało się dwóch mężczyzn narodowości żydowskiej Brzosko i Moniek. Jesienią 1943r. do zagrody Franciszka Sakowicza przybył Stanisław Sieszputowski a wraz z nim mężczyzna w wieku średnim, dobrze zbudowany, którym - według określenia Stanisława Sieszputowskiego - był żydem o nazwisku Moniek. W trakcie poufnej rozmowy Stanisław Sieszputowski zaproponował Franciszkowi Sakowiczowi zabicie tego żyda, ofiarując mu w zamian za to "kożuch lub buty" do wyboru. W związku z powyższym wszyscy trzej udali się w kierunku pobliskiego lasu w celu zrealizowania swoich zamiarów. Jednakże wobec tego, że Franciszek Sakowicz w końcu nie zdecydował się na zrealizowanie tego potwornego zamiaru i powrócił do swej zagrody, Stanisław Sieszputowski zmuszony był chwilowo odłożyć swoją decyzję - udając się wraz z Mońkiem w kierunku swego domu. O powyższym zajściu Franciszek Sakowicz, poinformował swoją żonę Mariannę Sakowicz, która w toku swych zeznań fakt ten potwierdziła. W roku 1946 w czasie kiedy Franciszek Sakowicz pracował u Stanisława Sieszputowskiego w Boniewicach gm.Swobnica pow.Gryfino, podczas rozmowy tenże Sieszputowski

3

niedwuznacznie oświadczył m.in., że "Żyda Mońka osobiście zastrzelił z pistoletu za szopą...." a następnie "pochował go w ogrodzie koło mostku w zabudowaniach w których wówczas zamieszkiwał..." to znaczy na terenie Bożym, gm.Jadów pow.wołomińskiego. W tych warunkach organa śledcze wszczęły poszukiwania w celu wykrycia ewentualnie zakopanych zwłok o których wspominał zarówno św. Franciszek Sakowicz jak też w toku śledztwa ~~osk.~~ Stanisław Sieszputowski. W dniu 27 stycznia 1953r. w Bożymach gm. Jadów pow.wołomińskiego w miejscu gdzie podczas okupacji niemieckiej zamieszkiwał Stanisław Sieszputowski zostały odnalezione "zwłoki człowieka w pozycji leżącej na wznak, zakopane na głębokości około 50 cm., z których - jak wynika z protokółu oględzin prokuratorsko-lekarskich - pozostał jedynie szkielet i strzępy tkaniny.. przy czym nie stwierdzono uszkodzeń szkieletu.

Przesłuchany w toku śledztwa w charakterze podejrzanego Stanisław Sieszputowski nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w roku 1943 w Bożymach gm.Jadów pow.wołomińskiego z polecenia Franciszka Michalskiego -"miejscowego handlarza" - dziś poszukiwanego przez Organa bezpieczeństwa-ukrywał u siebie w domu osobnika narodowości żydowskiej o nazwisku "Moniek". Po pewnym okresie czasu, gdy tenże miał zachorować, zawezwany przez Stanisława Sieszputowskiego Franciszek Michalski - by uniknąć rozgłosu iż Sieszputowski ukrywa żyda rzekomo sam zastrzyknął mu nieokreśloną ciecz od której Moniek w ciągu nocy miał umrzeć. Zwłoki jego wspólnie z Franciszkiem Michalskim wydobyli z ukrycia i zakopali w ogrodzie zabudowań gdzie zamieszkiwał Sieszputowski.

IPN BUiAD Warszawa

Asesor Prokuratury Powiatowej
w Wołominie
/ Zb. Muraszew /

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę:

O s k a r ż o n y

K.3,4,5,15,16,20- Stanisław SIESZPUTOWSKI - Więzienie C.W.O.P. W-wa
26,29,35,35,49

S w i a d k o w i e:

K.11,12 1/ Franciszek Sakowicz zam.Boniewice gm.Swobnica pow.Gryfino
K.17 2/ Maria Sakowicz zam. -"- -"- -"-
~~K.8,9 3/ Adam Dębice zam. -"- -"- -"-~~
~~K.10 4/ Halina Gaweł zam. -"- -"- -"-~~

Wykaz innych dowodów do odczytania:

K.2 1/ notatka informacyjna
K.19 2/ szkic miejsca zakopanych zwłok
K.47 3/ protokół oględzin znalezionych zwłok

Asesor Prokuratury Powiatowej
w Wołominie
/ Zb. Muraszew /

IPN BUiAD Warszawa

LK

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko:

1/ Sokołowskiemu Konstantemu s.Piotra
2/ Gołąb Tadeuszowi s.Piotra osk.z art.1 pkt.2 Dekrt. z dn.31.8.1944r.

IPN BUiAD Warszawa

/ Podejrzani zaaresztowani k.24,25/

O s k a r ż a m :

1/ Sokołowskiego Konstantego s.Piotra i Marianny zd Chmiel, ur.24.9.1905r w Mlądzu gm.Wiązowna pow.Otwock, nar rod.i obyw.polskie, poch.społ.chłopskiego, prac.Fizycznego Miejskiego Przedsb.Instalacyjn. w W-wie, o wykształ. 5 kl.szk.powszechn., w wojsku nie służącego, bez odznaczeń i orderów, żonatego, pięcioro dzieci od 22-6 lat, posiadającego 1 ha ziemi i zabudowania, nie karanego, ostatnio zam.w Mlądzu gm.Wiązowna pow Otwock.

2/ Gołąba Tadeusza s.Piotra i Ludwiki zd.Ładno, ur.30.3.1909r. we wsi Białek gm.Wiązowna pow.Otwock, narod i obyw.polskiego, poch.społ.chłopskiego, rolnika, posiadającego 1,32 ha ziemi i zabudowania, mającego ukończone dwie klasy szk.powsz. w W.P. służącego w 1932-33 73 p.p.w Słeminie, bez odznaczeń i orderów, żonatego, nie karanego, ost.zam.w Mlądzku gm.Wiązowna pow. Otwock.

o to, że:

We wrzesniu 1943r w Mlądzku gm.Wiązowna pow.otwockiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działali wspólnie na szkodę osób spośród ludności cywilnej prześladowanych przez okupanta ze względów rasowych, w ten sposób, że ujeli obyw.polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwsiku i doprowadzili go do Naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej Firląga Waleriana, w wyniku czego został on zastrzelony przez przybyłych w tym celu dwóch policjantów granatowych.

t.j. o czyn przewidziany w art.1 pkt.2 dekrt.z dn.31.8.44r

Na zasadzie art.17 part.1 pkt.3 KPK sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki dla woj.w-wskiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

IPN BUiAD Warszawa

W dniu 4 marca 1953r. zostali zatrzymani przez Pow.Urz. Bezp.Publ. w Otwocku Sokołowski Konstantu i Gołąb Tadeusz jako podejrzani o współpracę z okupantem hitlerowskim.

W wyniku przeprowadzonego w niniejszej sprawie śledztwa stwierdzono co następuje:

W m-cu wrześniu 1943r. dnia bliżej nieustalonego na podwórko Sokołowskiego Konstantego przybył obyw.polski narod.żydow-

-/-

skiej o nieustalonym nazwisku i zapytał o drogę do Mińska Maz. W tym czasie do wymienionych doszedł sąsiad Sokołowskiego Gołąb Tadeusza. Wówczas Sokołowski Konstanty jako b.czł.endecko-faszystowskiej organizacji OZONu czując nienawiść do żydów ze względów rasowych i idąc jednocześnie na rękę faszystowskiego państwa niemieckiego nie tylko nie wskazał drogi o którą pytał obyw.narodowości żydowskiej, ale powiedział że zaprowadzi go do naczelnika ochotniczej straży pożarnej Firląga Waleriana jako bezprawnie wałęsającego się Żyda. Obyw.narod.żydowskiej widząc zagrażającego mu niebezpieczeństwo życia ze strony Sokołowskiego Konstantego i Gołąba Tadeusza próbował zbiec, lecz po przebiegnięciu kilkunastu metrów został ujęty na drodze przez Sokołowskiego i Gołąba, którzy puścili się za nim w pogoń, a następnie wzięli go pod ręce i poprowadzili przez wieś w zamiarze osadzenia go w remizie strażackiej w Mlądzku. W drodze ów obyw.narodowości żydowskiej prosił usilnie Sokołowskiego i Gołąba by go puścili czego nie uczynili, a doprowadzili go do zabudowań Firląga Waleriana i oddali w ręce sołtysa w Mlądzu. Smolińskiego Aleksandra i naczelnika ochotniczej
1,5-6 straży pożarnej Firląga Waleriana, którzy zamkli go w remizie, a
37-38 następnie sołtys wsi Mlądz Smoliński Aleksander powiadomił o ujęciu
40-41 obyw.narodowości żydowskiej post.policji granatowej w Wiązownie, w wyniku czego do wsi Mlądz przybyli: Kądziołka Władysław, Z-ca kom.posterunku, z podległym sobie posterunkowym Walichnowskim Kazimierzem, którzy wyprowadzili omawianego Żyda z remizy i po od-
3,4,7, prowadzeniu kilku metrów zastrzelili go. Zwłoki zamordowanego zo-
41. stały zakopane na miejscu dokonanej zbrodni na polecenie w/w wpomnianych policjantów przez Witana Józefa i Szymańskiego Antoniego.

karta 13-15, 21-22, 44-50, przesłuchani w charakterze podejrzanych Sokołowski Konstanty i Gołąb Tadeusz przyznali się całkowicie do winy i złożyli wyjaśnienie sprzeczne co do tego, który ujął obyw. narodow.żydowskiej i który był inicjatorem oddania jego Firlągowi, jeden na drugiego.

Akt oskarżenia sporządzono
w dn.10.4.1953r.

Oficer Sledczy PUBP
w Otwocku
/-/Rybacki Jan st.sier.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową:

O s k a r ż e n i :

K.13 1. Sokołowski Konstanty s.Piotra k.27 osadzony w Więzieniu W-wa III

K.21 2. Gołąb Tadeusz s.Piotra k.26 - osadzony w Więzieniu W-wa III

Swiadkowie:

K.41 1. Witan Józef s.Marcina zam.Gocławek k/W-wy ul.Hutnicza 1

k.40 2. Smoliński Aleksander, s.Marcina osadzony w Więzieniu W-wa III

k.37 3. Firląg Walerian s.Mateusza osadzony w więzieniu W-wa III

k.42 4. Gogacz Bronisław s.Józefa osadzony w więzieniu W-wa III

k.43 5. Kądziołka Władysław s.Piotra osadzony w więzieniu W-wa III

Wymienieni pozostają do dyspozycji Prokuratora Powiatowego w Otwocku.

-/-

Świadkowie oskarżenia:

6) Jan Chmiel - wieś Młodz, p-ta Otmuchów
7) Bronisława Dębata - Młodz, p-ta Otmuchów
8) Bolesław Pintan - W-wa ul Targowa 45. M. 8 m 9

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

94

Sprawozdanie — [illegible] w-g wzoru
Nr. 1 do pisma [illegible] dn. 23.XII.48 r.
L. dz. Nr. [illegible] Sąd do Nadzoru Sądowego [illegible] Wydział
w dniu 14.

KIEROWNIK Sekretariatu Prezydialnego
IPN BUiAD Warszawa

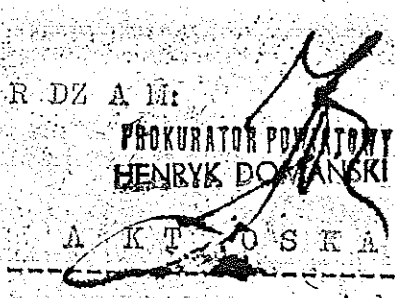

Z A T W I E R D Z A M:

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko Fusnikowi Aleksandrowi s.Marcina, osk. z art.1 p.1 i 2 oraz art. 2 i 3 dekrt. z dn.31.8.1944r.

O s k a r ż a m

Fusnika Aleksandra s.Marcina i Małgorzaty zd. Żelazko, ur.1.1.1898r. w Swidrze k/Otwocka, narod. i obyw.polskiego, poch.społ.chłopskie, Dźwigowego RSW. Prasa w W-wie, o wykształ 3 oddz szk.rosyjskiej służącego w wojsku polskim w 1919 do 1924r. w 2 p. W.K. w Legionowie, w stopniu kaprala, bez odznaczeń i orderow, skazanego wyrokiem Sądu Pow. w Otwocku na 3 mies. aresztu w roku 1952 za czynną napas na funkcjn M.O., ostatnio zam. w Swidrze k/Otwocka ul. Swierczewskiego Nr.8.

O to, że:

I. Wiosną 1943r. na polanie przy ul.Okrzei w Otwocku jako funkcjn.Miejs, cowego Komisariatu Polskiej "Policji Granatowej" - idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brał udział w dokonywaniu zabojstwa rodziny żydowskiej o nieustalonym nazwisku składającej się z 4 osob, w ten sposob, że: mając wiadomości o miejscu ukrywania się tej rodziny, działając w zamiarze pozbawienia jej życia, przybył wraz z piecioma żandarmami niemieckimi do miejsca ukrycia, uczestniczył w jej wyprowadzeniu, a następnie pilnował z karabinem podczas rozstrzeliwania przez żandarmow.
T.j. o czyn przewidziany w art. 1 p.1.Dekrt.31.8.1944r.

II. Wiosną Jesienią 1943r. w Swidrach Wielkich pow.otwockiego w tym samym charakterze, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osob poszukiwanych i prześladowanych przez okupanta ze względow rasowych w ten sposob, że ujął ukrywającego się ob.polskiego- narod.żydowskiej o nieustalonym nazwisku, ktorego polecił Zakrzewskiemu Andrzejowi doprowadzic do komisariatu "policji granatowej" tj. jest o czyn przewidziany w art.1 p.2 Dekrt, z dn.31.8.1944r.

Jesienią 1942r. w tymże miejscu, w tym samym charakterze idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osob sposrod polskiej ludnosci cywilnej w ten sposob, że po zauważeniu ucieczki z miejsca ukrycia znanego mu ob.polskiego narod.żydowskiej, nazwiskiem Jakubowicz vel Jagidowicz o przezwisku Majcie, w zamiarze pozbawienia go życia, dwukrotnie strzelił za nim z posiadanego karabinu, - jednak zamierzonego skutku nie osiągnął, wskutek chybienia strzału.
T.j. o czyn przewidziany 2 dekrt. z 31.8.1944r.

IPN BUiAD Warszawa

IV. Wiosną 1942r. w Otwocku w tym samym charakterze, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę sposrod polskiej ludn.cywilnej w ten sposob, że samowolnie pozbawił Malanik Irenę wolnosci na okres 20 dni osadzając ją w areszcie w miejscowym komisar.polskiej "Policji Granatowej" gdzie Malanik była dotkliwie bita i głodzona.

95-92

T.j. o czyn przewidziany w art. 2 dekrt.31.8.1944r.

W okresie czasu od roku 1942 do roku 1944r. w Swidrach Wielkich pow. otwockiego i w Otwocku, działając w tym samym charakterze, oraz wyzyskując warunki utworzone przez wojnę i zajmowane stanowisko, wymuszał pod groźbą wywołania przesladowań przez władze państwa niemieckiego świadczenia w naturze i w pieniądzach od osob zajmujących się handlem o nieustalonych nazwiskach, oraz od Popławskiego Stefana.
T.j. o czyn przewidziany w art.3 dekrt.z dn.31.8.1944r.

Na zasadzie art. 1781 p.3 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewodzki dla woj.warszawskiego w W-wie.

U z a s a d n i e n i e

W dniu 18.12.1952r. przez PUBP.w Otwocku zatrzymany został Fusnik Aleksander, podejrzany o współpracę z okupantem. W toku przeprowadzonego śledztwa, wyjasniono co następuje:

W początku roku 1941 daty bliżej nieustalonej Fusnik Aleksander na terenie W-wy wstąpił ochotniczo do policji granatowej. Tu otrzymał skierowanie do pracy do komisariatu policji w Falenicy na stanowisko posterunkowego. W niedługim czasie po tym otrzymał Fusnik stopien kaprala i przeniesienie służbowe do komisariatu policji w Otwocku, gdzie pracował do chwili wyzwolenia tamt. terenow przez wojska polskie i radzieckie.

Fusnik nazbyt wiernie i gorliwie wykonywał nałożone nan obowiązki wobec władz niemieckich, wiekszej mierze działał on z własnej inicjatywy, jednak i w celu osiągnięcia korzysci majątkowej w latach 1942 do 1944r. na wałach w pobliżu rzeki Swider w Swidrach Wielkich koło Otwocka systematycznie urządzał sam osobiscie zasadzki na ludzi trudniącymi się w tym okresie czasu handlem produktow żywnosciowych i pod groźbą wywołania przesladowań przez władze niemieckie -wymuszał od nich w rożnej wysokosci łapowki w pieniądzach i w naturze. Tenże Fusnik przy kolejce wąskotorowej w Otwocku systematycznie pobierał od osob trudniących się handlem po kilka litrow mleka, za ktore nigdy nie płacił. Fakty powyższe stwierdzają swymi zeznaniami swiadkowie: 14 do 15, 16 do 17, 73-74, 18 do 19, 20, 71, 49, 51.- Marchewka Jan, Popławski Stanisław, Zakrzewski Andrzej, Łuszczyk Jan, Kozłowski Feliks i Bogucka Antonina.

Ponadto w tymże okresie czasu w pobliżu getta w Otwocku ograbiał obyw. polskich narod. żydowskich z towarow, ktore ci mieli przeznaczone na wymianę produktow żywnosciowych w miescie, względnie na pobliskich wioskach, podczas opuszczania przez nich getta, przyczym Fusnik wymuszał każdorazowo łapowki w pieniądzach, lub w naturze.
12-13, swiadek Bogucki Zygmunt zeznaje że był naocznym swiadkiem tego zajscia.-

W lutym 1942r. dnia bliżej nieustalonego Fusnik Aleksander dokonał aresztowania mieszkańca Swidry Wielkie Łuszczyka Jana, pod zarzutem pobrania przez tegoż z wałow rzeki Swider, gdzie był zatrudniony wiązki chrustu, a następnie osobiscie odwiozł go do W-wy i tu przy ul Skaryszewskiej oddał w rece żandarmow. W skutek starań jakie czyniła żona wymienionego Łuszczyka został on zwolniony. Fusnik dowiedziawszy się o powrocie Łuszczyka- nasyłał dosc często na dom Łuszczyka Jana innych policjantow o nieustalonych nazwiskach, ktorym Łuszczyk musiał dawać kilkakrotnie łapowki po 500 zł. każdorazowo, oraz po jednym litrze bimbru. Fakty powyższe stwierdzają poszkodowany Łuszczyk Jan i Popławski Stefan.

Wiosną 1942r. daty bliżej nieustalonej w miejscu swego zamieszkania

96 93

zez Fusnika Aleksandra - została zatrzymana Malanik Irena ,a następ-
e osadzona w areszcie Komisariatu policji w Otwocku i pozbawiona na
res 20 dni wolnosci,gdzie była dotkliwie bita i głodzona.O powyższym
wiedzają swiadkowie: Malanik Zbigniew i Walichnowska Halina.k.50 i
do 58.

osienią 1942r. daty bliżej nie ustalonej,Fusnik Aleksander powracając
pracy do swego domu we wsi Swidry Wielkie zauważył ukrywającego się
rzed okupantem hitlerowskim znanego mu ob.polskiego narodowosci żydows
iej - Jakidowicza wel Jagidowicza o przezwisku Majcie,ktorego począł go-
ic i widząc że oddala się on coraz bardziej, w zamiarze pozbawienia go
ycia dwukrotnie strzelił za nim z posiadanego karabinu,jednak zamierzo-
ego skutku nie osiągnął,wskutek chybienia strzału.Majcie przeniosł się
bwczas na inny teren i przeżył całą okupację, a po wyzwoleniu skarżył
się do innych osob, że Fusnik zawa wszelką cenę starał się pozbawic
jego życia. Powyższy zarzut stawiany Fusnikowi stwierdzają przesłuchiani
świadkowie:
5, 17, 75- Marchewka Jan, Braff Moszek,-Joel,Popławski Stefan.

W miesiącu marcu lub kwietniu 1943r. dnia bliżej nieustalonego,do zabudo-
wan Zycha Franciszka w Otwocku przy ul.Okrzei 48 sprowadziła się 4-ro
osobowa rodzina narod.żydowskiej i tam zamieszkała.W trzy dni poźniej
Fusnik Aleksander mając wiadomosc o zamieszkaniu tej rodziny w domu Zycha
idąc na służbę zetknął się z pięcioma żandarmami na ul.Kwiatowej w Otwocku
i po krótkiej z nimi rozmowie wraz z nimi udał się do zabudowań Dudka
Aleksandra, poszukiwanego i prześladowanego przez okupanta w celu ujęcia
Po przeprowadzeniu rewizji Dudek Aleksander ze względu ukrycia się nie
został odnaleziony i Fusnik Aleksander z tymi żandarmami będąc uzbrojony
w karabin trzymając w pozycji gotowej do strzału szedł pierwszy i wskazy-
wał im dom Zycha Franciszka, do ktorego udali się wszyscy omawiani żan-
darmi i Fusnik.W kilka chwil po tym z domu Zycha zostały wyprowadzone
przez Fusnika i żandarmow 4 osoby narodowosci żydowskiej i w pobliżu te-
goż domu na polanie Fusnik pilnował ich ,natomiast żandarmii kładli ich
na ziemię dokonali egzekucji, a następnie po wydaniu przez Fusnika polecen
Święcickiemu Kazimierzowi i Eugeniuszowi,oraz Kobzie Janowi ofiary zosta
ły zakopane na miejscu morderstwa.Po zakopaniu ofiar większa część przed
miotow zakwestionowana przez żandarmow po zabitych obyw.narod.żydowskiej
została złożona na komisariacie policji,z czego Fusnik otrzymał jeden
garnitur koloru siwego,pierscionek złoty i złotą obrączkę.
1,2, 3,4,5,6,8,9,13,37,40,45,do 46,47 do 48,54 do 55,66, 67,68,69i 70
Święcicki Kazimierz i Eugeniusz,Kobza Jan, Bogucki Zygmunt,Jedynak Boles
, Swietlicka Aleksandra, Łuszczyk Stanisław, Jużwicka Irena, Dudek
ksander, Dudek Maria i Sledak Stanisław stwierdzają swymi zeznaniami
szy zarzut stawiany Fusnikowi Aleksandrowi.

erpniu 1943r. dnia bliżej nieustalonego oskarżony Fusnik Aleksander
c w furtce swego zabudowania we wsi Swidry Wielkie pow.Otwock zau-
idącego przez pastwiska ogolne gromady tej wsi osobnika podejrzane
orego zatrzymał i wylegitymował.Po stwierdzeniu iż to jest obyw.
narod.żydowskiej - przywołał do siebie będącego na pastwisku
wskiego Andrzeja i polecił temuż doprowadzenie poprzez sołtysa
goż żyda do komisariatu policji w Otwocku,przyczym jako dowod
dzający doprowadzenie żyda do komisariatu Fusnik polecił Zakrzews-
pozostawic w komisariacie własnoręczne oświadczenie ze swoim podpi-
Zakrzewski działając na polecenie policjanta Fusnika doprowadził te-
ob.narowosci żydowskiej do podsołtysa tejże gromady Kozłowskiego Fe-
sa,ktoremu opowiedział,że Fusnik ujął danego żyda i polecił jemu
rowadzenie do policji poprzez sołtysa tej gromady.Wowczas Kozłowski
lkowski ujętego przez Fusnika żyda poprowadzili do sołtysa Krowki
yda i wosem tegoż ostatniego w trojkę odwiezli do komisariatu po-
w Otwocku.Tam oddali go w rece policji,gdzie Zakrzewski zgodnie z

91-94

Zgodnie z otrzymanym poleceniem od Fusnika złożył własnoręczne oświadczenie Kuźmik z podpisem.

19,36,51 do 52,54 do 60,61,62,63,64,65, powyższy zarzut stawiany Fusnikowi stwierdzają przesłuchani Swiadkowie: Zakrzewski Andrzej, Kozłowski Feliks, Mrowka Henryk, Dudzicki Stanisław, Pałyska Andrzej Jesiotr Walenty.

IPN BUAD Warszawa

Latem 1943r. daty bliżej nie ustalonej do mieszkania Malanik Ireny w Otwocku wraz z dwoma żandarmami przybył Fusnik Aleksander i po przeprowadzeniu rewizji dokonali zatrzymania omawianej Malanik Ireny, doprowadzając ją do komisariatu, a stąd do W-wy na Skaryszewską, celem wywiezienia jej wraz z transportem na przymusowe roboty do Niemiec. W drodze transportu Malanik zbiegła i powróciła do domu. Po upływie około 3 tygodni Fusnik po ustaleniu że Malanik Irena znajduje się w Otwocku wraz z dwoma żandarmami dokonał ponownego aresztowania jej - w konsekwencji czego wywieziona została do Niemiec na przymusowe roboty, skąd powróciła do domu wiosną 1945r. po zakonczeniu działań wojennych.

k. 27 do 28, 32 do 35,76 do 80 i 81 do 82 Fusnik Aleksander przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do brania udziału w spolnie z żandarmami zabójstwie czterosobowej rodziny narodowosci żydowskiej i wyjaśnił, że tylko uczesniczył w wyprowadzeniu jej na polanę, gdzie zostali zastrzeleni, lecz osobiscie nie strzelał.

Przyznał się rowniez do ujęcia obyw. narodowosci żydowskiej w Swidrach Wielkich, i wydania polecenia Zakrzewskiemu doprowadzenia ujętego obyw. do komisariatu policji. Wyjaśnił on, że ze względu na zajmowane stanowisko, oraz na zarządzenia władz niemieckich zmuszony był go ująć.

Również przyznał się do wymuszania od osob trudniących się handlem tytułem łapowki w rożnych wysokościach sum pieniężnych wyjaśniając jednoczesnie, że do dokonywania powyższych czynow zmuszały go ciężkie warunki materialne.

Do pozostałych zas czynow jakie mu zarzucano nie przyznaje się, jednak na podstawie zeznan swiadkow zostały one całkowicie udowodnione.

IPN BUAD Warszawa

Akt oskarżenia sporządzono
dn. 17.3.1953r.

of. sledczy PUBP. Otwock

/-/ Rybacki Jan st.sierż.

Wykaz osob podlegających wezwaniu na rozprawę sądową.

1. osk. Fusnik Aleksander s.Marcina, umieszczony w Więzieniu W-wa III na Pradze.

S w i a d k o w i e

1/ Swięcicki Kazimierz s.Stanisława zam.Otwock ul.Łukasinskiego
2/ Swięcicki Eugeniusz s.Stanisława, zam.Otwock ul.Łukasinskiego2
3/ Kobza Jan s.Jana, zam.Otwock ul.Sokolecka Nr.9
4/ Bogucki Zygmunt s.Wojciecha, zam.Otwock ul.Portowa 5.
5/ Dudek Aleksander s.Wojciecha, zam.Otwock Kwiatowa 8
6/ Swietlicka Aleksandra c.Feliksa, zam.Otwock Okrzei 48
7/ Marchowka Jan s.Pawła, zam. Swidry Wielkie k/Otwocka
8/ Kraft Moszek-Josel, zam.Otwock Kraszewskiego 74a.

IPN BUAD Warszawa

PROKURATOR
Sądu Okręgowego w Siedlcach

Nr.akt V Ds.281/47

IPN BUiAD Warszawa

Siedlce, dnia 29 kwietnia 1948 r.

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Aleksandrowi N O W A K O W I

oskarżonemu z art.1 ust.1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego /Dz.U.R.P.z 1946 r. Nr.69,poz.377, z 1947 r.Nr.65,poz.390 i z 1948r. Nr.18, poz.124/.

O S K A R Ż A M :

Aleksandra N O W A K A

syna Stanisława i Marianny z d.Głusak, urodzonego dnia 12 marca 1913 roku, we wsi Zambrzyniec, gm.Łochów, pow.Węgrów,

/Środek zapobiegawczy- areszt tymczasowy/ 26.IX

IPN BUiAD Warszawa

o t o, ż e

na początku 1943 roku, w czasie okupacji niemieckiej, na terenie wsi Zambrzyniec, gm.Łochów, powiatu węgrowskiego, działając wspólnie z Marianem Stysiem, ukrywającym się przed wymiarem sprawiedliwości,prześladował kobietę i jej pięcioletnią córkę nieustalonych nazwisk i imion narodowości żydowskiej, z tytułu ich przynależności rasowej, znęcając się nad nimi i bijąc je, w wyniku czego kobieta ta i dziecko poniosły śmierć.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art.1 ust.1 cytowanego Dekretu. Sprawa niniejsza na zasadzie art.2 i 3 Dekretu z dnia 17.X.1946 r. /Dz.U.R.P.Nr.59,poz.324/i art.52 § 1 Dekretu z dnia 13.VI.1946 r. /Dz.U.R.P.Nr.30,poz.192/oraz art.19 i 26 K.P.K.podlega rozpoznaniu przez Sąd Okręgowy w Siedlcach w składzie jednego Sędziego i dwóch ławników.

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e

W czasie okupacji niemieckiej,we wsi Zambrzyniec,gm.Łochów, powiatu węgrowskiego w zabudowaniach gospodarzy Władysława Nowaka i Władysława

///

Zuberka ukrywała się prześladowana przez niemców mieszkanka miasta Stoczka Węgrowskiego żydówka nieustalonego nazwiska z 5-letnią córką swoją. Zeznaniami świadków: Władysława Zuberka, Władysława Rudnika, Władysława Nowaka i Władysława Pokory ustalono, że zimą 1943 roku Marian Styś mieszkaniec tejże wsi Zambrzyniec, ukrywający się obecnie przed wymiarem sprawiedliwości, dowiedziawszy się, że żydówka ta zamieszkuje ostatnio u Władysława Zuberka, zwrócił się do sąsiadów swoich Władysława i Stanisława Rudników oraz Aleksandra Nowaka, uskarżając się przed nimi, że miejscowi gospodarze wbrew zakazom władzy niemieckiej nadal przechowują u siebie żydów. Wówczas Nowak na propozycję Stysia, udał się z nim do mieszkania Zuberka Władysława, gdzie obaj oni pod obecność tegoż Rudnika zatrzymali wymienioną żydówkę wraz z jej dzieckiem, osadzając ich w spichrzu Marianny Jankowskiej. Następnie Nowak i Styś po wypożyczeniu wozu z koniem od Franciszka Pokory, wywiezli obie żydówki poza granice wsi. Tegoż dnia Nowak powrócił sam, zwracając wóz i konia Aleksandrowi Pokorze, synowi Franciszka, nic nie mówiąc mu dokąd i w jakim celu wywiózł żydówki. Nazajutrz Zuberek i Władysław Nowak dowiedzieli się z pogłosek, że Styś i Aleksander Nowak wywiezli żydówki w góry piaskowe w kierunku pobliskiej wsi Kamionnej, gdzie je pozbawili życia.

Władysław Nowak, jak sam zeznał, z oburzeniem zapytał oskarżonego "po co się on w to wdaje"; wówczas Aleksander Nowak oświadczył mu, że z polecenia Stysia i pod groźbą rewolweru on, oskarżony, odwiózł Stysia i żydówki furmanką Pokory za wieś, gdzie w odległości około 1 kilometra od wsi Zambrzyniec, pozostawił ich, a sam powrócił na furmance.

W świetle zeznań świadka gospodarza wsi Kamionna Stanisława Rogali jesienią 1943 zwłoki zamordowanych żydówek przypadkowo ujawnione zostały przez dzieci na terenie jego, Rogali, obejścia, w pobliżu drogi, w tejże wsi Kamionnej. Zwłoki były płytko zakopane i na nich widniały ślady ciężkiego pobicia.

Podejrzany Marian Styś ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości i za

////

14,16, nim rozesłane zostały listy gończe. Oskarżony Aleksander Nowak nie prz-
20,28, znał się do zarzuconego mu czynu przestępnego i wyjaśnił, że zimą 1943 roku wieczorem odwiedził Stanisława i Władysława braci Rudników, u których zastał Mariana Stysia, że Styś, oświadczając im, że we wsi u Zuberka Władysława ukrywa się żydówka z córką, wypowiedział się, że wieś za ukrywanie żydów poniesie odpowiedzialność, że on, Nowak, na żądanie Stysia i pod groźbą użycia przezeń rewolweru, udał się ze Stysiem do mieszkania Zuberka, gdzie po zatrzymaniu żydówek on, Nowak, razem ze Stysiem wywiezli je na furmance w kierunku wsi Kamionnej, iż nie dojeżdżając do tej wsi, Styś zabrał z wozu żydówki, a on, Nowak, powrócił furmanką do domu.

IPN BUiAD Warszawa

W i c e p r o k u r a t o r
Sądu Apelacyjnego
/Al. Chrościcki/

Lista osób, podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O S K A R Ż O N Y :

14,16, 20,28. Aleksander Nowak - Więzienie w Siedlcach

S W I A D K O W I E:

8,43 1. Władysław Zuberek - wieś Zambrzyniec, gm. Łochów, pow. Węgrów
11,46 2. Władysław Rudnik - wieś Błotki, gm. Starawieś, pow. Węgrów
9,44 3. Aleksander Pokóra - wieś Zambrzyniec, gm. Łochów, pow. Węgrów
81 4. Stanisław Rogala - wieś Dzwonnica, gm. Zabłocie, pow. Żary
59 5. Władysław Nowak - w. Zambrzyniec, gm. Łochów, pow. Węgrów
13 6. Leokadia Radzymińska - j. w.
6 7. Stefan Radzymiński - Warszawa-Praga ul. Tarchomińska 5 m 28
10,45 8. Stanisław Teodorczyk - wieś Kamionna, gm. Łochów, pow. Węgrów
12,47 9. Stefan Michalik - wieś Zambrzyniec, gm. Łochów, pow. Węgrów
48 10. Stanisław Pełka - j. w.
48 odw. 11. Stefania Styś - j. w.
52 12. Władysław Radzymiński - Warszawa-Praga, ul. Tarchomińska Nr. 5 m 28
58 13. Aleksander Marczuk - wieś Zambrzyniec, gm. Łochów, pow. Węgrów
61 14. Marianna Jankowska - j. w.

15) Katarzyna Jankowska, Sw. obr.
16) Stanisław Pokóra "
17) Stanisław Adamski "
18) Józefa Rudnik "
19) Mikiet Antoni "
20) Jankowski Eugeniusz "

obr. obr. z urzędu Adw. Juszkiewicz

W i c e p r o k u r a t o r
Sądu Apelacyjnego
/Al. Chrościcki/

IPN BUiAD Warszawa

OWIATOWY
WIR. 3 [illegible]
195 r.

AKT O S K A R Ż E N I A

IPN BUiAD Warszawa

p-ko

MARIANOWI STYSIOWI

osk.z art.1 dekr.z dn.31.VIII.1944r.areszt.od.dn.12.XI.51r.

O S K A R Ż A M

MARIANA STYSIA s.Wiktora i Franciszki z Mioduszewskich,ur, 11 lutego 1912r. w Zambrzyńcu gm.Łochów pow.Węgrowskiego,poch.społeczn. chłopskiego,przynależności robotniczej,robotnika mającego wykształ. 5 kl.szkoły powszechnej,żonatego,ojca 3-ga dzieci od 1 r.do3 l,nie posiadającego majątku. Ostatnio zam.w Namysłowie ul.Grunwaldzka 5,brak brak danych o karalności,

o to,że

w marcu 1943r.pod wsią Zambrzyniec gm Łochów pow.Węgrowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonał zabójstwa prześladowanych ze względów narodowościowych 2 obywatelek polskich narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

t.j.o czyn przewidziany w art.1 p.1 dekr.z dn.31.VIII.1944r.

Sprawa powyższa z mocy art.17 i 20 K.P.K.podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.-

IPN BUiAD Warszawa

U Z A S A D N I E N I E

W okresie okupacji hitlerowskiej na terenie wsi Zambrzyniec gm.Łochów pow.Węgrowskiego ukrywała się przed prześladowaniami okupanta pewna Żydówka wraz z kilkuletnią córką.

4 Kobieta ta zamieszkiwała u różnych gospodarzy,pomagając im w w pracach, trudniła się wyrobem swetrów.

2,3, Pewnej niedzieli wieczorem była ona w mieszkaniu Władysława Zuberka i wtedy przybył tam Marian Styś przynosząc ze sobą butelkę wódki którą wypił w towarzystwie ukrywającej się kobiety i Zuberka. po wypiciu wódki Styś namawiał Zuberka aby ułatwił mu przespanie się z tą kobietą,a spotkawszy się z odmową wyszedł.

2,3 Po upływie jakiś 2 godzin do mieszkania Zuberka przybyli Aleksander Nowak i Władysław Rudnik,którzy na żądanie Stysia Żydówkę tę wyprowadzili do spichrza Marianny Jankowskiej.W tym też czasie Władysław Rudnik uciekł.Po czym Styś udał się do ojca Aleksandra Pokory i

39 zażądał oden podwody dla przewiezienia Żydówek do Budzisk,gdzie był Posterunek żandarmerii faszystowskiej.Pokorowie odmówili jazdy wobec czego Styś polecił Aleksandrowi Nowakowi powozić i zabrawszy kobietę i dziecko wóz udali się w kierunku wsi Twarogi.Ujechawszy około 2 km.za wieś zatrzymali się poczymStyś zabrał ze sobą kobietę i dziecko i

udał się w kierunku pobliskiej góry. Nowak zaś zawrócił z koniem do wsi i oddał go Pokorom.

31. W-e wsi Zambrzyniec mówiono o tym, że Styś te osoby zabił.

37, Zarówno nazajutrz po wywiezieniu nieszczęśliwych ofiar przy ładowaniu i w czasie późniejszym Marian Styś przyznał wręcz lub dawał do zrozumienia że obie te Żydówki on zabił. Wynika to nawet z pogróżek wystosowanych w stosunku do Aleksandra Nowaka po powrocie z miejsca kaźni w noc krytyczną.

30 Przesłuchany w charakterze świadka Aleksandr Nowak zeznał, że Styś zmu-
40 go do pójścia z nim do Zuberka i do jazdy groźbą użycia pistoletu i że powiedział że będzie sędzią i katem ujętych Żydówek.

19 Przesłuchany w charaktrze podejrzanego Marian Styś do winy nie przyznał
25 się i wyjaśnił, że przeciwnie Aleksander Nowak był inspiratorem całej tej niegodziwej afery i że on wymógł na Rudnika i podejrzanym towarzyszenie sobie w celu ujęcia Żydówek. Wyjaśnił on też że na miejsce kaźni pojechał w nadziei, że uda mu się zmiękczyć Nowaka i odwieść go od zamiaru zabójstwa, twierdząc że nad losem osób odbywała się narada i że woźnicą, był Aleksander Pokora. Opisał również dokładnie sposób dokonania zabójstwa, mianowicie, że Nowak Zabił obie te osoby obuchem siekiery, którą wyrzucił po tym do wody i obie denatki zakopał płytko w ziemi wykopując dół przywiezioną w tym celu łopatą.

41,32,44 Skonfrontowani ze Stysiem świadkowie Aleksander Nowak, Władysław Pokora i Józef Kowalczyk pozostali jednak przy swych zeznaniach.

Swiadek Nowak oskarżony był, o to, że na początku 1943r, w Zambrzyńcu gm. Łochów pow. Węgrowskiego dokonał zabójstwa kobiety i dziecka narpdowości żydowskiej działając wspólnie z Marianem Stysiem, lecz od zarzutu tego został prawomocnym wyrokiem uniewinniony.

Podprokurator Wojewódzki

/-/J. Wojtkiewicz/.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę

o s k a r ż o n y:

K.19, 25 - 1. Marian Styś, Więzienie w Siedlcach

ś w i a d k o w i e

K.2, 47 - 1. Władysław Zuberek, Zambrzyniec gm. Łochów pow. Węgrów
K.4 - 2. Leokadia Radzymińska, -,,-
K.8 - 3. Władysław Rudnik, Błotki, gm. Starawieś pow. Węgrów
K.9, 20 - 4. Aleksander Pokora, Zambrzyniec gm. Łochów
K.37 - 5. Stanisław Fedorczyk, Kamionna gm. Łochów
K.14 - 6. Aleksandra Adamska, Zambrzyniec gm. Łochów
K.38 - 7. Nowak Władysław -,,- -,,-
K.39 - 8. Aleksander Nowak -,,- -,,-

IPN BUiAD Warszawa

czego mi w akcie oskarżenia czynu, wyjaśniam: Pod- 55
czas okupacji zamieszkiwałem w Zamościu. W 1940 r.
zostałem wywieziony przez niemców do robót przymusowych
do Rzeszy i byłem tam do marca 1943 r. ~~i byłem~~, i wtedy to udało
mi się uciec i powróciłem do rodziny, zamieszkałem u
brata. W kwietniu 1943 r. zaszedłem do Władysława Żu-
berka, aby porozmawiać z nim w sprawach pieniężnych i
co do wódki, którą mu dałem pod zastaw, było to wieczorem,
zastałem tam u niego w mieszkaniu dwie żydówki, matkę
w wieku około lat 38 i jej córkę w wieku około lat 6.
Byłem u niego ze dwie godziny, ponieważ Żuberek posta-
wił ćwiartkę wódki, przyznaję że podczas rozmowy wyraziłem
się, że warto-by się z przespać z tą żydówką, lecz było to
powiedziane żartem. W pewnym momencie kiedy miałem
zamiar już odejść, wszedł do mieszkania Żuberka szwagier
Aleksander Nowak i gdy zauważył dwie żydówki w jego
mieszkaniu zaczął mu wymyślać za to, że ich przetrzymu-
je, Żuberek coś tam mu tłumaczył, lecz on na tłumacze-
nie jego nie zwracał uwagi i w rezultacie wypchnął obie
żydówki, matkę z córką z mieszkania na podwórze i zam-
knął je w spichrzu. Ja wtedy zwróciłem się do niego z za-
pytaniem dlaczego je zamyka i prosiłem go, aby je puścił,
lecz Nowak nie zgodził się na to i oświadczył mi, że musi
je odwieść do żandarmerii niemieckiej, ja postanowiłem nie
dopuścić do tego i w tym celu razem z nim poszedłem po
furmankę dla odwiezienia tych żydówek, liczyłem na to, że
przy pomocy właściciela furmanki, uda mi się te żydówki
uwolnić. Zajechaliśmy po nakazaną furmankę do Franciszka

Pokory, żądając furmanki, on początkowo odmówił, lecz jak mu Nowak zagroził konsekwencjami odmowę, przestraszył się i kazał swemu synowi Aleksandrowi zapnąć konia i jechać. Dodaję: kiedy poszliśmy po furmankę Nowak zabrał z sobą obie żydówki. Aleksander Pokora zapnął do furmanki konia i oddał do dyspozycji Nowaka, a sam poszedł do domu. Następnie Nowak kazał żydówkom wejść na furmankę, mnie oddał lejce do prowadzenia konia, Przed samym odjazdem podszedł do fury Walerian Nowak, brat Aleksandra, przyniósł siekierę i łopatę, a wręczając Aleksandrowi Nowakowi powiedział przyciszonym głosem „po robocie, siekierę i łopatę wrócić do wody" ponieważ mówił niewyraźnie tak że żydówka starsza siedząca na wozie, mogła nie słyszeć. Ja jednak to słyszałem i zrodziło mi się podejrzenie że Aleksander Nowak nosi się z zamiarem zamordowania żydówek. W końcu Aleksander Nowak powiedział do mnie że pojedziemy do Kamieniec i kazał mi jechać na wieś Budziski, w drodze prosiłem go parę razy aby puścił na wolność te żydówki, lecz Nowak na to się nie zgodził i powiedział że należy ją odwieść na żandarmerię. Mnie to myśl się nie podobała, lecz liczyłem się z tym, że mnie w jakiś sposób uda mi się te żydówki zwolnić w drodze i nie spotkałem się z nim. Następnie, gdy ujechaliśmy ze dwa kilometry, Nowak kazał mi skręcić w stronę wsi Twarogi i wkrótce zatrzymaliśmy się w miejscu t. zw. góry", wtedy Nowak kazał żydówkom zejść z fury i kazał im iść przed nim, ja go wtedy jeszcze raz prosiłem aby te żydówki zwolnił, lecz on to nic nie odpowiedział,

wziął siekierę i łopatę ponedł za żydówkami, ponedłem za nimi, ponieważ do ostatniej chwili miałem nadzieję że mi się żydówki zwolnią. Następnie po ujściu kilkunastu kroków Nowak kazał żydówkom zatrzymać się, wetknął łopatę do ziemi i zamienił się siekierą na starszą żydówkę, ja widząc to krzyknąłem do niego „co ty robisz", on wtedy odezwał się do mnie „co chcesz być na jej miejscu", i uderzył starszą żydówkę siekierą w głowę, a gdy ona upadła na ziemię, drugim uderzeniem siekiery uderzył córkę tej żydówki która również upadła na ziemię. W tym czasie stałem od miejsca zbrodni około 10 mtr., gdyż po słowach Nowaka „co chcesz być na jej miejscu" odsunąłem się od miejsca, gdzie stał Nowak. Później widziałem jak Nowak rzucił siekierę do pobliskiego stawu, wziął łopatę i zakopał obie żydówki, nawet nie bardzo głęboko.
Pamiętam, że jak w drodze prosiłem Nowaka aby obie żydówki puścił na wolności, on się odezwał „już ja się z nimi załatwię."
Po zakopaniu zabitych żydówek Nowak siadł na furę w celu powrotu do domu, ja również wsiadłem na furę i pojechałem z nim. Po powrocie do wsi z Nowakiem zaszedłem do mieszkania Walerego Nowaka jego brata, tam przy wódce Walery Nowak, który nas częstował i sam pił z nami, wygadał się, że teraz jest zabezpieczony od odpowiedzialności za przekonywanie żydówek, ponieważ „robota" zrobiona. Z tych słów domyśliłem się, że podległem do zabójstwa

w/w żydówek byli bracia Władysław i Walery Nowakowie, specjalnie pomiędzy z Aleksandrem Nowakiem do ich mieszkania, gdyż wiedziałem, że oni przelewywali te żydówki, a zatem byli zainteresowani, aby te żydówki gdzieś usunąć. W czasie kiedy Aleksander Nowak zabierał te żydówki ze wsi, a było to na podwórku zabudowań Jankowskiego, gdzie mieszkał Żuberek, zebrała się gromada ludzi i pomiędzy nimi była sprzeczka, gdyż jedni wołali, aby zabrać żydówki i oddać do żandarmerii, a drudzy byli przeciwni i wołali, aby ich tylko odwieść do lasu i puścić na wolność, we wsi wielu ludzi obawiało się zemsty ze strony niemców. Aleksander Nowak zabierając ze wsi żydówki kazał mi z nim jechać, lecz nie groził mi niczem. Po zakopaniu żydówek ja pierwszy zbliżyłem się do fury, a później podszedł Aleksander Nowak i wsiadł na furę.

W tym miejscu Prokurator składa dwa protokóły przesłuchania świadków Aleksandra Nowaka i Leokadii Radzimińskiej i protokół końcowego przesłuchania oskarżonego Mariana Wysia z dnia 26 lutego 53r. i wnosi o przyjęcie do akt sprawy i zaliczenie do dowodów sprawie.

Obrońca oskarżonego nie opponuje.-

Sąd przyjmuje i zalicza do dowodów w sprawie.-

Syg. akt. I.K. 594/53

ODPIS

W Y R O K

W IMIENIU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Dn. 17 listopada 1953 r.

Sąd Najwyższy w Warszawie

na posiedzeniu jawnym w składzie następującym:

Przewodniczący Zastępca I Prezesa S.N. - M.Tomżik

Sędziowie S.N.: - Dr. E.Merz

- J.Bafia /sprawozd/

Protokólant A. Wachowicz

przy udziale Prokuratora Gen.Prok. P.Kornowej

po rozpoznaniu w dniu 17 listopada 1953 r. sprawy Mariana S t y ś i a, oskarżonego z art. 1 pkt. 1 dekretu z 31.8.44 r. z powodu rewizji, założonej przez oskarżonego, od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla wojew. warszawskiego z dnia 30 lipca 1953 r. sygn. 66/53 r.

na podstawie art. 375, 459 kpk i art. 4 dekretu o o.s.k.

u t r z y m u j e zaskarżony wyrok w mocy i z w a l n i a oskarżonego od kosztów postępowania karnego i opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym.-

U z a s a d n i e n i e.

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla wojew. warszawskiego z dnia 30 lipca 1953 r. Marian Styś został uznany za winnego tego, że w marcu 1943 r. pod wsią Zambrzyniec idąc na rękę władzy państwa niemieckiego brał udział - działając wspólnie z inną osobą - w dokonaniu zabójstwa prześladowanych ze względów narodowościowych 2 obywatelek polskich narodowości żydowskiej

./.

o nieustalonych nazwiskach i za to z mocy art. 1 pkt. 1 i art. 5 dekretu z 31.8.1944 r. został skazany na karę 8 lat więzienia.

Od wyroku tego rewizję założył oskarżony.

Rewizja oskarżonego Mariana Stysia zarzuca: obrazę art. 339 § 1 lit.a i b kpk, polegającą na:

1) niewskazaniu w uzasadnieniu wyroku, jakich konkretnie czynów dokonał na miejscu zbrodni oskarżony, dla bytu bowiem zbrodni z art. 1 ust.1 Dekretu z dn. 31.VIII.1944 r. nie wystarczy stwierdzenie, że oskarżony pojechał z ofiarą zbrodni i z jej sprawcą na miejsce zbrodni, że widział on jak podawane były temuż sprawcy narzędzia zbrodni, zwłaszcza że wyjaśnienia oskarżonego dowodzą, że pojechał tam, aby dopuścić się do dokonania zbrodni przez Nowaka,

2) błędnym wyjaśnieniu podstawy faktycznej wyroku przez uznanie oskarżonego winnym zarzuconej mu zbrodni jedynie na tej podstawie, że morderstwa tego nie mogła dokonać jedna osoba, jakkolwiek Sąd nie uzasadnił zajętego przez siebie stanowiska, a przecież silny mężczyzna mógł zamordować bezbronną kobietę i dziecko, z ustalenia natomiast wyroku wynika, że zainteresowaną w zamordowaniu tych osób była jedynie rodzina Nowaków. Oskarżony w konkluzji rewizji wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Wojewódzkiemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Zarzuty rewizji oskarżonego nie są zasadne.

Okoliczność, iż Sąd nie ustalił, jakich czynności konkretnie dokonał oskarżony na miejscu zbrodni jest w sprawie niniejszej bez znaczenia dla oceny bytu zbrodni z art. 1 ust.1 Dekretu z 31.8.1944. Na tle bowiem wszechstronnie i obiektywnie

./.

1140 N 58

zanalizowanego przez Sąd Wojewódzki materiału dowodowego udział oskarżonego w tym morderstwie jest oczywisty. Oskarżony Styś przyznał, że pojechał furmanką wraz z Aleksandrem Nowakiem na miejsce zbrodni z tym, że zachowywał się tam biernie, zabójstwa zaś Żydówki i dziecka dokonał Nowak Aleksander.

W świetle zeznań świadków Nowaka Aleksandra, Zuberka, Rudnika, Pokory nie ulega wątpliwości, że oskarżony wraz z Nowakiem zabrali Żydówkę z dzieckiem z mieszkania Zuberka, że Pokora na skutek gróźb Stysia dał im podwodę rzekomo dla przewiezienia ujętych do żandarmerii.

Z zeznań św. Radzymińskiej i Tederczyka wynika, że na drugi dzień po zbrodni Zuberek opowiadał Radzymińskiej, że Nowak i Styś zamordowali Żydówki, natomiast Stanisławowi Tederczykowi Styś dał do zrozumienia w cynicznym wyrażeniu, że on uczestniczył w zamordowaniu tych osób.

Jeśli nadto uwzględnić zeznania św. Adamskiej, kuzynki oskarżonego, że na wsi mówiono, że on zamordował te Żydówki, należy podzielić logiczny wniosek Sądu Wojewódzkiego, że oskarżony wraz z Nowakiem Aleksandrem, popełnili to morderstwo, jakkolwiek z uwagi na sprzeczności w przedstawieniu przez zainteresowane osoby finału zbrodniczej działalności nie da się z całą dokładnością ustalić, który z nich dokonał bezpośredniego aktu morderstwa. Niemniej w danym przypadku/ takie czynności, jak ujęcie tych Żydówek przez oskarżonego, uzyskanie drogą groźby podwody dla ich przewiezienia, osobiste przewiezienie ofiar na miejsce zbrodni i wreszcie jego tam obecność do momentu pochowania zamordowanych, są to poszczególne elementy jednego działania zakończonego pozbawieniem prześladowanych życia, objętym zamiarem oskarżonego.

./.

Zgoła nielogiczna jest obrona oskarżonego, że pojechał na miejsce zbrodni, aby ochronić jakoby Żydówki, skoro nie wskazuje nawet, jakie czynności w tym kierunku przedsięwziął. Pozostaje to zresztą w wyraźnej sprzeczności z niekwestionowanymi przez oskarżonego zeznaniami św. Pokory, a pokrywającymi się z zeznaniami św. Nowak że oskarżony wziął konie i on prowadził podwodę. Gdyby nawet stanąć na gruncie wyjaśnień oskarżonego, że Nowak był zabójcą w fizycznym znaczeniu, to rola oskarżonego w tych warunkach sprowadziła się co najmniej do pomocnic w tym morderstwie, jeśli przyznaje, że od samego początku z zachowania się Nowaka orientował się, że ten nosi się z zamiarem zamordowania tych osób, a przez odmowę prowadz podwody mógł udaremnić wykonanie zamiaru przez Nowaka. Sąd rzeczywiście nie ustalił bezpośrednich pobudek działal ności zbrodniczej oskarżonego, określając "przypadkowy" charakter jego udziału w tej zbrodni. Ponieważ jednak oskarżony wiedział, że denatki należą do kategorii prześladowanych przez okupanta osób, stojących wówczas permanentnie w obliczu śmierci, postawionych wówczas poza prawem, to w tych warunkach niesprowokowany żadnymi innymi okolicznościami, uczestnicząc w ich śmierci, czy przyczyniając się do niej ze świadomością, że chroni go ~~ustanowiony~~ faszystowski porządek prawny, działał on w interesie okupanta ze szkodą dla osób prześladowanych przez reżim hitlerowskich.

Mając na uwadze powyższe motywy oraz oceniając karę w niniejszej sprawie jako współmierną do szkodliwości społecznej czynu dokonanego przez oskarżonego,

Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji. Zdanie "Ustanowiony" zostało skreślone

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność:

Kierownik Sekretariatu S.N.

MS/

139

PROKURATURA POWIATOWA
w Mińsku Mazowieckim

Mińsk Mazow., dnia 13 lipca 1951r.

IPN BUAD Warszawa

Nr. Sb-5/51

2

ARESZT

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

1/ Janowi LUBERSKIEMU, oskarżonemu z art.1 ust.1 i 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

2/ Stanisławowi CABAJOWI, oskarżonemu z art.2 cytowanego Dekretu

/oskarżeni aresztowani/

Cebej wrocimy 11 XI 51 - str 103
Kwy odpr

O s k a r ż a m:

1/ Jana LUBERSKIEGO, s.Stanisława i Heleny z Cieczków, ur. 24.VI.1906r. w Radlinie, leśniczego, żonatego, ojca jednego dziecka, bez majątku, zamieszkałego w Gorzowie, wojew. Zielona Góra

IPN BUAD Warszawa

o to, że:

I. w grudniu 1942r. w Trojanowie, pow.mińsko-mazowieckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku i zlecił sołtysowi Stanisławowi CABAJOWI doprowadzić go na posterunek żandarmerii niemieckiej w Mrozach, w wyniku czego został on przez żandarmów rozstrzelany

to jest o czyn przewidziany w art. 1 ust.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

II. w okresie okupacji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób ze względów narodowościowych i politycznych prześladowanych przez to, że:

a/ w lutym 1943r. w Jeziorku, pow.mińsko-mazowieckiego wskazał żandarmerii niemieckiej bunkier, w którym ukrywała się grupa Żydów, a następnie brał udział w likwidacji tego bunkra, w wyniku czego zostało zamordowanych sześć osób,

IPN BUAD Warszawa

./.

b/jesienią 1943r. w Kampinosie, pow. sochaczewskiego, uzbrojony w dubeltówkę, brał udział w zorganizowanej przez żandarmerię niemiecką obławie na partyzantów, w wyniku której jeden z partyzantów został zabity

IPN BUiAD Warszawa

to jest o czyny, przewidziane w art.1 ust.1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

2/ Stanisława CABAJA, s.Franciszka i Wiktorii z Gałązków, ur.13.VIII.1895r. w Trojanowie, rolnika. właściciela 6,5 ha ziemi, żonatego, ojca czworga dzieci w wieku od 19 do 24 lat, zamieszk. w Trojanowie, pow.Mińsk Maz.

p t o, że:

III. w grudniu 1942r. w Trojanowie, pow.Mińsk Maz. jako sołtys, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego polecił Stanisławowi Sekstasowi, by odwiózł do posterunku żandarmerii niemieckiej w Mrozach ujętego przez Jana Luberskiego obywatela polskiego narodowości żydowskiej, w wyniku czego został on przez żandarmów rozstrzelany

IPN BUiAD Warszawa

to jest o czyn, przewidziany w art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

Sprawa niniejsza na podstawie art.17 § 1 pkt.3/ i 20 § 1 kpk podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

K-

U z a s a d n i e n i e

W 1942r. w w pierwszej połowie 1943r. Jan Luberski pracował jako leśniczy w lasach na terenie gminy Kuflew w pow. Mińsk Mazowiecki, następnie zaś został przeniesiony do leśnictwa w Kampinosie na terenie pow.sochaczewskiego.

IPN BUiAD Warszawa

W grudniu 1942r. Jan Luberski jadąc bryczką w towarzystwie Janiny Nowickiej, w okolicy wsi Trojanów ujął, ukrywającego się w stogu siana Żyda o nieustalonym nazwisku i odwiózł go do sołtysa gromady Trojanów - Stanisława Cabaja, zlecając mu

K-93, 94

./.

1/10

doprowadzenie zatrzymanego do posterunku żandarmerii niemieckiej w Mrozach, a gdy Cabaj wyraził sprzeciw oświadczył, że powiadomi żandarmerię, iż doprowadził do niego ujętego Żyda.

Stanisław Cabaj polecił Stanisławowi Sękstasowi, by odwiózł tego człowieka do żandarmerii, a gdy oświadczył on, że obawia się odpowiedzialności w wypadku, jeśli by zatrzymany zbiegł - powiedział Piotrowi Drukarskiemu, który wybierał się do Mrozów, że może skorzystać z podwody Sękstasa.

Gdy Drukarski przyszedł pod dom Cabaja, by wsiąść na podwodę, ujęty przez Luberskiego Żyd leżał już na wozie, związany sznurem.

Sękstas - zgodnie z poleceniem Cabaja odwiózł zatrzymanego do posterunku żandarmerii, gdzie na drugi dzień przywieziony Żyd został rozstrzelany.

W pierwszych miesiącach 1943r. w lasach na terenie gminy Kuflew, w okolicy Jeziorek ukrywała się w bunkrze grupa Żydów, w liczbie około 12 osób, w tym jedna kobieta.

Jan Luberski został w tym czasie powiadomiony telefonicznie przez posterunek żandarmerii w Mrozach, że na terenie jego leśnictwa ukrywają się jacyś ludzie i otrzymał polecenie odnalezienia ich kryjówki. W związku z tym Luberski zawezwał gajowych Aleksandra Dąbrowskiego i Bolesława Zakrzewskiego, którym polecił, by skontrolowali cały teren leśny i zameldowali mu, jeśli zauważą ślady przebywania ludzi. Gdy na drugi dzień Dąbrowski doniósł mu, że zauważył w lesie na śniegu ślady stóp, prowadzące od drogi w kierunku zagajnika, gdzie znajdował się bunkier zamaskowany drzewami, Luberski powiadomił o tym żandarmerię.

K-28

Na drugi dzień do leśniczówki przybyli żandarmi niemieccy w asyście policji granatowej i wraz z Luberskim udali się w las na poszukiwanie bunkra.

Towarzyszyli im na polecenie żandarmów gajowy Zakrzewski i Dąbrowski oraz robotnicy Jan Patoleta i Antoni Piotrak.

Luberski idąc cały czas przodem w towarzystwie żandarmów zaprowadził ich do bunkra.

Gdy na polecenie żandarmów Zakrzewski, Patoleta i Piotrak przystąpili do rozkopywania bunkra - ludzie, ukrywający się w nim wyrzucili przez otwór granat ręczny, który ranił Zakrzewskiego.

Wybuch granatu wywołał popłoch wśród żandarmów, z czego skorzystali mieszkańcy bunkra, ratując się ucieczką. Zbiegł również w las Antoni Piotrak.

./.

Zakrzewski pod opieką Patolety poszedł do domu, by opatrzyć ranę, Dąbrowski zaś wcześniej jeszcze odszedł pod pozorem sprowadzenia większej ilości robotników, w celu rozkopania bunkra.

Luberski pozostał wraz z żandarmerią przy bunkrze.

Pomiędzy żandarmami, a ludźmi pozostającymi jeszcze w bunkrze wywiązała się strzelanina i komendant żandarmerii K-16 posłał Luberskiego do leśnictwa, by telefonicznie zażądał posiłków.

Po połączeniu się z posterunkiem żandarmerii i otrzymaniu zapewnienia, że pomoc będzie nadesłana - Luberski powrócił do bunkra i przebywał tam, aż do jego całkowitej likwi- K-42 dacji. Powrócił do domu dopiero wieczorem razem z żandarmami.

W celu zlikwidowania oporu ludzi broniących się w bun- K-105 krze, żandarmi użyli gazów, w wyniku czego zginęło tam 6 osób narodowości żydowskiej.

W związku z powyższą sprawą do leśniczówki Luberskiego, w pewien czas po opisanych zajściach przybył oddział partyzancki w celu wykonania na nim wyroku organizacji podziemnej i tylko dzięki temu, że wylegitymował się cudzym dowodem osobistym, podejrzany uniknął śmierci z ich rąk.

K-45 Jesienią 1943 r., po przeniesieniu Luberskiego do leśnictwa w Kampinosie, przybyła do niego grupa gestapowców. Luberski wraz z nimi wybrał się do lasu, zabierając ze sobą dubeltówkę.

Po pewnym czasie z lasu dobiegły odgłosy strzałów i wkrótce po tym Luberski powrócił do domu. Opowiedział wówczas wspólnie z nim zamieszkałej Janinie Nowickiej, że razem z Niemcami brał udział w obławie na partyzantów i że jeden z partyzantów został zabity.

Wkrótce po tym Luberski został aresztowany przez gestapo, lecz - jak oświadczono jego przyjaciółce Janinie Nowickiej, która zaniepokojona przyszła do gestapo - aresztowanie to miało na celu odwrócenie podejrzeń okolicznych oddziałów partyzanckich od osoby Luberskiego i chronienie go przed zemstą z ich strony za udział w obławie.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Jan Luberski K-67 nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że Żyda, którego spotkał na drodze w okolicy Trojanowa nie zaprowadził do Gabaja, lecz tylko podwiózł go na saniach do wsi. Odnośnie wskazania K-110 i likwidacji bunkra wyjaśnił, że, gdy Dąbrowski powiadomił

./.

go o znalezionych śladach polecił mu, żeby sam - jeżeli uważa za stosowne - zameldował o tym żandarmerii i że po przybyciu żandarmów do bunkra, zaprowadził ich Zakrzewski. Co do udziału w obławie na partyzantów wyjaśnił, że na żądanie Niemców, odprowadził ich wówczas tylko do gajówki, a następnie wrócił do domu i w obławie udziału nie brał.

K-39

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Stanisław Cabaj przyznał się do winy i wyjaśnił, że polecił odwieźć ujętego Żyda do żandarmerii, ponieważ obawiał się represji, w związku z tym, iż Luberski miał o zatrzymaniu tego człowieka powiadomić żandarmów.

K-60

p.o.Prokurator Powiatowy
/H.Miller/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

O s k a r ż e n i.

1/ Luberski Jan - Więzienie ~~III~~-Warszawa
2/ Cabaj Stanisław - ~~Więzienie III - Warszawa~~
Wołomin 11 XI 51 - Trojanów, gm. Kuflew, pow. Mińsk-Mazow.

Świadkowie:

1/ Nowicka Janina - Warszawa, ul.Marszałkowska 95 m 6,
2/ ~~Jasiński Antoni~~ - ~~Kampinos~~, gm.Kampinos, pow.Sochaczew,
3/ ~~Roefler Antoni~~ - ~~granica~~, gm.~~Kampinos~~, " "
4/ Zakrzewski Andrzej - zam. Jeziorek, gm.Kuflew, pow.Mińsk Maz.
5/ Kowalczyk Józef - " Borki, gm.Jeruzal, pow.Mińsk Maz.
6/ ~~Osiński Stanisław~~ - ~~Borski Lipińskie~~, gm.Jeruzal "
7/ Piotrak Antoni - Trojanów, gm.Kuflew, pow.Mińsk Maz.
8/ Patoleta Jan - Chószcze, gm.Sinołęka, pow.Węgrów,
9/ Dąbrowski Aleksander - Barania Ruda, gm.Kuflew, pow.Mińsk M.
10/ ~~Urbański Jan - Kampinos~~, gm.Kampinos, pow.Sochaczew,
11/ ~~Sekstas Stanisław - Trojanów~~, gm.Kuflew, pow.Mińsk Maz.
12/ ~~Kurek Stanisław~~ - " " "
13/ ~~Konca Władysław~~ - " " "
14/ ~~Tkaczyk Czesław~~ - Mińsk Mazowiecki, ul.Widok 2.

p.o.Prokurator Powiatowy
/H.Miller/

9 sierpnia 1951r.

IPN BUiAD Warszawa

Załączenie

Obrońca z urzędu osk. Lubelskiego zapewnienie adw. Zawadzkiego Hanki Elżb. Zawiadomienie osk. i obrońcy. -
11.9.57

Obrońca z wyboru Sawaja.

~~adw. Konrad Czaplicki Warszawa ul. Śniadeckich 19 m. 6~~ (patrz str. 19)

Obrońca z wyboru Lubelskiego

adw. Wiesław Korzeniewski – Warszawa ul. Słowackiego 27/33 m. 37 (patrz str. 21)

Świadkowie odwołani Lubelskiego (str. 20) ~~str. 22~~

15. Tadeusz Jadowski 27 d. – os. Mrozy pow. Mińsk-Mazow.
16. Dr Feliciań 27 Dębiński – Poznań ul. Matejki 66 m. 8
17. Henryka Poczekaj 79 – Poznań ul. Zamkowa 1
18. Józef Neugebauer – Poznań Dyrekcja Okręgowa
19. Feliks 22 Kaźmierski 80 zam. d. Lasów Państwowych
20. ~~Kazimierz Kowalski – Józefów gm. Kampinos~~ " "
21. Stanisław Korzenko 81 d. zam. Wilczagóra gm. Bielsk pow. Grójec
22. Jan Kate[illegible] 81 d. zam. Zalesie gm. Kobyłka " "
23. ~~Zofia Pi[illegible]owska – Kraków Dyrekcja Okr. Lasów Państw.~~
24. Apolonia Zygmarek 87 d. – Grójec ul. Poświętna 5
25. Zdzisław Zygmarek 82 d. " " "
26. Janina Zdobek d. " ul. Rynek

10 wł.

Lb. dz. – k. 100 akt.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt: IV 1 K.415/51

IPN BUiAD Warszawa

403

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6.listopada 1951r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.W. - St.Grabowski
Ławnicy: Janeczek i Adamkiewicz
Protokólant A.Balcer

w obecności Prokuratora Furmanika
rozpoznawszy dnia 6 listopada 1951r. sprawę:

1) JANA LUBERSKIEGO, urodz.24.VI.1906r. w Radlinie, syna Stanisława i Heleny

2) STANISŁAWA C A B A J A, s.Franciszka i Wiktorii urodz. 3.VIII. 1895 r. w Trojanowie,

IPN Warszawa

oskarżonego Jana Luberskiego o to, że;

I. w grudniu 1942r. w Trojanowie, pow.mińsko - mazowieckiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku i zlecił zatrzymać Stanisławowi Cabajowi doprowadzić go na posterunek żandarmerii niemieckiej w Mrozach, w wyniku czego został on przez żandarmów rozstrzelany,

to jest o czyn, przewidziany w art. 1 ust. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

II. w okresie okupacji niemieckiej, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego działał na szkodę osób ze względów narodowościowych i politycznych pzreśladowanych przez to, że;

a) w lutym 1943r. w Jeziorku, pow. mińsko-mazowieckiego wskazał żabdarmerii niemieckiej bunkier, w którym ukrywała się grupa żydów, a następnie brał udział w likwidacji tego bunkra, w wyniku czego zostało zamordowanych 6 (sześć) osób,

IPN BUiAD Warszawa

b) jesienią 1943r. w Kampinowie, pow.sochaczewskiego, uzbrojony w dubeltówkę, brał udział w zorganizowanej przez żandarmerię niemiecką obławie na partyzantów, w wyniku której

IPN BUiAD Warszawa

jeden z partyzantów został zabity,-

t.j. o czyny przewidziane w art. 1 ust. 1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r.

2) Stanisława C A B A J A , oskarżonego o to, że:

III. w grudniu 1942r. w Trojanowie, pow. Mińsk -Mazowiecki jako sołtys, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego polecił Stanisławowi Sękstowi, by odwiózł do posterunku żandarmerii niemieckiej w Mrozach ujętego przez Jana Luberskiego obywatela polskiego narodowości żydowskiej, w wyniku czego został on przez żandarmów rozstrzelany,

t.j. o czyn, przewidziany w art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.-

O R Z E K A:

I- Jana Luberskiego uznać winnym popełnienia przestępstwa opisanego w punkcie I-ym z tym, że popełnił je z nakazu władzy okupacyjnej i pod groźbą z jej strony oraz Stanisława Cabaja uznać winnym popełnienia zarzuconego mu przestępstwa z tym, że wykonał je pod groźbą władzy okupacyjnej i na mocy art. 1 punkt. 2 w związku z art. 5 § 1 i 3 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. skazać Jana Luberskiego za czyn opisany w punkcie I na 5 (pięć) lat i 2 (dwa) miesiące więzienia, od opłat i kosztów postępowania zwolnić go. Z mocy art. 7 tegoż dekretu orzec w stosunku do skazanego Jana Luberskiego utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat (5) pięciu.- Z mocy art. 58 K.K. zaliczyć skazanemu Luberskiemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od 20 marca 1951r. do 6 listopada 1951r. Z zarzutów popełnienia przestępstw opisanych w punkcie II a) i b) oskarżonego Jana Luberskiego uniewinnić.- Stanisława Cabaja skazać na mocy art. 2 w związku z art. 5 § 1 Dekr. z dnia 31.VIII.1944r. i art. 59 K.K. na (6) sześć miesięcy więzienia, od opłat i kosztów postępowania zwolnić go. Na mocy art. 58 K.K. zaliczyć skazanemu Cabajowi na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 11 maja 1951r. do dnia 6 listopada 1951r.-

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

*) Wyrazy niepotrzebne skreślić

IPN BUiAD Warszawa

U Z A S A D N I E N I E.-

Po rozpoznaniu całokształtu sprawy, Sąd zważył co następuje:

odnośnie I-go zarzutu - oskarżony Luberski nie przyznał się do winy ujęcia obywatela polskiego narodowości żydowskiej i dostarczenie go do sołtysa z poleceniem przekazania żandarmerii niemieckiej i wyjaśnił, że przejeżdżając obok stogu siana na łąkach spotkał nieznajomego mężczyznę, który pytał o drogę do wsi i o sołtysa i tego mężczyznę wziął na sanki i odwiózł do sołtysa.-

Zbadani w tym przedmiocie świadkowie i współoskarżony sołtys Cabaj ustalili, że oskarżony przyprowadził do mieszkania sołtysa Cabaja nieznanego mężczyznę i oświadczył, że przyprowadził bandytę oraz polecił mężczyznę tego odwieźć do żandarmerii niemieckiej (św.Kubek Stanisław, Końca Władysław).- Z zeznań świadków Nowickiej i Piotraka, wynika, że oskarżony ujął przy stogu żyda i wbrew jego protestom odwiózł go do sołtysa.- Że osobnikiem ujętym był żyd oskarżony wiedział, gdyż zarówno wygląd zewnętrzny, jak zachowanie tego mężczyzny oraz stan w jakim się znajdował, wymownie świadczyły o tym, że należał on do osób poszukiwanych i prześladowanych przez władze hitlerowskie.- Odwożąc go i wydając w ręce sołtysa oraz polecając odwiezienie go do władz niemieckich oskarżony przewidywał i godził się z tym, że mężczyzna ten będzie zniszczony, a przeto wina oskarżonego w ramach art. 1 §. 2 Dekretu Sierpniowego nie budzi wątpliwości.-

IPN BUiAD Warszawa

Z uwagi jednak na to, że oskarżony jako leśniczy miał nakazane przez władze niemieckie donoszenie pod groźbą kary śmierci o wszystkich osobach wałęsających się po podległym mu terenie, oraz wobec faktu, że spotkanie tego mężczyzny z oskarżonym obserwowali również Nowicka, Stędziak i Piotrak, oskarżony bał się zaniechać nałożonych na niego przez okupanta poleceń i dlatego - zdaniem Sądu - zastosowanie art. 5 § 1 Dekretu Sierpniowego jest uzasadnione.-

IPN BUiAD Warszawa

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze poziom umysłowy oskarżonego, wysoką szkodliwość społeczną jego czynu, którym wystąpił od przeciw współobywatelowi, a wiązał się z intencją i działalnością wyniszczającą okupanta oraz zaprzepaszczenie uczuć humanitarnych.-

nitarnych.-

Jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął fakt, że mimo iż jechał do Mrozów i mógł tam bezpośrednio schwytanego odwieźć, jednak zaniechał tego, a pozostawił go sołtysowi wsi Trojanów, umożliwiając w ten sposób ewentualność ucieczki zatrzymanego, która zresztą - jak to zeznali świadkowie Kurek i Konca była mu proponowana.-

W tych warunkach Sąd uznał za odpowiednią dlań karę za ten czyn, przy uwzględnieniu art. 59 § 1 lit. a K.K. 5 lat i 2 miesiące więzienia z pozbawieniem praw zgodnie z art. 7 dekretu Sierpniowego,- Sąd zwolnił skazanego od uiszczenia opłat i kosztów postępowania w myśl art. 459 § 1 K.P.K. i art, 4 Dekretu o opłatach sądowych .-

Odnośnie II zarzutu A) oskarżony do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że nie on wskazał żandarmom niemiecki bunkier, a gajowy Dąbrowski w którego rewirze leśnym bunkier ten się znajdował.-

Swiadkowie składający zeznania na powyższe okoliczności rekrutują cię z grupy tych osób ę, która brała udział w akcji likwidacji tego bunkra i dlatego do zeznań tych świadków Sąd ustosunkował się ze specjalnią ostrożnością.-

Swiadek Nowicka, której zeznaniu Sąd dał wiarę, która obciąża oskarżonego odnośnie innych zarzutów, która nie ma powodu osłamiać oskarżonego, zeznała, iż zameldowanie o istnieniu bunkra i śladach osób pochodzących przez oddział Dąbrowskiego składał oskarżonemu jeden z gajowych Dąbrowski lub Zakrzewski.- Z rozmowy prowadzonej wówczas między gajowym i oskarżonym wynikało, iż oskarżony niechętnie przyjmował taki meldunek, bo uprzedził tego gajowego czy składa zaświadczenie oficjalnie czy prywatnie, a gdy ten upierał się, że składa je urzędowo, oskarżony wyjaśniał mu jakie mogą być dalsze konsekwencje tego.- Następnego dnia po tym meldunku przyjechała żandarmeria niemiecka i zapędziwszy gajowych, robotników leśnych i oskarżonego przystąpiła do likwidacji bunkra.- - Trudno jest przyjąć, aby do bunkra prowadził oskarżony, skoro nie ma dowodu, że położenie jego znał.-Raczej wydawałoby się, że najdokładniej winien znać rewir poszczególny gajowy, któremu on został przydzielony - i że od gajowego tego wymagano .-

Jeżeli się zważy, że po likwidacji tego bunkra os-

*) Wyrazy niepotrzebne skreślić.

IPN BUiAD Warszawa

karżony został zaaresztowany przez niemców, za to że nie zawiadomił ich o jego istnieniu, a nie został zaaresztowany gajowy w którego rewirze bunkier ten istniał i który z urzędu odpowiada za wszystko co się w jego rewirze leśnym dzieje, to - zdaniem Sądu - przyjąć należy, iż niemcy mieli jakieś podstawy do łagodniejszego potraktowania gajowego Dąbrowskiego niż oskarżonego Luberskiego.-

W tych warunkach brak jest dowodu aby zawiadomienie o istnieniu bunkra składał oskarżony jak również brak jest dowodów aby wskazał miejsce położenia tego bunkra oskrżony.-

Swiadek Zakrzewski raz zeznaje, że nie wie kto prowadził i wskazał bunkier, drugi raz pomawia o to oskarżonego, świadek Piotrek ustala, że jeden z niemców przechodząc lasem wpadł nogą w jakiś otwór i tu kazali kopać. W czasie kopania wybuchł granat i tak został odkryty bunkier.- Zeznaniom świadka Dąbrowskiego Sąd wiary nie dał, gdyż jest ono sprzeczne z zeznaniami świadka Zakrzewskiego i Piotraka, a również sprzeczne z zeznaniami jego złożonymi w śledztwie.-

W tych warunkach z braku dowodów winy, Sąd w tej części wydał wyrok uniewinniający.-

Odnośnie II-go zarzutu B) - oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, iż udziału w obławie zorganizowanej przez żandarmerię niemiecką przeciwko partyzantom nie brał, że przybyli do niego żandarmi i żądali wskazania mu określonego rewiru lasu, lecz ponieważ ten teren należał do gajowego Urbańskiego, przeto oskarżony skierował się do niego.- Żandarmi ci wkrótce wrócili oświadczając, iż gajowego tego nie zastali i żądali aby on im ten teren wskazał. Oskarżony wówczas poszedł torem kolejowym wraz z żandarmami wskazał im żądany teren i za zgodą żandarmów powrócił do domu.- W obławie udziału nie brał.-

Zbadany na te okoliczności świadek Urbański potwierdził wyjaśnienie oskarżonego ustalając, że przyjeżdżali żandarmi do niego z polecenia leśniczego, lecz nie zastawszy Urbańskiego i dowiedziawszy się od jego żony, że w pobliżu go nie ma - powrócili do leśniczówki.-

Swiadek Nowicka zeznała, że nie wie nic o tym, aby os-

IPN BUiAD Warszawa

karżony brał udział w obławie przeciwko partyzantom na terenie Kampinowa. Swiadek ta ustaliła, że w związku z tą akcją oskarżony został przez niemców zaaresztowany, - w mieszkaniu przeprowadzono ścisłą rewizję ze zrywaniem podłóg włącznie i tylko dzięki jej zabiegom za pośrednictwem przyjaciółki jej, która pracowała w Kryminalnej Policji w Mińsku Mazowieckim udało się oskarżonego uwolnić.-

W tach warunkach brak jest również dowodów winy odnośnie popełnienia przez oskarżonego i tego przestępstwa i dlatego w tej części Sąd wydał wyrok uniewinniający.-

2) Oskarżony Stanisława Cabaj przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa i wyjaśnił, że bał się oskarżonego Luberskiego, który był uważany za niemieckiego leśniczego, dlatego doprowadzonego żyda polecił odwieźć do żandarmerii niemieckiej.- Człowiek ten miał możność ucieczki, lecz z tego nie skorzystał.-

Zbadani świadkowei Sękstas, Kurek i Konca potwierdzili wyjaśnienia oskarżonego oświadczając, iż zatrzymany miała proponowaną ucieczkę, lecz odmówił.-

IPN BUiAD Warszawa

W tych warunkach wina osk. Cabaja w ramacz art. 2 w zw, z art. 5 § 1 Dekretu Sierpniowego nie budzi wątpliwości.-

Przy wymiarze kary Sąd miał na uwadze starszy wiek oskarżonego, jego dobrą opinię, niski poziom umysłowy, oraz znikomy udział złej woli przy popełnieniu zarzuconego przestępstwa, nadto jego bliskość klasową (średnio rolny chłop) i w tych warunkach uznał, iż ustawowe minimum kary będzie dlań wystarczającą karą wychowawczą umożliwiającą mu zrozumienie szkodliwości jego czynu i przygotowanie go do prowadzenia dalszego życia w społeczeństwie, jako uświadomiony obywatel.-

Adamkiewicz

Dnia 12 XII 51 prawom. akt odpis wraz. wyrok
1) Prokur. Wojew. z aktem
2) adw. Kowalewskiemu
3) J.Zawisz. adw. z zaw. o przest. wyr. do Prokur.
4) zawiad. osk. go Luberskiego

IPN BUiAD Warszawa

Sprawozdanie – informacja w-g wzoru
Nr. 1-2 do pisma okólnego z dn. 23 XII.49
L. dz. NS. 9267/48/I-1 – przesłano do
Nadzoru Sądowego, Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 8 lutego 1952 r.
Sekretariatu Prezydialnego

Warszawa, dnia 30.VI.50r

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A

ODPIS 125

przeciwko:

1/ KOLO Władysławowi s.Jana osk.z art.1 pkt.1 Dekr. z dn.31.VIII.44r.

2/ NIEDZIOŁKO Aleksandrowi s.Stanisława osk. z art.1 pkt.1 Dekr. z dn.31.VIII.44r

3/ BORUCKI Janowi s.Wawrzyńca osk. z art.1 pkt.1 Dekr. z dn.31.VIII.44r / oskarżeni aresztowani od dn.30.3.50r k.19

4/ [illegible]EDNARCZYKOWI Wacławowi s.Józefa osk. z art. 1 pkt.2 Dekr. z dn.31.VIII.44r / oskarżony aresztowany od dn.15.4.50 k.52/

O s k a r ż a m :

1/ KOLO Władysława s.Jana i Ludwiki z Kowiow, ur.4.IX. 1890r w Domaniocach pow.Siedlce, Polaka, pochodz.społ. z rolnik, wyksz. 2 oddz.szkoły powszechnej, żonaty, posiada 9 ha ziemi, ze złow niekarany, ost.zam.Domanice pow.Siedlce.

2/ NIEDZIOŁKO Aleksandra s.Stanisława i Wiktorii z d.Badurek, ur.10.I.1893 w Domaniocach pow. Siedlce, Polaka, pochodz.społ.chłopskiego, rolnika, samouka, żonatego, pos. 3 ha ziemi, niekaranego ost.zam. Domanice pow.Siedlce.

3/ BORUCA Jana s.Wawrzyńca i Stefanii z d.Rybek, ur.10.IV.1904r Potrowice gm.Wyszków pow.Węgrów, Polaka, pochodz.chłopskiego, rolnika, wyksz. 3 oddz.szk.powszechnej, żonatego, pos.9 ha ziemi, niekaranego, ost.zam.Domanice pow.Siedlce

o t o, że:

Zimą 1942 czy 1943r /daty bliżej nie ustalono/, w Domaniocach pow.Siedlce, działając wspólnie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, dokonali zabójstwa kobiety imieniem Anie i dwojga jej dzieci narodowości żydowskiej /nazwiska nieustalone/ poszukiwanych przez władze niemieckie z tytułu ich przynależności narodowościowej.

Tj. o czyn z art.1 pkt. 1 Dekr. z dn.31.VIII.44r.

4/ BRZMIĄCZKA Wacława s.Józefa i Anny z d. Zając ur.13.IV.1924r w Domaniocach pow.siedleckiego, Polaka, pochodz.chłopskiego, rolnika, z wyksz. 7 oddz.szkoły powsz., w wojsku pozostającego, posiad.75 arów ziemi, ze złow niekarany, kawaler, ost.zam.Domanice pow.Siedlce

o t o, że:

Zimą 1942 lub 1943r /daty dokładnie nie ustalono/ we wsi Domaniece pow.Siedlce działając wraz z innymi,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,ujął kobietę narodowości żydowskiej imieniem Znie prześladowaną przez władze niemieckie z tytułu swej przynależności narodowościowej,dostarczając ją na posterunek policji granatowej,przez której przedstawicieli wraz z dwojgiem małych dzieci została pozbawiona życia.

Tj. o czyn z art.1 pkt.2 Dekr. z dn.31.VIII.44r

Na zasadzie art.22 par.1 pkt.3 i art.25 § 1 KPK - sprawa niniejsza podlega rozpatrzeniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e:

W dniu 25 marca 1950 r. w Domaniecach pow.Siedlce Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Siedlcach zatrzymał KOŁO Władysława z Niemo[illegible]i.k.1,6,11.

3 czerwca 1950r został aresztowany BEDNARCZYK Wacław.k.37.

Na podstawie zeznań świadków oraz podejrzanych,w toku przeprowadzonego śledztwa ustalono,że w czasie okupacji na terenie wsi Domaniece ukrywała się kobieta narodowości żydowskiej imieniem Znie wraz z dwojgiem małych dzieci,która przebywała kolejno u różnych gospodarzy.

Zimą 194[illegible] czy 1943r / daty dokładnie nie ustalono/,wiedziona głodem,kobieta ta przyszła do zabudowań KOŁO Władysława,by schronić się w budynkach przed zimnem i uzyskać coś do zjedzenia.W tym czasie będący w domu KOŁO Władysław i BEDNARCZYK Wacław zauważyli ją i wyszedłszy na podwórze,odnaleźli ją ukrytą pod szopą,poczym,z chwilą jej ujęcia,Bednarczyk Wacław począł znęcać się nad nią kopiąc ją i przeklinając za to,że kręci się po wsi,zaznaczając,że on nie chce za nią być zapytanym przez Niemców.Następnie,mimo jej próśb,by ją puścili na wolność,zaprowadzili ją na posterunek policji granatowej w Domaniecach,oddając ją w ich ręce.k.10,42,48,49,55.

Tegoż dnia,w nocy ok.KOŁO Władysław w porozumieniu z komendantem posterunku - Jagielakiem,zawiózł na posterunek NIEDZIOŁKA Aleksandra oraz BORUC Jana,gdzie otrzymali polecenie,by pozbawili życia znajdującą się na posterunku kobietę i jej dwoje małych dzieci doprowadzonych na posterunek przez BEDNARCZYKA.Jagielak oświadczył im,że trzeba te osoby wyprowadzić zaraz do lasu i zastrzelić dając im do tego celu broń - karabin.Podejrzani wyprowadzili zgodnie z poleceniem omawione osoby narodowości żydowskiej do pobliskiego lasu, gdzie zastrzelili je,poczym NIEDZIOŁKO zabrał z zabitych jesionkę i trzewiki a osk.KOŁO - chustkę z nogą,poczym rozeszli się do domu. Otrzymaną broń KOŁO miał rzekomo zwrócić na posterunek w Domaniecach, k.23,26.

Podejrzani częściowo przyznali się do zarzucanych im czynów nie wnosząc nic istotnego na swoje usprawiedliwienie.

OFICER ŚLEDCZY
[illegible]
/-/ Strzemieczny Kapitan [illegible]ppor.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową:

1) o[illegible]anie

k.20 1/ Kołodziejczyk Mieczysław Mieszkanie - Siedlce
k.20 2/ Niedziołko [illegible] Mieszkanie - Siedlce

IPN BUiAD Warszawa

Aleksander Niedziółko

K.4.

8-9 wieczorem przyszedł Kolo,chodź bo komendant wzywa.Razem ruszyliś-
my w kierunku posterunku.Na posterunku powiadomiono,że jest żydówka,którą
trzeba zabić.Dał mi karabin i wyprowadził żydówkę i 2 dzieci.Ja nie chcia-
łem iść z trzema osobami.Wtedy zawołał Kolo,który poszedł razem ze mną.
Proponowała pieniądze.Kolo wziął pieniądze.Kolo wziął pieniądze.Ja strze-
liłem w kierunku kobiety,która upadła.Czy zabiłem nie wiem,dzieci prze-
raziły się.Kolo wziął odemnie karabin i strzelił do dzieci,które zabił.
Za nami stał Boruc i przyglądał się.Po zabiciu podszedł do nas.Boruc strze
lił raz na wiwat.Karabin zabrał Kolo.

IPN BUiAD Warszawa

K

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Jan Boruc

14.

Przyszła żona Kolo i powiedziała "chodź Enia jest złapana".Przyszedłem--Kolo nie było--był na posterunku.Poszedłem na posterunek i spotkałem tam Kolo i Niedziółkę.Kolo powiedział,że chcą zabić złapaną Enię i dwoje dzieci.Ja początkowo się opierałem,lecz on przyniósł z posterunku broń dla Niedziółki-karabin,dla mnie krótki i sam też wziął krótki karabin.Wyprowadzili wyprowadzili dzieci i Enię,którą we trzech zaprowadziliśmy do lasu i tam zastrzelili.Dodaje,że szłem ostatni i nie zdążyłem ani razu strzelić,uprzedzili mnie Kolo i Niedziółka,gdyż oni szli pierwsi,ja byłem o 50 metrów w tyle i zanim ja doszedłem oni byli zabici.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Boruc

K.42

IPN BUiAD Warszawa

Nieprawdą jest,jak zeznałem przed chwilą-że wracałem z sesji sołtysów. Obecnie zeznaję prawdę.Byłem u Posiadały.W tym czasie przyszła Jadwiga Kolo,wywołała mnie do drzwi i powiedziała,żebym zaraz szedł na posterunek,ponieważ wasz komendant woła mnie,po co nie mówiła.Na posterunku Jagielak powiedział,że Kolo i Niedziółka poprowadził żydówkę Enię i jej dzieci do lasu i ty idź za nimi,pomożesz ich zabić,dając pistolet.O 150 metrów usłyszałem kilka strzałów.Dochodząc 5 metrów wyleciał Niedziółka z krzaków do mnie i powiedział uciekaj,bo ją zabili.Niedziółka--karabin, Kolo-krótką broń pistolet.Ja nie strzelałem,tylko w)w obydwaj zastrzelili Dodaję,że przed naszem aresztowaniem na 2 dni przyszedł Kolo do mnie i powiedział,że jak nas U.B. aresztuje,żeby się nie przyznawać,a winę kłaść na Bednarczyka,że on złapał żydówkę Enię i zaprowadził ją na posterunek,a nie Kolo,a że Kolo w tym czasie uciekł w pole.Wyglądało z tego,że Kolo ją złapał,a chce winę zrzucić na Bednarczyka Wacława

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

IPN BU/AD Warszawa

Swiadkowie zostali usunieci z sali.

Przewodniczący odczytał akt oskarzenia,znajdujacy sie na k.90 akt sadowych-odpis urzędowy-oraz na k.135 akt sadowych-drugi egz.tego samego aktu oskarzenia,złozony przez obronę jednego z osk.

Oskarzeni,zapytani przez Przewodniczącego,czy przyznają się do zarzuconych im czynow i jakie wyjasnienia chcą złożyc Sadowi- podali:

Osk.Władysław Kolo

podał:

Do winy nie przyznaje się.W czasie całej okupacji mieszkałem w Domanicach.Zydowkę znałem,gdyż od urodzenia mieszkała ona w Domanicach a także znałem jej rodziców,ktorzy tam mieli własny dom z placem. Żydowka nazywała sie Enia Berman,miała dwoje dzieci w wieku od 10 do 12 lat.Enia mogła mieć lat ok.40.Po utworzeniu getta dla Żydow była ona początkowo w getcie w Siedlcach razem z dwojgiem dzieci. Potem,naskutek podania Wysockiej,zwolniono ją wraz z dziećmi i przydzielono do pracy w gospodarstwie Wysockiej.Była u niej prawie do likwidacji getta,na krotko przedtem przeniosła sie do Jonskiej. W okresie likwidacji getta dostała nakaz powrotu do getta w Siedlach na Gesi Borek.Ja,na polecenie sołtysa Jana Cichatako i komendanta Jagielaka w paźdz. 42 lub 43 r. odwoziłem ją wraz z jej dziećmi do getta,zabrawszy ją od Jonskiej.Po drodze spotkani ludzie mowili,że w getcie w Siedlcach wybijają Żydow.Słychac było nawet strzały.Na prosbę Eni puściłem ją wraz z dziećmi,Przyłączyła się do Żydow,ktorzy uciekli z getta, i poszła z nimi w stronę lasu.

Po 6 tygodniach Żydowka ok.11 w nocy przyszła na moje podworko,rzucił sie na nią pies,Enia krzyknęła i krzyk ten usłyszał przechodzący drogą komendant Jagielak.Wszedł na podworko,złapał Enię i stukając w okno obudził mnie i żonę.W mieszkaniu oprócz mnie i żony Jadwigi były dwie starsze corki:19-letnia Halina i 15-16-letnia Irena,oraz dzieci młodsze.Nie wiem czy dzieci słyszały stukanie Komendanta.Wyszedłem z żoną na podworze,a komendant,trzymając w ręku pistolet skrzyczał mnie,czemu wbrew poleceniu nie odwiozłem Żydow do getta.Komendant chciał zabić Żydowkę i jej dzieci,ale na moją i żony prosbę nie zrobił tego.W momencie.gdy prosilismy o ich zwolnienie nadeszło 2 ludzi:Pasik, a nazwiska drugiego nie pamietam.Komendant puścił Żydowkę i zabronił jej przychodzic. W styczniu,czy lutym nast.roku/nie pamietam ,ktory to był rok/ Żydowka Enia idąc sama drogą wieczorem o zmierzchu,zawważyła w pewnej chwili Borucową-żonę sołtysa Jana Boryca .Enia zaczęła uciekac

a wtedy spostrzegła idącego na wprost drogą komendanta i chcąc uniknąć spotkania zhim,skręciła na moje podworze.Weszła do mego domu od frontu do pustego,niewykończonego mieszkania.W domu byłem wraz z żoną i córkami oraz Wacław Bednarczyk,który wszedł na chwile przed Borucową.Po co przyszedł-nie mowił.Gdy weszła Borucowa powiedziała: "Żydowka weszła do twego mieszkania" i ostrzegła,że za przechowywanie Żydow grozi duże niebezpieczenstwo,że w Jagodnie,odległym o 4 km.od Domanic,Niemcy zabili 7 ludzi za przechowywanie i dawanie żywnosci Żydom.Powiedziała,że tymbarzdiej jest to niebezpieczne, ponieważ mieszkam blisko posterunku.Posterunek policji mieścił się w moim drugim domu,odległym o tego,w którym mieszkałem o 1oo m. Po chwili Enia wyszła z pustego mieszkania i poszła w stronę gumna a Bednarczyk,gdy to zauważył,wybiegł za nią.Działo się to podczas mojej rozmowy z Borucową.Córki moje,Halina i Irena,wyjrzały oknem i powiedziały:"Tatusiu,złapał ją".Gdy wyszedłem na podworze,widziałem,że w mniej więcej w połowie podworka,przy piwnicy,trzymał Bednarczyk Enię za plecy.Chciał ją prowadzić,ale ona opierała sie, usiadła na ziemi i chwyciła płotu.Prosiła,aby ją puścił,ale odmowił i do mnie zwrócił się z wymowką,że przetrzymuję Żydow.Siłą zaprowadził ją na posterunek,ja z nim nie chodziłem,zostałem w domu.Kiedy prowadził Enię-było już ciemno!Dzieci Żydowki przynią nie było i nie wiem,gdzie w tym czasie były.Bednarczykowi w ujęciu Eni nie pomagałem,nawet ręką nie tknąłem,a przeciwnie,perswadowałem aby ją puścił.Widziałem,jak trzykrotnie kopnął ją mocno.Borucowa poszła w momencie,gdy dzieci krzyknęły,że Bednarczyk złapał Enię. Oprócz rodziny na podworku w czasie tego zajścia nikogo nie było. W pół godziny,lub godzinę potem,komendat Jagielak przyprowadził do mnie Enię i spytał:"Gdzie masz dla niej kryjowkę?"Pytał takze,gdzie ukrywam siostrę Eni.Powiedziałem,że żadnej kryjowki nie mam,Enia powiedziała,że nie ukrywała sie u mnie.Pytał także o jej rzeczy.Miałem jej maszynę do szycia i poł metra kartofli,ktore zostały u mnie na wozie, w czasie gdy zwolniłem ją pod lasem rakowieckim, nie dowożąc do getta.Potem, w niedługi czas po kartofle przyszła razem z bratem,maszyna pozostała.Poszli, a na drugi czy trzeci dzień Jagielak przyszedł po maszynę.Dwa czy trzy dni po zabraniu Eni,o g.8-9 wieczorem,było wtedy ciemnawo,wyszedłem do szewca z butem do reparacji.O jakies 2oo m.od posterunku spotkałem Boruca. Idąc razem,zauważylismy,że Niedziółka prowadzi z posterunku Żydowkę i jej dzieci.Boruc zwrócił uwagę,że Niedziółka ma pod kapotą jakąś broń.Żydowka z dziecmi szła przodem,a on za nimi o jakie 5 krokow.Nie podchodzilismy do nich i nie rozmawiałem z Niedziółka, ja poszedłem do szewca,a Boruc w swoją stronę.Wracając,wstąpiłem do sklepu i znow tam spotkałem sie z Borucem.Było to mniej wiecej ok. 1 godziny,od momentu,kiedy spotkalismy Niedziółkę z Enią.Wyszlismy z Borucem razem ze sklepu i szlismy do domu.Boruc mieszka ok.

IPN BU/0 Warszawa
IPN BU/0 Warszawa
IPN BU/0 Warszawa

pół km.odemnie.Po drodze spotkalismy kom.Jagielaka,ktory kazał nam iść do roboty.Miał łopatę w ręku.Nie mowił do jakiej roboty nas zabiera.Nie chciałem iść,ale zmusił nas do tego.Poszlismy w stronę lasu,odległego ok.1 km.od wsi. W głębi lasu,150 m. od brzegu,zobaczylismy Enię i jej dwoje dzieci zabitych.Leżeli na ziemi.Byli tylko w bieliznie. Czy mieli obuwie-nie pamiętam.Poznałem,że to są oni.choc w lesie było ciemno.O kilka metrow od zabitych,pod sosną stał Niędziołka z karabinem.Oddał komendantowi karabin. Komendant kazał kopać nam dół,ale ponieważ ja miałem chorą rękę-odmowiłem i Boruc sam wykopał.Mnie kazał sciągnąć trupy do dołu,ale nie wykonałem polecenia,bo zrobiło mi się słabo.Komendat sam zepchnął trupy do dołu.Boruc mu w tym pomagał.Niedziołki już przytem nie było.Oddał bron komendantowi i poszedł.Zaprzeczam wszystkiemu,co w sledztwie i rozprawie zeznawali przeciw mnie Boruc i Niedziołka.Po Boruca nie chodziłem ani też nie posyłem żony.Na drugi dzień po zabojstwie z Niedziołką nie widziałem się.

W 1949 r. poszedłem po Niedziołkę,by przyszedł do mnie do roboty do traczki-odpowiedział mi,że nie jest mu miła robota,bo wie o tym,że aresztują za Żydów i spodziewa się aresztowania.Powiedział także,iż Bednarczyk i mnie oskarżył. Z Bednarczykiem żyłem źle,mielismy spór o sosnę.Ściął moją sosnę,a gdy ja mu ją odebrałem-przez złość doniosł na Milicję,że ja odprowadziłem Żydowkę z dziecmi na posterunek. Był przy tym Boruszewicz.

W pół roku potem byłem ja,Niedziołka i Bednarczyk,przesłuchiwany przez U.B.Niedziołka prosił mnie wtedy,żebym nie mowił,że on zabił Żydowkę,lecz abym powiedział,że to zrobił komendant.Niedziołka przyznał się wtedy do mnie,że to on zabił Żydowkę.

W pół roku potem został aresztowany Niedziołka,Boruc i ja, a na ostatku Bednaczyk.

Żydowka w czasie ujęcia miała na sobie dużą chustkę zimową i jesionkę.Nie wiem,kto potem zabrał te rzeczy.Poznałmn po tem to ubranie na Niedziołkowej,a moja corka widziała na córce Niedziołki sukienkę córki Eni.O Bednarczyku we wsi mowili,że często bywał u swojej rodziny,ktora utrzymywała stosunki z Niemcami.

IPN BUiAD Warszawa

Przebywał czesto w towarzystwie kom.Jagielaka,tłomacza niemieckiego i policjantow.Ludzie we wsi obawiali sie go.Ja zyje z nim w złych stosunkach,gdyż ma do mnie pretensje ok to,że ja podczas pełnienia warty,zameldowałem o tym,że jego siostra zadusiła swoje dziecko.Fakt ten miał miejsce jeszcze przed wojną, Po wyzwoleniu, w 1949 r. mielismy zatarg o sosnę.

Będąc kiedys u Niedziołki w szopie, w ktorej sypiał,rozmawialismy o zajsciu z Żydowką.Niedziołka skarzył sie,że jego żona chodzi w ubraniu po Eni i to go wydało.Słyszał tę rozmowę Michalak.Niewiadomski,ktory siedział w więzieniu razem z Niedziołką,mowił po wyjsciu z więzieniu,że Niedziołka mu powiedział:"Jezeli ja siedzę w wiezieniu-to mam za co.Ale Kola siedzi niewinnie."

Gdy odwoziłem Żydowkę do getta i zwolniłem ja po drodze,na wozie,oprocz maszyny i ziemniakow był jeszcze kubek i 2 miseczki.

Po zatrzymaniu Eni byłem w domu a potem poszedłem do szewca. Nigdzie przedtem nie wychodziłem.Spotkanie z Borucem było przypadkowe.Byłem u szewca Ostrowskiego nyjwyżej poł godz. lub 1 godzinę.Do Niedziołki tego wieczora nie chodziłem.

W lecie Niedziołka pracował u mnie przy traczce,raz lub razy w tygodniu.Żyłem z nim źle,gdyż w czasie okupacji odkopał kopiec kartoflany i ukradł ok.1 metra,a przytem 6 m. zmarzło.Po sladach doszedłem,że to on ukradł mi te kartofle,Na tym tle miedzy mna a Niędziołka stosunki były nyprężone.Po kradzieży pracował jeszcze u mnie ,nawet odrobił tę kradziez.Z Borucem stosunki były obojętne.Z Borucem o sprawie Żydowki nie rozmawiałem potem.W toku sledztwa zeznawałem tak samo ,jak obecnie.Nie mowiłem w sledztwie,że brałem udział w morderstwie Eni.Krytycznego wieczoru,gdy przyszedł do mnie Bednarczyk,nie pytałem go w jakim celu przyszedł,mimo,że do mnie przychodził,ze wzgledu na naprężone stosunki,gdyż nie chciałem go obrażać.

Obronca osk.Bednarczyka wobec sprzecznosci zeznan osk.Koli prosi o zaliczenie do materiału dowodowego zeznan osk.ze śledztwa i z poprzedniej rozprawy.Obroncy pozostałych oskarzonych oraz prokurator nie opanują.

Sad,wobec sprzecznosci zeznań osk.Koli postanawia zaliczyc do materiału dowodowego w sprawie wyjaśnienie osk. z odtworzonych akt sledztwa z k.163 akt sadowych / w sledztwie na k.5/

Odpis zrobiony z akt pomocniczych Prokuratury m.st.Warszawy Nr II S.530/50.

Prokuratura Sądu Apelacyjnego

II.S.330/50

Warszawa, dn.30.VI.50r.

BUiAD Warszawa

A k t o s k a r ż e n i e .

przeciwko

1. KOLO Władysławowi, s.Jana osk.z art.1 pkt.1 dekr.z dn.31.VIII.44r.
2. NIEDZIOŁCE Aleksandrowi s.Stanisława osk.z art.1 pkt 1 dekr.z 31.VIII.44r.
3. BORUCOWI Janowi, s.Wawrzyńca osk.z art.1 pkt 1 dekr.z dn.31.VIII.44r. /oskarżeni aresztowani od dn.30.3.50 k.19/-
4. Wacławowi BEDNARCZYKOWI s.Józefa osk.z art.1 pkt 2 dekr.z dn. 31.VIII.44r. /oskarżony aresztowany od dn.15.IV.50.k.52/

Oskarżam:

1. KOLO Władysława s.Jana i Ludwiki z Kociów ur.4"9"1890r w Domaniocach, pow.Siedlce, Polaka.poch.społ.chłopskie.rolnik, wykszt,2 oddz. szkołypowszechnej, żonaty, posiada 9 ha ziemi, ze słów niekarany, ostat.zamieszkały Domanice, pow.Siedlce
2. NIEDZIÓŁKO ALeksandra, s.Stanisława i Wiktorii z d.Badniek ur.10.I 1898r w Domanicach, pow.Siedlce.Polaka.poch.społ.chłopskiego, rolnika.sażpuka, żonatego, .pos.3 ha ziemi niekarakego.osk.zam.Domanice, pow.Siedlce,
3. BORUCA Jana, s.Warzyńca i Stefanii z d.Rybak.ur.10"IV.1904r Piotrowicz gm.Wyszków, p w.Węgrów, Polaka. ppochpdz nia chłopskiego, rolnika, wykszt.3 oddziały szkoły powszechnej, żonatego, pos.9 ha ziemi, niekaranego, ost.zamieszkałego Domanice pow.Siedlce,

IPN BUiAD Warszawa

o to, że

zimą 1942 czy1943r /daty bliżej nieustalono/w Domanicach powSiedlce, działając wspólnie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, dokonali zabójstwa kobiety imieniem Enie i dwojga jej dzieci narodowości żydowskiej /nazwisko nieustalone/ prześladowanych przez władze niemieckie z tytułu ich przynależności narodowej, tj.o czyn z art.1 pkt.1 dekr.z dn.31.VIII.44r

4/ BEDNARCZYKA Wacława, s.Józefa i Anny z d.Zając ur.13.IV.1924r.w Domanicach, pow.siedleckiego.Polaka, poch.chłopskiego, rolnika z wykszt.7 oddz.szkoły pow zechnej, w wojsku nie służącego, posiada 75 arów ziemi, ze słów niekarany.kawaler, ost.zam.Domanice.pow.Siedlce i tegoż KOLO

o to, że zimą 1942 lub 1943 /daty dokładnie nie ustalono/ we wsi Domanice, pow.Siedlce, działając -wraz z innymi, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, ujął kobietę narodowości żydowskiej imieniem Enie, prześladowaną przez władze niemieckie z tytułu swej przynależności narodowościowej, dostarczając ją na posterunek policji granat

IPN BUiAD Warszawa

wej wraz z dwojgiem małych dzieci została pozbawiona życia, tj o czyn z art 1 pkt.2 dekr.z-dn.31.VIII.44r.

IPN BUiAD Warszawa

Nazasadzie art 22 §1 pkt 3 i art.25 §1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

U z s a d n i e n i e .

W dniu 25 marca 1950r w Domanicach pow.Siedlce Powiatowy Urząd Bezpieczeestwa Publicznego w Siedlcach zatrzymał KOlo Władysława, Niedziółkę Aleksandra, i Boruca Jana , podejrzanych o współpracę z Niemcami /k.1,6,11/. Na podstawie zeznań świadków oraz podejrzanych w dniu 3 czerwca 1950r został aresztowany Bednarczyk Wacław /k.37/ W toku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że w czasie okupacji na terenie wsi Domanice ukrywała się kobieta narodowości żydowskiej imieniem Enie wraz z dwojgiem małych dzieci, która przebywała kolejno u różnych gospodarzy. Zimą 1942 czy 1943r /daty dokładnie nie ustalono/ wieczorem, kobieta ta przyszła do zabudowań Kolo Władysława by schronić się w budynkach, przed zimnem i uzyskać coś do zuedzenia. W tym czasie będący w domu Kolo Władysław i Bednarczyk Wacław zauważyli ją i wyszedłszy na podwórze, odnaleźli ją ukrytą pod szopą, poczym z chwilą jej wyjścia, Bednarczyk Wacław począł znęcać się nad nią kopiąc ją i przeklinając za to, że kręci się po wsi zaznaczając, że on nie chce być za nią zabitym przez Niemców. Następnie mimo jej prośby by-ją puścili na wolność, zaprowadzili ją na posterunek policji granatowej w Domanicach oddając ją w ręce ich./k.40,42,48,49,55/. Tegoż dnia w nocy oskarżony Kolo Władysław, w porozumieniu z komendantem posterunku Jagielskim, zawołał na posterunek Niedziółka Aleksandra oraz Jana Boruca gdzie otrzymali polecenie, by pozbawili życia znajdującą się na posterunku kobietę i jej dwoje małych dzieci, doprowadzonych na posterunek przez Bednarczyka. Jagielak oświadczyk im, że trzeba te osoby wyprowadzić zaraz do lasu i zastrzelić, dając im do tego celu broń /karabin/ . Podejrzani wyprowadzili zgodnie z poleceniem omawianeosoby narodowości żydowskiej do pobliskiego lasu, gdzie zastrzelili je, poczym Niedziółko zabrał z zabitych jesionkę, sweter i trzewiki, a oskarżony Kolo chustkę zimową, poczym rozeszli się do domu. Otrzymaną broń Kolo miał rzekomo zwrócić na posterunek w Domanicach /k.23,26/. Podejrzani częściowo przyznali się do zarzucanych im czynów, nie wnosząc nic istotnego na usprawiedliwienie swoich czynów.

Oficer Sledczy WUBP /-/ Strzemienny Marian ppor.

W y k a z

osób podlegających wezwaniu na rozprawę sądową

Oskarżeni: 163 171 182 - więzienie Siedlce

1. Kolo Władysław

2. Niedziółko Aleksander

IPN BUiAD Warszawa

Domanice pow. Siedlce

aresz. przez Pow. Sąd. Apel. w Warsz. akt. 3/0-III 570 t. II S. 330/50

PROKURATURA POWIATOWA
w SOKOŁOWIE
Nr.Sm.558/52

Sokołów-Podlaski, dnia 30 stycznia 1953 r.

IPN Warszawa

ARESZT

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Henrykowi Bołbotowskiemu, osk.z art.1 ust.2 Dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego /Dz.U.Nr.69, poz.377 z 1946/

O s k a r ż a m:

Henryka Bołbotowskiego, syna Czesława i Marcianny z Wołyńców, ur.2.II.1922 r.w Sokołowie-Podl. żonatego, mającego 2-je dzieci od 1 1/2 do 7 lat, pochodzenia robotniczego, posiadającego 2 ha gruntu, wykszt. 7 kl. szkoły podstawowej, z zawodu rolnika, brak informacji o karalności

/ aresztowanego od dnia 24.IX.1952 r. k.14, 29 i 35 /

o to, że:

IPN BUiAD Podl

w czasie okupacji niemieckiej, w 1943 r.w Sokołowie-Podl. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął i oddał w ręce żandarmów niemieckich mężczyznę i kobietę, obywateli polskich, narodowości żydowskiej, nieustalonych nazwisk, prześladowanych przez okupanta ze względów rasowych, które to osoby zostały następnie rozstrzelane, to jest o czyn przewidziany w art.1 ust.2 cytowanego Dekretu

Na zasadzie art.17 § 1 ust.3 i art.18 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.-

U z a s a d n i e n i e.

Zeznaniami przesłuchanych w toku śledztwa świadków: Wacława Błońskiego i Tadeusza Jasińskiego stwierdzono, że w czasie okupacji niemieckiej w 1943 r. Henryk Bołbotowski ujął w Sokołowie-Podl. mężczyznę i kobietę obywateli polskich, narodowości żydowskiej i oddał ich w ręce żandarmów niemieckich, którzy osoby te rozstrzelali.-

Tenże świadek Błoński stwierdził ponadto, że w tymże czasie widział jak żandarmi niemieccy, z którymi szedł również Henryk Bołbotowski, prowadzili na rozstrzelanie kilku żydów, a następnie widział powracającego z pola w kierunku miasta Bołbotowskiego niosącego ubranie po zabitych.-

IPN BUWD Warszawa

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Henryk Bołbotowski do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że zaszła pomyłka co do jego osoby gdyż ma dwóch braci, z których jeden pracuje na Zachodzie, a o drugim brak wiadomości.-

Wyjaśnienia to jednak na wiarę nie zasługuję, gdyż w czasie konfrontacji zarówno w milicji, jak i w Prokuraturze Wacław Błoński kategorycznie stwierdził, że Bołbotowski Henryk jest tym

//////////

49 samym mężczyzną, który ujął 2 osoby narodoWości żydoWskiej, a Tadeusz Jasiński stWierdził, że Henryk BołbotoWski jest podobny do tego mężczyzny, który proWadził te osoby W kierunku żandarmerii.-

IPN BU/AD Warszawa

Prokurator PoWiatoWy

/ StanisłaW Jastrzębski /

WykaZ osób podlegających WezWaniu na rozprąWę:

O s k a r Ż o n y:

10,13,52 Henryk BołbotoWski - Więzienie W S i e d l c a c h.
Zwolniony 10/III 53 zam. Jabłonna Lacka, pow. Sokołów Podl.

S W i a d k o W i e:

6,44,53 1/ WacłaW Błoński zam. SokołóW-Podl. ul. Szeroka Nr.3
9,40,49 2/ Tadeusz Jasiński zam. SokołóW-Podl. ul. Siedlecka Nr.49.

IPN BU/AD Warszawa

Prokurator PoWiatoWy

/ StanisłaW Jastrzębski /

30.I.53 r. zaszyfrowano
dalszym pocz. z okr.
Wpłynęły

Sprawozdanie – informacja w-g wzoru
Nr. 1–8 do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. Nr. [illegible] – przesłano do
Nadzoru Sądowego [illegible]
w dniu 23.II.1953 r.
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego
K. Błaszczyk

Świadkowie odwołano
3. Państwowe Gospodarstwo Rolne Sokołów-Podl. ul. Kowalska 13
4. Michał Dawid " " Bok. Chłodnicza 116
5. Władysław Kowalski " " " 102
6. Wiktoria Wysocka " " " 35
7. Mieczysław Bielski " " " 28
8. Józef Bołbotowski Przedstawiciel Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej

Druk. Min. Sprawiedl.

IPN BUiAD Warszawa

30

mienia czynu zarzucanego mi w akcie oskarżenia, wyjaśniam w czasie okupacji do 1941 roku pracowałem w cukrowni „Przedświt" w Sokołowie a później od 1942 roku do 1944 roku w szpitalu niemieckim jako dwaj sanitariusze, w tym szpitalu pracował ze mną Kowalski i Bombiak, praca była ciężka od godziny 8 rano do 17ej codziennie. Nigdy w łapaniu żydów i doprowadzeniu do niemców nie brałem udziału. Nas jest pięciu braci i jesteśmy wszyscy do siebie podobni a przeważnie do mnie podobny jest wyglądem mój brat Tomasz. Wiem że mój brat Tomasz podczas okupacji przyjaźnił się z przeznaniakami i on prawdopodobnie również współpracował z niemcami. Ja z niemcami nie współpracowałem i kiedy pracowałem w ich szpitalu to nawet nie wolno mi było się wydalać podczas pracy. W czasie okupacji mieszkałem w Sokołowie razem z rodzicami razem z bratem Tomaszem i Tadeuszem w szpitalu niemieckim w czasie okupacji pracował i mój brat Tadeusz, natomiast brat Tomasz nie pracował, co on robił i z czego się utrzymywał nie wiem chodził w towarzystwie przeznaniaków i zapewne ludzie musieli jego widzieć jak prowadził do niemców żydów, a ponieważ jesteśmy podobni do siebie pomylili się i na mnie zeznają.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.).

IPN BUiAD Warszawa

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali: 1) Wacław Błoński, lat 40, robotnik, obcy dla oskarżonego, nie karany,
2) Tadeusz Jasiński, lat 37, rob. nie kar. obcy dla osk.
3) Stanisław Kosieradzki, lat 30, rob. " " " "
4) Michał Dowor, lat 35, " " " " "
5) Władysław Kowalski, lat 31 " " " " "
6) Antoni Tyszczelski, lat 30, krawiec " " " "
7) Roman Błoński, lat 39, nie kar., rzeźnik " " " "
8) Józef Boleska, lat 31, prac. umysł. " " " "
9) Stanisław Bombiak lat 27, prac. elektr. " " " "
10) Tadeusz Bolbotowski, lat 28 prac. umysł. brat osk. pouczony o prawie odmowy składania zeznań, oświadcza że chce zeznać.

IPN Warszawa

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków:

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. ~~Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).~~

IPN BUiAD Warszawa

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: 1) św. Wacław Błoński zeznaje: W czasie okupacji i roku i daty dokładnie nie pamiętam, lecz było to już po likwidacji getta w Sokołowie, pewnego dnia znalazłem się w budynku pozostałym po żydach

IPN Warszawa

i widziałem jak osk. Bolbotowski wyprowadził z tego budynku dwoje osób, żyda i żydówkę. W mojej obecności żydówka prosiła oskiego aby ją puścił, ja sam nawet prosiłem mu, weź od tej żydówki pavę złotych i "puść ją", osk my oderwał się do mnie ze złością "jak będziesz dużo gadał to i ty pójdziesz tam gdzie oni." Ja nie odszedłem daleko od tego budynku obserwowałem po drugiej stronie ulicy co będzie dalej. Widziałem że oskmy popędził tych żydów w kierunku posterunku żandarmerii niemieckiej, ja również poszedłem za nimi, było to koło południa. Z gmachu w którym posterunek wyszedł niemiec żandarm nazywał ojcem zabrał tych żydów i poprowadził na cmentarz. Na drugi dzień tych żydów zastrzelonych zakopano.

Bolbotowskich znałem było ich 2 czy 3 braci dokładnie nie pamiętam wielu ich było, ja znałem i prawie widziałem w Sokołowie najczęściej Henryka i Tomasza. Mieszkałem w czasie okupacji w Sokołowie w odległości około 300 mtr., czy oni obaj pracowali nie wiem. Nie umiem obecnie wytłumaczyć w jaki sposób rozróżniałem Henryka od Tomasza według imion, widziałem że Henryk był młodszy, lecz obaj byli podobni do siebie. Jak powiedział na oskiego Henryk, a on się na to nic nie oderwał, i tym sposobem doszedłem do wniosku że to osk my był Henrykiem. Ludzie w Sokołowie opowiadali że obaj bracia Bolbotowscy współpracowali z niemcami i wydawali żydów. Jednego z

IPN BU/WA Warszawa

Bolbotowskich widziałem w towarzystwie pozostałych których później nieznani osobnicy zastrzelili. Trzeciego Bolbotowskiego Tadeusza osobiście nie znałem gdyż wtedy był małym chłopcem. Ork-go nazywałem dlatego Henrykiem że był młodszym od Tomasza, ork-my nakrycie na głowę miał kapelusz, jak był ubrany obecnie nie pamiętam, aby gdzie pracował nie słyszałem, widziałem że latał z żandarmami niemieckimi i pozostałymi. Wiem że na dzisiejszej rozprawie jest jeden z braci ork-go, lecz jak mu na imię nie wiem. W czasie badania mnie w śledztwie lepiej pamiętałem.

Prowadzący ujawnia zeznanie świadka na karcie 6 w śledztwie.

świadek potwierdza swoje zeznanie, lecz obecnie nie pamięta czy w dniu krytycznym św. Jasiński był ze mną. Według swego własnego sumienia stwierdza, że ork-my który siedzi na ławie oskarżonych, jest ten sam osobnik, który w dniu krytycznym wyprowadził z budynku było dwoje żydów i żydówkę i oddał do żandarmerii niemieckiej. O tym że zwracałem się wtedy do ork-go po imieniu aby zwolnił tych żydów w śledztwie nie zeznawałem gdyż podczas badania mnie nie pytano. W dniu krytycznym był to dzień roboczy, w samo południe, kiedy ork-my tych żydów prowadził."

2) św. Tadeusz Jasiński zeznaje: „W okresie okupacji dnia nie pamiętam widziałem jak jeden z Bolbotowskich prowadził dwoje żydów na posterunek żandarmerii

Posterunek Milicji Obywatelskiej
w SOKOŁOWIE PODLASKIM

Sokołów-Podl. dn. 9.IV.52

Nr 1770/52

Notatka służbowa.

IPN BUiAD Warszawa

W roku 1951 w dniu 15 lipca 46 posiadanej rozmowie w m. Sokołów-Podl. ustaliłem że Bołbotowski Henryk zam. w Sokołowie poprzednio obecnie w Jastrowie Lackiej pow. Sokołów Podl. współpracował z okupantem niemieckim. Współpraca jego polegała natym że po likwidacji ob. żydowskich w „getcie" Sokołowskim znalazł w piwnicy przy ul. Starej Długiej obrzyn żydów tj. żydówkę i żydka. Który to wyciągnął z piwnicy oraz zaprowadził ich do żandarmerii Kwaterującej przy ul. Wolności i oddał ich w ręce żandarmów którzy to zabili tych obrzyn ob. Żydowskich, dalej w towarzystwie żandarmów był również Bołbotowski Henryk, który po zabiciu ich rabował z nich garderobę. Bołbotowski Henryk miał tych dwóch kolegów „folksdojczy" i wraz z nimi chodził po mieście i po kolonjach, gdzie łapali ob. żydowskich i przyprowadzali ich do żandarmerii, a żandarmi zabijali ich [illegible] Cmentarzu przy ul. Polnej w Sokołowie. Bołbotowski Henryk dopuszczał się okrutnych zabójstw, gdyż zdążających

ob. Żydowskich. Wydarzył się [illegible], oprawców faszystowskich, którzy rozstrzelali ob. Żydowskich. Również Bolesławski był postrachem dla ludności polskiej, gdyż współpracował z okupantem. Po wyzwoleniu Inż. Remiszewski wyjechał na Ziemie Odzyskane gdzie przebywał tam dłuższy czas obawiając się odpowiedzialności karnej za swą wrogą postawę na szkodę ob. żydowskich i polskich.

Notatkę sporz.
Wyrwicz

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

POWIATOWY URZĄD
Bezpieczeństwa Publicznego
w Garwolinie
Nr. _____

GARWOLIN, dn. 5 września 1949r.

IPN BUiAD Warszawa

A r e s z t o w

54

A K T O S K A R Z E N I A .

przeciwko:

I. GRUZA Józefowi s.Wojciecha i Marianny z Pyrów ośk.z art.1 p.2 Dekr. z dn.31 sierpnia 1944r./Dz.U.R.P.z 1946r.nr.69 poz.375,z 1947r.nr. 65 poz.290 i z 1948r.nr.18 poz.124/
/Oskarżony aresztowany od dn.20-VI-1949r./

II. NAKONIECZNEMU Wacławowi s.Jana i Antoniny z Szlendaków,ośk.z art. 1 p.2 Dekr.z 31-VIII-1944r.
/Oskarżony aresztowany od dnia 16 VI 1949r./

III. GAJDA Szczepanowi s.Józefa i Franciszki,z Zarębów ośk.z art.1 p.2 Dekr.z dn.31-VIII-1944r.
/Oskarżony aresztowany od dnia 16 VI 1949r./

O s k a r z a m :

I. G R U Z E Józefa s.Wojciecha i Marianny z Pyrów,ur.26-II-1895r.w Rycicach gm.Irena pow.Garwolin,zam.Brzeziny gm.Trojanów pow.Garwolin.
analfabetę, rolnika, 6 1/2 ha, bez rolnictwa 6 1/2 ha, niekarany ?

o t o , ż e :

Późną jesienią 1943r./daty bliżej nie ustalono/w Brzezinach gm.Trojanów pow.Garwolin,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,działał na szkodę osób ze względów narodowościowych i wyznaniowych prześladowanych i poszukiwanych przez władze,poprzez ujęcie chłopca narodowości żydowskiej/lat około 15-tu bliżej nie ustalonego nazwiska/ukrywającego się w zabudowaniach Pietrzak Julianny w Brzezinach i spowodowanie dostawienia go do placówki tychże władz,przez których funkcjonariuszy został rozstrzelany.
t.j.czyn przewidziany w art.1 poz.2 wyżej cytowanego Dekretu.

1.2

III

II. NAKONIECZNEGO Wacława s.Jana i Antoniny z Szlendaków,ur.17-III-1913r. w Brzezinach gm.Trojanów pow.Garwolin,zam.tamże. rolnika 7 ha, bez rolnictwa 24 ha - niekarany

o t o , ż e :

Późną jesienią 1943r./daty bliżej nie ustalono/w Brzezinach gm.Trojanów pow.Garwolin,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,działał na szkodę osób ze względów narodowościowych i wyznaniowych prześladowanych przez władze,poprzez doprowadzenie chłopca narodowości żydowskiej /lat około 15-tu bliżej nie ustalonego nazwiska/ukrywającego się w zabudowaniach Pietrzak Julianny w Brzezinach-do placówki tychże władz w Trojanowie,przez których funkcjonariuszy został rozstrzelany.
t.j.czyn przewidziany w art.1 pkt.2 wyżej cytowanego Dekretu.

1.2

III

III. G A J D Y Szczepana s.Józefa i Franciszki z Zarębów,ur.26-XII-1896r. w Brzezinach gm.Trojanów pow.Garwolin,zam.tamże. rolnika 7 ha, bez rolnictwa 10 ha, niekarany

o t o , ż e :

Późną jesienią 1943r./daty bliżej nie ustalonej/w Brzezinach gm.Trojanów pow.Garwolin

/do przeniesienia/

IPN BUiAD Warszawa

1.2

...iając na rękę władzy państwa niemieckiego ...zdzał na szkodę osób ze względu ... dowodowych i wyznaniowych poszuk... i prześladowanych przez władze, po... danie polecenia NAKONIECZNEMU Wacławowi zam.w Brzezinach/doprowadzenia chłopca n... rodowości żydowskiej /lat około 15-tu ni... ustalonego nazwiska/ukrywającego się w ze... budowaniach Pietrzak Julianny w Brzezinac... do placówki tychże władz w Trojanowie, or... złożenie osobiście ich funkcjonariuszom z... meldowania o zatrzymaniu tego chłopca, kto... rego po doprowadzeniu rozstrzelali.

t.j.czyn przewidziany w art.1 pkt.2 wy... zej cytowanego Dekretu.

Sprawa niniejsza na mocy art.22-25 par.1 K.P.K.podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w składzie jednego sędziego i dwoch ławników.

U Z A S A D N I E N I E .

Jesienią 1943r./daty bliżej nie ustalonej/ do wsi Brzeziny gm. Trojanow pow.Garwolin przyjechali dwaj niemcy w czarnych umundurowaniach,ktorzy wszedłszy do zabudowania pełniącego w tym czasie obowiązki sołtysa GAJDY Szczepana,wymyślali mu,że nie ujawnił w myśl wydanych zarządzeń dwojga dzieci narodowości żydowskiej,ukrywających się we wsi u PUDŁY Józefa i PIETRZAKOWEJ Julianny i polecili się do tych gospodarzy prowadzic.Dzieci tych w tym czasie nie ujęli,pobili jedynie GAJDĘ i PIETRZAKOWĄ,wyznaczając karę grzywny za ukrywanie tych dzieci,poczym udali się do zabudowania oskarżonego GRUZY,które sąsiadowały z zabudowaniami PIETRZAKOWEJ i rzekomo zapowiedzieli mu,że gdy nie zaludnie w wypadku powrotu do zabudowań PIETRZAKOWEJ przetrzymywanego przez nią chłopca narodowości żydowskiej,a oni się o tym dowiedzą-zostanie rozstrzelany.W dwa,czy trzy dni później,oskarżony wyjeżdżając furmanką ze swych zabudowań,zauważył wybiegającego z podworka,stanowiącego wspolną własnosc BANEGO i PIETRZAKOWEJ-wzmiankowanego chłopca narodowości żydowskiej.Zeskoczył z furmanki i dogoniwszy go,przyprowadził go do podworza BANEGO,stwierdzając rzekomo w obecnosci jego i PIETRZAKOWEJ /nie żyją/,by zrobili z nim co chcą,ażeby tylko on go więcej w pobliżu swych zabudowań nie widział i nie był narażony za jego pobyt we wsi na odpowiedzialnosc.Chłopiec ten został następnie doprowadzony przez jednego z nieletnich synow GRUZY i BANEGO Edwarda /nie żyje/ do zabudowań sołtysa GAJDY,ktory z kolei polecił NAKONIECZNEMU Wacławowi zam.w Brzezinach,doprowadzenie go do Trojanowa,celem przekazania go władzom niemieckim,a sam wyjechał pierwszy do Trojanowa rowerem, by zameldowac o zaistniałym fakcie,poczym wraz z dwoma niemcami wyszedł do pobliskiego lasu,czekając na doprowadzenie tego żydka przez NAKONIECZNEGO.Gdy ten nadszedł,niemcy zastrzelili doprowadzonego chłopca,każąc go na miejscu zakopac dwom mieszkancom wsi Grund.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego GRUZA Jozef s.Wojciecha przyznał się do winy,wyjaśniając,że wiedział iż przychwyconą ludnosc narodowości żydowskiej niemcy wysyłają do obozow Oświęcimia i Majdanka ale najczęściej na miejscu rozstrzeliwują,jednak mimo to zatrzymał tego chłopca,obawiając się,że w wypadku dalszego jego pobytu we wsi,może poniesc konsekwencje,ktorymi grozili mu niemcy.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego NAKONIECZNY Wacław s.Juliana przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyjaśnił,że doprowadził wyżej chłopca do niemcow jedynie na wyraźne polecenie sołtysa GAJDY,ze strony ktorego w wypadku odmowy obawiał się konsekwencji.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego GAJDA Szczepan s.Józefa przyznał się do zarzucanych mu czynow,wyjaśniając,że po zatrzymaniu w/w chłopca przez GRUZĘ zmuszony był z uwagi na pełnioną funkcję sołtysa spowodowac doprowadzenie go do władz niemieckich i zameldowac im o tym fakcie,ponieważ obawiał się,że w przeciwnym wypadku uczyni to GRUZA i on poniesie konsekwencje,jakimi w takich wypadkach niemcy.

St.Oficer sledczy P.U.B.P.

Uzasadnienie

102 52

sk.Józef Gruza,Nakonieczny Wacław i Gajda Szczepan do winy się przyznali i wyjaśnili,xx: Gruza,że żydowskie dziecko ukrywało się od dwuch lat u jego sąsiadki Pietrzakowej.- Pewnego dnia przybyli do wsi Niemcy,grozili Pietrzakowej,iż ukrywa owe dziecko,zaś samego oskarżonego pobili i postrzelili,zaś jego żonę zabili.- Na drugi dzień oskarżony zobaczywszy chłopca złapał go,zaprowadził do Pietrzakowej i powiedział,aby z nim zrobiła co chce,gdyż on nie chce go tu więcej widzieć.-Osk.Nakonieczny wyjaśnił,że na polecenie sołtysa Gajdy odprowadził chłopca do Niemców.-Po drodze proponował mu ucieczkę,jednak chłopak nie chciał tego robić.-Niemcy chłopca zastrzelili.-Osk.Gajda wyjaśnił,że krytycznego dnia dowiedział się,iż dwuch chłopaków przytrzymała chłopca żydowskiego na podwórku u Pietrzakowej Oskarżony obawiając się Niemców,którzy mu wielokrotnie grozili i pobili go kazał chłopca odprowadzić,poczym został on zastrzelony.-

Jak wynika z zeznań świadka Katarzyny Jasek chłopaka zatrzymał osk.Gruza.-

Św.Błachnio Ignacy zeznał,że sołtys Gajda nie miał innego wyjścia,gdyż chłopak był przytrzymany,wobec czego obawiał się Niemców.-

Z zeznań pozostałych świadków wynika,że wszyscy oskarżeni,są ludzmi przyzwoitymi,wiedzieli o przebywaniu we wsi innych Żydów w tym zaś wypadku znaleźli się w wyjątkowej sytuacji,gdyż Niemcy bardzo często nachodzili wieś i stosowali różne represji,bili,rozstrzeliwali i oskarżeni znajdowali się pod silnym terorem.-

W tym stanie rzeczy Sąd uznał,że: czyn osk.Gruzy wyczerpuje znamiona przestępstwa z art.2 Dekretu sierpniowego,albowiem nie można mówić o ujęciu chłopca żydowskiego z chwilą,gdy Gruza wiedział,iż chłopak ukrywa się od kilku lat u sąsiadki.Nie można również mówić o wydaniu,gdyż Gruza nie wydał go w ręce Niemców a jedynie oddał go sąsiadce.- Natomiast czyn stanowi działanie w inny sposób na szkodę tegoż chłopca,gdyż gdyby Gruza nie był w ten sposób postawił sprawy,Pietrzakowa nie byłaby chłopca wydała.

W tych warunkach,gdy osk.Gruza kategorycznie zażądał usunięcia chłopca Pietrzakowa,która już miała z Niemcami do czynienia,gdyż wiedzieli oni o tym,że ukrywa chłopca,zawiadomiła sołtysa i w ten sposób został zapoczątkowany łańcuch czynów,który doprowadził w rezultacie do rozstrzelania chłopca.- W tym stanie rzeczy Sąd ~~Sąd~~ zmienił kwalifikację czynu zarzucanego Gruzie z art.1 na 2 Dekretu i wymierzył mu karę stosowną,biorąc pod uwagę poważne okoliczności łagodzące,a to jego stan psychiczny spowodowany śmiercią żony,rozstrzelanej przez Niemców oraz postrzeleniem i pobiciem osobistym,oraz fakt,że nie oddał chłopca w ręce niemieckie bezpośrednio.- Niemniej Gruza przewidywał,że Pietrzakowa,również silnie wystraszona może zawiadomić sołtysa i wydać chłopca,tymbard iej,że po wystąpieniu Gruzy,miała wszelkie podstawy,aby obawiać się i jego.-Zatym po stronie jego zachodzi umyślne przestępstwo z art. 2 Dekretu.-

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

Odnośnie pozostałych oskarżonych, sąd uznając ich winę zgodnie z kwalifikacją aktu oskarżenia zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary z art. 5 dekretu, gdyż z całego przewodu sądowego wynika, że byli oni obaj w przymusowej sytuacji, wobec powszechności sprawy, teroru ~~xxxxxxxxxx~~ Niemców, którzy wiedzieli o pobycie chłopca we wsi.- W tym stanie rzeczy Sąd wymierzył im kary stosowne do stopnia ich winy.-

Inne postanowienia Wyroku, opierają się na odnośnych przepisach ustawy.-

Tadeusz Pawłowski

IPN BUiAD Warszawa

Odpis wyroku uzasadnionego
wysłano dn. 15. III. 50
1) jeden egzempl. Ob. Prezesowi S. A.
2) dwa " Prokurat. S. A.
Sekretarz:

IPN BUiAD Warszawa

do podpisu
21.50

Do [illegible] 1942 r.

Głównej Komendatury Urzędu Bezpieczeństwa Ruch Publicznego

w Lwowie

Od kilku lat słuchałem, że we wsi Brzeżany Gminy Trojanów pow. Gorodenka, Obywatel z bronicznej, jako się czuli [illegible] ludzi, podczas okupacji niemieckiej.

Ob. Gina Józef s. Wojciecha zam. we wsi Brzeżany Gminy Trojanów, w 1942 r. w Sierpniu 15 letniego Chłopca Żydka który służył u Pietrzak Julianny tej samej wsi jako parobek i od tego w czasie Okupacji niemieckiej: tego Chłopca zabito. Obecny świadek Nakonieczny Wiesław miejscowości tej samej. Potrafi jeszcze było z tego Żydka na polu i obecnie w czasie Okupacji niemieckiej i zabito. Przyczem dziwne spółne z niemcami wykonał dwie kwintygenty, z bożeme, nilego i t.p. nie spowiedziawie.

Przyczem stwierdzono, że Gmina jeszcze odgrywa się, że jak mówi się zmieni to wszystkich nas demokratów powybijają, to czyni jak poczyni niemcy. Tacy ludzie winni być tępieni ekstremalnie, bo oni podwarzają spokój, tylko czynią nam szkodę naszej demokracji. To znaczy, że powinni tacy ludzie być powybijani. Jednak ów nie obawia się swej zbrodni jaką ludziom nie winnym czynił.

Gmina IV.48 r.

[illegible]

26-3-[illegible]9

B-466/[illegible]

Stwierdzam, że Postępowanie na terenie miasta 13.02
my, nie przestrzegając tej regulacji 26.06.

IPN
BUiAD
Warszawa

IPN
BUiAD
Warszawa

IPN
BUiAD
Warszawa

Górnej Prokuratury U. B.
w Warszawie

Załącza się niniejsze pismo do oświadczenia Komendanta Lejpki P.P.R. parlyzenta t. t. p. i im. Stwierdzenie odpowiedzym wyciągu, że Gruza Józef s. Wojciecha zam. we wsi Brzeziny gm. Trojanów, złapał na letniego chłopca siedzącego zyrko który służył za posłuchę u Gospodarza Juljanny Pietrzak, wtej wsi i odał [illegible] wolnie w ręce żandarmerji niemieckiej i zabito.

Tego czynu brutalnego będzie świadek Nakoniecznyj Wacław tej samej wsi, który zmuszony był pod groźbą kary zaprowadzić w ręce żandarmerji i wobecności jego zabito. Gruza działał wiele innych rzeczy na korzyść niemców w 1941 roku i 1942 przez cały czas okupacji niemieckiej. Wyznaczył dużą wymiar kontyngentu zbożowego i mięsnego, owoc, mleka działał to na szkodę kosztyc pod groźbą żandarmerji niemieckiej.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

1 dzień

Sygn. akt V K 89/54

IPN BUiAD Warszawa

Protokół rozprawy głównej

Dnia 16 czerwca 1954 r.

Sąd Wojewódzki / ~~Powiatowy~~ dla województwa warszawskiego w Warszawie

Sprawa Piotra Dymitrenko i innych

oskarżonych z art. 2 i 4 dekr. z dn. 31/VII. 1944 r.

Obecni:

Przewodniczący Sk. E. Binkiewicz

~~Sędziowie~~ P. Gradkowska

Ławnicy: Z. Raszkiewicz

Prokurator Z. Bytomski

Protokolant St. Lange

IPN BUiAD Warszawa

Wywołano sprawę o godz. ..... min. .....

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny[1] .....

jego pełnomocnik .....

Powód cywilny .....

jego pełnomocnik .....

Oskarżony[2] oskarżeni doprowadzeni z więzienia we Wrocławiu stawił się ich obrońca adw. Panas

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: .....

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

IPN BUiAD Warszawa

K. prot. 2
M. S. Protokół rozprawy głównej przed sądem woj. i pow. w I instancji.
Wzór MSK/prot.-2 CWD, W-wa, Bielańska 18. Zam. Nr 1122/407/K
Jel. Zakł. Graf. 241. 10.2.53. F-4-11775. Nakł. 350.000 A3 i A4, pap. piśm. sat. kl. 7 60 g

IPN BUiAD Warszawa

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R. K. U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

1) Osk. Dymitruk Piotr podaje personalja jak na k. 35 oświadcza, że zony w Z. S. R. R. nie ma, urodz. się w 1917 r dotychczas nie był karany.

2) Osk. Oszczanski Mikołaj podaje personalja jak na k. 38 imię ojca Mikołaj lub Jeremiasz, robotnik tartaku, bezżonny żyje od 43 r pod nazwiskiem Oszczyńska Janina, w wojsku służył radzieckim.

3) Osk. Milnik Teodozy podaje personalja jak na k. 90 ukończył szkołę tokarską, ślubu nie brał z żoną Samulak Urszulą, pożywa się z nią pod nazwiskiem Jankowska, ma 2 dzieci, żyje od lutego 1943 r.

4) Osk. Rudenko Wasyl podaje personalja jak na k. 45 w 1944 r brał ślub kościelny prawdziwe nazwisko żony Samulak Halina występuje pod nazwiskiem Sławecka Halina, ma 2 dzieci.

~~Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem:~~

Prokurator wnosi o dopuszczenie biegłego reprezentującego z zakresu żydowskiego instytutu historycznego ob. Adama Rutkowskiego.

Obrońca wniosku pozostawia do uznania sądu.

Sąd postanowił dopuścić biegłego Adama Rutkowskiego przedstawiciela żydowskiego instytutu historycznego.

IPN BUiAD Warszawa

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał:

Z wezwanych świadków i biegłych stawili się wszyscy z wyjątkiem świadka Michała Wróblewskiego i biegłego Towarowa.

94 83

~~Pobouchor~~ Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju.
Biegły zgodnie z postanowieniem Sądu pozostał na sali.
Odczytano akt oskarżenia.
Prokurator podtrzymuje kwalifikację prawną czynu z pkt. 1 na art 1 § 1 dekretu z 31.VIII.44 r
Obrońca oskarżonych sprzeciwia się wnioskowi Prokuratora w kierunku zmiany kwalifikacji czynu i prosi o oddalenie tego wniosku.

1) Oskarżony Dymitrenko: przyznaję się tylko do tego zarzutu, że byłem w obozie Treblinka w charakterze wartownika, lecz nie przyznaję się do udziału w rozbojach. Urodziłem się w Związku Radzieckim w rodzinie chłopskiej od 2½ lat życia pozostałem do obcych ludzi, gdzie przebywałem do 1929 r. Od 1929 r byłem na utrzymaniu siostry. Do 1937 r pracowałem wspólnie z siostrą. W 1937 r zabrano mnie do czynnej służby wojskowej, i służyłem do 1940 r. W 1940 r zostałem zwolniony z wojska po odbyciu służby wojskowej i spokojnie wróciłem do siostry do Kołchozu skąd mnie wysłano na kurs brygadzistów, który to kurs ukończyłem i byłem brygadzistą polowym. Na parę tygodni zostałem zmobilizowany do wojska do jakiejś jednostki zostałem przydzielony nie pamiętam, gdyż nr. jednostki i nr. poczty polowej też nie pamiętam, bo była to tajemnica.

Byłem przydzielony do bunkrów. Bratem udział w walce z niemcami nad Bugiem na brzegu rodzinnej wsi. Później dostałem się do niewoli. Po wzięciu do niewoli późnym latem roku 1941 zostałem przetransportowany do obozu jeńców, później zostałem przetransportowany do Sarpiątów z Sarpiątów przetransportowany zostałem do obozu w Chełmie Lubelskim. Było tam jeńców 180 tysięcy. Z żywnością było lepiej w Sarpiątowie. W Chełmie dostawaliśmy litr wody i 100 gr. chleba dziennie. Z głodu i z bicia jeńcy zaczęli padać setkami dziennie, niemcy szczuli nas psami. Gdy już zostało się mało jeńców pewnego dnia przyjechało 4 niemców z wyższą rangą, zrobili zbiórkę jeden z tych niemców umiał po rosyjsku rozmawiać, zapytał o nazwisko i imiona i kazał stanąć na wachlarz. Kto stanął do drugiej kolumny. Po wybraniu załadowali na samochód i przywieźli nas do Trawnik. W Trawnikach znajdowała się rzeźnia. Tam zaczęli nam dawać lepiej jeść. Po jakimś czasie wzięli nas do tartaku, pogolili i dali nam stawę i różny robili kapcie do lata 1942 r. Umundurowali nas po skończeniu tych kapci. Umundurowali nas w mundur koloru zielonego. Po umundurowaniu rozbili nas po plutonach i przydzielili nam swoich tłumaczy i kazali nam się uczyć niemieckich piosenek i musieliśmy nie wiedzieliśmy co to ma znaczyć. Kompanii było 4 i każda kompania miała

IPN BUiAD Warszawa

inny dobór ludzi. Jak ześmy się nauczyli śpiewać i maszerować dali nam karabiny rozmaitej marki, nabój nam nie dali. Załadowali nas ciężarowe z karabinami. Jak kolumną której ja byłem i jeszcze jedną przywieźli nas do Lublina, gdzie był obóz żydowski, przywieźli nas z karabinami, lecz bez amunicji. Byliśmy w obozie żydowskim, cała ciemnota i razem z żydami byliśmy pilnowani. Niemcy wyprowadzali nas z Lublina i przeprowadzali z nami ćwiczenia. Z Lublina sporadycznie przywieźli nas do Trawnik, z Trawnik przywieźli nas do Lublina. Pewnego dnia w czasie obiadu zrobili nam zbiórkę i jeden z niemców który umiał mówić po rosyjsku pytał się kto ma podarte buty z kolei ma przód za występem, gdyż miałem podarte buty, wzięli nas do wagonu. Z podartymi butami było nas 40-50 osób. Wtedy niemcy nas przywieźli na teren Trebliniki, gdzie już było kilku rachmanów i niemców. W obozie było kilka ludzi narodowości żydowskiej. Było to po świętach 1942 r. Obóz Treblinka był teren duży, ogrodzony drutami kolczastymi, był podzielony na 2 części i były baraki a w 3 części była komora gazowa. Chodnik był od kasy i prowadził do komory gazowej. Jak mnie tam przywieźli nie wiedziałem co tam będzie, pytałem się pamiętali mi, że to jest obóz przejściowy. Nie mogłem tego wytrzymać i szukałem jakiegoś przejścia do ucieczki. Jak mnie przywieźli

na terenie Treblinki do tych krematoriów dali mi 5 kabot. Spaliśmy w baraku. Przy tych transportach niemcy wybierali komitet z ludności żydowskiej przynieśli jeszcze swoich folksdojczy i obstawiali drogę prowadzącą do komory gazowej, a nas stawiali na końcu chodnika. Mundur zmieniłem blisko przed ucieczką na początku 1943 r. Na komendzie musieliśmy chodzić w jednakowych ~~ubr~~ mundurach, jak kto sobie zrobił tak chodził. Ja zrobiłem sobie mundur czarny. Oficerowie niemieccy nosili czarny mundur. Kaboję dostaliśmy jak przyszedł pierwszy transport ludności żydowskiej, było to w lecie 1942 r. Kontakt ~~ale~~ z ludnością żydowską nie mieliśmy wcale, gdyż mieliśmy kategorycznie zabronione stykać się z nią. Stałem bez amunicji. Na parę godzin przed przybyciem transportu niemcy powiedzieli nam że będą mordować ludność narodowości żydowskiej i odebrali od nas przysięgę, że nie powiemy nikomu co się dzieje na terenie. Podpisywaliśmy przysięgę. Podpisywaliśmy wszyscy na jednej liście. Żadnego zobowiązania nie podpisywałem. Nie czytali mi to co podpisywałem, było napisane po niemiecku. Później przysięgi hitlerowców. Mundur czarny sam sobie zrobiłem, ale nie pamiętam kiedy się ubrałem. Mundur mój nie był podobny do wojskowego, miałem czarną

frazerką z gumikiem. Na czym ~~f~~ moja służba polegała nie wiem ja, stałem nie jako strażnik tylko jako strach na wróble. Cel był taki, żeby pełniłem służbę na zewnątrz i wewnątrz na podwyższeniach. Wypuszczano nas na spacer pod ochroną wartowników. Ja nawiązałem kontakt z ludnością żydowską i opuszczałem dzielnicę wiedziałem ~~z~~ żydowską ~~z~~ żydowską im. Ludności żydowskiej nie odprowadzałem do komory gazowej, gdyż oni mieli swoją komitety. mieli kapo, którzy mieli także broń. I Treblinki na przestrzeni nie wypuścili nas. Jak zaczęliśmy dostarczać żydom wiadomości nie zawsze nam przynieśli swoich współwięźniów z Polski, a nas zabrali do Trawnik skąd powrotem było to w drugiej połowie 1942 r. Po raz pierwszy do Treblinki przyjechałem w 1942 r. W Treblince byłem rok. Na odprowadzaniu ludności do komory gazowej byłem stałem koło chodnika. Cała moja rola polegała tylko na staniu na warcie i obstawianiu chodnika z daleka. Legalnie nie wolno było wychodzić do sąsiedniej wsi do żydowskiej ludności było pozwolenie. W Trawnikach miałem znajomego folksdojcza pracującego w komendzie i ~~z~~ szpitalu go, żeby on mi zrobił przepustkę, żeby można było wyjść. Dostałem przepustkę na 5 dni i wyjechałem z żoną do Warszawy. Żonę poznałem w 1940 r. W Trawnikach byłem 2 dni. i wróciłem

do Mostiski. W Mostiskach wsiadliśmy do pociągu i przyjechaliśmy do Warszawy. W Warszawie cały czas ukrywałem się u siostry Stefanii Suchorzyckiej pod nazwiskiem Suchowicki. Dokumenty wyrobił mi znajomy tej siostry. Te personalia zachowałem aż do chwili aresztowania. Ukrywałem się aż do kapitulacji powstania. W powstaniu miałem wyznaczoną drużynę śledczą i przeszedłem cały szlak aż do chwili wkroczenia armii czerwonej. Żona moja była bardzo chora przywiozłem ją do wsi Buty. Później przyjechałem do Warszawy, później zatrzymałem się w Milanówku. 26 XII. 1946 r zawarłem związek małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego z obecną żoną. 15 III 53 r przeszedłem [illegible]. Do partii należałem od 1946 r. Tylko przyjaciołom ~~była moją~~ mówiłem o Z.S.R.R. W Francuzach nie pytali się o nią. Przed wojną służyłem w żandarmerii O.S.B. Byłem przydzielony do 10 pułku. Prawdopodobnie byłem w armii Krasera. W pułku nie znam porucznika polowej nie pamiętam. Adresy sióstr pamiętam. Do 42 r pisałem do siostry a więcej nie pisałem. Do wojny nie pisałem chciałem wrócić do swojego kraju, ale nie mogłem gdyż żona mnie odradzała i jak ona była chora musiałem i ja się zostawić, gdyż zrobiła dla mnie dużo dobrego. Nie pamiętam kiedy mnie wzięli do wojska. Jak mnie wzięli do wojska

miałem kontakt, automatu nie miałem, gdyż 96
nie było jeszcze automatów do Lublina przyjechali
IPN BUWAD Warszawa
wiosną 1942 r latem. Ja byłem w plutonie 2, a
plutonów było 4. Wszystkie plutony stały na warcie
4 plutony był gospodarczy i on prowadził do pracy.
Sztrebla znam był dowódcą plutonu. Orszanka,
Kudelka i Emila nie znam. 97
Do jakiego plutonu należał Osyczański, Mielnik
i Kudelko nie wiem, wiem, że Kudelko był fur-
manem. Przypomnij kogo dla kur. czy miał kontakt
nie wiem, gdyż nie widziałem. Czy w Trawnikach
coś podpisywałem nie pamiętam.

W tym miejscu okazano osk. Demitrenko oświad-
czenie i personalia z fotografią przez niego podpi-
sane.

Osk-ny na pytanie obrońcy oświadcza: że to
nie jest jego podpis, fotografia jest jego.

Osk-ny zeznaje dalej: nie mogliśmy się zetknąć
się z żydami, ale spotykaliśmy się potajemnie.
Byli robotnicy na terenie Trzeblinki przebierali
ubrania zrzucali. Ja dałem żydom 3 pistolety.
Broń zdobyłem od cywilnej ludności.
Dwa karabiny wziąłem niemcom, wyjechałem do
Wólki poza obręb Trzeblinki do jeziora Sobibo
schowałem pod młodnikiem, a na drugi dzień
miałem go wziąść, ale przyszli mówić do mnie
i zabrali te karabiny i odnieśli do sołtysa.

i już nie mogłem ich wziąść. Zdobyliśmy wyrzutnię
w 43r na wiosnę. Żydki na broń dawali nam
pieniądze. Było w powstaniu wojsko, ale ja
byłem już w Warszawie. Dowiedziałem się o
powstaniu od Fedorenki Mikołaja, ja nie wy-
wołem tego nazwiska. Fedorenko był do
mnie podobny nawet wszyscy nas brali.
W polskim państwie być nie wiem, prostuję
i wyjaśniam, że o powstaniu dowiedziałem się od
wujaszka Dusseńki Fiodora, który również był
w Jabłonce, wachmanem. Ze szkoły dawali
nam bułki i kaszę możno nas głodnych
i wiedziałem już chcem i to co chciał oficer
szkoły odesłać tak zrobiłem. Do powstańców
nie strzelałem, po polsku nie umiem czytać
i nie wiem co szkoły napisał o mnie. Partyzanci
nie mieli prawa bić i strzelać do więźniów
i nie byłem świadkiem, żeby który z wachmanów
strzelał, czy bił jeńca. Oficerowie, kapo to
byli żydzi, wachmani kapo mieli broń krótką
a oficerowie mieli tylko gumowe pałki.
Pamiętam tylko jedno nazwisko Szatarzinskoe.
Jak otrzymałem urlop w 1943r na 5 dni już
nie powróciłem. Daty dokładnie nie pamiętam.
Prokurator składa 4 dokumenty odnośnie
oskarżonego Dmitrenko 1) kwestionariusz osobisty.
2) zaświadczenie o otrzymaniu paszportu 3) zobowiązanie do służby
i 4) pismo w sprawie ekspertyzy 55 wachmanów Piotra

Dmitruka z szeregów SS. oraz fotografię oskarżonego z okresu okupacji.

Oskarżony Dmitruk w dalszym ciągu zeznaje: nie wiedziałem, że jestem w jednostce niemieckiej S.S.

Prokurator wnosi o odczytanie protokółu zeznań osk-go z k. 65.

Sąd odczytał fragmenty protokółu z k. 65.

Osk-ny oświadcza, że tak nie zeznał że oficer śledczy w ten sposób zaprotestował i to w obecności obrońcy. Twierdzi, że te dokumenty są sfałszowane, gdyż dostałem przepustkę na 5 dni. Oszczędzałem i wróciłem pociągiem w 1946 r. w Górnośląskiej. Te osób liczyła załoga niemiecka i ukraińska nie wiem. Nie wiem również ile osób przeszło przez ten obóz w ciągu roku. Chodnik to był przestrzeń od bramy, która znajdowała się na środku w kierunku wschodnim i bramy. W kasie nie byłem i nie wolno było tam chodzić, było ogrodzone drutami kolczastymi i oplecione gałęziami. Parkan był wysoki na 2½ metra. Z więźniami obozu nie miałem kontaktu. Nie mogłem widzieć to co się dzieje przy kasie. Przy chodniku stałem ja ze mną stali niemcy z bronią i z granatami po środku chodnika ci niemcy. My to się odnosiło do wszystkich wachmanów, którzy pełnili tam

tam służby. Pozostałych ostrzeżonych nigdy nie widziałem. Byłem bity przez niemców za przestępstwa z żydami groziło mi to kiedy śmierci, ale prosiłem niemca, a to nie za robieniem Polski kiedy widziałem nie jest pisany mojej rzeki, a cny moje rozumienie nie ideą dokładnie.

W 1943r tylko przyjechałem do Treblinki uciekłem do świstka Stanisława do Poniatowa.

W pracy opowiadałem nie pisałem tylko pisał kierownik politycznej. W czasie nauczyłem się mówić po polsku. Nie widziałem jak się odbywa zagazowanie ludzi. Pociąg widziałem, a ludzi nie widziałem, gdyż niemcy wychodzili obstawili tych ludzi była jakaś przemowa i po przemowie ich prowadzili do gazowni. Nie widziałem co się dalej działo. Na czasie w Treblince pełniłem wartę do czasu przybycia zmiany, miałem karabin i 5 nabojów. Strzelaniu moszynowego nie było, gdzie stałem na warcie. Z wieży był widok na obóz, ale nic nie widziałem, gdyż był las. Często byłem we wsi Wólka Okrąglik zawsze po wyjściu wychodziłem. Ostatniemu przestępstwu wszyscy na wyjście z terenu, ale pod dozorem niemców. Nie legalnie wychodziłem tylko w nocy. Warszawiacy stali wozi razem z niemcami, a jak niemiec gdzie odszedł to się wychodziło. Nie raz często wychodziłem, a nie raz nie, bo się nie udało. Z Treblinki uciekłem w lecie.

IPN BUiAD Warszawa

nie mogę określić kogo ja pilnowałem, bo nie
też pilnowali. Mieszkałem w baraku, zadnego
napisu nie widziałem. Obozu również nie widziałem.
Niemcy wybierali z pośród nas wyprowadzili i rozstrzelali takich było ze 150 tysięcy nie wiem, czy
się nie podobało z twarzy. Ja też myślałem że idę
na śmierć.

2) Osk. Oszczanski Mikołaj: przyznaje się do tego, że
byłem strażnikiem w obozie, a do organizacji nie
przyznaję się, gdyż nie należałem i wyjaśniam:
wiadomy byłem że wsi Szczaliska rodzinie chło-
pskiej, pracowałem na gospodarstwie ojca później
wzięty byłem do wojska. Po szkole wzięty byłem
na okręt. Do niewoli wzięty byłem w Słowenii w 1942 r.
w maju. Służyłem w jednostce Dywizja Rota.
W jednostki nie pamiętam. Po wzięciu do nie-
woli, gdzie byłem wysłany oficerem na Słowację,
gdzie powtórnie byłem wysłany w styczniu.
W maju byłem wcielony na odpoczynek i z tamtąd
byłem wzięty do niewoli i wiem około 75 tysięcy
osób. Po wzięciu do niewoli byłem w obozie na
Śląsku, gdzie nas trzymano w głodzie. Nie pamiętam
w którym roku niemcy ewakuowali nas do
pociągu i wieźli nas w nieznanym kierunku.
W końcu przyjechali nas do Różnego, w Różnym
nas wzięto do obozu, gdzie bardzo dużo bili i
bardzo dawali jeść. Po likwidacji dalszej jazdy

niemiecko. Po jakimś czasie przyjechali niemcy i kazali nam stanąć w szeregach i wskazywali palcem kogo na wystrzał. Nie pamiętam ilu nas wzięli do niewoli; ale było ciężko. Jak wyszli załadowali nas do samochodu i zawieźli nas do Treblinki. W Treblince był Kozak i Ukrainiec i tam spędzili na drugi dzień wzięli nas do łaźni wymyli i dali nam ubrania koloru niebieskiego. Treblinki był obstawiony na około niemcami. Po jakimś czasie przyprowadzili z nami niemcy murarza. Nie pamiętam ile byłem w Treblince, później wzięli nas niemcy i dali nam cywilne ubranie i wzięli nas pod konwój i załadowali nas na samochód i przywieźli do Warszawy do Treblinki. Niemcy kolejarzy nam odebrali, a nas po postawiali na około baraków i pełnili straż. Ja pełniłem straż na wieży. Nie było latem. Ja służbę pełniłem na wszystkich po kolei. Pełniłem służbę na wieży pod zamkiem. Na wieży nie było karabinu maszynowego. W Treblince dali nam karabiny 5 naboi. Na dole nie pełniłem służby. Pamiętam, że przywieźli nas latem, a w marcu uciekłem. Ja byłem tylko wartownikiem służbę pełniłem 8 godz. Reszty dnia zachodziłem było w baraku, gdyż nie wolno nam było wychodzić. Przez cały czas gdy pełniłem straż nie strzelałem. W Treblince nie robili nikogo. Obóz był

obo. ludzi narodowości żydowskiej. Za tydzień
ich wysłali transport, a co dalej się z nimi
działo nie wiem. Spośród tych ludzi chodziłem tylko obok tego
i tego. Za krótkiej brody nie miałem. 100
Strażnicy byli 4 plutony te pełnią tylko warty.
Warty dwuosobowe nie strzelały. Nie mieli tego
pistoletów, gdyż nie mogą postawić mnie tam
straży. Za mundur sprzątnie cywile, a mogłem
sobie uszyć takiego grubego. Niektórzy mieli
cywilne ubrania, a niektórzy chodzili w tych co
przyjechali. Na furażerce czapce miałem gumkę.
Furażerka była przefarbowana z rosyjskiej.
Byłem we wsi Wólka. Okręglik, gdyż wyjechałem
potajemnie i starałem się by ludzie wyrobili
mi dokumenty. Po wyrobieniu papierów udałem
się morzem do Warszawy. Miałem metrykę, kenkart,
na nazwisko Łuszyński Stanisław. Za byłem
z plutonie 2. Nie pamiętam, czy podpisywałem
jakieś zobowiązania do niemieckiej służby.
W Warszawie przebywałem od marca do czerwca, a
w czerwcu byłem wzięty do obozu i wywieziony do
Prus Wschodnich, później do Oranienburg i Sachsenhausen.
W obozie chodziłem na roboty wyładowywania bomb.
W obozie byłem do marca 45 r. Byłem bity
za przechodzenie przez druty, za przyjmowanie
paczek i za kontakt z Polakami. Nie byłem
bity za żydowskie pochodzenie, gdyż nie miałem go.
Nie brałem udziału w prześladowaniu żydów do

łamory gazowej. Nie mogę powiedzieć czy pozostali ostrożnie postąpili. Dmitrenko pozostał w 1946 r. w Polsce. Wyszedłem z obozu przez wojska amerykańskie w Szwecji. Przyjechałem do Polski pod nazwiskiem Łuszyński. Dokumenty te wyrobił mi mojej żony szwagier, a dla szwagra ktoś inny. Do Polski wróciłem w 1945 r. i przebrałem przerwę w kursach ogólnych w Warszawie na Gagiełowskiej w Warszawie byłem do 1946 r i wyjechałem do góry Śląskiej. Wyjechałem dlatego, że moja żona spotkała się z jakąś kobietą i ona oświadczyła, że w Górze Śląskiej jest Dmitrenko który był strażnikiem w Treblince.
Na miejscu do którego jadę w Górze Śląskiej spotkałem się z Dmitrenko i poradził mi żebym uciekł z Treblinki w Górze Śląskiej poszedłem do pracy do majątku, pracowałem na kolei i w cukrowni, a w końcu pracowałem w Jastrzębiu do czasu aresztowania.
Dokumenty wyrobiłem w Górze Śląskiej. Gdy przyjechałem z obozu zameldowałem się u rodziny która na nazwisko Łuszyński. W notariuszu dokumentów nie wyrabiałem. Dmitrenki nie znałem. Miejscowość w której urodziłem się w 1913 r. Miałem należeć do 3 płutonu. Rudolfa znałem z widzenia, który był furmanem jeździł po prowiant z niemcami.

Nie pamiętam czy należał do plutonu. Stacjonowaliśmy się na stołówce, 3 razy dziennie przychodziliśmy na posiłki. Dnia 22/6/41 poznałem w Górze Śląskiej jako ochotnika. Osk-my Dmitrenko wyjaśnił: że Ogarkowskiego nie znał, poznał go w Górze Śląskiej.

Osk-my Ogarkowski w dalszym ciągu zeznaje: nie pamiętam kiedy poznałem Mielnika. Nie pamiętam kiedy przyjechał Rudenko. Dużo było strzałów, słyszałem że jest strzelanie, ale który to jest to nie wiedziałem. Słyszeliśmy nie raz, ale nie mogę stwierdzić ile ludzi było. Dunajska Morska Flotylia składała się z całej załogi. Nie wiem w jakim czasie przybyli niemcy do Równego. Do Trawnik przybyłem w 1942 r. Kiedy było w Treblince i nie mogę określić jaka wysoka była ściana. Na ziemi wchodziło się po schodkach. Na ziemi stałem z karabinem i 5 nabojami. Kordon był mały rzadki. Nie jeszcze pilnowali niemcy chodzili na około obozu. Nie widziałem obozu ani słońca, ani napisu na bramie w Treblince. Nie pamiętam ile było kordonów mieszkalnych czy była studnia nie wiem. Nie wiem kto był dowódcą naszego plutonu, gdyż było niemiecki nazwisko. Ja należałem do 2 plutonu i pełniłem warty na ziemi. Na ziemi jednej stróży nie

pobiciem. 1, 2 i 3 płuton pobił kartę na kiosku. Nie było płutonu, który by pobił kartę [IPN BUiAD Warszawa] więźniów obozu.

Prokurator wnosi o ujawnienie treści osk-go z k.86.

Sąd ujawnia protokół z k.86.

Osk-my oświadcza, że nie pamięta czy tak zeznawał czy nie. Nie zeznałem, że Rudecki był fryzjerem bo zapomniałem. Nie zastanowiłem się nad tym, że po wojnie będziemy odpowiadać za pracę z niemcami i mówiłem że jestem w przebiegu [IPN BUiAD Warszawa] porządku. Byłem mego usposobienia niemców i cały czas myślałem o ucieczce. Nie wiedziałem, gdzie jest partyzantka. Żadnego żołdu nie otrzymywałem. Za dwa tygodnie na kieś i przywiozłem żywność i za to mi wręczono nagrodę. Gdy uciekłem z obozu w 43 r przebywałem do 44 r u matki żony mojej. Bałem się wyjść na ulicę i nie wychodziłem. W Jabłonicach było więcej niemców O.S.S. Galicia. Nie wiedziałem o takiej organizacji, teraz wiem.

Sąd zarządził przerwę do dnia [IPN BUiAD Warszawa] 1961 r. godz. do godz. 10 rano.

2 dzień:

92

Sygn. akt. IV K 89/54

IPN BUAD Warszawa

Protokół rozprawy głównej

Dnia 18 czerwca 1954 r.

Sąd ~~Wojewódzki~~ ~~Powiatowy~~ dla woj. Warsz. w Warszawie

Sprawa Piotra Dmitruka i innych

oskarżonych z art. 2 i 4 Dekr. z dn. 31. VIII. 1944 r.

O b e c n i:

Przewodniczący SK. E. Bilkiewicz

~~Sędziowie:~~ P. Gradkowski

Ławnicy: Z. Wrzesiński

Prokurator Z. Byczewski

Protokolant St. Lange

Wywołano sprawę o godz. ..... min. .....

Rozprawa odbyła się jawnie

Na rozprawę stawili się:

IPN BUAD Warszawa

Oskarżyciel prywatny[1] .....

jego pełnomocnik .....

Powód cywilny .....

jego pełnomocnik .....

Oskarżony[2] stawili się wszyscy jak w dniu 16. VI. 54 r.

Prokurator wnosi o przesłuchanie dopiero dowyłonionych świadków Kalembasiaka Mikołaja, Chodzko Wincentego i Sutkowskiego Jana na okoliczności zachowania się całej załogi na terenie Treblinki.

~~Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się:~~ Obrońca oskarżonych wniosek pozostawia do uznania Sądu.

Sąd postanowił zawnioskowanych świadków przesłuchać w toku rozprawy niniejszej

IPN BUAD Warszawa

[1]) Zbędne wyrazy druku należy skreślić.
[2]) Obok nazwiska oskarżonego, który stawił się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

K. prot. 2
M. S. Protokół rozprawy głównej przed sądem woj. i pow. w I instancji.
Wzór MSK/prot.-2 CWD, W-wa, Bielańska 18. Zam. Nr 1122/407/K
Jel. Zakł. Graf. 241. 10.2.53. F-4-11775. Nakł. 350.000 A3 i A4, pap. piśm. sat. kl. 7 60 g

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panieńskie mężatek i wdów); imiona rodziców, miejsce urodzenia, data urodzenia, miejsce rzeczywistego zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód, obywatelstwo, pochodzenie społeczne, stan rodzinny (liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R. K. U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa, poprzednia karalność.

IPN BUiAD Warszawa

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem:

IPN BUiAD Warszawa

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).

~~Odczytano akt oskarżenia.~~

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienie chce złożyć sądowi, podał: Józef Dmitrenko dodatkowo wyjaśnia:

zadnych wynagrodzeń za udział w obozie Treblinka. Żadnych
otrzymywałem, otrzymałem tylko w Trawnikach
obóz opuściłem porę letnią, dokładnie daty nie pamiętam. Jakkolwiek w śledztwie zeznałem, że oficerowie hitlerowscy nagnali żydów do komory gazowej tak teraz zaprzeczam, gdyż śledczy wymagał tego odemnie i ja zaprzeczam to teraz jak i zaprzeczyłem w całym śledztwie.

W trybie art 299 § 4 KPK Sąd odczytuje zeznanie osk-go z k 35, 55, 65, 72 i 185.

Osk. Dmitruk oświadcza, że wszystkie okoliczności w śledztwie nie polegają na prawdzie dlatego tego było dostatnio mało pożywienia i wymagań ślepego. Były 2 obozy nie wiem co było w 2 obozie, bo tam nie było mnie było wejść. Za pełnienia służby tam gdzie było pusto. Jak mnie przyjęli do Treblinki to już było wszystko po budowane i byli tam żydzi. Komendant obozu drugiego pełnili służby niemcy i komitet żydowski. Baraki dla żydów były w drugim obozie, a wachmani żydzi w pierwszym obozie.

Osk. Oszczanski dodatkowo wyjaśnia: nie zeznawałem tego, że jacyś mordowali żydów. Do Treblinki zostałem tylko z widzenia i pełnił on służbę na obserwatorach, nie wiedziałem, czy pełnił służby ewentualnie komendanta obozu i twierdzę, że nie zeznawałem tego w śledztwie. Ja tylko pełniłem służbę na

obserwatorach tam mnie staniali i zamykali. Szczotki mosznowego tam nie było.

IPN BUiAD Warszawa

Wszystkie rozbieżności w zeznaniach wynikły z przymusu organu funkcjonariuszy, że śledczy grozili mi i porażają się na to, że podawane rozbieżności odwołałem w zakończeniu śledztwa.

Wobec sprzeczności wyjaśnień osk-go w toku śledztwa w trybie art 299 § 4 kpk Sąd ujawnia zeznania odk 38, 77, 86, 89 : 189.

Strony zgadzają się za uznaniu w trybie § 6 za odczytane.

Osk-ny zeznaje: byłem w obozie Sachsenhausen był to obóz koncentracyjny i nosiliśmy pasiaki i nr. na piersiach. Byłem tam rok czasu.

IPN BUiAD Warszawa

W Trebbince reflektorów na wieżach nie było, nie wiem czy było światło w obozach. W Sachsenhausen miałem nr 91.1646. Nasze baraki były w pustej przestrzeni. Jak wnioskuję, że Prokurator musi przeczytać to co zeznałem.

3) Osk. Miełnik nie przyznaje się do braku udziału w obstawieniu chodników. Przyznaje fakt przynależności do organizacji, ale dobrowolnie pod przymusem. Urodziłem się 4.VIII.1914 r do 1934 r skończyłem szkołę 7 klas, skończyłem szkołę zawodową jako tokarz. Po skończeniu szkoły powróciłem do swojej wsi i należałem do organizacji komsomolskiej, gdzie byłem sekretarzem.

IPN BUiAD Warszawa

i księgowym. Oddział finansów postał mnie na 125 km
kurs. Po skończeniu kursu jakiś czas pracowałem
i zostałem wcielony do wojska 2.V.1940r gdzie przyjęli
mnie do miasta Brześć do 4 pułku zapasowego
przeciwlotniczego. Pułk ten został rozbity
i przeniesli mnie do dywizjonu. 24.VI 1941r nasz
dywizjon został połączony z 66 pułk PLot.O. i z tym
pułkiem skończyłem 6-miesięczną szkołę młodszych
dowódców i otrzymałem stopień młodszego
sierżanta. Za bytem kierowniczem rezerwy powoła-
ny na ćwiczenia. Z tego zapasowego pułku zrobili
samodzielny dywizjon przeciw-lotniczy i nadali
mi starszego sierżanta. Nasz dywizjon szykował
się na front. 1 grudnia 1941r nasz dywizjon
wysłany został do Kaukazu-Rostowa koło
Czarnego Morza. 1.V.1942r skierowany zostałem
na odcinek frontu w Słowiańsk. 7.V.42r nasz
dywizjon dostał rozkaz przejazdu na północną
linię frontu i po 2 dniach naszej jazdy odstę-
pity. Cofaliśmy się do wsi Sutajka i aż do
Słowiańska. 15.V.42r 16 siedzieliśmy w Kołomie
do 22.V i tam mieliśmy nas zabrać do niewoli.
Przez cały dzień mieliśmy nas gnali gdzieś
i nie mogliśmy nigdzie przerwać nas do stacji
Kramatorskaja gdzie mieliśmy załadować nas do pociągu
i wywieźli nas do miasta Równe. Załadowali nas
po 70-ciu do wagonu a nawet i po 100 ludzi umierali
w wagonach z głodu i z duszności.

w Równym był wielki obóz. W tym obozie przebywałem do końca września - października. Przybyłem
IPN BUiAD Warszawa
września lub na początku października przyjechali niemcy zrobili pobudkę i potworzyli palcem kto ma wystąpić z szeregu na środek wyszło nas z 120 osób niemcy kazali się nam rozebrać sprawdzili nas i kazali nam wsiąść do samochodu i przywieźli nas do Treblinki. W Treblince byłem do końca listopada z Treblinki przywieźli nas do Warszawy. W Treblince nie nie robiliśmy dawali nam trochę lepiej jeść, i nam udzielali nas z mundury podobne do pasiaków. Następnie wzięli nas znowu gdzieś dali nam ciężkie kombinezony. Do Warszawy przywieźli nas w marcu 1942 w listopadzie, w
IPN BUiAD Warszawa
grudniu. Jak się ustawiliśmy jeden z niemców zawołał kto ma podarte buty wystąpić. Wystąpiło nas około 20 i kazali nam wszystko zdjąć. Załadowali nas do transportu żydów i przywieźli do Treblinki. Transport był prowadzony przez niemców. W Treblince byłem przydzielony do 3 kompanii. 3 kompanie były dla ochrony obozu a 4 była gospodarcza. Piątka gospodarczy pełnił służbę w środku przy pilnowaniu żydów, którzy byli brani do pracy. Na stanowisku żeby żydzi byli robiący miejscu lub siekierą. Ja pełniłem służbę z 3 kompanii i stałem na warcie na wieżach na dole też pełniłem wartę. Ja pełniłem służbę na terenie obozu. Piątka liczy 20 osób.
IPN BUiAD Warszawa

196 015

Innej postaci służby nie pełniłem. Chodniki były
ogrodzony drutem na wysokość 2 metrów i pleciony
drutem. Wachmani przy bramach gazowych nie
pełnili służby. Tylko jeden Ukrainiec był przy
gazie. Niemcy nie puszczali nas tam, gdzie były
przewody. Cały czas starałem się o to, aby ucieć,
i nawiązać kontakt z cywilną ludnością.
We wsi Wólka zapoznałem się z Samulakami Irandą.
a Rudenko zapoznał się z jej siostrą. Ja prosiłem
Irandę Samulak żeby wyrobić mi papiery.
Dwa miesiące i trzy. Przez Samulak zapoznałem
się z Baukortem, który miał mi wyrobić dokumenty,
on zmarł w niemczech. Pewnego dnia w nocy wyszliśmy
z Rudenko i pojechaliśmy do Samulaka Stanisława
i pytaliśmy się jego czy pozwoli z córkami uciec on
odpowiedział, wy jesteście wolni co chcecie to róbcie.
Wieczorem ja wziąłem karabin i pozbierałem od wszyst
kich naboje i razem z kobietami uciekliśmy w noc
lub ciemno. Ucieczka była przed powstaniem.
Rudenko miał dokumenty i ze swoją żoną pojechał
do Warszawy. a ja nie miałem dokumentów i poszłem
do Rytel Siwulich do jej szwagra Floryszczyka, ale
początkowo nie chciał mnie przechować, ale wkońcu
przechował mnie w stodole razem z Samulak Irandą.
W stodole siedziałem tydzień czasu jej siostra przyszła
z płaczem co wyście narobili przyjechali niemcy i chcieli
spalić i zabrali teścia Samulaka bili go strzelali
do niego, ale nie zabili. I szwagier nie chciał nas

przechwycić i wróciliśmy do jej domu.
Ona powiedziała, że pojedziemy na Rybałki do jej znajomych i tam gospodarz nas jednej noc przenocował. Po 3 tygodniach Szabus Wacław dostarczył mi dokumenty do Rytel na nazwisko Jankowski Kazimierz i na żonę Jankowska Maria z d. Milewska. Po otrzymaniu dokumentów razem z Samulak i Szabusem poszliśmy do Mielnii na stację. Przyjechaliśmy na Elbląg i przeczekałem u polaka Franka. W czasie powstania wyszedłem ludzi i mnie też wyprowadzili nastę-pnie Niemcy zabrali mnie na samochód i przywieźli mnie do ewakuacji w Rothausen. 12.IV 45r amerykańskie wojska nas oswobodziły i w lipcu 45r wróciłem do rodziców Samulak Wandy i przeczekałem u Samulaka w gospodarstwie W 46r w sierpniu Urzędnik Bezpieczeństwa w Sokołowie był w Rytelach, że jest rozporządzenie że wszyscy ruscy muszą się stawić do Sokołowa. Ja się stawiłem do Sokołowa i powiedziałem że mam żonę i dziecko. Z komisją pojechałem do Trzebiatki, byłem przesłuchiwany i żona też. W Urzędzie Bezpieczeństwa powiedziano mi żebym jechał do Wałowa wyrobić dokumenty dla żony, bo żona nie chciała jechać do rosji i ja pozostałem u rodziców żony, a z tamtąd pojechaliśmy do Góry Śląskiej i przeczekałem w Tarnowcu do czasu aresztowania.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

198/96

Wnoszę lub ewrócił nie kłem z obozu. W więzieniu nie siedziałem. Nie pamiętam, czy otrzymywałem żołd w Jaworznie. W Jeblinie nie otrzymywałem. Czasem w Jeblinie moszerowaliśmy. Jeden pluton moszerował, a dowódcy suchrechtali.

Od 20-25 osób liczył plutony, we wszystkich czterech plutonach było do 80 ludzi. Rudelkę pozwolono przez Samulak Hamolę.

Prokurator składa fotokopię niemieckiego pisma S.S. w Jaworznie, z którego wynika, że urlop 5.IX.43 r.

Sąd załącza fotokopię do materiału dowodowego.

Oskarżony Mielnik w dalszym ciągu zeznaje: urlopu nie, ja miałem konie. Z Wiślą zabraliśmy swoje żony i uciekliśmy razem do Skotaszek, i zaraz z tej wsi Rudelko poszedł na stację i pojechał do Warszawy, a konie pozostały u mnie.

W Warszawie byłem od lipca do 10.IX.1944 r. robiłem w gospodarce, żona była razem ze mną. Wiedziałem co się dzieje, wiedziałem że jest partyzantka i wiedziałem o bandytach i nie wstąpiłem do partyzantki. Baumgart należał do P.P.R. Nie wstąpiłem do partyzantki dlatego że Baumgart nie przemówił mi bo nie znałem języka polskiego. Byłem w żony i nie wiedziałem, gdzie mieszkał, a żona dowiedziała się od Oleszczuk Heleny, że Oszczanski ten co uciekł

z jej siostrą jest w Górnym Śląsku i ja tam pojechałem z zaw. kolumnowy bilet miałem schowany w Warszawie za belki i został spalony. W obozie było do 60 esesmanów. W obozie nie mówiłem nikomu, że byłem w kolumnie i mam bilet, bilet miałem zszyty w marynarce. Jak jechałem do Treblinki nie mogłem nic jeść, gdyż za dużo było ludzi. Wielu nas w wagonach zamknięto. Kiedy tylko wychodziłem na wieś brałem paczki i przynosiłem żydom. Paczki chowałem pod słomą i oni brali. Nie raz pieniądze mnie dawali.

Prokurator składa wyciąg księgi obozu.

Sąd załącza ten dokument do materiału dowodowego.

Odczytuje dalej: nie otrzymałem 20 dolarów za chleb. Paczki brałem ze wsi i za to płaciłem. Paczki brałem od gospodarza Kobusa Kraśnego. Za przynoszenie paczek groziła mi kara śmierci. Jam gdzie mieszkaliśmy było odgrodzone drutem, była brama, była, kiedy byli żydzi nie wolno nam było chodzić. Kobus Józef znam była poznałem i prosiła mnie, żeby wynieść jego siostrę bo chciał zgwałcić tę kobietę. Było to na wsi on przyszedł po kryjomu do niej. Ja poszedłem i zawstydziłem go. Złotej w Treblince nie otrzymałem. Nie mogłem się nie zgodzić i nie

jednak tam, gdzie nasi chcieli. 12 97

IPN BUiAD Warszawa

Ośw. Rudecka nie przyznaje się, że należałem do niemieckiego S.S. Nic mi nie dawali do podpisu i nic nie podpisywałem. -

Prokurator składa ~~zbiór~~ zobowiązanie do służby i oświadczenie dotyczące ostatniego pochodzenia, oraz ankietę personalną ośw. Rudeckiej.

Sąd załącza dokumenty do materiału dowodowego.

Ośw-ny Rudecka oświadcza, że takich zobowiązań nie podpisywał. Urodziłem się 8.I.1921r we wsi Nowe Piekiełko. Przy końcu 1939r lub na początku 1940r zostałem powołany do czynnej służby wojskowej, którą pełniłem nad Bugiem. Skąd rozpoczęła się wojna niemiecko radziecka dostałem się w Kleszczele. 12.V.42r zostałem załadowany do wagonu i przywieziony do Żytomierza do obozu. W Żytomierzu przyjechali niemcy wybrali z pośród jeńców zdrowych i zabrali nas do Równego. W obozie w Równym też wybrali jeńców i załadowali do wagonów i przywieźli do Trawnik. W Trawnikach zostałem około 600-500 osób jeńców, którzy byli ubrani w zielone mundury pytałem się co to za wojsko, ale nie nie odpowiedzieli. W Trawnikach byłem około 2 miesięcy, czy półtora niemcy wzięli nas zpowrotem i dali nam cywilne ubranie. W Trawnikach byłem w

w 3 kompanii. Kompanii były różnej narodowości. Około 30 osób zostało wybrane i przeniesione do Lublina z Lublina przyjechali nas do Trawniki była to na początku października 1942r. W Trawnice stałem jako wartownik przy stajni gdzie były konie i krowy. Po 2 dniach pojechałem konno do Kosowa po żywność. Kozelem przez cały czas nie miałem. Kurtki dostałem nie dostałem. Nosiłem mundur zielony. Czarnego munduru nie nosiłem. Kraknowi nie nosili czarnych mundurów. Na terenie obozu wszyscy nosili mundur zielony. Ja byłem jako furman. Ja do różnej kompanii nie należałem. Były i płotny na terenie obozu. Był 1 niemiec, który załatwiał prawnik, a ja należałem pod niego. Nie mogę stwierdzić do którego obozu należał Wielnik. Służbę rozpocząłem w 1943r. Ostatniego zwałem z widzenia. Nosami uciekłem na wieś. Z Samulak Helinę zapoznałem się przez Kobusa Kazimierza, w 1942r w listopadzie. Jak przychodziłem do niej cały czas myślałem o ucieczce i powiedziałem do niej, że chcę uciekać i ona zgodziła mnie z Kobuszem wziąć odemnie zdjęcia i wyrobić mi dowód. Uciekłem w nocy lub wieczór. W połowie 43r pojechałem z Samulak do Rytel, gdzie ~~zamieszkała~~ jej ojciec, który oświadczył, że jeśli chce, żeby uciekła ze mną dobrze. Skoro wyżywienie zrobili porozumienie mnie już nie było w Trawnice. Ja pojechałem do Wielnika że chcę uciekać, chciałem zdemobilizować się bez

IPN BUAD Warszawa

199

zadnych dowodów nie ze mną. Ja zabrał swoją narzeczoną Hankę Samulak i pojechał do wsi Skotoski i tam miał mi dostarczyć fałszywe dokumenty. W nocy gospodarz zawiózł mnie pod las Sadowskiego i tam czekaliśmy na pociąg do Warszawy. W Warszawie zamieszkaliśmy na Pradze ul. Kacherska 53 m 12. Ja zostałem w domu, nigdzie nie pracowałem, gdyż nie umiałem po polsku. Jak dowiedziałem się [illegible] inne ukryte żydy lub nisko wyjechałem na Wyżdy do Jamiołk gdzie w 1944 w marcu wziąłem ślub z żoną. Tam znowu ostrzegli mnie, że jestem żydem jak przyjechałem z Kościoła o godz 19-1930 przyjechali niemcy zabrali mnie do Rembertowa i po sprawdzeniu puścili mnie. Do powstania warszawskiego byłem na Pradze. Nie miałem sposobności iść do partyzantki.

Po wyzwoleniu zostałem powołany do wojska w 1944 w listopadzie ponieważ ja byłem z 20 roku zostałem odroczony. Z Warszawy pojechałem do Gorzowa Śląskiej i tam mieszkałem pół roku. W Gorzowie Śląskiej był szwagier Heinlich. Z Gorzowa Śląskiej pojechałem do Świdnicy i pracowałem jako krawiec. Później do Świdnicy z Świdnicy przyjechałem do Warszawy i pracowałem w P.K.S. do chwili aresztowania. Munduru rosyjskiego nie nosiłem i ~~obcowałem~~ broni nie miałem. Często widywałem Heinlicha że pełnił służbę na granicach. Nie wiedziałem

wachmanów żeby obstawiali komory gazowe. Zeznawałam, że naktem z obozu w 1943 r. w marcu. Z Treblinki wyjeżdżałem do Kosowa-Lackiego. Ja jeden byłem furmanem. Raz dziennie dwa razy dziennie jeździłem do Kosowa. Z Kosowa do Treblinki jest 10 km. W Kosowie nie było czuć zapachu palonych ciał ludzkich. Czuć było 5 km. Nie wiem kiedy zacząłem palić ciała ludzkie.

Sąd wobec rozbieżności w zeznaniach ujawnia zeznanie osk. Rudzkiej na k. 49, 103, 109, i 157 akt śledztwa.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe, oraz upomniał oskarżonych, że wolno im czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

1) Św. Oleszczuk Irena l. 32 oszczędny niedobry strażnik, gospodyni domu zam. Góra Śląska nie karana.
2) " Jastarny Józef l. 34 obcy, zam. Wólka Okrąglik, nie karany
3) " Szerszeń Marian l. 51 " — " — " —
4) " Wołczuk Józef l. 41 " — " — " —
5) " Szerszeń Józef l. 43 " rolnik — " — " —
6) " Wójcik Eugeniusz l. 35 " — " — " —
7) " Skwarka Stanisław l. 32 " rolnik — " — " —
8) " Sutkowski Jan l. 33 " ~~mistrz murarski~~ technik budowlany zam. Wólka Okrąglik
9) " Zasadziński Józef l. 51 " mistrz murarski
10) " Sobótka Józef l. 48 " rolnik zam. Wólka Okrąglik
11) " Skobus Maria l. 33 " " — "
12) " Samulak Stanisław l. 61 teść oskarżonej.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

13) św. Gosek Eugeniusz l. 28 obcy robotnik zam. Wólka Okrąglik
14) " Sul Jan l. 52 obcy robotnik zam. Gocławek
15) " Baumgart Zofia l. 40 przy mężu pracow. C.O.T.
16) " Sapieja Czesław l. 43 obcy robotnik zam. Wólka Okrąglik nie karany
17) " Kolenkowiak Michał l. 68 " próbe fizyczny zam. W-wa ul. Tamojska 26
18) " Jatarny Jadwiga l. 28 " robotnik zam. Wólka nie karany.

Sąd odebrał od świadków przyrzeczenie,

1) św. Sułkowski zeznał: byłem więźniem w Treblince od końca kwietnia do lipca obozu Treblinka. Obóz Nr 2 był obóz wyłącznie dla polaków i miał Nr 1 a drugi obóz był dopiero budowany jak przyszedłem. Ja miałem być w obozie Nr 1 potem byłem murarem budowlańcem komory gazowe. Załogę stanowili niemcy na terenie obozu, najpierw było ich 15-20, a później przyjechała następna grupa, może tej samej ilości. Byli w zielonych mundurach i osobno mieli baraki. W początkowym okresie jak ja byłem budowaliśmy baraki, a później komory gazowe, i nie mało nam było się natrudzić. Po wybudowaniu baraków pierwszy transport przywieźli żydów. Ukraińcy już byli i pełnili służbę jako wartownicy na około baraków i na wieżach. Na wieżę stał ukraiński maszynowy. Ukraińcy wogóle byli na wielkiej stopie. Kiedy pierwszy transport przywiózł żydów było ich około 800 osób z Getta Warszawskiego. Kiedy przyjechał pierwszy transport murarzy im

bawić się grać w piłkę, a następnego dnia rano rozpoczęła się strzelanina do Żydów, gdzie byli więzieni. Później wyprowadzono wszystkich więźniów naszego obozu około 60 osób ukraińcy stali koło więźniów i dawali im łopaty i ustawiano w rzędzie i odprowadzali około 20-30 m od komory gazowej i tam kopali dół dosyć duży. Widziałem na swoje oczy 2 żydów powieszonych za nogi na drzewach. Dół był głęboki i może kopali go pół godziny. Straż ukraińska dokonywała egzekucji zaraz po wykopaniu dołu, było to w początkach czerwca lub maja 1942r. Ja później byłem z tamtego obozu zwolniony, jak komora była już wykończona. Ja odróżniałem się od żydowskich kapo że już gazują ludzi w tych komorach. Jak pędzili żydów różnej narodowości ukraińcy stali przy ścieżce, stali z automatami i granatami i mieli takie krótkie bronie. Ścieżka prowadziła przy od kolei i były 2 rzędy drutów kolczastych i pierwszy był opleciony gałęziami zielonymi. Rozbieralnia była przy komorze gazowej. Widziałem pierwsze bicie 3 razy dziennie na łące, były 3 łańcuchy oddalone metra jedna od drugiej tam się trzeba było położyć i dopiero bili po krzyżu ukraińcy i śmieli się, że to może, tak, że który wstał to już nie był zdolny do niczego. Bili tych co kopali doły. Żydzi musieli podawać kamienie z drzewa, a niemcy rozpędzali pod te drzewa, żeby

111 190

drewno ich przygniotło. Ukraińcy zajęli [illegible] ojcowy żydom. Widziałem kilka razy Ukraińców pijanych. Ukraińcy strzelali do żydów, a niemcy stali i przyglądali się. Za byłem o 50 m. od tego zajścia się nad ludźmi. Stali zadnych nie słyszałem. Strzelali z automatów może z 10 minut, strzelało ich koło 12. Zabitych wynosili żydzi. Część pilnowali tej góry, a 3-ci osoby strzelało. Nazajutrz dwie to jeszcze trupy się ruszały i żywcem było jeden. Z nimi, bo byli lekko przysypani ziemią. Tych 60 zabitych zakopywali koparze. Za zastałem znowuż w pierwszych początkach lipca. Widziałem Ukraińców jak nas przywieźli to Ukraińcy już byli w jednym bordu i widziałem tych Ukraińskich mundurach jak tańczyli kozaka, i jeden coby był obwieszony zegarami bransoletkami i całe stosy mieli pierścionki. Te zegarki pochodziły z likwidacji żydów z pierwszego obozu. Widziałem około 2 tysięcy żydów. Widziałem jak z plecaka wyciągał zegarki i bransoletki ten co tańczył. Miał na sobie conajmniej 50 zegarków. Całego terenu obozu nie znałem, ale widziałem, że Ukraińcy swobodnie się poruszali. Wydawało mi się, że oni wyglądali tak jakby byli jeńcami tak było widać oni żołnierze niemieccy. Ukraińcy byli pilnowani wtedy jak ucieko 2 Ukraińców. Widziałem jak szli żydzi do komory i Ukraińców też widziałem jak stali z automatami mieli buty i przy tej były

koło niemców. Nie wiem, czy otrzymali żołd, ale wiem, że rabowali. Słyszałem że zamordowali kogoś jak gospodarz nie chciał oddać świń. Mój był ograbiony w jednego kawałka żołnierze. Widziałem jak mieli prosiaka całego i razem niemcy z ukraińcami pili wódkę. Oni sami mówili, że rabowali żywność. Nam nie wolno było rozmawiać z nieprzyjaciółmi. Rzeczy rozumieli w języku ukraińskim.

2) św. Kolenbasiak Michał zeznał: nie wiadomo mi czy być więźniem obozu, lecz mieszkałem we wsi Kotka do 3 km od Treblinki. Niemcy w czasie ludzi przywiezionych mordowali. Słyszałem było strzały. Idąc przejechał na rowerze o 2 km od Treblinki jeden ze strażników ukraińskich krzyknął abym się nie zatrzymał o co chodzi ukraińcowi strzelił mu w udo on spadł z roweru wtedy ukraińcy zabrali mu rzeczy i zabrali go do Treblinki i tam został rozstrzelany było to w 1942r.
Jam sobie byłem było 23 dziewcząt ukraińcy przychodzili do nich i urządzali sobie libacje. Jedne dobrowolnie były ich przyjaciółkami, a drugie przymusowo musiały być. Ukraińcy nigdy trzeźwi nie przychodzili do nich. Widziałem pewnego dnia jak jechałem z kupcem Kopczyńskim i zapytałem się o gospodarza Tarajdy żona jego odpowiedziała że jest przy torach kolejowych i zabiegują żydów zabitych przez niemców i ukraińców

112 121

dlatego się że wielu żydów pociągiem i ukraińcy strzelali do tych żydów. Ludzie widzieli, niemcy pociągu był ukraiński. Ukraińcy często zgadali się w domu pijanym. Przeważnie przyjeżdżali po obiedzie o godz 17, 18 i 19 latem i zimą.
Byli w cywilnych ubraniach zgodnie mieli do butów gumki czarne przy mundurze i na głowie mieli furażerki. Broń nie mieli na wierzchu. Nie widziałem ale słyszałem jak strzelali na wiatr. Ludzie tak mówili, że niemcy który prowadził pociąg zatrzymał się pod cmentarzem i rozstrzelał tych ludzi. Sam widziałem żydówkę, którą chciała żeby ją dobić. Ja nie widziałem ich pieniędzy. Ci gospodarze którzy odebrali ubrania to się pobudowali. Ostatnio byłem w Treblince i fotografowałem ten teren.
Każdy potrzebuje ze dziesięć. Nie było mowy o tym, żeby niektórzy chcieli iść do partyzantki, ale byli i tacy, że chcieli nabrać i chcieli ogień palić i ciałem zasłonić na ten ogień.
Jeden syn ma 27 lat drugi 30 ten co zginął miał 25 lat. Ja stale mieszkałem w Warszawie, a tam tylko dojeżdżałem, gdyż tam miałem swój domek. Nie mogę powiedzieć czy był mieszany niemiec. O godz 7-8 rano tam już byli robotnicy i mogli rowy. Ja nie mogłem patrzeć tej roboty, gdyż bolało się.

IPN BUiAD Warszawa

3) św. Zgromadzenia Teofil zeznał: w listopadzie 1941 r budowlańcy borek na ul. Bulwarskiej i przyjechało 2 oficerów i zabrali nas do samochodu i powiedzieli nam, że wiozą nas do Treblinki. Zawieźli nas do Małkini dołożyli jeszcze więcej osób i razem zawieźli nas do Treblinki. Zarejestrowali nas i zaprowadzili do baraku. Było 2 baraki w jednym były rzeczy, a w drugim siedzieli polacy i żydzi.

Po 3-ch dniach wzięto nas do budowy fundamentów gdzie się budowało z borek. Jak pracowaliśmy w ziemi przy ziemi borku dużo ludzi umarło to niemcy zabierali na zamek wywozili i dobijali Ukraińcy było około 50. Byli i niemcy. Byli żydzi i bez wyjątku, czy to polaki, czy żydzi bili i kopali ukraińcy. Byli tacy wypadki że jeden drugiemu podał łopatkę kazali i zabrzeć ukraińcy zabili tego żyda ostrzem łopatki to w ukryciu, gdyż nie można było nawet się pojawić na ukraińca bo oraz bili. Ja sam dostałem raz od ukraińca tak mi 3 zęby wybili. W 1942 r jeden człowiek od bicia nie mógł chodzić wtedy robił nagi dwa palce i mógł. Ukraińcy byli umundurowani w czarne ubrania zdaje się, że oni mieli z góry niemieckim. O komorze gazowej jeszcze nie wiedzieliśmy. Domy były dubettowe.

na wiosnę pewnie wrócą Ukraińcy. Jak że tam
byłem też obóz był jak żydowski. IPN BUiAD Warszawa 1/13
W obozie byli żydzi i polacy. Żydów zydowskich
było około 200 natomiast w drugim kotle
było ich 1000 osób i polaków i żydów to wszystko
było w 1941 i 1942 r. Wtedy był ogólny obóz
Treblinka. W obozie byłem do marca 1942 r.

4) św. Oleszczuk Jana relacja: wszystkich osadzonych
znam Ogniewicz Piotr lub Suchowiecki Jan, Osyczyński Mikołaj lub Zwierzyński Stanisław, Mielnik lub
BUiAD Warszawa
Jankowski Kazimierz, Krasyl lub Stanecki Wacław.
Znam ich od okupacji niemieckiej. Opiekuję
pozostałem we wrześniu lub październiku 42 r.
Straszył mnie, że zabije mnie jak nie pójdę
z nim do stodoły i wyszedł. Było to wieczorem
napewno był pijany. Było to we wsi Wólka
okrąglik. W 42 r mieli zielone mundury, a
pod koniec 1943 r mieli czarne mundury i
pilotki z guziczkiem niklowym. Żydzi byli
jednakowe mieli mundury. Często chodzili
wszędzie tam się dobrowolnie nie oddał to sami
brali. Ten było bardzo dobrze co chcieli to
mieli i pieniądze też mieli. Jak przychodzili
IPN BUiAD Warszawa
to wyciągali garść złota i mówili zachowaj to
dam ci. Opowiadali jak żydzi płaczą.
Jak byli pijani to mówili, że może ciekawie
zabić tak jak kiełbasę wziąść na widelec.

obelżywie o polakach się wyrażali Dmitrenko.
Oni wszyscy ordynarnie się zachowywali. Kradli
pepeszki, karabiny i rewolwery.
Moja siostra żyje z Ozyeranskim. Początkowo
to było różnie, a później to już dobrowolnie
przysłała paczki. Ozyeranski przyjeżdżał
nie raz złoto. On opowiadał, że był pobity
za złoto i zegarki pobili go i był 2 tygodnie
w kunkrze. Kiedy nasi Ozyeranski z obozu
dostawali nie pamiętam czy w czerwcu czy w
lipcu. Ja wyjechałam wcześniej do Warszawy
i zgodnie byłam z nim. A obecnie to różnie
było. Kiedy o dokonaniu mordu na Jaworzyn
w 1943r lutym lub marcu Ozyeranski przyjechał
do siostry i zobaczył się z Jaworzyn jechał na
rowerze i ten wyleciał, żeby ten mu dał rower
a Jaworzyn pomścił się i wybił swoją siostrę.
Za jakiś tydzień półtora został zamordowany
przez niego. Ozyeranski podejrzał się, że należał
do tego mordu, Ozyeranski i jeszcze ktoś.
Od Ozyeranskiego słyszałam, że siedział w
więzieniu we Wrocławiu. Jak byli aresztowani
to odgrażał się Jaworzyn że się zemści.
Dmitrenko powiedział, że wcześniej nie pojedzie
do Rosji jak Stalin nie zdechnie.
Słychać było, że Dmitrenko miał zatargi z
ludnością i że miał podpalić wieś. Mówił, że
żydki liczy dni się za wiosny jak ich wypędzi

114 103

że do komory gazowej, kiedy to mówili. Opowiadali jak szukali złota, że kobiety mały w przyodzeniu i że oni też tam znaleźli. Opowiadał, że w Rosji jest biedа, że dużo nie ma, jak stoi w kolejce po chleb to 15 dostanie, a reszta nie to mówił Dmitrenko. Oni cenili zwłaszcza, że na swoje nazwiska prawdziwe przejdą. Niektórzy i starsi nawet we wrześniu powstania. Dmitrenko był do końca. Po powstaniu już nie przychodził bo nie było czego strzec. Ja sama widziałam tych późniejszych i tych nowych to wachmani bardzo zadowoleni i mieli łopaty, broń. Widziałam jak strzelali w czasie pościgu. Widziałam dwóch chłopców. Rudenko był prawie cztery czasem z korabinem jechał. Nie raz sam jeździł nie raz pamiętam swoją córkę. Mieli oni złote zęby, amerykańskie ruble, żydowskie, czeskie, bułgarskie, francuskie, mieli obrączki pierścionki, brylanty. Ja widziałam to oni handlowali tym. Kiedy ukraińcy mieli złoto. W powstaniu miałam ścisłe wiązanie z Niemcami

Wobec tego, że świadek zeznał nie pamięta, Sąd odczytał zeznania świadka na k.

Sąd postanowił dalej przesłuchać świadka przy drzwiach zamkniętych.

Świadek zeznaje: w 1944r miałam ścisłe więzy na linii za to, że przychodził do mnie ukrainiec

i baby dostałam od personelu. Z Treblinki uciekłam z Polakiem było to na początku 43 r w lutym. Przyjechałam z nim do Warszawy, on był lekarzem, znał języki angielski, niemiecki, żydowski, hebrajski, rosyjski. Z Polakiem wyjechałam do M-wy. W Treblince zginął Polak uciekając do roboty. ~~Oszczędzili dał znać~~ Oszczędzili kupił sobie mieszkanie w tym samym domu na Pięknej co ja mieszkałam na ul Nowolipki. Oszczędzili ukrywał się przed niemcami. Chodził do piwnicy jak otworzyli po powstaniu, a powiedział, że to gestapo. chorował na kobiece choroby. Chorowałam tylko na zapalenie pęcherza. Wyszłam za mąż za oficera Stanisława był wtedy w niemczech. Mąż wrócił w 1946r. W kilka chwil mieszkałam z siostrą matką i bratem. Jak przychodzili gości Ukraińcy to zawsze była w domu. Jak Niemcy chciał żeby mu się oddała ja powiedziałam, że mi i on pozwolił. Polak wtedy chodził do innej. Fiodorenko był tylko raz. Fotografii jego nie widziałam. Jedni mieli trupie główki, a drudzy gwiazdki. Niemców nie widziałam zimą, a u Oszczanskiego widziałam i żył w zimie, a reszty zabrali na bandyci. 2 obozy były w Treblince w jednym obozie była większa część polaków. Około 1½ km jeden od drugiego stał obóz. W lutym 1943 r wyjechałam

z Wólki do Warszawy tylko rejestrowałem do Wólki na chleb i zapomniałem wracałem.. 1/65
Żeby Polowiec miał dużo złota to byłem swojej rzeczy nie sprzedała. Było po zamordowaniu Polowca jak nadeszli ostrzelali krzyczałem ostatnie Dmitrenko być przy wódce i rozmawiał o polityce.

Ost-ny Dmitrenko wyjaśnia: w czasie okupacji niemieckiej świadka nie widziałem dopiero poznałem jak w Górze Śląskiej. U Niemca złota nie widziałem tylko słyszałem że żydowskiego Niemcy, Oszczanski i Rudenko. Po wojnie byłem w Wólce. Są domy pobrzyte papę, domy są z drewna.

Sąd przystępuje do dalszego przesłuchania świadka Tarasiuk Józef

5) św. Tarasiuk Józef zeznał: osobiście nie miałem ostrzeżonych. Słyszałem że był jakiś Niemiec, Niemiec. Krzyczeli, że ten Niemiec zginął po pierwsze. Do mnie nie przychodzili nie pytali.

Wobec sprzeczności zeznań świadka Sąd ujawnia protokół świadka z k. 4 świadek oświadcza że niemiec tego nie zeznał. Podpisać podpisał, ale nie czytano mu. Jestem że mi Wólka Okrągłe moja ojczyzna jest. Mojem Tarasiuk to mój brat i zabili go Ukraińcy z innego obozu. Wiem, bo ludzie

mówili, że z innego obozu. Z kolei Okręglik był
IPN BUiAD Warszawa
zabrany na roboty do Niemiec. Pora dniem
byłem 5-6 dni. Byłem w Kosowie przesłuchiwany
dwa razy. Pierwszy raz byłem przesłuchiwany
w biurze, a drugi raz w pociągu 2-3 tygodni.
Odtąd nie pamiętam tamtego zdarzenia.

Sąd przypomina jeszcze raz zeznanie świadka
z k. 4.

Świadek oświadcza, że odczytany protokół jest
zgodny z prawdą. Odtąd nie pamiętam
IPN BUiAD Warszawa
co zeznawałem wtedy. Nie widziałem aby
żeby oskarżeni robili komuś krzywdę.
Gestapowcy mieli zielone mundury i cywilne
też widziałem. Widziałem przychodzili w
cywilu i w zielonym mundurze.

6) św. Mateusz Józef zeznał: Znam oskarżonego i
Rudolfa, pozostałych dwóch zdaje się, że też
znam. Przychodzili oni na wieś w mundurach
zielonych i cywilnych, brani nie widziałem.
Przychodzili sami. Ja byłem wtedy w domu.

Sąd odczytał protokół z k. 8.

Świadek oświadcza: widziałem że Niemcy chodzili
IPN BUiAD Warszawa
do samochodu, a nie widziałem, żeby pili wódkę.
Widziałem we wsi Krzelka Okręglik. Widziałem
byłem i rozmawiałem. Słyszałem, że Niemcy jest

116 105
IPN BUiAD Warszawa

wódkę. Milicja pijanego nie wiadomego. Przez nie stale przechodzili. Chodzili wyjątkowo i grupowo. Widziałem ich w różnych porach dnia. Są oni na dole kilka okrążeń. Byłem w tych rejonach. Nie słyszałem od tamtych ludzi, aby przychodzili uzbrojeni i aby pili wódkę. W czasie okupacji robiłem na roli mam 5 h. ziemi. Budowałem się w czasie okupacji postawiłem stodołę i połowę domu bliżej. Handlowałem w czasie okupacji, woziłem towar do Warszawy. Z dalszych kontaktów z ubezpieczonymi nie miałem. Nie wiedziałem co się dzieje na terenie obozu. Cmentarz zaraz za Treblinki. Kilka okrążeń jest o 1 km od Treblinki. Były parkany po powstaniu, a teraz nie ma. Nie wiem, że była komisja w 1953 r. Mój dom jest ubezpieczony od ognia. Płoty są o 7 km od kilki. Nie wiem jak szczegółowo wygląda kilka okrążeń.

7) Sw. Śmierć ziemi: znam 3 osoby. Milicja poznałem wtedy kiedy miałem polecenie zawieźć żonę do lagru i w bramie odebrali mi konia i milicja stał na posterunku w mundurze wojskowym granatowym. Kilka razy we wsi widziałem milicjanta tego. Rudolfa znam przywiózł prezent. Jeździł przez kilka tygodni ubrania, czasem z niemcem, czasem sam jeździł. Nazywali go Kola. Spaliłem się w

czasie okupacji 14.V 43 r. odbudowałem się ale do dzisiejszego dnia nie jest dom wykończony. Otrzymałem odszkodowanie, sprzedałem byłoto i pożyczyłem od rodziny pieniądzy. Mam 12 h. ziemi. Dla obozy były w Treblince do jednego kierowali polską ludność za kontyngent, a do drugiego żydów. Mężczyzn ludzi słyszałem że ludzi duszą w komorach gazowych. Od nas było widać pożar i dym też było czuć. Obóz był otoczony drutem i oplecione gałęziami. Po wojnie ktoś zabrał tam parzenie. Słyszałem, że ludzie z Wólki Okrąglika rozkopywali teren i szukali złota.
Nasi byli że Niemcy przyjechali się bawić o tych 3 to nie wiem nic słyszałem. Słyszałem że kilka osób z miejscowej ludności zostali zamordowani. Słyszałem, że Żydzi zamordowali rozjemcę. Na terenie Treblinki byłem ostatnio wiosną. Jak jechałem do Kamionki to widziałem ogrodzenie. Jak by byli tymi ludźmi to by ludzie nie o nich mówili.

8) Św Szerszeń Józef zeznał: z widzenia ich znam. Słyszałem, że Niemcy chodzi do Semmlera Hrandy, do jej siostry Basi.

Sąd odczytał zeznanie świadka z k.g. świadek oświadcza: że tak nie zeznawał. Chodzili Niemcy w niebieskich i czarnych mundurach. Brani nie widziałem. Basię znam z opowiadania

IPN BUiAD Warszawa

106

ludzi wozili na pogrom. Słyszałem o ucieczce Mielnika i Włoski. Mieli 3 oddziały szli koło drugi. Mieli 3 k. ziemi. Nie budowałem się. Od krzyża mieszkam daleko. Nie wiem, gdzie mieszkają samozbiórcy. Jak Włoska z Mielnikiem uciekli to ich zatrzymali we wiosce Rytele. Przyjechali ale nie wiem do kogo dzwonili. Mieli chodzili w zielonych mundurach i na czapkach mieli trupie główki. Ukraińcy mieli zielone i czarne mundury i czapki z gwiazdkami. Mnie ochronki nie robili. Jak by się mścili nad ludnością to by mi wydział. Rytele od Pińska są o 10 km lub więcej jak 10 km.

9) Sk. Kwiatkowska Stanisława zeznała: znam Włoskę Rudenkę i Mielnika jak przybyli do obozu. Nie wiem co robili w obozie. Przychodzili do nas do wsi jak przepustkę dostali. Nie mogę na nich nic powiedzieć. Ktoś inny z rachunku mi to dał. Byłam w Trzebinie sprzedać chleb i kazali mnie wrócić i zostałam 13 miesięcy w polskim obozie. Wiadomo że się rozchorowali bili i głodzili i palili.

Odczytano protokół z k. 12.

Świadek oświadcza, że nic nie może powiedzieć na Mielnika i Rudenkę żeby ich gnębili. Z obozu wyszłam na 3 tygodnie przed powstaniem w Trzebinie. Już Włoski i Mielnika nie było w obozie

Znałam ich z widzenia. Byli tam ubrani w cywilne ubrania w czasie ubrania i furażerki mieli. Bili ludzi czym tam dostałam lejcem grubości sznurka. Widziałam jak innych bili na korytarzu. Jak się niemiec nazywał to bił Lachman. Nie widziałam żeby zabijali bitym sposobem widziałam jak ukraińcy prowadzili do lasu żydka zabić go, a ja się zapytałam gdzie go prowadzą, on odpowiedział mi, że mamy dołek to trzeba zabić. Sama przepustki nie widziałam tylko oni mówili że dostają. Nie raz przychodzę do nich coś zjeść i popić. Jak widziałam żeby gwałcili kobiety ci oficerowie. Stale mieszkam z widzenia obejrzałam i liczę około 100 domów.

10) Św. Jarzący Jadwiga zeznał: Nazwiska mam słomiane na drugie nazwisko. Nazwisko i Jankowski jest ta sama osoba. Osobiście nie znam tylko z opowiadania. Mnie żadnej krzywdy nie zrobili, i nikomu nie wiem i nie o nim nie mogę powiedzieć. Wiem, że o obozie mordowano ludzi, ale ręczy on to robił to nie powiem bo nie wiem. Często bywali u obywatelki. Jego nazwiska nazywała się Samulak. Są mulaki mieszkają w Otwocku. Wojska ruscy on przyjechał kiedyś do Kosowa i przywiózł jakieś towary dla obywatelki na wsi nie wiem o nich nic szczegółowego.

Odczytano protokół przesłuchania świadka 2k56
świadek oświadcza, że dokładnie nie pamięta
ale zdaje się tak nie zeznawałem w śledztwie.
Natomiast przyjechali do Jabłinki i stałego
miejsca zamieszkania nie mieli. Skarżący
mogli kupować od tych co przyjechali z
wioski, musieli mieć za co kupić. Słyszałem
że kupcy przyjechali, aby stąd kupować, a że
to przywieźli trunki. Stąd mieli z oboru.
Mieli chyba ludzie którzy byli w oborze.
Wiem, że dowożono ludzi w Jabłince [IPN BUiAD Warszawa]
transporty większej ilości ludzi. Nie
słyszałem, żeby robili coś złego obecnie.
Jakubowska to jest jej panieńskie nazwisko, a z
męża Oleszczuk. Nic dobrego o Oleszczuk nie
słyszałem, miała męża, a chodziła z ukraińcami.
Nie słyszałem że ta panienka chodziła z
Ukraińcem, miała może 16 lat, a ta mężatka
miała 24 lata.

11) Św. Wojciech Eugeniusz zwrot: znam wszystkich
oskarżonych byli oni w oborze Jabłinka 1. [IPN Łódź Warszawa]
byli tylko ci. Nie wiem co oni robili w oborze.
Przychodzili na wieś i głośno się zachowywali, byli
pijani i nikomu nic złego nie robili. Byli
w różnych ubraniach i mieniali sobą na
czarne. Widziałem Mielnika z Kobusa bracha
mego mieszkała Wanda Samuhajówna.

słychać było jak uciekli było to w maju, czerwcu lub lipcu dokładnie nie pamiętam.
IPN BUiAD Warszawa
Jeździłem do pobliskiego obozu na roboty. Widziałem tam ukraińców i odnosili się do polaków nie bardzo dobrze. Słyszałem jak ludzi sobie kupili żywność to niemcy zrobili rewizję i bili idą i niemcy i ukraińcy. Jak polacy poszli do drugiego obozu i robocy to niemiec sztubel zastrzelił dwóch polaków. Woziłem drzewo do obozu, ale dojeżdżałem tylko do bramy, a żydzi zabierali dalej. Mnie tam nie wpuszczano. Widziałem jak transporty jechały do obozu, wiedzieli ludzi na stracenie
IPN BUiAD Warszawa
wiem, że ukraińcy byli w tym obozie było ich dużo. Byli i tacy co się nieprzyzwoicie zachowywali, a byli tacy co przyzwoicie. Jak oni uciekli to przyszedł za nimi Pilman za Niemcami i mówił słyszałem, że w Treblince było powstanie i pożar widziałem było to po świętach. Za nimi ścigali rozeszło po okolicy. Nad teściem zamordowaniem się ręcznie wiszącego po wsi, żeby pokazać gdzie oni są. Najpierw napoili go wódką, a później kazali mu na brzuchu wejść i tak wisiał. Później zagnali go i zawieźli do obozu, zbili go i zawieźli do żandarmerii i żandarmeria go zwolniła.
IPN BUiAD Warszawa

Osk. Nie mieli oświadczenia: że po 2 tygodniach zwolnili teścia mego z żandarmerii.

119

12) Św. Sobótka Józef zeznał: jestem rolnikiem. Dnia 1942 znam widziałem go parę razy na wsi i nic złego o nim nie słyszałem. Słyszałem że chciał kupić parcelę dla żydów, ale nie widziałem żeby kupił. Nie wiem o którym rolnictwie Dmitrenko z obcy. Słyszałem, że miał ucieczkę do Norwegii. Nie wiem, czy lubił niemców. O pobiciu żydów przez Dmitrenkę nic nie słyszałem. Nie wiem, czy pomagał żydówkom zbiec. Nie mogę powiedzieć żeby dokuczał komuś. Widziałem jak w czasie wojny mundurach walił furierkę z guzikiem. Znam wszystkich obywateli Nie pamiętam czy miał inną własność oprócz furierki. Pijanych nie widziałem jak. Różnie przychodzili na wieś. Widziałem transporty przychodzące do Treblinki, ale po co szły nie wiem. Teraz też nie wiem, po co szły te transporty o broni nic nie wiem, stoi być za stodołą ale być brata, brat nosiła się sobą dla Niemców.

13) Św. Sąsiedzi Czesław zeznał: Oszczerstwo może być on jako milicjant w obozie i jak przyszedł do Jakubowskiej to mówił, że musi iść bo mama będą go bić. Oszczerski widział w 1943 r w lecie tam był w mundurze. Szukali go mama i byli 11 razy i pytali się gdzie on jest. Przed wojną byłem w Jakubowskiej i mieszkali dwaj bracia żydowscy Oszczerski zapytał się ich skąd

IPN BUiAD Warszawa

ani powiedzieli że z Treblinki pytał się ich czy
mego przyjazdu odpowiedzieli, że mój
Oszczanski kazał im dać jeść Janina Jałubo-
wska dała im chleba, a mnie kazał wynieść
czy mi tego nie ma i Oszczanski kazał im iść
do Kosera. Oszczanski mówił do nas, że nie
damy im życia i nie będzie odbierał.
Później ja poszedłem do domu. Na drugi dzień
Niemcy przyszli i zabrali Oszczańskiego.
Z Oszczańskim spotkałem się w gdyni Śląskiej
Niemcy mnie bili i kazali mi zeby trzymać.
Oszczańskiego poznałem w styczniu lub lutym
1939 r. Jak przyjechał do Janiny Jałubowskiej.
Ja w czasie okupacji pracowałem na kolei.

IPN BUiAD Warszawa

Do pracy wychodziłem o godz 8 a wracałem o 4.
Nie raz Oszczanski już był jak wracałem z
pracy. Był w mundurze niemieckim, nigdy w nor-
malnym go nie widziałem mundurze. Na gorze
miał furażerkę z guzikiem. Nie widziałem żeby
jakiej kobiety pili. Nie miałem z nimi żadnej rozmowy
się po co on tam robi robotę. Nie pytałem
się gdyż obawiałem się że on też jest zamordnem
widziałem transporty, które jechały do
Treblinki. Nie wiedziałem po co ja dla tej transport
robię, a później dowiedziałem się że tam robią
i palą ludzi. Nie wiedziałem w którym obozie
pracuje Oszczański. Nie wyjeżdżałem się.
Jeden obszczuk mam, drugo jest Jałubowskie

obie siostry. Starsza jest Leszczuk, a młodsza Jałuborska. Jałuborska miała 15 lat i 20 przychodził do niej Oszczanski, a do Leszczuk przychodził kto chciał.

14) św. Kobus Ilona zeznała: Nie miała nawet co przychodzić do Wacka Kobusa do niego brata. Tam była panienka Samulak Wanda i ona tam przychodziła. Nie wiem żeby przychodził pijany i żeby z Wolfą pili. Was nigdy nie zaprosili. Był taki wypadek że on mnie obraził jak przyszedł do mnie do domu ukraińcem i on ustąpił i przyszedł go zabrać.

15) św. Samulak Stanisław zeznał: jestem ojcem Sabiny i Haliny Samulak. Mieszkałem w Rytelach skąd uciekły i uciekły się w lipcu 1943r. Z drugiej strony przychodzili stamtąd ukraińcy i przez 2 tygodnie mordowali mnie za to że nie pozwoliłem gdzie oni zg. Było to na podwórku moją lub ciemna. Wtedy mnie do Wsi uciekli z wojska [illegible] Wolfą i zawieźli do Trebline a później do Kozowa do kary i po 2 tygodniach zabrali mnie. Na wsi co się stało z zabranymi w Trebline. Ja nie wiedziałem tylko słyszałem że był pojechał w Trebline latem. Przed tym mnie

aresztowali. Moja rodzina zginęła 23 v sierpniu jak wyżej
zgnębiałem. Zdrowie mam w moją miłość
ucierpiało. Jak mnie pobito była to zima.
Leżałem w domu przez 2 tygodnie po pobiciu.
Po tym wszystkim wywieźli mnie do niemiec
i wróciłem jak była już polska.
Cała gospodarka społeczna niemcy.

16) św. Gosia Eugeniusz zeznał: wiem, że przyjechali
Niemcy do wioski. Jego co po pracach żydów
znam i widziałem trochę słyszałem, że oni uciekli
z Trebliski, ale kiedy nie wiem. Nie wiem z kim
uciekli Rudecko i Niemiec.

Sąd rozpoczął przewód w rozprawie
do dnia 19. VI. 57r do godz 10 rano.

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

Sieradz 22 czerwca 55

216

IPN BUiAD Warszawa

Wpłynęło dn. 24.6.55
Nr dz. 196

Do
Rady Państwa
Polskiej Rzeczpospolitej
Ludowej
w Warszawie

ień Kary
denko Wasyl syn Iwana
ur. 8.I.1921 r.
.W.K Sieradz

Prośba
dotyczy złagodzenia Kary
Uzasadnienie.

Biorąc pod uwagę specyfikę mojej sprawy oraz oczywistą dysproporcję zachodzącą między moją winą a wymiarem Kary, wychodząc z oczywistego faktu stabilizacji ludowej państwowości i uświadamiając sobie okoliczność, że od tragicznych dziejów wojny dzieli nas już znaczny okres czasu — zwracam się niniejszym do Rady Państwa PRL z gorącą prośbą, by zechciała w ramach swoich uprawnień konstytucyjnych złagodzić mi surowy wymiar. Uważam, że uwzględnienie moralna merytoryczna mojej sprawy, szereg okoliczności faktycznych z nią związanych oraz okoliczności podmiotowe skazanego - czynią prośbę moją celową i przedmiotową, tym bardziej

że nigdy nie korzystałem z aktów amnestii
dawanych kilkakrotnie w Polsce Ludowej, ja
kolwiek według mego rozumienia ducha tych
ustaw nie nie powinno stać na drodze ich
zastosowania. Dziś gdy likwidujemy materi
ne konsekwencje ostatniej wojny, nie powinniśmy
zapominać i o żywych skutkach wojennych pow
wyraźniej nie odchodząc od zasad sprawie
wości, wręcz przeciwnie afirmując je socjalistyc
humanitaryzmom.

Pisząc tą prośbę nie kieruję się chęcią wyc
lania swej przeszłości, pragnę jedynie naświetl
ją od strony faktycznej i podkreślić te momen
które winny przybliżyć mi wolność.

Dnia 22.VI.1954 zostałem skazany przez Sąd
Jewódzki w Warszawie z art. 4 dekr. z 31.8.44 r.
8 lat więzienia. Aresztowany zostałem znacznie
wcześniej, bo 30.IV.1953. Przedmiotem śledztwa
a potem przewodu sądowego stały się moje tr
czne losy jeńieckie w czasie ostatniej wojny.
Pod koniec 1939 r. zostałem powołany na terenie
b. wschodniej Polski do Armii Radzieckiej. W o
sie wojny Związku Radzieckiego z hitlerowskim
najeźdźcami biorę czynny udział jako
frontowych jako prosty żołnierz. W czasie w
o Kerez w 1942 r. wraz z całą armią rad
broniącą tego półwyspu dostaję się do niew
niemieckiej. Odtąd zaczęła się moja nieludzka

II/264

dola i jeziecka gehenna. Najpierw eksterminacyjny obóz jeziecki w Żytomierzu, potem podobny w Równym. Ślad po przeprowadzeniu selekcji Niemcy wywożą mnie do obozu w Prawieniach, z tamtąd zostałem odtransportowany do obozu w Treblince. Ten okres słał się przedmiotem szczególnego obciążenia jakkolwiek przebywałem tam tylko 5 miesięcy i zatrudniony byłem wyłącznie w charakterze woźnicy. Byłem niewolnikiem, wybór obozu był absolutnie ode mnie niezależny, cały mój los został określony przez brutalną przemoc hitlerowców. Po 5 miesiącach pobytu w Treblince udaje mi się stamtąd zbiec przy pomocy dziewczyny z okolicy, mojej przyszłej żony. Wcześniej absolutnie o tym nie mogłem myśleć, nie byłem do tego przygotowany, nie posiadałem żadnych papierów ani znajomości. Fakt ucieczki z Treblinki i po tym ukrywanie się aż do końca wojny, powinny całe moje oskarżenie postawić w innym świetle. W każdym razie nie mogę odpowiadać za winy niepopełnione, albo za te, które na moich udręczonych oczach dokonywali hitlerowcy. Znalazłem się dziś naprawdę w dramatycznej sytuacji, w czasie wojny dręczony przez Niemców a potem po ucieczce prześladowany przez nich i w każdej chwili narażony na śmierć, zaś w wyzwolonej Polsce skazany za karę więzienia za lata poniewierki. Nigdy w czasie jeziecklej niedoli nie wybierałem sam

swego losu, nie składałem żadnych deklar
nie zgłaszałem chęci przynależenia do żadnej
garizacji powołanej przez Niemców. Nie mniej
nak zostałem powołany do odpowiedzialności
kolwiek z postępowania dowodowego i zeznań sw
kół nie można było absolutnie wyprowadzić
jej niewątpliwej winy. Nie skorzystałem też z ko
amnestii, chociaż mogłem skorzystać przy mini
dobrej woli władz sądowych. Dlatego pozo
mi Rada Państwa PRL jako najwyższa instan
która może złagodzić mi karę.

Proszę wziąć pod uwagę moje zachowanie
i sposób życia w Polsce Ludowej, gdzie zawsze
uczciwie pracowałem i wszędzie miałem najle
opinię. Proszę mieć na względzie stan mego zdro
wia, nadwerężonego przez przejścia wojenne, w
szczególności musiałem poddać się operacji, niewła
cierpię na katar żołądka. Na wolności zostaw
łem żonę chorą na gruźlicę płuc z dwojgiem
małoletnich dzieci. Wobec żony jestem szczegól
zobowiązany za jej poświęcenie dla mnie w ok
wojny. Nikomu w życiu nie uczyniłem krzywdy
nie działałem przestępczo w celu osiągnięcia k
rzyści materialnych. Byłem prostym, niewyszk
ciężkim robotnikiem z którym los obszedł się
nielitościwie. Żywię atoli głęboką nadzieję, że
Rada Państwa przychyli się do mojej prośby
i dlatego pozostaję w oczekiwaniu.

Bidenko Wasili.

Prokurator Miasta i Powiatu
Siedleckiego

Siedlce, dnia 23 grudnia 1952r.

Nr. II Sm. 750/52

IPN BUAD Warszawa

AKT OSKARŻENIA

przeciwko

1. Skorupce Eugeniuszowi
2. Zieniukowi Feliksowi

oskarżonym z art. 1 p. 1 dekr. z dn. 31. VIII. 44r.

O s k a r ż a m :

1. Eugeniusza Skorupkę, s. Marianny Skorupko, ur. 20. XII. 1912 r. w Kożuchowie, gm. Wyrozęby, pow. sokołowskiego, zam. w Hołubli, gm. Krześlin, pow. siedleckiego, poch. chłopskiego, żonatego, mającego na utrzymaniu 9-ro dzieci w wieku od 9-18 lat, brak danych o karalności;

2. Feliksa Zieniuka s. Jana i Julii z Jagiełłów, ur. 10. III. 1918 r. w Hołubli, gm. Krześlin, pow. siedleckiego, zam. tamże, poch. chłopskiego, kawalera, brak danych o karalności

IPN BUAD

o to, że

w jesieni 1942 r. na polu we wsi Hołubla, gm. Krześlin, powiatu siedleckiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego dokonali wspólnie zabójstwa rannego mężczyzny narodowości żydowskiej prześladowanego przez te władze ze względów rasowych, bijąc go żelazną łopatą po głowie,

to jest o przestępstwo przewidziane w art. 1 p. 1 dekretu z dnia 31. VIII. 1944 r.

Na zasadzie art. 17 § 1 p. 3 i 20 § 1 K. P. K. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e.

W jesieni 1942 r. we wsi Hołubla Niemcy zamordowali trzech mężczyzn narodowości żydowskiej. Do pochowania ich wyznaczono Feliksa Zieniuka, Eugeniusza Skorupkę i Wacława Nowotniaka, który miał zabitych zawieść furmanką na pole, poza wieś. Kiedy Skorupka i Zieniuk zaczęli wkładać zabitych na furmankę zauważyli, że jeden z nich, młody, 18- letni może chłopiec, jest żywy, a tylko ciężko ranny w głowę. Był on jednak zupełnie przytomny i prosił ich aby go puścili. Nie zważając na to, Skorupka i Zieniuk ułożyli go na furze razem z dwoma zamordowanymi towarzyszami i powieźli za wieś. Po drodze Skorupka wstąpił na posterunek policji znajdujący się w Hołubli i pytał komendanta co mają zrobić z tym żywym chłopcem. Komendant wyszedł do furmanki, obejrzał rannego i początkowo chciał go dobić, ale potem rozmyślił się i oświadczył że po drodze on i tak pewnie umrze, a jeżeli nie, to oni sami mogą się z nim rozprawić.

Po przyjeździe na miejsce, gdzie zabici mieli być pochowani Skorupka i Zieniuk wykopali dół, a następnie zdjęli wszystkich trzech mężczyzn z furmanki. Wówczas ranny usiadł przy wykopanym dole i ponownie zaczął ich prosić, aby go puścili i schowali gdzieś w stodole. Zarówno jednak Skorupka, jak i Zieniuk nie mieli zamiaru udzielić mu pomocy. Łopatami żelaznymi dobili rannego chłopca i zepchnąwszy go razem z zabitymi do wykopanego dołu zasypali ziemią.

Jedyny świadek tego ohydnego mordu Wacław Nowotniak przesłuchany po raz pierwszy zeznaje, że rannego dobili Zieniuk ze Skorupką wspólnie, a przesłuchany ponownie po dwóch miesiącach w Prokuraturze Powiatowej zeznanie swoje odwołał oświadczając, że faktu dobicia rannego nie widział. Zauważył tylko, że zanosi się na jakiś "bałagan" i odszedł z koniem dalej aby tego nie widzieć.

Przesłuchany w toku śledztwa Eugeniusz Skorupka nie przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa i oświadczył, że rannego chłopca zabił Zieniuk uderzając go raz jeden łopatą żelazną po głowie.

Natomiast Feliks Zieniuk przesłuchany w trakcie śledztwa również do winy się nie przyznał i oświadczył kategorycznie, że rannego zabił Skorupka bijąc go po głowie kilkakrotnie żelazną łopatą.

A SXE S O R Prokuratury
/ J. Barcińska /

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżeni: adw. Kwoll

1. Skorupka Eugeniusz – więzienie w Siedlcach. – adw. z urz.
2. Zieniuk Feliks zwolniony z w. zam. Hołubla gm. Krześlin p. Siedlce adw. Jagiel

Świadek:

Nowotniak Wacław – Hołubla, gm. Krześlin, pow. Siedlce.

A S E S O R Prokuratury
/ J. Barcińska /

Świadkowie odwodowi

2) Aleksander Lisokiński – Hołubla gm. krześl. pow. Siedlce
3) Wawrzyniec Oleszko – " –
4) Filomena " Nowotniak – " –
5) Tadeusz Chodowiec – " –
6) Stanisław Czarnecki, Hołubla, gm. Krześl. pow. Siedlce

Zarządzenie / Sprostowanie – informacja w-g wzoru Nr. 1–2 do pisma oddelegowanego z dn. 29.XII.48 r. L. dz. NS. 3287/48/I – przesłano do Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl. w dniu 13.1.53.
KIEROWNIK Sekretariatu Prezydialnego

odwołani do wszystkich

7. Albert Klimek Odw. Wład. Jonicka sprowadrowy Spmer obr. osk. Skorupki.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

47

Nie przyznaję się do popełnienia czynu zarzucanego mi w akcie oskarżenia, wyjaśniam, iż w okresie okupacji dały się pamiętam pewnego dnia nad wieczorem, byłem w mieszkaniu Kizyluka, graliśmy w karty we trzech, ja, Kizyluk i Ziemiuk. W pewnym momencie wszedł niemiec do mieszkania Kizyluka i wydał polecenia pójść zakopać zastrzelonych żydów. Gdy wyszedłem z mieszkania z Ziemiukiem to w odległości 30 mtr. zauważyłem 3 zabitych mężczyzn, niemiec kazał mi iść do sołtysa ażeby nakazał furmankę dla zabrania zabitych, ja poszedłem, sołtys wyznaczył furmankę od Nowotniaka. Wkrótce podjechał na miejsce Nowotniak, ja i Ziemiuk kładliśmy zabitych na furmankę. Niemiec już się oddalił. W czasie jak układaliśmy na furmankę zabitych żydów, to okazało się że jeden z nich jest żywy. Do miejsca gdzie leżeli zabici naschodziło się dużo ludzi. Zobaczywszy że jeden jest jeszcze żywy, pojechaliśmy do posterunku policji zapytać się co mamy robić z żywym. Na posterunku w Kotuli poszedł Ziemiuk wszedł do wewnątrz, po chwili wrócił z Komendantem posterunku. Komendant podszedł do fury obejrzał postrzelonego i powiedział, nie ma co go dobijać, gdyż i tak w drodze do domu umrze. Żyd ten był postrzelony w tył głowy, a przednia część twarzy była wyrwana wskutek postrzału. Tak jak nam polecił komendant posterunku, powróciliśmy wszystkich trzech na pole około pół klm. za wsią Kamionka, tam zrzuciliśmy dół, podczas kopania stanęliśmy w pobliżu ofiary, i jak się później dowiedziałem zastrzelali we-

IPN BUiAD Warszawa

3

dy niemcy i na skutek tych strałów został zabity syn naszego sąsiada Aleksandra Wyszkiń-skiego. Przy wykopanym dole postrzelony żyd się-dział i próbował wstać, w tym momencie oskarżony Ziemiuk uderzył go łopatą żelazną w głowę, żyd ten wtedy bez jęku położył się do dołu i wtedy razem z drugimi zabitymi zakopaliśmy. Czy postrzelony żyd po uderzeniu go łopatą przez Ziemiuka żył jeszcze, tego nie wiem. W czasie kiedyśmy kopali dół dla pogrzebania za-bitych Nowatniak stał przy swojej furze, w odległości od miejsca gdzie zostali zakopani zabici 20-25 mtr. Począt-kowo zaczęliśmy kopać dół na polu obsianym żytem lecz aby właścicielowi pola nie robić szkodę odeszliśmy w inne miejsce na zaorane pole. Najpierw z fury za-brałiśmy dwóch martwych i wrzuciliśmy do wykopa-nego dołu, a później poszliśmy po trzeciego który jeszcze żył i położyliśmy koło dołu i wtedy go łopatą żelazną uderzył w głowę Ziemiuk i dobił, następnie i tego trzecie-go wrzuciliśmy do dołu i wszystkich trzech zasypaliśmy ziemią.

Żadnych rzeczy po zabitych nie zabrałem dla siebie, chociaż w śledztwie jest zapisane że wziąłem chodaki po zabitych, jest to źle zapisane, ja tak nie zeznawałem.

Przewodniczący wobec sprzeczności w zeznaniu oskarżo-nego ujawnia jego zeznanie na karcie 7 w śledztwie

Po odczytaniu zeznania oskarżony Skorupka oświadcza w śledztwie zeznawałem że furman Nowatniak był

na miejscu gdzie zakopywaliśmy żydów, był tam 18
do samego końca, jak również w śledztwie ze osk.
Ziemiuk wszedł do gmachu gdzie był posterunek po-
licji w Kołtubli, czy był wewnątrz obecnie nie pamię-
tam obecnie, gdyż nie koniecznie potrzebował wcho-
dzić do środka, gdyż jeden z policjantów stał przed
posterunkiem. Widziałem że ten trzeci postrzelony
był ciężko ranny i jak Ziemiuk zamierzył się aby go
uderzyć łopatą nie wstrzymywałem go od tego ude-
rzenia, ponieważ bałem się że jak niemcy dowiedzieli
by się że tego trzeciego nie zakopaliśmy i puścili
go to by mnie i Ziemiuka zastrzelili.
Żadnych nieporozumień z osk. Ziemiukiem nie mia-
łem, ani w okresie okupacji ani później." IPN BUiAD Warszawa

2) osk. Feliks Ziemiuk Nie przyznaje do popełnienia
czynu zarzucanego mu w akcie oskarżenia wyjaśnia
„W styczniu 1942 r. niemcy zastrzelili w naszej
wsi trzech żydów, później niemcy kazali Skorupce
i mnie tych żydów zamordowanych zakopać do
dołu, niemcy wkrótce poszli ze wsi. Ja i Skorupka
zapotrzebowaliśmy furmankę od sołtysa dla wy-
wiezienia zabitych. Na furmankę został wyznacro-
ny Nowosiuk, który wkrótce nadjechał do miejsca
gdzie leżeli zabici. Gdyśmy kładli na furmankę
zabitych to jeden z nich zaczął się poruszać, lecz
nie dał rady iść, musieliśmy posadzić na furmankę.
W drodze postanowiliśmy zajechać na posterunek
policji i poradzić komendantowi posterunku co mamy

vobec z tym dzieciem który jeszcze żył leż był ciężko ranny. Z posterunku wyszedł polecił odprowadzić nas pięć kawałek drogi, lecz cofnął się nie chciał iść dalej i wrócił na posterunek, a myśmy pojechali na pobliskie pole, na tym polu ziemia nie było widać gdyż był to śnieg. Wykopaliśmy dół, podczas kopania dołu słyszałem odgłos uderzenia łopatą po czymś miękkim, odwróciłem się wtedy i widziałem że to Skorupka łopatą dobijał tego dziecięgo ciężko rannego.

Wobec wątpliwości w zeznaniu oskarżonego Ziemiuka, Przewodniczący ujawnia jego zeznanie złożone w śledztwie na karcie 14

Po odczytaniu tego zeznania oskarżony Ziemiuk potwierdza swoje zeznanie i na pytanie stron wyjaśnia: „Kiedy jur był wykopany ten dziecięgo żyd ciężko ranny wstał, a Skorupka widząc to, uderzył tego żyda kilka razy w głowę żelazną łopatą, a następnie gdy jur upadł to Skorupka jeszcze jeden raz go uderzył łopatą leżącego, i jak go wrzucaliśmy do dołu on jur naprawdę nie żył."

W tym miejscu oskarżony Skorupka przyznaje się że po wrzuceniu do dołu zabitych, ściągnąłem z jednego trupa leżącego w dole - koszule i zabrałem dla siebie.

IPN BUiAD Warszawa

Paprotnia dn. 21.7.52r.

Gminna Rada Narodowa
w Siedlcach

L. dz. 824/52

Gminna Komisja Śledcza

W dniu 21.7.52r. około godz. 15tej będąc w miejscowości Skrybica i zasięgnąwszy dokładnej informacji dowiedziałem się co następuje, że w dniu 27.XI.1942r. około godz. 15-tej zostało zabitych trzech żydów przez niemieckich żandarmów w miejscowości Skrybica gm. Strzeszkim na podwórku ob. Skorupki Heleny co potwierdzili tychże żydów został wyznaczony na furmance i celu wywiezienia tych żydów na pole ob. Gąsiorowski Wacław mieszkaniec tejże wsi który to był wyznaczony przez sołtysa tej gromady ob. Grodzkiego Franciszka, oraz byli do pomocy wyznaczeni w celu załadowania tych żydów ob. Siemiuk Felicja i Skorupka Eugeniusz co w/w gdy wracali na koń żydów pobitych przez żandarmów niemieckich to stwierdzili, że dwóch żydów było zabitych. Natomiast trzeci żyd był tylko postrzelony w dołpną szczękę z prawej strony co w/w żyd, gdy był wiezionym na pole w celu załadowania to prosił ob. w/w ażeby go puścili. Natomiast ob. Skorupka Eugeniusz nie zważał na prośby żyda a wziął szpadel i dobił go, po dobiciu tegoż żyda ob. Skorupka Eugeniusz zdjął z zabitego żyda ubranie i wziął rzeczy osobiste od siebie a żydów w/w załadowali na furmankę ob. Gąsiorowskiego Władysława. W zadowalającej sprawie od ob. Siemiuk Felicja, Natomiast Wacław Skorupki Heleny i zadowalnie od sam. Skrybica gm. Strzeszkim

sporządził

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATURA POWIATOWA
w Wołominie
18. XII. 1952 r.
Nr Sm. 929/52.

IPN BUiAD Warszawa

2

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko

1. Ziajkowskiemu Janowi, osk.z art. 1 pkt.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.
2. Zakrzewskiemu Józefowi - Janowi, osk.z art.1 pkt.2 Dekr.z dnia 31. VIII.1944r.

/ oskarżeni aresztowani od dnia 18.IX.1952r.K.39,43/

O s k a r ż a m:

1. Ziajkowskiego Jana, s.Adama i Stanisławy,z d.Sredniokich,ur.11 czerwca 1922r. w Siwkach,pow.wołomińskiego,wykszt. 7 oddziałów szkoły powszechnej,robotnika,żonatego - jedno dziecko w wieku 8 lat, bez majątku, karanego w roku 1947 przez Sąd Okręgowy w Warszawie po zastosowaniu amnestii z art.259 K.K. na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, ost.zam.we wsi Łajski,gm.Skruszew,pow.Nowy Dwór.

2. Zakrzewskiego Józefa - Jana, s.Józefa i Anny z d.Kamińskich,urodz. 25.II.1919r. w Siwkach,gm.Radzymin,pow.wołomińskiego,wykszt.3 oddziały szkoły powszechnej, żonatego - jedno dziecko w wieku 1 rok i 2 m-ce, rolnika,posiadającego 2ha ziemi, dotychczas niekaranego,ost.zam.we wsi Ruda,gm.Radzymin,pow. wołomińskiego

IPN BUiAD Warszawa

o to, że

w miesiącu marcu 1943r. we wsi Siwki,gm.Radzymin,pow.wołomińskiego, idąc narękę władzy państwa niemieckiego,wzięli udział w ujęciu i doprowadzeniu na posterunek policji granatowej w Radzyminie,dwóch obywateli polskich narodowości żydowskiej - Szymchę i Dufcika,prześladowanych przez te władze ze względów rasowych, w następstwie czego żydzi ci zostali przez Niemców zabici

t.j. o zbrodnię z art.1 pkt.2 Dekr.z dnia 31.VIII.1944r.

Na zasadzie art.17 §1 pkt.3 i art.20 §1 K.P.K. sprawa nienijsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Jan Ziajkowski,Józef - Jan Zakrzewski, oraz nieżyjący już Ryszard Fluks,w okresie okupacji niemieckiej zajmowali się handlem.

Między innymi uprawiali oni handel z obywatelami polskimi narodowości żydowskiej, Szymchą i Dufcikiem.

Wiosną 1943r.Szymcha i Dufcik udali się do wsi Siwki,gm.Radzymin, pow.wołomińskiego i tam zgłosili się do Ryszarda Fluksa, Ziajkowskiego i Zakrzewskiego, żądając zwrotu należnego im długu z tytułu przeprowadzanych z nimi transakcji handlowych.

Ponieważ był to okres poprzedzający akcję masowej likwidacji żydów przez Niemców, w/w nie chcąc zwrócić im pieniędzy, postanowili żydów tych zatrzymać i doprowadzić na posterunek żandarmerii.

Ryszard Fluks,Jan Ziajkowski i Józef - Jan Zakrzewski,schwyciwszy we wsi Szymchę i Dufcika udali się do komendanta warty nocnej Piotra Srednickiego, od którego zażądali podwody dla odstawienia żydów do Radzymina. Piotr Średnicki jak to zostało ustalone w śledztwie, kategorycznie odmówił dania im podwody, oświadczając przy tym, że nie jest sołtysem.

IPN BUiAD Warszawa

Wobec tak postawionej sprawy przez Srednickiego, - Fluks,Zakrzewski i Ziajkowski, biorąc ze sobą swoje ofiary t.j. Szymchę i Dufcika,udali się po podwodę do sołtysa gromady Siwki - Łukasza Sokołowskiego.

Piotr Średnicki, a wraz z nim i wiele innych mieszkańców gromady również udali się do sołtysa Sokołowskiego.

v e r t e

IPN BU/AO Warszawa

Tak jak od Piotra Srednickiego tak i od Łukasza Sokołowskiego, - Fluks, Ziajkowski i Zakrzewski zażądali podwody. Kiedy Sokołowski dania im podwody - Jan Ziajkowski i Ryszard Fluks kategorycznie zażądali wykonania polecenia zaznaczejąc przy tym, że jeżeli w dalszym ciągu będzie się upierał i do odwiezienia żydów podwody nie da, to zameldują o tym żandarmemii i on t.j. Sokołowski znajdzie się również tam gdzie wyżej wspomiani żydzi.

Obawiając się oskarżenia Sokołowski wyznaczył na podwodę, Władysława Buraczyńskiego, żądając jednak i dopominając się zwolnienia żydów. rzews.Fluks, Ziajkowski nie usłuchali wezwania Sokołowskiego, a co gorsza poczęli krzyczeć na Szymchę i Dufcika, wyzywając ich od złodziei. Żydzi ci odpowiedzieli iż nie są żadnymi złodziejami, a jedynie przyszli do nich po odbiór swoich własnych pieniędzy.

Następnie Ryszard Fluks zdjął znad pieca sznurek i wspólnie z Zakrzewskim i Ziajkowskim żydów tych związali. Podczas wiązania żydów Ziajkowski począł bić po twrzy Szymchę tylko i jedynie dlatego, że był on żydem.

Z kolei, żydzi ci zostali wyprowadzeni z mieszkania na podwórko i furmanką - będąc konwojowani przez Fluksa, Ziajkowskiego i Zakrzewskiego - odwiezieni do Posterunku Policji Granatowej w Radzyminie.

W czasie jazdy żydzi ci jak to zeznał Władysław Buraczyński, byli bici, gdyż prosili jadących na furmance Fluksa, Ziajkowskiego i Zakrzewskiego by ich nie bili.

W pobliżu gromady Borki - Jan Ziajkowski, Józef Zakrzewski oraz Ryszard Fluks zeszli z wozu i szli około 50 metrów za furmanką.

Symcha i Dufcik chcąc wykorzystać tę sytuację, zeskoczyli z furmanki poczęli bronić się ucieczką.

Zostali oni jednak dogonieni przez Ziajkowskiego, Zakrzewskiego i Fluksa i od tego czasu dobrze już pilnowani - dowiezieni do Posterunku Policji Granatowej w Radzyminie i tam w ręce policji oddani.

Od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął i nikt już więcej ich nie widział. Jasnym jest, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, że żydzi ci tak zresztą jak wszyscy inni których ten sam los spotkał - zostali przez Niemców zabici.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych Jan Ziajkowski i Józef - Jan Zakrzewski ~~xx~~ do winy się nie przyznali i wyjaśnili że w ujęciu Szymchy i Dufcika żadnego udziału nie brali.

Potwierdzili jednak oni fakt, iż żydów tych konwojowali.

Śledztwo w stosunku do Piotra Srednickiego zostało umorzone.

Prokurator Powiatowy
w Wyszominie
/-/ St. Krysik

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżeni:

K.18,19,20,41,42,66,67 1.Ziajkowski Jan - Więzienie C.W.O.P. W-wa
K.21,22,23,37,38,61,62 2.Zakrzewski Józef - Jan - " - - " -
63

Świadkowie:

K.3,4,5, 1. Sokołowski Łukasz - zam.Teresin,gm.Radzymin,pow.Wołomin
K.6,7 2. Dzierżanowski Paweł - zam.Zaubice Stare,gm.Radzymin
K.8,9, 3. Buraczyński Władysław - zam.Teresin, gm.Rydzymin
K.10,11,12 4. Sokołowska Janina -"- -"- -"- -"-
K.46 5. Fluks Jan - zam.Siwek,gm.Radzymin,pow.Wołomin
K.47 6. Fluks Marianna - zam.Siwek, gm.Radzymin,pow.Wołomin
K.48,49 7. Gruczek Marianna - zam. Wolica,gm.Radzymin,pow.W-in

IPN BU/AO Warszawa

v e r t e

IPN BUiAD Warszawa

Wykaz innych dowodów:

K.14,16,58 1. Dane o karalności Zakrzewskiego
K.28 2. Charakterystyka Ziajkowskiego Jana
K.29 3. -"- Zakrzewskiego Józefa - Jana
K.56,57 4. Dane o karalności Ziajkowskiego Jana

Prokurator Powiatowy
w Kozominie
/-/ St. Krysik

Sprawozdanie
Sprawozdanie — Informacja Nr-ę Wz 6714
Nr. 7-4 do pisma obl. z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. NS. [illegible] = przesłano do
Nadzoru Sądowego Wojewódzkiego Sprawiedl.
w dniu 13.1.53.
KIEROWNIK
Wydziału Prezydialnego

LK

Świadkowie Odwołani

8.) Piotr Średnicki - Sawek, gm. Radzymin pow. Wołomin
9.) Teodor Karpiński - Krzoje p-ta Sielnosło pow. Szczecin woj. szczecińskie
10. Adam Chmielński - Radzymin pod Warszawą ul. Zalewska 14.
11. Danuta Gibato - Legionowo pod Warszawą Droga Warszawska 126
12. Mieczysław Jankowski - Siemianów gm. Radzymin
13. Roxalia Ehlan - Legionowo ul. Wandy 8
14. Władysław Suchenka - Łajski p-ta Legionowo

IPN BUiAD Warszawa
IPN BUiAD Warszawa

PAŃSTWOWY SZPITAL
dla Nerwowo i Psychicznie Chorych
im. Prof. Dr Jana Mazurkiewicza
w PRUSZKOWIE

L. .....

– Pruszków, dnia 2.V. 1962 r.

IPN BUiAD Warszawa

OPINIA SADOWO-PSYCHIATRYCZNA

sporządzona na zlecenie Sądu Wojewódzkiego dla województwa warszawskiego, Wydział IV Karny /IV K.169/60/w sprawie Stefana LITWIŃCZUKA,ur.16.I.1908r.,syna Józefa, oskarżonego z art. 1 § 1 i 2 dekr. z 31.VIII.1947r.,przebywającego na obserwacji w Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Pruszkowie od 12.VIII.1960r.do 7.II.1961r. i od 9.X.1961r. do chwili obecnej.
Opinię sporządzili biegli lekarze psychiatrzy lek.Elżbieta Główczewska i lek.Jadwiga Kwiatkowska.

IPN BUiAD Warszawa

Dane z akt sprawy:

Stefan Litwińczuk jest oskarżony o to,iż:

1/ w okresie okupacji niemieckiej na terenie powiatu Sokołów Podlaski idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wespół z niemiecką żandarmerią brał udział ~~xxxxxx~~ w zabójstwie kilku obywateli polskich narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

2/ w tymże czasie i miejscu idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wspólnie z żandarmerią niemiecką brał udział w ujęciu zbiegłych z obozu obywateli polskich narodowości żydowskiej o nieustalonych nazwiskach w wyniku czego zostali oni przez Niemców rozstrzelani.

Jak wynika z zeznań świadków w lipcu 1943r. w związku z pożarem obozu Treblinka uciekła pewna ilość więźniów Żydów. Za zbiegłymi udali się w pogoń żandarmi miemieccy, a w ich towarzystwie znajdował się uzbrojony w karabin Stefan Litwińczuk. W wyniku obławy Niemcy postrzelili w tym dniu trzech Żydów, których Litwińczuk miał dobić kolbą karabinu, a następnie ich ciała obrabować. Tegoż samego dnia Litwińczuk miał dobić również kolbą karabinu innego Żyda uprzednio pokaleczonego siekierą przez Ukraińców.

IPN BUiAD Warszawa

Świadek Kobus podaje, że w czasie okupacji niemieckiej w dniu bliżej nieokreślonym udał się do wsi Jakubiki i tam spotkał w jednej z zagród Litwińczuka oraz żndarmów uzbrojonych

./.

w karabiny - na ziemi leżało kilku rannych Żydów,których Litwińczuk chciał obrabować - jeden z leżących prosił go aby pozostawił mu buty, wówczas Litwińczuk strzelił w kierunku tegoż człowieka - zabijając go. Następnie chwalił się wobec świadka, że ma specjalną przyjemność nosić broń i zabijać Żydów. Inni świadkowie podają również szereg faktów obciążających Litwińczuka i stwierdzają,że za pozwoleniem Niemców - Litwińczuk posiadał karabin i pistolet.

IPN BUiAD Warszawa

Przesłuchany w charakterze podejrzanego w dniu 17.V.1950r. Litwińczuk podaje swój życiorys.Urodził się w 1908r.,ukończył 2 oddziały szkoły podstawowej, następnie pracował jako najemnik u gospodarzy.W 1931r.został powołany do wojska.Służbę wojskową przerwał z racji złego stanu zdrowia.Ożenił się w 1936r.Po zakończeniu działań wojennych w 1939r. sprowadził się do wsi Guty, gdzie pracował na swoim 1 hektarowym gospodarstwie.W latach 1940-46 pracował, jako gajowy.Od 1948r.do momentu zatrzymania t.zn.do 22.V.1950r. pracował jako wartownik w spółdzielni.

BUiAD Warszawa

Litwińczuk twierdzi, że ani w czasie okupacji, ani po wojnie do żadnej organizacji nie należał. Zaprzecza jakoby w czasie okupacji współpracował z Niemcami, jak również oddawał w ręce Niemców obywateli narodowości Żydowskiej. Nie przyznaje się, ażeby w czasie okupacji posiadał broń, nie dobijał żydów postrzelonych przez Niemców i nie rabował ich mienia. Nie przyznaje się,aby brał udział w pościgu z bronią w ręku za zbiegłymi obywatelami narodowości żydowskiej,ani żeby doprowadzał do Niemców ukrywających się Żydów,którzy następnie zostali pozbawieni życia.

W aktach sprawy zawarta jest charakterystyka Stefana Litwińczuka z dn.6.VI.1950r. sporządzona przez Szefa Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sokołowie Podlaskim.Litwińczuk wywodzi się z rodziny chłopskiej.Ukończył 2 oddz.szkoły powszechnej, potem pomagał rodzicom w pracy na roli o pow. 1 ha.Przed 1939r. Litwińczuk do organizacji politycznych nie należał,społecznie nie pracował. Od r.1939 do 1944r. był gajowym lasów prywatnych /chłopskich/. W czasie okupacji był zaprzyjaźniony z Niemcami - oddał się na usługi okupanta hitlerowskiego, brał udział w tępieniu Żydów.Z chwilą wyzwolenia Polski, chcąc stać się wzorowym obywatelem wstąpił do organizacji politycznej Stronnictwa Demokratycznego oraz do O.R.M.O. w Kosowie, celem uniknięcia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie w okresie okupacji.

BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

34

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

W O.R.M.O. pełnił funkcję do chwili aresztowania tj.do 1950r., wartownika przy magazynach Spółdz.Samopomoc Chłopska w Kosowie. Opinią dobrą pomiędzy ludnością nie cieszył się.

Na rozprawie Głównej 11.IV.1951r. prokurator wn przedstawił wniosek odroczenia rozprawy i wezwanie dwóch biegłych lekarzy psychiatrów w celu zbadania stanu poczytalności Litwińczuka z uwagi na to,że jak wynika z pisma naczelnika więzienia oraz z danych zawartych w ankiecie dla psychicznie chorych więźniów - Litwińczuk jest człowiekiem chorym psychicznie. We wspomnianej ankiecie wypełnionej w dn.13.I.51r.zwrócono uwagę na następujące zaburzenia chorobowe u Litwińczuka: drgawki z utratą przytomności zamiast mowy niewyraźny bełkot, omamy,urojenia bezt[illegible] /41/; " stosunek do otoczenia jest agresywny do tych,których nie lubi - do innych zachowuje się pogodnie. Naogół jest wesoły.Doskonale utrzymuje równowagę, chodząc po krawężnikach łóżek". Pokarmy przyjmuje, sypia dobrze.

IPN Warszawa

Wezwami przez Sąd lekarze biegli dr Kobyliński i dr Piotrowski dla zbadania stanu psychicznego Litwińczuka w dniu 1.IV.51r. orzekli, że Litwińczuka należy umieścić w Zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych na obserwację, gdyż ze względu na niemożność nawiązania kontaktu z badanym, biegli nie mogą wydać opinii o jego stanie zdrowia.

W sierpniu 1951r. Litwińczuk został przywieziony do Szpitala w Tworkach na obserwację sądowo-psychiatryczną. Opinia sądowo-psychiatryczna z dn.15.X.51r. dotycząca Litwińczuka Stefana wydana przez biegłych lekarzy psychiatrów dr Włodzimierza Jełowickiego i dr Esterę Szenberg.brzmi następująco: Przy przyjęciu do szpitala badany jest zupełnie nieprzystępny, wykonuje szereg dziwacznych ruchów,śmieje się do siebie,wymawia tylko samogłoski - w ten sposób zachowuje się też przez pierwsze 10 dni pobytu w Szpitalu. Badany miał napad padaczkowy o charakterze psychorodnym. Przeszedł bez efektu kurację elektrowstrzsową /5 EW/.Po dwóch injekcjach Cardiazolu stan chorego uległ zmianie, stał się przystępniejszy,podał, że ma sprawę sądową. Jednak istotnych odpowiedzi nie można było od niego uzyskać, a więc nie można było stwierdzić czy istnieją zmiany w kierunku niedorozwoju umysłowego.

IPN Warszawa

./.

IPN BUiAD Warszawa

Po upływie kilku dni wystąpiły zmiany reaktywne pod postacią zmian Ganserowskich. Zachowanie badanego nosi cechy pueryliz-mu. Przez cały czas trwania obserwacji wypowiedzi badanego mają charakter pseudo-dementywny. Ze strony ośrodkowego układu nerwowego zmian poważniejszych nie stwierdza się. Odczyny serologiczne we krwi dały wynik ujemny.

Na podstawie badań psychiatrycznych, obserwacji szpitalnej oraz materiałów zawartych w aktach sprawy biegli stwierdzają: "Litwińczuk Stefan cierpi na zaburzenia psychiczne typu Gansera, które u badanego wystąpiły w czasie pobytu jego w więzieniu, jako stan reaktywny na fakt pobytu w więzieniu i wytoczenie mu sprawy sądowej. Zmiany te utrudniają wypowiedzenie się co do stanu psychicznego przed ich wystąpieniem. W aktach sprawy jednak nie znajdują się materiały pozwalające na stwierdzenie u badanego istnienia chorobowych zmian psychotycznych, ale niedorozwoju znacznego stopnia przed wystąpieniem u niego zaburzeń reaktywnych." W dniu 17.XI.1951r. Litwińczuk został doprowadzony do więzienia w Siedlcach.

IPN BUiAD Warszawa

Na posiedzeniu Sądu Wojewódzkiego w dn.8.I.52r. Sąd postanowił zawiesić postępowanie w sprawie p-ko Stefanowi Litwińczukpwi do czasu jego wyzdrowienia. Po upływie 3 miesięcy od zawieszenia postępowania dokonać ponownego badania przez biegłych lekarzy psychiatrów. Jednocześnie uchylić względem Litwińczuka areszt.Sąd polecił, aby Posterunek M.O. w miejscu zamieszkania obserwował zachowanie Litwińczuka po zwolnieniu i przesyłał miesięczne sprawozdania.

W dniu 22.XII.52r.odbyła się rozprawa Główna - na której Stefan Litwińczuk nie został doprowadzony. Z pisma Posterunku M.O.w Kosowie wynika,iż Litwińczuk"jest w stanie nienormalnym i chciawszy go dostarczyć to trzeba go związać i użyć do tego celu samochodu, ponieważ wymieniony jest całkowicie wariat, oraz leży w łóżku i nigdzie nie wychodzi".

Kierownik Wydziału Zdrowia dr Perłowski Włodzimierz pismem z dn. 21.I.1953r.zawiadomił Sąd, że Litwińczuk został doprowadzony na badanie lekarskie.U Litwińczuka stwierdzono psychozę maniakalno-depresyjną. Sąd postanowił postępowanie zawiesić do czasu wyzdrowienia Litwińczuka.

IPN BUiAD Warszawa

Ze świadectwa lekarskiego wystawionego dla władz sądowych w dn. 26.IV.55r. wynika,iż dr Walukiewicz Hieronim /lekarz powiatu Sokołów Podlaski/ stwierdził u Litwińczuka zachwianie równowagi psychicznej intelektu, uczuć i woli "chodzi tu o wypadek

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

35

IPN BUiAD Warszawa

rozszczepienia psychiki /Schizophrenia/. Wskazane jest umieszczenie badanego w Zakładzie dla Umysłowo Chorych, w celu przeprowadzenia dokładniejszego badania.

Po zapoznaniu się z aktami sprawy i notatką M.O. w Kosowie z dn.20.I.60r., z której wynika, że Stefan Litwińczuk nie jest obecnie chory, dorywczo pracuje w Warszawie i jest do dyspozycji Sądu, Sąd Wojewódzki postanowił zawieszone postępowanie w stosunku do Litwińczuka Stefana podjąć i zastosować w stosunku do niego areszt tymczasowy i umieścić Litwińczuka w Więzieniu w Grodzisku Mazow. w celu zbadania go przez lekarzy psychiatrów celem ustalenia jego stanu psychicznego, a szczególnie poczytalności.

IPN BUiAD Warszawa

Z raportu K.M.O.w Kosowie z dn.17.IV.60r. wynika, iż w dniu dzisiejszym udało się zastać w domu, ukrywającego się Litwińczuka. Litwińczuk leżał w łóżku, z owiniętą bandażami głową i zalepionym plastrem okiem. Nie chciał nic mówić, mruczał i pokazywał na migi. W czasie pobytu funkcjonariusza wymieniony miał atak drgawkowy. Jednocześnie Komenda załącza kartę informacyjną ze Szpitala z ul.Czerniakowskiej w którym Litwińczuk przebywał od 7.III.60r.do 23.III.60r. na oddziale neurologicznym z rozpoznaniem: Neurosis Pitiatica, mutismus, vulnera digitorum.
Po zapoznaniu się z powyższą notatką oraz ze świadectwem lekarskim wystawionym przez Kierownika Wydziału Zdrowia w Sokołowie Podlaskim z którego wynika, u Litwińczuka stwierdzono: Chorobę umysłową - psychozę w okresie znacznego zaostrzenia" badany jest niespokojny i nie może stawać przed Sądem. Na wniosek Prokuratora i obrońcy Sąd Wojewódzki postanowił postępowanie karne w stosunku do Litwińczuka Stefana zawiesić na czas trwania choroby, a Litwińczuka umieścić na czas trwania choroby w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych w celu leczenia i wydania opinii o stanie jego zdrowia oraz podania czasu kiedy będzie mógł stanąć przed Sądem. Areszt tymczasowy utrzymany jest w mocy.

IPN BUiAD Warszawa

Dane z dokumentacji szpitalnej:

Stefan Litwińczuk przebywał w Państwowym Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Pruszkowie /Tworki/ nr.ks.gł. 31336/ od 4.VIII.51r. do 16.XI.1951r.na obserwacji sądowo-psychiatrycznej z rozp.psychoza reaktywna-zespół Ganzera został

wypisany na żądanie władz sądowych.Streszczenie opinii sądowo-psychiatrycznej sporządzonej wówczas znajduje się w "danych z akt sprawy".

IPN BU/AD Warszawa

Z obserwacji szpitalnej:

Stefan Litwińczuk przybył do tut.Szpitala na polecenie władz sądowych w dn.12.VIII.1960r.

W Izbie Przyjęć funkcjonariusz M.O., który przywiózł pacjenta z domu podał,że Litwińczuk w chwili zatrzymania bronił się, wymyślał w czasie transportu, miał jakiś atak drgawkowy,otrzymał injekcję luminalu. Pacjent jest senny,na pytania lekarza nie odpowiada, tylko daje znaki,że po zastrzyku nie może mówić.

Na oddziale S.Litwińczuk w początkowym okresie zachowuje się spokojnie, jest małomówny, jakby zalękniony. Podczas pierwszego badania w gabinecie zachowuje się dziwacznie, grymasuje,klęka, drży na całym ciele,płacze,pyta wielokrotnie o dzieci,powtarza pytania badającego nie udzielając na nie odpowiedzi.

IPN BU/AD Warszawa

W dn.16.VIII.60r., jak wynika z relacji pielęgniarza ~~x x x x x x~~. Litwińczuk Stefan miał "jakiś dziwny atak epileptyczny. W czasie tego ataku wystąpiły drgawki całego ciała i trwały dość długo - dłużej niż normalnie obserwuje się atak epileptyczny". Nie zaobserwowano piany na ustach - podsądny nie zanieczyścił się. Przed atakiem Litwińczuk przez pewien czas był podniecony ruchowo - po ataku spał około godziny.

Pielęgniarz zaraz po ataku chcąc unieść powieki napotkał na opór ze strony podsądnego, przejawiający się zaciskaniem powiek.

Badany w kilka dni później w gabinecie lekarskim jest w dosyć dobrym kontakcie z lekarzami, podaje szereg danych z autoanamnezy zdrabniając przy tym wyrazy i zachowując postawę puerylną. Dane autoanamnestyczne są niedokładne, badany ma wyraźne trudności w umiejscowieniu ich w czasie.

Litwińczuk Stefan wie, że znajduje się w szpitalu dla umysłowo chorych, nie uważa siebie za chorego,twierdzi, że ludzie mówią, że jest "głupi- wyjaśnia przy tym,że od kilku lat gdy płacze to się zaraz przewraca". Ataki takie miewa 2-3 razy w miesiącu.

IPN BU/AD

Badany podaje prawidłowo rok,miejsce urodzenia.Rodzice jego nie żyją,mieli 4 ha ziemi; z czworga rodzeństwa 2 siostry żyją,a brat i siostra zmarli. Podsądny,twierdzi, że był dobrym dzieckiem, z domu nie uciekał.

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

IPN BUiAD Warszawa

Badany podaje,że "tatuś nauczył czytać i pisać i czytać na książeczce". Nie wie ile skończył klas.Samorzutnie podaje,że teraz "w oczach się kręci i nie potrafi czytać". Ile lat miał kiedy przestał chodzić do szkoły? - "15-16". Do szkoły chodził 2,3,4 lata do nauki "głowy nie miał". W domu poza nauką "krówki pasł.... robił na polu, żytko kosił, kartofelki kopał... siać nie umiałem". Do 20-go r.życia pasał głównie krowy.Konie zaprzęgał zawsze brat. W wojsku był "krótko" - podaje, że po chorobie zwolnili. Podsądnemu wydaje się,że to były "płuca". W wojsku był "ze 3 miesiące". Po wojsku wrócił b."chudy - pił różne ziela i pasł krowy. ~~Ojxkxx~~ Po śmierci "mamusi" ożenił się. Miał około 30 lat. Żona namówiła go,żeby sprzedał swoją ziemię, a później chciała go wypędzić. Teraz mają 1 1/2 morgi - żona kupiła". Mają ziemię w Gutach - "jeszcze przed wojną". W czasie wojny mieszkali w Gutach - chodzili do bogatych pracować".

Ma dwoje dzieci syna i córkę 16-17 letnią.O dzieciach mówi ze wzruszeniem.Zapytany co robił w czasie okupacji,Litwińczuk podaje, że najpierw był robotnikiem, a później gajowym - pilnował lasów chłopów z trzech wsi, otrzymywał za to "żytko,kartofelki". Samorzutnie podaje, że "drugi" z innej wsi miał do badanego pretensję, że pilnuje "lasków". Po wojnie musiał się ukrywać,"bo w lasku byli bandyci".Wyjaśnia, że powiedział milicji o tym, że w lasku byli bandyci - którzy później chcieli go zabić.Musiał ukrywać się w miasteczku. Później został przyjęty do O.R.M.O. - pilnował magazynu. Zarabiał 4-5 tysięcy na miesiąc. Później "zabrali wszystko" i powiedzieli, że jest oskarżony o współpracę z Niemcami. Samorzutnie podaje, że ktoś z drugiej wsi namawiał go,aby uciekł do lasu,ale żona nie zezwoliła.

Stefan Litwińczuk opisuje swoją pracę gajowego - twierdzi, że leśniczy zmusił go do pilnowania lasów - "przyszedł granatowy policjant i zabrał mnie". W lesie tym był obóz przeważnie dla żydów ,- Treblinka. Żydzi uciekali z transportu i jak prosili o wodę to się "dawało". Podaje, że do żony badanego do porodu przyszła Żydówka położna i uratowała jej życie.Zgadza się,że Żyd i Polak to ludzie. Opisuje sytuacje kiedy nadleśniczy kazał "oczyścić las" i spotykał partyzantów. Niemcy zakazali żywić Żydów.

IPN AD Warszawa

Badany opowiada o dalszych swoich losach, kiedy po wojnie pracował w magazynie i oskarżono go. Został aresztowany. W więzieniu przebywał jakieś 3 lata - nie wie, czy była sprawa. Ma pretensje do żony, że go zabrała z więzienia. W więzieniu nie było mu źle. W domu mu się przykszyło i mówili sąsiedzi, że "głupi". Nie pamięta, czy przebywał w szpitalu psychiatrycznym. Po wyjściu z więzienia nigdzie nie pracował "bo trzęsło" - nikt "nie chciał wziąć do pracy".

Ostatnio pracował z kuzynem w Warszawie. Jeden z sąsiadów powiedział "tym z orzełkami, że ja mądry, a nie głupi - i tu przywieźli".

W pierwszych tygodniach pobytu na oddziale u pacjenta obserwowano /przez personel salowy/ "ataki" - kiedy pacjent "kładzie się na łóżko i bije nogami i rękami" - nie przygryza wtedy języka, nie ma piany na ustach. Sam pacjent podaje, że "ataków dostaje, gdy go ktoś zgniewa - wtedy mą skry przed oczami; później nie pamięta co się z nim dzieje. Jak się zbudzi, to mu się przedstawiają ludzie, konie, gołębie". Pacjent nie zgłasza żadnych skarg - jest zadowolony z pobytu w szpitalu, prosi, aby go nigdzie nie przesyłać - również nie chce wracać do domu - "bo nie tęskni za rodziną".

IPN AD Warszawa

Stefan Litwińczuk w wypowiedziach używa wiele zdrobnień jak obiadek, zdrówko, cieplutko, - jest infantylny, w nastroju nieco podwyższonym. Jada i sypia dobrze. Na oddziale pacjent chętnie pomaga w pracach oddziałowych, porządkowych, dba o czystość, z innymi pacjentami Litwińczuk utrzymuje powierzchowny kontakt. Od listopada 1960r. nie obserwowano u Litwińczuka ataków drgawkowych. W dn. 8.II.61r. S. Litwińczuk korzystając z nieuwagi salowej podczas wyjścia do kuchni - samowolnie oddalił się ze Szpitala; w kilka dni później żona pacjenta podała, że męża jej w domu nie ma.

W dn. 8.X.61r. Stefan Litwińczuk został zatrzymany przez funkcjonariuszy M.O. i dostarczony do tut. Szpitala w dn. 9.X.1961r. Przy zatrzymaniu i w czasie transportu St. Litwińczuk zachowywał się spokojnie. W Izbie Przyjęć podał, że uciekł ze Szpitala, aby zarobić na dzieci. Zapytywany o żonę i o sprawę pacjent denerwuje się. Lęki i omamy neguje.

IPN AD Warszawa

Podczas badania w gabinecie kontakt ze St. Litwińczukiem nawiązuje się łatwo. Pacjent ze łzami w oczach mówi, że uciekł ze Szpitala, bo mu "markotno było", że nie otrzymywał paczek z domu tak jak inni pacjenci. W Szpitalu mu było bardzo dobrze,

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

IPN BUiAD Warszawa

a żona wyrzekła się jego. Pomyślał, że zarobi trochę pieniędzy, zgłosi się sam do szpitala; wie, że zrobił to, że uciekł nie bardzo dobrze - podkreśla przy tym, że ubrania szpitalnego nie stracił, "bo to mienie państwowe". Prosi, aby powiadomić miejsce pracy o jego pobycie w szpitalu, bo ma ich klucze i należą mu się pieniądze.

Po ucieczce ze Szpitala najpierw udał się do znajomego, potem poszedł do pracy u ogrodnika, gdzie pracował około 2 miesięcy /Kaczmarski w okolicy Dworca Południowego/. Praca tam była ciężka i marne jedzenie. Następnie pracował w cegielni w Celestynowie około 1 miesiąca. Mieszkał tam w budce - było mu zimno, więc zwolnił się z tej pracy. Przyjechał wówczas do Warszawy i przyjął pracę w Woj. Spółdzielni na ul. Niecałej 4.

IPN BUiAD Warszawa

Zajmował się pracą fizyczną przy boiskach szkolnych i pracował w tych szkołach. Zarabiał 10 zł. na godzinę - często pracował poza godzinami. Później, gdy kupił sobie garnitur to częściej wychodził na miasto, chodził sam - był w ogrodzie zoologicznym, 2 razy w kinie. Do domu nigdy nie pojechał. Nie chciał jechać, bo żona się z nim zawsze kłóciła, to mogłaby znów dać znać na milicję "biliby mnie". Pacjent podkreśla, że przez ten czas nic złego nie zrobił, nikogo nie okradł, zaznacza, że mieli do niego zaufanie.

W czasie następnych rozmów z lekarzami Stefan Litwińczuk podał, że ukończył "ze dwie, czy trzy klasy", nie mógł się uczyć, ani długo nad książką usiedzieć. Nie podaje powodu zwolnienia go ze szkoły. Nie pamięta w którym roku ukończył 3 oddziały szkoły podstawowej. Mógł mieć jakieś 15 lat. Potem zajmował się wypasem krów, pracą na roli. Następnie ojciec oddał go na naukę do stolarza. Robił okna, podłogi, nawet meble, ale nie takie jak teraz. Miał na wsi warsztat, uczył się tylko rok i nie miał papierów czeladniczych. Pracował przez cały czas jako stolarz.

Po ojcu dostał 2 morgi ziemi. Ojciec miał 16 mórg. Uważa, że było to mało. Nazwano ich "bolszewikami", jednak nie z powodu ziemi.

IPN BUiAD Warszawa

Te morgi otrzymał wtedy kiedy się ożenił. Było to "21 roku". Miał wówczas może "25 lat". Nie potrafi obliczyć ile miał lat w 1925 roku. Jest z rocznika 1908, 8 + 25 = 35.

IPN BUiAD Warszawa

Ziemię podzielono między rodzinę. Swoje 2 morgi sprzedał. Otrzymał za to 860 zł. Poszedł do żony na majątek do Gut odległych o 5 klm. Będąc u żony dokupił ponad 1 ha ziemi. Twierdzi, że umie robić wszystko koło gospodarki; orał, siał, zbierał, młócił. Siał we wrześniu i październiku, na wiosnę sadził kartofle. Na wiosnę sieje się w kwietniu. Dlaczego x sieje się dwa razy? -"bo ono wcześniej dojrzewa na wiosnę". Kosi się dwa razy do roku. Łąki kosi się w czerwcu, zboże we wrześniu, a "jarzyny" na jesieni. Do czego służy "jarzyna" - do paszy. Pszenica to pożywienie ludzkie. Kartofle kopie się we wrześniu. Miał też krowy. Dobra krowa daje 20 litrów. Złe krowy dają 4-5 litrów. Z mleka robi się masło, ser /domowy/ obecnie krowy się wydoi, do mleczarni zawozi się mleko, a wraca się z mlekiem nieco chudszym i do tego jeszcze z pieniędzmi. Płacili za tłuszcz.

IPN BUiAD Warszawa

W czasie wojny z Niemcami wybrali go "za gajowego". Poszczególne wioski robiły zebrania i wybrały go. Pilnował, by nie kradziono drewna. Zwierząt nie pilnował. Jego zwierzchnikami byli sołtys i leśniczy. Broni nie miał. Miał ją leśniczy i razem jeździli na polowanie. Jeździli razem na wyrąb lasu, przeznaczony do budowy obozu Treblinki. Nie pamięta kiedy budowali obóz. Niemcy byli tam przez 5 lat. Nie miał z nimi kontaktu. Mówi, że władze miały do niego pretensje o to, że kłócił się z innym gajowym o wioskę. Żydzi uciekający z obozu podpalili go uprzednio. Zabrali Niemcom broń i strzelali do nich. Znalazł się wśród tej strzelaniny. Sądził, że jest to partyzantka. Pytało się jego 4 młodych Żydów o drogę, we wsi zobaczył 20 Żydów. Niemcy do nich strzelali. On się ukrył przed strzałami w rowie. Wie, że było 4 zabitych Żydów. Potem przyjechała policja. Zmusili go, by poszedł do lasu z żandarmami. Policjantów było 3, żandarmów 5. Wzięli karabin od zabitego Żyda i wręczyli mu ten karabin. Wziął ten karabin i szedł z nimi do Jamlik polem. Po drodze spotkali 20 Żydów. Żandarmi strzelali do Żydów. Nadjechało jeszcze wojsko w mundurach niemieckich, mówili po rosyjsku. On z żandarmami wrócił. Karabin zabrali mu i kazali iść do domu. Jak wszystko ucichło, to on był w lesie. Pewna dziewczyna nakłoniła go do denuncjacji Żydów. Powiedział jej, że to go nic nie obchodzi. U Zaleskiego ukrywało się 5 Żydów. Był w gościnie u drugiego gajowego, były tam też Żydówki, które gotowały.

BUiAD Warszawa

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

IPN BUiAD Warszawa

Wkrótce przyjechali Sowieci i zaproponowali mu pilnowanie magazynów z bronią w ręku, Zapisał się do ORMO. Uczył się strzelać z dubeltówki. Dali mu później pistolet, granat, automat. W wojsku nie służył, zwolniono go po 2 miesiącach z powodu choroby, dlatego nie umie strzelać z karabinu. Partyzantka zarzucała mu, że pracuje dla Sowietów. Pewnego razu partyzantka zabiła chłopca z U.B.

Pytany, o co mają do niego pretensje - nie mówi na temat, opowiada o partyzantce itd. Później przyznaje, że gajowy Zaleski oskarżył go o to, że Żydów zabijał, ponieważ nie chciał wydać nazwisk partyzantów - Zaleski fałszywie go oskarżył. Miał też z nim spor o drzewo i krowy. Jednym słowem 2 lata szukał zemsty.

IPN BUiAD Warszawa

Sprawa powinna się już skończyć, ale na przeszkodzie stała jego choroba. Nie pamięta nic z okresu choroby. Z pobytu w szpitalu także nic nie pamięta. Pamięta jedynie, że chodził na spacery, do kuchni. "Podobało mu się i może tu zostać do śmierci". Do żony nie chce wrócić; jest niedobra dla niego. Stała się niedobra od czasu kiedy kazała mu sprzedać morgi. Ma dzieci w wieku 15 i 18 lat. Dziewczynka jest starsza. Widział się z córką na bazarze. Córka jest krawcową i przebywa w Gutach. Czy kocha dzieci? mówi: " lubię je, ale się odzwyczaiłem". Żona jest jego wrogiem, ponieważ chodziła na M.O. i oskarżyła go o usiłowanie zabójstwa. Jeśli chodzi o sprawę, mówi, że może nawet pójść do więzienia, mogą go zabić, słyszał, że grozi mu kara śmierci. Ma adwokata "rządowego". Może też być w szpitalu, byleby nie wrócić do żony. Nie potrafi wytłumaczyć czemu chorował, w okresie przed rozprawą. "Rozprawy się nie bał".

Litwińczuk zachowuje się na oddziale poprawnie, jest spokojny, pogodny, chętnie pomaga w pracach porządkowych na oddziale.

IPN BUiAD Warszawa

Badanie intelektu skalą Wechslera wykazło ociężałość umysłową.

Badanie somatyczne i neurologiczne: - bez wyraźniejszych odchyleń od stanu prawidłowego.

Badania pomocnicze: OB, morfologia krwi, analiza moczu, badanie płynu mózgowo-rdzeniowego - w normie. Odczyn WR we krwi i płynie mózgowo-rdzeniowym ujemny.

Rtg. klatki piersiowej: zrosty opłucnowo przeponowe nad prawą przeponą. Płuca bez zagęszczeń. Serce i aorta bez zmian.

Badanie EEG - zapis prawidłowy.
Rtg czaszki - bez zmian.

IPN BUiAD Warszawa

W n i o s k i :

Stefan Litwińczuk pochodzi ze środowiska wiejskiego, ukończył jedynie 3 oddziały szkoły podstawowej, w późniejszym okresie nauczył się stolarki i przez szereg lat pracował jako stolarz. W okresie okupacji niemieckiej pełnił funkcję gajowego i w tym czasie dopuścił się inkryminowanych mu czynów. Zeznania Litwińczuka dotyczące tego okresu czasu, złożone podczas przesłuchania w 1950r. są dorzeczne, zborne i nie wskazują na to, aby Litwińczuk Stefan w latach okupacji niemieckiej znajdował się w stanie choroby psychicznej lub innych zaburzeń psychicznych.

IPN BUiAD Warszawa

W trakcie pobytu w więzieniu wystąpiły u Stefana Litwińczuka zaburzenia psychiczne będące reakcją na trudną sytuację związaną ze sprawą sądową. W kwietniu 1951r. Litwińczuk został zbadany przez biegłych psychiatrów, którzy na skutek niemożności nawiązania z nim kontaktu skierowali Litwińczuka na obserwację szpitalną. Litwińczuk przebywał od 4.VIII.1951r. do 16.XI.1951r. na obserwacji w Szpitalu dla Psychicznie Chorych w Tworkach. U Litwińczuka rozpoznano wówczas psychozę reaktywną pod postacią zespołu Ganzera. Litwińczuk zachowywał się dziwacznie, był mało przystępny, wykazywał cechy puerilne, dawał odpowiedzi pseudodementywne. W karcie choroby z tamtego okresu znajdujemy adnotację o psychogennym napadzie drgawkowym, który wystąpił u badanego. W listopadzie 1951r. Litwińczuk Stefan został przetransportowany do więzienia. W styczniu 1952r. postępowanie karne przeciwko St.Litwińczukowi zostało zawieszone do czasu jego wyzdrowienia. Z zaświadczeń lekarskich zawartych w aktach sprawy, jak również z wywiadu od żony wynika, że badany w ciągu następnych lat zdradzał wówczas zaburzenia psychiczne reaktywne określone przez lekarzy niespecjalistów jako różne jednostki chorobowe.

IPN BUiAD Warszawa

Obserwacja szpitalna od 12.VIII.1960r. do 7.~~IX~~lutego 1961r. tj. do chwili ucieczki Stefana Litwińczuka z tutejszego Szpitala

Stefan Litwińczuk
IV K.169/60

38

potwierdziła istnienie u niego zaburzeń psychicznych reaktywnych o charakterze pseudodemencji z cechami puerylnymi. U Litwińczuka stwierdzało się dziecięcy sposób zachowania, zdrabnianie wyrazów, odpowiedzi rzekomo otępienne, występowały również kilkakrotnie napady drgawkowe typu psychogennego.

Stefan Litwińczuk został doprowadzony ponownie na dalszą obserwację szpitalną w dn.9.X.61r. i od tej chwili nie demonstruje już objawów chorobowych. Jest w wypowiedziach dorzeczny, odpowiada na pytania zbornie, logicznie, zachowanie jego jest dostosowane do warunków w jakich się znajduje, dosyć krytycznie ocenia swoją sytuację prawną. Szczegółowe badanie intelektu poparte badaniami testowymi wykazało u St.Litwińczuka jedynie pewną ociężałość umysłową.

IPN BUiAD Warszawa

Orzeczenie

Na podstawie akt sprawy, dokumentacji szpitalnej ze Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Pruszkowie oraz w wyniku długotrwałej obserwacji szpitalnej Litwińczuka Stefana dochodzimy do zgodnego wniosku, że:

1/ Stefan Litwińczuk jest osobnikiem ociężałym umysłowo;

2/ Stan ten w okresie objętym aktem oskarżenia ograniczał u Stefana Litwińczuka jedynie w stopniu nieznacznym jego zdolność rozumienia znaczenia dokonywanych czynów oraz zdolność kierowania swoim postępowaniem;

3/ W latach 1951-1961 Stefan Litwińczuk przebył reaktywne zaburzenia psychiczne, które minęły całkowicie po jego samowolnym oddaleniu się ze Szpitala;

4/ Aktualny stan psychiczny pozwala Stefanowi Litwińczukowi na stawanie przed Sądem. /wskazane jest doprowadzenie oskarżonego na rozprawę bezpośrednio ze Szpitala/

IPN BUiAD Warszawa

Opiniodawcy:

/lek.Elżbieta Główczewska-Stalska/ /lek.Jadwiga Kwiatkowska/

Biegli załączają rachunki.

JJ.

PROKURATURA SADU APELACYJNEGO
w Warszawie

Warszawa dn. 30.VI. 1950 r

45

IPN BUiAD Warszawa

A K T O S K A R Ż E N I A
przeciwko

Stefanowi LITWINCZUKOWI, osk. z art. 1 pkt.1 i art.1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r D.U.R.P.Nr.69/46 poz. 377 z dalszymi zmianami.

/ oskarżony aresztowany od dn.21 lutego 1950 rK.2/

O S K A R Ż A M:

Stefana LITWINCZUKA, s.Józefa i Julianny z d.Czajka, ur. dnia 16.I.1908 w Rostkach, gm.Miedzna, pow. Węgrów, żonatego, ojca dwojga dzieci robotnika z ukonczonymi 2 oddz. szkoły powszechnej, posiadającego 1 ha gruntu, pochodzenia chłopskiego, zamieszkałego w Kosowie gm. Kósów, pow. sokołowskiego, brak danych o karalnosci / k.24/.

IPN BUiAD Warszawa

o to, że:

I. w okresie okupacji niemieckiej na terenie pow. Sokołow. Podlaski, idąc na rękę władzy panstwa niemieckiego, wespół z niemiecką żandarmerią brał udział w zabójstwie kilku obywateli polskich narodowosci żydowskiej o nieustalonych nazwiskach.

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 pkt.1 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r D.U.R.P.Nr.69/46 poz.377 z dalszymi zmianami

II. w tyżme czasie i miejscu, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wspólnie z żandarmerią niemiecką brał udział w ujęciu zbiegłych z obozu obywateli polskich narodowosci żydowskiej o nieustalonych nazwiskach w wyniku czego zostali oni przez Niemców roztrzelani.

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 pkt.2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r D.U.R.P.Nr.69/46 poz.377 z dalszymi zmianami.

Na zasadzie art. 22 §1 i art.25 §1 K.P.K. sprawa podlega rozpatrzeniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

V e r t e

U Z A S A D N I E N I E

IPN BUiAD Warszawa

W okresie okupacji niemieckiej Stefan Litwinczuk poza funk
gajowego gorliwie wysługiwał się Niemcom i ze szczególnym zadowol
niem brał udział w esterminacji osób pochodzenia żydowskiego.

K.16 W lipcu 1943 r w związku z pożarem obozu „Treblinka" uciekła
pewna ilosc więzniów pochodzenią żydowskiego. W ślad za zbiegłymi
udali się żandarmi niemieccy, a w ich towarzystwie znajdował się
się również uzbrojony w karabin Stefan Litwinczuk, który przechod
koło pracującego w polu Aleksandra Zalewskiego proponował Niemcom
by zmusili go do udziału w obławie. Zalewski jednak zastawiając s
koniecznoscią wykonania pilnych robót żniwnych udziału w pościgu
wziął.

W wyniku obławy Niemcy postrzelili w tym dniu trzech Żydów
których Litwinczuk dobił kolbą karabinową na oczach Zalewskiego,
następnie ciała ich obrabował pozostawiając nagie trupy. Jak wyni
z dalszych zeznań Zalewskiego w tymże dniu Litwinczuk dobił kolbą
karabinową Żyda, którego Ukraincy będący w służbie niemieckiej ba
dzo ciężko pokaleczył siekierą.

K.19 Wacław Swistek w tym czasie pracował na gospodarstwie Fra
ka Kobusa. Swistek nie posiadając przy sobie żadnych dokumentów w
wie ewentualnych represji ze strony Niemców poprosił Kobusa, aby
tarczył z jego mieszkania dowody tożsamosci.

K.8-9 Kobus zgodził się na prosbę Swistaka. W czasie pobytu w zabudowan
Swistaka położonych we wsi Jakubiki gm. Kosów, pow. sokołowskiego
bus spotkał o ogrodzie Stefana Litwinczuka oraz żandarmów uzbroj
w karabiny. Na ziemi leżało kilku Żydów, których Litwinczuk chcia
obrabować. W pewnej chwili, gdy Litwinczuk zdejmował jedn
z nich obuwie leżący człowiek prosił go, aby pozostawił mu buty,
Litwinczuk oddał w kierunku leżącego strzał z posiadanego karabin
w wyniku czego człowiek ten został zabity. Po zabójstwie Litwinc
chwalił się do Kobusa, że ma specjalną przyjemnosc nosić broń i za
jać Żydów.

K.14 Franciszek Niedzwiecki wracając od gaszenia ognia w Treblince na
mance powożonej przez Lewandowskiego widział Litwinczuka w towar
wie Niemca. Lewandowski oświadczył spotkanym, że w pobliżu ukryw
Żyd w łubinie. W wyniku tych informacji Litwinczuk wraz z Niemce
udali się na wskazane miejsce, gdzie Niemiec dwoma strzałami po
życia ukrywającego się Żyda. Z zeznań Niedziweckiego wynika, że
winczuk w tym czasie stał z karabinem w pozycji gotowej do strza
przyczym lufa skierowana była w kierunku ukrywającego się Żyda.

K.15 Wiosną 1943 r Stefan Litwinczuk przybył do mieszkania Józ

5 6

Sikorskiego i przyprowadził z sobą człowieka pochodzenia żydowskiego. Litwinczuk polecił Sikorskiemu pilnować doprowadzonego, a sam udał się po zostawiony w polu rower. Sikorski korzystając z wytworzonej sytuacji puscił zatrzymanego.

IPN Warszawa

Po powrocie Litwinczuk nie zastawszy Żyda groził Sikorskiemu doniesieniem do Niemców faktu puszczenia na wolnosc zatrzymanego. Żyda. Tegoż dnia Litwinczuk chwalił się do Sikorskiego, że zbiegły Żyd został złapany i już nie żyje.

K.17 Fakt posiadania przez Stefana Litwinczuka karabinu i pistoletu potwierdzony został przez Jana Wisniewskiego, który ponadto widział jak Niemcy sprawdzali Litwinczukowi pozwolenie na bron.

K.29 Przeciwko Lewandowskiemu z powodu jego śmierci nie wszczeto poszępowania sądowego.

11-13 Przesłuchany w charakterze podejrzanego Stefan Litwinczuk
24-26 do winy się nie przyznał i wyjasnił że w żadnym wypadku nie współpracował z okupantem.-

IPN BUiAD Warszawa

Sprawozdanie – informacje w/g wzoru
Nr. 1 do pisma okólnego z dn. 1.VIII.49
L. dz. N. S. 5239/49/III – przesłane
Departamentu Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 25. VII 50

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

PODPROKURATOR
R. Szajnert
/ R.Szajnert /

Wykaz osób, które należy wezwać na rozprawę główną

O S K A R Ż O N Y

11-13 ✓Stefan Litwinczuk ~~przebywa w Więzieniu w Siedlcach~~ vide str. 39 v/84 –
26 zwolniony zam. Guty gm. Kosów pow. Sokołów.

S W I A D K O W I E

16 ✓Aleksander Zalewski ✓zam. Jakubiki gm. Kosów pow. sokołowskiego
8-9 ✓Franciszek Kobus ✓zam. Krupy gm. Kosów pow. sokołowskiego
14 ✓Franciszek Niedzwiecki ✓ " " " "
15 ✓Józef Sikorski ✓zam. Kosierady gm. Kudelczyn pow. sokołowskiego
19 ✓Wacław Swistek ✓zam. Kol. Jakubiki gm. Kosów pow. sokołowskiego
17 ✓Jan Wisniewski ✓zam. Guty gm. Kosów, pow. sokołowskiego

Inne dowody
do odczytania

Dane o karalnosci oskarżonego / zażądano/.

IPN BUiAD Warszawa

PODPROKURATOR
R. Szajnert
/ R.Szajnert /

Obrońca z urzędu
adw. Anatol Batawiński W-wa al. Świerczewskiego 149/50
Vide str. 14

PROKURATURA POWIATOWA
w Garwolinie

Sb.4/52

Dnia 27 czerwca 1952r.

ARESZT

A k t o s k a r ż e n i a

przeciwko:

Franciszkowi Nowaczyńskiemu osk. z art. 1 p 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944r. /Dz.U.R.P. Nr. 69 poz.277./ zaaresztowanemu od dnia 19.VI.1952r. / K-57./

O s k a r ż a m .

Franciszka Nowaczyńskiego, s. Andrzeja i Marianny z Cieślaków ur. 30.I. 1908r. we wsi Wilkowyja, gm. Wola Rębkowska, pow. Garwolin, zam. tamże, pochodz. społ. chłopskiego, o wykszt. 3 oddz. szk. powsz, z zawodu rolnika, żonatego bezdzietnego, posiadającego 4,20 ha ziemi.

o to, że :

wwiosną w 1943 r. w Marianowie gm. Wola Rębkowska pow. garwolińskiego i w Garwolinie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działał na szkodę osób prześladowanych przez tę władzę w ten sposób, iż ujął i oddał w ręce żandarmerii niemieckiej obywatela polskiego narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku

to jest o czyn przewidziany w art. 1 p 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944r. /Dz.U.R.P. Nr. 69 poz. 277/

Na zasadzie art. 17 § 1 p 3 i 20 kpk sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

U z a s d n i e n i e .

W dniu 19 maja 1952r. w Garwolinie Prokurator Powiatowy w Garwolinie po rozpoznaniu akt sprawy umorzonego śledztwa w stosunku do Franciszka Nowaczyńskiego podejrzanego o to, że w 1943 r. ujął i oddał w ręce żandarmerii niemiskiej obywatela polskiego narodowości żydowskiej o niustalonym nazwisku oraz z materiałami dowodowymi zebranymi przez Powiatowy Urząd Bezp. Publicznego z uwagi na to iż jak wynika z treści tych materiałów nowe okoliczności, nie znane w poprzednim postępowaniu postanowił wznowić śledztwo przeciwko Franciszkowi Nowaczyńskiemu.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono następujący stan faktyczny; na wiosnę w 1943r. w Marianowie gm. Wola Rębkowska pow. garwolińskiego do mieszkania Stanisława Winka przybył obywatel polski narodowości żydowskiej o niustalonym nazwisku.
Obywatel tem poprosił Winka o śniadanie a po spożyciu , wyszedł. Wieczorem tego dnia przyszedł powtórnie i poprosił nocleg. Winek udzielił mu go gdy już spali przyszedł do mieszkania Winka, Franciszek Nowaczyński i polecił Winkowi wydać przebywającego u niego nieznanego osobnika nastęnie gdy Winek wskazał mu tego osobnika, zabrał go z sobą i wyszli W chwili gdy Nowaczyński był w mieszkaniu Winka pod oknami oczekiwali na Nowaczyńskiego Jan Fidola i Jan Szarek /obecnie nie żyją./ Od Winka Nowaczyński z Fidolą i szarkiem zaprowadzili tego żyda do sołtysa Józefa Kowalskiego. W mieszkaniu Kowalskiego Nowaczyński, Fidola i Szarek przetrzymali tego obywatela całą noc pilnując go na przemian aby nie uciekł . Na drugi dzień rano Stanisław Paziewski odwiózł furmanką owego obywatela i Nowaczyńskiego do Garwolinia gdzie Nowaczyński oddał w ręce żandarmerii niemieckiej .
Powyższy stan faktyczny został całkowicie potwierdzony zeznaniami świadków: Stanisława Winka, Józefa Kowalskiego, Stanisława Paziewskiego i Stefana Szurmańskiego a mianowicie:

Stanisław Winek zeznał iż w 1943r. dokładnie daty nie określił pewnego dnia w porze wieczorowej przyszedł do jego mieszkania Franciszek Nowaczyński i pokrótkiej rozmowie z nim polecił mu wydać a następnie zabrał przebywającego u niego żyda o nieznanym nazwisku.

K-34,41, 42,52. Józef Kowalski podał iż w 1943r.dokładnej daty nie przypomina sobie pewnego dnia wieczorem przyszli do jego mieszkania Franciszek Nowaczyński ,Jan Fidąła i Jan Szarek wraz z nieznaną osobą. Nowaczyński powiedział mu iż przyprowadziliśmy żyda. Przebywali u niego z tym żydem do rana pilnując go na zmiany aby nie uciekł.Dalej podał ,iż słyszał ,jak ów żyd prosił Nowaczyńskiego,aby go puścił,lecz Nowaczyński odmówił mówiąc „jutro pojedziemy to cię puścimy " Ponadto stwierdził iż na drugi dzień rano Nowaczyńskizabrał owego żyda na furmankę Stanisława Paziewskiego i z polecenia Nowaczyńskiego udali się w kierunku Garwolina.

K-32,43,44 i 54. Stanisław Paziewski zeznał ,iż pewnego dnia rano w 1943r. przyszedł do jego mieszkania podsołtys Zygmunt Bryłka i polecił mu podjechać do sołtysa Józefa Kowalskiego,skąd zabierze człowieka do Garwolina.Gdy zajechał pod dom sołtysa oczekiwali go już tam sołtys nieznany mu obywatel i Franciszek Nowaczyński,Nowaczyński polecił temu obywatelowi usiąść na furmankę,sam usiadł również,pojechali do Garwolina. W Garwolinie zatrzymali się przed budynkiem żandarmerii niemieckiej i Nowaczyński zaprowadził do tego budynku owego obywatela.

K-45,46, 53. Stefan Szurmański zeznał iż pewnego dnia rano w 1943/dokładnej daty nie przypomina sobie/ będąc w mieszkaniu zauważył przez okno jadącą drogą furmankę.Zaciekawiony wyszedł z mieszkania ,podszedł do furmanki i rozpoznawszy jadącego na niej Nowaczyńskiego zapytał go z kim i gdzie jedzie.Nowaczyński odpowiedział mu„iż odwozi pana Garwolina " Dalej zeznał iż po upływie kilku dni od tego spotkania będąc we wsi Wilkowyja dowiedział się od ludności tej wsi iż Nowaczyński odwoził wówczas żyda do Garwolina i tam oddał go w ręce żandarmerii niemieckiej.

K-16,56, 58. Przesłuchany w charakterze podejrzanego Franciszek Nowaczyński do winy nie przyznał się i wyjaśnił ,iż ujął i oddał żyda w Garwolinie jakimś uzbrojonym cywilom i że uczynił to na rozkaz Fidąły Jana i Szarka Jana.

Prokurator Powiatowy
/-/ E. Pięta.

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę.

O s k a r ż o n y ,

K-57,18 Franciszek Nowaczyński Warszawa Więzienie II.

S w i a d k o w i e .

K-33,39,40 i 55. 1. Stanisław Winek zam. Marianów gm.Wola Rębkowska pow.Gar
K-34,41,42 i 52 2. Józef Kowalski " Wilkowyja - " - pow.Gar
K- 32,43,44,54 3. Stanisław Paziewski - " - - " - - " -
4. Stefan Szurmański zam. Rębków Dudel, " - - " -

Wykaz innych dowodów.

K-30 1. Anonim
K-31 2. Charakterystyka osoby Fr. Nowaczyńskiego.

Prokurator Powiatowy
/-/ E. Pięta.

Sprawozdanie – ~~informacja~~ w-g wzoru
Nr. 1–9 do pisma z dn. 23 XII.48 r.
L. dz. ... wno do
Nadzoru ... dawiedl.
w dniu 31 lipca 1952r
KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

IPN BUiAD Warszawa

Wojewódzki
nie
557/50

Data

Warszawa, dnia 26 września 1950 r.

A r e s z t

4

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

KONIKOWI Stanisławowi, osk. z art.1 p.2 Dekr.z dnia 31.VIII. 1944 r. w brzmieniu dekr.z dn.11.12.46 r. /Dz.Ustk.Nr.69,poz.377/

/oskarżony aresztowany od dnia 7.VII.1950 r. k.18/

O s k a r ż a m:

Stanisława Konika, s.Jana i Anny, z d.Wyrobek, urodz.15.IV. 1910 r. we wsi Bojewo, gm.Sadowne, pow. węgrowskiego, ostatnio zamieszkałego w Biskupicach, gm.Łoza, woj.koszalińskiego, pochodzenia chłopskiego, rolnika, posiadającego 11 ha ziemi, żonatego, dwoje dzieci, trzy oddz.szkoły powszechnej,

o to, że :

w pierwszej połowie 1943 r. na terenie gminy Sadowne. pow.węgrowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, zatrzymał przechodzącą żydówkę o nieustalonym nazwisku i doprowadził ją na posterunek żandarmerii niemieckiej w Kołodziążu, w następstwie czego, została ona tegoż dnia zastrzelona przez tychże żandarmów ze względów na jej pochodzenie rasowe,

t.j. o czyn przewidziany w art.1 p.2 Dekretu z dn. 31.VIII.44 r. w brzmieniu Dekr.z dnia 11.12.1946 r. /Dz.Ust. Nr.69,poz.377/ o wymiarze kary dla fszyszowsko-hitlerowskich zbrodniarzy ~~wojennych~~ winnych zabójstw dla zdrajców Narodu Polskiego.

Na zasadzie art.22 § 1 p.3 i art.25 § 1 K.P.K. sprawa podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Bliżej nieustalonej daty 1943 r. wczesnym rankiem do mieszkania Marianny Kłusek, zastukała kobieta w wieku lat około 30-tu, prosząc o pozwolenie wypoczęcia w mieszkaniu, gdyż zbiegła z transportu przewożonych żydów do Treblinki.

Marianna Kłusek poznała, iż kobieta ta jest żydówką, wytłumaczyła jej o grożącym niebezpieczeństwie z uwagi na bliskość posterunku żandarmerii niemieckiej w Kołodziądzu. Kobieta "żydówka" udała się więc w kierunku wsi Bojewo. Po drodze kobietę żydówkę, ubłaną w futro i buty zatrzymał przechodzący mieszkaniec tamtejszej gminy Sadowne Stanisław Konik i po pozpoznaniu jej, iż jest żydówką, siłą doprowadził ją do najbliższego posterunku żandarmerii niemieckiej w Kołodziądzu. Tegoż dnia żandarmi posterunku w Kołodziądzu po stwierdzeniu pochodzenia doprowadzonej przez Konik kobiety, wyprowadzili ją do pobliskiego lasku w pobliżu mieszkania Wacława Decyka i tam w obecności Stanisława Konika, kilkoma strzałami zastrzelili.

./.

Na odgłos strzałów, Wacław Decyk wyszedł z mieszkan będąc przerażony strzałami w pobliżu jego zabudowań, W chwi po tym zaszedł do niego jeden z uczestników egzekucji żandarm, polecił Decykowi zabrać z sobą szpadel i zaprowadził go na miejsce opisanej wyżej egzekucji. Tam w towarzystwie żandarmów był obecny również Stanisław Konik, który rozebra zastrzeloną żydówkę z butów, ubrania, bielizny i wspólnie z Decykiem wyko. pali-dół , zakopując ją, przy czym Stanisław Konik ściągnął z palca zabitej złoty pierścionek, zabierając sobie. Buty, futro i ubranie po zabitej zabrał dla siebie również Stanisław Konik.

Fakty wyżej opisane potwierdzone zostały zeznaniami świadków Marianny Kłocek, Jana Niescieruka, Adolfa Żórawskiego i Wacława Decyka.-

k.15,17 Przesłuchany w charakterze podejrzanego, Stanisław Konik nie przyznał się do winy, natomiast przyznał fakt, zatrzymania i doprowadzenia kobiety-żydówki na posterunek żandarmerii oraz zabrania pierścionka, butów i ubrania po jej zastrzeleniu, wyjaśniając, iż zatrzymanie i oddanie w ręce okupacyjnych władz niemieckich kobiety-żydówki uważał za żart nie przypuszczając, że następstwa będą takie, jakie potym zaistniały.-

WICEPROKURATOR

/P.Stawicki/

Lista osób, podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżony:

k.15,17 Stanisław Konik, - Więzienie w Siedlcach

Świadkowie:

k.8,44 1/ Marianna Kłocek - Kołodziąż, gm.Sadowne, pow.Węgrów
k.3,25 2/ Jan Nieścieruk - " " "
k.6 3/ Adolf Żurawski - Bojowo, gm.Sadowne, pow.Węgrów
k.7,20 4/ Wacław Decyk - Kołodziąż-Rybie, gm.Sadowne, pow. Węgrów.

WICEPROKURATOR

/Stawicki Piotr/

PS/10

Sprawozdanie — informacja w/g wzoru
Nr. 1 — do pisma okólnego z dn. 1.VIII.49 r.
L. dz. N. S. 523/49 III — przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 7. VII. 50

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

Sprawozdanie — ~~informacja~~ w-g wzoru
Nr. 1 — do pisma okólnego z dn. 23.XII.48 r.
L. dz. N. [illegible] III — przesłano do
Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedl.
w dniu 7 Lutego 1951

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

Obrońca ok-go - adw. Wiesław Łomiewicz Siedlce ul. Sienkiewicza nr 9.

Świadkowie obrony:

5. Piotr Kozłowski mie. Bojewo, gm. Sadowne, pow. Węgrów
6. Jan Konik " " "

Sygn.akt. IV 2 K. 38/51

34

W Y R O K
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dn. 12 kwietnia 1951 r.

IPN BUiAD Warszawa

Sąd Wojewódzki dla Województwa warszawskiego w Warszawie na sesji wyjazdowej w Siedlcach w składzie następującym:

Przewodniczący S. Górski

Ławnicy: Kazimierz Bitner i Biardzki Wacław

Protokólant A. Balcer

w obecności Prokuratora Pow. M. ~~Kłaszewskiego~~ Kalecińskiego rozpoznawszy dn. 12 kwietnia 1951 r. sprawę Stanisława Konika urodz. 15.IV.1910 r. w Bojewie gm. Sadowne syna Jana i Anny osk. o to, że:

W pierwszej połowie 1943 r. na terenie gm. Sadowne pow. węgrowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, zytrzymał przechodzącą żydówkę o nieustalonym nazwisku i doprowadził ją na posterunek żandarmerii niemieckiej w Kołodziężu, w następstwie czego, została ona tegoż dnia zastrzelona przez tychże żandarmów ze względu na jej pochodzenie rasowe.-

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn, przewidziany w art. 1 p. 2 Dekr. Zl.8.44 r.

Orzekł:

Osk. Konika Stanisława uniewinnić od zarzutu popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.-

UZASADNIENIE.

Oskarżony Konik Stanisław nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i wyjaśnił że w czasie okupacji niemieckiej mieszkał we wsi Bojewo gm. Sadowne pow. Węgrów, gdzie pracował jako robotnik leśny w lesie w Sadownem. W lutym 1943 r. około godziny 8 rano oskarżony szedł w stronę lasu w Sadownem i w drodze spotkał nieznaną mu kobietę, która powiedziała mu, że idzie także w tym samym kierunku do stacji w Sadownym. Przechodząc koło posterunku żandarmerii w Kołodzieżu, oskarżony i nieznana mu kobieta zostali zatrzymani przez posterunek niemiecki i zaprowadzeni na żandammerię. Żandarmi sprawdzili dokumenty oskarżonemu oraz żądali dokumentów od nieznanej kobiety. Kobieta oświadczyła żandarmom, że nie posiada żadnych dokumentów osobistych. Wtedy żandarmii zarzucali jej, że jest żydówką i zabrali ją wraz z oskarżonym i zaprowadzili do lasu w Sadownem.

IPN BUiAD Warszawa

Tam żandarmii zastrzelili tę kobietę zaś oskarżony kazała do Wacława Decyka i mieszkającego w pobliżu i przynieść łopatę i Kilof i kobietę zabitą zakopać.
Wraz z ~~Decykiem~~ oskarżonym poszedł z żandarmem do Decyka i przyprowadził go na miejsce gdzie leżała zabita.
Następnie oskarżony i Decyk zakopali zabitą kobietę, po czym żandarmii kazali zabrać Decykowi buty po zabitej kobiecie a oskarżonemu jesionkę.
Oskarżony Konik przesłuchany przez funkcjonariusza M.O. w Węgrowie dnia 6 lipca 1950 r. /k.15/ przyznał się do zarzucanego mu czynu podając, że kobietę nieznaną mu ujął i doprowadził do żandarmerii w Kołodziążu.
Po odczytaniu w/w zeznań w trybie art. 299 § 4 K.p.k. oskarżony wyjaśnił, że zeznania te nie są zgodne z prawdą gdyż zostały spisane dowolnie przez funkcjonariusza M.O. i w czasie tego przesłuchania został pobity po twarzy, że na drugi dzień był przesłuchany przez sędziego grodzkiego w Węgrowie /k.17/ i tam odwołał swoje poprzednie zeznanie i wyjaśnił, że zeznał tak do protokółu rozprawy w Sądzie.
Przesłuchani w toku przewodu sądowego świadkowie Marianna Kłusek Jan Nieścieruk i Adolf Żurawski nie potwierdzili tezy aktu oskarżenia, świadek Żurawski wiedział, że oskarżony szedł z jakąś kobietą ale nie wie czy oskarżony ją prowadził do żandarmerii św. Nieścieruk widział już oskarżonego w towarzystwie żandarma i nieznanej kobiety, zaś św. Marianna Kłusek zeznała jedynie, że oskarżony miał otrzymać od żandarmów ubranie po zabitej kobiecie która poprzedniego dnia była u niej i prosiła o nocleg.
Ponieważ przesłuchani świadkowie w zeznaniach swoich nie potwierdzili zarzutów przedstawionych oskarżonemu w akcie oskarżenia. Sąd przeto nie miał podstawy do skazania oskarżonego jedynie na podstawie przyznania się oskarżonego w toku śledztwa przed funkcjonaruzszem M.O. /k.15/ , które to zeznania już w toku śledztwa /k.17/ jak i na rozprawie sądowej oskarżony odwołał, a za tym należało przyjąć że przyznanie się oskarżonego do winy /k.15/ wątpliwości co do jego wiarygodności i dlatego, z braku dostatecznych dowodów winy, Sąd uniewinnił oskarżonego.

PM. W. Biardzka

PROKURATURA
Sądu Apelacyjnego
w Warszawie.
II.S. 474/50

Warszawa, dnia 21. VIII 1950r

A r e s z t

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko:

1/ Piotrowi Zagórskiemu
2/ Tadeuszowi Kowalskiemu
3/ Stanisławowi Wojdzie, oskarżonym z art. 1 pkt. 2 dekr. z dnia 31.VIII.44r.

1/ Piotr Zagórski aresztowany od dnia 8.IX.1948r. K.101/142
2/ Tadeusz Kowalski aresztowany od dnia 17.V.1950r. K.185/23
3/ Stanisław Wojda aresztowany od dnia 17.VIII.1950r. K.197/

O s k a r ż a m :

1/ Piotra Zagórskiego s. Adama i Katarzyny z d. Zagańczyk, ur. 26.V.1903r. w Kędzieraku Dużym, zam. Kędzierak Duży, powiat Mińsk Mazowiecki, pochodzenia - chłopskiego, wykształcenie 2 oddziały szkoły powszechnej, żonatego 3 dzieci, majątek 6 h. ziemi danych o karalności brak.-

2/ Tadeusza Kowalskiego s. Józefa i Marii, ur. 14.V.1924r. w Kędzieraku Dużym, zam. Kędzierak Duży, pow. Mińsk Mazowiecki, żonatego, 1 dziecko pochodzenia - chłopskiego, wykształcenie - 5 oddz. szkoły powszechnej, bez majątku danych o karalności brak.

O to, że:

W 1943r. daty dokładnej nie ustalono, we wsi Kędzierak Duży, pow. Mińsk Mazowiecki, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, działając wspólnie, oddali w ręce policji granatowej obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku, poszukiwanego przez niemców ze względów narodościowych, na skutek czego został on przez policjantów rozstrzelany.

IPN BUiAD Warszawa

T.j. o czyn przewidziany w art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31. V III.1944r. /Dz.U.R.P. Nr.5. poz. 46.

Tegoż Piotra Zagórskiegoś i Stanisława Wojdę s. Jana i Antoniny z d. Horomińska, ur. 4.III.1903 r. we wsi Budy Wielgolaskie pow. Mińsk Mazowiecki,zam. w osadzie Domam pow. Słupsk,woj. szczecińskie,pochodzenia chłopskiego,robotnika rolnego,wykształcen samouk,żonatego 2 dzieci posiada majątek, 2 h. ziemi,danych o karalności brak.-

II. O to,że:

W 1943 daty dokładnej nie ustalono,we wsi Kędzierak Duży,pow. Mińsk Mazowiecki,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,działając wspólnie oddali w ręce żandarmerii niemieckiej,obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku,poszukiwanego prz władze niemieckie ~~xxxxxxxxx~~ ze względów narodościowych na skutek czego został on przez Niemców rozstrz lany.

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn przewidziany w art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. Dz.U.R.P.Nr.5. poz. 46.

Na zasadzie art. 22 § 1 pkt. 3 i art. 25 § 1 K.P.K.

Sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjn w Warszawie.-

U Z A S A D N I E N I E

K.104 Latem 1943r. daty dokładnej nie ustaloho we wsi Kędzierak
K.105 Duży pow. Mińsk Mazowiecki,kilku mieszkańców tejże wsi zatrzy-
K.106 mało obywatela narodowości żydowskiej,który przyszedł do wsi w poszukiwaniu żywności i powiadomiło o tym sołtysa Piotra Zagórskiego. Powiadomiony sołtys Zagórskiprzybył na miejsce, wyznaczył na strażnika tegoż żyda Stanisława Książka, który pilnował go zamkniętego w komórce do rana,żyda tego uprzednio związano kablem telefonicznym.

IPN BUiAD Warszawa

K.108 Następnego dnia rano Zagórski wysłał na rowerze Tadeusza

65

.109 Kowalskiego do Powiatowej Komendy Policji granatowejw w Mińsku-
.125 Mazowieckim by zawiadomił policję granatową,że w ich wsi
zatrzymano żyda. Powyższe polecenie Kowalski wykonał.
Na skutek tego zameldowania przybyło do wsi Kędzierak Duży
dwóch policjantów,którzy wyprowadzili zatrzymanego żyda na drogę
a ze względu na to,że leżąc całą noc na ziemi związany i rano
nie mógł iść zastrzelili go na miejscu.

Tego samego roku, w tejże miejscowości,daty dokładnej nie
ustalono Stanisław Wojda wraz ze swoim kuzynem o nieustalonym
nazwisku zatrzymali i doprowadzili do sołtysa Zagórskiego
obywatela narodowości żydowskiej,nieustalonego nazwiska.
Schwytany żyd z podwórka zabudowań Zagórskiego usiłował zbiec,
lecz Wojda puścił się zanim w pogoń i schwytał go, a następnie
kopiąc nogami i bijąc sprowadził go z powrotem do Zagórskiego.

Następnie na polecenie Zagórskiego razem z Wojdą i jego
kuzynem wszyscy trzej,odprowadzili go do pobliskiej pąpowni
wodociągów skąd zadzwonili do żandarmerii niemieckiej w Mińsku
Mazowieckim,gdzie po upływie około pół godziny przybyło 2-ch
żandarmów i żyda tego zabrali z sobą do Mińska Mazowieckiego,gdzie
w kilka dni później został on przez Niemców rozstrzelany.

K.96-97. Przesłuchani w charakterze podejrzanych Piotr Zagórski do winy
K.99-100. nie przyznał się i wyjaśnił,że był przy tym ponieważ został
102-103 zmuszony przez gospodarzy i bał się represji ze strony władz nie-
135-136. mieckich.

153. 2/ Tadeusz Kowalski do winy przyznał się i wyjaśnił,że zrobił
K.188 to z polecenia Zagórskiego jako sołtysa,który powiedział mu,
K.1891 że jak nie powiadomi milicji policji to sam będzie za to
odpowiadał.

K.165. 3/ Stanisław Wojda do winy nie przyznał się i wyjaśnił,że
poszedł z zatrzymanym żydem przez nieznanego mu obywatela,wskazać
gdzie znajduje się sołtys Zagórski a do odprowadzenia tegoż żyda
na pąpownie wezwał go Zagórski i on cały czas zachował się
biernie nie biorąc w tym czynnego udziału.-

p.o. PODPROKURATOR
/Bączkowski/

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną.

O s k a r ż o n i :

K.134

K.164 1/ Piotr Zagórski -Więzienie Warszawa III.
K.187. 2/ Tadeusz Kowalski Więzienie Warszawa II.
K.196 3/ Stanisław Wojda Więzienie Warszawa III.

Sprawozdanie – informacja w/g wzoru
Nr. 1–2 do pisma ... z dn. 1.VIII.49 r.
L. dz. N. S. ... – prezesa
Nadzoru Sądowego ... o nadesłanie sprawozdania
w dniu 11-IX-50

KIEROWNIK
Sekretariatu Prezydialnego

II. S w i a d k o w i e

K.104 1/ Czesław Czajkowski Więzienie w Sztumie.
K.106 2/ Aleksandra Zagórska, Kędzierak Duży, pow. Mińsk Maz.
K.108. 3/ Józef Zagańczyk zam. " " " "
K.109 4/ Stanisław Paździoch zam. Mińsk-Maz. ul. Stalina 122 m. 6
K.125 5/ Bolesław Wocial zam. ~~Osada Dobre pow. Mińsk Maz.~~
K.[illegible] 6/ ~~Władysław Bakuła więzienie w Sztumie.~~

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 299 K.P.K. wyznaczam ... brata z urzędu ... Siedlecki i zdam. przy ul. Warszawa Powstańców 119 m. 1

Dnia 29. I. 50 19 ... r.

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU

p.o. PODPROKURATOR
/Bączkowski/

Świadkowie odwodowi

1) Cudny Kazimierz wieś Łodzyn gm. i pow. Mińsk Maz.
2) Dudek Zofia wieś Kędzierak Duży pta — " —
3) Wojdo Aleksander — " — — " —
4) Kowalski Józef — " — — " —
5) Dębowska Maria Szwecja ul. Kotlarskiego 5/15
6) Czerstenkang Borys ... Mińsk-Maz. Sienna 54
7) Kaczorowski Stanisław Kędzierak p. Mińsk Maz
8) Siedlecki Zofia Kędzierak — " —

Obrońcy Tadeusza Kowalskiego (str. 21 akt.)
1) adw. Mieczysław Maślanko Warszawa Wspólna 35
2) " Edward Rettinger
Obr. P. Zagórskiego
adw. Henryk Nowogródzki W-wa Wilcza 54-a
(kwit. str. 144 akt.)

HM. - 7 egz.

IPN BUiAD Warszawa

Sygn.akt IV. K. 141/51

W Y R O K

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 12 kwietnia 1951r.

Sąd Wojewódzki dla Województwa Warszawskiego w Warszawie Wydz. IV Karny w składzie następującym:

Sędzia S.W. I. Frydecki

Ławnicy B. Puchalski

S. Pacak

Protokólant apl.sąd. Hand F.

w obecności oskarżyciela publicznego L.Rutkowskiego rozpoznawszy w dniu 12 kwietnia 1951r. sprawę:

1) Piotra Z a g ó r s k i e g o - urodz. 26.V. 1903r. w Kędzieraku syna Adama i Katarzyny ,

2) Tadeusza K o w a l s k i e g o - urodz. 14.V. 1924r. w Kędzieraku , syna Józefa i Marii

IPN BUiAD Warszawa

o s k a r ż o n y c h o to,że:

I). w 1943r., daty dokładnej nie ustalono , we wsi Kędzierak Duży pow. Mińsk Mazowiecki , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , działając wspólnie ,oddali w ręce policji granatowej obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku , poszukiwanego przez niemców ze względów narodowościowych , na skutek czego został on przez policjantów rozstrzelany ,

t.j. o czyn , przewidziany w art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944 roku .

tegoż Piotra Zagórskiego i Stanisława Wojdę - urodz. 4.III.1903r. we wsi Budy Wielgolaskie , syna Jana i Antoniny ,

IPN BUiAD Warszawa

o s k a r ż o n y c h o to,że :

II). W 1943r. , daty dokładnej nie ustalono , we wsi Kędzierak Duży pow. Mińsk Mazowiecki , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , działając wspólnie , oddali w ręce żandarmerii

niemieckiej obywatela narodowości żydowskiej o nieustalonym nazwisku , poszukiwanego przez władze niemieckie ze względów narodowościowych na skutek czego został on przez niemców rozstrzelany ,

IPN BUiAD Warszawa

t.j. o czyn ,przewidziany w art.1 pkt. 2 dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.

o r z e k ł:

1. Piotra Zagórskiego uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r. przez to,że w roku 1943 dnia bliżej nieokreślonego , we wsi Kędzierak Duży pow.Mińsk Maz. , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , zawiadomił za pośrednictwem osk. Tadeusza Kowalskiego policję granatową o miejscu przebywania osoby narodowości żydowskiej na skutek czego została ta osoba przez policjantów za - strzelona ,

2. na zasadzie art. 1 pkt. 2 cyt. Dekretu przy zastosowaniu art. 5 § 3 ~~pkt.~~ 2 cyt. Dekretu skazuje Piotra Zagórskiego za przypisany mu czyn na karę 5/pięciu / lat i 1 / jeden / miesiąc więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zasadzie art. 7 cyt. Dekretu na okreslat dwóch .

IPN BUiAD Warszawa

3. Piotra Zagórskiego uznaje nadto za winnego popełnienia zbrodni z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r. przez to,że w r. 1943, dnia bliżej nieokreślonego , we wsi Kędzierak Duży , pow.Mińsk Maz. , idąc narękę władzy państwa niemieckiego , zawiadomił żandarmerię niemiecką o miejscu przebywania osoby narodowości żydowskiej , ujętej przez osk.Stanisława Wojdę , co spowodowało aresztowanie tej osoby przez straż kolejową niemiecką ,

4. na zasadzie art. 1pkt. 2 cyt. Dekretu przy zastosowaniu art. 5 §3 cyt. Dekretu s k a z u j e Piotra Z a g ó r s k i e g o za przypisany mu czyn na karę 5 / pięciu / lat i 1 / jeden / mies.

IPN BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zasadzie art. 7 cyt.Dekretu na okres lat dwóch

5. nazasadzie art. 31 i 34 K.K. wymierzą Piotrowi Z a g ó r s k i e m u ł ą c z n ą k a r ę 6 / sześciu / lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat trzech ;

6. na zasadzie art. 58 K.K. zalicza Piotrowi Zagórskiemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 8 września 1948r. do dnia 12 kwietnia 1951r.

7. Tadeusza K o w a l s k i e g o uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r. przez to, że w r. 1943 , dnia bliżej nieustalonego , we wsi Kędzierak Duży pow.Mińsk Maz. , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , wykonał polecenie sołtysa osk.Piotra Zagórskiego , dotyczące zawiadomienia policji o ujęciu osoby narodowości żydowskiej , działając na szkodę ujętej osoby narodowości żydowskiej z tym ,że uległ nakazowi sołtysa ;

8. na zasadzie art. 2 cyt.Dekretu w związku z art. 5 §1 cyt. Dekretu s k a z u j e Tadeusza K o w a l s k i e g o za przypisany mu czyn na karę więzienia przez 1 / jeden/ rok z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat dwóch , przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego od dnia 17 maja 1950r.do dnia 12 kwietnia 1951r. ;

9. Stanisława W o j d ę uznaje za winnego popełnienia zbrodni z art. 1pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. przez to,że w r.1943 , dnia bliżej nieustalonego , we wsi Kędzierak Duży pow. Mińsk Maz. , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , ujął wspólnie z drugim osobnikiem obywatela polskiego narodowości

IPN BUiAD Warszawa

żydowskiej , którego doprowadził do oskarżonego Zagórskiego , sołtysa gromady Kędzierak ,

10. na zasadzie art. 1 pkt. 2 cyt.Dekretu w związku z art. 5 §3 cyt.Dekretu s k a z u j e Stanisława W o j d ę na karę 12 / dwunastu / lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat sześciu , przy zaliczeniu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresu tymczasowego aresztowania od dnia 17 sierpnia 1950r. do dnia 12 kwietnia 1951r.;

11. o b c i ą ż a s k a z a n y c h obowiązkiem solidarnego ponoszenia kosztów postępowania i zasądza tytułem opłaty sądowej od Zagórskiego i Wojdy po 300 / trzysta / złotych , a od Kowalskiego 60 / sześćdziesiąt / złotych na rzecz Skarbu Państwa .

IPN BUiAD Warszawa

U z a s a d n i e n i e .

Opierając się na całokształcie okoliczności , ujawnionych w toku przewodu sądowego , a w szczególności na wyjaśnieniach oskarżonych i zeznaniach świadków , przy uwzględnieniu ujawnionych na rozprawie sądowej i zaliczonych do materiału dowodowego akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie ,sygn. akt Sr.135/49 Sąd poczynił następujące ustalenia , stanowiące podstawę wyroku skazującego wszystkich oskarżonych .

W okresie okupacji,przypuszczalnie wroku 1943 r. , na terenie wsi Kędzierak Duży pow.Mińsk Mazowiecki miały miejsce dwa wypadki ujęcia osób narodowości żydowskiej:

IPN BUiAD Warszawa

W pierwszym wypadku kilku mieszkańców wyżej wymienionej wsi zatrzymało mężczyznę narodowości żydowskiej, którzy związali go , umieszczając w komórce mieszkańca wspomnianej wsi- Jana Wociala , po czym zawiadomiono o fakcie zatrzymania Żyda ówczesnego sołtysa - osk. Zagórskiego . Ten po przybyciu na miejsce

IPN BUiAD Warszawa

polecił zatrzymanego przypilnować jednemu z mieszkańców wsi aż do przybycia policji / wyjaśnienia osk arżonego Zagórskiego na kartach 145 i 143 akt śledztwa , oraz wyjaśnienia skazanego Smolaka karty 10 i 45 akt SR.135/49 Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie / .Nazajutrz,zapośrednictwem posłańca ,sołtys osk. Zagórski zawiadomił policję o ujęciu Żyda , na skutek czego zjawiło się dwóch policjantów granatowych , którzy owego Żyda zastrzelili .

Wprawdzie osk.Zagórski na rozprawie sądowej zaprzeczył , jakoby zawiadamiał policję , jednakże w świetle wyjaśnień jego w toku śledztwa / k. 143 i 145 / , które to wyjaśnienia pokrywając się z wyjaśnieniami współoskarżonego Kowalskiego , - Sąd przyjął za udowodnione ,że osk. Zagórski w krytycznym czasie , posługując się gońcem wsi osk. Kowalskim , doniósł policji o fakcie zatrzymania osoby narodowości żydowskiej

Oskarżony Kowalski nie przeczył ,że jako goniec wsi na wyraźne polecenie osk.Zagórskiego , jako sołtysa , zawiadomił policję , że we wsi zatrzymano osobę narodowości żydowskiej , broniąc się tym, że nie mógł się przeciwstawić woli sołtysa , który groził mu wysyłką do Prus w wypadku sprzeciwu. Zresztą wyjaśnienia jego pokrywają się częściowo z zeznaniami świadków : Józefa Kowalskiego i Zofii Chłopik .

II

Jeśli chodzi o drugi wypadek zatrzymania osoby narodowości żydowskiej - oskarżony Zagórski przyznał, że osk.Wojda doprowadził w okresie okupacji do jego mieszkania wespół z drugim osobnikiem / kuzynem osk.Wojdy / jakiegoś Żyda i że - obawiając się przykrych konsekwencji na wypadek niewydania Żyda niemcom - zgodził się na to, aby owego Żyda przekazać władzom niemieckim. Na rozprawie sądowej,nie negując faktu odprowadzenia z innymi / także osk.Wojdą/ Żyda na t. zw.pompownię,

zaprzeczył , jakoby on był sprawcą zakomunikowania władzom niemieckim o zatrzymaniu Żyda . Kłócą się z tym twierdzeniem jego wyjaśnienia , złożone w toku śledztwa / k.149 "..... zaprowadziliśmy tego osobnika do wodociągu , skąd zatelefonowaliśmy na stację kolejową Mińsk Mazowiecki i po upływie pół godziny przyszło dwóch niemców , którzy zabrali tegoż osobnika ..... " / Zresztą trudno sobie wyobrazić , aby oskarżony , jako sołtys , w wytworzonej sytuacji mógł biernie się zachować. Wydaje się rzeczą niewątpliwą i Sąd w tym kierunku nabrał pełnego przekonania , że osk. Zagórski , jeśli nie sam osobiście powiadomił wówczas władze niemieckie , to uczynił to ktoś inny - atoli na wyraźne jego polecenie .

Tak zatem wina osk.Zagórskiego jest oczywista . Zarówno w pierwszym , jak i w drugim wypadku Sąd w działaniu oskarżonego dopatrzył się znamion zbrodni z art. 1 pkt.2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.

Oskarżony W o j d a Stanisław starał się na rozprawie sądowej zasugerować Sądowi , że nie był on sprawcą ujęcia wzgl. zatrzymania osoby narodowości żydowskiej , przy czym wyjaśnił , co następuje :

Podczas okupacji razu pewnego przyszło do niego dwóch mężczyzn , pytając się go, czy nie przechowuje Żydów , przy czym powoływali się na informację , otrzymaną rzekomo od sołtysa , terroryzując go bronią zmusili do udania się w kierunku zabudowań sołtysa . Tam okazało się ,że jednym z tych osobników był Żydem .

Przesłuchany w toku śledztwa /k210 / oskarżony Wojda przedstawił wspomniane wydarzenie w innej wersji , Twierdził mianowicie ,że w domu , gdzie mieszkał w okresie okupacji , mieścił się sklep,i razu pewnego obecny był przy tym ,

IPN BUiAD Warszawa

jak do tego sklepu chciał wejść jakiś nieznajomy Żyd, którego na podwórku zatrzymał jakiś cywil, i razem z nimi poszedł na wezwanie owego cywilado sołtysa osk. Zagórskiego , a stamtąd na tzw. pompownię .

Sprzeczne i nielogiczne wyjaśnienia osk.Wojdy wskazują na to, że zataja on prawdę , a w szczególności , że właśnie on był sprawcą zatrzymania wspomnianego Żyda , przy czym w świetle całokształtu okoliczności , ujawnionych w toku przewodu sądowego , nie wyklucza Sąd , że ujęcia dokonał oskarżony Wojda wspólnie z innymi osobnikami .

W przekonaniu Sądu o winie osk.Wojdy utwierdziły zeznania świadka- Aleksandry Zagórskiej / k. 152 akt śledztwa i k. 47 akt Sądu Wojskowego / oraz wyjaśnienia osk. Zagórskiego / k. 197 i 198 akt śledztwa " ..... został doprowadzony przez Wojdę Stanisława i jego kuzyna .... " / O silnym napięciu złej woli ze strony oskarżonego świadczą wyjaśnienia osk. Zagórskiego / k.149 akt śledztwa " ..... Wojda powiedział, że na ochotnika będzie go / owego Żyda / prowadził w celu wydania w ręce żandarmerii niemieckiej .... " , oraz k.181 akt śledztwa " ..... widziałem , jak trzymał go Wojda , a później go kopnął / przy czym z wyjaśnień osk.Zagórskiego wynika ,że osk. Wojda brał również udział w pościgu Żyda , kiedy ten - znajdując się na podwórzu sołtysa - usiłował zbiec .

Twierdzenia powyższe znajdują również potwierdzenie w zeznaniach świadków : Katarzyny Maciążek , Jana Bielickiego i Stanisława Pździocha , a także częściowo Zofii Żeberek, Stanisława Zawadzkiego i Zofii Chłopik , przesłuchanych na rozprawie sądowej .

IPN BUiAD Warszawa

Pierwszy z tych świadków zeznał ,że w okresie okupacji słyszał od żony osk.Wojdy , że jej mąż zatrzymał jakiegoś Żyda i gdzieś go zaprowadził , drugi - podał ,że był obec-

IPN BUiAD Warszawa

ny przy tym , jak osk.Wojda,prowadząc chłopca żydowskiego trzymał go za rękę , zaś świadek Paździoch - że słyszał w czasie okupacji , że osk. doprowadził jakiegoś Żyda do sołtysa .

Mając na uwadze zebrany materiał dowodowy , należało dojść do konkluzji , że osk.Wojda winien jest zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu , który w zupełności wyczerpuje dyspozycję przepisu art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.

Zeznania pozostałych świadków nie podważyły w niczym wyżej poczynionych ustaleń Sądu , nie wnosząc istotnych momentów do sprawy , poza naświetleniem oblicza moralnego oskarżonych : Kowalskiego i Zagórskiego .

W szczególności z zeznań św. Dąbrowskiej ,żydowskiego pochodzenia ,wynika ,że osk.Zagórski uratował jej w czasie okupacji życie , zaś zeznania świadka Zofii Dudek wskazują na to,że oskarżony Zagórski ,jako sołtys , cieszył się dobrą opinią .

IPN BUiAD Warszawa

Swiadek Anna Pakuła stwierdziła okoliczności, świadczące o ludzkim ustosunkowaniu się osk. Kowalskiego do Żydów w okresie okupacji .

Zeznania świadka Kazimiery Cudnej są dla sprawy bez istotnego znaczenia .

Przy ocenie winy oskarżonych Sąd uznał ,że istnieją warunki , uzasadniające możność zastosowania co do nich dobrodziejstwa z art. 5 Dekretu z dnia 31.VIII. 1944r.

W szczególności jeśli chodzi o osk.Zagórskiego Sąd stanął na stanowisku , że w obydwu przypisanych mu wypadkach znalazł się on w wyjątkowo ciężkiej sytuacji . Sprawując funkcje sołtysa , bardzo trudną rzeczą było nie zrobić użytku z faktu ujęcia osoby prześladowanej przez władze niemieckie, skoro doszedł on do wiadomości ogółu mieszkańców wsi , bez narażenia się na przykre konsekwencje ze strony okupanta .

BUiAD Warszawa

Tę przesłankę się kierował Sąd przy przyjęciu kwalifikacji prawnej z art. 1 pkt. 2 Dekr. z dnia 31.VIII. 1944r. zastosował art. 5 §3 cyt. Dekr. , biorąc przy wymiarze kary pod uwagę dobrą opinię , jaką mu wydali świadkowie .

Odnośnie osk. Kowalskiego Sąd uznał ,że jego postępowanie kwalifikuje się jedynie jako zbrodnia z art. 2 Dekretu cyt. w związku z art. 531 cyt.Dekretu , mając na uwadze , że działał on pod naciskiem sołtysa . Przy wymiarze kary poczytał mu jako okoliczność łagodzącą zasługi bojowe k. 232 akt śledztwa / oraz pozytywny stosunek do prześladowanej w okresie okupacji ludności żydowskiej.

Jeśli chodzi o osk.Wojdę Sąd przy wymiarze kary przyjął,jako okoliczność obciążającą,silne nagięcie złej woli przejawiające się w jego zachowaniu podczas zatrzymania osoby prześladowanej , zaś jako łagodzącą - bardzo niski stopień rozwoju umysłowego / oskarżony jest półanalfabetą / stosunki rodzinne / osk. jest ojcem 2-ga 6-letnich dzieci / , a wreszcie brak wyrobienia obywatelskiego . Wszystkie wymienione okoliczności łagodzące przyjął Sąd również , jako podstawę do zastosowania art. 5 §3 cyt.Dekretu .

S ę d z i a :

/J. Frydecki/.

BUiAD Warszawa

IPN BUiAD Warszawa

PROKURATOR WOJEWODZKI
w Warszawie
Nr. V.Smn.96/52/Sd.

Warszawa dnia 16 sierpnia 1952 r.

IPN BUAD Warszawa

2

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

Janowi Chwedorukowi

oskarżonemu z art. 1 p. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m :

Jana Chwedoruka ,

syna Pawła i Marianny z Filipiuków, urodz. 12.VI.1891 r. we wsi Szydłówka, gm. Olszanka, pow. Siedleckiego, rolnika posiadającego 6 ha gruntu, pochodzenia chłopskiego, żonatego, mającego troje dzieci, brak danych o karalności

/ środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dnia 16 lipca 1952 r. k. 13 /

o to, że

na jesieni 1943 r. we wsi Szydłówka, gm. Olszanka, pow. Siedlecki ego, jako sołtys tejże wsi Szydłówka, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego ujął nieletnią Salomeę Kobylińską i w przekonaniu, że jest ona Żydówką, polecił Józefowi Marciniukowi odwieść ją do żandarmerii niemieckiej w Łosicach, w następstwie czego Kobylińska została przez żandarmów zastrzelona.

to jest o czyn przewidziany w art. 1p.2 Dekretu z dnia 31. VIII.1944 r.

U z a s a d n i e n i e

Podczas okupacji niemieckiej, na jesieni 1943 r. nieletnia córka Janaw Kobylińskiego Salomea zdradzająca objawy nienormalno ści, opuściła swój dom rodzinny we wsi Szydłowin, gm. Kowiesy, po 34,35 Sokołów-Podlaski i błądząc doszła do wsi Szydłówka, gm. Olszanka, pow. Siedleckiego. Przez pewien czas przebywała ona w lesie tejże wsi, w dole po kartoflach, w odległości kilkuset metrów od zagrody Jana Maciejuka. Wiadomość o ukrywaniu się małoletniej dziewczyny szybko rozeszła się wśród mieszkańców wsi Szydłówka, którzy nie mogąc się z nią jako nienormalną porozumieć, uważali ją za Żydówkę, ukrywającą się przed władzami okupacyjnymi. O ukrywaniu się tej dziewczyny dowiedział się również sołtys wsi Szydłówka Jan Chwedoruk, który myśląc tak samo jak i inni mieszkańcy, że 2,3,4,8, dziewczyna przebywająca w lesie Jana Maciejuka jest Żydówką pole- 9,10, cił początkowo Janowi Maciejukowi odwieść ją do żandarmerii nie- 18, mieckiej w Łosicach, a gdy Jan Maciejuk odmówił wykonania tego 20-22 polecenia, tłomacząc się, że ma kulawego konia, Jan Chwedoruk po- 24,26 lecenie wydał Józefowi Marciniukowi, który polecenie to wykonał . W Łosicach żandarmeria nakazała Marciniukowi zawieść wspomnianą dziewczynę na cmentarz żydowski, gdzie jeden z żandarmów zastrzelił ją.

Jan Chwedooruk przesłuchany w toku śledztwa do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że Jan Maciejuk dwa razy zgłaszał się do niego, żądając usunięcia z terenu wsi Szydłówka dziewczyny, k

która ukrywała się w jego lesie, ze względu więc na grożącą mu odpowiedzialność, oraz wobec tego, że mieszkańcy wsi Szydłówka wiedzieli o przebywaniu we wsi wspomnianej dziewczyny, którą uważali za żydówkę ukrywającą się przed Niemcami, polecił Józefowi Marciniukowi odwieść tę dziewczynę na posterunek policji granatowej, która jak sądził zbada i ustali tożsamość tej dziewczyny

WICEPROKURATOR
/ Z. Malinowski. /

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżony: zamieszały 2 X 52 - Szydłówka gm. Olszanka pow. Siedlce

5,38 Jan Chwedoruk - ~~więzienie w Siedlcach.~~

Świadkowie:

2,3	1/	Józef Marciniuk	- wieś Szydłówka, gm. Olszanka pow. Siedlce.
4	2/	Bolesława Fiedorczuk	- kol. Mordy pow. Siedlce.
8-10	3/	Jan Maciejuk	- wieś Szydłówka gm. Olszanka pow. Siedlce.
18	4/	Rozalia Chwedoruk	- j.w.
20-22	5/	Aniela Maciejuk	- j.w.
24	6/	Jan Chwedoruk	- j.w.
26	7/	Władysława Łukaszuk	- j.w.
34 - 35	8/	Jan Kobyliński	- wieś Szydłowin, gm. Kowi Sokołów-Podlaski.

Wykaz innych dowodów:

Do odczytania:

27 Wyciąg aktu zejścia Józefa Hryciuka.

WICEPROKURATOR
/ Z. Malinowski. /

Świadkowie odwołani

9.) Aleksander Chwedoruk - Szydłówka gm. Olszanka pow. Siedlce

10.) Stanisław Chwedoruk — " —

11. Paulina Jaszczuk — " —

12. Stanisław Bartoszuk — " —

13. Hieronim Jaźwiak — " — skreślić z listy świadków

14.) Józefa Chwedoruk — " —

Sprawozdanie — informacja nr 9 wzoru
— Nr. 1-2 do pisma z dnia 23 XII 48 r.
L. dz. NS. 5621/48 II — przesłano do
Naczelnej Sądowej
w dniu 2 / VIII 1952

IPN BU/AD Warszawa

Sygn. akt IV.K. 266/51

52

46

SENTENCJA W Y R O K U

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Dn. 14 maja 1951 r.

Sąd Woj. dla Wojew. Warszawskiego w WARSZAWIE w Wydziale IV.Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący A.Górski

Ławnicy F. Tarwacki K. Baraniak

Protokólant A.Balcer

w obecności Prokuratora - Rutkowskiego

rozpoznawszy dn. 14 maja 1951 r. sprawę 1) Władysława KOWALSKIEGO s. Władysława i Stefanii, urodz.7.III.1922 r. w Openchowie,powiat Ostrołęka;

1) osk.RYKOWSKIEGO Stanisława ,s.Zygmunta i Czesławy z d.Czerkiesów,ur.10.IX.1924 r. w Siemiątkowie,pow. Ostrołęka;

3) RYKOWSKIEGO Zygmunta,s.Paulina i Leonory z d. Czerkiesów,ur. 20.VI.1903 r. w Siemiątkowie,pow.Ostrołęka,-

I./ Władysław KOWALSKI osk. o to,że : w m-cu maju 1944 r., bliższej daty nie ustalono,we wsi Siemiątkowo,gm.Trawyn,pow.Ostrołęka,idąc na rękę władzy Państwa niemieckiego,brał udział wspólnie z POTERAJEM i RYKOWSKIM Stanisławem w zamordowaniu ob. narodowości żydowskiej - NAGÓRNEGO Icka,prześladowanego przez władze niemieckie z przyczyn rasowych, ~~to jest o~~ co stanow czyn z art.1 pkt. 1 Dekr. z dn.31.VIII 1944 r.,-

II. RYKOWSKIEGO Stanisława ,s. Zygmunta i Czesławy z d.Czerkiesów,ur.10/IX.1924 r. w Siemiątkowie o to,że : w m-cu maju 1944 r. bliższej daty nie ustalono,we wsi Siemiątkowo,gm.Troszyn, pow. Ostrołęka,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,brał udział wspólnie z POTERAJEM i KOWALSKIM Władysławem - w zamordowaniu ob. narodowości żydowskiej Nagórnego Icka,prześladowanego przez władze niemieckie z przyczyn rasowych, - to jest o czyn z art.1 pkt.1 Dekr. z dn. 31.VIII.1944 r., -

III. RYKOWSKIEGO Zygmunta ,s. Paulina i Leonoryx z d. Czerkie sów,ur. 20/VI.1903 r. w Siemiątkowie o to,że :

W mie-cu maju 1944 r. ~~xxxxxxxxxxxx~~ bliższej daty nie ust lono,we wsi Siemiątkowo,gm.Troszyn,pow. Ostrołęka,idąc na rękę władzy państwa niemieckiego,doniósł znanym ze swej nienawiści stosunkiem do żydów członkom org. AK.- Poterajowi Czesławowi i innym o miejscu ukrycia się ob. narodowości żydowskiej - Nagórn Icka,w wyniku czego Nagórny został przez członków AK.zamordowan t.j. o czyn z art. 1 pkt. 2 Dekr. z dn. 31.VIII.44 r. -

O R Z E K Ł :

Oskarżonych Kowalskiego Władysława i RYKOWSKIEGO Stanisława uz winnymi popełnienia zarzucanych im w akcie oskarżenia przestę i za to s k a z a ć ich na zasadzie art. 1 pkt. 1 Dekr. z dn 31.VIII.1944 r. przy zastosowaniu art. 5. § 2 tegoż dekretu każd na karę więzienia przez 8 (osiem) lat z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3. (trzech).

Na zasadzie art. 58 k.k. zaliczyć na poczet orzeczonej kary poz wienia wolności okres tymczasowego aresztowania skazanemu KOWAL MU Władysławowi od dn. 11.IX.1950 r. do dn. 14.V.1951 r.,zaś s nemu RYKOWSKIEMU Stanisławowi od dnia 14.IX.1950 r. do dn.14.V.

Na zasadzie art.459 § 1 K.P.K. i art.4 Dekr. o opłatach sądow w sprawach karnych uwolnić skazanych KOWALSKIEGO Władysława i SKIEGO Stanisława od ujszczenia opłaty sądowej i kosztów postęp nia. -

Osk. RYKOWSKIEGO Zygmunta u n i e w i n n i ć od zarzu popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia,a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.-

Przewodniczący Sędzia

Ławnicy :

LB.

ygn.akt IV. K. 266/51

53

U Z A S A D N I E N I E.

IPN BUAD

W toku przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny.

W czasie okupacji niemieckiej w roku 1944 ukrywał się w stodole o osk. Zygmunta RYKOWSKIEGO we wsi Siemiatkowo żyd Icek NAGORNY.

W maju 1944 r. osk. Zygmunt RYKOWSKI przemielając zboże w młynie u Smogorzewskiego Jana w Openchowie, powiedział Smogorzewskiemu, że u niego w stodole ukrywa się żyd Icek Nagórny.

Do młyna Smogorzewskiego przychodził często Komendant obwodu AK. w powiecie Ostrołęckim ps. Orlik i dowiedziawszy się od Smogorzewskiego, że w stodole u osk. Zygmunta RYKOWSKIEGO ukrywa się żyd, polecił podległemu sobie członkowi A.K. Czesławowi POŁERAJOWI, aby zlikwidował tego żyda, przyczym Połeraj miał sobie przybrać do pomocy innego członka A.K. t.j. osk. KOWALSKIEGO Władysława.

Czesław POŁERAJ zgodnie z poleceniem ORLIKA oznajmił osk. KOWALSKIEMU Władysławowi, że musi udać się z nim do wsi Siemiątkowo i tam mają zlikwidować żyda, ukrywającego się w stodole u Zagmunta RYKOWSKIEGO, przyczym polecił osk. KOWALSKIEMU zabrać ze sobą śrubę.

IPN Warszawa

Tego samego dnia POŁERAJ wraz z oskarżonym KOWALSKIM udali się do Zygmunta RYKOWSKIEGO i po przyjściu do Rykowskiego POŁERAJ zażądał od osk. Zygmunta RYKOWSKIEGO, aby wydał mu żyda ukrywającego się w jego stodole. Osk. Zygmunt RYKOWSKI polecił swemu synowi osk. Stanisławowi RYKOWSKIEMU, aby wskazał tego żyda POŁERAJOWI. Osk. Stanisław RYKOWSKI wywołał żyda ze stodoły. Wtedy POŁERAJ powiedział Stanisławowi RYKOWSKIEMU, że żyd ten będzie zamordowany i polecił mu wziąć ze sobą szpadel i razem z żydem osk. KOWALSKI i Stanisław RYKOWSKI oraz POŁERAJ udali się w pole. Osk. Stanisław RYKOWSKI był również członkiem A.K., poleceniu POŁERAJA wykonał, zwłaszcza, że POŁERAJ miał przy sobie pistolet.-

IPN BUAD Warszawa

Po przyjściu do okopów znajdujących się około 700 m. od domu osk. RYKOWSKIEGO Połeraj wziął śrubę od osk. KOWALSKIEGO i uderzył

nią Icka Nagórnego w głowę zabijając go na miejscu.

Natsępnie żyda tego zasypał ziemią osk.Stanisław RYKOWSKI.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań św. Czesława POŁERAJA złożonych na rozprawie sądowej i w toku śledztwa (k.38 i 48) oraz na podstawie wyjaśnień oskarżonych.

W czynach oskarżonych Władysława KOWALSKIEGO i Stanisława RYKIEGO mieszczą się znamiona przestępstwa z art. 1 ust. 1 Dekretu z dn. 31.VIII.1944 r..

Obaj oskarżeni przyznali się ,że byli obecni przy zabójstwie Icka Nagórnego i wyjaśnili,że nie wiedzieli w jakim celu POŁERAJ prowadzi żyda w pole.

Wyjaśnieniom tym,jako gołosłownym i nieprzekonywującym Sąd nie dał wiary,albowiem obaj oskarżeni zeznali w toku śledztwa (k.65 że wiedzieli w jakim celu prowadzą żyda w pole.Po odczytaniu zeznań obu oskarżonych,złożonych w śledztwie,w trybie art. 299 § 4 Sąd przyjął te zeznania za wiarygodne,gdyż zeznania te zostały poparte zeznaniami świadka POŁERAJA,który zeznał na rozprawie sądowej i w toku śledztwa,na k. 48 i 49, i prawdziwość zeznań złożonych w śledztwie,na rozprawie potwierdził,że osk. KOWALSKI i Stanisław RYKOWSKI wiedzieli,w jakim celu prowadzą żyda w pole,że oskarżeni prowadzili tego żyda pod ręce. Prowadzenie ujętych osób na miejsce stracenia,jest wzięciem udziału w dokonywaniu zabójstw (Orzeczenie S.N.z dn.13.II.1948 r. p.33/48).-

Gdyby nawet przyjąć,że POŁERAJ nic nie mówił do oskarżonych, w jakim celu żyda prowadzą w pole,to nie ulega żadnej wątpliwości, że obaj oskarżeni bez trudu domyślili się że sokoro POŁERAJ każe w nocy prowadzić im żyda w pole i jednemu z nich każe zabrać ze sobą żelazo,a drugiemu łopatę to nie w innym celu ale po to tylko aby go tam zabić.

Przy wymiarze kary jako okoliczność obciążającą wziął Sąd pod uwagę,że oskarżeni brali udział w zabójstwie ,działając w zmowie i

z premedytacją,gdyż przed zabójstwem kazali modlić się żydowi,a osk. RYKOWSKI użyczył mu nawet w tym celu swej czapki,że byli oni wykonawcami polityki eksterminacyjnej wobec żydów na rozkaz góry A.K. współpracującej z okupantem niemieckim.

Z drugiej strony wziął Sąd pod uwagę,że oskarżeni działali na rozkaz,że POŁERAJ wydając ten rozkaz miał pistolet,a za tym mogli się spodziewać,że wrazie nie wykonania jego rozkazu mogą być sami zagrożeni,zdaniem Sądu byli oni w stanie wyższej konieczności i dla tego zgodnie z art. 8 § 2 Dekretu - Sąd złagodził im nadzwyczajnie karę.

Osk. Zygmunta RYKOWSKIEGO Sąd uniewinnił.

Osk. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu przestępstwa ,a przewód sądowy nie dostarczył żadnych innych dowodów na poparcie tezy aktu oskarżenia.-

Jak to wyżej ustalono,oskarżony Zygmunt RYKOWSKI opowiadając SMOGORZEWSKIEMU,że u niego przebywa żyd nie wiedział,że SMOGORZEWSKI doniesie o tym Komendantowi A.K..-

SMOGORZEWSKI sam nie należał do A.K.ani nie był żadną władzą ścigającą żydów. Również i POŁOREJA pytając się o żyda niem mówił osk. Zygmuntowi RYKOWSKIEMU w jakim celu przyszedł i co chce z tym żydem zrobić.

Dopiero po wyprowadzeniu żyda ze stodoły, Połeraj powiedział, że żyda zabije.

W tym stanie sprawy z braku dowodów winy Sąd u n i e w inniła osk. Zygmunta RYKOWSKIEGO.-

Przewodniczący Sędzia:

L.B.

IPN BU/AD Warszawa

Drugi Egzemplarz niniejszego pisma W-wę i dołączyć do akt sądowych

20/9 52 Przewodni... Wyd: